Wyższa Szkoła Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

ZESZYTY NAUKOWE
Nr 1 (11)/2022

ZESZYTY NAUKOWE
Wyższej Szkoły Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

Nr 1 (11)/2022

ZESZYTY NAUKOWE
Wyższej Szkoły Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

Nr 1 (11)/2022

Lublin 2022

Rada Naukowa
Józef BANIAK *(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)*
Pavol DANCÁK *(Prešovská Univerzita v Prešove)*
Andrzej KASPEREK *(Uniwersytet Śląski w Katowicach)*
Paweł PRÜFER *(Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim)*
Marek REMBIERZ *(Uniwersytet Śląski w Katowicach)*
Cyprian ROGOWSKI *(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)*
Egon SPIEGEL *(Universität Vechta)*
Ondrej ŠTEFAŇAK *(Univerzita Konštantína v Nitre)*
Henryk SZYMUSIAK *(Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu)*
Tomasz TOMASZEWSKI *(Uniwersytet Medyczny w Lublinie)*
Irena WROŃSKA *(Uniwersytet Medyczny w Lublinie)*
Stanisław ZIĘBA *(Katolicki Uniwersytet Lubelski)*
Wioletta ŻUKIEWICZ-SOBCZAK *(Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej)*

Komitet Redakcyjny
Dorota KRASOWSKA , Janusz MARIAŃSKI,
Marlena MATYSEK-NAWROCKA (sekretarz redakcji),
Wojciech ŚWIĄTKIEWICZ, Mariusz ZEMŁO (redaktor naczelny), Emilia ŻEREL

Redaktor tematyczny numeru
Marlena MATYSEK-NAWROCKA

Recenzenci tomu 1(11)/2022

Krystyna LEŚNIAK-MOCZUK, Agnieszka ŁAGOWSKA-BATYRA, Jacek ŁAPIŃSKI,
Eugeniusz MOCZUK, Paweł PRÜFER, Marek REMBIERZ, Adam SZAFRAŃSKI,
Robert SZWED, Teresa ZBYRAD, Stanisław ZIĘBA

© Copyright by Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

Wydawca
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin, tel. +48 81 531 85 56
www.wsns.edu.pl

Druk i oprawa
C.P.H. „M-M", cph@op.pl

Zeszyty Naukowe WSNS
ISSN 2450-0550
e-ISSN 2719-9479

Lublin 2022

Spis treści

NAUKI SPOŁECZNE 7

Stanisław Zięba, *Za i przeciw darwinizmowi. For and against darwinism* 9

Jacek Golbiak, *Kosmologia kwantowa Hawkinga-Hartle'a i jej filozoficzne implikacje. Hawking-Hartle's quantum cosmology and its philosophical implications* 27

Ondrej Štefaňak, *Rodzina i przyjaciele wśród wartości życiowych Słowaków. Family and friends among the life values of the Slovaks* 47

Janusz Mariański, *Postawy Polaków wobec zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. Attitudes of Polish people towards in vitro fertilization* 59

Józef Baniak, *Religijna i społeczna rola księdza parafialnego w ujęciu socjologicznym i w interpretacji dorosłych katolików w Polsce z przełomu XX i XXI wieku. Religious and social role of the parish priest in a sociological perspective and in the interpretation of adult Catholics in Poland at the turn of the 20th and 21st centuries* 81

Marian Zdzisław Stepulak, *Psychologiczne i teologiczne uwarunkowania osoby w życiu społecznym w ujęciu Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika. Psychological and theological determinants of a person in social life as perceived by Professor Czesław Stanisław Bartnik* 97

Sylwia Kowalska-Myśliwiecka, Anna Skiert, Maria Bernat, *Szanse i zagrożenia świata wirtualnego dla dzieci i młodzieży szkolnej. Opportunities and threats of the virtual world for children and school youth* 113

NAUKI MEDYCZNE I NAUKI O ZDROWIU 123

Bernadeta Piszczygłowa, *Komplementarność czy konflikt pomiędzy kwestią finansową a potencjałem ludzkim? Analiza kontekstów podmiotów leczniczych. Complementarity or conflict between financial question and a human potential? Analysis of the context of health care organizations* 125

Aleksandra Mosek, Sylwia Kowalska-Myśliwiecka,
Funkcjonowanie gabinetów medycznych w dobie pandemii Covid-19. Functioning of medical offices in the era of the Covid-19 pandemic 145

Anna Skiert, Gabriela Sitarz, *Rola psychoonkologa w leczeniu choroby nowotworowej. The role of the psycho-onkologist in cancer treatment* 161

Barbara Sagan, Maria Bernat, *Pielęgnacja skóry dojrzałej. Mature skin care* 177

Magdalena Walczak, Marlena Matysek-Nawrocka, *Zastosowanie kwasu hialuronowego w zabiegach kosmetycznych, Use of hyaluronic acid in cosmetic procedures* 195

RECENZJE 211

Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie 278

Zasady publikacji prac 280

Wymogi edytorskie 281

NAUKI SPOŁECZNE

Za i przeciw darwinizmowi
For and against darwinism

Stanisław Zięba

Wydział Nauk Społecznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie
Teoria ewolucji zakorzeniona jest mocno zarówno w naukach biologicznych, jak i w empirycznym wymiarze świata. Jest uznana za trafną teorię wynikającą z przejawów przyrody i ukazującą jej ewolucyjny obraz. Teoria ewolucji zyskała popularność także w naukach społecznych i w polityce (darwinizm społeczny, który określa się jako „duch ewolucji"). Nauka od swych początków zmierzała do odkrycia zasad rozwoju wszechświata i przyrody. Moc tej teorii tkwi w tym, że uważa ona, iż rozwiązała po tylu wiekach zagadkę człowieka. Oto mamy odpowiedź: dobór naturalny, mutacje i przypadek równania się człowiek. Teoria ewolucji jest także narzędziem eksplikacji wielu procesów w przyrodzie i we wszechświecie.
Rozwój strategii badawczej organizacji przyrody spowodował, że mechanizmy tkwiące u podstaw teorii ewolucji poddano weryfikacji, której rezultatem jest wskazanie na wiele jej ograniczeń. Kryteria wiarogodności teorii przyrodniczej zmieniają się, stąd główne zasady teorii ewolucji stwarzają wiele wątpliwości eksplikatywnych. Nauka poszukuje fundamentalnych praw przyrody rozszyfrowujących złożoności wszechświata, praw dyktujących zachowania bytów, do których nasze zmysły nie mają i nigdy nie będą mieć bezpośredniego dostępu. Zagadnienie złożoności świata (w tym przyrody) stało się wiodącym przedmiotem interdyscyplinarnych badań współczesnej nauki. Nauka wypracowała nową hierarchię pojęciową, nowe zasady filozoficzne, epistemologiczne, metodologiczne i aksjologiczne, a także nowe metody obserwowalności.

Abstract
The theory of evolution is deeply rooted both in biological sciences and the world's empirical dimension. It is recognized as an accurate theory resulting from the manifestations of nature and shows its evolutionary picture. The theory of evolution has also gained popularity in social science and politics (social Darwinism, which is referred to as the „spirit of evolution"). From the very beginning, science aimed to discover the principles of the development of the universe and nature. The power of this theory is that it believes it has solved the mystery of man after so many centuries. It gives us answers in the form of natural selection, mutation, and the case of man's coming to maturity. The theory of evolution is also a tool explaining many processes taking place in nature and the universe.
The development of the research strategy of nature's organization meant that the mechanisms underlying the theory of evolution were verified, which resulted in identifying many of its limitations. The credibility criteria of natural theory change, hence the main principles of the theory of evolution, raise many explicative doubts. Science searches for the fundamental laws of nature that decipher the complexities of the universe, laws that dictate the behavior of beings that our senses do not and will never have direct access to. The problem of the world's complexity (including nature) has become the leading subject of interdisciplinary research in modern science. Science has developed a new conceptual hierarchy, new philo-

Zaproponowane przez Darwina mechanizmy genezy i rozwoju przyrody wydają się wątpliwe w świetle nowego kontekstu badawczego. Wyjaśnienie organizacji przyrody za pomocą takich pojęć, jak: dobór naturalny, mutacja, przypadek jest czynnością skomplikowaną, brak bowiem spójności między tymi pojęciami a empirią. Każda trafna teoria przyrody winna leżeć w obszarze kompetencji przyrody, czyli w sferze doświadczenia, stąd można się zastawiać, czy zasady teorii ewolucji wypełniają to kryterium, czy teoria ta spełnia wymóg adekwatności wobec współczesnych danych o przyrodzie.

Słowa kluczowe: darwinizm, teoria ewolucji, dobór naturalny, mutacje, przypadek, prawa przyrody.

sophical, epistemological, methodological and axiological principles, including new methods of observability.
The mechanisms of the genesis and development of nature proposed by Darwin seem doubtful in the light of the new research context. Explaining the organization of nature using such concepts as natural selection, mutation, and chance is a complicated activity, because there is no coherence between these concepts and empiricism. Any accurate theory of nature should lie in the area of nature's competence, such as in the sphere of experience. Thus, we can wonder whether the principles of the theory of evolution fulfill this criterion, or whether this theory meets the requirement of the adequacy of contemporary data on the natural environment.

Keywords: Darwinism, theory of evolution, natural selection, mutations, chance, laws of nature.

Ewolucyjny wymiar przyrody

W jaki sposób powstał świat? Pytanie to pojawiło się już w pierwszych znanych nam źródłach historycznych, m.in. u greckich myślicieli. Odpowiedź na nie wymagała zrozumienia przyrody, jej organizacji i zasad logiki. Do ukazania genezy skomplikowanej przyrody zmierzał nawet grecki nurt myślowy zwany atomizmem, który uważał, że przyroda zbudowana jest z atomów i próżni. Można mówić o dwóch stanowiskach dotyczących organizacji przyrody: samoorganizacja (niekiedy przypadek) lub czynnik pozamaterialny (informacja). Według Anaksagorasa żywioły materii pierwotnie były chaotyczne, podzielone na mniejsze części, ale dzięki nous (umysł – czynnik pozamaterialny) uzyskały obecne formy. Diogenes z Apollonii wskazuje, że bez inteligencji nie byłoby możliwe, aby substancja rzeczy była tak rozmieszczona, by cała przyroda zachowywała właściwą miarę. W wielu próbach wyjaśnienia organizacji przyrody w sposób wyraźny lub niewyraźny przejawiał się ewolucyjny moment rozwoju, a w sposób wyraźny idea ta ujawniała się pod koniec XVIII wieku (Zięba, 2020: s. 33-113).

Opublikowanie pracy Karola Darwina O powstaniu gatunków (Londyn 1859) zapoczątkowało nową epokę intelektualną przez zupełnie inne spojrzenie na organizację wszechświata. Ta darwinowska wizja przyrody ulegała na przestrzeni 160 lat różnego rodzaju przeobrażeniom. W drugiej połowie XX wieku ewolucyjna przyroda została wzbogacona o dane biologii molekularnej, uzupełniono treściowo główne mechanizmy

poprzez wzmocnienie doboru naturalnego (zyskał on rangę motoru ewolucji) i pogłębienie selekcji naturalnej (teoria ewolucji połączona z genetyką i biologią molekularną w ramach tak zwanej nowoczesnej syntezy). Zgodnie z tą teorią wszystkie formy życia rozwinęły się drogą dziedziczenia z modyfikacjami, a główną siłą napędową tego procesu jest dobór naturalny oddziałujący na rezultaty losowe zmienności. Dzięki doborowi naturalnemu dokonał się rozwój przyrody ożywionej, który uznano za dopełnienie rewolucji kopernikańskiej (zmiana postrzegania wszechświata). Jak Kopernik zmienił wizję wszechświata, tak Darwin zmienił wizję przyrody. Od czasu tych dwóch rewolucji wszystkie obiekty i procesy naturalne zaczęły podlegać badaniom naukowym. Wielu badaczy zauważyło, że w świetle darwinowskiej wizji wszystko w przyrodzie, z powstaniem organizmów żywych włącznie, można wyjaśnić jako skutek procesów naturalnych rządzonych prawami przyrody. Naturalizm metodologiczny nie dopuszcza w procesie naukowym odwoływania się do nadnaturalnych interwencji, które gwałciłyby naturalne regularności przyczynowe.

Teoria ewolucji ukazuje mechanizmy zaistnienia i rozwoju form życia. Biolodzy często nazywają teorię Darwina historią życia „uniwersalnego wspólnego przodka", aby wskazać, że każdy organizm na Ziemi powstał od tego samego wspólnego przodka w procesie opartym na „dziedziczności". Teoria ta odniosła duży sukces. Na początkowym etapie to Herbert Spencer bardziej niż Karol Darwin był kojarzony z ujęciem ewolucjonistycznym. Teorię ewolucji zaczęto łączyć z ideologią XIX wieku – z ideą postępu od kręgowców, od małp człekokształtnych do ludzi, od ludzi prymitywnych do cywilizowanych, od dzikusów do angielskiego dżentelmena. „Chciałbym pokazać, że prawo postępu organicznego jest ogólnym prawem postępu. Czy to w odniesieniu do rozwoju Ziemi, rozwoju życia na jej powierzchni, rozwoju społeczeństw, systemów politycznych, przetwórstwa, handlu, literatury, nauki czy sztuki – wszędzie zachodzi ta sama ewolucja prowadząca od czegoś prostego do złożonego drogą postępującego różnicowania" (Spencer, 1857: s. 445). Darwinizm uzyskał uniwersalny charakter w latach trzydziestych XX wieku za sprawą genetyki mendlowskiej, a triumf darwinizmu to druga połowa XX wieku w związku z rewolucją molekularną.

Teoria ewolucji charakteryzuje się tym, że próbuje ogarnąć całość przyrody. Niekiedy darwinizmowi nadaje się rangę „biologicznej teorii wszystkiego", koncepcji bez granic, podnoszonej do rangi imperatywu kategorycznego. Jak każda teoria naukowa (pomimo zachowania fundamentalnej konstrukcji) ulegała wielu modyfikacjom. Istotnym jej momentem jest rozwój życia oparty na wymiarze przyczynowości historycznej.

Opowiadamy się za modyfikacją teorii ewolucji, jesteśmy bowiem przekonani, że ewolucja jako prawo pochodzenia wszystkich form od form wcześniejszych jest weryfikowana. Pomimo że źródła pochodzenia nowych zjawisk są często nieznane, niewytłumaczalne, to jednak szukamy ich naturalnych przyczyn. Ewolucjoniści wyjaśnili wiele niezrozumiałych zjawisk, ale wiele jeszcze z nich skrywa natura.

Interesuje nas, czy mechanizmy zarządzające organizacją przyrody podawane przez darwinistów są spójne i jaki jest ich zasięg w ewolucyjnym rozwoju przyrody, czyli czy darwinizm zachowuje reżim metodologiczny teorii przyrodniczej.

Auguste Comte nauczał, że nauka osiąga dojrzałość dopiero wtedy, kiedy odrzuca abstrakcje i wyjaśnia zjawiska naturalne przez odwołanie się do praw przyrody lub do materialnych przyczyn i procesów. Przykładem jest odmiana naturalizmu, który był zagrożeniem dla racjonalizmu (szczególnie zagrożeniem dla racjonalizmu antropologicznego). Większość darwinistów uważa, że nauka z konieczności musi być wierna naturalizmowi metodologicznemu, który nie podlega debacie. Odrzucenie naturalizmu metodologicznego jest równoznaczne z wykluczeniem ze świata nauki. Zdaniem Michaela R. Rose'a bez darwinizmu nauki biologiczne potrzebowały różnorodnych czynników, aby wyjaśnić zadziwiającą różnorodność życia (Rose, 1998: s. 211).

Obok teorii ewolucji połączonej z genetyką i biologią molekularną w ramach tak zwanej nowoczesnej syntezy rozwinął się agresywny darwinizm społeczny, który zawiera idee pozanaukowe i przenosi do badań nad społeczeństwem teorię walki o byt i teorię doboru naturalnego. Ten darwinizm objął nauki humanistyczne, prawo i politykę, a kwestia mocy ewolucji jest tu ważniejsza od założeń historycznych.

Aktualnie darwinizm nierozerwalnie wiąże się z materializmem. Jakie są powody, dla których biolodzy skłaniają się ku materializmowi, czy są one czysto metodologiczne, czy też metodologiczno-merytoryczne? Nauka ze swej natury jest zobowiązana, aby nie brać pod uwagę jakichkolwiek odniesień do przyczyn nadnaturalnych – i dlatego wyjaśnienia naukowe mają wydźwięk naturalistyczny i czysto fizyczny. Alvin Plantinga wskazuje, że nie mogą istnieć żadne różnice między naturalizmem metodologicznym a naturalizmem metafizycznym. Czy takie połączenie w świetle współczesnej metodologii jest właściwe? Jeśli naukę pozbawimy pluralizmu metodologiczno-poznawczego, będziemy pogłębiać skrajny redukcjonizm. Grupa darwinistów przyjmuje założenie, że tylko jedna ścieżka wyjaśniania jest dopuszczalna (Sewell, 2022: s. 58).

Zwolennicy Darwina nie mogą uniknąć pytania o prawdopodobieństwo ewolucji dzięki twierdzeniu, że w układzie otwartym wszystko się może zdarzyć. Darwiniści utrzymują, że odkryli źródło ładu, dlatego przyjrzyjmy się dokładniej ich teorii. Jaki jest dowód na to, że zasada doboru naturalnego – sama spośród wszystkich sił natury – może wytworzyć tak spektakularną ilość ładu z nieładu, a nawet zaprojektować ludzki mózg obdarzony świadomością? Dobór naturalny nie może kierować rozwojem nowych organów lub nowych układów organów – to jest rozwojem nowych narządów, klas/gromad i typów – na początkowym etapie, gdy nie zapewniają one jeszcze żadnej selektywnej przewagi do zaprojektowania układu złożonego.

Darwinizm jest teorią materialistyczną. Nauka musi być materialistyczna pod względem metodologicznym, nie przedmiotowym, aby nie odwoływać się do niematerialnych przyczyn. Ewolucjonizm przedstawia obraz przyrody wspierający czysto materialistyczną filozofię życia. Fakty, o których mówi teoria ewolucji, nie mają sensu w oderwaniu od filozoficznego materializmu. Czym wobec tego jest nauka? Nauka i przyjęty przez nią materializm jest jedynym źródłem prawdy, co w konsekwencji prowadzi do poglądu, że nie istnieje nic poza bytami materialnymi. Nie jest rolą nauki wyjaśnianie sensu życia ani tym bardziej mówienie, jak człowiek ma postępować.

Darwinizm nie jest wizją przyrody zapewniającą poznanie prawdy o rzeczywistości. Jest to konstrukcja racjonalna wyjaśnienia szeregu procesów, które obserwujemy w przyrodzie, dodajmy: najlepsza z możliwych przy danym stanie wiedzy i rozumieniu świata. Aby jakaś teoria naukowa była użyteczna i testowalna, powinna przewidywać, co nastąpi i co nie nastąpi, a im konkretniejsze będą przewidywania, tym będzie bardziej wiarogodna. Darwinizm zawiera szereg idei, które nie są weryfikowalne, operuje twierdzeniami ogólnymi, a pomija szczegółowe. Darwin rozumował, że przed powstaniem gatunku ludzkiego musiała istnieć jakaś forma przejściowa, brakujące ogniwo, które łączyło małpy człekokształtne i człowieka. Wyobrażał je sobie jako „małpoluda".

Ewolucjoniści wygłaszają sądy wartościujące na podstawie tego, jak ich zdaniem działa lub powinien działać świat. Warto w tym miejscu mieć w pamięci przestrogę Alberta Einsteina: uznajemy to, co wartościowe, na podstawie obserwacji i pomiaru, mówiąc, iż to, co wydaje nam się, że istnieje, jest niemal w równym stopniu wytworem teorii i obserwacji. Gdy teorie ulegają zmianom, obserwacje podążają za nimi. Nauka wywołuje swego rodzaju selekcję naturalną, w wyniku której przetrwać i rozwijać udaje się tylko najbardziej obiecującym ideom.

Zjawisko ewolucji sytuuje się w przestrzeni i w czasie wewnątrz serii przyczyn i skutków. Opiera się ono na strategii układów (warstw) poziomów organizacji, na przejściu od jednego poziomu do następnego. Przejście od jednego poziomu do innego wymaga dwóch elementów fundamentalnych: rodzenia i systemu selekcji. Rodzenie funkcjonuje w sposób następujący: elementy układają się między sobą w sposób stochastyczny, formy przejściowe skonstruowane mogą ujawnić poziom organizacji bezpośredni wyższy. Ważne jest, że te formy rodzą się, począwszy od elementów układu wewnętrznego (niekoniecznie atomów pochodzących z poziomu podjednostek). Adaptacja i różnorodność organizmów przez powstawanie nowych form dokonały się za pomocą procesu zmian, którym rządzą prawa przyrody.

Punktem wyjścia w budowaniu obrazu przyrody jest istnienie świata biotycznego, który ukazuje się w formie różnych gatunków biologicznych. Życie jest rezultatem procesu rozciągniętego w czasie i w przestrzeni – w czasie 4 miliardów lat, w przestrzeni prawie całej kuli ziemskiej. Gatunki żyją w bardzo różnych środowiskach w wyniku przystosowania się do nich. Darwiniści optowali za poglądem, że początki życia były proste, dzisiejsi biolodzy wiedzą, że komórka jest nie tylko bardzo złożona, lecz także nie ma żadnych oznak istnienia jej form pośrednich lub uproszczonych. Darwin akceptował możliwość spontanicznego wzrostu złożoności. Wielu badaczy przyjęło ten pogląd i na nim budowało w XX wieku obraz biosfery. Życie organizmu rozpoczyna się od kompletnej i funkcjonalnej pojedynczej komórki – od zygoty. Jeśli zygota jest od samego początku w pełni funkcjonalna, to jak powstała pierwsza zygota. Istnienie kodu genetycznego wskazuje na to, że dwa różne byty – nadawca i odbiorca – muszą znać kod, zanim jeszcze wysłana zostanie informacja. Zatem istnienie kodu genetycznego DNA wymaga istnienia w komórce wyrafinowanych i skoordynowanych mechanizmów wysyłania i odbierania informacji, zanim nastąpi poczęcie nowego osobnika.

Złożoność

Co jest źródłem form złożonych z różnego rodzaju mechanizmów i różnego rodzaju zachowań. Według jednych układy złożone mogły powstać w wyniku ślepego nieukierunkowanego procesu ewolucji, dla drugich jest to rezultat procesu ukierunkowanego – informacji. Darwin tak się wyraził: „Jeśli można by wykazać, że istnieje jakikolwiek narząd złożony, który nie mógłby być utworzony na drodze licznych następujących po sobie drobnych przekształceń – teoria moja musiałaby absolutnie upaść". Zwolennicy nieredukowalnej złożoności uzasadniają, że układ jest złożony, kiedy jego działanie wymaga udziału wszystkich jego części (nie chodzi tu tylko o organy, ale także struktury i funkcje). Układ taki nie mógł stopniowo wyewoluować przez dodanie do niego kolejnych części, ponieważ nie może on działać, jeśli w tej samej chwili nie działa pełny ich zespół. Darwin uznał, że przeżywają i rozmnażają się te organizmy, którym przypadkowe zmiany dają przewagę w walce o byt. Jeśli takie zmiany mogą zostać odziedziczone, to z upływem czasu zmianie ulegałyby również gatunki.

Złożoność komórki i kodu genetycznego to jeden z głównych problemów, nad którego rozwiązaniem badacze pracują już tyle lat. Dla jednych kod genetyczny powstał jako skutek interakcji z minerałami ilastymi. Inni wskazują na chemiczne reakcje nieenzymatyczne. Jeszcze inni rozwiązują zagadnienie na gruncie stereochemii. Są też tacy, którzy uważają, że kod genetyczny został przyniesiony na Ziemię z przestrzeni kosmicznej. Zdaniem Corneliusa G. Huntera ewolucjoniści domagają się uznania kodu genetycznego za świadectwo na rzecz ewolucji, podczas gdy samo istnienie kodu pozostaje niewyjaśnione.

Organizmy żywe cechują się tym, co William A. Dembski nazywa złożoną wyspecyfikowaną informacją. Uzasadnił on, że ewolucyjny mechanizm doboru naturalnego nie może tworzyć tego typu informacji (Dembski, 2021). Nieredukowalna złożoność jest szczególnym przypadkiem wyspecjalizowanej złożoności. Główna trudność mechanizmów darwinowskich polega na tym, że wiele systemów w komórce jest „nieredukowalnie złożonych". Układ nieredukowalnie złożony definiuje się jako pojedynczy system złożony z poszczególnych dobrze dopasowanych, oddziałujących ze sobą części, które mają udział w pełnieniu podstawowej funkcji układu (Behe, 2022c: s. 516). Usunięcie jakiejkolwiek z tych części powoduje, że system przestaje sprawnie funkcjonować. Darwiniści nie dysponują żadnymi pewnymi wyjaśnieniami ogromnej złożoności komórki. Teoria Darwina – pomimo długiego panowania w roli fundamentalnej teorii w biologii – okazała się mało owocnym wyjaśnieniem molekularnej podstawy życia.

Złożoność jest cechą nie tylko świata biotycznego. Jest to cecha wszechświata. Wszechświat znajdował się w bardzo prostym stanie – może była to jednorodna zupa cząstek elementarnych. Bogaty i złożony stan wszechświata, który obserwujemy obecnie, nie istniał na początku. Wyłonił się w długiej i skomplikowanej sekwencji procesów organizacji: informacja, różne pojęcia samoorganizacji i samokompleksyfikacji, wliczając w to – zdaniem kosmologów – łamanie symetrii, grawitacyjne skupienie się materii i jej różnicowanie się. Na przykład Paul Davies mówi o istnieniu powszechnego

prawa wzrostu złożoności – wzrost złożoności jego zdaniem nie przeciwstawia się entropii (Davies, 2014), a Freeman Dyson o zasadzie maksymalnej różnorodności, zgodnie z którą wszechświat działa na rzecz zmaksymalizowania swojego bogactwa (Dyson, 1979: s. 250). Bez względu na stopień złożoności o egzystencji układów biotycznych decydują: przetwarzanie energii i materii oraz informacji. Cechą charakterystyczną systemów biotycznych jest proces interioryzacji energii i materii wraz ze szczególnym aspektem – realizowaniem wzoru, planu organizacji.

Na czym polega owa złożoność, która rośnie z czasem? Odpowiedź na to pytanie komplikuje świat biotyczny. Ewolucja ziemskiej biosfery stanowi wyraźny przykład wzrostu zorganizowanej złożoności. Dzisiaj biosfera jest bardziej złożona niż ta istniejąca 3,5 miliarda lat temu, obecne organizmy są bardziej złożone niż najstarsze ziemskie drobnoustroje (Davies, 2022: s. 301). Zdaniem Stephena Jay Goulda należy być ostrożnym w interpretacji tych faktów. Trzeba odróżnić rozwój biosfery od systematycznego dążenia ku większej złożoności (Gould, 1996). Czy owa złożoność jest nakierowana na zaistnienie danej cechy? Historia ewolucji napędza wzrost złożoności za pomocą logiki, oznacza to, że indywidualne jednostki, np. komórki czy zwierzęta, mogą współpracować ze sobą.

Złożoność organizacyjna otaczającej nas rzeczywistości wydaje się tak oczywista, że nie powinna nas dziwić. Jednak nie do końca tak jest. Czy jest to więc wytwór zdarzeń losowych, czy rezultat praw przyrody? Darwinizm odpowiada, że jest to rezultat doboru naturalnego. Złożoność dotyczy układów, które składają się z części. Czy w ramach darwinizmu można wskazać na drogę powstania złożonych układów biologicznych? Wielu badaczy optuje za emergentyzmem. Może problem ten staje się bardziej zrozumiały w świetle kategorii informacji (sekwencja genów kodujących organizm na podstawie źródła informacji). Rozsądna strategia polega na zrealizowaniu połączonych programów badawczych w dziedzinach genetyki molekularnej, genomiki, proteomiki i informatyki (Behe, 2022a: s. 221). Dynamika układów złożonych obejmuje energetyczną siłę napędową układów termodynamicznych dalekich od stanu równowagi (w którym nie zachodzi zmiana energii układu jako całości). Prowadzi to do powstawania gradientów materii – energii i wewnętrznych struktur, łamania symetrii oraz tworzenia wewnętrznego porządku i organizacji. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest pojawienie się nieliniowych interakcji między składnikami a procesami w takich układach, co prowadzi do powstania zorganizowanych struktur. Wyłanianie się makroskopowych (całościowych, globalnych lub zbiorowych) właściwości i struktur wyższego rzędu z mikroskopowych składników niższego rzędu nazywa się „organizacją systemową" (Weber, Depew, 2022: s. 269).

Organizacja przyrody to wielość gatunków, które różnią się między sobą swoistymi cechami i zachowaniami. Z tego faktu wyłania się problem, w wyniku jakich czynników zaistniały owe nowości. Günter P. Wagner i współpracownicy zaproponowali, aby badania nad genezą ewolucyjnych nowości różniły się od badań nad standardowymi zmianami mikroewolucji. Powinny one zostać zrekonstruowane, aby skupić się bezpośrednio na mechanizmach powstawania innowacji jakościowych. Twierdzą oni, że zmiany

mikroewolucji są w stanie wyjaśnić pochodzenie lub wprowadzenie radykalnych zmian w tym, co określa się mianem podstawowych sieci regulujących genów zaangażowanych w generowanie podstawowych motywów morfologicznych we wszystkich organach (Denton, 2021b: s. 27).

Według przyrodników ewolucja miała i ma miejsce – wszystkie biologiczne gatunki pochodzą od innych, możemy więc mówić o pokrewieństwu między gatunkami. Jest to koncepcja racjonalna, poparta licznymi faktami, które obserwujemy w przyrodzie. Jednak zagłębienie się w treść tej teorii stawia przed nami szereg kwestii do rozwiązania. Jaka była natura tego procesu ewolucyjnego: ciągła czy nieciągła? Za nieciągłością przemawia geneza włosów w przypadku ssaków lub piór u ptaków, które nie pochodzą od wcześniej istniejących form i nie powstały na drodze długiej serii funkcjonalnych form pośrednich.

Dla jednych badaczy teoria ewolucji jest rzetelną i weryfikowalną teoria naukową, inni wskazują, że mało jest mocnych świadectw spełnienia wymogów procedury eksplikacyjnej. Pomimo licznych trudności teoria ewolucji pozostaje najlepszym wyjaśnieniem danych naukowych. Przyroda ogarnęła całą kulę ziemską, liczne gatunki pojawiły się w danym czasie i na danej przestrzeni. Jeśli nie dokonało się to drogą ewolucji, to jak. Dopóki nie pojawi się lepsze wyjaśnienie, winniśmy akceptować tę teorię, ze świadomością jej braków.

Procesem ewolucji obejmujemy cały wszechświat; niektórzy ewolucjoniści wprowadzają rozróżnienie na ewolucję generalną i ewolucję biologiczną. Ewolucja jest koncepcją racjonalno-empiryczną spełniającą wszelkie wymogi naukowe, m.in. pozwala zrozumieć szereg procesów, które obserwujemy w przyrodzie. Dziś koncepcja ewolucyjna dominuje w naukach biologicznych.

Czy przyroda działa w sposób ukierunkowany, czy nieukierunkowany? Pytanie to odnosi się szczególnie do zaistnienia świata życia. Według zwolenników darwinizmu pochodzenie życia i jego rozwój to nieukierunkowane procesy. Dobór naturalny i losowe mutacje wytworzyły i wytwarzają skomplikowane struktury w żywych systemach, innymi słowy: przyczyna wszystkich procesów powstania i rozwoju życia oraz wszystkich zmian biologicznych jest ślepa i nieukierunkowana. W ramach tej argumentacji twierdzi się, że przypadkowa agregacja utworzy organizm, który może przetrwać lub nie. Zdaniem krytyków tego stanowiska nie obserwuje się, by cząstki łączyły się przypadkowo, tworząc układ biotyczny. W centrum teorii ewolucji jest prawo Darwina, głoszące, że w większości przypadków rozmnażają się osobniki przystosowane (stopień przystosowania mierzymy liczbą potomstwa); nie wiemy dokładnie, dlaczego tak jest. Zwolennicy umiarkowanego darwinizmu mają w tej materii odmienne stanowisko: procesy materialne, takie jak reakcje chemiczne lub zderzenia cząsteczek, są ukierunkowane (dwie koncepcje dokonującej się ewolucji: gradualizm – rozwój dokonuje się w wyniku kumulacji drobnych zmian; punktualizm – większość gatunków przez długi czas pozostaje niezmienna i nagle przechodzi szybką zmianę).

Wspólny przodek

Konstrukcję koncepcji darwinowskiej teorii ewolucji stanowią trzy kategorie: mutacja, dobór naturalny, przypadek, często dodaje się czwartą: wspólny przodek. Koncepcja wspólnego przodka opiera się na podobieństwach między organizmami. Początek dyskusji nad tą kwestią to koniec XIX wieku. Należy odnaleźć formy pośrednie (brakujące ogniwa) łączące przodka prekambryjskiego z kambryjskim potomkiem. Louis Agassiz dowodził, że nagłe pojawienie się zwierząt i brak odpowiednich form przodków z okresu prekambryjskiego obala teorię Darwina. Adam Sedgwick wskazał, że kambryjskie skamieniałości zwierząt pojawiły się w warstwach geologicznych dosłownie znikąd. Nagłe pojawienie się zwierząt kambryjskich było przykładem na nieciągłość procesu ewolucji. Stephen Jay Gould dowodził, że historia życia nie jest kontinuum, ale zapisem przerywanym krótkotrwałymi epizodami masowych wymierań (Gould, 1990: s. 54).

Współcześni biolodzy ewolucyjni, chcąc obronić koncepcję wspólnego przodka, gdyż w zapisach kopalnych brak ciągłości form życia, szczególnie w warstwach prekambryjskich, posługują się homologią. Zakładają, że obserwowane podobieństwa w anatomii oraz w sekwencjach biomakromolekuł niosących informację, takich jak DNA, RNA i białko, wskazują na wspólnego przodka, zakładając, że stopień zróżnicowania tych cząsteczek jest proporcjonalny do czasu, jaki upłynął od rozdzielenia się od wspólnego przodka.

Stephen C. Meyer odnosi się do nagłego w skali geologicznej pojawienia się wielu nowych planów budowy ciała zwierząt około 530 milionów lat temu. W tym czasie co najmniej 19, a być może aż 35 typów (z całkowitej liczby 40 typów) pojawiło się na Ziemi w ciągu wąskiego, liczącego pięć milionów lat, okienka czasu geologicznego (każdy typ ma unikatową architekturę, budowę lub strukturalny plan ciała). Pojawienie się nagłe tej fauny w skali geologicznej wskazuje na brak wyraźnych form przejściowych łączących formy kambryjskie z prostszymi formami prekambryjskimi. W debacie, jaka się toczy nad tymi danymi empirycznymi, przeważa stanowisko o braku wspólnego przodka (Meyer, 2022a: s. 544).

Przypadek

Plutarch podaje następujący przykład: nikt nie zwilża gliny wodą po to, żeby ją zostawić, by z przypadku i sama przez się miałaby z niej powstać cegła; albo kupiwszy skóry i wełnę, nie siedzi, modląc się do Przypadku, by z nich zrobiły mu się obuwie i odzież (Plutarch, 1988: s. 324). Darwin twierdził, że każdy organizm zawdzięcza istnienie długiemu następstwu przypadkowych zdarzeń – niewielkich błędów, które pojawiają się od czasu do czasu. Czy możemy przyjąć bez zastrzeżeń tezę: „życie zaistniało i rozwijało się miliardy lat w sposób przypadkowy, ukierunkowany przez zasadę doboru naturalnego".

Rozwój biologii molekularnej przyczynił się do odkrycia, że przypadkowe zmiany są spowodowane przez niewidoczne mutacje. Zrozumienie tego stanu ma charakter roz-

strzygający. Przypadkowe zmiany mogą modyfikować formy życia, ale w ograniczonym zakresie. Wyjaśniają niektóre cechy życia, ale do wyjaśnienia innych nie wystarczają. Jednym ze sposobów zrozumienia, czego może dokonać mechanizm przypadkowych mutacji i doboru naturalnego, jest prześledzenie zmian na poziomie molekularnym, ale nie jest to łatwe. Zwykle mutacje paraliżują rozmnażanie tkanki. Mutacja dziedziczna przez komórki potomne w końcu powoduje, że cała populacja posiada tę cechę.

Darwin twierdził, że zmienność jest wynikiem działania przypadku. Miał na myśli to, że nie pojawia się ona w jakimś celu lub że nie jest nakierowana na przetrwanie czy pożytek organizmu. Nie negujemy roli przypadku w ewolucji wszechświata, ale czy przypadek jest główną przyczyną rozwoju świata. Jest kwestią otwartą, czy teoria Darwina w sposób wystarczający wyjaśnia adaptacje i różnorodność biologiczną.

W jaki sposób życie generuje tak wiele genialnych rozwiązań umożliwiających przetrwanie? Czy jest możliwe, że po upływie 3 lub 4 miliardów lat z przypadkowej zmienności i doboru naturalnego powstała tak bardzo zorganizowana złożoność? Theodor Dobzhansky stwierdził: „Najpoważniejsze zastrzeżenie dotyczące współczesnej teorii ewolucji brzmi: skoro mutacje zachodzą przypadkowo i nie są ukierunkowane, trudno jest dostrzec, w jaki sposób mutacja i dobór naturalny mogły przyczynić się do powstania tak cudownie zrównoważonych narządów, jak na przykład oko" (Dobzhansky, 1937). Czy mutacje tworzą nowy system, co dodają do istniejącego układu?

Intuicyjnie przyjmujemy, że żaden ciąg przypadkowych zdarzeń nie może doprowadzić do tak pomysłowych rezultatów. Przypadkowe zmiany wydają się wystarczające w wyjaśnieniu niektórych cech życia. Nikt nie wykazał, że zdumiewające cechy organizmów żywych mogły powstać w sposób przypadkowy. Gros badaczy przyjmuje, że przypadkowe zmiany genetyczne mogą wywołać zmiany ewolucyjne jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. Mechanizmy komórkowe replikujące DNA są niezwykle dokładne. Przypadkowe zróżnicowanie nie wyjaśnia najbardziej podstawowych faktów biologicznych. Nie tłumaczy mechanizmów molekularnych, które leżą u podstaw życia (Axe, 2021: s. 11).

Dobór naturalny i mutacje

Według zwolenników darwinizmu największym osiągnięciem Darwina było wskazanie, że organizację istot żywych można wyjaśnić jako rezultat procesu przyrodniczego – doboru naturalnego. Obecnie dobór naturalny ujmuje się genetycznie i statystycznie i rozumie się go jako proces zróżnicowanej reprodukcji. Zgodnie z zasadą doboru naturalnego niektóre geny i kombinacje genetyczne są przekazywane następnym pokoleniom. Zdaniem Granville'a Sewella nie istnieją żadne bezpośrednie dowody, że zasada doboru naturalnego może wyjaśnić coś więcej niż drobne zmiany adaptacyjne (Sewell, 2022: s. 13).

Po odkryciu DNA i białek pytano, czy mechanizm Darwina – dobór naturalny oddziałujący na rezultaty losowych mutacji – potrafi wyjaśnić również biochemiczny

poziom życia oraz specyfikę maszynerii molekularnej. Wykazano, że losowe mutacje i dobór naturalny mają dewolucyjny charakter. Mutacje uszkadzają bądź degradują geny, czasami może to pomóc organizmowi przetrwać, a uszkodzone geny szybko rozprzestrzeniają się za sprawą działania doboru naturalnego. Podstawą życia są cząstki. DNA jako nośnik informacji genetycznej jest cząstką. DNA z kolei koduje inną klasę złożonych cząstek, mianowicie białka. Ponieważ cząsteczki stanowią podstawę życia, są więc fundamentem ewolucji. Mutacje są zmianami w cząstkach – zmianami w DNA i w kodowanych przez DNA białkach. Aby ocenić mechanizmy ewolucji, konieczne jest zrozumienie molekularnych podstaw życia (Behe, 2022b: s. 29).

Termin „dobór naturalny" wprowadził Herbert Spencer po lekturze dzieła Darwina. Przyjmuje się, że jakiś czynnik środowiskowy – promieniowanie, temperatura lub substancja chemiczna – zmodyfikował którąś z budujących molekuł pierwszych komórek (aktualnie nazywa się tę czynność – mutacją). Dobór odgrywa czołową rolę w całej historii przyrody, jest główną siłą napędowa ewolucji. Darwin utrzymywał, że utrzymanie się korzystnych dla osobnika zmian oraz odrzucanie szkodliwych dokonuje się dzięki doborowi naturalnemu. Zmiany, które nie są korzystne ani szkodliwe, nie podlegają działaniu doboru naturalnego i pozostają jako zmienny składnik (Darwin, 2009: s. 79).

Przyroda ożywiona została wyjaśniona przez ewolucję drogą doboru naturalnego, a jednocześnie ta sama przyroda dostarczyła świadectw na rzecz ewolucji drogą doboru naturalnego. Darwinowska idea doboru naturalnego kładzie akcent na to, że natura wybiera spośród wielu dziedzicznych wariantów rozmaitych osobników w obrębie gatunku. Sposób, w jaki to działa, jest niezmierny prosty, choć brutalny. Osobniki – i ich wariant cech dziedzicznych – które uzyskują niewielką przewagę w walce o przeżycie, a więc i większą szansę doczekania się potomstwa, odznaczają się większym prawdopodobieństwem wniesienia swojego wkładu w pulę genów gatunku. W rzeczywistości dobór naturalny działa raczej na zasadzie procesu wyniszczenia. Osobnik o mniejszych szansach na przeżycie w walce o byt ma mniejsze szanse wniesienia wkładu w pulę genów gatunku (Ryan, 2017: s. 45). Zdaniem Michaela J. Behe między osobnikami w danym gatunku dochodzi do walki o byt, czyli o dostęp do ograniczonych zasobów. Tak działa dobór naturalny.

Kontrowersję wzbudza nie tyle darwinowska teoria ewolucji, ile zawarty w niej główny mechanizm sprawczy, jakim jest dobór naturalny. Dobór naturalny oznacza przeżycie najlepiej przystosowanych. Dobór może przyczynić się do utrwalenia stopniowych zmian w genomach gatunków, ale przy braku jakiegokolwiek ukierunkowania tych zmian prowadzi donikąd – to informacja ukierunkowuje te zmiany (Axe, 2021: s. 94). Zdaniem wielu badaczy dobór naturalny nie jest w stanie naprawić wadliwego genomu. Porównuje się go do sita, które zatrzymuje rzadko powstające korzystne geny, a przepuszcza częściej szkodliwe mutanty. Darwiniści uważają, że jest czymś więcej niż tylko procesem eliminacji, bowiem tworzy również nowe cechy. Nie „stwarza" istot, na które oddziałuje, ale tworzy adaptacyjne kombinacje genetyczne (Ayala, 2022: s. 107). Stuart Kauffman uważa, że duża część porządku w organizmach żywych, od samego powstania życia do zadziwiającego uporządkowania procesu rozwojowego noworodka

z zapłodnionego jaja, nie jest skutkiem działania wyłącznie doboru naturalnego. Trzeba więc opracować rozszerzone ujęcie teorii ewolucji (Kauffman, 1993b; 2022: s. 227-256). Czynniki środowiskowe determinują istniejące formy życia. Lepiej przystosowani przedstawiciele danego gatunku wydadzą więcej potomków, którzy przetrwają.

Teoria doboru naturalnego – o ile ma funkcjonować zgodnie z prawami fizyki – musi ograniczyć się do czysto fizycznego wyjaśniania. Czy prawdopodobne jest, że przypadkowe mutacje materiału genetycznego wygenerowały szeroki wachlarz korzystnych fenotypów? Dobór naturalny dokonuje jedynie redukcji pozornej, nie zaś realnej. Przetrwanie i reprodukcja wyznaczają granice między tym, co żywe, a tym, co nieożywione. Zdaniem Jamesa Barhama darwinowska redukcja mogłaby zostać przeprowadzona, gdyby części organizmu były zmiennymi niezależnymi, a każda z nich mogła zmieniać się losowo względem innych części i względem wszystkich potrzeb organizmu. Dobór naturalny działa jak zapadka, utrwalając pojawiające się korzyści funkcjonalne, dzięki czemu każdą nową cechę można postrzegać jako mały krok. Zapadka zwiększa prawdopodobieństwo i narzuca kierunkowość. Stopień spójności i skoordynowania części układów biologicznych zasadza się na złożonej korelacji, taki układ jest dziełem zasady porządkującej, spójnej z logiką funkcjonalną (Barham, 2022: s. 317-319).

Biologia rozwoju postawiła mechanizm mutacji i doboru przed ogromnym problemem. Dane embriologiczne uzmysławiają nam, że DNA nie determinuje w pełni formy morfologicznej, co wskazuje na to, że same mutacje w DNA nie mogą tłumaczyć zmian morfologicznych wymaganych do utworzenia nowych planów budowy ciała (Goodwin, 1985: s. 32-36; Müller, Newman, 2003: s. 3-10). Zdaniem Stephena C. Meyera DNA kieruje syntezą białek. Pomaga też regulować synchronizację i ekspresję syntezy różnych białek w komórkach. Niemniej sam DNA nie determinuje tego, jak poszczególne białka będą tworzyć większe układy białek. Tym bardziej nie determinuje tego, jak typy komórek, typy tkanek i narządy będą tworzyć plany budowy ciała. Proces morfologiczny dokonuje się na wyższym poziomie hierarchii organizacyjnej, czyli na poziomie, którego nie determinuje sam DNA. Mechanizm doboru naturalnego oddziałującego na rezultaty losowych mutacji w DNA nie może więc tworzyć nowych planów budowy organizmu.

Stuart Kauffman w tworzonym modelu przyjmuje wzorce uporządkowania, które ulegają samoorganizacji wskutek działania praw przyrody (Kauffman, 1993a: s. 47-92). W tym modelu podkreśla również rolę informacji. Skąd wzięła się informacja? Kauffman nie odpowiada na to pytanie, jej istnienie jest istotną częścią wyjaśnienia historii życia. By zrozumieć przyrodę ożywioną, trzeba wskazać czynnik organizujący materię.

Zwolennicy darwinowskiej koncepcji rozwoju życia powołują się na zapis kopalny i sekwencjonowanie DNA. Skamieliny mają dać obraz tego, jak rozwijało się życie w przeszłości, przy czym każdą formę życia znaną dzisiaj możemy sobie wyobrazić jako gałąź jednego rozbudowanego drzewa życia. DNA zawiera „projekt" stworzenia żywego, w którym się znajduje, a odczytywanie zapisanej sekwencji jest metodą rekonstrukcji dziejów życia na Ziemi. Im więcej jest różnic w DNA dwóch organizmów, tym bardziej odległy w czasie jest ich wspólny przodek.

Dobór tworzy nowe cechy – bez informacji czy z informacją. Dobór naturalny nie ma zdolności przewidywania ani nie działa zgodnie z żadnym odgórnie ustalonym planem. Jest to czysto naturalny proces związany z oddziaływaniem na siebie właściwościami obiektów fizyczo-chemicznych i biologicznych. Dobór naturalny to po prostu konsekwencja zróżnicowanego rozmnażania się istot żywych. Nie przewiduje on, jak środowisko będzie wyglądać w przyszłości, nie dąży do uzyskania z góry określonych rodzajów organizmów, a jedynie tworzy organizmy przystosowane do swoich środowisk (Ayala, 2022: s. 111). Proces doboru naturalnego jest w stanie wyjaśnić przystosowawczą organizację organizmów, a także ich różnorodność i ewolucję jako skutek ich przystosowania się do różnorakich, nieustannie zmieniających się warunków życia.

Dlaczego teoria ewolucji wzbudza kontrowersje? Przez 160 lat zebrano tak dużo materialnych dowodów na jej poparcie, że teoria ta stała się naukowym faktem. Nikt z badaczy świata biotycznego i abiotycznego nie zaprzeczy, że świat ewoluuje w czasie. Zwolennicy tej teorii dowodzą, że wszystkie istoty żywe pochodzą od wspólnego przodka w wyniku zmian, jakie się w nich dokonały na skutek niekierowanych procesów, takich jak przypadkowe wariacje i dobór naturalny. Zmiany te dokonały się na poziomie molekularnym (w genach). Nikt nie przeczy, że mutacje dokonują się. Jednak czy są one wiarygodnym dowodem na powstawanie nowych gatunków? Już Theodosius Dobzhansky zauważył, że nie ma twardych dowodów, że te drobne zmiany wewnątrz istniejących gatunków – które nazwał mikroewolucją – doprowadziły do pojawienia się nowych gatunków; zmiany na wielką skalę nazwał makroewolucją (Dobzhansky, 1937: s. 12).

Alan H. Linton (bakteriolog) doszedł do następującego wniosku: „Bakteria, najprostsza forma niezależnego życia, jest idealną do takich poszukiwań – możliwość uzyskania dużych populacji po 18 godzinach. Tymczasem po 150 latach badań bakteriologicznych nie znaleziono dowodów na to, że jedne gatunki bakterii wyewoluowały w inne. […] Skoro nie ma dowodów na wyodrębnienie nowych gatunków na poziomie najprostszych form życia jednokomórkowego, nie dziwi brak dowodów ewolucji od prokariotycznych do eukariotycznych komórek" (cyt. za: Wells, 2022: s. 12).

Teoria Darwina zakłada, że zmiany mutacyjne są ślepe, nie mają żadnego związku z okolicznościami lub wymaganiami organizmu. Jeśli rzadka mutacja daje przewagę, dzieje się to w wyniku czystego przypadku. Wniosek, jaki wyciągają badacze, brzmi: mechanizm neodarwinowski w tworzeniu nowego organizm wydaje się nieadekwatny do tworzenia nowej informacji obecnej w nowych genach i białkach. Stephen C. Meyer pisze: „wielu współczesnych naukowców otwarcie mówi o fundamentalnych problemach stojących na przeszkodzie chemicznych teorii ewolucji, dotyczących powstania pierwszej formy życia, w tym o problemie wyjaśnienia powstania informacji biologicznej z nieożywionych związków chemicznych. Niemniej wielu z nich zakłada, że teorie ewolucji biologicznej nie borykają się z podobnym problemem informacji" (Meyer, 2022a: s. 543).

W procesie budowania nowego organizmu należy wytłumaczyć nie tylko pojawienie się nowych białek i typów komórek, lecz również powstanie nowych planów budowy organizmu. Zdaniem badaczy mutacje w genach, które ulegają ekspresji w późnym stadium rozwoju organizmu, nie mają wpływu na plan budowy organizmu. Mutacje we

wczesnym stadium rozwoju mogą jednak przypuszczalnie tworzyć duże zmiany morfologiczne. A więc tylko zdarzenia realizujące się na wczesnym etapie rozwoju organizmów mają realne szanse na wytworzenie wielkoskalowej zmiany morfologicznej. Jak twierdzili Bernard John i George L. Miklos, „zmiany makroewolucyjne" wymagają zmian na bardzo wczesnych etapach embriogenezy (John, Miklos, 1988: s. 309).

Mutacje ulegające ekspresji na wczesnych etapach rozwoju są zwyczajnie szkodliwe (lub co najwyżej neutralne). John F. McDonald nazwał „wielkim paradoksem darwinizmu" to, że geny zmienne w obrębie populacji naturalnych wpływają jedynie na mało znaczące aspekty formy i funkcje, natomiast geny rządzące dużymi zmianami – stanowiącymi surowiec makroewolucji – najwyraźniej nie są zmienne lub jeśli są zmienne, to działają na szkodę organizmu. Tak to ujął: „te [genetyczne] loci, które są ewidentnie zmienne w obrębie populacji naturalnych, najwyraźniej nie stanowią podstawy do wielu dużych zmian adaptacyjnych, natomiast te loci, które na pozór stanowią podstawę wielu, a nawet większości dużych zmian adaptacyjnych, nie są zmienne" (McDonald, 1983: s. 93). W komentarzu do tej wypowiedzi Stephen C. Meyer stwierdza: „mutacje tego rodzaju, którego makroewolucja nie potrzebuje (korzystne mutacje genetyczne w DNA ulegające ekspresji w późnych stadiach rozwoju), następują, ale te, których potrzebuje (czyli mutacje korzystne dla planów budowy organizmu wyrażane na wczesnych etapach rozwoju) nie następują" (Meyer, 2022a: s. 557).

Mutacje nie kumulują się w celu wytworzenia bardziej złożonego, interaktywnego układu biologicznego. Mają wzajemnie wykluczający się charakter. Czy mogą tworzyć nowe jakości? Przeważa stanowisko, że mutacje nie tworzą nowego systemu, nie dodają niczego do już istniejącego (Jablonka, Lamb, 2007/2008: s. 163-201).

Losowe mutacje i dobór naturalny sprzyjają ewolucji w malej skali, ale utrudniają ją w większej skali. Mutacje zapewniają zmienność, na którą oddziałuje dobór naturalny, ale największa liczba tych zmian polega na uszkadzaniu lub całkowitym niszczeniu funkcjonalnych wcześniej genów. W wypadku już funkcjonalnych złożonych układów dobór naturalny dostosowuje je coraz dokładniej do ich obecnej roli, przez co stają się coraz mniej zdolne do dostosowania się do innych skomplikowanych ról (Behe, 2022b: s. 258). DNA traktowany jest jako obiekt fizyczny: jego kopiowanie powoduje pojawienie się błędów, powodując mechanizm zmienności genetycznej, w ramach którego może działać dobór naturalny.

Głębsze poznanie świata biologicznego dokonuje się nie przez negację ewolucji, lecz przez wskazywanie nowych dróg. William Bialek uważa, że „działanie systemów biologicznych często zbliża się do pewnych granic wytyczonych przez podstawowe zasady fizyczne […] funkcjonalność (mechanizmów biologicznych) daje podstawę do przyjęcia zupełnie odmiennego poglądu na życie jako wyselekcjonowany zbiór mechanizmów prawie optymalnych dla jego najistotniejszych zadań" (Axe, 2021: s. 236). Może otaczająca nas rzeczywistość jest prosta i podlega prostym algorytmom. Złożone struktury biochemiczne jako „nieredukowalnie złożone" nie są wyjaśniane przez proces stopniowych zmian postulowanych przez Darwina, bo są zależne od wielorakich czynników.

Nie istnieje nic takiego jak postęp kierunkowy, nie ma systematycznego wbudowanego mechanizmu powstawania udoskonalenia. Genomy są systemem operacyjnym – jeśli w tym kierunku będą zmierzać dalsze badania, to myśl, że mutacje genetyczne przekształciły jakiś pierwotny organizm we wszystkie współczesne formy życia, jest mylna nie tylko ze względu na błędne poleganie na przyczynach przypadkowych. Rozszerzenie tej zasady na życie prowadzi do wniosku, że współczesne życie nie może być tworem przypadkowym mutacji. „Szanse komórki na odnalezienie rozwiązania mutacyjnego zwiększają się, ponieważ jej ewolucyjna przeszłość skonstruowała system wspierający wybór czasu i miejsca powstania mutacji" (Jablonka, Lamb, 2007/2008: s. 192). Istnieją jednak wątpliwości co do mocy twórczej samego mechanizmu mutacji i selekcji – doboru naturalnego (Meyer, 2021b: s. 14).

Jeśli wzorce mutacji w genach są spandrelami działania poziomu molekularnego w komórce w określonym czasie, to co wyjaśnia pochodzenie tej komórki. Co wyjaśnia komórkowe kody, języki, programy, sygnały, systemy kontroli odkryte przez współczesną biologię? (Behe, 2022b).

Ocena teorii ewolucji

Grupa biologów otwarcie wzywa do opracowania nowej teorii ewolucji, ponieważ wątpi w moc twórczą mechanizmu mutacji i doboru naturalnego (Whitfield, 2008: s. 281-284; Futuyma, 1985: s. 8). Z jednej strony teoria ewolucji jest oczywista i weryfikowalna, z drugiej żadna z teorii, którymi posługujemy się w interpretacji wszechświata (biotycznego i abiotycznego), nie jest tak kłopotliwa. Wielkie systemy intelektualne, a do nich zaliczamy także ewolucjonizm, mają to do siebie, że ulegają radykalnej zmianie lub są zastępowane innymi. Czy to spotka ewolucjonistyczną koncepcję świata? Czy na horyzoncie pojawia się już nowa wizja, która pozwoli wyjaśnić dynamikę dużego systemu, jakim jest świat (w tym biosfera)? Taka możliwość zaczyna się pojawiać, na przykład emergentyzm, który jest aplikowany do wszechświata i przyrody. W świecie nieożywionym porządek powstaje dzięki samoorganizacji materii. W świecie biosfery, jeśli podstawowymi formami życia są formy naturalne determinowane przez prawa formy, a ostatecznie przez właściwości materii, ich ontogeneza powinna być w najwyższej mierze epigenetyczna i emergentna, a ich ład niewidoczny z poziomu genów. Teoretycznie taką możliwość powinni mieć przyrodnicy, którzy patrzą na rzeczywistość w długim czasie. Czy budowanie nowej wizji świata ma się dokonać poprzez nowa syntezę zjawisk, które są już znane lub zostaną odkryte?

Obserwuje się próby modyfikacji darwinizmu. Nie jest to równoznaczne z negacją tej koncepcji, raczej z jej przebudową, np. przez podkreślanie procesu adaptacji. Adaptacja powstaje nie tylko przez przypadek, ale poprzez działanie zestawu praw, które pozwalają naturze odkrywać nowe molekuły i mechanizmy.

Teoria Darwina składa się z kilku niezależnych idei. Ernst Mayr doliczył się pięciu osobnych koncepcji w jej ramach: zmienność gatunków; wspólny przodek (ewolucja

rozgałęziająca się); stopniowość ewolucji (nie ma skoków i nieciągłości); wielość gatunków (źródło różnorodności); dobór naturalny (Mayr, 2014). Prawie wszyscy ewolucjoniści akceptują tezę, że życie zmienia się w czasie oraz że ma ono wspólne pochodzenie. Zaproponowany przez Darwina motor ewolucji – dobór naturalny (losowość, zmienność) – był i jest traktowany z wieloma ograniczeniami. Często w pracach podkreśla się istnienie mechanizmu selekcji naturalnej. W teorii Darwina dobór naturalny oddziałuje na rezultaty losowych zmiennych, a w teorii neodarwinowskiej – na skutki losowych mutacji (niektórzy badacze wątpią w moc losowych mutacji). Największą jednak niewiadomą jest zaistnienie życia. Wielu biologów stara się wyjaśnić strukturę życia. Na przykład Steven A. Benner podjął próbę pokonania przeszkody między prostymi związkami chemicznymi a życiem, następnie zajął się etapami prowadzącymi do pierwszej komórki prokariotycznej – powstanie białek, protokomórki, kody genetycznego, przekształcenia dziedziczenia na zasadzie RNA w dziedziczenie na podstawie DNA.

Wiedza biologiczna o przebiegu ewolucji, postulująca proces oparty na darwinowskiej zasadzie doboru naturalnego i mutacjach genowych, przechodzi gruntowną rewolucję. Wiele badań wskazuje, iż powstanie gatunków nie przebiegało tak, jak sugerował Darwin. Głównym tematem spornym jest makroewolucja (Darwin uważał, że wielkie zmiany ewolucyjne powstawały stopniowo pod wpływem doboru naturalnego i w bardzo długim okresie – mechanizm ten jest obecnie powszechnie uważany za odpowiedzialny za mniejsze zmiany dostosowawcze). Niles Eldridge (paleontolog) wskazuje, że gatunki pojawiają się w określonym momencie czasu geologicznego, trwają niezmiennie klika milionów lat, a później znikają. Na ogół badacze uważają, że nie ma przykładów gatunków, które stopniowo przekształciły się w inne gatunki (Sewell, 2022: s. 66).

Dla jednych teoria ewolucji jest rzetelną teorią naukową, inni temu przeczą. Jedni dowodzą, że jest ona weryfikowalna, drudzy uzasadniają, że mało jest mocnych świadectw świadczących, że teoria ta spełniała wymogi procedury eksplikacyjnej. Stuart Kauffman, czołowy badacz teorii złożoności, uważa, że darwinizm nie jest w stanie wyjaśnić wszystkich aspektów biologii. Dobór naturalny nie może być jedynym źródłem porządku widocznego w świecie. Jednak pomimo licznych trudności teoria ewolucji pozostaje najlepszym wyjaśnieniem danych naukowych. Życie rozwinęło się na całej kuli ziemskiej, tworząc biosferę z tak licznych gatunków, które pojawiły się w danym czasie i na danej przestrzeni. Dopóki nie będzie lepszego wyjaśnienia, winniśmy akceptować tę teorię ze świadomością jej braków. Ten brak w ukazaniu wewnętrznej mocy układów biologicznych uzupełnia aplikacja kategorii „informacji" w ten proces. Śledząc rozwój form życia i organizację przyrody, dostrzegamy, że dokonuje się to przez realizację jakiegoś programu.

Zwolennicy teorii ewolucji uważają, że ostatecznie rozstrzygnęli podstawowe problemy organizacji przyrody. Darwinizm nie jest wizją zapewniającą poznanie przyrody w sposób jednoznaczny, ale wyjaśnia wiele procesów, które obserwujemy w przyrodzie (Gould, 1980: s. 120). Zdaniem Stuarta Kauffmana nie rozumiemy ewolucji. Przeżywamy ją w towarzystwie mchów, owoców, płetw i piór. Darwinowska teoria ewolucji jest teorią dziedziczenia z modyfikacjami. Nie wyjaśnia pochodzenie form, lecz te modyfika-

cje, które już powstały. Nigdy nie uda się prześledzić wszystkich czynników przyczynowych, które determinują procesy ewolucyjne. Darwina badał istniejące życie, ale pytanie o pojawienie się życia pozostało bez odpowiedzi.

Bibliografia

1. Axe D. (2021), Niepodważalne. Jak biologia potwierdza naszą intuicję, że życie jest zaprojektowane, En Arche, Warszawa.
2. Ayala F. J. (2022), Projekt bez projektanta. Największe odkrycie Darwina, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 99-130.
3. Barham J. (2022), Emergencja wartości biologicznej, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 309-332.
4. Behe M. J. (2022a), Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu, tłum. D. Sagan, En Arche, Warszawa.
5. Behe M. J. (2022b), Dewolucja. Odkrycia naukowe dotyczące DNA wyzwaniem dla darwinizmu, tłum. A. Baranowski, En Arche, Warszawa.
6. Behe M. J. (2020), Granica ewolucji. W poszukiwaniu ograniczeń darwinizmu, tłum. Z. Kościuk, En Arche, Warszawa.
7. Behe M. J. (2022c), Nieredukowalna złożoność: problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 515-540.
8. Darwin K. (2009), O powstaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt, tłum. Sz. Dickstein, J. Nusbaum, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
9. Davies P. (2022), Emergentna złożoność, teleologia i strzałka czasu, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 283-308.
10. Davies P. (2014), Kosmiczny projekt. Twórcze zdolności przyrody w porządkowaniu wszechświata, tłum. A. Bielaczyc, Copernicus Center Press, Kraków.
11. Dembski W. A. (2021), Nic za darmo. Dlaczego przyczyną wyspecyfikowanej złożoności musi być inteligencja, tłum. Z. Kościuk, En Arche, Warszawa.
12. Denton M. (2021a), Kryzys teorii ewolucji, tłum. B. Koźniewski, En Arche, Warszawa.
13. Denton M. (2021b), Teoria ewolucji. Kryzysu ciąg dalszy, tłum. B. Koźniewski, En Arche, Warszawa.
14. Devictor V. (2015), Nature en crise. Penser la biodiversité, Seuil, Paris.
15. Dobzhansky T. (1937), Genetics and the Origin of Species, Columbia University Press, New York.
16. Dyson F. (1979), Disturbing the Universe, Basic Books, New York.
17. Futuyma D. J. (1985), Evolution as Fact and Theory, „Bios", vol. 56, nr 1, s. 3-13.
18. Goodwin Brian C. (1985), Problems and Paradigms. What are the Causes of Morphogenesis?, „BioEssays", vol. 3, nr 1, s. 32-36.
19. Gould S. J. (1980), Is a New and General Theory of Evolution Emerging?, „Paleobiology", vol. 6, nr 1, s. 119-130.
20. Gould S. J. (1996), Life's Grandeur: The Spread of Excellence from Plato to Darwin, Cape, London.
21. Gould S. J. (1990), Wonderful Life: The Burgess Shale and the Nature of History, Norton, New York.
22. Hunter C. G. (2021), Bóg Darwina. Ewolucjonizm i problem zła, tłum. J. Zon, En Arche, Warszawa.
23. Jablonka E., Lamb M. J. (2007/2008), Zmiana genetyczna: ślepa, ukierunkowana, interpretatywna?, tłum. P. Wołkowski, „Filozoficzne Aspekty Genezy", t. 4/5, s. 163-201.
24. John B., Miklos G. L. (1988), The Eukaryote Genome in Development and Evolution, Allen & Unwin, London.
25. Johnson P. E. (2020), Darwin przed sądem, tłum. P. Drygas, En Arche, Warszawa.
26. Kauffman S. (1993a), At Home in the Universe. The Search for the Laws of Self-Organization and

Complexity, Oxford University Press, Oxford.
27. Kauffman S. (2022), Prolegomena do biologii ogólnej, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 227-256.
28. Kauffman S. (1993b), The Origins of Order: Self-Organization and Selection in Evolution, Oxford University Press, New York.
29. Mayr E. (2014), What Evolution Is: From Theory to Fact, Phoenix, London.
30. McDonald J. F. (1983), The Molecular Basis of Adaptation: A Critical Review of Relevant Ideas and Observations, „Annual Review of Ecology and Systematics", vol. 14, s. 77-102.
31. Meyer S. C. (2022), Kambryjska eksplozja informacji. Świadectwa inteligentnego projektu, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 541-570.
32. Meyer S. C. (2021a), Podpis w komórce. DNA i świadectwa inteligentnego projektu, tłum. J. Chojak-Koźniewska, En Arche, Warszawa.
33. Meyer S. C. (2021b), Wątpliwość Darwina. Kambryjska eksplozja życia jako świadectwo inteligentnego projektu, tłum. A. Baranowski, En Arche, Warszawa.
34. Müller G. B., Newman S. A. (2003), Origination of Organismal Form. The Forgotten Cause in Evolutionary Theory, w: Origination of Organismal Form. Beyond the Gene in Developmental and Evolutionary Biology, MIT Press, Cambridge, s. 3-10.
35. Nagel T. (2021), Umysł i kosmos. Dlaczego neodarwinowski materializm jest niemal na pewno fałszywy, tłum. M. Bartosik, En Arche, Warszawa.
36. Nurse P. (2020), Czym jest życie? Biologia w pięciu krokach, tłum. A. Zano, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.
37. Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu (2022), red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa.
38. Plutarch (1988), Moralia, tłum. Z. Abramowiczówna, PIW, Warszawa.
39. Prum R. O. (2019), Ewolucja piękna. Jak darwinowska teoria wyboru partnera kształtuje świat zwierząt i nas samych, tłum. K. Skonieczny, Copernicus Center Press, Kraków.
40. Pyne L. (2019), Siedem szkieletów. Historia najsłynniejszych ludzkich skamieniałości, tłum. T. Lanczewski, Copernicus Center Press, Kraków.
41. Rose M. R. (1998), Darwin's Spectre: Evolutionary Biology in the Modern World, Princeton University Press, Princeton.
42. Rosnay J. de (2016), Je cherche à comprendre. Les codes cachés de la nature, Les liens qui libèrent, Paris.
43. Ryan F. (2017), Tajemniczy świat genomu ludzkiego, tłum. A. Tuz, Pruszyński i S-ka, Warszawa.
44. Sewell G. (2022), Na początku. Eseje o teorii inteligentnego projektu, tłum. Z. Kościuk, En Arche, Warszawa.
45. Shedinger R. F. (2021), Tajemnica mechanizmów ewolucji. Wielka opowieść biologii darwinowskiej o triumfie nad religią, tłum. J. Zon, En Arche, Warszawa.
46. Spencer H. (1857), Progress: Its Law and Cause, „Westminster Review", vol. 67, s. 445-485.
47. Sullivan B. (2020), Więcej niż DNA. Geny, drobnoustroje i osobliwe moce decydujące o tym, jacy jesteśmy, tłum. J. Sikora, Burda Media Polska, Warszawa.
48. Trivers R. (2018), Dzikie życie. Przygody biologa ewolucyjnego, tłum. K. Skonieczny, Copernicus Center Press, Kraków.
49. Weber B. H., Depew D. J. (2022), Darwinizm, projekt i dynamika układów złożonych, w: Od Darwina do DNA. Debata wokół teorii inteligentnego projektu, red. W. A. Dembski, M. Ruse, tłum. G. Malec, D. Sagan, En Arche, Warszawa, s. 257-282.
50. Wells J. (2020), Ikony ewolucji: nauka czy mit?, tłum. B. Olechnowicz, En Arche, Warszawa.
51. Wells J. (2022), Mit śmieciowego DNA, tłum. M. Rucki, En Arche, Warszawa.
52. Wells J. (2020), Zombie-nauka. Jeszcze więcej ikon ewolucji, tłum. M. Guzowska, En Arche, Warszawa.
53. Westerman F. (2022), My, człowiekowate, tłum. O. Niziołek, Wydawnictwo Agora, Warszawa.
54. Whitfield J. (2008), Biological Theory: Postmodern Evolution?, „Nature", vol. 455, s. 281-284.
55. Zięba S. (2020), Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka, PWN, Warszawa.

Kosmologia kwantowa Hawkinga-Hartle'a i jej filozoficzne implikacje
Hawking-Hartle's quantum cosmology and its philosophical implications

Jacek Golbiak

Akademia Katolicka w Warszawie, Instytut Teologiczny w Siedlcach,
ul. Sokołowska 124, 08-110 Siedlce

Streszczenie
Artykuł prezentuje wiodący model kosmogenezy kwantowej, jakim jest model Hawkinga-Hartle'a. Model odwołuje się do pojęciowej i matematycznej struktury, jaką jest funkcja falowa wszechświata. Funkcja falowa skonstruowana jest na podstawie formalizmu mechaniki kwantowej zwanego całkowaniem po trajektoriach, autorstwa Richarda Feynmana. Ten aparat matematyczny jest wykorzystany do opisu początku Wszechświata. Autorzy twierdzą, że ich model opisuje kreację Wszechświata ex nihilo. Głównym celem tego artykułu jest pokazanie słabości takiej interpretacji. Pojęcie ex nihilo powinno być rozumiane jako punkt zerowy z określoną geometrią i polem materii aniżeli dosłownie rozumianą nicość.

Słowa kluczowe: Kosmologia Kwantowa, początek Wszechświata, Funkcja falowa Wszechświata, modele kwantowej kosmogenezy.

Abstract
In this paper I address some critical remarks to leading model quantum cosmology – Hawking-Hartle model. This model appeal to a conceptual and mathematical framework - wave function of the Universe using Feynman's formalism of quantum mechanics path integrals – to reconstruct of first moments of Universe evolution. The authors of above mentioned approach to quantum cosmology claim, that these mechanisms describe creation of the Universe ex nihilo. The main aim of this paper is to show a weakness of such interpretations. I show that the concept of ex nihilo should be rather understood as „zero-point-geometry" with a material field than literally understood nothingness.

Keywords: Quantum Cosmology, The beginning of the Universe, Wave function of the Universe, Models of Quantum Cosmogenesis.

Wprowadzenie

W fizyce XX wieku dokonały się dwie wielkie rewolucje naukowe – Ogólna Teoria Względności i Mechanika Kwantowa. Predykcje obydwu teorii znalazły potwierdzenia empiryczne. Jednakże rozwojowi tych teorii towarzyszyło napięcie między nimi wynikające z istotnych różnic zarówno na poziomie języka, formalizmu, jak i interpretacji. Mechanika kwantowa opisuje procesy kwantowe w języku sztywnej przestrzeni Hilberta, podczas gdy OTW sprowadza oddziaływania grawitacyjne do Lorentzowskiej geometrii dynamicznej czasoprzestrzeni formowanej przez procesy fizyczne. Fizyka bardzo wczesnych etapów ewolucji Wszechświata (epoka Plancka) wymaga połączenia Mechaniki Kwantowej i OTW w jedną Kwantową Teorię Grawitacji. Brak takiej teorii unifikującej wynika nie tylko ze wzmiankowanej odmienności teorii kwantów i grawitacji, ale ponadto z trudności kosmologii standardowej. Dopóki kwantowa teoria grawitacji jest nieznana proponuje się kwantowe modele kosmologiczne, które traktowane są jako

pierwsze przybliżenie kompletnej teorii kwantowej. Początek Wszechświata, będący przedmiotem analiz tych modeli, jest rozumiany jako najwcześniejsze stadium ewolucji Wszechświata, w którym kwantowe efekty grawitacyjne odgrywają znaczącą rolę. Tę część kosmologii, która zajmuje się badaniem początku Wszechświata jako procesu kwantowego, nazywamy kosmogenezą kwantową (Harrison, 2000: s. 515).

Celem artykułu jest prezentacja najbardziej znanego modelu kosmogenezy kwantowej, jakim jest model Hawkinga-Hartle'a. Ten stan rzeczy wynika z faktu, że kosmologia Hawkinga dominowała m.in. dzięki dobrej popularyzacji, która – w odróżnieniu od innych modeli – stała się podstawą treści natury filozoficznej i światopoglądowej (Hawking, 1988: s. 1-296). Model ten popularyzowany był również w polskiej literaturze (Heller, 2001: s. 1-160; Heller, 2002: s. 1-200).

Należy odnotować pierwsze próby wykorzystania efektów kwantowych w konstruowaniu modeli początku Wszechświata jako całości autorstwa Piotra Fomina i Edwarda Tryona. Utorowały one drogę kolejnym, bardziej zaawansowanym technicznie i konceptualnie próbom. Tryon opisał początek Wszechświata jako efekt kwantowej fluktuacji próżni, natomiast Fomin jako efekt grawitacyjnej niestabilności próżni (Tryon, 1973: s. 396-397); Fomin, 1973: s. 6-9).

Powyższe modele, obok doniosłości dla samej kosmologii, stanowią też przyczynek w metodologicznej dyskusji dotyczącej kontekstu odkrycia teorii naukowych. Koncepcja Fomina jest pierwszą dojrzałą próbą konstrukcji konsystentnej kosmogenezy kwantowej. Pomimo swej oryginalności i aktualności nie została zauważona i nie odegrała tak znaczącej roli jak teoria Tryona, która w odbiorze społeczności uczonych uchodzi za pionierską, gdy chodzi o wyjaśnianie początku świata przez odwołanie się do próżni kwantowej. Model Tryona a nie Fomina stał się twarzą Wszechświata fluktuującego z próżni. Przykład ten pokazuje, że w kontekście odkrycia naukowego ważniejszą rolę może niekiedy odgrywać praca, w której pewne idee zostają zakreślone mgliście i niejasno, niż praca, w której ta sama idea jest sformułowana w sposób precyzyjny i ścisły. O ile na pracę Tryona dzisiaj patrzy się jak na pracę, w której autor sformułował pewną ideę o znaczeniu fundamentalnym, o tyle o pracy Fomina wspomina się jedynie marginalnie. Fakt, że teoria Fomina przeżyła do dzisiaj w innych współczesnych teoriach, jest całkowicie niezauważony, ponieważ teorie te egzystują pod zupełnie innymi nazwami i odnoszą się do bieżącej problematyki kosmologicznej (np. problemu akceleracji, czyli przyspieszonej ekspansji Wszechświata).

Program badawczy hawkinga – hartle'a kosmologii kwantowej opartej na funkcji falowej wszechświata

Model Hawkinga-Hartle'a jest przybliżeniem kompletnej teorii kwantowej opisującej Wszechświat w jego wielkoskalowej strukturze, gdy jego rozmiary są tak małe, że konieczne jest uwzględnienie efektów kwantowych (Hartle, Hawking, 1983: s. 2960-2975). Teoria ta odwołuje się do standardowej, czyli kopenhaskiej interpretacji mechaniki kwantowej. Oparta jest ona na pojęciu funkcji falowej układu i zewnętrznego obserwatora dokonującego pomiaru stanu układu. Opowiadając się za interpretacją

kopenhaską, stajemy wobec zasadniczego pytania, czy opis kwantowy może dotyczyć układu, jakim jest cały Wszechświat? Problemem towarzyszącym powyższemu jest status obserwatora, który nie może być układem zewnętrznym w stosunku do Wszechświata, ponieważ obserwowalny Wszechświat jest wszystkim, co istnieje. Czy zatem Wszechświat jako całość może być przedmiotem dokonywania pomiarów przez obserwatora? Dokonujemy więc tutaj ogromnej ekstrapolacji znanych praw mechaniki kwantowej w naszym otoczeniu, po pierwsze do całego Wszechświata w jego wielkoskalowej strukturze, ale także do jego najwcześniejszych faz ewolucji, mianowicie do czasów planckowskich, czyli $t = 10^{-44}$ s. W jednostkach energii jest to moment, gdy energia wynosi 10^{19} GeV, natomiast w jednostkach długości jest to moment, gdy rozmiary Wszechświata były planckowskie $1{,}6\ 10^{-35}$ m.

Gdy policzymy długość fali de Broglie'a dla cząstki o parametrach porównywalnych z tą skalą wielkości, to okaże się, że długość fali będzie porównywalna z grawitacyjnym promieniem Schwarzschielda, co zdaje się wskazywać, że nasza klasyczna koncepcja czasoprzestrzeni może się załamywać. To z kolei przemawiałoby przeciw ekstrapolacji praw mechaniki kwantowej poznanych w naszych ziemskich laboratoriach do całego Wszechświata. Mamy tutaj do czynienia z czymś w rodzaju teorii efektywnej. Pozwala ona wyjaśnić jakiś efekt poprzez odwołanie się do pewnej hipotezy *ad hoc* lub do pewnego formalizmu, ale nie dostarcza zrozumienia procesu. Przykładowo, kosmolodzy poszukują wyjaśnienia przyczyn obecnie obserwowalnej akceleracji Wszechświata i odwołują się do koncepcji stałej kosmologicznej, którą sam Einstein uznał za swoją największą pomyłkę. Istnienie dodatniej stałej kosmologicznej wyjaśniałoby problem przyspieszenia Wszechświata, gdybyśmy przyjęli istnienie małej dodatniej wartości tej stałej. Problem leży jednak w tym, że właściwie nie wiemy, czym ona jest. Innymi słowy, posiadamy jakąś teorię, która ma charakter opisowy i w której możemy odnaleźć propozycję wyjaśnienia, ale nie odnajdziemy w niej pełnego zrozumienia faktu fizycznego. W pewnym sensie wszystkie modele fenomenologiczne posiadają podobny status. Także oferta kosmologii kwantowej Hawkinga-Hartle'a nie daje wyjaśnienia wielu problemów dotyczących powstania oraz wczesnej ewolucji Wszechświata. Taką teorię traktuje się jako pierwsze przybliżenie pewnej kosmologii kwantowej, która zarysowuje problemy i ujawnia predykcje, których można by w niej oczekiwać.

Zarys programu Hawkinga-Hartle'a można streścić w następujących punktach:

1. Klasyczny stan układu jest reprezentowany przez przestrzeń stanów, która jest superprzestrzenią, tj. przestrzenią wszystkich zwartych 4–geometrii - g_{uv}. W konstrukcji kosmologii wybieramy podklasę – minisuperprzestrzeni - tych geometrii, które są o topologii RxS^3 , gdzie S^3 jest zwartą, maksymalnie symetryczną przestrzenią.
2. Stan kwantowy układu jest określony przez funkcję falową Ψ dla całego Wszechświata: $\Psi=\Psi(g_{\mu\nu})$.
3. Ewolucja kwantowa układu jest określona przez tzw. równanie Wheelera–DeWitta będącego *de facto* równaniem Schrödingera określonym na superprzestrzeni.

4. W procedurze kwantyzacji układu stosowane są reguły kwantowania kanonicznego Diraca, w których korzysta się z hamiltonowskiego sformułowania OTW oraz z 3 + 1 dekompozycji czasoprzestrzennej rozmaitości.
5. Warunki brzegowe dla równania Wheelera–DeWitta są takie, że przestrzenne hiperpowierzchnie ∑ na których określone są pola fizyczne, regularne na ∑, mają za swój brzeg 4–wymiarową zwartą przestrzeń E^4, tj. przestrzeń bez brzegu. Innymi słowy, warunki brzegowe dla kosmologii kwantowej są zadane poprzez przestrzeń E^4 bez brzegu, albo są one takie, że Wszechświat brzegu nie posiada. Propozycja warunków brzegowych dla Wszechświata Hawkinga-Hartle'a jest *de facto* wyborem takiego konturu całkowania dla całek po drogach (trajektoriach), który gwarantuje zbieżność tej całki.

Równania Wheleera-DeWitta wykorzystane przez Hawkinga i Hartla do swego modelu są równaniami różniczkowymi cząstkowymi. Zgodnie z teorią tych równań należy określić warunki brzegowe, by je jednoznacznie rozwiązać. Uzyskana w ten sposób funkcja falowa Wszechświata pozwala wyliczyć prawdopodobieństwo wykreowania Wszechświata z pierwotnego stanu zwanego przez Hawkinga „nicością". Tak w skrócie przedstawia się idea tego programu kosmologii kwantowej.

Podstawowa koncepcja Hawkinga odnosi się do propozycji *no boundary* (bezbrzegowości). Jedynym warunkiem brzegowym Wszechświata jest brak brzegu. W rzeczywistości Hawking chce uniknąć brzegu w postaci osobliwości, w której załamuje się klasyczne pojęcie czasoprzestrzeni. Robi to za pomocą zabiegu matematycznego zwanego analitycznym przedłużeniem funkcji, zmieniając czas rzeczywisty w czas urojony. Operacja matematyczna uzyskuje w modelu status realności fizycznej.

Całkowicie inne podejście prezentował Einstein. Przedmiotem jego rozważań jest rzeczywisty świat, który chce zrozumieć poprzez nadawanie wielkościom fizycznym sensu operacyjnego. Niestety takiej konsekwencji i rzetelności brakuje chyba Hawkingowi, kiedy konstruuje swój model Wszechświata bez brzegu. Operacji matematycznej nadaje rangę fundamentalności, zwalniając się w ten sposób z poszukiwania podstawowych zasad fizycznych czy filozoficznych rządzących światem. Tym bardziej, że kosmologia kwantowa w swoich założeniach miała wyjaśniać świat na bardziej fundamentalnych poziomach. W wielu fragmentach, w modelu Hawkinga-Hartle'a odnajdujemy tanie dyskusje, zbyt tanie i nieproporcjonalne do wyzwań, jakie stawiane są kosmologii kwantowej.

Program odwołuje się do niejasnego i nie posiadającego sensu operacyjnego pojęcia „nicość". Wydaje się czasami, że stosowanie tego pojęcia jest sugestywnym, celowym odwołaniem do nicości filozoficznej. Można by to uznać za swego rodzaju prowokację, która może być skuteczna w różnych obszarach sztuki dla wywołania pewnych efektów u odbiorcy, natomiast jest zjawiskiem rzadko stosowanym i mało skutecznym w nauce. Sal Restivo, badając problematykę relacji „nauka – wiara", a w szczególności prawomocność porównywania wyników osiągniętych na drodze badania naukowego i poznania religijnego, wskazuje na kilka przyczyn błędów i nieporozumień związanych z tą materią. Wśród nich chciałbym wskazać na przyczynę, którą autor nazywa tzw. zwodniczą

transpozycją terminów (*misleading transpositions of terms*). Słowa w zależności od używanych kontekstów zmieniają swoje znaczenia (*corruption of languages*). Podobieństwo między pewnymi rzeczami może więc być sztucznie wywołane na skutek dowolnego manipulowania znaczeniami. Jest grupa pojęć fizycznych, stosowanie których notorycznie grozi pomyłkami: energia, porządek, nicość, kreacja. Słowo „nicość", jak zostało pokazane wyżej, ma wiele znaczeń, co czyni je szczególnie podatnym na manipulacje w celu osiągania doraźnych wyników (Restivo, 1984: s. 100).

Jest pewne, że twórcy programów posiadają dokładną świadomość, czym są warunki początkowe i warunki brzegowe dla modelowania praw naukowych opisywanych przez równania różniczkowe. Mają również świadomość, że jeśli te prawa mają dotyczyć Wszechświata, nie można ich „wkładać z zewnątrz rękami". Jeśli uznamy z kolei kosmologię kwantową za teorię ostateczną, to nie jest możliwe ich wyprowadzenie z bardziej fundamentalnej teorii. Moim zdaniem autorzy projektu przyjęli na samym początku pewne założenia, że funkcja falowa dla Wszechświata zawiera pełną informację o jego stanie, a więc i o warunkach brzegowych, i próbują zbudować teorię zamkniętą takiego Wszechświata, w którym usunięty został konwencjonalny dualizm pomiędzy prawami fizyki a warunkami początkowymi (Barrow, 1995: s. 1-198). Ta próba okazała się chybiona. Powinni, zgodnie z logiką dowodu nie wprost, odrzucić pierwotne założenia, albo próbować budowy kosmologii kwantowej opartej na innych założeniach. Myślę, że pytanie, jak rozwiązać dualizm praw fizyki i warunków początkowych, pozostaje nierozwiązany, tak samo jak wiele innych zagadnień, które dały nam zaledwie posmak tej problematyki, którą przyniesie kosmologia kwantowa oparta na kompletnej kwantowej teorii grawitacji.

Sam J. Hartle, z perspektywy swych późniejszych analiz, wskazał na trudności, na jakie napotyka koncepcja „bezbrzegowej funkcji falowej dla Wszechświata". Trudności te są spowodowane ograniczeniami naszej wiedzy, które ujawnia kosmologia kwantowa. Hartle zauważa trzy typy ograniczeń wiedzy naukowej w kontekście rozważań kosmologii kwantowej, którą uważa się za najogólniejszą wiedzę naukową, ponieważ bada proces kwantowej kreacji Wszechświata. Pierwsze z ograniczeń wynika z faktu, że istnieje zaledwie kilka predykcji prawdopodobieństw, które są prawdopodobieństwami warunkowymi na proste teorie dynamiki Wszechświata i jego warunki początkowe. Ten typ ograniczeń na wiedzę naukową jest konsekwencją tego, że nawet proste teorie wymagają obliczeń, których nie potrafimy przeprowadzić. Drugi typ ograniczeń to limity implementacji takie, jak możliwości obliczeniowe naszych komputerów, a ściślej brak metod obliczania pewnych wielkości. Trzeci rodzaj ograniczeń teorii jest związany z możliwościami testowania modeli teoretycznych, weryfikacji efektów fizycznych, które w obecnej epoce są słabe.

Hartle zauważa, że propozycja bezbrzegowej funkcji falowej jest w technicznym sensie „nieobliczalną". Z filozoficznego punktu widzenia jest interesujące, że samo sformułowanie teorii nie jest automatycznym wykazaniem jej skuteczności. Teoria, aby to uczynić, potrzebuje pewnego czasu, aby nauczyć się liczyć pewne wielkości. Jeśli teoria nie posiada własności obliczalności wielkości, w oparciu o które potrafimy skonstruować

algorytmy liczenia wielkości, to jest uznawane za jej ograniczenie. Hartle w konkluzjach wskazuje na to, że istnienie tych limitów niekoniecznie musi oznaczać ograniczenia na nasze możliwości dokonywania predykcji, ponieważ w wyborze modelu możemy uwzględnić prostotę czy harmonię (Hartle, 1996: s. 150-159).

Fizyczna a filozoficzna koncepcja „nicości" i rozumienia *CREATIO EX NIHILO*

Należy również wskazać na błędy, które mnożą się w teoriach naukowych, także w modelu Hawkinga-Hartle'a, na skutek niewłaściwego stosowania pojęcia nicość. Pojęcie to ma wiele znaczeń i arbitralne odwoływanie się do niego z pominięciem pewnych rygorów metodologicznych i precyzacji konceptualnych prowadzi do licznych nieporozumień. Najpoważniejszymi błędami skutkuje zamienne używanie pojęć „nicość" i „próżnia", co niejednokrotnie prowadzi do sugestii, że próżnia fizyczna jest tym samym co filozoficzna nicość. Warto więc przyjrzeć się ewolucji rozumienia próżni na przestrzeni wieków. W fizyce klasycznej próżnią jest pusty kawałek przestrzeni. Zagadnienie istnienia bądź nieistnienia próżni było postawione i dyskutowane już przez Arystotelesa. Toczył się spór pomiędzy zwolennikami atomistycznej i ciągłej budowy materii. Jeśli materia w sposób ciągły wypełnia przestrzeń, to dyskusja o próżni jest bezzasadna. Gdy natomiast materia składa się z atomów, to coś, co istnieje między nimi, jest próżnią. Arystoteles opowiadał się po stronie ciągłej struktury materii i przedstawił bardzo celne argumenty przeciwko istnieniu próżni. Jego rozważania dotyczyły takich pytań, jak: czy „nic" może istnieć, albo czy „nic" może mieć jakąś objętość? Arystoteles zauważył, że próżnia jako miejsce, w którym nie ma nic, nie może mieć wyróżnionego punktu czy kierunku. W rezultacie ciało, które znajduje się w spoczynku i które jest otoczone próżnią, nie może się poruszać, bo złamałoby symetrię próżni (Białas, 2004: s. 101-103).

Wraz z pojawieniem się mechaniki kwantowej ten klasyczny obraz został odrzucony (Barrow, 2001: s. 1-400). Według nowego paradygmatu, który w fizyce ustalił się pod wpływem teorii kwantów, próżnią jest stan podstawowy układu. Próżnia zatem przestała być rozumiana jako nicość i została potraktowana jako obiekt fizyczny. Obiekt ten, podobnie jak i inne obiekty w fizyce, podlega opisowi i charakterystyce. Próżnia zatem posiada energię oraz wywiera ciśnienie. Jest obiektem, który ulega polaryzacji w zewnętrznym polu, i z którego kreują się, a następnie anihilują pary cząstka-antycząstka. Za zmianami pojęciowymi w rozumieniu próżni nie zawsze nadążają zmiany naszych intuicji ukształtowane na klasycznym obrazie świata, co skutkuje wieloma nieporozumieniami, gdy aplikujemy pojęcie próżni do analizy i wyjaśniania pewnych problemów fizycznych.

Nawiązując do koncepcji próżni kwantowej pożytecznym będzie zestawienie znaczeń, jakie fizycy w różnych kontekstach przypisują „nicości":

- „Zerowa trój-geometria" (*zero three-geometry*) – jest to punkt z określonym polem i metryką. Bardziej formalnie można go zdefiniować jako trójkę , gdzie P jest punktem geometrycznym (zbiorem – zero-wymiarową podrozmaitością), który należy do brzegu superprzestrzeni.
- Literalna nicość.
- Punkt, który nie posiada żadnej geometrii, czyli zero-wymiarowa rozmaitość.
- Nicość jako zbiór pusty Ø (stanowisko McCabe'a).
- Nicość powodująca, że klasyczna koncepcja czasoprzestrzeni traci sens.
- Nicość rozumiana jako fluktuacje. Fluktuacje powodują, że nie istnieją cząstki elementarne. Nie istnieje również przestrzeń, gdyż na odległościach planckowskich mamy do czynienia z fluktuacjami samej topologii. W konsekwencji traci również sens pojęcie czasoprzestrzeni, ponieważ na skutek fluktuacji struktury topologicznej nie da się już określić następstwa zdarzeń, które spełniałyby relacje kauzalne.
- Nicość jako próżnia bez bliższych specyfikacji pojęcia próżnia (Vilenkin, 2006: s. 1148-1149).
- Nicość jako punkt, w którym wielkości zachowywane tj. energia, ładunek przyjmują zerową wartość.
- Nicość jako osobliwość, czyli punkt, w którym wszystkie historie cząstek się urywają – są nieprzedłużalne w przeszłość (geodezyjna niezupełność czasoprzestrzeni). Jest to również punkt, gdzie załamują się prawa fizyki.

Nicością jest tzw. struktura pre-geometryczna, z której następuje emergencja struktury geometrycznej Wszechświata. Proces ten można nazwać 'geometrogenezą'. Niskoenergetyczną granicą 'geometrogenezy' jest OTW.

Filozoficzna doktryna *creatio ex nihilo* była obca starożytnej filozofii greckiej, jak i starożytności chrześcijańskiej (Maryniarczyk, 2001: s. 1-17). Wśród starożytnych filozofów bowiem, panuje powszechne przekonanie o odwiecznym i koniecznym istnieniu świata jako całości. Podstawą wieczności świata był niezniszczalny i wieczny pra-budulec świata. Wyposażony on był w moce twórcze, które stanowiły podłoże wszelkiej zmienności, ruchu, powstawania jednych ciał, a zanikania innych. Przykładowo, w filozofii jońskiej odwieczny budulec świata bytował w postaci materialnych praelementów, idei u Platona, materii pierwszej oraz wiecznego ruchu i pierwszych niebios u Arystotelesa, wiecznej natury u stoików. Stworzenie rozumiane było zatem jako tworzenie konkretnych bytów z uprzednio istniejącego materiału. Pogląd o wiecznym istnieniu elementów stanowiących istotę bytu nie dopuszczał możliwości powstawania bytu z nicości, co z czasem zostało ujęte w zasadę *ex nihilo nihilo nihil fit* – z niebytu nie powstaje byt (Parmenides). Była to naczelna zasada leżąca u podstaw wyjaśniania powstawania rzeczy.

Starożytne chrześcijaństwo próbowało uzgodnić prawdę o stworzeniu *ex nihilo* obecną w Biblii z greckim pojęciem stworzenia jako tworzenia (Rdz. 1, 1-2; 2 Mach. 7,23). Było to wyrazem słabości chrześcijańskiej myśli filozoficznej godzącej biblijną wiarę w *creatio ex nihilo* z równoczesnym przyjmowaniem preegzystencji materii, której Stwórca swym aktem nadał postać istniejącego świata.

Filozoficzna teoria stworzenia świata *ex nihilo* została sformułowana po raz pierwszy w dziejach filozofii w XIII wieku przez Tomasza z Akwinu wraz z odkryciem prawdy o przygodnym (niekoniecznym) istnieniu całego świata i poszczególnych bytów. Tematyka ta nie została zapożyczona z Objawienia, lecz jest związana z koncepcją bytu, jako nie mającego w sobie racji istnienia. To tłumaczy, dlaczego filozofowie, którzy uznawali wprawdzie istnienie Absolutu, odrzucali koncepcję stworzenia *ex nihilo*. Przykładem są systemy Platona i Arystotelesa. Platoński Demiurg buduje świat z wiecznie istniejącej materii na wzór wiecznie istniejących idei. Z kolei arystotelesowski Pierwszy Poruszyciel nadaje konkretną formę bytom z wiecznie preegzystującej materii pierwszej. Teorie bytu obydwu filozofów tak dogmatycznie hołdowały zasadzie *ex nihilo nihil fit*, że nawet obecność absolutu nie dopuszczała możliwości stworzenia *ex nihilo*. Teoria *creatio ex nihilo* jest sformułowana w formie negatywnej, tzn. nie wyjaśnia ona w szczegółach, jak świat powstał, ale wskazuje na to, że świat nie powstał z czegoś, co już istniało wcześniej. Stwórca jest przyczyną wszystkiego – nic nie istnieje poza Nim, co by nie pochodziło od Niego. Zanim Tomasz z Akwinu rozwinie swą doktrynę o powstaniu świata z nicości, nawiązuje do opozycyjnych wobec tej doktryny poglądów starożytnych. Twierdzi, że przekonanie o wieczności świata jest słuszne w tym kontekście myślowym, który reprezentowali filozofowie greccy. Na kontekst ten składa się:

- utożsamienie powstawania ze zmianą (podłożem zmian może być tylko jakaś forma bytu, natomiast nie może być nim nicość),
- odwoływanie się w wyjaśnianiu tylko do przyczyn najbliższych, a nie do przyczyny powszechnej.

Argumentację św. Tomasza uzasadniającą *creatio ex nihilo*, a jednocześnie negującą wieczne istnienie świata i materii można sklasyfikować następująco:

1. Grupa I – wskazuje na niekonieczne istnienie świata, co z kolei wskazuje na zależność jego istnienia od Absolutu.
   - Uznanie koniecznego istnienia jakiegoś elementu bytu (żywiołów, materii, idei, materii pierwszej czy formy substancjalnej) prowadzi do monizmu. Istnieć oznacza np. być z wody (Tales), mieć postać idei (Platon). Jest to zaprzeczeniem pluralizmu rzeczy.
   - Metafizyka wyjaśnia byt poprzez złożenia ontyczne, m.in. z istoty i istnienia. W przypadku Absolutu istnienie utożsamia się z istotą. Absolut nie może nie istnieć. Jego istnienie jest konieczne. Pozostałym bytom nie przysługuje istnienie konieczne. Istnienie tych bytów domaga się uzasadnienia, które jest poza nimi. Takie byty nie mogą być odwieczne, ponieważ są całkowicie uprzyczynowane w swym istnieniu. To zaś, co nie jest przyczyną samego siebie, nie może mieć w sobie konieczności istnienia.
2. Grupa II – odwołuje się do przyczyny stwórczej, stwierdzając, że nie można pogodzić faktu istnienia Pierwszej Przyczyny z przyjmowaniem odwiecznego istnienia świata i wiecznej materii. Tomasz pokazuje, że natura bytów stworzonych jako bytów przygodnych domaga się wskazania racji ich bytowania, gdyż do ich natury nie należy konieczność istnienia. Fakt takiego czy innego zdeterminowania bytów

poprzez wskazanie na konieczny porządek występujący w rzeczach stworzonych nie pociąga za sobą konieczności odwiecznego istnienia.

Filozoficzna doktryna o stworzeniu *ex nihilo* znalazła w systemie św. Tomasza z Akwinu najbardziej zaawansowaną teoretycznie postać. Szybko jednak została usunięta z obszaru dociekań filozoficznych i zepchnięta do teologii. Teoria ta została uznana za niedostępną umysłowi ludzkiemu i stała się domeną poznania wiary. Stało się to także przy udziale i za aprobatą filozofów chrześcijańskich.

Filozoficzne zagadnienia funkcji falowej Wszechświata

W standardowej interpretacji mechaniki kwantowej obserwator odgrywa istotną rolę. Prowadzi to do kilku ważnych wniosków generujących problemy interpretacyjne (Hartle, 2006: s. 14-21). Według poglądów von Neumanna, Londona, Bauera, Wignera, matematyczny formalizm mechaniki kwantowej zakłada istnienie obserwatora, który to obserwator nie jest objęty opisem matematycznym. Innymi słowy, obserwator nie może być uważany za część opisywanego układu (von Neumann, 1955: s. 1-445). Problematyczna zatem nie jest sama dychotomia: obserwator-układ, ale fakt, że obserwator musi się pod pewnym względem istotnie różnić od układu, by być „na zewnątrz" układu.

Gdyby bowiem dało się zredukować obserwatora do obiektu fizycznego tej samej natury co badany układ, pojawiłyby się problemy z uzyskaniem kompletnego, matematycznego opisu procesu kwantowego. Jeżeli obserwator zbudowany jest z materii barionowej (takiej samej co układ), to sam może być opisany matematyką mechaniki kwantowej. W konsekwencji można stworzyć, złożony z układu i obserwatora, superukład i określić dla niego nową funkcję falową. Obserwator stawszy się częścią superukładu, stracił status „bycia na zewnątrz" układu, a tym samym nie ma nic, co mogłoby spowodować kolaps nowej funkcji falowej. Dobrą ilustracją tego stanu rzeczy są słowa Peierlsa: „Kolaps funkcji falowej zawsze następuje tylko poza układem, który szczegółowo opisujemy i wiąże się z obserwacją obserwatora, którego nie obejmuje nasz opis" (Peierls, 1997: s. 765-774). Nie można być kompletnie opisanym funkcją falową i jednocześnie doprowadzić do jej kolapsu.

Konieczność istnienia obserwatora, który będąc „na zewnątrz" wobec układu nie może podlegać całkowicie opisowi fizycznemu, da się zilustrować jeszcze w inny sposób. Mechanika kwantowa operuje prawdopodobieństwem, traktując zdarzenia jako hipotetyczne. W realnym świecie natomiast zjawiska albo się zdarzają, albo nie. Przejście od prawdopodobieństwa do faktów następuje w chwili pomiaru, którego dokonuje obserwator. Interwencja obserwatora sprawia, że jedna z hipotetycznych możliwości staje się realną rzeczywistością. Jest czymś naturalnym chęć naukowego zrozumienia i wyjaśnienia procesu pomiaru uzyskanego w akcie obserwacji przez obserwatora. Niestety w ramach teorii kwantowej jest to niewykonalne. Gdyby istniała możliwość przeanalizowania całego procesu pomiaru od początku do końca, tzn. do momentu uzyskania wyniku pomiaru, to obliczenia powinny podać ten wynik. Z mechaniki kwantowej zaś

wynikają jedynie prawdopodobieństwa. „Rzeczywisty, ostateczny wynik obserwacji nie może pojawić się w kwantowych obliczeniach, a to oznacza, że coś w procesie obserwacji wymyka się fizycznemu opisowi" (Barr, 2003: s. 280). Powyższy wywód nazywany jest argumentem Londona-Bauera. Za Stephenem Barrem zwróćmy uwagę na zasadnicze elementy tej argumentacji:

- Opis teoretyczny wprowadza pojęcie hipotetycznych możliwości.
- Obserwacje są konieczne do powiązania hipotetycznych możliwości z faktami; pomiar jest dokonywany przez obserwatora.
- Pomiar jest zakończony w momencie, gdy obserwator dokonał oceny faktów, tzn. już wie, że jedna z możliwości została zrealizowana.
- Tym, co czyni osobę dokonującą obserwacji obserwatorem, jest działanie intelektu.
- Działanie to nie może być opisane przez teorię fizyczną, gdyż teoria kwantowa daje tylko prawdopodobieństwo.

Obserwator będąc „na zewnątrz" układu jest jednocześnie elementem świata fizycznego. Istnieje więc możliwość opisania obserwatora za pomocą funkcji falowej w tej mierze, w jakiej stanowi on część świata. Tym zaś, co wymyka się opisowi kwantowemu, jest umysł obserwatora wraz z jego świadomością. Z analizy J. von Neumanna wynika, że istnieje coś związanego z umysłem obserwatora nie dającego się całkowicie zredukować do opisu w terminach funkcji falowej, coś, o czym można by powiedzieć, że realizuje akt obserwacji i doprowadza do kolapsu funkcji falowej. W standardowej interpretacji teorii kwantów umysł, świadomość i wiedza obserwatora odgrywają bardzo ważną rolę. Granica pomiędzy układem a obserwatorem wraz z jego świadomością może być przesuwana tak w stronę obserwatora jak i układu, ale nie może być wyeliminowana.

Taki obraz mechaniki kwantowej, w którym umysł obserwatora odgrywa istotną rolę, mógłby prowadzić do wniosku, że możliwa jest zmiana zewnętrznego świata przez myślenie o nim. Byłoby tak, gdyby funkcja falowa była reprezentantem fizycznego stanu układu. Wtedy kolaps funkcji falowej oznaczałby nagłą zmianę zewnętrznego świata wywołaną pomiarem. Ponieważ pomiaru dokonuje obserwator, to wydaje się, że zmianę stanu świata spowodowało myślenie o nim. Błąd powyższego rozumowania polega na traktowaniu funkcji falowej jako reprezentanta stanu układu. Funkcja falowa jest raczej przedstawieniem stanu czyjejś wiedzy o świecie. „Matematyczny opis teorii kwantowej nie przedstawia już zachowania cząstek elementarnych, ale raczej naszą wiedzą o tym zachowaniu" (Wigner, 1979: s. 172). Jeśli funkcja falowa jest opisem stanu wiedzy obserwatora, to nie ma nic absurdalnego w stwierdzeniu, że zmiana wiedzy obserwatora mająca miejsce w chwili pomiaru doprowadzi do zmiany funkcji falowej. Wraz z taką interpretacją funkcji falowej pojawia się niebezpieczeństwo subiektywizmu w sytuacji, gdy kilku obserwatorów dokonuje pomiarów na tym samym układzie. Różni obserwatorzy posiadają różne stany wiedzy o układzie, a tym samym różne funkcje falowe. Czy będzie można dalej mówić o jednej, obiektywnej rzeczywistości istniejącej niezależnie od jej odbioru przez człowieka?

Ortodoksyjna interpretacja mechaniki kwantowej oparta na dwóch ideach: kolapsu funkcji falowej i dominującej roli obserwatora w procesie pomiarów dokonywanych na układzie, generuje przedstawione powyżej problemy. Te problemy są dziedziczone w całości przez kosmologię kwantową, a nawet ulegają wzmocnieniu, wziąwszy pod uwagę wyjątkowość układu, którym w tym przypadku jest cały Wszechświat. Podstawowym problemem, przed którym stają modele kosmogenezy kwantowej, jest pytanie: jaką interpretację posiada funkcja falowa dla Wszechświata jako całości? Jeżeli funkcja falowa jest reprezentantem wiedzy o układzie, a nie stanu fizycznego układu, to czyja wiedza jest zawarta w funkcji falowej Wszechświata? Jeżeli konieczne jest ustalenie granicy pomiędzy układem a obserwatorem, to kim, albo czym jest obserwator, skoro Wszechświat jest wszystkim co istnieje? Jeżeli również czymś koniecznym jest w przypadku obserwatora utrzymanie statusu „bycia na zewnątrz" układu, to co zrobić w sytuacji, gdy owego „na zewnątrz" nie ma?

Interesującą krytykę Wszechświata jako układu kwantowego przedstawił Fink i Leschke. Autorzy podają argumenty, że Wszechświat jako całość nie może być układem kwantowym, ponieważ jest dany z definicji w jednym egzemplarzu. Stąd niemożliwe jest istnienie *ensamble'a* kopii kwantowego układu. Wobec tego kwantowy stan Wszechświata nie podlega empirycznej weryfikacji. Autorzy uważają, że kwantowy stan Wszechświata jest tylko „ideą matematyczną" (Fink, Leschke, 2000: s. 345 – 356). Te trudne pytania świadczą o tym, że kopenhaska interpretacja mechaniki kwantowej nie radzi sobie z problemami interpretacyjnymi kosmologii kwantowej. Paradoksy, które się w niej pojawiają, są wyrazem tego, że teoria jest niekompletna i wymaga modyfikacji. Wprawdzie istnieją próby konstrukcji teorii kwantowej, w której obserwator nie odgrywałby już tak dominującej roli, lecz żadna z tych prób nie została powszechnie zaakceptowana.

Do najbardziej znanych, alternatywnych wobec kopenhaskiej, interpretacji mechaniki kwantowej należy zaliczyć: teorię „ukrytych zmiennych", teorię fali wiodącej i teorię wielu światów. Teorie te wskazują na pewne sposoby uniknięcia paradoksów związanych z kolapsem funkcji falowej w interpretacji standardowej, jak również uniknięcia konieczności opisu probabilistycznego. Cele te zostają jednak zrealizowane w inny sposób w ramach poszczególnych teorii. Dwie pierwsze z wymienionych proponują inną, w stosunku do interpretacji kopenhaskiej, strukturę matematyczną, natomiast trzecia zachowuje formalizm nadając mu nową interpretację. Przykładowo, według teorii ukrytych zmiennych źródłem probabilistycznego charakteru teorii kwantowej jest brak dostępu do pełnej informacji o badanym układzie. Informacje, których nam brakuje, to „ukryte zmienne", albo „ukryte parametry". Tezę o istnieniu „ukrytych zmiennych" kwestionują wyniki otrzymane przez Johna Bella i eksperymenty Alaina Aspecta (Aspect, Grangier, Roger, 1982: s. 91 – 94).

Ze względu na to, że z teorii wielu światów wynikają ważne konsekwencje dla kosmologii kwantowej, zostanie omówiona nieco szerzej niż pozostałe. Teoria ta została zaproponowana przez H. Everetta w 1957 roku (Everett, 1957: s. 454 – 462. W tej interpretacji teorii kwantów kolaps funkcji falowej mający miejsce w chwili pomiaru nigdy się nie zdarza. W konsekwencji trzeba przyjąć, że wynik pomiaru nigdy się nie

pojawia. Po operacji pomiaru amplitudy prawdopodobieństwa zachowują się i są takie same jak przed pomiarem. Nie następuje gwałtowna, nieciągła redukcja amplitudy do konkretnej wartości, jak to miało miejsce w interpretacji standardowej. Rozważmy przykładowo promieniotwórczy rozpad jądra atomowego. Niech X oznacza amplitudę prawdopodobieństwa, że rozpad zajdzie, natomiast Y, że rozpad nie zajdzie, tzn. jądro pozostanie w całości. Po pomiarze równocześnie istnieje amplituda prawdopodobieństwa X, że jądro się rozpadnie oraz amplituda Y, że jądro pozostanie w całości. Obydwa przypadki są równie realne, ponieważ rzeczywistość posiada strukturę rozgałęzioną, w tym przykładzie dwie „gałęzie". W jednej gałęzi obserwator widzi, że jądro się rozpadło, a w innej, że pozostało w całości. Nie ma w tym żadnej sprzeczności, ponieważ obaj obserwatorzy zamieszkują odrębne światy. To tłumaczy użytą nazwę na określenie tej interpretacji – interpretacja wieloświatowa, albo interpretacja wielu światów. Uogólniając opisaną sytuację, w teorii wielu światów rzeczywistość fizyczna jest podzielona na nieskończenie wiele „gałęzi", natomiast obserwator istnieje w nieskończenie wielu kopiach (Szydłowski, 1982: s. 76 - 80.

Wydaje się, że teoria wielu światów jest jedyną, do której można się odwołać w przypadku, gdy badanym układem jest cały Wszechświat. Podejmowane są również próby Bohmowskiej interpretacji kosmologii kwantowej. Pokazuje się, że przy użyciu pojęcia minisuperprzestrzeni możliwe jest w tej interpretacji uniknięcie osobliwości początkowej oraz izotropizacja Wszechświata (Pinto-Neto, 2005: s. 577 - 603. Jak już było powiedziane, jeśli badany układ jest całym Wszechświatem, to nie może istnieć żaden obserwator, którego działalność doprowadziłaby do kolapsu funkcji falowej, gdyż z definicji obserwator znajduje się poza układem. Tak więc nie może nastąpić redukcja funkcji falowej opisującej cały Wszechświat i w rezultacie musi być interpretowana zgodnie z ideą wielu światów.

S. M. Barr uważa, że taka argumentacja jest błędna i opiera się na niewłaściwym rozumieniu słów „na zewnątrz". W standardowej interpretacji mechaniki kwantowej wymaga się, by obserwator był zewnętrzny w stosunku do układu nie w sensie geometrycznym ale informacyjnym. Jeśli człowiek (astronom) obserwuje Wszechświat, to niewątpliwie geometrycznie jest zlokalizowany w jego wnętrzu, ponieważ tam jest jego ciało. Jednakże jego intelekt wraz ze świadomością nie jest już czysto fizyczny i nie podlega opisowi fizycznemu. „W tym zakresie, w jakim umysł nie jest w pełni fizyczny, może znajdować się 'poza' fizycznym światem", czyli być na zewnątrz układu w sensie informacyjnym. Opisowi fizycznemu podlega oczywiście to wszystko, co stanowi podstawę (bazę) anatomiczną i fizjologiczną wyższych czynności intelektualnych. W tym zakresie człowiek jest częścią świata fizycznego (Barr, 2003).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną pochodną interpretacji wieloświatowej. W standardowej mechanice kwantowej obserwator nie może być częścią badanego układu i nie może całkowicie podlegać opisowi fizycznemu. Jest to silny akcent polemiczny w stosunku do poglądu materialistycznego negującego istnienie takich elementów w świecie fizycznym, które nie byłyby podatne na badanie naukowe (w sensie *science*). W teorii wielu światów nie ma kolapsu funkcji falowej, nie pojawia się wynik przeprowadzanych

pomiarów. W związku z tym nie ma też problemu obserwatora zewnętrznego względem układu. Zamiast tego istnieje nieskończenie wiele gałęzi (światów), z nieskończoną liczbą kopii każdego człowieka. Oczywiście, utrzymanie stanowiska materialistycznego na gruncie teorii wielu światów ma swoją cenę. Do teorii wprowadza się elementy nieobserwowalne, ponieważ równolegle istniejące światy są całkowicie rozłączne i nie będziemy mogli empirycznie stwierdzić ich istnienia. Wydaje się, że jest to zbyt duża cena za uratowanie materializmu. M. Heller poddał ostatnio krytyce koncepcję wielu światów jako nie podlegającą empirycznej kontroli. Autor dyskutuje, czy hipoteza wielu światów jest empirycznie falsyfikowalna i wykazuje, że pozytywna odpowiedź na to pytanie opiera się na błędnym rozumieniu kryterium falsyfikowalności (Heller, 2004: s. 1-2).

Uwagi krytyczne odnośnie do kosmologii kwantowej hawkinga-hartla

Model Hawkinga jest przybliżeniem nieistniejącej kwantowej teorii grawitacji, która – jak się spodziewamy – będzie ostateczną unifikacją fundamentalnych oddziaływań przyrody. Koncepcja Hawkinga ma na celu wyjaśnienie początku Wszechświata rozumianego jako proces kwantowy. Niemniej Hawking stawia sobie bardziej ambitny cel, który wykracza poza fizykę – udowodnić konieczność istnienia świata takiego, jaki jest.

Popularyzując swą hipotezę „Wszechświata bez brzegów" w „Krótkiej historii czasu", Hawking pisze: „Taki Wszechświat byłby całkowicie wystarczalny i nic z zewnątrz nie mogłoby nań wpływać. Nie mógłby być ani stworzony, ani zniszczony. Mógłby tylko być". W oparciu o tę wypowiedź Hawking wysuwa następujące konkluzje:

1. Sugeruje, że zbliżył się do rozwiązania największego problemu filozofii, z którym filozofowie bezskutecznie zmagali się od 25 wieków, mianowicie – udowodnienia konieczności istnienia Wszechświata. Jego model jako zwiastun kwantowej teorii grawitacji miałby być nie tylko teorią ostateczną, a więc jedyną, ale i samorealizującą się, tzn. Wszechświat sam powoływałby się do istnienia na mocy teorii, która go opisuje. Znika w ten sposób dualizm porządku epistemologicznego, odnoszącego się do poznania świata i porządku ontologicznego związanego z jego istnieniem – do tego, by byt mógł zaistnieć wystarczy jego teoria. Ten sposób powiązania teorii fundamentalnej z racjami, dla których świat miałby istnieć w sposób konieczny, przypomina ontologiczny dowód na istnienie Boga autorstwa św. Anzelma. Istnienie Boga wynika z samej treści pojęcia Bóg. Błędem tego dowodu, na który wskazują liczni autorzy, jest fakt, iż w przesłankach zakłada się istnienie tego, czego istnienia ma się dopiero dowieść. Otóż, żadna teoria naukowa, a zatem i fizyczna, nie wymusza istnienia opisywanych przez nią obiektów i nie ma podstaw do przypuszczeń, że inaczej będzie z kompletną teorią całego Wszechświata. Nawet jeżeli fizyka będzie w stanie odpowiedzieć na pytanie, „dlaczego coś istnieje?", to daleko stąd jeszcze do kwestii konieczności istnienia świata. W. Craig nazywa to nieusprawiedliwioną procedurą ontologizowania, tzn. nadawania strukturom matematycznym realności fizycznej (Craig, Smith,1993: s. 240). Craig stwierdza ponadto, że dopóki

pozostajemy na płaszczyźnie teoretycznych spekulacji, możemy formować różne obrazy świata i nadawać im często arbitralne interpretacje. Z tych możliwości o charakterze epistemologicznym nie wynika jednak zaistnienie, czy niezaistnienie czegoś w sensie ontologicznym. Dopiero ontologiczne realizacje rozstrzygają na rzecz teorii (Anscombe, 1974: s. 145-151).

2. Zdaniem Hawkinga, rozwiązanie problemu warunków początkowych (dualizmu warunków początkowych i praw fizyki) i usunięcie pierwotnej osobliwości oznacza, że Wszechświat staje się samowystarczalny (Sokołowski, 2003: s. 269 – 289). Samowystarczalność oznacza tu niezależność od czegokolwiek (przede wszystkim od Boga) i nie jest pojęciem fizycznym lecz filozoficznym. Metafizyka wyróżnia byt absolutny (konieczny) i byty przygodne. Istotą bytu absolutnego jest istnienie, które przysługuje mu w sposób konieczny – byt absolutny nie może nie istnieć. Natomiast byty przygodne, które mogą istnieć, albo nie istnieć, partycypują w istnieniu bytu koniecznego. Jedynym bytem koniecznym jest Bóg; pozostałe byty są w istnieniu uzależnione od niego. Dla Hawkinga Wszechświat jest bytem koniecznym, a tym samym od niczego nieuzależnionym, w tym także niezależnym od Boga – Stwórcy, którego istnienie w tym kontekście staje się zbędne. Pewną wersję powyższej argumentacji stanowią poglądy wspomnianego wyżej W. Craiga zaprezentowane przy okazji polemiki z Q. Smithem. Craig przekonuje, że wyniki współczesnej kosmologii można zinterpretować teistycznie, podczas gdy Smith opowiada się za wnioskami ateistycznymi. Craig twierdzi, że odrzucenie Boga jako zewnętrznej przyczyny zaistnienia świata prowadzi do panteizmu, czyli utożsamienia Boga ze światem. Głównym założeniem, z którego Craig wywodzi konkluzje, jest zdanie: „wszystko, co zaczyna istnieć, ma przyczynę swego zaistnienia". Z punktu widzenia poglądów Huma, na przykład, zdanie: „byt, który zaczyna swoje istnienie, ma przyczynę swego zaistnienia", nie jest zdaniem analitycznym. Zaprzeczenie tego zdania nie prowadzi do absurdu logicznego.

W swym rozumowaniu Hawking popełnia następujące błędy:

- Nawet jeśli teza o konieczności istnienia Wszechświata i tym samym jego samowystarczalności była prawdziwa, to nie jesteśmy w stanie słuszności tej tezy dowieść na gruncie fizyki. Autor nie zachowuje metodologicznej autonomii poznania fizykalnego i filozoficznego – w oparciu o przesłanki należące do obszaru badań z zakresu nauk empirycznych wyprowadza wnioski filozoficzne.
- Hawking przedstawia swe pomysły i hipotezy jako ustalone prawdy naukowe. Zapomina, że dokonuje prognoz w oparciu o nieistniejącą teorię. Chociaż niekiedy takie prognozowanie jest możliwe, to każdy jego wynik można zakwestionować, ponieważ nie ma on uzasadnienia. Obowiązuje tu bowiem zasada sformułowana przez K. Ajdukiewicza, że stopień zaufania do jakiejkolwiek tezy nie może przewyższać stopnia jej uzasadnienia.

Sytuacje pogarsza również fakt, że Hawkinga idee filozoficzne są najgorzej opracowaną częścią „Krótkiej historii czasu", a ten właśnie fragment jego książki zdecydował o jej powodzeniu i szerokim odbiorze. Hawking zajmuje się tu kwantową teorią grawitacji i jej filozoficznym kontekstem, pomijając dorobek wielu wybitnych fizyków teoretyków

XX wieku. Książka sprawia wrażenie, że w tej dziedzinie pracuje sam Hawking, a przecież takie koncepcje jak kosmologia kwantowa, kreacja Wszechświata z niczego, funkcja falowa dla Wszechświata nie są w ogóle jego pomysłem.

Hawking twierdzi, że Wszechświat jest bytem koniecznym, czyli niezależnym w swym istnieniu od czegokolwiek. Jest zatem bytem, który sam stanowi rację swego istnienia. Do wyjaśnienia całego *spectrum* zagadnień dotyczących Wszechświata nie należy się odwoływać do realności istniejących poza nim, gdyż Wszechświat jest bytem samowyjaśniającym się. Głosząc te poglądy, Hawking stoi na stanowisku naturalizmu, zarówno naturalizmu metafizycznego, jak i naturalizmu metodologicznego i epistemologicznego. Ocena poglądów Hawkinga z punktu widzenia filozoficznego zostanie dokonana na podstawie krytyki całościowego wniosku naturalistycznego zaprezentowanego przez Stanisława Judyckiego (Judycki, 2000: s. 19 – 38). Według metafizycznej formuły naturalizmu istnieje tylko to co naturalne, nie istnieją realności duchowe. Natomiast według formuły epistemologicznej i metodologicznej nie ma argumentów na istnienie realności pozamaterialnych (pozanaturalnych) oraz jedynie metody nauk przyrodniczych pozwalają uzyskać wartościowe poznanie i osiągnąć prawdę o świecie.

Chodzi zatem o pewną postawę badawczą, która przyznaje prymat naukom przyrodniczym w stosunku do innych – pozaempirycznych typów doświadczania świata. Naturalizm w swej postaci metodologicznej bliski jest scjentyzmowi. Niekiedy też przybiera formę fizykalizmu, według którego wszystko, co istnieje w świecie przestrzenno-czasowym, jest rzeczą fizyczną, a każda własność rzeczy jest własnością fizyczną. Przy tak zdefiniowanej formule naturalistycznej wszystko da się uzasadnić w oparciu o nauki przyrodnicze. Jeśli przedmiot poznania nie jest dostępny badaniu empirycznemu, a w poznaniu odwołujemy się do faktów innych niż empiryczne (np. pojęć ewaluacyjnych, czyli oceniających), to należy wdrożyć procedurę „naturalizacji" tego typu epistemologii. Znaturalizowaną epistemologię osiąga się poprzez redukcję tego co niefizyczne do tego co fizyczne, albo poprzez eliminację tego, co nienaturalne. Hawking zastosował eliminację i dokonał substytucji Boga (bytu duchowego) na rzecz Wszechświata (bytu fizycznego) oraz substytucji aktu stwórczego – *creatio ex nihilo* jako działania niefizycznego na rzecz samokreującego się z nicości Wszechświata. Pytanie Hawkinga: „jakie jest zatem miejsce dla Stwórcy ?..." ujawnia jeszcze jedną cechę właściwą postawie naturalistycznej, według której wszystkie realności supranaturalne stanowią zbędny naddatek ontyczny i epistemologiczny w stosunku do prostoty tezy naturalistycznej. Zwolennicy naturalizmu zdają sobie sprawę z tego, że przynajmniej niektóre tezy naturalistyczne są postulatem nie spełnionym na obecnym etapie rozwoju nauk. Jednak zawsze można założyć, że nauki przyrodnicze rozwiną się na tyle, aby osiągnąć finalny sukces eksplanacyjny.

W pierwszej połowie XX wieku naturalizm przyjął formę fizykalizmu nieredukcyjnego zwanego emergentyzmem. Emergentyści twierdzą, że własności należące do wyższych poziomów (świadomość, intencjonalność) pojawiają się tylko tam, gdzie obecne są warunki fizyczne, ale stanowią wobec nich istotne *novum* kategorialne. Redukcja czy eliminacja jest zastąpiona superweniencją, zgodnie z którą byty z wyższych poziomów

są całkowicie zdeterminowane przez ich naturę fizyczną. To, co jest superwenientne, jest ugruntowane przez to, na czym superweniuje.

Pomimo niekwestionowanych osiągnięć nauk empirycznych, nawet przy założeniu przyszłego, całkowitego sukcesu eksplanacyjnego osiągniętego w poszczególnych dziedzinach wiedzy przyrodniczej, całkowity wniosek naturalistyczny nie będzie uprawniony. Można wskazać na następujące argumenty:

1. Metafizyczna teza, że natura jest podstawą wszelkiego istnienia, jest tezą samoznoszącą się. Jeżeli bowiem jedne realności (pozanaturalne) mamy redukować do drugich (naturalnych), to trzeba przyjąć, że te pozanaturalne istnieją. W przeciwnym bowiem przypadku nie byłoby co redukować.
2. Czymś sensownym jest dyskutowanie na temat procedury redukowania w poszczególnych dziedzinach wiedzy. Jednak do uzasadnienia całościowego naturalizmu potrzebne jest wykazanie nieistnienia:

- przedmiotów idealnych (takich jak, istniejących po platońsku, pozaczasowych, pozaprzestrzennych obiektów z obszaru nauk formalnych),
- Boga jako bytu osobowego.

Naiwnym byłoby sugerowanie, że jakiekolwiek przyszłe odkrycia przekonają nas o istnieniu, bądź nieistnieniu Boga, ponieważ jest to sprawą filozofii, a nie fizyki. Z faktu, że naturaliści są zazwyczaj ateistami (względnie agnostykami), można wnioskować ponadto, że argument na rzecz całkowitego naturalizmu jest zazwyczaj kumulatywną mieszaniną uzasadnień odwołujących się do przyrodoznawstwa i filozofii.

3. Epistemologiczna formuła naturalizmu uznająca metodę nauk przyrodniczych jako jedyną metodę zdobywania wartościowej wiedzy jest twierdzeniem filozoficznym a nie empirycznym. Nawet gdyby fizyka znalazła fundamentalną teorię świata, nie zmieniłoby to statusu filozoficznego tezy naturalistycznej.
4. Nawet jeśli prawdą jest teza o superweniencji emergentnych warstw świata wobec tego co fizyczne, nie będziemy wiedzieć, jak to się dzieje, że wyższe warstwy świata powstają w wyniku zachodzenia pewnych konfiguracji w warstwie fizycznej. Stwierdzenie superweniencji ma bowiem charakter metafizyczny a nie naukowy (w sensie *science*). Znajomość regularnego, nomologicznego (opisywanego przez prawa) powiązania warstwy emergentnej z fizyczną nie jest wyjaśnieniem, jak to powiązanie się realizuje, ponieważ nie ma żadnej konieczności metafizycznej powiązania jakiejś konfiguracji fizycznej z warstwą emergentną. Pojawiły się nawet opinie, że emergentne wyjaśnianie rzeczywistości jest jakąś formą ukrywania naszej niewiedzy co do mechanizmów powstawania i zanikania bytów.

Uniwersalny naturalizm, zaprezentowany przez Hawkinga w jego modelu „Wszechświata bez brzegów", jest nie do utrzymania. Jest on mieszaniną stanowisk filozoficznych, faktów empirycznych i postaw światopoglądowych. Nawet przy pełnym sukcesie eksplanacyjnym nauk przyrodniczych nie jesteśmy w stanie uniknąć kontekstu filozoficznego (metafizycznego) obecnego w teoriach naukowych.

Uwagi końcowe

W pracy zaprezentowane zostały predykcje kosmologii kwantowej opartej na podejściu Hawkinga-Hartle'a, a także trudności, które podejście to generuje. Skoncentrowałem się w dużej mierze na krytyce podejścia Hawkinga-Hartle'a, ponieważ jest ono najbardziej znane i opiniotwórcze, a ponadto posiada ważne implikacje natury filozoficznej, a nawet światopoglądowej. Głównym wnioskiem tych analiz jest stwierdzenie, że kosmogeneza Hawkinga nie realizuje koncepcji początku świata powstającego *ex nihilo*, w tym znaczeniu, w jakim nicość fizyczna (próżnia fizyczna) jest utożsamiana z nicością metafizyczną. Konieczne jest bowiem przyjęcie pewnych „pre-założeń", czy warunków początkowych, których wybór ma status prawa fizyki na gruncie kosmologii kwantowej. Twórcom kwantowych modeli kosmologicznych z pewnością chodzi o opis początku świata bez złamania zasady zachowania energii, a jest to przecież założenie, które przyjmuje się *a priori*.

Innymi założeniami, które trzeba przyjąć w punkcie wyjścia, jest chociażby wybór konturów całkowania w celu obliczenia amplitudy prawdopodobieństwa tunelowania Wszechświata z kwantowej próżni. Analizując różne modele kosmogenezy kwantowej, starałem się wydobyć mnogość znaczeń pojęcia *ex nihilo* argumentując, że używanie tego pojęcia przez fizyków odbiega diametralnie od pojęcia *ex nihilo* filozoficznego. Używanie pojęcia *ex nihilo* jest nadużyciem językowym, ponieważ *ex nihilo* w sensie fizycznym jest zawsze „czymś", o czym naukowcy *explicite* nie mówią. Sytuacja, w której istnieją pewne aprioryczne założenia natury filozoficznej (istnienie praw) dotyczące kosmogeznezy kwantowej, otwiera pole dla dyskusji o roli założeń w kosmologii. Mogłoby to być przedmiotem analiz w dziedzinie filozofii kosmologii. Ponieważ kosmologia należy do kategorii nauk ewolucyjnych, poczynienie pewnych założeń jest konieczne dla uzyskania predykcji, które mogą być w przyszłości weryfikowane przez obserwacje.

Odczytanie modelu Hawkinga jako opis powstania Wszechświata ze zbioru pustego również nie jest właściwą interpretacja wyników Hawkinga (Golbiak, Hereć, 2012: s. 101-121). Wydaje się, że koncepcja punktu obdarzonego „polem skalarnym" bardziej oddaje koncepcję wyboru warunków brzegowych dla Wszechświata w formie zwartej przestrzeni (trój–geometrii) bez brzegu (McCabe, 2004: s. 549 – 595).

Eksplikacja pojęcia *ex nihilo*, a także rekonstrukcja i interpretacja modeli kosmogenezy kwantowej stanowią ważny materiał dla dyskusji problematyki relacji pomiędzy nauką i filozofią. Chociaż w pracy skoncentrowałem się na innych zagadnieniach, jestem świadom znaczenia tej problematyki i uważam, że kosmologia kwantowa stanowi ważny przyczynek w pogłębianiu problematyki relacji fizyka współczesna–filozofia.

Przeprowadzone w pracy badania dowodzą niemożności konstrukcji bezałożeniowego modelu kosmogenezy kwantowej, a więc w konsekwencji możliwości konstrukcji bezałożeniowego kompletnego modelu kosmologicznego. Stąd wydaje się, że założenia modelu kosmogenezy kwantowej są najbardziej fundamentalnymi założeniami kosmologicznymi. Pośród tych założeń można wyróżnić założenia:

1. O charakterze filozoficznym:
   - Wszechświat jest opisywany przez prawa,
   - prawa te są ekstrapolacją praw fizyki kwantowej,
   - modelem Wszechświata jest czasoprzestrzeń,
   - osobliwość jest pierwotnym stanem Wszechświata, poza który ewolucja jest nieprzedłużalna,
   - Wszechświat jest poznawalny w skalach Plancka,
   - Wielki Wybuch wyznacza granice poznawalności świata.
2. Założenia teoretyczne (przedmiotowe):
   - Wszechświat jest jednorodny i izotropowy,
   - przestrzeń jest ciągła,
   - istnieje czas kosmologiczny,
   - czasoprzestrzeń jest rozkładalna na czas i przestrzeń,
   - istnieje dobrze określone pojęcie kwantowego stanu Wszechświata, który może być opisywany przez funkcję falową określającą amplitudę przejścia między stanami.

Kosmologia standardowa (oparta na OTW) daje poprawny opis niemal całej, trwającej miliardy lat, ewolucji Wszechświata. Nie wyjaśnia poprawnie jedynie bardzo wczesnych etapów tej ewolucji. Z tej perspektywy skok od 1 miliardowej sekundy do chwili zero wydaje się zaniedbywalnym szczegółem. Tymczasem zawiera on bogactwo, którego dziś dostrzegamy zaledwie pierwsze zarysy. Zaprezentowane w pracy modele kosmologii kwantowej są próbą naukowego wniknięcia w to nieznane obecnie fizyce bogactwo pierwszych chwil istnienia świata. „W tych najodleglejszych epokach pojęcia przestrzeni, czasu przestają mieć sens, podobnie jak pojęcia barwy czy twardości przestają mieć sens na poziomie atomów. Można więc mówić o początku Wszechświata, ale pamiętać należy, że wyraz ten ma znaczenie o wiele bogatsze niż to, do którego przywykliśmy (Wrochna, 2005: s. 17 – 44).

Bibliografia

1. Anscombe G. E. M. (1974), Whatever has a Beginning of Existence Must Have a Cause: Hume Argument Exposed, „Analysis", vol. 34, nr 5, s. 145-151.
2. Aspect A., Grangier P., Roger G. (1982), Experimental Realization of Einstein-Podolsky-Rosen-Bohm 'Gedankenexperiment': A New Violation of Bell's Inequalities, „Physical Review Letters", vol. 49, nr 2, s. 91 – 94.
3. Barr S. M. (2003), Modern physics and ancient faith, University of Notre Dame, Notre Dame.
4. Barrow J. (1995), Początek Wszechświata, CIS, Warszawa.
5. Barrow J. D. (2001), The Book of Nothing: Vacuum Voids and Latest Ideas about the Origin of the Universe, Panteon Books, New York.
6. Białas A., (2004), Natura boi się próżni, „Postępy Fizyki", vol. 55, nr 3, s. 101-103.
7. Bohm D. (1952), A Suggested Interpretation of The Quantum Theory in Therms of Hidden Variables, Część I i II, „Physical Review", vol. 85, s. 166-179; 180-193.

8. Callendar C., Weingard R. (1996), Time, Bohm's Theory and Quantum Cosmology, „Philosophy of Science", vol. 63, nr 3, s. 470 - 474.
9. Craig W. L., Smith Q. (1993), Theism, Atheism and Big Bang Cosmology, Clarendon Press Oxford, Oxford.
10. Everett H. (1957), 'Relative state' Formulation of Quantum Mechanics, „Review Modern Physics", vol. 29, s. 454 – 462.
11. Fink H., Leschke H. (2000), Is the Universe a quantum system?, „Foundation of Physics Letters", vol. 13, nr 4, s. 345 - 356.
12. Fomin P. I. (1973), Gravitational Instability of vacuum and cosmological problem, PreprintInst. Teor. Fiz. Akademii Nauk, Warszawa.
13. Golbiak J., Hereć M. (2012), Topologiczne i metodologiczne aspekty modeli kosmologii kwantowej, „Roczniki Filozoficzne", vol. 60, nr 4, s. 101-121.
14. Harrison E. (2000), Cosmology – the science of the Universe, 2nd edition, Cambridge University Press, Cambridge.
15. Hartle J. B. (1996), Scientific Knowledge from the Perspective of Quantum Cosmology, w: Boundaries and Barriers: On the Limits to Scientific Knowledge, red. J. L. Casti, A. Karlqvist, Addison-Wesley, Reading, MA.
16. Hartle J. (2006), General Relativity in the undergraduate physics curriculum, „American Journal of Physics", vol. 74, nr 1, s.14 - 21.
17. Hartle J. (2007), Quantum Physics and Human Language, „Journal of Physics A: Mathematical and Theoretical", vol. 40, nr 12, s. 3101-3123.
18. Hartle J., Hawking S. (1983), Wave Function of the Universe, „Physical Review" D 28, s. 2960 – 2975.
19. Hawking S. (1988), A brief history of time, Bantam, New York.
20. Hawking S. W. (1978), Quantum gravity and path integrals, „Physical Review" D 18, s. 1747 – 1753.
21. Hawking S., Ellis G. F. R. (1973), The Large Scale Structure of the Universe, Cambridge University Press, Cambridge.
22. Heller M. (1988), Teoretyczne podstawy kosmologii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
23. Heller M. (2001), Kosmologia kwantowa, Prószyński i S-ka, Warszawa.
24. Heller M. (2002), Początek jest wszędzie, Prószyński i S-ka, Warszawa.
25. Heller M. (2004), Some remarks on the multiverse concept, „Concepts of Physics", vol. 1, nr 1-2, s. 1-10.
26. Judycki S. (2000), Zagadka naturalizmu, „Roczniki Filozoficzne", vol. 51, nr 3, s. 19 - 38.
27. Maryniarczyk A. (2001), Creatio ex nihilo, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin.
28. McCabe G. (2004), The structure and interpretation of cosmology, Part I, „Studies in History and Philosophy of Modern Physics", nr 35, s. 549 – 595.
29. Neumann J. von (1955), Mathematical Foundations of Quantum Mechanics, Princeton University Press, Princeton.
30. Norbury J. W. (1998), From Newton's Laws to the Wheeler-DeWitt Equation, „European Journal of Physics", vol. 19, s. 143 - 150.
31. Page D. N. (2003), Quantum Cosmology, w: The Future of Theoretical Physics and Cosmology: Celebrating Stephen Hawking's 60th Birthday, red. G. W. Gibbons, E. P. S. Shellard, S. J. Rankin, Cambridge University Press, Cambridge, s. 621-648.
32. Peierls R. (1997), Observation in Quantum Mechanics and the Collapse of the Wave Function, w: Symposium on the Foundation of Modern Physics, red. Pekka Lahti, Peter Mittelstaedt, World Scientific Publishing Co., Singapore, s. 765-774.
33. Pinto-Neto N. (2005), The Bohm Interpretation of Quantum Cosmology, „Foundations of Physics", vol. 35, nr 4, s.577 - 603.
34. Restivo S. (1984), The Social Relations of Physics, Mysticism and Mathematics, Dordrecht.
35. Shtanov Y. (1996), On Pilot Wave Quantum Cosmology, „Physical Review" D 54, s. 2564 - 2570.
36. Sokołowski L. (2003), Idee kosmologiczne Stephena Hawkinga, „Idee i Myśliciele", Kraków, s.269 - 289.

37. Szydłowski M. (1982), Wieloświatowa interpretacja mechaniki kwantowej, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce", t. IV, s. 76 - 80.
38. Tryon E. P. (1973), Is the Universe vacuum fluctuation?, „Nature", nr 246, s. 396 – 397.
39. Vilenkin A. (2006), The Vacuum Energy Crisis, „Science", vol. 312, s. 1148 – 1149.
40. Wigner E. (1961), Remarks on the Mind-Body Question, w: The Scientist Speculates, red. I. J. Good, Heineman, London.
41. Wigner E. (1979), Symmetries and Reflections: Scientific Essays, Ox Bow Press, Woodbridge.
42. Wiltshire D. L., (2000), Wave functions for arbitrary operator ordering in the de Sitter minisuperspace approximation, „General Relativity and Gravitation", vol. 32, s. 515 – 528.
43. Wiltshire D.L. (1996), An introduction to quantum cosmology, w: Cosmology: the Physics of the Universe, red. B. Robson, N. Visvanathan, W. S. Woolcock, World Scientific, Singapore, s. 473 - 531.
44. Wrochna G.(2005), Agnostycyzm a metoda naukowa, w: Questiones ad disputandum 6 (Między wiarą i niewiarą. Oblicza agnostycyzmu), red. B. Wójcik, Biblos, Tarnów, s. 17 – 44.
45. Życiński J., (1996), Methaphysics and Epistemology in Stephen Hawking's Theory of the Creation of the Universe, „Zygon", vol. 31, nr 2, s. 269 – 284.

Rodzina i przyjaciele wśród wartości życiowych Słowaków[1]

Family and friends among the life values of the Slovak

Ondrej Štefaňak

Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze, Wydział Filozoficzny,
Katedra Filozofii i Politologii,
ul. B. Slančíkovej 1, 949 01 Nitra, Słowacja

Streszczenie

Dla socjologii rodziny, socjologii wartości i socjologii moralności bardzo interesujące jest pytanie, na ile są dla współczesnych ludzi ważne takie wartości, jak rodzina lub przyjaciele i znajomi? Poszukują odpowiedzi na pytanie, jakie jest miejsce tych wartości wśród innych wartości życia codziennego? Wspomniane dyscypliny naukowe badają także różnice w tej sprawie między poszczególnymi kategoriami ludności ze względu na cechy demograficzne lub społeczne (np. płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, region itp.). Na te i inne pytania stara się odpowiadać prezentowane studium empiryczne, które oprócz innych opiera się przede wszystkim na wynikach reprezentatywnych badań socjologicznych nad wartościami życiowymi Słowaków z 2019 roku.

Słowa kluczowe: przyjaciele, rodzina, Słowacja, wartości życiowe.

Abstract

For sociology of family, sociology of values and sociology of morality is very interesting question of how important are such values as family or friends and acquaintances for contemporary people? They are looking for an answer to a question, what is the place of these values among other values of everyday life? The above-mentioned scientific disciplines are interested also in the differences in this matter between particular categories of the population due to demographic or social characteristics (e.g. sex, age, education, place of residence, region, etc.). The presented empirical study tries to answer these and other questions. It is, among other things, based primarily on the results of representative sociological research of the life values of Slovaks from 2019.

Key words: family, friends, life values, Slovakia.

Wprowadzenie

Rodzina zazwyczaj stanowi najbliższe i najważniejsze środowisko społeczne człowieka. Jest grupą społeczną o podstawowym znaczeniu dla jednostki i społeczeństwa. Jako grupa pierwotna jest tą „przestrzenią" społeczną, w której kształtują się podstawowe identyfikacje jednostki. Od rodziny, od jej wewnętrznej struktury, preferowanych wartości, uznawanych norm i wzorów zachowań zależy kształt społeczeństwa (Mariański, 2003: s. 7-13). W wielu teoriach socjologicznych, a także w nauczaniu społecznym Kościoła, rodzinie przypisuje się wartość niezbywalną, pierwszoplanową, fundamentalną.

[1] This work was supported by the Slovak Research and Development Agency under the contract No. APVV-16-0116.

Rodzinie przypisuje się także najwyższe subiektywne znaczenie w porównaniu z innymi sferami życia i innymi wartościami życia codziennego. Badania empiryczne w różnych środowiskach społecznych ukazują, że wśród najbardziej upragnionych wartości rodzina oraz małżeństwo zajmują bardzo ważne miejsce (Dyczewski, 2002: s. 31; Mariański, 2018: s. 323-343; Štefaňak, 2020: s. 22-37).

Przyjaciele i znajomi tradycyjnie również należeli oraz nadal należą do ważnych wartości życia codziennego, chociaż ich ranga w społeczeństwie indywidualistyczno-konsumpcyjnym nieco się zmienia. Dla pewnej, prawdopodobnie poszerzającej się części ludzi współczesnych, ważniejsze niż przyjaciele i znajomi są takie wartości, jak np. praca, czas wolny, kariera zawodowa, pieniądze, dobrobyt, komfort życia lub przyzwoita sytuacja materialna. Nie tylko dla socjologii empirycznej ważne jest rejestrowanie wartości życiowych oraz ich przemian, ponieważ „wartości stanowią jeden z nadrzędnych mechanizmów ludzkiego działania zaś wpisując się w osobowość jednostki jako trwały jej element (sieć wartości), stanowią podstawę kreowania wizji własnego życia, tworzonej według nich. Wartości uznawane i realizowane przez jednostkę niewątpliwie wyznaczają jakość jej życia, sposób postrzegania rzeczywistości oraz indywidualne do niej nastawienie i własne w niej ulokowanie" (Wysocka, 2008: s. 215).

Na przywołanym tle dyskusji otwartej można zadać kilka interesujących pytań. Nie tylko dla socjologa empiryka bardzo interesujące jest pytanie, na ile są dla współczesnych ludzi ważne takie wartości, jak rodzina lub przyjaciele i znajomi? Kolejne pytanie brzmi: Jakie jest miejsce tych wartości wśród innych wartości życia codziennego? Niemniej interesujące pytanie brzmi: Jakie są różnice w tej sprawie między poszczególnymi kategoriami ludności ze względu na cechy demograficzne lub społeczne (np. płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, region itp.)? Wreszcie można postawić czwarte pytanie: Jakie są wzajemne związki między znaczeniem rodziny oraz znaczeniem przyjaciół i znajomych? Na te i inne pytania stara się odpowiadać prezentowane studium empiryczne, które oprócz innych opiera się przede wszystkim na wynikach reprezentatywnych badań socjologicznych nad wartościami życiowymi Słowaków z 2019 roku[2].

Prezentowane studium zostanie przedstawione w czterech krótkich częściach ze względu na dwie wybrane wartości (rodzina oraz przyjaciele i znajomi), ich osadzenie wśród innych wartości życiowych oraz ewentualne wzajemne powiązania. W pierwszej części pt. Znaczenie przypisywane wartościom życiowym czytelnik zapozna się z hierarchią wybranych wartości życiowych populacji słowackiej. W drugiej części pt. Rodzina wśród wartości życiowych Słowaków przedstawię znaczenie rodziny ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne. W trzeciej części pt. Przyjaciele i znajomi wśród wartości życiowych Słowaków przedstawię te same kwestie odnośnie do przyjaciół i znajomych. Wreszcie w czwartej części pt. Wzajemne związki między znaczeniem

2 Chodzi o badania kwestionariuszowe wartości życiowych Słowaków, zrealizowane w ramach projektu badawczego APVV-16-0116. Badaną populacją była populacja dorosłych Słowaków jako całość. Z badanej populacji wybrano za pośrednictwem metody kwotowej próbę, która liczyła 1000 respondentów różnej płci, wieku, wykształcenia oraz miejsca zamieszkania ze wszystkich słowackich regionów.

rodziny oraz znaczeniem przyjaciół i znajomych czytelnik zapozna się z ewentualnymi związkami między omawianymi wartościami.

ZNACZENIE PRZYPISYWANE WARTOŚCIOM ŻYCIOWYM

W celu odkrycia hierarchii wartości życiowych populacji słowackiej poproszono ankietowanych o ocenę następujących wartości: praca, rodzina, przyjaciele i znajomi, czas wolny, polityka i religia. Znaczenie, jakie przywiązują w swoim życiu do tych wartości, respondenci ocenili według skali: bardzo ważne, raczej ważne, niezbyt ważne, w ogóle nieważne, nie wiem lub nie chcę powiedzieć. Uzyskane wyniki empiryczne zamieszczono w tabeli 1. Biorąc pod uwagę najwyższe oceny („bardzo ważne") i umiarkowane („raczej ważne"), można przedstawić następującą hierarchię wybranych wartości życiowych Słowaków: rodzina (97,8%), czas wolny (93,3%), przyjaciele i znajomi (91,2%), praca (85,4%), religia (42,3%) i polityka (28,4%); według najwyższej oceny („bardzo ważne"): rodzina (91,2%), przyjaciele i znajomi (45,4%), czas wolny (44,7%), praca (39,8%), religia (17,0%) i polityka (4,1%).

Cztery pierwsze wartości uzyskały w ocenie badanej populacji słowackiej ponad 80% aprobaty. Dokonywane wybory w tych przypadkach koncentrowały się w obszarze dwóch ocen – „bardzo ważne" i „raczej ważne". Wyjątkiem pod tym względem były kolejne dwie wartości, a mianowicie, religia i polityka. Ankietowani w znacznej mierze akceptowali wartości życia codziennego, które wiążą się z poszukiwaniem zabezpieczenia emocjonalnego, jakości życia, prywatności i bezpieczeństwa. Takie wartości jak religia, a szczególnie polityka, odgrywały mniej znaczącą rolę w ich życiu. Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych można wnioskować, że Słowacy pragną żyć życiem rodzinnym i spokojnym, w gronie przyjaciół oraz cieszyć się wystarczającą ilością czasu wolnego i dobrej pracy.

Tabela 1. Znaczenie przypisywane wartościom życiowym (dane w %)

Wartości życiowe	**Bardzo ważne**	**Raczej ważne**	**Niezbyt ważne**	**W ogóle nieważne**	**Nie wiem lub nie chcę powiedzieć**	**Razem**
Praca	39,8	45,6	10,3	3,2	1,1	100,0
Rodzina	91,2	6,6	1,4	0,4	0,4	100,0
Przyjaciele i znajomi	45,4	45,8	7,5	0,9	0,4	100,0
Czas wolny	44,7	48,6	5,3	1,0	0,4	100,0
Polityka	4,1	24,3	44,3	23,6	3,7	100,0
Religia	17,0	25,3	23,7	29,6	4,4	100,0

Analiza postaw badanej populacji słowackiej wobec wybranych wartości codziennych pozwala stwierdzić, że nie należy się obawiać „świata bez wartości", chociaż ich hierarchia w środowiskach współczesnych nieco się zmienia. W związku z tematem niniejszego opracowania należy przede wszystkim odnotować, że rodzina nadal zajmuje naczelne miejsce wśród wartości życiowych Słowaków. Jeżeli chodzi o przyjaciół i znajomych, sytuują się oni między czasem wolnym oraz pracą, są nieco mniej cenieni niż rodzina i czas wolny, nieco więcej niż praca oraz dużo więcej niż religia lub polityka. Taki wynik empiryczny koresponduje z wyżej zarysowaną tezą o przemianach wartości w społeczeństwie indywidualistyczno-konsumpcyjnym: „od orientacji na grono przyjaciół i znajomych, do orientacji na czas wolny i komfort życia". Ranga wartości czas wolny również w społeczeństwie słowackim nieco się podwyższa – zaskakująco jest nawet nieco wyższa niż ranga takich wartości życiowych, jak praca, przyjaciele i znajomi (Štefaňak, 2018: s. 26-35). Niżej zobaczymy, czy tak jest we wszystkich kategoriach ludności słowackiej (ze względu na wybrane zmienne niezależne), albo tylko niektórych.

Rodzina wśród wartości życiowych słowaków

Rodzina wyłania się jako „kolebka życia i miłości" oraz „pierwsze miejsce humanizacji człowieka". Istotne znaczenie i centralna pozycja rodziny w porządku osobowym i społecznym są często podkreślane w literaturze teologicznej, filozoficznej, socjologicznej, psychologicznej oraz pedagogicznej. Rodzina jest bardzo ważną wartością życiową i odgrywa główną rolę w odniesieniu do osoby ludzkiej. W tej „kolebce życia i miłości" człowiek rodzi się i wzrasta. W klimacie naturalnego przywiązania, jakie łączy członków wspólnoty rodzinnej, osoby są uznawane w swojej integralności. W rodzinie człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc, co konkretnie znaczy być osobą (Papieska Rada Iustitia et Pax, 2005: s. 144-145).

Rodzina jest cząstką społeczeństwa, której wartość i spoistość oparte są na miłości. Jedność rodziny jest jednością kochających się osób: małżonków, rodziców i dzieci. Walor rodziny jest konsekwencją tego, że jest ona miejscem, w którym splatają się ściśle ze sobą różne formy miłości: oblubieńczo-małżeńska, rodzicielska, synowska, braterska-siostrzana itd. (Kowalczyk, 2005: s. 271-272). W przeszłości rodzina tradycyjna (oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety) stanowiła w społeczeństwie słowackim wartość niezbywalną i fundamentalną dla ludzkiego rozwoju i szczęścia. Współczesne znaczenie rodziny i wartości prorodzinnych (przynajmniej niektórych) jest podważane i kwestionowane. Na pytanie o znaczenie rodziny v życiu współczesnych Słowaków ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne odpowiada tabela 2.

Należy przypomnieć, iż w całej zbiorowości badanej populacji słowackiej uważało rodzinę za bardzo ważną w swoim życiu aż 91,2% ankietowanych, za raczej ważną – 6,6%, za niezbyt ważną – 1,4%, oraz za w ogóle nieważną – 0,4%. Kilku respondentów nie potrafiło zdefiniować swoich poglądów na temat ważności rodziny w ich życiu i

w związku z tym udzieliło odpowiedzi „nie wiem" lub „nie chcę powiedzieć" (0,4%). Na podstawie referowanych badań socjologicznych można więc stwierdzić, że rodzina była dla życia zdecydowanej większości badanych Słowaków bardzo lub raczej ważna (97,8%) oraz sytuowała się najwyżej spośród wszystkich analizowanych wartości życiowych (przed czasem wolnym, przyjaciółmi, pracą, religią i polityką). Tylko dla znikomej części ankietowanej populacji słowackiej rodzina ze względu na bliżej nieznane okoliczności nie odgrywała ważniejszej roli w ich życiu (1,8%).

Tabela 2. Znaczenie rodziny ze względu na wybrane zmienne niezależne (dane w %)

Kategorie podzbiorów	**Bardzo ważna**	**Raczej ważna**	**Niezbyt ważna**	**W ogóle nieważna**	**Nie wiem lub nie chcę powiedzieć**	**Razem**
Płeć						
Mężczyzna	87,6	8,9	2,3	0,6	0,6	100,0
Kobieta	94,6	4,5	0,6	0,2	0,2	100,0
Wiek						
18 – 34 lat	87,3	8,6	2,7	1,0	0,3	100,0
35 – 54 lat	91,0	7,3	1,2	0,3	0,3	100,0
55 lat albo więcej	94,5	4,4	0,5	-	0,5	100,0
Wykształcenie						
Bez matury	91,3	7,1	1,6	-	-	100,0
Średnie z maturą	91,9	5,2	1,7	0,6	0,6	100,0
Wyższe	90,8	7,7	1,0	0,3	0,3	100,0
Miejsce zamieszkania						
Do 1.999 miesz.	91,1	7,1	1,3	-	0,4	100,0
2.000 – 19.999 miesz.	90,6	7,5	0,4	0,8	0,8	100,0
Ponad 20.000 miesz.	91,6	6,0	1,9	0,4	0,2	100,0
Region						
Zachodnia Słowacja	89,2	8,8	1,1	0,4	0,4	100,0
Środkowa Słowacja	91,2	5,6	2,4	0,4	0,4	100,0
Wschodnia Słowacja	94,3	4,0	1,0	0,3	0,3	100,0
Ogółem (N=1000)	**91,2**	**6,6**	**1,4**	**0,4**	**0,4**	**100,0**

Ze względu na przyjęte zmienne niezależne, cechami, które istotnie różnicowały badanych Słowaków, były tylko cechy demograficzne „płeć" oraz „wiek". Ze względu na „jednoznaczny" rozkład procentowy jest zrozumiałe, że z punktu widzenia wykształcenia (p = 0,705), miejsca zamieszkania (p = 0,540) oraz regionu (p = 0,276) nie skonstatowano między poszczególnymi kategoriami ludności słowackiej istotnych różnic statystycznych. Zgodnie z oczekiwaniami można jednak zauważyć, że rodzina była stosunkowo najczęściej „bardzo ważna" dla mieszkańców Wschodniej Słowacji (94,3%), następnie dla mieszkańców Środkowej Słowacji (91,2%) oraz wreszcie dla mieszkańców Zachodniej Słowacji (89,2%)[2].

W odniesieniu do cechy demograficznej „płeć" można mówić o statystycznie słabej sile związku (p = 0,003; V = 0,127). Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych należy stwierdzić, iż kobiety oznaczali rodzinę za bardzo ważną w swoim życiu nieco częściej niż mężczyźni (różnica procentowa wynosiła 7,0%). Ze względu na cechę demograficzną „wiek" konstatujemy statystycznie bardzo słabą siłę związku tylko na poziomie istotności 0,05 (p = 0,038; V = 0,090). Zgodnie z oczekiwaniami również w tym przypadku należy stwierdzić, iż osoby starsze uznawały rodzinę za bardzo ważną w swoim życiu nieco częściej niż osoby młodsze (różnica między skrajnymi kategoriami wynosiła 7,2%).

Konkludując tę krótką analizę statystyczną można powtórzyć, że dla zdecydowanej większości badanych Słowaków była rodzina bardzo lub raczej ważna w ich życiu (tylko dla znikomej części respondentów była niezbyt ważna lub w ogóle nieważna). Także można stwierdzić, iż typową przedstawicielką osoby, dla której rodzina była stosunkowo najczęściej bardzo ważna, to kobieta, osoba w wieku 55 lat albo więcej, mieszkająca we wschodniej Słowacji. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której rodzina była stosunkowo najczęściej raczej ważna, niezbyt ważna lub v ogóle nieważna, to mężczyzna, osoba w wieku 18–34 lat, mieszkający w Zachodniej Słowacji.

Przyjaciele i znajomi wśród wartości życiowych słowaków

Oprócz rodziny każdy człowiek potrzebuje również wiele innych wartości życiowych – wśród nich także grono przyjaciół i znajomych, z którymi częściej lub rzadziej przebywa oraz do których ma zaufanie. W zarysowanym kontekście należy zauważyć, że zaufanie do systemów abstrakcyjnych, które jest we współczesnym świecie niezbędne, zapewnia ludziom codzienne bezpieczeństwo i wiarygodność. Ze swej natury jednak nie może ono zapewnić wzajemności ani bliskości, które oferują relacje oparte na zaufaniu do osób – rodziny, przyjaciół lub znajomych. Zaufanie do przyjaciół (terminem przeciwstawnym będzie w tym kontekście „wróg" lub „obcy") w kulturach tradycyjnych często miało zupełnie podstawowe znaczenie. Szerokie rozpowszechnienie systemów abstrak-

2 Zachodnia Słowacja: województwa Bratysława, Trnawa, Trenczyn i Nitra; Środkowa Słowacja: województwa Bańska Bystrzyca i Żylina; Wschodnia Słowacja: województwa Koszyce i Preszów.

cyjnych związane z nowoczesnością przekształca naturę przyjaźni, która staje się często sposobem nowego zakorzenienia. Opozycją do „przyjaciel" nie jest już „wróg", ani nawet „obcy", lecz raczej (tylko) „znajomy", „kolega", „ktoś, kogo znam", czy „ktoś, kogo nie znam" (Giddens, 2008: s. 80-84).

Tabela 3. Znaczenie przyjaciół i znajomych ze względu na wybrane zmienne niezależne (dane w %)

Kategorie podzbiorów	**Bardzo ważni**	**Raczej ważni**	**Niezbyt ważni**	**W ogóle nieważni**	**Nie wiem lub nie chcę powiedzieć**	**Razem**
Płeć						
Mężczyzna	41,7	49,0	8,7	0,4	0,2	100,0
Kobieta	48,8	42,8	6,4	1,4	0,6	100,0
Wiek						
18 – 34 lat	53,6	38,5	6,2	1,4	0,3	100,0
35 – 54 lat	42,6	47,5	8,5	0,6	0,9	100,0
55 lat albo więcej	41,5	50,0	7,7	0,8	-	100,0
Wykształcenie						
Bez matury	47,2	40,9	10,2	1,6	-	100,0
Średnie z maturą	47,3	45,2	6,0	1,0	0,4	100,0
Wyższe	42,6	48,2	8,2	0,5	0,5	100,0
Miejsce zamieszkania						
Do 1.999 miesz.	48,4	40,4	9,8	0,4	0,9	100,0
2.000 – 19.999 miesz.	44,9	48,8	5,1	0,8	0,4	100,0
Ponad 20 .000 miesz.	44,3	46,6	7,7	1,2	0,2	100,0
Region						
Zachodnia Słowacja	48,5	43,6	6,4	0,9	0,7	100,0
Środkowa Słowacja	41,6	46,8	10,4	1,2	-	100,0
Wschodnia Słowacja	44,0	48,3	6,7	0,7	0,3	100,0
Ogółem (N=1000)	**45,4**	**45,8**	**7,5**	**0,9**	**0,4**	**100,0**

Refleksję o zaufaniu można odnieść wprost do rozważań o przyjaźni. W kulturach tradycyjnych podstawowe zaufanie mieściło się w osobistych relacjach w obrębie wspólnoty, więziach pokrewieństwa i przyjaźniach. Wraz z rozwojem systemów abstrakcyjnych niezbędne dla egzystencji społecznej staje się zaufanie do anonimowych obcych. Zaufanie do osób nie opiera się już na osobistych relacjach w obrębie wspólnoty lokalnej, pokrewieństwa czy przyjaźni. Na poziomie osobistym zaufanie i przyjaźń we współczesnym znaczeniu stają się projektem, który stopniowo „wypracowują" zaangażowane strony, co z kolei oznacza proces „odsłaniania się" przed sobą nawzajem (Giddens, 2008: s. 84-86). Na pytanie o znaczenie przyjaciół i znajomych v życiu współczesnych Słowaków ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne odpowiada tabela 3.

Należy przypomnieć, iż w całej badanej populacji słowackiej uważało przyjaciół i znajomych za bardzo ważnych w swoim życiu 45,4% ankietowanych, za raczej ważnych – 45,8%, za niezbyt ważnych – 7,5%, oraz za w ogóle nieważnych – 0,9%. Kilku respondentów nie potrafiło zdefiniować swoich poglądów na temat ważności przyjaciół i znajomych w ich życiu i w związku z tym udzieliło odpowiedzi „nie wiem" lub „nie chcę powiedzieć" (0,4%). Na podstawie referowanych badań empirycznych można więc stwierdzić, że grono przyjaciół i znajomych było bardzo lub raczej ważne aż dla ponad dziewięć dziesiątych badanych Słowaków (91,2%) oraz sytuowało się za wartościami „rodzina" i „czas wolny" oraz przed wartościami „praca", „religia" i „polityka". Tylko dla mniej niż jednej dziesiątej ankietowanej populacji słowackiej grono przyjaciół i znajomych ze względu na bliżej nieznane okoliczności nie odgrywało ważniejszej roli w ich życiu (8,4%).

Jest interesujące, że ze względu na przyjęte zmienne niezależne, cechami, która istotnie różnicowały badanych Słowaków, były również tylko cechy demograficzne „płeć" oraz „wiek". Z punktu widzenia wykształcenia (p = 0,506), miejsca zamieszkania (p = 0,348) oraz regionu (p = 0,358) nie skonstatowano między poszczególnymi kategoriami ludności słowackiej istotnych różnic statystycznych. Można jednak zauważyć, że przyjaciele i znajomi byli stosunkowo najczęściej „bardzo ważni" dla mieszkańców Zachodniej Słowacji (48,5%), następnie dla mieszkańców Wschodniej Słowacji (44,0%) oraz wreszcie dla mieszkańców Środkowej Słowacji (41,6%). W związku z tym nasuwa się interesująca teza, że wraz z modernizacją społeczną nieco spada ranga wartości rodzina (dla mieszkańców Zachodniej Słowacji była ona nieco mniej ważna niż dla mieszkańców Wschodniej Słowacji) oraz nieco wzrasta ranga wartości przyjaciele i znajomi (dla mieszkańców Zachodniej Słowacji byli oni nieco bardziej ważni niż dla mieszkańców Wschodniej Słowacji).

W odniesieniu do cechy demograficznej „płeć" można mówić o statystycznie bardzo słabej sile związku tylko na poziomie istotności 0,05 (p = 0,042; V = 0,100). Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych należy stwierdzić, iż kobiety uznawały przyjaciół i znajomych za bardzo ważnych w swoim życiu nieco częściej niż mężczyźni (różnica wynosiła 7,1%). Ze względu na cechę demograficzną „wiek" konstatujemy również statystycznie bardzo słabą silę związku tylko na poziomie istotności 0,05 (p = 0,032; V = 0,090). W pewnym sensie niezgodnie z oczekiwaniami w tym przypadku należy stwierdzić, iż osoby starsze akceptowały przyjaciół i znajomych jako bardzo ważnych w swoim

życiu nieco rzadziej niż osoby młodsze (różnica między skrajnymi kategoriami wynosiła 12,1%). W związku z tym można do pewnego stopnia modyfikować wyżej zarysowaną tezę, iż wraz ze starzeniem się nieco wzrasta ranga wartości rodzina (dla osób starszych była ona nieco bardziej ważna niż dla osób młodszych) oraz nieco spada ranga wartości przyjaciele i znajomi (dla osób starszych byli oni nieco mniej ważni niż dla osób młodszych).

Konkludując tę krótką analizę statystyczną, można powtórzyć, że grono przyjaciół i znajomych było bardzo lub raczej ważne aż dla ponad dziewięć dziesiątych badanych Słowaków (tylko dla mniej niż jednej dziesiątej respondentów było niezbyt ważne lub w ogóle nieważne). Także można stwierdzić, iż typową przedstawicielką osoby, dla której przyjaciele i znajomi byli stosunkowo najczęściej bardzo ważni, to kobieta, osoba w wieku 18–34 lat, mieszkająca w Zachodniej Słowacji. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której przyjaciele i znajomi byli stosunkowo najczęściej raczej ważni, niezbyt ważni lub w ogóle nieważni, to mężczyzna, osoba w wieku 55 lat albo więcej, mieszkający we wschodniej Słowacji.

Wzajemne związki między znaczeniem rodziny oraz znaczeniem przyjaciół i znajomych

Po szczegółowym przedstawieniu postaw ankietowanych Słowaków wobec rodziny oraz przyjaciół i znajomych jako wartości życiowych chciałbym w ostatniej części niniejszego opracowania udzielić odpowiedzi na pytanie: Jakie są wzajemne związki między znaczeniem rodziny oraz znaczeniem przyjaciół i znajomych wśród badanej populacji słowackiej? Mówiąc bardziej konkretnie, czy jest tak, że im ważniejsza jest rodzina, tym ważniejsi są również przyjaciele i znajomi? Albo jest jeszcze tak, że im ważniejsza jest rodzina, tym mniej ważni są przyjaciele i znajomi? Albo jest tak, że między znaczeniem rodziny oraz znaczeniem przyjaciół i znajomych nie ma wyraźnych związków korelacyjno-statystycznych? Na pytanie o ewentualne związki między omawianymi wartościami życiowymi odpowiada tabela 4.

Tabela 4. Znaczenie przyjaciół i znajomych ze względu na znaczenie rodziny (dane w %)

Kategorie podzbiorów	**Bardzo ważni**	**Raczej ważni**	**Niezbyt ważni**	**W ogóle nieważni**	**Razem**
Rodzina					
Bardzo ważna	47,5	45,7	6,3	0,5	100,0
Raczej ważna	28,8	56,1	12,1	3,0	100,0
Niezbyt ważna	21,4	14,3	64,3	-	100,0
W ogóle nieważna	-	50,0	-	50,0	100,0
Ogółem (N=994)	**45,7**	**46,0**	**7,4**	**0,9**	**100,0**

Dla celów korelacyjno-statystycznych w opisywanej analizie usunięto ankietowanych, którzy udzielili odpowiedzi „nie wiem" lub „nie chcę powiedzieć". W efekcie w tej analizie ogół przebadanych liczy 994 respondentów. Wśród nich uważało rodzinę za bardzo ważną aż 91,6% badanych, za raczej ważną – 6,6%, za niezbyt ważną – 1,4% oraz za w ogóle nieważną – 0,4%. Z kolei przyjaciół i znajomych uważało za bardzo ważnych 45,7% badanych, za raczej ważnych – 46,0%, za niezbyt ważnych – 7,4% oraz za w ogóle nieważnych – 0,9%. Na podstawie niniejszej analizy korelacyjno-statystycznej można więc stwierdzić, że rodzina była bardzo lub raczej ważna dla prawie wszystkich badanych Słowaków (98,2%) oraz niezbyt ważna lub w ogóle nieważna tylko dla znikomej części z nich (1,8%). Z kolei przyjaciele i znajomi byli bardzo lub raczej ważni dla ponad dziewięć dziesiątych ankietowanej populacji (91,7%) oraz niezbyt ważni lub w ogóle nieważni tylko dla niedużej części z nich (8,3%).

Na podstawie analizy korelacyjno-statystycznej należy stwierdzić, że między znaczeniem rodziny oraz znaczeniem przyjaciół i znajomych ustalono korelację statystyczną o średniej sile związku ($p < 0,0005$; $V = 0,252$). Między znaczeniem omawianych wartości życiowych istnieje więc statystycznie istotny pozytywny związek – tzn. im ważniejsza była dla badanej osoby rodzina, tym ważniejsze było dla niej również grono przyjaciół i znajomych i vice versa. Sensownie można porównywać tylko osoby, dla których była rodzina bardzo lub raczej ważna (ponieważ tych, dla których była niezbyt ważna lub w ogóle nieważna, było tylko 18 osób). W związku z tym należy stwierdzić, że dla prawie połowy osób, dla których rodzina była bardzo ważna, było bardzo ważne również grono przyjaciół i znajomych (47,5%). Z drugiej strony, grupa osób, dla których była rodzina (tylko) raczej ważna, w większym stopniu nie doceniała również przyjaciół i znajomych – tylko dla ponad jednej czwartej z nich byli oni bardzo ważni (28,8%).

Podsumowując ostatnią analizę statystyczną niniejszego opracowania, należy powtórzyć, iż po usunięciu odpowiedzi korekcyjnych rodzina była bardzo lub raczej ważna dla prawie wszystkich badanych Słowaków (niezbyt ważna lub w ogóle nieważna była tylko dla znikomej części respondentów). Z kolei przyjaciele i znajomi byli bardzo lub raczej ważni dla ponad dziewięć dziesiątych ankietowanej populacji (niezbyt ważni lub w ogóle nieważni byli tylko dla niedużej części respondentów). Również można przypomnieć, iż typowym przedstawicielem osoby, dla której grono przyjaciół i znajomych było stosunkowo najczęściej bardzo ważne, był respondent deklarujący bardzo duże znaczenie rodziny w swoim życiu. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której grono przyjaciół i znajomych było (tylko) raczej ważne lub niezbyt ważne, był respondent deklarujący (tylko) raczej ważne lub niezbyt ważne znaczenia rodziny w swoim życiu.

Podsumowanie

Na zakończenie naszego „spaceru po ogrodzie postaw" badanej populacji słowackiej wobec rodziny oraz przyjaciół i znajomych należy stwierdzić, iż przynajmniej na poziomie deklaracyjnym była dla tej populacji nieco częściej ważna rodzina (97,8%) niż przy-

jaciele i znajomi (91,2%). Opisywane wartości życiowe były przez respondentów cenione stosunkowo często, nieco częściej niż praca oraz dużo częściej niż np. religia lub polityka. Jest zrozumiałe, że uzyskane wyniki empiryczne nie można odbierać jako maksymalnie obiektywne – chodzi o autodeklaracje, które są w mniejszym lub większym stopniu subiektywne. Z drugiej strony, subiektywne deklaracje są również ważne i poznawczo doniosłe, komunikują bowiem o ogólnych przekonaniach badanych, o intensywności ich przekonań oraz w powiązaniu z innymi płaszczyznami zaangażowania rodzinnego lub koleżeńskiego także o stopniu krytycznej refleksji nad rzeczywistym miejscem rodziny oraz przyjaciół i znajomych w codziennym życiu (Piwowarski, 2000: s. 62-63). Być może, należałoby porównać przedstawione subiektywne deklaracje Słowaków odnoszące się do znaczenia wybranych wartości życiowych z ich konkretnymi postawami i zachowaniami rodzinnymi lub koleżeńskimi, co może być zadaniem dla kolejnej refleksji.

Analiza postaw populacji słowackiej wobec wybranych wartości codziennych pozwala stwierdzić, że nie należy się obawiać „świata bez wartości", chociaż ich hierarchia w środowiskach współczesnych nieco się zmienia (np. czas wolny jest nieco więcej ceniony niż przyjaciele i znajomi, praca lub szkoła oraz dużo więcej niż religia lub polityka) (Štefaňak, 2018: s. 26-35). Ważne jest jednak ich rejestrowanie, ponieważ wartości stanowią jeden z nadrzędnych mechanizmów ludzkiego działania. Wpisują się w osobowość jednostki jako trwały jej element (sieć wartości), stanowią podstawę kreowania wizji własnego życia, tworzonej na ich podstawie. Wartości uznawane i realizowane przez jednostkę niewątpliwie wyznaczają jakość jej życia, sposób postrzegania rzeczywistości oraz indywidualne do niej nastawienie i własne w niej ulokowanie (Wysocka, 2015: s. 215).

Konfrontując socjologię empiryczną z filozofią życiową można na zakończenie niniejszego opracowania przypomnieć, że w przypadku rodziny oraz przyjaciół chodzi o niezwykle cenne, a nawet bezcenne dobra dla jednostki i społeczeństwa. Współcześnie, kiedy wszyscy się spieszą i nie mają na nic czasu, nawet dla najbliższych osób (np. rodziców, dzieci, rodzeństwa lub przyjaciół), dobro to jest mocno zaniedbane. Należy o nie bardziej zadbać, opierając się np. o mądrość narodów, która jest ukryta w przysłowiach: „Droga do domu przyjaciół nigdy nie jest zbyt długa (Dania); „Prawdziwego przyjaciela trzymać obiema rękami" (Nigeria); „Powiedz, kim są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś" (Rosja); „Tylko prawdziwy przyjaciel powie nam, że twarz mamy brudną" (Sycylia); „Kamień z ręki przyjaciela jest jabłkiem" (Mauretania); „Wprawdzie zwycięzca ma wiele przyjaciół, lecz zwyciężony ma dobrych przyjaciół" (Mongolia); „Kto nie ma przyjaciół, żyje tylko połowicznie" (Francja) itd. (Kojder, 2005: s. 94, 104).

Bibliografia

1. Dyczewski L. (2002), Więź między pokoleniami w rodzinie, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
2. Giddens A. (2008), Konsekwencje nowoczesności, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
3. Kojder A. (2005), Pochwała przyjaźni, w: Kultury religijne. Perspektywy socjologiczne, red. A. Wójtowicz, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza w Tyczynie, Warszawa – Tyczyn, s. 89 – 105.

4. Kowalczyk S. (2005), Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej, Wydawnictwo KUL, Lublin.
5. Mariański J. (2003), Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości prorodzinne w świadomości młodzieży szkół średnich, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
6. Mariański J. (2018), Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988 – 1998 – 2005 – 2017, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
7. Papieska Rada Iustitia et Pax (2005), Kompendium nauki społecznej Kościoła, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce.
8. Piwowarski W. (2000), Socjologia religii, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
9. Štefaňak O. (2018), Hodnoty, túžby a obavy mládeže, Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra.
10. Štefaňak O. (2020), Manželstvo a rodina v ponímaní mládeže, Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra.
11. Wysocka E. (2008), Wybory aksjologiczne i wizja świata a religijność – perspektywa młodzieży studenckiej (refleksja teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje), w: Moralność współczesnego społeczeństwa polskiego. Założenia i rzeczywistość, red. J. Baniak, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – Wydział Teologiczny, Poznań, s. 213 – 230.

Postawy Polaków wobec zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro*
Attitudes of Polish people towards in vitro fertilization

Janusz Mariański

Wydział Nauk Społecznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie

W niniejszym artykule przedstawimy najpierw stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro* oraz argumenty zwolenników tej metody. W drugiej części artykułu przedstawimy wyniki sondaży ogólnokrajowych dotyczących postaw dorosłych Polaków wobec zapłodnienia *in vitro* oraz postawy młodych Polaków dotyczących tej samej kwestii. Około trzy czwarte dorosłych Polaków dopuszcza w mniej lub bardziej wyraźny sposób praktykę zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. Mniej jest tych, którzy zgadzają się w pełni ze stanowiskiem Kościoła katolickiego (około 20%). Wśród katolików dane te są nieco odmienne. Można ogólnie szacować, że nieco mniej niż dwie trzecie badanych katolików aprobuje procedury zapłodnienia pozaustrojowego in vitro i około trzecia część akceptuje stanowisko Kościoła katolickiego w tej sprawie. W tej dziedzinie można mówić o odchodzeniu od doktryny katolickiej i desakralizacji ludzkiego życia (od aprobaty do dezaprobaty).

Słowa kluczowe: nauczanie moralne Kościoła katolickiego, zapłodnienie pozaustrojowe in vitro, młodzież polska, dorośli Polacy, sekularyzacja moralności.

Abstract

In the article we will first present the position of the Catholic Church on in vitro fertilization and the arguments of the supporters for this method. In the second part of the article we will present the results of national polls concerning the attitudes of adult Polish people towards in vitro fertilization and the attitudes of young Poles concerning the same issue. Approximately three-quarters of adult Poles approve in a more or less explicit manner the practice of in vitro fertilization. There are fewer of those who fully agree with the position of the Catholic Church (about 20%). Among Catholics the figures are somewhat different. It can be generally estimated that slightly less than two-thirds of the Catholics surveyed approve of in vitro fertilization procedures and about one-third accept the position of the Catholic Church on this matter. We can say that in regard to this matter there is a departure from Catholic doctrine and a desacralization of human life (from approval to disapproval).

Keywords: moral teaching of the Catholic Church, in vitro fertilization, Polish youth, Polish adults, secularization of morality

Wprowadzenie

Nowe problemy moralne we współczesnym świecie przyczyniły się do powstania i rozwoju nowej subdyscypliny etycznej. Jest nią bioetyka. Wciąż pojawiają się nowe zagadnienia, będące wyzwaniem dla dotychczas stosowanych kryteriów moralnych.

Niekiedy podejmowane i omawiane przez bioetykę zagadnienia odnoszą się do sporadycznych przypadków, które jednak z biegiem czasu stają się zjawiskami społecznymi, o trudnych do przewidzenia konsekwencjach (Bołoz, 1997: s. 96). Postęp nauki i techniki stawia codziennie człowieka wobec niespodziewanych odkryć budzących podziw, a zarazem nakazuje zastanawiać się nad tym, co przyniesie przyszłość. Powierzenie samej technice całego procesu rozwoju niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw.

W dokumencie końcowym czwartego spotkania przewodniczących europejskich komisji episkopatów do spraw rodziny i życia z 2003 roku czytamy: „To gorliwe dążenie do prawnej regulacji (czy deregulacji) przejawiało się przede wszystkim w dziedzinach najbardziej nietykalnych, czyli dotyczących rodziny i życia. W niektórych parlamentach chęć potwierdzenia autonomii człowieka w prawodawstwie została wyrażona w niesprawiedliwych prawach dotyczących aborcji, eutanazji, sztucznego zapłodnienia, wykorzystywania ludzkich embrionów w badaniach medycznych, legalizacji związków homoseksualnych. Prawa te są sprzeczne z chrześcijańskim dziedzictwem Europy, które w sposób szczególny przyczyniło się do uświadomienia godności ludzkiego życia" („L`Osservatore Romano", 2003, nr 11-12, s. 41). Zwłaszcza szeroko propagowana wolność, jeżeli nie będzie poddana pewnej dyscyplinie i nie będzie kierować się wrażliwością na wartości duchowe oraz obiektywne zasady moralności, może łatwo przeradzać się w permisywizm moralny. Permisywizm raczej zniewala niż wyzwala człowieka.

Benedykt XVI w przemówieniu do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita" w dniu 13 lutego 2010 roku, rozważając kwestie bioetyczne, postawił dramatyczne i fundamentalne pytanie, czy człowiek zależy od Boga, czy też jest wytworem samego siebie. Odkrycia na polu bioetyki są tak zaawansowane, że skłaniają do wyboru między dwiema kategoriami racjonalności: rozumu otwartego na transcendencję i rozumu zamkniętego w immanencji. W obliczu tego typu kwestii, które mają decydujące znaczenie dla ludzkiego życia, nieustannie zawieszonego między transcendencją i immanencją, potrzebna jest integralna wizja antropologiczna. Na pierwszy plan wysuwa się odwołanie się do godności osoby, zwłaszcza w odniesieniu do podmiotów najprostszych i bezbronnych. Uznanie godności ludzkiej za niezbywalne prawo znajduje swoją podstawę w prawie niezapisanym ludzką ręką, ale wpisanym przez Boga Stwórcę w sercu człowieka, które każdy porządek prawny powinien uznać za nienaruszalne. Bez zasady, na której opiera się ludzka godność, trudno byłoby znaleźć źródło praw osoby oraz byłoby niemożliwe formułowanie etycznej oceny zdobyczy nauki, które zakładają bezpośrednią ingerencję w ludzkie życie („L`Osservatore Romano", 2010, nr 5, s. 19-20).

W niniejszym artykule przedstawimy najpierw stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie zapłodnienia pozaustrojowego in vitro oraz argumenty zwolenników tej metody. W drugiej części artykułu przedstawimy wyniki sondaży ogólnokrajowych dotyczących postaw dorosłych Polaków wobec zapłodnienia in vitro oraz postawy młodych Polaków dotyczących tej samej kwestii.

Nauczanie kościoła katolickiego na temat zapłodnienia pozaustrojowego in vitro

Ważną kontrowersją we współczesnych dyskusjach bioetycznych w Polsce jest w ostatnich latach kwestia zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. Stanowisko Kościoła katolickiego w tej kwestii jest bardzo wyraźne. W Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego z 2005 roku czytamy, że sztuczna inseminacja i sztuczne zapłodnienie są niemoralne. „Są niemoralne, ponieważ podważają oddzielenie prokreacji od aktu, w którym dwie osoby oddają się nawzajem, wprowadzając w ten sposób panowanie techniki nad pochodzeniem i przeznaczeniem osoby ludzkiej. Ponad to inseminacja i zapłodnienie heterologiczne poprzez techniki, które wprowadzają osobę z zewnątrz do pary małżeńskiej, łamią prawo dziecka do urodzenia się z ojca i matki, których zna i którzy są połączeni węzłem małżeńskim, oraz pozostają w sprzeczności z wyłącznym prawem małżonków do stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie" (nr 499).

Podobną myśl odnajdujemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego dla Młodych z 2011 roku. Stwierdza się w nim, że zabiegi mające pomóc w poczęciu dziecka muszą kończyć się tam, gdzie osoba trzecia rozbija i niszczy wspólnotę rodzicielską. „Z szacunku dla godności człowieka Kościół odrzuca możliwość spłodzenia dziecka poprzez heterologiczną lub homologiczną inseminację. Każde dziecko z woli Boga ma prawo do ojca i matki, ma prawo znać ojca i matkę i na ile to tylko możliwe, wzrastać w cieple ich miłości. Sztuczne zapłodnienie nasieniem obcego mężczyzny (inseminacja heterologiczna) niszczy również ducha małżeństwa, zgodnie z którym mężczyzna i kobieta mają prawo, by każdorazowo jedno czyniło drugie ojcem lub matką. Ale także inseminacja homologiczna (nasienie pochodzi od męża) czyni dziecko produktem procedury technicznej i nie pozwala mu powstać z miłosnego zjednoczenia osób. Kiedy dziecko staje się produktem, pojawia się zaraz cynicznie pytanie o jego jakość i odpowiedzialność producenta" (nr 423).

W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II napisał: „Także różne techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu, wystawionego na ryzyko niechybnej śmierci" (EV, nr 14). Kościół katolicki nie może zaakceptować sytuacji unicestwiania istot ludzkich, określanych mianem embrionów, powoływanych do życia przy użyciu różnych technik sztucznego zapłodnienia. Boże przykazanie „nie zabijaj" nie zna wyjątków.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego znajdujemy następującą konstatację na temat sztucznego zapłodnienia heterologicznego: „Techniki, które powodują oddzielenie rodzicielstwa wskutek interwencji osoby spoza małżeństwa (oddawanie spermy lub jaja, macierzyństwo zastępcze), są głęboko niegodziwe. Techniki te (sztuczna inseminacja i sztuczne zapłodnienie heterologiczne) naruszają prawo dziecka do urodzenia się z ojca

i matki, których zna i którzy połączeni są węzłem małżeńskim" (nr 2376). Na temat sztucznej inseminacji i sztucznego zapłodnienia homologicznego zaznacza się: „Techniki te praktykowane w ramach małżeństwa (sztuczna inseminacja i sztuczne zapłodnienie homologiczne) są być może mniej szkodliwe, jednakże pozostają one moralnie niedopuszczalne. Powodują oddzielenie aktu płciowego od aktu prokreacyjnego. Akt zapoczątkowujący istnienie dziecka przestaje być aktem, w którym dwie osoby oddają się sobie nawzajem. Oddaje on życie i tożsamość embrionów w ręce lekarzy i biologów, wprowadza panowanie techniki nad pochodzeniem i przeznaczeniem osoby ludzkiej. Tego rodzaju panowanie samo w sobie sprzeciwia się godności i równości, które winny być uznawane zarówno w rodzicach, jak i w dzieciach" (nr 2377).

Kościół katolicki w Polsce wielokrotnie zabierał głos w sprawie zapłodnienia pozaustrojowego. W Oświadczeniu Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w porozumieniu z Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z dnia 22 grudnia 2008 roku czytamy: „Od kilku lat obserwuje się lawinowy rozwój technik w dziedzinie biomedycyny. W naszej Ojczyźnie nie ma natomiast żadnych unormowań odnoszących się do eksperymentów na zarodkach, klonowania ludzi lub zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. Regulacja prawna jest tu sprawą bardziej niż naglącą. Jej brak jest dziś poważnym wyzwaniem moralnym dla całego społeczeństwa, a przede wszystkim dla osób odpowiedzialnych za tworzenie prawa. Niszczy się w Polsce ludzkie zarodki, wiele pozostaje w uwłaczającym godności człowieka zamrożeniu, a w konsekwencji narażone są na unicestwienie; nierzadko stają się przedmiotem handlu. W praktyce stosowania metody in vitro dokonuje się też selektywnej aborcji. Jak najszybciej trzeba temu położyć kres i nie pozostawiać delikatnego obszaru niekontrolowanym działaniom, jak to jest obecnie. Z uwagi na ochronę godności i życia każdego człowieka metoda zapłodnienia in vitro powinna być prawnie całkowicie zakazana. W porządku przekonań moralnych nie ma tutaj miejsca na kompromis, którego poszukuje się w ramach rozwiązań prawnych".

Zgodny ze stanowiskiem Kościoła jest całkowity zakaz metody in vitro. W komunikacie Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski w sprawie manipulacji informacjami naukowymi dotyczącymi procedury in vito z dnia 24 czerwca 2013 roku stwierdza się: „Wobec pojawiających się tendencyjnych informacji wskazujących na brak negatywnych konsekwencji genetycznych u osób rodzących się w wyniku procedury zapłodnienia pozaustrojowego, jako Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski, stanowczo stwierdzamy, że osoby formułujące takie tezy wprowadzają w błąd opinię publiczną. Badania naukowe potwierdzają procentowo znaczące występowanie negatywnych zmian u dzieci poczętych metodą zapłodnienia pozaustrojowego. Wskazywane niebezpieczeństwo występowania niepożądanych skutków genetycznych i zdrowotnych, zarówno wobec konkretnych osób, jak i w wymiarze populacyjnym, znajduje potwierdzenie w badaniach klinicznych i eksperymentalnych na modelach biologicznych. [...]. Jednocześnie podkreślamy, że żadne z powyższych twierdzeń nie może być odczytywane jako przejaw dyskryminacji wobec dzieci urodzonych z in vitro, ani ich rodziców. Podejmowane przez nas wysiłki w przekazywaniu prawdziwych informacji o zapłodnieniu pozaustrojowym wynikają z troski o dobro każdego z dzieci

i ich matek oraz prawo do informacji" (Wiadomości KAI", 2013, nr 27/28, s. 18; Przybyłek, 2020: s. 69-79; Narecki, 2021: s. 108-110).

W dokumencie „O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek", przyjętym na 361. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w dniu 5 marca 2013 roku poddano ocenie etycznej procedurę poczęcia poza ustrojem matki, zwaną powszechnie in vitro. „Procedura ta, znana w hodowli roślin i zwierząt, została wprowadzona do medycyny i nie jest w istocie procedurą leczniczą. Jej celem jest wytworzenie człowieka w laboratorium i przeniesienie go mechanicznie do organizmu matki. W procedurze tej tworzy się większą liczbę zarodków i poddaje się je selekcji. Część z nich w przewidywalny sposób narażana na zniszczenie lub przeznaczona do zamrożenia. Po to, aby zwiększyć szansę powodzenia zabiegu, do organizmu matki przenosi się kilka embrionów. Po pewnym czasie sprawdza się ich rozwój i pozostawia przeważnie jeden z nich – ten najlepiej oceniany. Pozostałe zostają przeznaczone do selektywnej aborcji, w celu ograniczenia ryzyka związanego z ciążą mnogą. Wobec wielkiej popularności w niektórych środowiskach tej drogi radzenia sobie z niepłodnością zdziwienie budzi fakt, że skuteczność metody in vitro mierzona liczbą urodzeń w stosunku do liczby prób zapłodnienia wynosi zaledwie kilka procent".

Zabiegi zapłodnienia pozaustrojowego in vitro są przeprowadzane w Polsce od ponad 25 lat, ale nie regulowały tego żadne przepisy prawne. 25 czerwca 2015 roku Sejm przyjął ustawę zakładającą, że z procedury tej mogą korzystać małżeństwa oraz osoby będące w związkach nieformalnych. Procedura ta ma być dostępna po wyczerpaniu innych metod leczenia bezpłodności przez co najmniej rok, a tworzenie zarodków nadliczbowych, poza szczególnymi sytuacjami, ma być ograniczone do zapłodnienia sześciu komórek jajowych. W ustawie są zawarte przepisy dotyczące przechowywania i przekazywania zarodków.

Według przedstawicieli Kościoła katolickiego ustawa ta jest nie do przyjęcia, nazywana jest nawet „zbrodniczą", bo narusza godność życia ludzkiego, jest uznawana za niemoralną. Protest przeciw tej ustawie wyraził Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki w liście do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. „Racje, które przemawiają za negatywnym osądem moralnym sztucznego zapłodnienia, mają charakter antropologiczny, medyczny i teologiczny. Metoda ta – w okolicznościach, w których zwykle się ją stosuje – oprócz ewentualnego zrodzenia dziecka, pociąga za sobą jednocześnie niszczenie innych, żywych istot ludzkich, co sprzeciwia się nauce o dopuszczalności przerywania ciąży. Cel nie uświęca środków. [...]. Dlatego w kwestii ustawy dotyczącej <in vitro> katolicy sprzeniewierzyliby się Ewangelii i nauczaniu o godności człowieka, gdyby zgodzili się na tego rodzaju kompromis. Tam, gdzie chodzi o życie człowieka, nie ma miejsca na żaden kompromis, ale jest miejsce – jak to ujmuje św. Jan Paweł II – <ograniczenie szkodliwości takiej ustawy>. I takiego ograniczenia szkodliwości w tym przypadku zabrakło" („Nasz Dziennik", 2015, nr 174, s. 2). Abp Stanisław Gądecki zauważa, że osoby odpowiedzialne za sprawowanie rządów są zobowiązane do interpretowania dobra wspólnego nie tylko zgodnie z poglądami większości obywateli, ale przede wszystkim w poszanowaniu istotnych wartości ludzkich i moralnych.

Kościół katolicki opowiada się za bezwzględną ochroną każdego życia ludzkiego, co wynika z niezbywalnej godności człowieka. Sprzeciwia się nie tylko aborcji i eutanazji, ale także zapłodnieniu pozaustrojowemu in vitro i eksperymentom na ludzkich embrionach. Wzywa parlamentarzystów i polityków do szczególnej odpowiedzialności, gdy podejmują decyzje dotyczące sprawy życia i godności człowieka. Dla Kościoła przygotowywany projekt ustawy będzie do przyjęcia tylko wtedy, jeśli podtrzymany zostanie zakaz zabijania i zamrażania ludzkich istnień. Nie można wyrazić zgody na niszczenie życia ludzkiego na jakimkolwiek etapie jego rozwoju. Wskazuje się także na to, że manipulacje dotyczące początków życia ludzkiego mogą spowodować nieprzewidywalne skutki biologiczne, psychologiczne i społeczne dla poszczególnych osób i całej ludzkości (Chyrowicz, 2002: s. 87-106). W instrukcji *Dignitas personae* Kongregacji Nauki Wiary z 2008 roku dotyczącej niektórych problemów bioetycznych stwierdza się, że „wszystkie techniki zapłodnienie in vitro są stosowane faktycznie tak, jak gdyby ludzki embrion był po prostu zwykłym zbiorem komórek, które są używane, selekcjonowane i odrzucane"((„L`Osservatore Romano" 2009, nr 1, s. 12).

Kościół nie akceptuje zapłodnienia pozaustrojowego nie tylko dlatego, że łączy się ono ze śmiercią embrionów, ale i dlatego, że uznaje za godziwe jedynie poczęcie dziecka drogą aktu małżeńskiego. „Dziecko – powstałe na skutek pożycia małżeńskiego – przyjmuje się jako coś otrzymanego, swego rodzaju gratyfikację, dar. Natomiast w procesie zapłodnienia pozaustrojowego dziecko jest <produkowane> na zamówienie, za pomocą określonej techniki i fragmentuje się ciągły proces powstania i wzrastania dziecka, który zachodzi w środowisku ustrojowym in vivo. W najsłabszej fazie jego istnienia oddaje się je do zamrażarki, czy poddaje różnorodnym procedurom laboratoryjnym. Jest to niegodziwość w sposobie traktowania dziecka, w pierwszych momentach jego istnienia. Są to warunki zupełnie nieludzkie, skrajnie niefizjologiczne. A tymczasem godność dziecka wymaga szacunku od pierwszych chwil jego istnienia" (*Bezdroża*, 2012: s.6; Hoser, 2017: s. 7-15; Salij, 2017: s. 209-227; Ślipko, 2009: s. 89-100).

Aprobata metody in vitro wiąże się ze zgodą na przedmiotowe i własnościowe traktowanie istot ludzkich, słabszych i zależnych od nas. „Własnościowe podejście do powoływanych do życia na tej drodze ludzkich embrionów jest faktem, któremu – w świetle przywoływanych wyżej informacji – nie da się zaprzeczyć. W tym punkcie sporu o zapłodnienie in vitro jasne staje się dla każdego człowieka (wierzącego i niewierzącego), że droga <reprodukcji wspomaganej> potwierdza i pogłębia – niedobrą i moralnie naganną – postawę władztwa nad życiem i śmiercią < produkowanych> embrionów" (Salij, 2017: s. 223).

W wielu debatach dotyczących rozważanej kwestii pojawia się argument tęsknoty za dzieckiem i pragnienie jego posiadania oraz wynikające stąd nieograniczone prawo do posiadania dziecka, bez względu na to, kto chce je posiadać i jaki jest status tej osoby. W *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* czytamy, że dziecko jest darem Boga, darem większym niż małżeństwo. „Dziecko nie może być uważane za przedmiot własności (<dziecko chciane za wszelką cenę>). Istnieje natomiast prawo dziecka, by być owocem właściwego aktu miłości małżeńskiej swoich rodziców i jako osoba od chwili swego po-

częcia mieć również prawo do szacunku" (nr 500). W nauczaniu Kościoła katolickiego procedura in vitro jako forma sztucznej prokreacji jest negatywnie oceniana pod względem moralnym (Kornas- Biela, 2015: s. 343-359).

W społeczeństwach liberalnych, w których dominuje mentalność emocjonalno-roszczeniowa, liczą się głównie prawa jednostki, w tym i prawo do dziecka. Jeżeli bezpłodni rodzice cierpią, to należy się im dziecko. Roszczeniom i emocjom przyznaje się pierwszeństwo przed racjonalną etyką wartości i norm. Przyjęcie zasady, że wszystko, co jest technicznie wykonalne, jest dopuszczalne, prowadzi do społecznego przyzwolenia na podejmowanie działań bez ich etycznej oceny. Oczekuje się, że etyka ze swoimi normami dostosuje się do oczekiwań ludzi, a w razie konfliktu pragmatyzm zwycięży nad zasadami moralnymi (Morciniec, 2017: s. 50; Hołub, 2014: s. 204-222). Według zwolenników metody in vitro leczenie niepłodności nie jest spełnieniem zachcianek ani realizowaniem ambicji. Dla par dotkniętych niepłodnością jest to szansa obcowania z największymi dobrami moralnymi i znajdowaniem sensu życia (Łuków, 2010: s. 166).

Zwolennicy stosowania zapłodnienia pozaustrojowego powołują się na prawo do posiadania potomstwa, traktują bezpłodność jako chorobę, a in vitro jako metodę jej leczenia. Według zwolenników stosowania in vitro decyzja o poddaniu się zabiegowi jest autonomiczną decyzją dwojga osób, lub jednej osoby, nie podlega ona ocenie etycznej (Czarnecki, 2008: s. 88). Wykonywanie zapłodnienie pozaustrojowego nie jest w Polsce uregulowane prawnie, wciąż toczą się spory polityczne na ten temat, zwłaszcza w kontekście kolejnych kampanii wyborczych. W stanowisku laickim przedstawia się często procedurę in vitro jako najskuteczniejszą, a nawet jedyną metodę zwalczania niepłodności. Niektórzy zwolennicy tej metody są skłonni zmienić w sposób arbitralny definicję momentu poczęcia, dla jej usprawiedliwienia moralnego. Niekiedy zwolennicy sztucznego zapłodnienia wskazują na altruistyczne nastawienie lekarzy, którzy chcą przyjść z pomocą ludziom w ważnych i trudnych okolicznościach życia małżeńskiego lub formułują „prawo" małżonków do szczęścia.

Zwolennicy zapłodnienia in vitro opierają się – *explicite* lub *implicite* – na założeniu, że wszystko to, co jest technicznie możliwe do wykonania, jest także dopuszczalne, a nawet usprawiedliwione moralnie. U podstaw tego rodzaju poglądów leży fascynacja wszechmocą ludzkiej woli, która nie liczy się z dobrem wspólnym czy dobrem drugiego człowieka oraz z tym, że nauka potrafi poradzić sobie ze wszystkimi konsekwencjami tych procedur. Proponuje się już w niektórych krajach „in vitro bez ojca", tj. zapłodnienie in vitro parom lesbijskim i samotnym kobietom, co oznacza w praktyce, że niektóre z dzieci zostaną pozbawione prawa do ojca.

Nauczanie Kościoła katolickiego w sprawie in vitro spotyka się zarówno z aprobatą, jak i dezaprobatą Polaków, w tym także katolików. Wielu z nich nie rozumie do końca, dlaczego Kościół zajmuje tak restrykcyjne stanowisko w tej sprawie, dlaczego sprzeciwia się pragnieniom małżonków posiadania dziecka w sytuacji bezpłodności. Prawdopodobnie część katolików nie rozpatruje kwestii in vitro w kategoriach moralnych (tym bardziej religijnych), lecz w perspektywie racji pragmatycznych i utylitarnych. W dyskusjach politycznych prezentuje się stanowisko Kościoła w sposób uproszczony, jako

stanowisko natury czysto wyznaniowej oraz oskarża się go o sprzeciwianie się szczęściu bezdzietnych małżonków. W mediach mówi się często o prawie do szczęścia i prawie do dziecka, które nie podlega warunkom i ograniczeniom.

Postawy dorosłych polaków wobec zapłodnienia in vitro

Zapłodnienie pozaustrojowe in vitro należy do niezwykle złożonych i trudnych do zbadania problemów społeczno-kulturowych. W społeczeństwie polskim wydaje się upowszechniać powoli przyzwolenie społeczne i moralne na zabiegi medyczne in vitro. W warunkach postępującej pluralizacji opinii we współczesnych społeczeństwach relatywizowane jest uznanie sakralnego charakteru życia ludzkiego i jego nietykalność bez żadnych wyjątków. Wielu chciałoby uznać kwestę zapłodnienia in vitro za niewielki problem, raczej natury pozamoralnej, lub za kwestię, którą można traktować jako względną. Poniżej zostaną zreferowane wybrane wyniki badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej z ostatnich lat na temat postaw Polaków (w tym i katolików) wobec zapłodnienia in vitro. Należy je skonfrontować z toczącymi się dyskusjami w kręgach prywatnych i w polemikach publicznych.

W tej kontrowersyjnej kwestii instytuty badania opinii publicznej stawiają respondentom pytanie, czy uznają oni zapłodnienie pozaustrojowe in vitro za dopuszczalne, dopuszczalne warunkowo („to zależy"), niedopuszczalne, czy też nie mają zadania w tej sprawie („trudno powiedzieć"). Badania postaw Polaków wobec zapłodnienia pozaustrojowego in vitro są prowadzone zarówno przez ośrodki świeckie, jak i kościelne. Od 1995 roku CBOS prowadzi w odstępach kilkuletnich badania empiryczne na temat akceptacji zapłodnienia in vitro. Mimo, że zabiegi zapłodnienia pozaustrojowego prowadzone są w Polsce od ponad 25 lat, to stosowanie tej procedury nie regulują żadne przepisy prawne. W poprzedniej kadencji Sejmu przygotowano pięć projektów dotyczących in vitro, ale do ostatecznych ustaleń jeszcze nie doszło.

Także opinie Polaków w tej sprawie są podzielone, ale raczej z tendencją do aprobaty tej metody dla małżeństw, które nie mogą mieć dzieci. W 1995 roku – według sondażu CBOS – 44% badanych dorosłych Polaków odpowiedziało zdecydowanie tak, czy w sytuacji, kiedy małżeństwo nie może mieć dzieci, powinno mieć możliwość dokonania zabiegu zapłodnienia poza organizmem kobiety, 29% – raczej tak, 8% – raczej nie, 8% – zdecydowanie nie, 11% – trudno powiedzieć; w 2003 roku (odpowiednio) – 36%, 28%, 10%, 10%, 16%; w 2005 roku – 46%, 30%, 9%, 6%, 9%; w 2009 roku – 53%, 24%, 10%, 7%, 6%; w 2012 roku – 57%, 22%, 7%, 9%, 5% (Roguska, 2012: s.1).

W 2012 roku ponad połowa badanych dorosłych Polaków akceptowała bez zastrzeżeń metodę in vitro. Łącznie z tymi, którzy tę metodę aprobowali w umiarkowany sposób („raczej tak"), ponad trzy czwarte ankietowanych Polaków nie przyjmowało stanowiska Kościoła katolickiego zdecydowanie sprzeciwiającego się zabiegom zapłodnienia poza organizmem kobiety (79%). Tylko zdecydowana mniejszość Polaków podzielała w tej kwestii zasady moralne głoszone przez Kościół katolicki (16%). W latach 1995-2008 konstatowano w sondażach opinii publicznej raczej tendencję stabilizacyjną, od

2008 roku można mówić o tendencji wzrostowej w zakresie dopuszczalności zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. Zmiana dotyczy głównie przesunięcia opinii od „raczej tak" do „zdecydowanie tak". W porównaniu z 1995 roku obecnie o 13% badanych więcej wyrażało zdecydowaną aprobatę metody in vitro.

W sondażu CBOS z sierpnia 2012 roku 58% badanych dorosłych Polaków nie było przeciwnych tworzeniu dodatkowych zarodków, ponieważ zwiększa to szansę na doprowadzenie do ciąży; 29% – było przeciwnych tworzeniu dodatkowych zarodków, bo nie wiadomo, czy kiedykolwiek zostaną one przeniesione do organizmu kobiety i będą miały szansę się rozwinąć; 13% – trudno powiedzieć (w 2009 roku odpowiednio: 52%, 31%, 17%). W opinii społecznej zabiegi zapłodnienia powinny być przynajmniej w części refundowane (36%), ponad dwie piąte ankietowanych uważało, że powinny być one w ogóle bezpłatne (43%), co dziesiąty badany sądził, że ich koszt w całości powinni pokrywać sami zainteresowani (10%) i co dziesiąty respondent nie miał w tej kwestii zdania (11%). Polacy nie tylko aprobują procedurę in vitro, ale i sami w większości zdecydowaliby się na skorzystanie z tej metody, gdyby nie mogli mieć dzieci (zdecydowanie tak – 42%, raczej tak – 23%, raczej nie – 11%, zdecydowanie nie – 12%, trudno powiedzieć – 12%). W latach 1995-2012 wzrósł o 3% wskaźnik deklarujących, że w przypadku niemożności posiadania potomstwa, sami skłonni byliby zdecydować się na zabieg in vitro (Roguska, 2012: s. 5-9).

W 2012 roku 79% badanych dorosłych Polaków akceptowało możliwość korzystania z procedury in vitro przez niepłodne małżeństwa. Mniej powszechna była aprobata korzystania z zapłodnienia pozaustrojowego przez pary heteroseksualne żyjące w stałych związkach, ale nie będące małżeństwem (związki nieformalne). W 2012 roku 60% badanych akceptowało tę procedurę, 33% – nie akceptowało i 7% – to niezdecydowani (w 2009 roku odpowiednio: 53%, 39%, 8%). Jeszcze niższy poziom aprobaty dostępności zabiegów in vitro odnosił się do samotnych matek pragnących mieć potomstwo: w 2012 roku – aprobata (48%), dezaprobata (41%), niezdecydowanie (11%); w 2009 roku – 39%, 51%, 10%. Opinie na temat dopuszczalności zapłodnienia in vitro wiążą się orientacją polityczną i preferencjami partyjnymi oraz przede wszystkim z religijnością (według praktyk religijnych). Wyższa religijność sprzyja częstszemu odrzucaniu możliwości korzystania z tej techniki. Zastrzeżenia wobec technik in vitro mają relatywnie częściej osoby starsze (powyżej 64 roku życia), mieszkańcy wsi (szczególnie rolnicy), osoby z wykształceniem podstawowym oraz osoby słabiej sytuowane materialnie (Roguska, 2012: s. 1-4).

W sondażu CBOS z września 2014 roku 85 % badanych dorosłych Polaków zadeklarowało pogląd, że małżeństwo bezskutecznie starające się o dziecko, zgłaszające się na zabieg in vitro, ma do tego prawo; 9% – że nie ma takiego prawa; 6% – odmowa odpowiedzi. Takim deklarowanym przekonaniom, że to zachowanie jest zgodne z obowiązującymi zasadami, sprzyjało zamieszkiwanie w większej miejscowości, lepsze wykształcenie, lewicowe poglądy polityczne i rzadszy udział w praktykach religijnych. Mężczyźni częściej niż kobiety uważali za dopuszczalne postępowanie małżeństw decydujących się na zabieg zapłodnienia in vitro. Tego rodzaju oceny prawne („mają do tego prawo") róż-

nią się nieco od deklarowanych odczuć osobistych („ uważam takie zachowanie za właściwe"). W całej zbiorowości dorosłych Polaków 79% badanych oceniło jako właściwe zachowanie w sytuacji, gdy małżonkowie bezdzietni starający się o dziecko zgłoszą się na zabieg in vitro, 14% – za niewłaściwe i 7% – odmowa odpowiedzi (Hipsz, 2014: s. 3-4).

W sondażu CBOS z czerwca 2015 roku 53% badanych dorosłych Polaków deklarowało w zdecydowany sposób, że małżeństwo, które nie może mieć dzieci, powinno mieć możliwość dokonania zabiegu zapłodnienia organizmu kobiety, 23% – raczej powinno, 9% – raczej nie powinno, 8% – zdecydowanie nie powinno, 7% – trudno powiedzieć (w 1995 roku odpowiednio – 44%, 29%, 8%, 8%, 11%). Łącząc dwie pierwsze odpowiedzi, otrzymujemy wskaźnik 73% badanych popierających zapłodnienie in vitro w 1995 roku i 76% – w 2015 roku (różnica 3%). Nieco mniej powszechne jest poparcie dla korzystania z zapłodnienia pozaustrojowego przez pary heteroseksualne żyjące w związkach nieformalnych (w 2015 roku odpowiednio – 34%, 28%, 16%, 13%, 9%). Jeszcze mniejsza jest aprobata dla korzystania z zapłodnienia in vitro w sytuacji, kiedy kobieta niemająca męża ani stałego partnera, nie może mieć dzieci (w 2015 roku odpowiednio – 20%, 24%, 24%, 19%, 13%). (Boguszewski, 2015a: s. 2-3).

Opinie na temat dopuszczalności stosowania zapłodnienia in vitro wiążą się z religijnością, orientacją polityczną i preferencjami partyjnymi. Za dopuszczalnością dokonania zabiegu zapłodnienia poza organizmem kobiety w sytuacji, kiedy małżeństwo nie może mieć dzieci, optowało 38% badanych biorących udział w praktykach religijnych kilka razy w tygodniu, 71% – raz w tygodniu, 83% – jeden lub dwa razy w miesiącu, 89% – kilka razy w roku i 88% – w ogóle nie biorący udziału w praktykach religijnych. Postawy Polaków wobec zapłodnienia in vitro są zróżnicowane ze względu na wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie, status materialny i zawodowy. Częściej zastrzeżenia wobec tej techniki wyrażają osoby starsze, mieszkające na wsi i w małych miastach, legitymujące się niższym wykształceniem, mające niższe zarobki oraz mniej znaczącą pozycję zawodową (Boguszewski, 2015a: s. 6).

„Poziom społecznego poparcia dla metody zapłodnienia in vitro zmieniał się w Polsce w stosunkowo niewielkim zakresie w zależności od przebiegu debaty publicznej na temat jej stosowania. Od dwudziestu lat zdecydowana większość Polaków opowiada się za dostępnością techniki zapłodnienia in vitro – zwłaszcza dla małżeństw niemogących mieć dzieci, ale także dla borykających się z problemem niepłodności par żyjących w stałych związkach pozamałżeńskich. Obecnie poziom akceptacji wykorzystania tej metody jest minimalnie niższy od rekordowego – notowanego trzy lata temu, ale nadal wyższy lub taki sam jak w roku 2009 i wcześniej. Za dostępnością zapłodnienia in vitro dla niepłodnych małżeństw opowiada się ponad trzy czwarte dorosłych Polaków (77%), większość zgodziłby się także, by możliwość korzystania z niej miały heteroseksualne pary żyjące w związkach nieformalnych (62%), a niespełna połowa (44%) umożliwiłaby skorzystanie z tej metody również chcącym mieć dzieci kobietom, które nie mają stałego partnera" (Boguszewski, 2015a: s. 10-11). Wydaje się, że większość badanych dorosłych Polaków rozpatruje kwestię zapłodnienia pozaustrojowego i związane z nim procedury

w kategoriach pozamoralnych (utylitarnych, pragmatycznych), mniejszość zaś w kategoriach etycznych.

Według sondażu CBOS z lutego 2015 roku 48% badanych dorosłych Polaków zdecydowanie popierało postulat, by dopuścić możliwość korzystania z zapłodnienia in vitro przez niepłodne małżeństwa, 31% – raczej tak, 8% – raczej nie, 5% – zdecydowanie nie i 7% – trudno powiedzieć. Pogląd ten wypowiadało („zdecydowanie tak" lub „raczej tak") 49% badanych uczestniczących kilka razy w tygodniu w praktykach religijnych, 72% – raz w tygodniu, 85% – jeden lub dwa razy w miesiącu, 89% – kilka razy w roku, 91% – w ogóle nieuczestniczący w praktykach religijnych; ze względu na stosunek do wiary: głęboko wierzący – 54%, wierzący – 80%, niewierzący – 95% (Roguska, 2015: s. 6-11).

Według sondażu Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości z 2009 roku 30,7% badanych dorosłych Polaków uznało zapłodnienie pozaustrojowe in vitro za dopuszczalne, 20,3% – to zależy, 36,5% – za niedopuszczalne. Pozostali respondenci nie mieli zdania lub nie udzielili odpowiedzi (Zaręba, 2010: s. 119). Z danych tych wynika, że nieco więcej niż trzecia część badanych to przeciwnicy zapłodnienia in vitro, nieco mniej było zdecydowanych zwolenników tej metody oraz tyle samo umiarkowanych zwolenników („ to zależy"), bądź nie mających zdania w analizowanej sprawie. Zapłodnienie in vitro rzadziej uznawali za niedopuszczalne badani będący w wieku 18-24 lata niż w wieku 65 lat i więcej (26,4% wobec 61,1%); częściej osoby mieszkające na wsi niż w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców (49,2% wobec 26,1%); częściej praktykujący systematycznie niż niepraktykujący (56,3% wobec 10,6%). (Zaręba, 2010 a: s. 131-133).

„Wypełnianie praktyk religijnych odzwierciedla stosunek do nauki Kościoła. Zdecydowany kształt krzywej akceptacji pokazuje, że spadek intensywności udziału w praktykach religijnych niesie ze sobą wzrost akceptacji dla metody in vitro. Pomiędzy praktykującymi systematycznie a niepraktykującymi, różnica ta wynosi aż 47,9%. Inaczej mówiąc, jedynie co szósta osoba praktykująca i aż 2/3 niepraktykujących deklaruje przyzwolenie na zapłodnienie tą metodą. Krzywa niezdecydowanych przybiera najwyższą wartość wśród praktykujących niesystematycznie, i tam trzeba upatrywać najwięcej osób z wątpliwościami" (Zaręba, 2010a: s. 133).

Według sondażu Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC w 2012 roku 32,1% badanych dorosłych Polaków oceniło zabiegi zapłodnienia in vitro jako niedopuszczalne, 26,9% – to zależy, 33,8% – dopuszczalne, 6,1% – trudno powiedzieć i 1,1% – to nieudzielający odpowiedzi. W całej zbiorowości 51,0% badanych wypowiedziało opinię, że biskupi i księża powinni wypowiadać się na temat zapłodnienia in vitro, 39,8% – że nie powinni, 8,3% – trudno powiedzieć i 0,9% – to nieudzielający odpowiedzi (*Rozkłady częstotliwości*, 2013: s. 243 i 253).

W badaniach zrealizowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC wśród katolików diecezji drohiczyńskiej w 2009 roku 38,8% badanych katolików uznało zapłodnienie in vitro za działanie dopuszczalne, 20,3% – to zależy, 26,3% – za niedopuszczalne, 14,6% – trudno powiedzieć lub brak odpowiedzi (Zdaniewicz, 2010: s. 171); w diecezji płockiej w 2009 roku (odpowiednio) – 39,5%, 20,3%, 27,7%, 12,5%

(Zdaniewicz, 2010: s. 112); w 2011 roku w archidiecezji wrocławskiej – 39,8%, 28,0%, 23,0%, 9,2% (Zdaniewicz, 2012: s. 123).

W badaniach zrealizowanych w 2010 roku w diecezji warszawsko–praskiej przez Ośrodek Sondaży Społecznych OPINIA przy Instytucie Statystyki Kościoła Katolickiego SAC skonstatowano, że 49% badanych katolików aprobowało procedurę zapłodnienia in vitro, 21% – aprobowało warunkowo („to zależy"), 22% – sprzeciwiało się tej metodzie (dezaprobata) i 8% – nie miało zdania w tej sprawie. W sumie więc 70% badanych popierało metodę in vitro lub dopuszczało ją warunkowo. Możliwość zapłodnienia metodą in vitro akceptowało więcej mężczyzn niż kobiet. Akceptacja ta malała wraz z wiekiem, niższym poziomem wykształcenia, gorszą sytuacją materialną oraz wyższym stopniem religijności i wiary (Korczyński, 2011: s. 81).

Pytania o postawy Polaków wobec zapłodnienia pozaustrojowego in vitro pojawiało się ubocznie w wielu sondażach opinii publicznej i w badaniach socjologicznych. Oto niektóre wyniki empiryczne: rodzice dzieci pierwszokomunijnych w archidiecezji łódzkiej w 2018 roku deklarowali w 9,8% pogląd, że zapłodnienie in vitro jest niedopuszczalne, w 62,8% – dopuszczalne, 23,8% – niemający zdania (Kaźmierska, 2019: s. 138); maturzyści w archidiecezji łódzkiej w 2017 roku uznawali w 65,0% zapłodnienie in vitro za dopuszczalne, w 12,6% – za niedopuszczalne i w 21,7% – trudno powiedzieć (Kaźmierska, 2018: s. 69); studenci psychologii uczelni niepublicznej w Lublinie w 62,60% akceptowali eksperymenty in vitro, w 18,32% – nie akceptowali i w 19,08% – niemający zdania w tej sprawie (Stepulak, 2019: s. 216).

Według badań socjologicznych zrealizowanych w Sosnowcu w 2012 roku 53,4% badanych dorosłych mieszkańców tego miasta uznawało zapłodnienie in vitro za dopuszczalne, 27,5% – to zależy, 10,8% – za niedopuszczalne, 4,7% – trudno powiedzieć i 3,6% – brak odpowiedzi (Świątkiewicz, 2016: s. 583). W zbiorowości lekarzy w Lublinie pod koniec pierwszej dekady XXI wieku 70% badanych opowiadało się za zapłodnieniem in vitro w przypadku niepłodnej pary, 15% – było przeciwnego zdania i 15% – nie miało zdania. Postawy te nie różnicowały się ze względu na wiek badanych, płeć, specjalizację i funkcje kierownicze (Pawlikowski, Monist, Sak, 2010: s. 204-205).

W badaniach socjologicznych zrealizowanych w 2018 roku przez Pracownię Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości w Instytucie Socjologii UKSW skonstatowano, że 14,0% prawników polskich wyraziło zdecydowaną aprobatę finansowania przez państwo zabiegów zapłodnienia pozaustrojowego metodą in vitro, 42,8% – raczej tak, 7,4% – raczej nie, 7,4% – zdecydowanie nie. Prawie co trzeci respondent nie miał zdania w tej sprawie (28,4%). Mężczyźni częściej niż kobiety optowali za finansowaniem zabiegów in vitro (62,8% wobec 49,6%). W całej zbiorowości prawników 56,8% badanych opowiadało się za takim rozwiązaniem systemowym, które ułatwiałoby potencjalnym beneficjentom skorzystanie z procedury in vitro (Choczyński, 2018: s. 90-91).

Nawet wśród katolików praktykujących regularnie (w każdą niedzielę a niekiedy i częściej) socjologowie konstatują znaczny poziom aprobaty dla procedur zapłodnienia pozaustrojowego. Wśród katolików regularnie praktykujących w diecezji siedleckiej w 2016 roku 18,0% badanych uznało zapłodnienie in vitro za dopuszczalne, 22,2% – to

zależy od okoliczności i sytuacji, 40,6% – za niedopuszczalne, 15,5% – trudno powiedzieć i 3,8% – brak odpowiedzi (Zowczak, 2017: s. 77).

Wyniki empiryczne uzyskane w sondażach opinii publicznej w latach 2005-2020 nie są w pełni konkluzyjne. Według sondaży CBOS zdecydowaną lub umiarkowaną aprobatę zapłodnienia pozaustrojowego in vitro deklarowało od 73,0% do 87,0% (wskaźnik przeciętny – 79,5%). Niższe wskaźniki aprobaty tej metody uzyskiwały ośrodki kościelne: od 51,0% do 70,0% (wskaźnik przeciętny – 61,2%). Jeszcze bardziej zróżnicowane wyniki uzyskiwano w badaniach realizowanych w rozmaitych środowiskach społecznych wśród ludności dorosłej: od 40,2% do 70,0% (wskaźnik przeciętny – 57,6%). Według niektórych szacunków od 70% do 80% dorosłych Polaków popiera stosowanie metody in vitro przez niepłodne pary heteroseksualne (Maciejewska-Mroczek, Radkowska-Walkowicz, 2018: s. 24).

Prawdopodobnie około trzy czwarte dorosłych Polaków dopuszcza w mniej lub bardziej wyraźny sposób praktykę zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. Mniej jest tych, którzy zgadzają się w pełni ze stanowiskiem Kościoła katolickiego (około 20%). Wśród katolików dane te są nieco odmienne. Można ogólnie szacować, że nieco mniej niż dwie trzecie badanych katolików aprobuje procedury zapłodnienia pozaustrojowego in vitro i około trzecia część akceptuje stanowisko Kościoła katolickiego w tej sprawie. W tej dziedzinie można mówić o odchodzeniu od doktryny katolickiej i desakralizacji ludzkiego życia (od aprobaty do dezaprobaty).

Postawy młodzieży wobec zapłodnienia pozaustrojowego in vitro

Młodzież szkół średnich znajduje się w fazie zaawansowanej młodości, częściowo uniezależnia się od rodziny pochodzenia, jej główne zainteresowania i działania przenoszą się poza rodzinę (Baniak, 2010: s. 11-30). Rozpoznaje ona dokładnie swoje perspektywy życiowe, a przy tym coraz wyraźniej ustala swoją hierarchię wartości i norm oraz uzyskuje autonomię moralną. Występuje również zachwianie, a niekiedy i rozpad ukształtowanych w rodzinie wartości i norm, które w coraz mniejszym stopniu wpływają na postępowanie jednostek. Młodzież wykazuje skłonność do negowania tradycyjnych wartości (religijnych i moralnych) obowiązujących w społeczeństwie i w Kościele katolickim oraz do ulegania wartościom lansowanym przez nowe nurty ideowe charakterystyczne dla społeczeństw ponowoczesnych i pluralistycznych. W niektórych środowiskach młodzieżowych procedury zapłodnienia in vitro budzą sprzeciw, chociaż dotyczy on mniejszości młodzieży polskiej.

Uczniowie ze szkół średnich w Kaliszu w 2008 roku i studenci Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu w 2011 roku odpowiedzieli w następujący sposób na pytanie, czy małżonkowie powinni mieć możliwość skorzystania z metody in vitro, aby zostać rodzicami własnego dziecka: zdecydowanie tak – 43,5%, raczej tak – 26,9%, raczej nie – 11,1%, zdecydowanie nie – 12,5%. Pozostali ankietowani byli niezdecydowani lub nie udzielili odpowiedzi. Wskaźnik aprobaty metody in vitro kształtował się na

poziomie 69,9% wśród młodzieży szkolnej i 74,0% – wśród studentów (w całej zbiorowości badanych – 70,4%). Na pytanie, czy zapłodnienie metodą in vitro jest działaniem niemoralnym lub grzesznym udzielono następujących odpowiedzi: w odniesieniu do lekarza dokonującego zabiegu zapłodnienia in vitro – jest grzechem (17,4%), nie jest grzechem (65,0%), nie wiem (12,6%), brak danych (5,0%); w odniesieniu do kobiety poddającej się zabiegom in vitro (odpowiednio) – 15,1%, 68,8%, 11,5%, 4,6%; w odniesieniu do męża – 16,2%, 66,0%, 13,0%, 4,8% (Baniak, 2020: s. 29-30).

W podsumowaniu Józef Baniak napisał: „Z wyników badań tu zaprezentowanych dowiadujemy się także, że większość badanej młodzieży szkolnej i akademickiej w Polsce w przyjętym okresie sprzeciwiała się zdecydowanie lub umiarkowanie religijno-moralnym ograniczeniom Kościoła rzymskokatolickiego dotyczącym pozaustrojowego zapłodnienia metodą in vitro i stosowania jej w sytuacji małżeństw i związków nieformalnych dotkniętych chorobą niepłodności. Kwestionując to stanowisko Kościoła, dominujące odsetki respondentów w obu grupach opowiadały się za pełną możliwością korzystania z tej metody przez niepłodne małżeństwa formalne i związki nieformalne, bez wykluczania kogokolwiek, także samotnych kobiet. Metoda zapłodnienia in vitro, w uznaniu tych respondentów, jest praktycznie jedyną skuteczną możliwością pokonania przez tych małżonków i partnerów choroby niepłodności i pozostania rodzicami dla własnych dzieci. Metoda in vitro, jak i samo zapłodnienie z jej pomocą nie jest działaniem niemoralnym i nie narusza zasad etyki katolickiej w ocenie trzech czwartych badanych respondentów. Lekarz nie powinien wykorzystywać własnej klauzuli sumienia do odmowy wykonania zabiegu zapłodnienia metodą in vitro" (Baniak, 2020: s. 31; Baniak, 2018: s. 7-25).

Według badań ankietowych z 2009 roku, zrealizowanych wśród położnych studiujących na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie (studia II stopnia) 78,51% respondentek prezentowało pozytywne (akceptujące) postawy wobec zapłodnienia in vitro, 2,80% – obojętne, 7,48% – negatywne i 11,21% – brak zdania. Wraz z wiekiem zmniejszał się poziom deklarowanej przez położne akceptacji dla metody in vitro. W opinii badanych w społeczeństwie polskim zaznaczają się zróżnicowane postawy wobec par poddających się zapłodnieniu in vitro. Respondentki równie często wskazywały na postawy pozytywne (30,85%), jak i negatywne (32,71%), rzadziej na niezdecydowane (24,29%) i obojętne (12,15%). Zdaniem badanych, na pozytywne postawy społeczne wobec zapłodnienia in vitro mają wpływ przede wszystkim argumenty natury medycznej, na negatywne postawy społeczne – religijne i etyczne (Bogusz, Gałęziowska, 2011: s. 76-77; Kuczyńska, Chojnacka, Grochans, Augustyniak, Jurczak, Karakiewicz, 2013: s. 279-283).

„Badane położne postrzegały niepłodność przede wszystkim w kategoriach choroby. Świadome różnych postaw społecznych wobec in vitro, zdecydowanie akceptowały tę formę zapłodnienia. Zdaniem badanych za zapłodnieniem in vitro w ocenach społecznych przemawiają przede wszystkim argumenty medyczne, przeciw – religijne i etyczne. Kobiety, które nie mogą mieć dzieci w sposób naturalny, decydują się w opinii większości badanych na zapłodnienie in vitro, wykorzystując osiągnięcia medycyny dla zaspokojenia własnych pragnień i ambicji. Połowa wśród respondentów opowiadała się

za częściową refundacją procedur związanych z zapłodnieniem pozaustrojowym. Istotny jest zdaniem położnych wiek kobiet poddawanych in vitro – jego górna granica zdaniem ¾ badanych powinna wynosić 40 lat" ((Bogusz, Gałęziowska, 2011: s. 79).

Wśród młodzieży szkół średnich i studentów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej 53,3% badanych akceptowało zdecydowany sposób zapłodnienie in vitro, 27,8% – pod pewnymi warunkami, 10,5% – zdecydowanie nie aprobowało i 8,3% – nie miało zdania w tej sprawie. Zdecydowanymi zwolennikami moralnej dopuszczalności zapłodnienia in vitro częściej były kobiety niż mężczyźni, studenci częściej niż uczniowie, mieszkańcy miast częściej niż mieszkańcy wsi. Osoby głęboko wierzące deklarowały w sposób zdecydowany moralną dopuszczalność zapłodnienia in vitro na poziomie 32,9% udzielanych odpowiedzi, wierzący – 44,5%, wątpiący – 55,8%, niezdecydowani – 57,6%, obojętni w sprawach religijnych – 68,0% i niewierzący – 85,0% (Szauer, 2019: s. 366).

Krytycyzm wobec doktryny moralnej Kościoła w kwestii zapłodnienia pozaustrojowego in vitro potwierdzają badania socjologiczne wśród studentów. Wśród studentów z pięciu uczelni lubelskich w 2012 roku 46,4% badanych uznało zapłodnienie pozaustrojowe in vito za dozwolone, 26,9% – to zależy od okoliczności, 18,7% – za niedozwolone, 7,2% – trudno powiedzieć i 0,8% – brak odpowiedzi. Stanowisko w pełni zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego zajęło 10,0% ankietowanych z Uniwersytetu Przyrodniczego, 19,1% – z Uniwersytetu Medycznego, 20,1% – z Politechniki Lubelskiej, 14,5 % – z UMCS i 31,1% – z KUL. Studenci z wielkich miast (55,5%) znacznie częściej niż studenci ze wsi (40,6%) całkowicie aprobowali procedury in vitro (Kozak, 2014: s. 425; Kozak, 2013: s. 174-192).

W kontekście toczącej się debaty publicznej i przygotowywanych w naszym kraju uregulowań prawnych dotyczących zapłodnienia pozaustrojowego in vitro przedstawiono polskiej młodzieży szkolnej następujące pytanie: „Jak oceniasz takie zachowanie lub sytuację, jak zapłodnienie in vitro?" (badania ogólnopolskie). Badani mogli wybierać jedną z czterech odpowiedzi: dopuszczalne, to zależy, niedopuszczalne, trudno powiedzieć.

W całej zbiorowości młodzieży szkół średnich w 2017 roku 49,2% badanych uznało zapłodnienie pozaustrojowe in vitro za dopuszczalne, 25,3% – to zależy, 10,6% – za niedopuszczalne, 6,3% – trudno powiedzieć i 8,5% – brak odpowiedzi. Pełną dezaprobatę zapłodnienia in vitro nieco rzadziej deklarowały kobiety niż mężczyźni (9,1% wobec 12,7%); młodzież z liceów ogólnokształcących – 10,8% , z techników – 11,2%, z zasadniczych szkół zawodowych – 9,5%; młodzież mieszkająca na wsi – 13,3%, w miastach do 50 tys. mieszkańców – 10,4%, od 50 tys. do 100 tys. mieszkańców – 7,8%, od 100 tys. do 250 tys. mieszkańców – 5,0%, od 250 tys. do 500 tys. mieszkańców – 8,1%, powyżej 500 tys. mieszkańców – 8,2%; głęboko wierzący – 24,8%, wierzący – 13,8%, niezdecydowani – 7,7%, obojętni – 2,3%, niewierzący – 2,5%; uczęszczający do kościoła w każdą niedzielę – 23,2%, prawie w każdą niedzielę – 13,5%, około jeden lub dwa razy w miesiącu – 5,3%, tylko w wielkie święta – 6,4%, tylko z okazji ślubu, pogrzebu itp. – 4,2%, w ogóle nie uczestniczy – 6,5%. Łącząc tych, którzy bez zastrzeżeń lub z zastrzeżeniami akceptują procedury in vitro, otrzymujemy wskaźnik 74,5% (Mariański, 2018: s. 283).

Według badań ogólnopolskich zrealizowanych w 2017 roku wśród studentów polskich 56,4% badanych zadeklarowało aprobatę dla procedur zapłodnienia in vitro, 25,1% – to zależy, 7,4% – niedopuszczalne, 5,9% – trudno powiedzieć i 5,2% – brak odpowiedzi. Łącząc tych, którzy bez zastrzeżeń lub z zastrzeżeniami akceptowali zapłodnienie in vitro, otrzymujemy wskaźnik 81,5%. Miejsce zamieszkania (wieś – miasto) oraz autodeklaracje wiary i autodeklaracje praktyk religijnych różnicowały postawy badanych studentów wobec zapłodnienia pozaustrojowego in vitro (Prüfer, 2018: s. 78-79).

„Procedura zapłodnienia in vitro wydaje się zjawiskiem, które wśród młodzieży jest postrzegane w mało wyraźnej optyce krytycyzmu moralnego. Trudno w tym zagadnieniu dopatrywać się zbyt dużych kontrastów w postawach i ocenach moralnych. Jak potwierdziły badania, istotnym czynnikiem wzmacniającym postawę negatywną wobec in vitro jest wyznawana i praktykowana wiara religijna. Szeroko dyskutowana w literaturze (także socjologicznej) kwestia permisywizmu moralnego w tej sytuacji jakby się oddala, gdyż dla niewielkiej grupy osób badanych procedura in vitro jest rzeczywiście złem jako takim. Jeśli przyjąć za Hanną Świdą-Ziembą, że permisywizm moralny to uznanie dla norm, ale i jednocześnie tolerancja dla ich łamania […], to w przypadku tego zjawiska taka zgoda jest dość szeroka. Zapłodnienie in vitro lokuje się w pewnej ambiwalencji między oceną tego zjawiska jako moralnie niewłaściwego i niebędącego w sprzeczności z normami" (Prüfer, 2018: s. 79-80).

W badaniach socjologicznych zrealizowanych w 2020 roku przez Pracownię Badawczą Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości wśród studentów polskich (próba nierepreprezentatywna) 68,1% ankietowanych internetowo zaakceptowało procedury zapłodnienia in vitro, 25,8% – nie aprobowało i 6,1% – nie miało zdania w tej sprawie. Aprobatę in vitro wyraziło więcej kobiet niż mężczyzn (69,1% wobec 64,6%); tyle samo studentów i studentek będących w wieku 18-20 lat co i 25 lat i więcej (64,5% wobec 64,2%); mniej ankietowanych mieszkających na wsi niż w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców (62,7% wobec 74,3%); znacznie mniej wierzących i regularnie praktykujących niż niewierzących i niepraktykujących (38,5% wobec 83,5%) (Zaręba, 2020: s. 46-58).

Omówione powyżej badania socjologiczne zrealizowane w środowiskach młodzieżowych wykazały – podobnie jak i wśród dorosłych – bardzo wysoki poziom aprobaty dla procedur zapłodnienia pozaustrojowego in vitro. W 2017 roku 74,5% badanej młodzieży polskiej (próba ogólnopolska) akceptowało zabiegi in vitro w sposób zdecydowany („zdecydowanie tak") lub w sposób umiarkowany („to zależy"), wśród studentów polskich (próba ogólnopolska) – 81,5%. Zaledwie co piąty badany młody Polak nie akceptuje w wyraźny sposób metody in vitro i tym samym podziela stanowisko Kościoła katolickiego w tej sprawie (Mariański, 2015: s. 77-103).

Zapłodnienie pozaustrojowe in vitro wielu Polaków, w tym i wielu katolików, traktuje w kategoriach utylitarnych, a argumenty Kościoła w tej sprawie uznaje za tendencyjne. Poczęcie dziecka metodą in vitro nie traktują oni jako przekroczenie praw Boskich i ludzkich czy naruszenie norm etycznych. W warunkach radykalnego pluralizmu społeczno-kulturowego i swoistej wolności „bez granic" osiągnięcie kościelnego osądu w sprawach moralnych nie jest łatwe, nawet dla tych, którzy czują się jeszcze związani z Kościołem. Przyjęty na 361. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w

dniu 5 marca 2013 roku dokument pt. „O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek" powinien stać się obowiązkową lekturą dla wszystkich katolików w Polsce (Kawecki, 2012: s. 54-68). Znaczna część młodych Polaków, w tym i katolików, nie potrafi lub nie chce zrozumieć, że „nie" Kościoła wobec sztucznego zapłodnienia płynie z wielkiego „tak" dla człowieka i jego życia, jego godności i wartości, dla jego praw (Nagórny, 2009: s. 186).

„W wymiarze moralnym polska młodzież cechuje się dość dużym liberalizmem. Niemal powszechne jest jej przyzwolenie na różnego rodzaju kontrowersyjne zachowania o charakterze moralnym, zwłaszcza związane z seksualnością, które nie są zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego. Ten brak spójności między prezentowanym przez młodych ludzi światopoglądem a oficjalną wykładnią Kościoła sprawia, że młodzież w Polsce, pomimo, że w większości określa się jako wierząca, coraz częściej swoją wiarę definiuje jako zindywidualizowaną i zaprzestaje regularnego uczestnictwa w praktykach religijnych. Również istotnie częściej niż jej rówieśnicy ankietowani kilka lat wcześniej deklaruje ateizm" (Boguszewski, 2018: s. 179).

W świetle zarysowanych tendencji relatywistycznych młodzieży polskiej można wyrazić obawę, że ten stan rzeczy będzie rzutować na stosunek do wartości i norm moralnych w przyszłości, a przynajmniej może prowadzić do usprawiedliwiania rozdźwięku między teoretycznie uznawanymi wartościami i normami o charakterze „odświętnym" a faktycznym postępowaniem sterowanym nastawieniami noszącymi znamiona relatywizmu moralnego. Wartościowanie moralne dokonuje się w praktyce życia psychospołecznego w różnej formie i pod różnymi kątami widzenia. Młodzież współczesna wykazuje znaczną skłonność do relatywizmu, z jednoczesną niechęcią do rygoryzmu moralnego. Wiele wartości i norm moralnych podlega w świadomości moralnej daleko idącej reinterpretacji, ale tylko niekiedy zmierzającej w kierunku nihilizmu moralnego. Opisywane przejawy relatywizmu i permisywizmu moralnego wskazują na istniejące rozdźwięki między oficjalną nauką moralną Kościoła katolickiego a codziennością życia indywidualnego i społecznego młodzieży szkolnej i akademickiej, zwłaszcza w ocenach odnoszących się do praktycznych wymiarów ludzkiej egzystencji.

Uwagi końcowe

Około trzy czwarte Polaków i trzy czwarte młodzieży szkolnej i akademickiej popiera – zdecydowanie lub umiarkowanie – stosowanie techniki in vitro, tylko mniejszość ankietowanych uznaje ją za niedopuszczalną, a jeszcze mniej – prawdopodobnie – za grzeszną. W odniesieniu do katolików polskich te dane empiryczne należy nieco obniżyć, o około 10%. Różnica około 10% w sondażach społecznych i kościelnych wynika m.in. stąd, że te pierwsze obejmują wszystkich Polaków, te drugie – katolików przynajmniej formalnie przyznających się do katolicyzmu (ochrzczeni w Kościele katolickim). W społeczeństwie polskim co dziesiąty badany Polak deklaruje się jako przynależący do innych wyznań chrześcijańskich i religii bądź uznaje się za agnostyka, ateistę, osobę nie-

należącą do żadnego wyznania. Po uwzględnieniu tego faktu rozbieżności w sondażach społecznych i kościelnych nie są już tak znaczące.

Spór między zwolennikami i przeciwnikami zapłodnienia pozaustrojowego in vitro spór trwa i wydaje się nie do rozwiązania, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Także poglądy Polaków, młodych i dorosłych, są silnie zróżnicowane. W nowych warunkach społeczno-kulturowych wielu młodych ludzi poszukuje nowych kodów moralnych dla oceny dokonujących się przemian społeczno-kulturowych, niekoniecznie powiązanych z aksjologią religijną. Pewna część katolików określających siebie jako wierzących oddziela kwestię wiary religijnej od moralności, uznając zabieg zapłodnienia pozaustrojowego in vitro za kwestię obojętną moralnie lub nawet za należącą do sfery pozamoralnej. Należy także podkreślić, że większość badanych Polaków uważa, że Kościół katolicki powinien dopuścić możliwość korzystania in vitro przez niepłodne małżeństwa: zdecydowanie tak – 48%, raczej tak – 31%, raczej nie – 8%, zdecydowanie nie – 5%, trudno powiedzieć – 7% (Boguszewski, 2015b: s. 37).

Moralność w społeczeństwie polskim staje się coraz bardziej autonomiczna, niezależna od religijności. Można mówić o swoistej dysharmonii między doktryną moralną Kościoła a rzeczywistymi postawami młodych Polaków w zakresie moralności małżeńskiej i rodzinnej. W warunkach istnienia alternatywnych uniwersów symbolicznych przyjmowane przez jednostkę uniwersum moralne jest jednym z wielu. Może ono podlegać stopniowemu rozpadowi, kształtować się jako nieuporządkowana struktura złożona z wielu niespójnych elementów wywodzących się z różnych źródeł, może umacniać się i zyskiwać nowe kształty kompatybilne z nowymi warunkami społeczno-kulturowymi lub kształtować się jako moralność prywatna. O ile dystansowanie się w sferze moralnej od nauki Kościoła uznamy za specyficzny wskaźnik sekularyzacji, to z pewnością można mówić o procesach sekularyzacyjnych w Polsce już od dłuższego czasu.

Wydaje się, że współcześnie zaznacza się – także w społeczeństwie polskim – proces uwalniania się ludzi w postawach i zachowaniach moralnych od motywacji religijnych oraz uznawania autonomicznej (tj. niezależnej od religii) moralności za prawdziwie ludzką. Człowiek współczesny chce wiedzieć nie tylko to, co mu wolno, czego zaś nie wolno, ale poszukuje sensu swojego postępowania, niekoniecznie jednak w sferze religii i w nauczaniu Kościołów chrześcijańskich. Pewne dziedziny życia moralnego są przeżywane i odczuwane w sposób autonomiczny w stosunku do wartości i norm religijnych oraz instytucji kościelnych. Erozja moralności dokonuje się w świadomości młodzieży i dorosłych w sposób powolny, ale systematyczny.

Bibliografia

1. Baniak J. (2010), Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży gimnazjalnej na tle kryzysu jej tożsamości osobowej. Studium socjologiczne. Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
2. Baniak J. (2018), Między nakazem a wyborem. Zapłodnienie pozaustrojowe metodą in vitro w opinii licealistów i studentów. Na podstawie własnych badań socjologicznych, „Konteksty Społeczne", nr 1, s. 7-25.

3. Baniak J. (2020), Katolicka moralność seksualna w wyobrażeniach i ocenie polskiej młodzieży z perspektywy minionego trzydziestolecia. „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne", nr 1-2, s. 7-34.
4. Bezdroża ,,nowej etyki globalnej". Rozmowa z abp. Henrykiem Hoserem, przewodniczącym Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych. Rozmawiał Tomasz Królak (2012), ,,Wiadomości KAI", nr 48, s. 2-16.
5. Boguszewski R. (2015 a), Opinie o dopuszczalności stosowania zapłodnienia in vitro, „Komunikat z badań CBOS", nr 96.
6. Boguszewski R. (2015 b), Religia a życie codzienne, czyli m.in. o wyzwaniach dla Kościoła katolickiego w Polsce, ,,Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych", nr 4, s. 27-44.
7. Boguszewski R. (2018), Polska młodzież w świetle wyników badania „Młodzież 2016", „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensia", nr 2, s. 165-182.
8. Boguszewski R., Gałęziowska E. (2011), Bioetyczne oraz społeczne uwarunkowania zapłodnienia in vitro w opinii położnych, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu", nr 2, s.75-79.
9. Bołoz W. (1997), Etyczne aspekty klonowania ludzi, ,,Homo Dei. Przegląd Teologiczno-Duszpasterski", nr 1-2, s. 89-97.
10. Choczyński M. (2018), Aksjologiczny wymiar postaw środowiska zawodów prawniczych w odniesieniu do społecznych, religijnych oraz bioetycznych kwestii we współczesnej debacie publicznej, w: Prawo jako zawód i powołanie. Deontologia i etos zawodowy polskich prawników w badaniach socjologicznych, red. A. Syryt, S. H. Zaręba, M. Zarzecki, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 69-97.
11. Chyrowicz B. (2002), Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej" w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
12. Czarnecki P. (2008), Dylematy etyczne współczesności, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
13. Hipsz N. (2014), Prawo a moralność – opinie o zachowaniach kontrowersyjnych społecznie, „Komunikat z badań CBOS", nr 153.
14. Hołub G. (2014), Osoba w labiryncie decyzji moralnych. Bioetyka w perspektywie personalistycznej, Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków.
15. Hoser H. F. (2017), Wprowadzenie, w: Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego, red. J. Grzybowski, F. Longchamps de Bérier, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce, s. 7-15.
16. Kawecki W. (2012), O in vitro bez ideologizacji, ,,Homo Dei, Przegląd Teologiczno-Duszpasterski", nr 4, s. 54-68.
17. Kaźmierska K. (2018), Młodzi archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
18. Kaźmierska K. (2019), Rodzina w archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
19. Korczyński T. (2011), Wartości cenione przez mieszkańców diecezji, w: Postawy religijno–społeczne mieszkańców Diecezji Warszawsko–Praskiej, red. L. Adamczuk, W. Sadłoń, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa, s. 75-90.
20. Kornas-Biela D. (2015), Niektóre zagrożenia osiągnięć biologii i medycyny na początku życia człowieka w świetle encykliki Jana Pawła II Evangelium vitae (kryteria początku życia człowieka, koncepcja embrionu, in vitro i eksperymenty medyczne), w: Wartość życia a wychowanie w XX rocznicę encykliki Evangelium vitae, red. M. Parzyszek, D. Opozda, B. Kiereś, Katedra Pedagogiki Rodziny Instytutu Pedagogiki, Lublin, s. 343-359.
21. Kozak J. (2013), Postawy moralne studentów Lublina w warunkach zmiany ustrojowej, w: Religijne wymiary życia społecznego, red. H. Mielicka-Pawłowska, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce, s. 174-192.
22. Kozak J. (2014), Dzieci postmoderny? Studium nad religijnością studentów, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz.
23. Kuczyńska M., Chojnacka K., Grochans E., Augustyniak K., Jurczak A., Karakiewicz B. (2013), Opinie wybranych grup społecznych na temat etycznej strony zapłodnienia metodą in vitro, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu", nr 3, s. 279-283.

24. Łuków P. (2010), Zapłodnienie in vitro w świetle etyczno-filozoficznym – głos za, „Medycyna Praktyczna", nr 6, s. 161-167.
25. Maciejewska-Mroczek E., Radkowska-Walkowicz M. (2018), Dziecko z in vitro? O ontologicznej choreografii między polityką a tożsamością, w: Dziecko in vitro społeczeństwo. Ujęcie interdyscyplinarne, red. A. Krawczak, E. Maciejewska-Mroczek, M. Radkowska-Walkowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 23-52.
26. Mariański J. (2015), Małżeństwo i rodzina w świadomości Polaków – analiza socjologiczna, „Zeszyty Naukowe KUL", nr 4, s. 77-103.
27. Mariański J. (2018), Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
28. Morciniec P. (2017), Moralne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro), w: Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego, red J. Grzybowski, F. Longschamps de Brévier. Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce, s. 47-77.
29. Nagórny J. (2009), Wartość życia ludzkiego, red. K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa, Wydawnictwo KUL, Lublin.
30. Narecki Z. (2021), Apologia Świętego Papieża – Polaka dotycząca człowieka, życia i rodziny, Wydawca: Perfecta info Paweł Markisz, Lublin.
31. Pawlikowski J., Monist M., Sak J. (2010), Zapłodnienie pozaustrojowe a Kościół katolicki – czy istnieje możliwość kompromisu?, w: Bioetyka w zawodzie lekarza, red. W. Chańska, J. Hartman, Wydawca: Wolters Kluwer Polska, Warszawa, s. 204-225.
32. Prüfer P. (2018), Stałość w zmienności – postawy i oceny niektórych postaw moralnych, w: Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988-19980-2005-2017, red. S. H. Zaręba, M. Zarzecki, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 69-85.
33. Przybyłek Z. (2020), Participation of the Roman Church in the Public Debate about Legal Regulations on In Vitro Fertilisation in Poland in 2007- 2015. Selected Aspects of Religious, Political and Media Diskourse, ,,Seminare. Poszukiwania Naukowe", nr 4, s. 69-79.
34. Roguska B. (2012), Postawy wobec stosowania zapłodnienia in vitro. Komunikat z badań CBOS, BS/121/2012, Warszawa.
35. Roguska B. (2015), Oczekiwane zmiany w nauczaniu Kościoła, „ Komunikat z badań CBOS", nr 32.
36. Rozkłady częstotliwości brzegowych z badania w 2012 roku (2013), w: Postawy społeczno-religijne Polaków 1991-2012, red. L. Adamczuk, E. Firlit, W. Zdaniewicz, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa, s. 227-276.
37. Salij J. (2017), Teologiczna ocena zapłodnienia in vitro, w: Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego, red. J. Grzybowski, F. Longchamps de Bérier, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce, s. 209-227.
38. Stepulak M. Z. (2019), Postawy studentów wobec wybranych zagadnień nauczania Kościoła katolickiego w Polsce, w: Między socjologią a filozofią i teologią. Księga jubileuszowa dla Profesora Józefa Baniaka z okazji siedemdziesięciolecia urodzin i czterdziestolecia pracy naukowo-badawczej, red. J. Kaczmarek, Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 205-228.
39. Szauer R. (2019), Między potrzeba doznań a trwałością postaw. Religijność i moralność uczniów szkół średnich i studentów uczelni wyższych w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Studium socjologiczne, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
40. Ślipko T. (2009), Bioetyka. Najważniejsze problemy, Wydawnictwo PETRUS, Kraków.
41. Świątkiewicz W. (2016), Religijność w przestrzeni kulturowej miasta, w: Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje, red. A. Barciak, A. T. Jankowski, Wydawca: Muzeum w Sosnowcu, Sosnowiec, s. 575-587.
42. Zaręba S.H. (2010 a), Globalny profil postaw moralnych Polaków, w: Rodzina, religia, społeczeństwo. Polacy 2009 w diagnozie socjologicznej, red. S.H. Zaręba, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 115-138.
43. Zaręba S. H. (2010 b), Współczesny katolicyzm polski. Ile tradycji, ile zmiany?, „Przegląd Religioznawczy", nr 3 s. 107-122.

44. Zaręba S. H. (2020), Młodzi i religia – trajektorie religijności, eklezjalności, duchowości i moralności, w: S. H. Zaręba, W. Klimski, M. Sroczyńska, Wolność wyboru czy przymus zwyczaju?, t. II, Młodzież akademicka w dobie pandemii o religii, duchowości i moralności, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 15-62.
45. Zdaniewicz W. (2010 a), Sacrum i moralność, w: Postawy religijno-społeczne katolików diecezji drohiczyńskiej, red. E. Jarmoch, W. Zdaniewicz, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Drohiczyn, s. 167-178.
46. Zdaniewicz W. (2010 b), Sacrum i moralność, w: Postawy religijno-społeczne mieszkańców diecezji płockiej. Raport z badań przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock , s. 107-116.
47. Zdaniewicz W. (2012), Uwarunkowania decyzji moralnych, w: Postawy religijne i społeczne w archidiecezji wrocławskiej 2011, red. W. Zdaniewicz, L. Adamczuk, Wydawnictwo TUM Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław, s. 121-126.
48. Zowczak J. (2017), Postawy katolików praktykujących, w: Postawy katolików praktykujących i odbiór duszpasterstwa parafialnego w diecezji siedleckiej. Diagnoza socjologiczna i postulaty pastoralne, Wydawnictwo Diecezji Siedleckiej UNITAS, Warszawa-Siedlce, s. 31-110.

Religijna i społeczna rola księdza parafialnego w ujęciu socjologicznym i w interpretacji dorosłych katolików w Polsce z przełomu XX i XXI wieku

Religious and social role of the parish priest in a sociological perspective and in the interpretation of adult Catholics in Poland at the turn of the 20th and 21st centuries

Józef Baniak

Wydział Socjologii, Zakład Socjologii Cywilizacji,
Uniwersytet im. Adam Mickiewicza,
ul. Szamarzewskiego 89 C, 60-568 Poznań

Streszczenie
W artykule tym ukazuję religijną i społeczną rolę księdza parafialnego w dwóch aspektach: teoretycznym i empirycznym. W teoretycznym aspekcie prezentuję definicje tej roli oraz jej ujęcia przez różnych socjologów. W aspekcie empirycznym ukazuję percepcję roli religijnej i społecznej księdza parafialnego przez dorosłych katolików w Polsce w XX i XXI wieku. Podstawę analizy postrzegania roli religijno-społecznej księdza parafialnego przez dorosłych katolików polskich stanowią wyniki dostępnych badań socjologicznych zrealizowanych w drugiej połowie XX wieku i w obu dekadach XXI wieku. Problem badawczy stanowi pytanie: jak dorośli katolicy polscy postrzegali i interpretowali religijną i społeczną rolę księdza parafialnego na przełomie XX i XXI wieku? Czy ujęcie roli księdza parafialnego było adekwatne i rozbieżne z definiowaniem jej przez Kościół katolicki? Odpowiedź na te pytania ukazują wyniki badań socjologicznych prezentowane w tym artykule. Szczegółowa prezentacja tych badań i analiza ich wyników jest tu odpowiedną metodą, wspomagana innymi metodami znanymi w socjologii empirycznej (historyczno-porównawczą, statystyczną, korelacji zmiennych).

Słowa kluczowe: religijna rola księdza parafialnego, społeczna rola księdza parafialnego, socjologiczne ujęcie roli księdza parafialnego, katolicy dorośli, przełom XX i XXI wieku.

Abstract
In this article I present the religious and social role of the parish priest in two aspects: theoretical and empirical. In theoretical aspects, I show the definitions of this role of a priest and the appreciation of its essence and scope by various sociologists. In the empirical aspects, I take into account the perception of this role of a parish priest by adult Catholics in Poland in the 20th and 21st centuries. The basis for the analysis of the attitude of adult Polish Catholics to the religious and social role of a priest are the results of numerous sociological studies carried out in the second half of the 20th century and both decades of the 21st century. The research problem here is questions: how did adult Polish Catholic perceive and interpret the religious and social role of a parish priest at the turn of the 20th and 21st centuries? Was their construction of this role of a priest consistent (adequate) with the definitions of it by the Catholic Church, or was it different? In developing this issue, I used the method of a detailed presentation of existing scientific research and the sociological analysis of their results. This method allows us to recall studies from a distant period, rarely cited today in current sociological studies.

Keywords: religious role of a parish priest, social role of a parish priest, sociological approach to the role of a parish priest, adult Catholics, of the 20th and 21st centuries.

Wprowadzenie: istota i typy roli społecznej księdza

Rola księdza parafialnego – jej zakres i realne możliwości oddziaływania na religijność i moralność ludzi – ciągle znajduje się w polu zainteresowań badawczych reprezentantów nauk społecznych, w tym szczególnie socjologów religii. Zainteresowanie to przyczyniło się do zaistnienia licznych opracowań teoretycznych i studiów empirycznych poświęconych roli i funkcjom księdza w parafii i we wspólnocie lokalnej. Socjologowie religii opracowali też wiele różnych typologii funkcji kapłańskich, wykorzystując w tym celu odmienne kryteria ich konstruowania (np. Brothers, 1963: s. 477–489; Blizzard, 1958: s. 124–146; McCann, 1962: s. 40-52; Lindner, Lentner i Holl, 1963; Schreuder, 1965: s. 5–15; Majka, 1993: s. 7-14; Baniak, 2002: s. 251–274). Rolą księdza interesuje się zwłaszcza Kościół instytucjonalny, ukazując to w swojej doktrynie kapłańskiej i w teologii pastoralnej oraz w prawie kanonicznym. Problem roli kapłańskiej dokładnie i w sposób usystematyzowany ujmuje Sobór Watykański II w dekrecie o formacji, posłudze i życiu kapłanów (zob. Sobór Watykański II, 1968: s. 286–312, s. 486–536).

W literaturze naukowej znane są liczne definicje roli księdza w zależności od dziedziny wiedzy, która zajmuje się problemem tej roli – inaczej określają jej istotę i zakres możliwości oddziaływania na ludzi teologowie, a inaczej socjologowie religii, psychologowie religii i prawnicy – kanoniści. Leo von Deschwanden określa rolę księdza dość szeroko i dzieli ją na dwa typy: rolę specyficzną i rolę dyfuzyjną. Rola specyficzna łączy się z religijnością instytucjonalną i odznacza się totalnością – obejmuje liczne segmenty ról, jakie ksiądz odgrywa w grupie religijnej i lokalnej. Składają się na nią następujące funkcje księdza: nauczyciela wiary, celebransa sakramentów, kierownika społeczności parafialnej, przewodniczącego zgromadzenia religijnego, kierownika sumień penitentów, doradcy w sprawach świeckich. Z kolei rola dyfuzyjna łączy się z religijnością indywidualną, często selektywną i subiektywną, w wyniku czego ma ona również charakter innowacyjny. Rola ta obejmuje różne inicjatywy pastoralne księdza i przyczynia się do modernizacji metod i narzędzi jego działalności parafialnej, jak i do kształtowania nowych jej postaci. W tej definicji roli księdza akcent jest położony na duszpasterstwo osobowe i jednostkowe wiernych. Ksiądz ma tu szansę dotarcia z posługą religijną do wielu jednostek tworzących wspólnotę parafialną, może dopomóc im w rozwiązywaniu trudnych dylematów religijnych i moralnych (Deschwanden, 1968: s. 125–138; Deschwanden, 1972: s. 385–419).

Założenia metodologiczne badań własnych

W artykule tym odpowiadam na dwa podstawowe pytania: a) w aspekcie teoretycznym: co stanowi istotę roli religijnej i społecznej księdza parafialnego w Kościele katolickim, ujmowaną w aspekcie socjologicznym; b) w aspekcie empirycznym: jak tę rolę księdza postrzegali i interpretowali dorośli katolicy w Polsce na przełomie XX i XXI wieku w jej wymiarze strukturalnym i funkcjonalnym? Źródło odpowiedzi na pierwsze pytanie stanowi aktualna literatura socjologiczna, natomiast odpowiedź na drugie pytanie stanowią wyniki wielu badań naukowych na ten temat zrealizowanych w drugiej połowie XX

wieku i w obu dekadach XXI wieku. Pytania te stanowią zarazem problem główny w tym artykule. Przedmiotem artykułu są deklaracje badanych dorosłych katolików w Polsce dotyczące ujmowania roli religijnej i społecznej księdza i oceny jego funkcjonowania w parafii i we wspólnocie lokalnej. Celem zaś artykułu jest ukazanie i analiza tych deklaracji dorosłych katolików, które oni złożyli podczas badań socjologicznych zrealizowanych w drugiej połowie minionego wieku i w obu dekadach obecnego wieku. Szczegółowa prezentacja wyników tych badań stanowi metodę, którą zastosowano w tym opracowaniu, jako pomocną w osiągnięciu założonego celu. Ponadto zastosowano tu także inne metody znane w socjologii empirycznej, jak metodę historyczno-porównawczą, analizy treści materiałów zastanych, statystyczną i korelacji zmiennych (zob. Babbie, 2007: s. 253–260; Blalock, 1977: s. 430–437; Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001: s. 66 –68). Socjologiczne ujęcie roli religijnej i społecznej księdza parafialnego oraz jej podstawowych składników stanowi bazę teoretyczną dla empirycznej analizy tej roli księdza, a również dla ukazania styczności i więzi osobistej badanych katolików dorosłych z księżmi parafialnymi w różnych okolicznościach.

Socjologiczne ujęcie religijnej i społecznej roli księdza parafialnego

W socjologii są znane liczne określenia roli odgrywanej przez jednostkę w grupie społecznej. Niektórzy socjologowie łączą ją ze statusem społecznym, czyli ze stanowiskiem i pozycją społeczną, jakie zajmuje jednostka w konkretnej grupie, organizacji lub w globalnym społeczeństwie. Rola społeczna jest więc tam widoczna, gdzie jednostka jest wystarczająco silnie związana z grupą swego odniesienia, kształtuje się ona pod wpływem grupy, a wpływ ten nasila się właśnie wraz ze wzrostem jej znaczenia dla jednostki, czyli wtedy, kiedy grupa ta staje się dla jednostki grupą bezpośredniego odniesienia. Theodore Mead Newcomb zaznacza w tym kontekście: „poszczególne jednostki przyswajają sobie postawy cenione w grupie własnej w tej mierze, w jakiej grupa jest dla nich pozytywnym punktem odniesienia" (Newcomb, 1962: s. 103). Z kolei Helmut Schoeck rolę społeczną jednostki w grupie ujmuje jako: „rodzaj i sposób, w jaki dane stanowisko społeczne jest przez swego nosiciela przyjmowane, utrzymywane i w jaki sposób wypełnia się obowiązki z nimi związane" (Schoeck, 1969: s. 283).

„Zatem – jak zaznacza Walter Goddijn – rolę społeczną określa zespół norm i oczekiwań, które jednostka uświadamia sobie zajmując odpowiednią pozycje społeczną. Odtwórca (aktor społeczny) jakiejkolwiek roli społecznej – nauczyciel, lekarz, uczony, policjant, ojciec, matka, mąż, żona, ksiądz, zakonnik – wpierw musiał przyswoić sobie normy właściwe dla danej roli, albo został poinformowany o nich przez czynniki zewnętrzne w formie stosownego treningu – przeszkolenia lub pouczenia. Jego zachowanie będzie wtedy zgodne z oczekiwaniami środowiska, którym spełnia swoją funkcję i odgrywa własną rolę społeczną. Charakter tej roli jest znany dostatecznie opinii publicznej, dlatego oczekiwania jej dotyczą aktorów społecznych, którzy odgrywają ją, są konkretne i rzeczowe. Nierzadko rola ta ma charakter kompleksowy, a wtedy implikuje ważne skut-

ki dla jednostki ją odgrywającej w grupie, stanowiąc zarazem podstawę ładu i harmonii w społeczeństwie" (Goddijn, 1966: s. 6–21).

Rola społeczna jest także odbiciem pozycji, do której jednostka dopiero aspiruje i dąży sama sukcesywnie. W tym celu jednostka wpierw musi zabiegać o możliwość właściwego spełniania roli społecznej, którą samodzielnie wybrała. Ranga pozycji oczekiwanej przez jednostkę implikuje stopień znaczenia roli społecznej w grupie. Internalizacja roli może być również ważnym środkiem walki o tę właśnie pozycję w grupie. Helmut Schoeck uważa, że „ta możliwość pozwala odróżnić role społeczne narzucone jednostce z zewnątrz od ról stanowiących efekt jej osobistych zabiegów i aspiracji życiowych. Wówczas rola społeczna jest ograniczonym splotem szeregu działań jednostki w ważnych dla niej okolicznościach i sytuacjach życiowych. Role związane z jej dążeniami życiowymi z pewnością będą bardziej znaczące niż role jej narzucone, mimo że role te nadal będzie musiała odgrywać w swoim życiu społecznym" (Schoeck, 1969: s. 284).

Rolę społeczną można ujmować również w aspekcie prawnym, a wtedy jednostka będzie odgrywać ją formalnie (instytucjonalnie) lub nieformalnie. W formalnym zakresie jednostka odgrywa rolę zgodnie z przepisami obowiązującego prawa, które określają ramy kompetencji przewidzianych dla stanowiska zajmowanego przez jednostkę w grupie społecznej lub w instytucji czy organizacji. Nieformalnie, natomiast, jednostka odgrywa własną rolę zgodnie ze swoim autorytetem i funkcją społeczną w grupach społecznych, opierając się jednocześnie na ocenie społecznej, która dotyczy właśnie tej roli (Baniak, 2013: s. 91-93; Baniak, 2002: 251-274).

Zdaniem Jana Szczepańskiego: „w większości grup społecznych podstawowe znaczenie ma rola przywódcy (lidera), którą mogą odgrywać tylko jednostki odznaczające się cechami i walorami, jakich brak u pozostałych członków grupy. Jednostki takie są w grupie zauważane i wybierane (czy delegowane) do odgrywania roli przywódcy. Wybór ten gwarantuje jednostce przywódczej (liderowi) autorytet i szacunek w strukturach grupy i jednocześnie upoważnia ją do reprezentowania grupy na zewnątrz, daje jej realną władzę w grupie" (Szczepański, 1972: s. 232–233).

Socjologiczna i prawna koncepcja roli społecznej będzie stanowić kryterium ujęcia i oceny roli społeczno-religijnej księdza, którą odgrywa on w parafii i w społeczności świeckiej, a zarazem umożliwi ekspozycję jej cech podstawowych i składników oraz proces jej realizacji w obu skalach odniesienia – społecznej i prawnej.

Władysław Piwowarski zaznaczał: „Socjologia religii zajmuje się kapłaństwem w aspekcie empirycznym jako swego rodzaju faktem społecznym. Nie interesuje się ona sakramentem kapłaństwa, lecz kapłaństwem jako instytucją społeczną. W społeczności parafialnej z instytucją tą wiążą się rozmaite funkcje spełniane przez proboszcza i jego pomocników. Funkcje księży parafialnych można podzielić na trzy grupy: podstawowe, uzupełniające, prywatne. Wszystkie te funkcje razem wzięte składają się na ich rolę społeczno-religijną w parafii. Role te definiuje zespół norm i oczekiwań związanych z pozycją społeczną kapłana. Normy określają jego wzór osobowy, w skład którego wchodzą zarówno idealne cechy, jak i idealne zachowania się. Znając pozycję społeczną kapłana wierni na ogół uświadamiają sobie, jakimi powinien odznaczać się cechami osobowymi oraz

jakie powinny być jego zachowania. W ten sposób wytwarza się communis opinio, co do oczekiwań związanych ze wzorem osobowym księdza. Kapłan ze swej strony zobowiązany jest przyswoić sobie zespół norm definiujących jego rolę. Wśród funkcji podstawowych na naczelne miejsce wysuwa się funkcja liturgiczno-rytualna. Sprawowanie jej w dużej mierze zależy od tego, jaką skuteczność przypisuje się czynnościom rytualnym. Drugą podstawową funkcję stanowi administrowanie społecznością parafialną. Proboszcz jako przedstawiciel władzy kościelnej ma do wypełnienia pewien zespół zadań w dziedzinie życia religijno-moralnego parafii, za co ponosi odpowiedzialność wobec swego biskupa, a pośrednio wobec Kościoła. Trzecią podstawową funkcję stanowi działalność charytatywna, względnie dobroczynna. Funkcja ta znajduje uzasadnienie w religijnym posłannictwie proboszcza. Czwartą podstawową funkcję stanowi zarzadzanie dobrami materialnymi. Funkcjonowanie parafii byłoby niemożliwe bez posiadania pewnych środków materialnych, bądź nadzwyczajnych (kościół, plebania, sale katechetyczne itp.), bądź zwyczajnych (konserwacja budynków parafialnych, bieżące wydatki gospodarcze, utrzymanie duszpasterzy itp.). Proboszcz jako zarządca dóbr materialnych w parafii może traktować je jako dobra Kościoła, dobra społeczności parafialnej lub dobra własne. Oprócz wymienionych funkcji podstawowych z pozycją społeczną księży parafialnych mogą być związane jeszcze tzw. funkcje uzupełniające. Funkcje uzupełniające mogą obejmować różne dziedziny: polityczną, socjalno-ekonomiczną, oświatową, administracyjną, techniczną, wychowawczą, rozrywkową itp. Podstawowe funkcje księdza parafialnego są zinstytucjonalizowane, tzn. ujęte w trwałe schematy działania. W rzeczywistości niewiele w jego życiu pozostaje miejsca na <działalność prywatną>. W toku wykonywania opisanych powyżej funkcji, księża parafialni nawiązują różne styczności z wiernymi. Styczności te prowadzą do wytworzenia się sieci relacji społecznych, czyli więzi o charakterze osobowo-rzeczowym" (Piwowarski, 1971: s. 273–276).

Kapłaństwo hierarchiczne jako fundament religijnej i społecznej roli księdza parafialnego

Władysław Piwowarski zaznacza, że kapłaństwo instytucjonalne jako specyficzny urząd kościelny stanowi podstawę roli społecznej księdza, którą odgrywa on w parafii i społeczności lokalnej. Kapłaństwo zawodowe, w aspekcie historycznym, oznacza zespół czynności przewidzianych formalnie dla księdza, pierwotnie kształtujących się jako wynik społecznego podziału pracy w obrębie grupy (Piwowarski, 1971: s. 275). W tym kontekście można zapytać: gdzie znajduje się początek kapłaństwa instytucjonalnego i kiedy faktycznie nastąpiło zapotrzebowanie na jego sprawowanie w życiu religijnym i społecznym ludzi?

W tych rozważaniach ważniejsze jest socjologiczne ujęcie kapłaństwa, czyli ukazanie go w kategoriach analizy socjologicznej. Herbert Spencer początek kapłaństwa zawodowego widzi w pierwotnej religii politeistycznej i twierdzi przy tym, że było ono „rezultatem społecznego podziału czynności w ramach szerszej grupy społecznej o religijnym

profilu lub charakterze. Funkcje kapłana pierwotnie łączyły się z funkcjami czarownika, egzorcysty, proroka, maga, lekarza, wodza plemienia, nauczyciela, filozofa itp. U początków zaistnienia odrębnej i specyficznej grupy ludzi zajmujących się wyłącznie lub prawie wyłącznie czynnościami kultowymi, wprost zmierzającymi do pomnażania chwały bóstwa czy Boga, było bezpośrednio powołanie hierarchii społecznej i wyodrębnienie się czynności religijnych i magicznych w cyklicznym procesie specjalizacji zawodowej" (Spencer, 1891: s. 34–35).

Zdaniem Edwarda Ciupaka: „w społecznym podziale pracy kapłanom przypadły czynności pozaprodukcyjne, w efekcie czego sami zaangażowali się aktywnie w rozwój kultury, nauki i oświaty. W katolicyzmie kapłaństwo stanowi instytucję zawodową, której odpowiadają dwa podstawowe kryteria: działalność przeznaczona dla innych ludzi i działalność oparta na uprzednio przygotowanych w formie wykształcenia profesjonalnego oraz formacji religijnej, duchowej i moralnej" (Ciupak, 1965: s. 393).

Joachim Wach twierdzi: „uznanie realnego istnienia Boga stanowi warunek przyczynowy wszystkich atrybutów kapłaństwa. Kontakty kapłana z Bogiem mają charakter ciągły i systematyczny. Kapłan w tym celu potrzebuje swoistej charyzmy, łaski i spontanicznej lub nadanej «odgórnie» od wyższego urzędu" (Wach, 1961: s. 313). Edward Cupak dopowie, że „kult religijny, któremu kapłan przewodniczy, jest wyodrębniony i wyeksponowany instytucjonalnie spośród innych wytworów kulturowych. Czynności kultowe wymagają od kapłana znajomości teologii i odpowiednich sprawności praktycznych. Kapłan jest więc postrzegany jako osoba odgrywająca zespół ról społecznych, historycznie uwarunkowanych i zależnych od aktualnych potrzeb Kościoła instytucjonalnego. Realizacja tych ról ma istotne znaczenie zarówno dla Kościoła, jak i dla różnych jego struktur; ponadto jest ona też ważna dla samego kapłana i dla ludzi religijnych stale mieszkających w parafii, jako zwartej i zintegrowanej wspólnocie religijnej i społecznej" (Ciupak 1965: s. 391).

Składniki i realizacja religijnej i społecznej roli księdza parafialnego

Wychodząc z socjologicznego punktu widzenia, można zapytać, na czym polega w swej istocie społeczna rola księdza i jakie składniki ją tworzą? Jak ksiądz odgrywa (realizuje) tę rolę w codziennej pracy w parafii oraz we własnym życiu osobistym i społecznym? W ujęciu socjologicznym rola księdza jest sformalizowana i przyjmuje postać określonych schematów działania, utrwalonych w społecznościach religijnych, a nadto jest ona zależna również od różnych czynników zewnętrznych. Źródłem społecznej roli księdza zatem jest społeczno-religijny wymiar kapłaństwa instytucjonalnego, gdyż to w nim wyraża się podstawowe przeznaczenie księdza, jego religijne miejsce i zakres przydzielonych mu hierarchicznie kompetencji, jego władzy kapłańskiej realizowanej w parafii, udzielonej mu przez biskupa diecezjalnego. Na tej podstawie ksiądz działa oficjalnie („urzędowo") we wspólnocie religijnej, realizuje własne zadania zawodowe, spełnia funkcje religijne tworzące jego rolę religijną i społeczną. Funkcje te decydują również o integralności jego roli

jako zwartej całości (Baniak, 2013: s. 384). Walter Goddijn twierdzi, że „ta różnorodność funkcji świadczy o złożoności i znaczeniu społecznej roli księdza w parafii, jako podstawowej strukturze Kościoła instytucjonalnego" (Goddijn, 1966: s. 207).

Uwzględniając różne spojrzenia socjologów religii, funkcje tworzące rolę społeczną księdza parafialnego można ująć w trzech ogólnych kategoriach: 1) funkcje podstawowe: liturgiczno-rytualna, administrowania parafią, charyzmatyczna, charytatywna, zarządzania dobrami materialnymi i środkami pieniężnymi parafii; 2) funkcje uzupełniające: para-liturgiczna, socjalno-ekonomiczna, oświatowo-wychowawcza, kulturalna, rekreacyjno-wypoczynkowa, kierowania parafią; 3) funkcje prywatne: są one różne i zależą od poziomu samoświadomości i tożsamości duchowej księdza, od jego nastawienia do własnych obowiązków kapłańskich i do etosu kapłańskiego. Funkcje te są także zależne od stosunku katolików świeckich do Kościoła instytucjonalnego i do duchowieństwa, od ich statusu społecznego i bytowego, od ich zaangażowania religijnego i od poziomu ich moralności religijnej i świeckiej (zob. Pin, 1968: s. 81–84; Piwowarski, 1971: s. 273-274; Majka, 1971: s. 173–187; Mariański, 1984a: s. 134-136; Baniak, 1990: s. 245–357).

Edward Ciupak zaznacza: „rolę społeczną księdza w Kościele katolickim tworzą funkcje wynikające z jego władzy kapłańskiej i ze stanowiska, jakie może on zajmować w strukturach kościelnych, spowiednika, uczonego, dziennikarza, publicysty, opiekuna różnych grup religijnych – młodzieżowych i obejmujących osoby dorosłe. Ksiądz, spełniając różne funkcje w Kościele, nawiązuje styczności z ludźmi w parafii, które ułatwiają mu tworzenie sieci wzajemnych relacji z wiernymi, czyli wywołują one więzi o charakterze osobowo-rzeczowym, korzystne dla obu stron tych relacji" (Ciupak, 1965: s. 413).

Władysław Piwowarski, znając wzajemne powiązania księży i parafian, zaznaczał: „zaspokajając potrzeby religijne parafian, kapłan całą swoją postawą niejako je dokumentuje, gdyż to, co czyni, wypłynie z jego wewnętrznego przekonania. Chodzi tutaj o czynności sakralne, przez które kapłan wraz z całą wspólnotą parafialną ma wielbić, błagać, prosić Boga i jednoczyć ludzi między sobą i z Bogiem" (Piwowarski, 1971: s. 278). Zatem ksiądz, odgrywając swoją rolę społeczną i wypełniając misję religijną w Kościele czy też wykonując swoistą służbę charytatywną w parafii, pracuje dla wszystkich parafian i dla pozostałych mieszkańców parafii, pomimo, iż nie utrzymują oni ścisłych więzi z parafią i z księdzem (zob. Baniak, 2013: s. 95). Tak szeroko pojętą rolę księdza w parafii ukazuje Eduardo Schillebeeckx, określając ją „jako wszystko dla wszystkich" (1963: s. 210).

Ksiądz w ramach swojej roli społecznej może spełniać równocześnie wiele różnych funkcji, w tym takie, które wybiegają poza jej ramy we wspólnocie parafialnej. Złożoność roli społecznej księdza, różnorodność funkcji i zadań składających się bezpośrednio na tę rolę nierzadko wywołują podwójny jej konflikt – wewnętrzny i zewnętrzny. Józef Augustyn uważa, że podstawowym źródłem tych konfliktów jest obecna formacja kapłańska alumnów w seminariach duchownych, w których są oni przygotowywani systemowo do zawodu księdza parafialnego. Metody tej formacji często rozmijają się z życiem parafialnym księży, w którym trudno jest odnaleźć się zwłaszcza młodym kapłanom podejmującym swoją pierwszą pracę wśród świeckich wiernych (Augustyn, 2000: s. 25–26). Młodzi kapłani jeszcze nie mają gruntownego rozeznania w charakterystyce religijnej, moralnej,

społecznej i emocjonalnej wiernych świeckich, jak i środowiska parafialnego i lokalnego, w którym wykonują własne zadania kapłańskie (Słowiński, 2010: s. 408–423; Baniak, 2017: s. 222–237).

Konflikt roli księdza może wywoływać też obowiązek bezżenności i abstynencji seksualnej. Obowiązek ten kwestionuje pewien odsetek alumnów i księży, a jego problematyczność podnoszą też psychologowie religii i wskazują otwarcie na brak u wielu duchownych predyspozycji do życia w bezżenności, samotności i pełnej abstynencji seksualnej, bez możliwości życia we własnej wspólnocie małżeńsko-rodzinnej jako duchownych (Augustyn, 2000: s. 124–136).

Odrębnym problem jest pedofilia i efebofilia czy molestowanie seksualne dzieci, dostrzegany u pewnego odsetka alumnów i księży czy zakonników na świecie i w Polsce, który także wywołuje konflikty między osobami duchownymi i świeckimi, jak i między samymi duchownymi, w ich środowisku. Niewątpliwie, problem z odgrywaniem roli księdza wynikający zarówno z zakresu powiązań jego kompetencji religijnych z kompetencjami świeckimi (np. łączenie dwóch zawodów: księdza i dziennikarza, księdza i uczonego itp.), jak również z nieprzestrzegania przez niektórych księży norm moralnych oraz stylu bycia osoby duchownej w społeczności świeckiej, jest problemem ważnym i konfliktem niełatwym do rozwiązania przez samych księży i przez władze kościelne (zob. Davie, 2007: s. 45-57; Davie, 2010: s. 341-349; Mynarek, 1980: s. 24 –26).

Teoretyczny zarys roli księdza, jej wymiaru religijnego i społecznego, jest obrazem modelowym, wynikającym z analizy systemu normatywnego religii katolickiej i z systemu społeczności parafialnej. Model ten w zetknięciu z życiem parafialnym wywołuje ów podwójny konflikt ról księdza. Role te odgrywają poprawnie tylko niektórzy księża parafialni, z kolei pozostali, jak wynika z badań socjologicznych, nie są w stanie lub nie potrafią sprostać wymaganiom zasad etosu kapłańskiego, opartego na obowiązku bezżenności i czystości seksualnej, na nakazie życia poza małżeństwem i rodziną, na absolutnym posłuszeństwie władzy kościelnej. Założenia tego modelu roli księdza często rozchodzą się z rzeczywistością parafialną, z warunkami życia księży, w której muszą oni ją realizować czy odgrywać na co dzień w parafii i w społeczności lokalnej. Konflikt ten utrudnia wielu księżom życie osobiste oraz funkcjonowanie w parafii i we wspólnocie lokalnej. Nierzadko katolicy tworzący te wspólnoty nie akceptują założeń tego modelu roli księdza, więc ją kwestionują i odrzucają jako trudną w zastosowaniu praktycznym (zob. Baniak, 1994: s. 213–240).

Zakres i składniki religijnej i społecznej roli księdza parafialnego w ujęciu i ocenie dorosłych katolików polskich w XX i XXI wieku

W świetle powyższych założeń teoretycznych należy zapytać: jak religijną i społeczną rolę księdza parafialnego wyobrażali sobie dorośli katolicy w Polsce w przyjętym okresie przełomu XX i XXI wieku? Jakie składniki sami wkomponowywali w zakres tej roli księdza? Czy akceptowali mediacyjną rolę księdza między wiernymi i Bogiem? Czy dorośli ka-

tolicy polscy akceptowali kompetencje doradcze księży w wymiarze religijnym i świeckim? Czy dorośli katolicy polscy akceptowali oddziaływanie księży na własną religijność i moralność? Wyniki dostępnych badań socjologicznych umożliwią odpowiedź na te pytania.

Władysław Piwowarski podczas badań w latach 1967–1970 w rejonie wiejskim Puław, chcąc poznać nastawienie katolików wiejskich do mediacyjnej roli kapłana w ich relacjach z Bogiem, zapytał ich, czy odczuwają potrzebę jego pośrednictwa w sprawach zbawienia? Jak sami pojmują rolę społeczno-religijną księdza parafialnego – wąsko czy szeroko? Z badań jego wynika, że aż 94,7% respondentów stwierdziło, że księża są potrzebni w ich drodze do zbawienia, jak i w ulepszaniu religijności i moralności parafian, uzasadniając tę deklarację następująco: „Jakby nie było kapłana, to co my bylibyśmy warci – kapłan zastępuje Pana Boga, kapłan człowieka doprowadzi do Boga, przed śmiercią człowiek się wyspowiada" (m. l. 69); „Tak, żeby msze odprawiali, do wychowania ludzi są potrzebni – religia bardzo dobrze wychowuje" (m. l. 50); „Księża zastępują apostołów, Pana Jezusa, oni odpuszczają grzechy i dają komunię" (m. l. 19). Autor badań stwierdził: „Z przytoczonych wypowiedzi widać jasno, że dość szeroko traktują respondenci kapłana w sprawach religijnych. Spośród różnych spraw związanych z wiarą respondenci wymieniają bądź zachowanie religii w ogóle, bądź nauczanie prawd wiary, bądź spełnianie różnych praktyk religijnych, bądź problemy życia moralnego, a zwłaszcza problem wychowania religijno-moralnego. Odpowiedzi <nie> nie udzielił ani jeden respondent, natomiast nieliczne jednostki nie zajęły wyraźnego stanowiska (2,0%) lub wstrzymały się od wyrażenia swojej opinii (3,3%). Brak negatywnych odpowiedzi świadczy, że badani katolicy, jeśli nawet wprost nie widzą potrzeby pośrednictwa kapłana w sprawach wiary, to przynajmniej nie są przeciwni, by tego rodzaju funkcje były w społeczeństwie sprawowane. Wielu respondentów traktuje księży instytucjonalnie jako przywódców parafii odpowiedzialnych za <całość> spraw dotyczących utrzymania religii i moralności parafian" (Piwowarski, 1971: s. 279 –281).

Katolicy dorośli z 61 parafii wiejskich, miejskich i wiejsko-miejskich uczestniczący w ogólnopolskich badaniach socjologicznych Katedry Socjologii Religii KUL w latach 1967-1984 odnieśli się do struktury funkcji tworzących rolę księdza parafialnego w następujący sposób: funkcje religijne – 49,7% (w tym: parafie – A – 32,0%; parafie B – 45,3%; parafie D – 52,2%; parafie E – 55,5%; parafie G – 63,6%); funkcje religijno-świeckie – 40,1% (w tym: A – 54,3%; B 47,3%; D – 41,9%; E – 43,7%; G – 33,1%); funkcje świeckie – 0,7% (w tym: A – 0,5%; B – 0,5%; D – 0,6%; E – 0,4%; G – 1,4%). Respondenci odpowiadając na pytanie badawcze, w jakich sprawach potrzebni są księża: religijnych, religijno-świeckich czy świeckich, najliczniej wskazali na religijne funkcje księdza, chociaż wskaźniki ich były zróżnicowane w zależności od typu parafii: od 32,0% (parafie A) do 63,6% (parafie G). Na drugim miejscu ulokowali funkcje mieszane, czyli religijno-świeckie: od 54,3% (parafie A) do 33,1% (parafie G). Funkcje typowo świeckie, nie mające związku z religią, wskazały w każdej grupie zdecydowanie minimalne odsetki respondentów: w granicach od 0,7% do 1,4% ogółu badanych. Z drugiej strony oznacza to, że niespełna połowa badanych parafian nie ograniczała wtedy roli księdza do jego

funkcji typowo religijnych, ale przydawała do tej roli także funkcje świeckie, powiązane w różnym stopniu z funkcją religijną (Kamiński, 1987: s. 257–258).

Katolicy miejscy i imigranci ze wsi w Kaliszu oraz katolicy wiejscy w Kotłowie i Przedborowie, uczestniczący w badaniach socjologicznych Józefa Baniaka w latach 1986-1987, pytani o rolę księdza w życiu religijnym i świeckim parafian, jak i o jej zakres, stwierdzili, że obejmuje ona następujące sprawy i problemy: wyłącznie religijno-kościelne – 36,7% (w tym: katolicy wiejscy – 30,5%; imigranci ze wsi – 38,2%; kaliszanie – 41,5%); religijno-moralne – 37,2% (w tym odpowiednio: 35,1%; 38,6%; 37,6%); religijne i świeckie – 19,2% (w tym: 25,5%; 17,0%; 15,2%); żadne – 2,4% (w tym: 2,5%; 2,7%; 2,0%); brak wiedzy – 3,0% (w tym: 4,7%; 2,0%; 2,2%); brak danych – 1,5% (w tym: 1,7%; 1,5%; 1,5%) (Baniak, 1994: s. 142).

Z badań tych dowiadujemy się, że dominująca większość dorosłych katolików w Kaliszu i na wioskach w zakres roli księdza włączała dwa typy spraw: religijno-moralne i religijno-kościelne: łącznie wyboru tego dokonało 73,9% badanych, w tym katolicy wiejscy – 65,6%, imigranci wiejscy – 76,8% i kaliszanie – 73,9%. Natomiast sprawy religijne związane ze sprawami świeckimi wskazało kilkakrotnie mniej respondentów, w tym najliczniej uczynili to katolicy wiejscy, dodając często następujące uzasadnienie: „ksiądz zna się nie tylko na religii i Kościele, ale też na różnych problemach świeckich, takich życiowych, dlatego warto pytać go o ich wyjaśnienie czy rozwiązanie" (kobieta, l. 35) czy też „księża są dobrze wykształceni i potrafią pomóc ludziom także w problemach i potrzebach życiowych. Inaczej nie mogliby spowiadać i nauczać w kościele i na religii" (mężczyzna, l. 43). Badania te wykazały również to, że dla 94,1% tutejszych respondentów rola księdza, ujmowana w aspekcie religijnym i w aspekcie świeckim, nie była wtedy ani obojętna, ani tym bardziej obca. Niemal wszyscy potwierdzili jej konieczność w religijności i moralności katolików świeckich, a pozostali w zakres tej roli włączali także sprawy typowo świeckie, przekonani zarazem, że księża parafialni są „życiowi i potrafią skutecznie dopomóc i doradzić ludziom w ich rozwiązywaniu". Praktycznie oznacza to duże zapotrzebowanie w obu środowiskach społecznych na posługę księdza wynikającą z jego roli religijno-społecznej, którą on odgrywa w środowisku parafialnym i lokalnym, spełniając regularnie różne funkcje i zadania kapłańskie. Jednakże katolicy wiejscy liczniej niż katolicy miejscy byli wówczas skłonni rolę księdza rozszerzać na płaszczyznę spraw, problemów i potrzeb świeckich (Baniak, 1994: s. 143 –144).

Marek Korzeniowski, badając w 2002 roku postawy trzech pokoleń dorosłych katolików w rejonie Kędzierzyna-Koźla wobec duchowieństwa parafialnego, uwzględnił także kwestię kompetencji księży, z powodu których są oni potrzebni w życiu ludzi i w społeczności parafialnej. Zapytał swoich respondentów, czy widzą potrzebę rozmów z księżmi na tematy osobiste, co łączy się wprost z zakresem ich kompetencji doradczych, wynikających z ich roli religijno-społecznej. W ocenie tamtejszych katolików dorosłych księża parafialni są potrzebni ludziom ze względu na swoje kompetencje w następujących dziedzinach: tylko w sprawach religijnych – 26,1% (w tym: pokolenie najstarsze (I) – 28,3%; pokolenie średnie (II) – 33,3%; pokolenie najmłodsze (III) – 15,2%); w sprawach religijnych i świeckich – 71,2% (w tym: I – 69,8%; II – 63,8%; III – 81,5%);

w innych sprawach – 1,6% (w tym: I – 1,9%; II – 2,7%; III – 0,0%); nie umiem odpowiedzieć – 1,6% (w tym: I – 0,0%; II – 0,0%; III – 3,3%) (Korzeniowski, 2005: s. 250).

Badania te wykazały, że o potrzebie księży w życiu osobistym i społecznym nie przesądzały wtedy bynajmniej same sprawy religijne, gdyż wyłączność ich w tym zakresie preferowała tylko czwarta część respondentów, w tym najmniejszy odsetek najmłodszego pokolenia, zaś najczęściej preferowało te sprawy pokolenie średnie. Natomiast dominująca większość badanych stwierdziła, że zarówno sprawy religijne, jak i sprawy świeckie w połączeniu decydują o społecznej potrzebie księży i o ich pracy w życiu jednostek i zbiorowości ludzi, pojedynczego parafianina i całej wspólnoty wiernych w parafii. Za tym rozwiązaniem najliczniej opowiedzieli się reprezentanci pokolenia najmłodszego, z kolei w miarę wyrównane pod tym względem były odsetki respondentów z pierwszego i drugiego pokolenia. W ich ocenie, ksiądz jako doradca, powinien więc mieć orientację w wielu sprawach, a nie tylko religijnych czy teologicznych, ale też z zakresu problemów świeckich, gdyż tylko wtedy potrafi dopomóc wiernym i innym członkom parafii w rozwiązywaniu nurtujących ich problemów, potrzeb i dylematów życiowych i moralnych. Stąd dysproporcja pomiędzy wskaźnikami respondentów opowiadających się wyłącznie za sprawami religijnymi oraz za sprawami „mieszanymi", czyli religijnymi wespół ze świeckimi, była bardzo duża: 26,1% wobec 71,2% (różnica – 45,1 p. proc.).

Na pytanie o osobistą potrzebę rozmów z księżmi na tematy osobiste badani katolicy w każdej grupie przedłożyli następujące deklaracje: tak – mam potrzebę – 22,9% (w tym: I – 29,6%; II – 14,8%; III – 24,8%); nie mam potrzeby – 68,2% (w tym: I – 67,6%; II – 79,1%; III – 58,1%); nie wiem – 6,8% (w tym: I – 2,8%; II – 3,5%; III – 13,7%); brak odpowiedzi – 2,1% (w tym: I – 0,0%; II 2,6%; III – 3,4%). Autor komentując te wskaźniki empiryczne, zaznaczał: „W porównaniu do omówionych, ogólnie wysokich, wskaźników akceptacji roli księdza, mniej korzystnie w sensie statystycznym przedstawiają się inne – bardziej konkretne – tego przejawy, jak na przykład potrzeba rozmów z kapłanem na tematy osobiste. Okazuje się, że ponad 2/3 ogółu badanych nie widzi potrzeby prowadzenia rozmów z księdzem na tematy osobiste (68,2%), odczuwa zaś ją jedynie ponad co piąta osoba (22,9%). Przeciwni rozmowom na tematy osobiste z księdzem byli reprezentanci średniego pokolenia, a najrzadziej opór ten zgłaszali przedstawiciele pokolenia najmłodszego – różnica pomiędzy ich wskaźnikami wynosiła 21 p. proc. (79,1% wobec 58,1%)" (Korzeniowski, 2005: s. 250-251).

Katolików miejskich w Kaliszu – autochtonów i napływowych ze wsi do tego miasta, którzy uczestniczyli w badaniach socjologicznych Józef Baniaka w latach 1983–1984, zapytano, czy uznają pośrednictwo kapłana w dążeniu ludzi do zbawienia wiecznego – czy jest ono potrzebne? Jaki jest ich zdaniem zakres roli mediacyjnej księdza między ludźmi a Bogiem? Odpowiadając na te pytania respondenci złożyli następujące deklaracje w obu kwestiach:

1) skala pośrednictwa księdza: konieczne bezwzględnie – 66,1% (w tym: autochtoni – 67,7% i napływowi ze wsi – 62,1%); warunkowo potrzebne – 15,3% (w tym: 15,7% i 13,7%); zbędne całkowicie – 13,5%(w tym: 12,3% i 17,1%); brak zdania – 3,3% (w tym: 2,8% i 4,8%); brak danych – 1,8% (w tym: 1,5% i 2,3%);

2) zakres roli mediacyjnej księdza: utrwala wiarę ludzi w Boga i Jezusa Chrystusa – 63,1% (w tym: 64,8% i 57,3%); udziela ludziom sakramentów – 17,1% (w tym: 15,7% i 21,5%); odprawia mszę i inne nabożeństwa religijne – 5,8% (w tym: 54% i 6,7%); kieruje wspólnotą parafialną – 6,2% (w tym: 6,6% i 6,2%); troszczy się o moralność parafian – 6,6% (w tym: 6,9% i 6,4%); brak danych – 1,2% (w tym: 0,9% i 1,9%).

Pośrednictwo księdza w sprawach zbawienia jako całkowicie konieczne uznali tylko katolicy głęboko wierzący (87,1% i wierzący (77.3%); jako częściowo potrzebne: głęboko wierzący – 12,9%, wierzący – 18,2%, wątpiący – 14,2%, obojętni religijnie – 7,4%; jako zupełnie zbędne: wierzący – 3,9%, wątpiący – 39,5%, obojętni religijnie – 57,6%, niewierzący – 88,6%.

W ocenie badanych katolików kaliskich ksiądz jest przede wszystkim nauczycielem katolickim, który utrwala wiarę ludzi religijnych w Boga, formuje ich świadomość religijną i kościelną. Ta właśnie rola nauczyciela wiary zajmuje centralne miejsce w jego roli mediacyjnej jako pośrednika między ludźmi a Bogiem, którą tu umieściło ponad 60% badanych respondentów. Ważne drugie miejsce w wykazie kompetencji księdza zajmuje funkcja szafarza udzielającego wiernym sakramentów, aczkolwiek wskazał ją czterokrotnie mniejszy odsetek badanych w porównaniu z odsetkiem preferujących funkcję nauczyciela wiary religijnej. Pozostałe funkcje księdza parafialnego, leżące u podstaw jego kompetencji doradczych, były już rzadziej eksponowane przez badanych katolików dorosłych (Baniak, 1990: s. 409 –411).

Akceptacja mediacyjnej roli księdza w życiu religijnym ludzi

Zaprezentowany wyżej zakres kompetencji doradczych księdza w sprawach religijnych i świeckich domaga się ukazania stopnia uległości badanych katolików wiejskich i miejskich jego władzy religijnej. Należy więc zapytać: Czy respondenci akceptowali urzędowy autorytet kapłana i czy dostrzegali jego rolę we własnym życiu religijnym, w swojej drodze życiowej do zbawienia wiecznego?

Z teologicznej koncepcji kapłaństwa wynika, że autorytet urzędowy księdza opiera się na przesłankach obiektywnych i wywodzi się z pełnionej przez niego funkcji w Kościele. Na mocy sakramentu kapłaństwa ksiądz jest pośrednikiem między ludźmi i Bogiem w sprawach wiary i religii. Wysoki status teologiczny księdza i związana z nim władza religijna są źródłem wysokiej pozycji kapłana w strukturach Kościoła. Początkiem tego autorytetu jest mandat, który ksiądz otrzymuje od biskupa jako swojej władzy zwierzchniej. Mandat ten nadaje księdzu szeroki zakres uprawnień: prawo do koordynowania i nadzorowania określonej wspólnoty religijnej, a także do posłuchu ze strony wiernych. Z tego powodu postawione wyżej pytanie ogólne można teraz sformułować prościej następująco: Czy badani katolicy akceptowali mediacyjną rolę księdza jako pośrednika między ludźmi i Bogiem w sprawach swojej wiary i religijności? Czy ta rola i to pośrednictwo księdza są w ich ocenie potrzebne faktycznie ludziom, żeby mogli uzyskać życie wieczne? A może zbawienie wieczne człowiek jest w stanie osiągnąć samodzielnie, bez pomocy

czy pośrednictwa księży, podobnie jak sam może on nawiązywać kontakt z Bogiem za pomocą osobistej modlitwy?

Badani ponownie przez Józefa Baniaka w latach 1986–1987 katolicy w Kaliszu i w obu wioskach tego regionu (Kotłów i Przedborów) w następujący sposób odnieśli się do mediacyjnej roli księdza i do zakresu jego pośrednictwa w kwestii wiary i religijności ludzi: 1) potrzeba pośrednictwa księdza jest: całkowita – 69,5% (w tym: katolicy wiejscy – 76,7%; imigranci ze wsi – 62,2%; kaliszanie – 69,2%); częściowa – 11,0% (w tym: 7,9%; 14,5%; 10,9%); zbędna – 16,3% (w tym: 13,0%; 19,7%; 16,%); nie wiem – 2,0% (w tym: 1,7%; 2,4%; 2,0%); brak danych – 1,2% (w tym: 0,7%; 1,2%; 1,7%).

2) Zakres pośrednictwa księdza: przekazuje i utrwala wiarę ludzi – 22,0% (w tym: 24,0%; 20,5%; 21,7%); udziela sakramentów świętych – 24,1% (w tym: 26,5%; 26,0%; 21,0%); celebruje mszę św. i inne nabożeństwa religijne – 30,0% (w tym: 30,2%; 28,5%; 30,7%); kieruje parafią – 11,4% (w tym: 8,6%; 12,0%; 13,7%); kształtuje moralność parafian – 11,4% (w tym: 10,0%; 13,0%; 11.2%); brak danych – 1,1% (w tym: 0,7%; 1,0%; 1,7%) (Baniak, 1994: s. 196–197).

Potrzebę pośrednictwa księdza w sprawach wiary i religijności ludzi, jego roli mediacyjnej między ludzi i Bogiem, łącznie akceptowało 80,5% respondentów, w tym większość tej grupy akceptowało całkowicie, a w poszczególnych środowiskach społecznych wskaźniki te były następujące: na wsi – 84,6%, wśród imigrantów wiejskich – 76,7%; wśród rdzennych kaliszan – 80,1% badanych. Jako zbędne pośrednictwo księdza uznało niewiele badanych, zaledwie co szósta osoba, w tym nieco większy odsetek imigrantów wiejskich w Kaliszu – co piąty badany. Respondenci dość szeroko określali zakres pośrednictwa religijnego księdza, łączącego się z jego autorytetem urzędowym w Kościele, obejmującego jego zadania podstawowe w parafii, aczkolwiek największy odsetek badanych widział je w celebrowaniu mszy św. i innych nabożeństw religijnych oraz udzielania sakramentów wiernym. Natomiast niewielkie odsetki w zakres roli mediacyjnej kapłana włączały kierowanie parafią i kształtowanie moralności wiernych świeckich (Baniak, 1994: s. 198 –199).

Zakończenie

Z badań tu prezentowanych wynika, że w znacznym odsetku dorośli katolicy dorośli rolę księdza postrzegali i interpretowali inaczej niż zapisane jest to w założeniach doktrynalnych Kościoła katolickiego, biorąc pod uwagę jej istotę, składniki i cel. Najbardziej spornym problemem okazał się zakres roli księdza, który w ocenie licznych respondentów powinien być znacznie szerszy niż zezwalają na to postulaty teologii i przepisy prawa kościelnego. Zdaniem licznych respondentów zbyt sztywne traktowanie roli księdza w nauce kościelnej pozbawia ją podstawowej użyteczności, ogranicza wpływ księdza na życiowe sprawy wiernych, oddziaływanie na ich postawy i zachowania w wielu sferach ich życia osobistego i rodzinnego.

Rola księdza inaczej była postrzegana i oceniana przez katolików w parafiach wiejskich, a inaczej w parafiach miejskich. W parafiach wiejskich ma ona ciągle wymiar szeroki, obejmujący całość spraw religijnych, większość problemów moralnych i znaczną część spraw świeckich. W parafiach miejskich z kolei rola księdza kurczy się do wymiaru wąskiego, obejmując jedynie znaczną część spraw religijnych i niektóre problemy etyczno-moralne, zaś sprawy świeckie są tu podejmowane sporadycznie, z tendencją do zupełnej ich redukcji.

W rezultacie tych zróżnicowań w obu środowiskach parafialnych i społecznych respondenci wskazywali odmienne możliwości wpływu księży na życie religijne, moralność i świadomość społeczną katolików. Możliwości tych, w ich ocenie, jest znacznie więcej na wsi niż w mieście, w parafiach wiejskich niż w parafiach miejskich i wielkomiejskich.

W obu typach parafii inaczej kształtowały się wtedy osobiste styczności i więzi katolików z księżmi – były one znacznie częstsze w parafiach wiejskich niż w parafiach miejskich, zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich. Pozytywne nastawienie dorosłych katolików do parafii – jej istoty, struktur i funkcji – było częstszym zjawiskiem w drugiej połowie ubiegłego wieku aniżeli w obecnym wieku, kiedy to badania wykazywały wzrost odsetka katolików, którzy odnosili się do roli religijnej i społecznej księdza krytycznie, eliminując jej znaczenie we własnej religijności i w sprawach świeckich.

W obecnym wieku znacznie rzadziej katolicy nawiązywali i podtrzymywali nawiązane styczności i więzi osobiste z księżmi we własnych parafiach, jak i w innych okolicznościach, aniżeli w XX wieku. Ten ujemny trend ukazywali socjologowie religii na podstawie wyników własnych badań empirycznych.

BLIOGRAFIA

1. Augustyn J. (2000), Wychowanie do czystości i celibatu kapłańskiego, Wydawnictwo M i Apostolicum, Kraków – Ząbki.
2. Babbie E. (2007), Badania społeczne w praktyce, tłum. W. Betkiewicz, M. Bucholc, P. Gadomski, J. Haman, A. Jasiewicz, A. Kloskowska-Dudzińska, M. Kowalski, M. Mozga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
3. Baniak J. (1990), Religijność miejska w warunkach uprzemysłowienia i ruralizacji na przykładzie Kalisza. Studium socjologiczne, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz.
4. Baniak J. (1994), Obraz kapłana w świadomości katolików świeckich (na przykładzie Kalisza, Kotłowa i Przedborowa). Studium socjologiczne, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
5. Baniak J. (2002), Problem roli społecznej kapłana, „Teologia Praktyczna", t. 3, s. 251–274.
6. Baniak J. (2013), Portret księdza w wyobrażeniach i ocenach polskiej młodzieży. Studium socjologiczne, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
7. Baniak J. (2017), Bezżenność i czystość seksualna księży rzymskokatolickich w świadomości katolików świeckich i osób duchownych w Polsce. Założenia i rzeczywistość, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
8. Blalock H. C. (1977), Statystyka dla socjologów, tłum. M. Tabin, I. Topińska, K. Starzec, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 430-437
9. Blizzard S. W. (1958), The Parish Minister's Self-Image of his Master Role, „Pastoral Psychology", nr 12, s. 124 - 146.

10. Brothers J. (1963), Social Change and the Role of the Priest, „Social Compass", nr 10, s. 477 –489.
11. Ciupak E. (1965), Kapłaństwo: powołanie i rozwój i zawód, w: Tenże, Kult religijny i jego społeczne podłoże. Studia nad katolicyzmem polskim, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 319 – 429.
12. Davie E. (2007), Illicit Celibacy and the Deposit of Faith, Create Space, Nashvile.
13. Davie E. (2010), On the origin of mandatory catholic celibacy, w: Laikat i duchowieństwo w Kościele katolickim w Polsce. Problem dialogu i współistnienia, red. J. Baniak, Wydawnictwo Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 341 – 349.
14. Deschwanden von L. (1968), Eine Rollenanalyse des katholischer Pfarreipriesters, „Internationales Jahrbuch für Religionssoziologie", Bd. IV, Beitrage zur religionssoziologischen Forschung, Westdeutscher Verlag, Köln-Opladen, s. 125 – 138.
15. Deschwanden von L. (1972), Die Rolle des Gemeindepriesters zwischen Kirche und Gesellschaft. w: Religion in Umbruch, hrsg. von J. Wössner, Stuttgart: Enke, s. 385 419.
16. Frankfort – Nachmias Ch., Nachmias D. (2001), Metody badawcze w naukach społecznych, tłum. E. Hornowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
17. Goddijn W. (1966), Rola kapłana w Kościele i społeczeństwie, „Znak", nr 1-2, s. 6 – 21.
18. Kamiński R. (1987), Przynależność do parafii katolickiej. Studium pastoralne, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
19. Korzeniowski M. (2005), Religijność pokoleń. Studium przypadku rejonu kędzierzyńsko-kozielskiego, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
20. Lindner T., Lentner L., Holl A. (1963), Priesterbild und Berufswahlmotive, Verlag Herder, Wien.
21. Majka J. (1993), Kapłani polscy w dobie socjalizmu. „Solidarność" i demokracja, „Wrocławski Przegląd Teologiczny", nr 1, s. 7 –14.
22. Majka J. (1971), Socjologia parafii. Zarys problematyki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
23. Mariański J. (1984a), Żyć parafią. Socjologiczne aspekty kierowania wspólnotą parafialną, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.
24. Mariański J. (1984b), Dynamika przemian religijności wiejskiej w rejonie płockim w warunkach industrializacji (1967 – 1976), Wydawnictwo Pallottinum, Poznań - Warszawa.
25. Mc Cann R. V. (1962), The Churches and Mental Health, Basic Books, New York.
26. Mynarek H. (1980), Eros und Klerus. Von Elend des Zölibats, Droemer Knaur, München-Zürich.
27. Newcomb T. M. (1962), Kształtowanie postaw jako funkcja grup odniesienia, w: Zagadnienia psychologii społecznej, red. A. Malewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 86 –108.
28. Pin É. (1968), La paroisse catholique. Les formes variables d'un systeme social, Universite Pontificale Gregorienne, Rome.
29. Piwowarski W. (1971), Religijność wiejska w warunkach urbanizacji. Studium socjologiczne, Biblioteka „Więzi", Warszawa.
30. Piwowarski W. (1977), Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym. Studium socjologiczne, Biblioteka „Więzi", Warszawa.
31. Schillebeekx E. (1963), Communicatie tussen priester en leek, „Nederlandse Katholieke Stemmen", t. 59, nr 7-8, s. 210 –222.
32. Schoeck H. (1969), Kleines Soziologisches Wörterbuch, Herder Verlag, Freiburg in Breisgau.
33. Schreuder O. (1965), Le caractere profesionel du sacerdoce, „Social Compass", nr 2, s. 5 –15.
34. Słowiński G. (2010), Ksiądz wczoraj i dziś. Społeczne konstruowanie powołania do kapłaństwa, w: Religijność i duchowość – dawne i nowe formy, red. M. Libiszowska – Żółtkowska, S. Grotowska, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 408 –423.
35. Sobór Watykański II (1968), Konstytucje, dekrety, deklaracje, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań.
36. Spencer H. (1891), Instytucje kościelne, tłum. J. K. Potocki, w: Zasady socjologii, t. 6, Wydawnictwo „Głos". Drukarnia Maryi Zienkiewicz, Warszawa.
37. Szczepański J. (1972), Elementarne pojęcia socjologii, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
38. Wach J. (1961), Socjologia religii, tłum. Z. Poniatowski, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa.

Psychologiczne i teologiczne uwarunkowania osoby w życiu społecznym w ujęciu Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika

Psychological and theological determinants of a person in social life as perceived by Professor Czesław Stanisław Bartnik

Marian Zdzisław Stepulak

Wydział Nauk Społecznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie

Fundamentalnym problemem ujętym w ramach tego artykułu są psychologiczne uwarunkowania osoby w życiu społecznym w ujęciu Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika. Profesor Bartnik był wybitnym polskim teologiem, twórcą personalizmu uniwersalistycznego. Jednym z wiodących problemów przez niego podejmowanych była analiza osoby w społeczeństwie. W swoim ujęciu zwracał szczególną uwagę na znaczenie chrześcijaństwa w aspekcie budzenia zmysłu społecznego. Drugim ważnym zagadnieniem występującym w tym artykule są ucieleśnienia społeczne, do których Ksiądz Bartnik zalicza: ciągłe stwarzanie społeczne, społeczeństwo, wspólnota oraz masa, która charakteryzuje się brakiem wyżej zorganizowanych struktur. Innym ważnym zagadnieniem podjętym w tym artykule jest psychologia i fizjologia społeczna. Profesor podkreślał rolę osoby w kontekście jego socjalizacji oraz konkretnych procesów życiowych.

Najważniejszą podstawą życia społecznego jest jednak miłość, która przyjmuje postać aktywnej relacji interpersonalnej. Zdaniem Księdza Profesora Bartnika Głową życia społecznego jest Jezus Chrystus. Środowisko może uzyskać wymiar zbawczy, czyli otwarcie na Transcendencję i zanurzenie się w Chrystusie Społecznym. Wiele miejsca w swojej twórczości Profesor poświęcił teologii rzeczywistości ziemskich w wielu kontekstach władzy społecznej.

Człowiek jako osoba oraz społeczeństwo tworzą ciekawy obszar refleksji naukowej dla teologii rzeczywistości ziemskiej.

Słowa kluczowe: Jezus Chrystus, osoba, psychologia i fizjologia społeczna, teologia rzeczywistości ziemskiej, życie społeczne.

Abstract

The fundamental problem presented in this article is the psychological determinants of a person in social life as perceived by Professor Czesław Stanisław Bartnik. Professor Bartnik was an outstanding Polish theologian, creator of universalist personalism. One of the leading problems he dealt with was the analysis of a person in society. In his approach, he paid special attention to the importance of Christianity in the aspect of awakening the social sense. The second important issue in this article are social embodiments, which Father Bartnik includes: constant social creation, society, community and mass, which is characterized by the lack of above-organized structures. Another important topic in this article is psychology and social physiology. The professor emphasized the role of a person in the context of his socialization and specific life processes.

However, the most important foundation of social life is love, which takes the form of an active interpersonal relationship. According to Professor Bartnik, Jesus Christ is the head of social life. The environment can acquire a salvific dimension, i.e. openness to transcendence and immersion in the Social Christ. The Professor devoted a lot of space in his work to the theology of earthly realities in many contexts of social power.

Man as a person and society create an interesting area of scientific reflection for theology of earthly reality.

Keywords: Jesus Christ, person, psychology and social physiology, theology of earthly reality, social life.

Wprowadzenie

Problematyka życia społecznego jest przedmiotem głębokiego namysłu i naukowej refleksji podejmowanej w wielu dziedzinach i dyscyplinach naukowych. Do tego obszaru dołącza się psychologiczne i teologiczne rozumienie osoby w życiu społecznym w ujęciu Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika.

Ksiądz Profesor Czesław Stanisław Bartnik urodził się 9 sierpnia 1929 roku w Źrebcach (dawniej Źrzebce) koło Szczebrzeszyna na północnym obrzeżu Grodów Czerwieńskich. Był szóstym z dziewięciorga dzieci Michała, rolnika i szewca oraz Marianny, gospodyni i krawcowej. Cztery klasy Szkoły Powszechnej skończył w Źrebcach w latach 1936-1940, a dalsze trzy lata w Szczebrzeszynie, codziennie pokonując piechotą 9 kilometrów w jedną stronę. W lipcu 1943 roku jego rodzina została wysiedlona do Gorajca. Na wiosnę 1944 roku Czesław razem ze swoim bratem Józefem rozpoczęli naukę w tajnym Gimnazjum w Radecznicy. Dalszą naukę kontynuował w Szczebrzeszynie w latach 1944-1947, a ukończył w Liceum Biskupim w Lublinie egzaminem dojrzałości w Państwowym Liceum dla Dorosłych im. T. Kościuszki w roku 1948. Następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął w Lublinie w 21 czerwca 1953 roku, uzyskując wcześniej magisterium z teologii w zakresie historii Kościoła na podstawie pracy: Rzym a stosunki czesko-polskie za Władysława Jagiełły, napisanej pod kierunkiem księdza docenta Mieczysława Żywczyńskiego. Po święceniach został skierowany na studia doktoranckie w zakresie teologii fundamentalnej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim gdzie pod kierunkiem księdza profesora Bolesława Radomskiego (który był specjalistą z religiologii) napisał pracę licencjacką: Romano Guardini. Metoda witalistyczno-fenomenologiczna (Lublin 1954), a następnie doktorską: Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romano Guardiniego (Lublin 1956). W latach 1956-1958 pracował w redakcji Encyklopedii Katolickiej jako adiustator naukowy, jednocześnie był prefektem w Gimnazjum Sióstr Kanoniczek na Podwalu.

Działalność dydaktyczną Księdza Profesora Bartnika zainicjowały w roku akademickim 1957/58 wykłady zlecone z teologii fundamentalnej (traktat eklezjologiczny) na kursie zwyczajnym „A" Wydziału Teologii oraz w Wyższym Seminarium OO. Kapucynów w Lublinie (z całości). Jednocześnie otrzymał wykład ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła na kursie zwyczajnym „B" dla świeckich oraz seminarium z filozofii historii w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. W rok później podjął wykłady z historii filozofii na kursie zwyczajnym „A". W roku 1963 zostaje adiunktem przy Katedrze Chrystologii Apologetycznej, którą kierował Ksiądz profesor Edward Kopeć. Pełni funkcje administracyjne i wychowawcze w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie: w latach 1959-1966 jako prefekt, a w latach 1966-1973 jako wicerektor.

W latach 1967-1968 dzięki stypendium kardynała Karola Wojtyły odbył studia uzupełniające z teologii historycznej w Instytucie Katolickim w Paryżu u J. Daniélou oraz na Uniwersytecie Katolickim w Louvain u R. Auberta, G. Thilsa i G. Philipsa. Habilitował się w zakresie teologii fundamentalnej i teologii historii w 1966 roku na

podstawie rozprawy: Teologia historii według Leona Wielkiego. W 1969 roku otrzymuje Katedrę Teologii Historii, przemianowaną przez przeciwników tej dyscypliny na Katedrę Historii Dogmatów (na Sekcji Teologii Dogmatycznej). W 1974 roku uzyskuje tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1980 roku profesora zwyczajnego.

W latach 1973-1975 Ksiądz Profesor sprawował urząd prodziekana Wydziału Teologii KUL. Od 1969 do 1997 roku został kierownikiem Katedry Historii Dogmatów, od 1976 roku przewodniczącym Sekcji Teologii Dogmatycznej, od 1968 roku współpracownikiem Encyklopedii Katolickiej, od roku 1976 do roku 2000 był głównym redaktorem „Roczników Teologiczno-Kanonicznych" (po roku 1992 „Roczniki Teologiczne"). Został również członkiem Rady Naukowej Instytutu Naukowego Jana Pawła II, a w latach 1984-1989 członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. W 1991 został wybrany członkiem Centralnej Komisji d/s Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, członkiem czynnym TN KUL.

W roku 1997 utworzył Katedrę Teologii Historycznej, którą kierował do przejścia na emeryturę. W latach 2003-2007 był członkiem Komitetu Nauk Teologicznych przy PAN, a od roku 1996 członkiem Komisji Nauki Wiary. Od października 2006 roku został profesorem na kierunku społeczno-politycznym w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. W 2004 roku przeszedł na pełną emeryturę. Zmarł 21 marca 2020 roku (Kowalczyk, 2004: s. 7-9; Kowalczyk, 2009: s. 7-9).

Niniejszy artykuł odnosi się jedynie do aspektu bardzo bogatego obszaru twórczości Księdza Profesora. Artykuł składa się z kilku części. Pierwsza z nich odnosi się do roli i miejsca osoby ludzkiej w społeczeństwie. W szczególny sposób podkreślona jest tutaj godność osoby ludzkiej, również w wymiarze społecznym (Stepulak, 2020a: s. 115-118) oraz jej duchowość we współczesnych czasach (Stepulak, 2020: s. 118-161). W drugiej części artykułu zostało podjęte zagadnienie dotyczące analizy kilku podstawowych ucieleśnień społecznych. Następnym problemem jest kwestia psychologii i fizjologii społecznej. Pojęcia te są oryginalną analizą Profesora. W następnej kolejności zostało podjęte fundamentalne zagadnienie: Jezus Chrystus jako Głowa życia społecznego. Artykuł zamyka ostatnie zagadnienie dotyczące teologii rzeczywistości ziemskich.

Osoba w społeczeństwie

Ksiądz Profesor Bartnik bardzo często podejmował naukową refleksję nad osobą jako istotą społeczną (Bartnik, 2006; 2006a). W swojej najwcześniejszej aktywności naukowej na początku lat 50. ubiegłego wieku uwzględniał w teologii kontekst społeczny, odwołując się do prac Franciszka Sawickiego jako historiozofa, pisząc m.in.: „Ta nowa płaszczyzna historii (społeczna) posiada wspólnotę myślenia, dążenia, działania i zasad <poruszania się> przez czas i przestrzeń. Nie jest to tylko suma poglądów, dążeń i skłonności, ale pewna odrębność, nowość i wyższa forma. Sawicki popiera psychologię społeczną jako naukę pomocniczą historii społecznej. Nowość podmiotu społecznego wypływa z wzajemnych oddziaływań jednostek na siebie oraz zbiorowej świadomości.

Inaczej mówiąc, jednostka z natury rzeczy oddziałuje na inne jednostki na różne sposoby: impuls, inwencja, naśladownictwo, sugestia, jaśniejsze odczytanie znaku czasu, waga aprobaty ogólnej, potrzeba sceniczności życia" (Bartnik, 1992a: s. 44-45). Zdaniem Profesora osoba jako jednostka świadoma przynależności do społeczności zarówno w sensie węższym jak i szerszym uzyskuje większe poczucie siły, poczucie bezpieczeństwa, szersze i bogatsze poznanie, odpowiedzialność za innych, syntonię, zauważa szerzenie się zbiorowych ideologii a nawet gwałtowność rewolucyjną. Można zatem powiedzieć, iż powstają nowe, zarówno dobre, jak i złe zachowania się i działania zbiorowe (Bartnik, 1992a: s. 45; Bartnik, 1998; 2003a). Ksiądz Bartnik uważał, iż osoba nie jest ani produktem epoki czy społecznym wytworem. W wielu sytuacjach społecznych inspiruje i porusza całe masy, animuje je i nadaje jasny, historyczny kierunek (Bartnik, 1992a: s. 45).

Profesor odwołuje się do starożytnej myśli Arystotelesa, który opisuje specyfikę życia wspólnotowego. W tym kontekście twierdzi, iż: „Muszą istnieć instytucje prawne, obyczaje, formy, ramy dla działań. Zdarzenia są różnorodne i przygodne, ale mogą być intelligibilne. Sensowną rolę ma władza, która jest formą społeczności, oraz ustroje tej władzy. Istnieją trzy ustroje zasadnicze: monarchia, arystokracja i demokracja. Poza tym ustroje służące interesowi jednostkowemu są złe: tyrania, oligarchia (mniejszości), demagogia (demokracja wyłącznie dla biednych). W historii odgrywają główną rolę czynniki ludzkie. Obok jednostkowych <natur> są także <natury narodów>. Narody mają swoje specjalne charaktery. Zauważa się nawet wpływ na nie warunków geograficznych: ludy żyjące w krajach zimnych są odważne, ale mało inteligentne i nie umieją zorganizować sobie władzy. Ludy mieszkające w krajach ciepłych są zdolniejsze, ale brak im odwagi i łatwo znoszą niewolnictwo" (Bartnik, 2000: s. 245-246; por. Bartnik, 1964; 1982; 1987).

W przekonaniu Profesora fundamentalnym zadaniem chrześcijaństwa jest budzenie zmysłu społecznego, dzięki któremu osoba poznaje rzeczywistość społeczną, rozumie ją i świadomie nią żyje. Chrześcijaństwo jest nie tylko związane z Bogiem, ale równocześnie jego istotnym zadaniem jest „odkrywanie" istnienia drugiego człowieka obok nas oraz przed nami. W tym aspekcie rozwija ono całą teologię społeczną i organizuje i scala całą praktykę socjalną (Bartnik, 2006: s. 104; Stepulak, 2021: s. 141). Profesor pisze o skrajnościach w postrzeganiu rzeczywistości społecznej:

- Stanowisko indywidualistów przekonuje, iż w świecie kapitalistycznym i liberalistycznym, liczy się wyłącznie jednostka, indywiduum, małe „ja". Ważne pozostają jedynie cele jednostkowe, dobra i widoczne korzyści. Społeczność stanowi tylko tło, pomoc i niezbędne miejsce dla osobistego rozwoju i życia. Realnie żyje człowiek jako osoba a nie zbiorowość społeczna.
- Stanowisko kolektywistów, głównie socjalistów i komunistów wyraża przekonanie, iż liczy się tylko zbiorowość, masa, grupa. Istotne są tylko kolektywne cele, dobra, korzyści. Jednostka powinna być absolutnie podporządkowana społeczności, narzędziem dla niej, materiałem. Prawdziwym bytem jest tylko społeczność.

- Chrześcijaństwo nie przyjmuje, ani nie skłania się do powyższych stanowisk. W świetle chrześcijaństwa mówi się o jednostce i osobie. „Człowiek w aspekcie jednostki podlega społeczności całkowicie: ma jej służyć, podporządkowywać się, niekiedy oddać dla niej życie, jak w obronie Ojczyzny. W aspekcie osoby natomiast jest celem sam dla siebie. Nie ma wyższej wartości na ziemi od osoby ludzkiej. Jej to ma służyć społeczność jednostek, zwłaszcza zaś wszystkie instytucje, z państwem na czele. A dokonuje się to głównie wtedy, kiedy państwo służy prawdzie, moralności, sprawiedliwości, rozwojowi, dobru wszystkich" (Bartnik, 2006: s. 104; Stepulak, 2021: s. 142).

Człowiek jako osoba egzystuje równocześnie w dwóch wymiarach: jednostkowym i zbiorowym. Oba wymiary są jednakowo ważne, nie byłoby zbiorowości prawdziwie ludzkiej bez osób, jak i nie byłoby osób prawdziwie ludzkich bez społeczności innych.

Ksiądz Profesor wyróżnia kilka rodzajów społeczności:

- Małżeństwo i rodzina jako pierwotna komórka społeczna. Chrześcijaństwo dąży do uświęcania każdego szczebla społeczności, odpowiada temu Kościół rodziny, Kościół domowy (por. Stepulak, 2020c, s. 71-102).
- Wszystkie rodziny z biegiem czasu łączą się w wielką rodzinę, w ród, a głównie w konkretną, zorganizowaną zbiorowość: wieś, miasto, zakład pracy, żywe środowisko, żyjącą tkankę społeczną. W kontekście chrześcijańskim odpowiada temu parafia, czy to personalna, czy terytorialna, oraz diecezja.
- Wyższym organizmem społecznym jest naród, który nie jest jedynie sumą jednostek, a nawet i rodzin, ale rodziną rodzin i szczególnym, życiodajnym związaniem tkanek społecznych. Odpowiedzią na to jest Kościół narodu, w naszym przypadku Kościół polski.
- Najszerszą społecznością jest natomiast cała żyjąca ludzkość, jako rodzina wszystkich narodów. Przykładem tego jest Kościół powszechny, Kościół Rodziny Narodów (Bartnik, 2006: s. 105; Stepulak, 2021: s. 142-143; por. Bartnik, 1990; 2008; 2010).

Człowiek jako osoba przynależy na różny sposób do tych wszystkich szczebli życia społecznego. Chrześcijaństwo kładzie nacisk na społeczności o charakterze służebnym. Najbardziej liczy się naturalna i organiczna więź społeczna. Zdaniem Profesora: „Jeśli twory sztuczne uzyskują prymat na społecznościami naturalnymi, to stają się łatwo pasożytami lub nawet godzą w samo życie społeczne" (Bartnik: 2006, s. 105; Stepulak, 2021: s. 143).

Społeczność jest w pewnym sensie pierwotnym i nieopisanym zespoleniem jednostek i osób. W takim kontekście rodzi się pewien twór, który można by nazwać osobowością zbiorową, w której wszyscy ludzie jedno myślą, jedno miłują, jedno czynią i razem, jak jeden człowiek, dążą do najwyższych celów. „Przed nami otwiera się społeczny wymiar na kształt jakiegoś nowego świata. Jest to świat pełen dobra i zła, nadziei i niepowodzeń, ale posiadający zawsze jakiś niezwykły urok egzystencjalny (…). Życie społeczne ma w sobie coś z tajemnicy. A w tym ma także coś z charakteru religijnego.

Dlatego i Kościół może zabierać głoś w sprawach społecznych, zabiegać na swój sposób o dobro ludzi i domagać się od innych określonej praktyki społecznej. Życie społeczne bowiem stanowi szczególne misterium" (Bartnik, 2006: s. 106; por. Bartnik, 1991; 1999; 2000b). W życiu społecznym naczelne i fundamentalne miejsce ma człowiek jako osoba.

Ucieleśnienia społeczne

W aspekcie życia społecznego sporo miejsca Ksiądz Profesor poświęca zagadnieniu ucieleśnienia społecznego. W chrześcijaństwie uważa się, iż u podstaw wielkich więzi społecznych stoi ludzka natura, która jest bytem współ-ludzkim i która zmierza do formowania osobowości ludzkiej. Życie człowieka zależy nie tylko od biologii, ale również od rzeczywistości, którą nazywamy społecznością (Bartnik, 2006: s. 114; Stepulak, 2021: s. 143).

Zdaniem Profesora można nawet mówić o współstwarzaniu z człowiekiem, Istnieje nawet „ciągłe stwarzanie społeczne" (creatio conitnua societatis). „Społeczność ta następnie jest odkupiona przez Chrystusa, prowadzona do Boga, ubogacana łaskami i stanowi podstawę dla Kościoła, który istnieje <w> społeczności i <dla> społeczności. W niej wreszcie rozgrywa się cała historia zbawienia od początku do końca świata, analogicznie do dziejów zbawczych jednostki ludzkiej" (Bartnik, 2006: s. 114; Stepulak, 2021: s. 144). Cały ten proces stanowi pierwszy rodzaj ucieleśnienia społecznego.

Drugim rodzajem ucieleśnienia społecznego jest społeczeństwo. Jest to ukonkretniona forma społeczności. W tym przypadku można mówić o społeczeństwie wsi, miasta, regionu, państwa, kontynentu itp. Według Profesora: „Społeczeństwo ma już bardziej określone formy życia zbiorowego, swoją konkretną organizację, komunikację społeczną, jakąś samoświadomość, sylwetkę ogólną, a nawet rodzaj specyficznej osobowości. Jest to ludność żyjąca w określonej czasoprzestrzeni: geograficznej, ekonomicznej, historycznej, politycznej, kulturalnej. Słowem, społeczeństwo jest konkretną postacią ludnościową jakiejś społeczności" (Bartnik, 2006: s. 115). W literaturze naukowej o orientacji marksistowskiej i liberalnej społeczność i społeczeństwo są synonimami. Współcześnie jednak społeczność stanowi coś podstawowego, pełnego i ogólnego, natomiast społeczeństwo jest czymś pochodnym i bardziej konkretnym.

Trzeci rodzaj ucieleśnienia społecznego to wspólnota. W naukowej refleksji ujawniają się różne podejścia w rozumieniu pojęcia „wspólnota". Pewna grupa uczonych przeciwstawia wspólnotę społeczności. Uważają oni, iż społeczność jest czymś pejoratywnym, a wspólnota stanowi idealny przypadek życia zbiorowego. Inna grupa uczonych utożsamia te dwa pojęcia. Najbardziej trafne wydaje się stanowisko syntetyczne, w myśl którego „społeczność" i „wspólnota" są rzeczywistościami wyróżnionymi, ale ze sobą związanymi, komplementarne i ukierunkowane tak, że wspólnota jest wyższym etapem uwewnętrzniania się społeczności (Bartnik, 2006: s. 115; Stepulak, 2021: s. 144). Wspólnota istnieje wtedy, gdy zachodzi jakaś wspólność dóbr, środków produkcji, idei sposobów życia, wartości, dążeń, powołania, a także emocji i uczuć. W tym kon-

tekście za wspólnotę można by uznać rodzinę, dom, gminę, zgromadzenie religijne lub zakonne, komunię, szkołę, różne zbiorowości nieformalne. Uczestnictwo we wspólnocie nie opiera się na konieczności, jak obywatelstwo konkretnego państwa, lecz na świadomym wyborze, wolności, na więzi ideowej lub nawet afektywnej. Kwestie organizacyjne, formalne, instytucjonalne odgrywają rolę raczej wtórną. Wspólnota jest zatem pojęciem bardziej idealnym, personalnym i „ciepłym" (Bartnik, 2006: s. 115).

Innym rodzajem ucieleśnienia społecznego jest masa. W tym przypadku nie chodzi o określenie jakiejś ilości czy liczby, nie chodzi też o pogardę, lecz o ucieleśnienie społeczne, które cechuje brak wyżej zorganizowanych struktur. W przypadku, kiedy jakieś struktury się pojawiają, to są one spontaniczne, niekontrolowane w pełni i związane ze zjawiskami wielości. Jednym z konkretnych przykładów masy jest tłum bądź tłumy. Masa rozumiana była pejoratywnie, zwłaszcza w rozumieniu socjologów i psychologów społecznych, m.in. takich, jak: G. Le Bon czy F. Znaniecki. Z kolei W. Lenin uważał masę za coś pozytywnego. Współczesne rozumienie pojęcia „masa" ma raczej charakter neutralny, obojętny aksjologicznie. Nie jest ona ani dobra ani zła. Jest ona „tworzywem" społecznym, faktem społecznym wobec dzisiejszego przeludnienia. „Stąd chrześcijaństwo uważa, że masę należy organizować, kształtować, wychowywać, tchnąć w nią wyższe idee i zwracać jej żywioł w pożądanym kierunku. Pozostawiona sama sobie może się staczać w anarchię, do poziomu luźnego agregatu lub dezagregacji społecznej. Dlatego Kościół polski <nie wstydzi się> być Kościołem mas, gdyż masa jest koniecznym tworzywem każdej wielkiej i żywotnej społeczności" (Bartnik, 2006: s. 116). Podjęcie przez Profesora analizy ucieleśnienia społecznego ma oryginalny i twórczy charakter.

Psychologia i fizjologia społeczna

Profesor Bartnik jako teolog zwraca również uwagę na społeczny wymiar osoby ludzkiej. Uwzględniając ten kontekst, odwołuje się do psychologii społecznej. Socjalizacja osoby sprawia, iż staje się ona silniejsza, odpowiedzialna za innych, empatyczna i przepełniona syntonią emocjonalną. Zdaniem Profesora chrześcijaństwo budzi w osobie zmysł społeczny i głębsze rozumienie położenia bliźnich. Ksiądz Bartnik odnosi się także do kilku rodzajów ucieleśnienia społecznego, do których zalicza: społeczność, społeczeństwo, wspólnotę oraz masę. Podkreśla, iż ten ostatni rodzaj jest przedmiotem naukowej refleksji psychologii społecznej (Stepulak, 2021: s. 145).

Profesor posługując się nomenklaturą medyczną, pisze o tzw. fizjologii społecznej. Fizjologia społeczna, określa konkretne procesy życia. We współczesnym człowieku bowiem można wyróżnić:

- „nowe energie socjalne: pracę, siły wolne, napędowe idee, energie religijne, rytmikę wytwórczości, procesy ruchów i rozwoju, przemianę <materii> społecznej itp.;
- specyficzny <krwioobieg> społecznego myślenia, afektów, emocji, wiedzy, doświadczenia, odkryć, wynalazków, samoświadomości, nastrojów itp.;

- ciśnienie psychospołeczne: kompresję psychiczną, nacisk człowieka na człowieka, skracanie się odległości międzyludzkich, intensyfikację życia, potężny ciąg ku unifikacji ludzkiej;
- całą termodynamikę społeczną: temperaturę psychiczną, napięcie uczuć, wahliwość świadomości i przeżyć, podatność na propagandę, amplitudę lęku i nadziei, wzrost konfliktów na każdym kroku;
- występowanie jakichś nowych <zmysłów> społecznych, a więc zmysłu ewolucji powszechnej, historyczności człowieka, związku z tradycją, potrzeby pracy, odpowiedzialności za przyszłość, wolności powszechnej, demokracji, zmysłu podstawowego znaczenia moralności, zmysłu pokoju światowego, zmysłu potrzeby samowychowania i samosterowania rodzaju ludzkiego itp." (Bartnik, 2006: s. 119; Stepulak, 2021: s. 145-146).

Powyższe możliwości, które posiada człowiek jako osoba, sprawiają, iż może on wiele dokonać aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym. Życie społeczne osoby ludzkiej uzależnione jest od jakości podejmowanych relacji interpersonalnych. Ksiądz Profesor uważał, iż człowiek wyposażony jest w wiele społecznych mechanizmów, zdolności i odniesień. „Wymieńmy najważniejsze: wielosprawcza moc miłości, popęd płciowy i gatunkowy, zmysł wspólnotowy, służba dla dobra zbiorowego, zmysł rozwoju, zdolność budowania życia zbiorowego, pęd naśladowniczy, zmysł twórczości, namiętność zdrowej rywalizacji, emulacji i walki, dążenie do znaczenia, wrażliwość na wyższe wartości społeczne, popęd zabawowy, władczy, opiekuńczy, przyszłościowy i sceniczno-życiowy, otwarcie na Nieskończoność, zdolność wykraczania poza uwikłania czysto materialne, możność rozwijania w sobie obrazu Trójcy Świętej itp. W tym wszystkim najważniejsze są: władza miłowania innych, właściwy zmysł wspólnoty oraz usprawnienie do kontynuowania autoprzekazu społecznego: życia, tradycji, historii, kultury, religii. Społeczność realizuje się i kontynuuje swe życie dzięki odpowiednim kwalifikacjom swoich członków-osób. W tym sensie człowiek jest drogą społeczności" (Bartnik, 2006: s. 120-121; Stepulak, 2021: s. 146).

Powyższe uposażenia społeczne człowieka jako osoby mogą być uaktywnione i zrealizowane wyłącznie w obszarze podejmowanych dojrzałych relacji interpersonalnych (Stepulak, 2010: s. 29-73). Profesor uważa, że właściwe życie społeczne człowieka nie może obyć się bez moralności. „Dziś dostrzegamy, że pozytywna moralność jest podstawowym warunkiem kształtowania życia społecznego. Toteż jednostka musi się przeobrażać w życiu społecznym w najrozmaitsze sprawności etyczne: w cnotę miłości, w sprawiedliwość, czynienie prawdy, sumienie, odpowiedzialność, wierność, dobro, kompetencje, posłuszeństwo, ambicję, w pracowitość, męstwo, dialog, ducha pokojowości, uczciwość, w pokorę społeczną, w umiłowanie wolności własnej i grupowej, w pełną szlachetność dążeń we wszystkich dziedzinach" (Bartnik, 2006: s. 121; Stepulak, 2021, s. 146).

Jednakże – według Profesora – najważniejszą podstawą życia społecznego jest miłość, która przyjmuje postać aktywnej relacji interpersonalnej. Miłość społeczna oznacza nie tylko szlachetne uczucie, ale przede wszystkim postawę, realne i silne ukierunkowanie siebie, swojego ciała i duszy, umysłu i woli, chęci i czyny, wiedzy, mądrości

i doświadczenia ku dobru innych osób. Relacyjny wymiar osoby znajduje swój wyraz w personalistycznej definicji Boethiusa, w której pojawia się odnoszenie (relacja) jednostki ludzkiej do „natury rozumnej". Sama natura była wspólna wszystkim jednostkom, jedna i ogólna. Jednakże społeczność to nie tylko „natura". Dlatego też określenia społeczności w myśli zachodniej nie obejmowały albo natury albo osób. „Tymczasem jeśli się człowieka rozumie jako osobę, to trzeba i społeczność uznać za substancję, choć w znaczeniu analogicznym, i przyznać jej charakter nie tylko natury, ale i osoby" (Bartnik, 2006: s. 124; Stepulak, 2021, s. 146-147).

W przekonaniu Księdza Profesora w celu adekwatnego określenia społeczności niezbędne jest stworzenie koncepcji osoby jako relacji. „W tej koncepcji indywiduum jako osoba ma coś więcej względem bytu społecznego niż tylko <inklinację>, czy partycypację w dobru wspólnym, faktycznym lub postulowanym. Po prostu osoba spełnia się przez istotną relację ku innym, przez bytowanie do głębi relacyjne. Najpierw pochodzi od innych: od Boga, od rodziców, od <generatorów> i kreatorów społecznych (np. w dziedzinie wychowania i kultury), od ojczyzny, od narodu. Następnie realizuje się we <wspól-innych> w zakresie idei, wartości, dzieł, wytworów, treści humanistycznych, <neo-natury> (np. miasto, cywilizacja). I wreszcie spełniła się przez relację finalną ku innym: przez poznanie, miłość, dążenia, tematyzację życia i przez swoistą <impersonalizację>, czyli stapianie się światów osobowych w jeden wspólny, czy <społeczny> – w różnych zakresach" (Bartnik, 2006: s. 124; Stepulak, 2021: s. 147).

Zdaniem Profesora można mówić o bytowości społecznej. Osoba „społeczna" jest daleką analogią w stosunku do osoby indywidualnej. Jest czystą realnością. Wypełnia się na zasadzie bytu relacyjnego, czy też korelacyjnego. „Jeżeli osoba jest relacją do innej osoby i pierwszorzędnie tylko do osoby, nie zaś do rzeczy, to i sama jest ontycznym efektem relacji, Osoba ma istnienie dialektyczne: istnieje sama w sobie, ale spełnia się prozopoicznie dopiero w innych" (Bartnik, 2006: s. 125). Osoba staje się w pełni realna jedynie w relacji do innej osoby, która zresztą całą osobą ewokuje i postuluje. Osoba społeczna jest pewnym misterium równie niepojętym, jak i osoba indywidualna. Osoba społeczna ma ze swojej natury budowę dialektyczną. Budowa ta ma charakter bierny, jest zdeterminowana i warunkowana względem jednostek, jednocześnie zaś ze swej istoty jest względem jednostek aktywna, determinująca i warunkująca. Istnienie osobowe jednostki jest specyficzną relacją do istnienia społecznego (por. Bartnik, 2000a; 2007a; 2017). „Osoba nie może zaistnieć, ani trwać, ani rozwijać się bez innych osób, powołanych do bytu, przede wszystkim bez Osób Niestworzonych. U podstaw genezy osób (personogenezy) nie może być byt bezosobowy, bo osoba jest nieskończenie doskonalsza niż świat nieosobowy. Świat nieosobowy musiałby mieć sam w sobie nieskończoną doskonałość osoby, albo taką realną możność, a to byłoby sprzecznością wewnętrzną, O ile tedy genezę osoby indywidualnej można wytłumaczyć, choćby częściowo, przez odniesienie jej do zbioru osób, to już samej społeczności, czy osoby społecznej niepodobna wyjaśnić bez Osób Niestworzonych, bez Samego istnienia osobowego (Ipsum Esse Personale) " (Bartnik, 2006: s. 127; Stepulak, 2021: s.147-148).

Dla człowieka jako osoby cały świat jest środowiskiem o charakterze społeczno-genetycznym. Człowiek jako istota społeczna w naturalny sposób odnosi się do przyrody i całego kosmosu. To właśnie my wszyscy rodzimy się ze świata, jest on oparciem dla naszej egzystencji, jakby Rzeczywistością – Matką. „Nie można świata uważać za Boga, ale świat jest żywym śladem, prawdopodobieństwem i obrazem Boga, jakby słowem o Bogu, jakby <sakramentem Boga>. Zachodzi niewysłowiona immanencja Boga, obecność Boża w świecie (…). Wszystko, co stanowimy, i co nas otacza: nieskończone przestworza, galaktyki, glob ziemski, biosfera, klimat, powietrze, woda, przestrzenie i czasy – stanowią głęboki system znaków Bożych: Boga, od Boga i o Bogu" (Bartnik, 2006: s. 171). W tym kontekście nie da się oddzielić osoby od środowiska społecznego.

Jezus chrystus jako głowa życia społecznego

Zdaniem Księdza Profesora Bartnika Głową wszelkiego stworzenia staje się Jezus Chrystus, dlatego też cała rzeczywistość nie jest anonimowa, bezkierunkowa, nieogarnięta człowiekiem, ale w swojej istocie ta rzeczywistość staje zwrócona ku człowiekowi jako osobie i otrzymuje swoje Centrum, Cel i Klucz wszelkiego rozumienia. Człowiek równocześnie obok kręgu przyrodniczego egzystuje w kręgu społecznym, który jest tak samo realny jak krąg przyrodniczy. Człowiek-osoba żyje jako relacja ku innym osobom, w rodzinie, grupie rówieśniczej, szkolnej, zawodowej, w narodzie, systemie rodzinnym (Stepulak, 2011: s. 64-69; por. Stepulak, 2010). Osoba w tego rodzaju relacjach działa w oparciu o dłoń i moc samego Boga. Bóg działa pośrednio, poprzez społeczność: przez jej byt, prawa, struktury, idee, świadomość, atmosferę, socjopsychikę, wytwory kolektywne, miasta czy wioski. Według opinii Profesora w środowisku materialnym osobie grozi tylko zło fizyczne, natomiast w kręgu społecznym wyrasta przed człowiekiem potworna dwumożliwość: prawdy i fałszu, dobra i zła, piękna i brzydoty, tworzenia i niszczenia. W takim kontekście relacja społeczności z Absolutem może mieć charakter nieskończenie bliższy, a zarazem utracalnie daleki (Bartnik, 2006: s. 172; Stepulak, 2021: s. 148).

„Według chrześcijaństwa środowisko społeczne może uzyskiwać wymiar zbawczy, czyli otwarcie na transcendencję, swoje idealne spełnienie się i zanurzenie w Chrystusa Społecznego. Człowiek jest <opasany> Kościołem, a potem całym światem ludzkim. Chrystus jest Głową, Centrum i Kluczem wszelkiej społeczności, poczynając od Kościoła (Kol 1,18). Społeczność staje się niezwykle zwarta aż do utworzenia niejako jednej osobowości-społecznej: <wszyscy bowiem jesteście Kimś jednym w Jezusie Chrystusie> (Ga 3,28). Stąd całość życia społecznego rozwija się tak, <aby Bóg był wszystkim we wszystkim> (1 Kor 15,28)" (Bartnik, 2006: s. 172; por. Bartnik, 1976; 1982; 1995; 2009). W tym kontekście można by przytoczyć słowa Księdza Arcybiskupa Wacława Depo: „Od czasu Soboru Watykańskiego II można było usłyszeć głosy, że Kościół przystosował się do współczesnego świata. Podobnie jest i dziś, kiedy interpretuje się intencje Benedykta XVI, Papieża Seniora czy Kardynała Roberta Sarah. Nie ma bowiem rozdźwięku pomiędzy wiarą a moralnością. Jest Jeden Bóg, Jeden Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi, i jeden Chrystusowy Kościół" (Depo, 2021, s. 18).

Można mówić również o kręgu dziejowym. Cały świat i społeczność pozostają w ciągłej dynamice ruchu i stawianiu się, a więc historii. Historia i dzieje człowieka określane są poprzez zdarzenia następujące w czasie i przestrzeni. Konkretny człowiek jako osoba staje się swoistą mikrohistorią w nieograniczonym procesie dziejów (Bartnik, 1995a; 2001a; 2013). W tym przypadku człowiek wchodzi na drogę przeciwkierunkową: naprzód bądź do tyłu, ku postępowi lub regresji, ku pustemu przemijaniu albo kształtowaniu doskonałego człowieczeństwa, ku unicestwieniu lub uwiecznieniu, utrwaleniu. „W takim prapierwotnym ruchu człowiek jest w części określony z zewnątrz (historia bierna), ale w części bierze udział aktywny (historia czynna) – przez sterowane bytowanie, przez wysiłek swych władz, prace, dzieła. W rezultacie historia jest kontynuacją stworzenia i znakiem od Boga, w Bogu oraz ku Bogu" (Bartnik, 2006: s. 172; por. Stepulak, 2021: s. 149).

Chrześcijański ogląd historii, oprócz fenomenu przemijania, posiada wymiar transcendentalny: aktywną obecność Boga. W kontekście tej interpretacji odkrywa się krąg osobowy. „Życie ludzkie personalizuje się w sobie, wyrasta ze wspólnoty osób, wtwarza się w środowisko personalne i kładzie swój znak na całej rzeczywistości. Przede wszystkim odkrywa tajemnicę swojej własnej osoby, podmiotu, jaźni, świata wewnętrznego odróżnionego od zewnętrznego. Wnętrze ludzkie okazuje się szczególnym znakiem Bożym" (Bartnik, 2006, s. 173: Stepulak, 2021: s. 148). Osoba zatem poprzez swoje wewnętrze bogactwo wpisuje się w obszar życia społecznego.

Ksiądz Profesor Bartnik posługuje się nomenklaturą medyczną w kontekście tzw. fizjologii społecznej. Jest to myśl oryginalna i twórcza również w aspekcie psychologicznym. Profesor wiele uwagi poświęcał również problematyce relacji interpersonalnych, uznając je za fundament aktywności człowieka jako osoby. Człowiek staje się w pełni osobą, jeżeli wejdzie w głębokie relacje z Bogiem.

Teologia rzeczywistości ziemskich

Ksiądz Profesor często podkreśla specyfikę zakresów władzy społecznej, które odnosi do obszaru teologii rzeczywistości ziemskich:

- Jednym ze wzorów władzy jest własna rodzina. Przełożonymi w systemie rodzinnym jest dwoje rodziców, ojciec i matka. Nie do przyjęcia jest pajdokracja, w której to dziecko wychowuje swoich rodziców.
- Istnieje władza w zbiorowościach związanych luźniej niż rodzina: w grupie rówieśniczej, na wycieczce, na zabawie, w klasie szkolnej. Grupy te posiadają swoich przywódców czy liderów.
- Władza typu publiczno-administracyjnego: na zgromadzeniach publicznych, w zakładach pracy, w osiedlu, w stowarzyszeniu, organizacji, partii politycznej. Takie rodzaje władzy mają charakter małych struktur.

- Władza „kościelna", która dotyczy członków Kościoła w obszarze religijnym. Organizuje ona i reguluje życie wspólnoty kościelnej, przysposabia ją do budowania jedności, wprowadza ład społeczny, normuje i reguluje relacje pomiędzy mniejszymi zbiorowościami bądź między Kościołem a społeczeństwem świeckim, a także kieruje w pewien sposób świadomością kościelną i praktykami religijnymi, ale zdarza się również, że popełnia błędy.
- Wydaje się, iż najbardziej właściwe znaczenie posiada władza polityczna i państwowa. Odnosi się ona do różnych resortów: gospodarczego, administracyjnego, socjalnego, kulturowego, porządkowego, moralnego, ale szczególne miejsce zajmuje resort polityczny. Zadaniem tego resortu jest określenie samej istoty życia zbiorowości na forum wewnętrznym oraz w odniesieniu do innych zbiorowości: jest najwyższym sposobem samowładności i trudnych decyzji kierowanych do całości, stosuje w tym przypadku najwyższe sankcje (Bartnik, 2006, s. 147; Stepulak, 2021: s. 150-151; por. Bartnik, 1990a; 2001a; 2005).

Poprzez powyższe zakresy władzy społecznej rodzi się i kształtuje w osobie ludzkiej postawa narodowa, społeczna, publiczna i polityczna. Człowiek zaczyna podejmować działanie, a jako obywatel i członek narodowej wspólnoty ma do tego pełen prawo. W taki sposób kształtuje się dojrzała osobowość człowieka, której istotą jest cecha.

Dla Księdza Profesora Bartnika dużą rolę odgrywała teologia rzeczywistości ziemskich. „Dotychczas teologia zajmowała się wyłącznie Bogiem, zbawieniem i światem nadprzyrodzonym, jawiącym się w człowieku, nie należącym jednak już do optyki ziemskiej. Obecnie próbuje się badać, czy Bóg nie dał nam także coś ze swego widzenia stworzenia, doczesności, świata, człowieka na ziemi, kultury i wszelkich rzeczywistości ziemskich. Stąd obecnie tworzy się takie Boże wizje Wszechświata, Ziemi, przyrody, historii, społeczności, narodu, polityki, kultury, pracy itp." (Bartnik, 2006: s. 19; Stepulak, 2021: s. 151; por. Bartnik, 1991a; 1999a; 2003; Fac, 2000).

Metodologicznie teologia rzeczywistości ziemskich nie jest czymś nowym i oryginalnym. W jakiejś mierze bowiem już patrystyka mówiła o rzeczywistości stworzonej, w różnych jej wymiarach doczesnych. Niestety, nie było przy tym wypracowanej systematyki metodologicznej. Słowo Boże, chrześcijaństwo i Kościół mogą odgórnie wzmocnić działy i dyscypliny wiedzy o świecie zdobywane oddolnie, empirycznie, poprzez wysiłek naturalnego umysłu. Rzeczywistość ludzka i ziemska otrzymuje nową jakość i blask tajemnicy. „Świat jest traktowany jako w pewien sposób również odsłaniający Boga, jako znak Boga, jako środowisko Boże. W tym objawienie zstępujące od Boga wspiera szczególnie naturalne nauki o człowieku. Tajemnicy człowieka nie mogą nigdy wyjaśnić do końca nauki świeckie" (Bartnik, 2006: s. 19; por. Zbyrad, 2020).

Teologia rzeczywistości ziemskiej ma zatem charakter wtórny, występuje w formie konkluzji i dojaśnień. Teologia traktuje w sposób bezpośredni o świecie Bożym, o świecie doczesnym mówi raczej w sposób pośredni przez pryzmat tajemnicy transcendentnej. „Ujmuje ona przede wszystkim relację rzeczywistości ziemskich do Boga, do Chrystusa, do Królestwa Bożego, do Kościoła i do osoby ludzkiej, w której mieszka Trójca Święta. Jako teologia o relacji nie dogmatyzuje ona nigdy swoich twierdzeń. Zo-

stawia wolność wszelkim badaniom świeckim" (Bartnik, 2006: s. 20; Stepulak, 2021: s. 152). Należy jednak dodać, iż w ważnych elementach inspiruje ona ludzką, naukową refleksję w kierunku prawd transcendentnych: stworzenia świata z niczego, wielkość świata, godność człowieka, nieskończona wartość osoby ludzkiej, świętość życia społecznego, zasięg wieczny ludzkiego działania, najwyższa sensowność doczesności. Teologia wchodzi w relacje z analizą laikatu w Kościele. Przyjmuje postać dialogiczną, Ewangelia jest przekładana na wartości znaczące dla doczesności. Unika się w tym procesie uteologicznienia nauk świeckich bądź zeświecczenia teologii oraz dokonania rozbicia teologii i nauk świeckich, pozbawiając wszelkich punktów stycznych. W tym obszarze działań pozostaje wiele kwestii, które czekają na dokładne sprecyzowane, a teologia staje się coraz bardziej związana z życiem. Proces ten jest tworzeniem całościowej teologii, choć o znaczeniu pomocniczym (Bartnik, 2006: s. 20; Stepulak, 2021: s. 152).

Profesor uważa, iż religia w przeszłości wiązała się ze społecznością, powstawała zatem „teologia" ściśle związana ze świadomością społeczną. Na bazie tychże powiązań w nowszych czasach powstały dwie przeciwstawne teorie genetyczne: według pierwszej teorii religia i myślenie religijne były jakąś macierzą pierwotnego życia i myślenia społecznego. W świetle drugiej teorii, przeciwnie, struktury życia społecznego jako takiego zrodziły religię, bądź to przygodnie, bądź to z koniecznej kolei sukcesywnych faz rozwoju ludzkiego. W tym kontekście Profesor Bartnik pisze: „Chciałbym więc postawić hipotezę – oczywiście z chrześcijańskiego punktu widzenia – że oba te światy, bez względu na to, jak się rozumie, świat religii i świat życia społecznego posiadają jakąś stałą relację względem siebie, wzajemnie się dopełniają i ubogacają, jakkolwiek, nie leżą na tej samej płaszczyźnie i jakkolwiek mogą występować pewne formy zastępcze w miejsce religii tam, gdzie jest ona negowana. Stąd chciałoby się powiedzieć, że religia i społeczność lub społeczności świeckie i religijne są w jakimś sensie współrelatywne, razem też się rodzą, razem żyją, wspólnie wzrastają i głęboki upadek jednej pociąga za sobą upadek drugiej" (Bartnik, 2006: s. 21; Stepulak, 2021: s. 152; por. Mariański, 2021; Mariański, 2021a).

Rzeczywistość społeczna jest nieskończenie głębsza niż proponuje to teologia lub jakiekolwiek inne nauki. Ta głębia stanowi fundament jedności teologicznej i świeckiej. Rzeczywistość chrześcijańska nie jest żadną miarą przekładalna na świecką, ani świecka na chrześcijańską. „Niemniej obie strony stanowią dla siebie nawzajem rodzaj lustra, w którym się widzą, lepiej dostrzegają i bardziej poznają. Inaczej mówiąc, dla chrześcijaństwa rzeczywistość życia społecznego świeckich jest jednym z loci theologici, czyli źródeł poznania i argumentacji. Z kolei chrześcijaństwo w jego aspekcie społecznym może być bardzo pożytecznym locus sociologicus, czyli jednym ze źródeł samopoznania społecznego i nawet tworzenia doczesnej nauki o społeczności" (Bartnik, 2006: s. 29; Stepulak, 2021, s. 154).

Człowiek jako osoba, a także społeczeństwo tworzą obszar rozważań naukowych dla teologii rzeczywistości ziemskiej. W refleksji tej Profesor odwołuje się do dorobku starszej i współczesnej myśli psychologicznej. Odnajdujemy tutaj wyraźne odniesienia do psychologii społecznej, psychologii społeczności, a także do psychologii rozwojowej i osobowości. Szczególne miejsce w tych analizach i interpretacjach zajmuje teologia

społeczna. Generalnie Profesor postuluje wypracowanie koncepcji jedności i koherencji pomiędzy światem religii i światem społecznym (Stepulak, 2020b, s. 321-335). Ten postulat jest bardzo aktualny na współczesne czasy.

Zakończenie

Ksiądz Profesor Czesław S. Bartnik rolę osoby w życiu społecznym rozumie bardzo szeroko. Osobę zatem umieszcza na pewnym kontinuum od wymiaru przyrodniczego, ewolucyjnego, poprzez wymiar humanistyczny, społeczny i psychologiczny, aż do wymiaru religijnego i teologicznego. Według Profesora zadaniem chrześcijaństwa jest ciągłe budzenie zmysłu społecznego. Człowieka można rozumieć w aspekcie jednostki, kiedy jest całkowicie podporządkowany społeczności oraz w aspekcie osoby, kiedy jest wyłącznie celem sam dla siebie. Człowiek przynależy do wszystkich szczebli życia społecznego. Chrześcijanie wierzą, iż społeczność, a także jednostka jest stworzona przez Boga, rozwijana i prowadzona przez Opatrzność Bożą do kształtowania końcowego. Według Profesora istnieją różne fazy ucieleśnienia społecznego: społeczność, społeczeństwo, wspólnota oraz masa. Społeczny wymiar osoby ludzkiej analizuje on w terminach psychologii społecznej. Jakość życia społecznego uwarunkowana jest liczbą i jakością podejmowanych relacji interpersonalnych. Istotną rolę w życiu społecznym odgrywa także moralność, a szczególnie praktyka miłości. Można mówić o relacji ad intra i ad extra. W życiu społecznym w naturalny sposób rodzi się relacja z Absolutem. W rozumieniu chrześcijańskim środowisko społeczne może uzyskiwać wymiar zbawczy, czyli otwarcie na transcendencję i zanurzenie się w Chrystusa Społecznego. Jednym z ważnych zagadnień w kontekście życia publicznego osoby jest pojęcie „naród". Naród posiada siłę pokonywania przeszkód i tworzenia tradycji, podejmowania życia publicznego oraz zajmowania się polityką. Profesor pisze o kilku zakresach władzy społecznej, poprzez którą rodzi się i kształtuje w osobie ludzkiej postawa narodowa, społeczna, publiczna i polityczna. W tym obszarze dużą rolę odgrywa analizowana przez Profesora teologia rzeczywistości ziemskiej. Teologia społeczna odnosi się do ukształtowania nauki polegającej na oglądaniu jednej społeczności z punktu widzenia drugiej.

Reasumując można jednak powiedzieć, iż Profesor nadaje osobie fundamentalny status i analizuje ją nie tylko od strony teologicznej, antropologicznej, ale także od strony psychologicznej.

Bibliografia

1. Bartnik Cz. S. (1954/1992a), Franciszek Sawicki jako historiozof, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin.
2. Bartnik Cz. S. (1964), Personalistyczna teologia historii, Wydawnictwo UAM, Poznań.
3. Bartnik Cz. S. (1970), Kościół Boży, Wyższe Seminarium Duchowne, Paradyż.
4. Bartnik Cz. S. (1982), Kościół Jezusa Chrystusa, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław.

5. Bartnik Cz. S. (1982a), Nadzieje upadającego Rzymu. Papieska wizja świata u schyłku Imperium Rzymskiego, NOVUM, Warszawa.
6. Bartnik Cz. S. (1987), Historia ludzka i Chrystus, Księgarnia św. Jacka, Katowice.
7. Bartnik Cz. S. (1990), Naród i społeczeństwo, Wydawnictwo Niezależne, Częstochowa.
8. Bartnik Cz. S. (1990a), O polską tożsamość, Wydawnictwo Polskie, Gdańsk.
9. Bartnik Cz. S. (1991), Kościół polski po erze totalitarnej, POLIHYMNIA, Lublin.
10. Bartnik Cz. S. (1991a), Najnowsze dzieje Kościoła w Polsce w refleksji teologicznej, POLIHYMNIA, Lublin.
11. Bartnik Cz. S. (1995), Walka o Kościół w Polsce, „SHIFT" Studio Komputerowe, Lublin.
12. Bartnik Cz. S. (1995a), Historia i myśl, „SHIFT" Studio Komputerowe, Lublin.
13. Bartnik Cz. S. (1998), Teologia społeczno-polityczna, Agencja Wschodnia Dom Wydawniczy, Lublin.
14. Bartnik Cz. S. (1999), Kościół jako sakrament świata, Standruk, Lublin.
15. Bartnik Cz. S. (1999a), Kultura i świat osoby, Standruk, Lublin.
16. Bartnik Cz. S. (2000), Historiologia w kulturach starożytnych, Standruk, Lublin.
17. Bartnik Cz. S. (2000a), Historia filozofii, Standruk, Lublin.
18. Bartnik Cz. S. (2000b), Sakramentologia społeczna, Wydawnictwo KUL, Lublin.
19. Bartnik Cz. S. (2001), Historia filozofii, Standruk, Wyd.II, Lublin.
20. Bartnik Cz. S. (2001a), Fenomen Europy, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom.
21. Bartnik Cz. S. (2003), Teilhardyzm jako historia uniwersalna, Standruk, Lublin.
22. Bartnik Cz. S. (2003a). Dni anioła siódmego. Ze współczesnej teologii społeczno-politycznej, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom.
23. Bartnik Cz. S. (2005), Prawda i wolność, Standruk, Lublin.
24. Bartnik Cz. S. (2006), Wprowadzenie do teologii społeczno-politycznej, Standruk, Lublin.
25. Bartnik Cz. S. (2006a), Osoba ludzka. Próba definicji, Standruk, Lublin.
26. Bartnik Cz. S. (2007), Studies in Personalist System, Standruk, Lublin.
27. Bartnik Cz. S (2008). Nauka społeczno-polityczna Kościoła, Standruk, Lublin.
28. Bartnik Cz. S. (2009), Kościół, Wydawnictwo KUL, Lublin.
29. Bartnik Cz. S. (2010), Napór zła społecznego, Standruk, Lublin.
30. Bartnik Cz. S. (2013), Filozofia historii, Standruk, Lublin.
31. Bartnik Cz. S. (2017), „Osoba" w filozofii i teologii, Standruk, Lublin.
32. Depo W. (2021), Apelowe „głosów zbieranie", Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa.
33. Fac W. (2000), Antropologia społeczna Piotra Teilharda de Chardin, Standruk, Lublin.
34. Kowalczyk M. (2004), Działalność naukowa i pisarska Czesława Stanisława Bartnika, Standruk, Lublin.
35. Kowalczyk M. (2009), Działalność naukowa i pisarska Czesława Stanisława Bartnika, Standruk, Lublin.
36. Mariański J. (2021), Peter Ludwig Berger (1929-2017): przejście od teorii sekularyzacji do desekularyzacji, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin.
37. Mariański J. (2021a), Scenariusze przemian religijności i Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim. Studium diagnostyczno-prognostyczne, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin.
38. Stepulak M. Z. (2010), Relacyjny wymiar rozwoju osobowego w systemie rodzinnym, Wydawnictwo KUL, Lublin.
39. Stepulak M. Z. (2011), Egzystencjalna koncepcja wiary w ujęciu Karla Rahnera, Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach, Siedlce.
40. Stepulak M. Z. (2020), Duchowość chrześcijańska współczesnego człowieka, Wydawnictwo Naukowe Mazowieckiej Uczelni Publicznej, Płock.
41. Stepulak M. Z. (2020a), Leksykon etyki zawodu psychologa, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
42. Stepulak M. Z. (2020b), Współczesny człowiek wobec sacrum i profanum, „Fides et Ratio", nr 2(42), s. 321-335.
43. Stepulak M. Z. (2020c), Teologiczne i pastoralne uwarunkowania postaw wobec małżeństwa i rodziny w świetle badań studentów, „Warszawskie Studia Teologiczne", nr 2, s. 71-102.
44. Stepulak M. Z. (2021), Psychologia w twórczości Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika, Wydawnictwo Naukowe Mazowieckiej Uczelni Publicznej w Płocku, Płock.
45. Zbyrad T. (2020), Małżeństwo i rodzina w procesie przemian sekularyzacyjnych, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków.

Szanse i zagrożenia świata wirtualnego dla dzieci i młodzieży szkolnej

Opportunities and threats of the virtual world for children and school youth

Sylwia Kowalska-Myśliwiecka, Anna Skiert, Maria Bernat

Wydział Nauk Społecznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedziba w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie
Artykuł zwraca uwagę na zjawisko funkcjonowania dzieci i młodzieży w świecie wirtualnym. Definiuje pojęcie świata wirtualnego w odniesieniu do szans i zagrożeń dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz prezentuje teoretyczne aspekty tych problemów, mogące stanowić bezpośredni wpływ na proces wychowania. Artykuł podkreśla znaczenie, funkcje i zadania mediów cyfrowych w kontekście ich przydatności dla edukacji dzieci i młodzieży. Podejmuje próbę wskazania szans i zagrożeń, jakie niosą media cyfrowe, w szczególności zagrożeń zdrowia psychicznego i fizycznego oraz funkcjonowania społecznego.

Słowa kluczowe: świat wirtualny, zagrożenia, media cyfrowe.

Abstract
The article draws attention to the phenomenon of children and adolescents functioning in the virtual world. Defines the concept of the virtual world in relation to opportunities and threats for school children and youth, and presents the theoretical aspects of these problems that may directly affect the upbringing process. The article emphasizes the importance, functions and tasks of digital media in the context of their usefulness for the education of children and youth. It tries to identify threats posed by digital media, in particular threats to mental and physical health and social functioning.

Key words: virtual world, threats, digital media.

Wprowadzenie

Nowe technologie pojawiające się w świecie oraz systematyczne ulepszanie tych już istniejących są stałym elementem codzienności oraz mają ogromny wpływ na życie każdego człowieka i sposób jego funkcjonowania. Istnienie nowoczesnych technologii informacyjnych w życiu dzieci i młodzieży jest faktem niepodważalnym i skłania do przyjęcia założenia, że jego zasięg będzie coraz większy. Wykorzystanie środków elektronicznego przekazu, jakim są komputer, Internet czy telefon komórkowy rozpatruje się w kilku płaszczyznach, tj. jako sposób spędzania wolnego czasu, jako rekomendowany przez społeczeństwo styl życia, narzędzie ułatwiające komunikowanie się i uczenie, jak

również źródło zagrożeń. To właśnie aspektowi zagrożeń poświęca się współcześnie wiele uwagi, czasem nadmiernie interpretując ich negatywny wpływ na młodego człowieka (Plichta, Pyżalski, 2013: s.7).

W literaturze zwraca uwagę powszechność takich pojęć, jak rzeczywistość wirtualna czy cyberprzestrzeń. Ich treść i znaczenie ewoluują, podobnie jak ich możliwości zastosowania oraz wpływania na młodego człowieka. Dzięki najnowszym zastosowaniom technologicznym, zagadnienia te nabierają innego znaczenia. Wirtualny to zgodnie z definicją przytoczoną w Słowniku współczesnego języka polskiego „tworzony sztucznie za pomocą techniki komputerowej; wykorzystujący rzeczywistość tworzoną w ten sposób" (Dunaj, 1996: s. 203). Rzeczywistość wirtualna to fikcyjny, iluzoryczny obraz świata, który powstał za pośrednictwem urządzeń elektronicznych. Świat ten jest niemal identyczny ze światem realnym i dla wielu różnica pomiędzy nimi nie jest dostrzegalna. Celem rzeczywistości wirtualnej jest przygotowanie i przedstawienie świata wirtualnego w sposób, który najlepiej kopiuje świat rzeczywisty (Bednarek, Andrzejewska, 2009: s. 28).

Społeczności wirtualne są otwarte na każdego nowego uczestnika, anonimowe, nie dyskryminują ze względu na wiek, wygląd, rasę, płeć, pochodzenie czy wysokość dochodów oraz wyznanie. Uczestnicy świata wirtualnego tworzą swego rodzaju „cyberspołeczeństwo", mające informacyjny charakter za sprawą Internetu, który stał się skutecznym narzędziem szybkiego przekazywania wiadomości i informacji oraz kanałem komunikacji. Znaczącą rolę odgrywa w nim „bliskość" ludzi powiązanych ze sobą kontaktami internetowymi i komunikacją w sieci, co jest podstawą do rozważania świata wirtualnego jako nowego wymiaru społeczeństwa (Lekka-Kowalik, 2003: s. 19).

Świat wirtualny i jego funkcje

Wirtualna rzeczywistość niesie za sobą lepszą i szybszą możliwość doświadczania świata. Cytując za J. Bednarkiem, „świat wirtualny, z jednej strony, otwiera przed jego użytkownikami olbrzymie możliwości – daje im dostęp do zasobów na całym świecie, sprowadza odległość do roli nieistotnego czynnika, daje mu wolność, jakiej nie zaznaje w życiu codziennym. Jednak z drugiej strony nakłada ogromne ograniczenia. Potrzeba wielkiej wyobraźni, żeby żyć samym słowem i obrazem [...]. Wirtualny świat jest atrakcyjny, daleko odbiegający od rzeczywistości, fascynujący, pociąga swą niezwykłością i tym właśnie przyciąga wielu ludzi. Życie w wirtualnej wspólnocie pozwala wielu osobom na przezwyciężenie alienacji, samotności i izolacji" (Bednarek, 2014: s.23). Mając na uwadze charakterystyczną dla współczesności dominację aktywności dzieci i młodzieży w świecie wirtualnym, zagadnienie to nabiera coraz większego znaczenia (Andrzejewska, 2019: s. 70). Nowinki technologiczne są podstawą życia młodych ludzi, którzy posiadają sprawność i umiejętność łatwego poruszania się po świecie wirtualnym. Konieczną oznaką funkcjonowania w sieci stają się gadżety elektroniczne (tablety, smartfony), bez których młodzi ludzie nie potrafią i nie chcą funkcjonować. Urodzili się

i wychowali w świecie cyfrowym i nie znają świata pozbawionego tych akcesoriów, świata bez ekranów dotykowych (Andrzejewska, 2019: s. 75).

Rzeczywistość cyfrowa spełnia cztery podstawowe funkcje: informacyjną, opiniotwórczą, edukacyjną i rozrywkową. Denis McQuail proponuje inne funkcje – przytacza teorię Harolda Lasswella, który twierdzi, że znaczenie świata cyfrowego należy rozpatrywać z punktu widzenia jego wkładu w istnienie i rozwój społeczny. Do funkcji tych należą (McQuail, 2007: s. 111-113):

1. Obserwacja otoczenia – odnajdowanie zmian w rzeczywistości i informowanie o tym, co jest znaczące i interesujące, ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk stanowiących zagrożenie bądź szansę dla społeczeństwa.
2. Korelacja reakcji na otoczenie – zaopatrywanie społeczeństwa we wspólne wzory, służące eliminacji wszelkich zagrożeń oraz wykorzystywanie szans. Poprzez ujednolicenie systemu norm i wartości, a także wskazanie ustalonych wzorów postępowania, następuje przekazanie jednostce informacji o sposobach obrony przed zagrożeniami oraz o możliwościach wykorzystania szans.
3. Transmisja dziedzictwa – wskazywanie najistotniejszych fragmentów kulturowego dziedzictwa oraz stanie na straży wzorów, których zadaniem jest określenie tożsamości każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Jest to podstawa większej integracji oraz spójności społecznej.

Szanse świata wirtualnego

Cyberprzestrzeń w intensywny sposób oddziałuje na życie młodych ludzi i ten świat dla wielu z nich stał się codziennością. Jest też jedną z możliwości, która daje „schronienie" przed złym światem i przenosi w świat lepszy, ciekawszy, bezproblemowy. Jej wpływ na funkcjonowanie poznawcze ma charakter pozytywny, np. gry aktywizują procesy myślowe, rozwijają kondycję wzrokową i koordynację ruchową. Dają możliwość indywidualizacji, a także są źródłem szybkiej nagrody, która dodatkowo motywuje gracza. Jest to ważne zjawisko edukacyjne, szczególnie dla uczniów, którzy mają trudności w nauce i dla których rutynowe i schematyczne metody nie sprawdzają się (Danowski, Kurpińska, 2007: s. 310).

Cyberprzestrzeń ma swoje pozytywne strony, które warte są podkreślenia. Niweluje odległości, ułatwia poznawanie nowych, ciekawych ludzi, ułatwia komunikowanie międzyludzkie. To również szeroki dostęp do wiedzy oraz możliwość rozwijania pasji, hobby i zainteresowań. To miejsce dające przestrzeń na darmowe lekcje czy możliwość tworzenia (blogi), a także realizowanie swoich zainteresowań przy użyciu zasobów Internetu. Korzystanie z Internetu umożliwia większy dostęp do kultury, a także daje możliwość szybkiej organizacji społecznej. Często mają one początek w cyberprzestrzeni, a dopiero w dalszej fazie przenoszone zostają do świata rzeczywistego (Dębski, Bigaj, 2019: s. 52-55).

Do pozytywnych zastosowań cyberprzestrzeni należy edukacja telematyczna, nazywana wirtualną edukacją (ang. virtual education), która staje się jedną z form kształce-

nia. Jej celem jest nie tylko pogłębianie, czy rozwijanie nabytych w drodze stacjonarnej nauki umiejętności, ale także samodzielne kształcenie na każdym poziomie edukacji (Zawadzka, 2021: online). Nauczanie zdalne – jako nowa forma nauki – została wprowadzona do szkół różnego stopnia od marca 2020 roku, na skutek pandemii Covid-19. Czas oraz wnioski, jakie wyniosą nauczyciele i uczniowie z tej formy kształcenia pozwolą na doskonalenie tej formy oraz możliwe włączenie jej jako dodatkowej formy obok kształcenia bezpośredniego.

Uczestnictwo w świecie wirtualnym wymaga podłączenia do sieci. I mimo, że Internetu nie można jednoznacznie sklasyfikować, jako dobry czy zły, bez wątpienia, należy go uznać jako naturalne środowisko rozwoju dla dzieci i młodzieży. Rolą rodziców, wychowawców i pedagogów jest przygotowanie młodego pokolenia do właściwego korzystania z cyberprzestrzeni. Należy położyć nacisk na formowanie u dzieci i młodzieży umiejętności oceny konsekwencji własnych działań i czekających zagrożeń oraz odpowiedzialności za korzystanie z zasobów sieci.

Zagrożenia świata wirtualnego

Cyberprzestrzeń wyzwala olbrzymi potencjał ludzkiej wolności i zdolności oraz samokreacji. Ogrom młodych ludzi bardzo chętnie korzysta z komputera i Internetu. Niejednokrotnie wybiera tę formę spędzania wolnego czasu nad inne, ulegając jednocześnie magii wirtualnego świata. Wirtualny świat jest bardzo atrakcyjny, pociągający swą niezwykłością.

Badania przeprowadzone przez NASK Thinkstat, pt. „Nastolatki 3.0." oraz badanie EU Kids Online 2018 Polska potwierdzają rosnącą rolę urządzeń mobilnych, które stają się kluczowymi urządzeniami do funkcjonowania w życiu codziennym młodego człowieka. Wynika z nich, że niewielu młodych ludzi nadaje korzystaniu z sieci wyjątkowości w kontekście swojej obecności w grupie. Bycie online stało się codziennością i naturalnością w życiu młodego człowieka. Tylko 7% uważa, że łatwiej jest im być sobą w Internecie, niż wtedy, gdy spotykają się z kolegami w rzeczywistości (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk, 2019: s. 157).

W. Szumski omawiając negatywne konsekwencje obcowania ze światem wirtualnym, stwierdza, że następuje ograniczenie związku i tym samym kontaktu człowieka ze światem naturalnym (fizycznym), z żywymi ludźmi i z uczestniczeniem w rzeczywistym życiu społecznym. Człowiek spędzając coraz więcej czasu z komputerem (tabletem, smartfonem), ma coraz mniej czasu na doświadczanie tego, co dzieje się w jego środowisku naturalnym (Sztumski, 2013: s. 45-68).

Rozwój i upowszechnianie mediów, coraz nowsze modele komputerów, olbrzymie zasoby Internetu stwarzają szanse edukacyjne, ale są też dużym zagrożeniem. Ważnym wydaje się fakt, iż mimo rosnącego czasu spędzanego przez dzieci i młodzież w świecie wirtualnym, są one ciągle biernym odbiorcą informacji, a prawdziwe twórcze wykorzystywanie tych informacji jest zjawiskiem marginalnym. Młodzi ludzie korzystając

z Internetu w codziennym życiu stosują najczęściej proste rozwiązania w zakresie wykorzystania Internetu, które nie przekładają się na nową jakość (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk, 2019: s. 157).

Cyberprzestrzeń, w której obecnie funkcjonują młodzi ludzie, staje się dominująca, a świat Internetu odbierany jest przez nich jako naturalne środowisko. Wśród zagrożeń wymieniane są także: rozluźnienie więzi rodzinnych i koleżeńskich, łamanie zasad poprawnej polszczyzny w komunikatorach internetowych, a także zaniedbywanie obowiązków szkolnych, będących konsekwencją spędzania czasu przed telefonem bądź ekranem monitora. Dzieci i młodzież korzystająca z sieci narażona jest na kontakt z treściami niedozwolonymi, które docierają do nich za pośrednictwem poczty elektronicznej oraz aplikacji typu Peer-to-peer („równy z równym", „każdy z każdym"), czy „klikania" w linki prowadzące do stron pornograficznych, pedofilskich i innych, a zwłaszcza korzystania z komunikatorów internetowych (Bednarek, Andrzejewska, 2009, s: 158).

Wśród zagrożeń najczęściej wskazywanym przez samych użytkowników Internetu są obecnie: wyzywanie, ośmieszanie i poniżanie (Lange, 2021: s. 6), a także przemoc słowna, mowa nienawiści, hejt, używanie przekleństw i słów nieodpowiednich w komunikacji, czy nawet szantaż, a także rozpowszechnianie kompromitujących materiałów w sieci, uwodzenie dzieci przez osoby dorosłe, treści propagujące ruchy religijne. Prawie co trzeci nastolatek spotkał się w Internecie z mową nienawiści. Sytuacje takie nie są jednak nagminne i występują sporadycznie. Najczęstszym powodem otrzymywania agresywnych komentarzy jest: wygląd fizyczny, narodowość, pochodzenie. Zjawisko mowy nienawiści jest specyficzną formą agresji elektronicznej, która wymaga pogłębionych analiz i działań profilaktycznych w grupie młodych użytkowników mediów cyfrowych (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk, 2019: s. 160).

Badania pokazują, że w ciągu ostatnich kilku lat następuje lawinowy przyrost doświadczeń związanych z pornografią internetową (11,6% – szkoła podstawowa; 45,8% – szkoła średnia). Deklaracje chłopców ze szkół średnich wskazują, że częstość oglądania treści pornograficznych jest wśród tej grupy znacznie wyższa i jest to dla nich zachowanie powszechne, akceptowalne i społecznie obserwowalne (nieukrywane) (Lange, 2021: s. 6).

Warto jednak podkreśli, że badania nie potwierdzają wskazywanej często cyberprzemocy wśród młodych ludzi. Cyberprzemoc rówieśnicza nie jest zjawiskiem częstym, jednakże zauważalnym i niosącym ze sobą znamienne skutki. Analizy pokazują, że zjawisko to dotyczy co dwudziestego badanego jako sprawcy i nieco powyżej 7% tych, którzy są ofiarami. Nie wolno jednak tego zjawiska bagatelizować, ze względu na jego istotne i negatywne skutki dla wszystkich zaangażowanych (w tym świadków), a także na jego wyraźne powiązania z przemocą rówieśniczą. Problem dotyczy szczególnie ofiar, które są atakowane ciągle i we wszystkich kontekstach. Oznacza to także, że programy profilaktyczne, nastawione wyłącznie na problem cyberprzemocy i w oderwaniu od innych zjawisk patologicznych, mogą być nieskuteczne, gdyż nie uwzględniają problemu zaburzenia relacji rówieśniczych we wszystkich kontekstach (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk, 2019: s. 160). Konsekwencją korzystania z zasobów wirtualnej rzeczywistości jest osłabiony kontakt rodziców z dziećmi, obniżenie zaufania, osłabienie

spójności emocjonalnej i rozluźnienie więzi wspólnotowych. Doprowadza to do postępującej izolacji rodzin od grup społecznych i pesymizmu życia rodzinnego. Dzieci odczuwają bardzo silne zagrożenie poczucia bezpieczeństwa i oparcia w rodzinie, zamykają się w sobie, unikają kontaktów z rówieśnikami i dorosłymi lub przejawiają zachowania agresywne wobec innych i nieracjonalne wobec siebie. To prowadzi z kolei do obaw i niepokojów o przyszłość, do przekonania o własnej bezsilności i wreszcie do ucieczki w świat wirtualny (Bednarek, Andrzejewska, 2009, s: 165).

W świecie rzeczywistym młody człowiek kontroluje swoje zachowanie, jest ostrożniejszy i zwraca uwagę na swoje słowa, gdyż jest obserwowany i rozpoznawany. Gdy przekroczy granicę świata wirtualnego jego zachowanie się zmienia. Zagubienie w świecie realnym prowadzi do poszukiwania wartości alternatywnych, które młodzi ludzie z łatwością przyjmują i uznają za swoje. Prowadzi to do konfliktów intrapersonalnych na kilku poziomach: w stosunku do samego siebie, do własnej rodziny, w kontaktach z rówieśnikami. Niekiedy wirtualna rzeczywistość staje się ucieczką od tych problemów. W tej rzeczywistości czują się bezpieczni i dowartościowani, nie muszą się niczego obawiać, czy postępują zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami współżycia społecznego. Korzystając z Internetu są anonimowi, mają swoje pseudonimy i łatwość w ukryciu tożsamości, co sprzyja pozbywaniu się zahamowań. Chcą być anonimowi, bo mogą narzekać, głosić kontrowersyjne poglądy, zadawać różne pytania, a także angażować się w działania, które woleliby zachować w tajemnicy.

M. Spitzer nazywa „komputer i Internet ogromnymi wehikułami anonimowości. Uważa, że nigdzie indziej nie ma tylu awatarów, fikcyjnych adresów czy fałszywych tożsamości, a w sytuacji, kiedy nikt nie wie, kim jesteśmy, możemy robić co nam się podoba" (Spitzer, 2015: s. 97). Badania pokazują jednak, że mniej niż połowa nastolatków jest zainteresowana poszukiwaniem nowych znajomości w Internecie. Jednakże ci, którzy nawiązują znajomości w świecie wirtualnym, bardzo szybko przenoszą je poza sieć. Spotkania zainicjowane w sieci częściej kończą się pozytywnymi niż negatywnymi emocjami. W sytuacjach niepokojących, dzieci i młodzież mają skłonność do wycofywania się z takiej znajomość i unikania jej w przyszłości (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk, 2019: s. 159).

Profilaktyka zagrożeń świata wirtualnego

Rzeczywiste problemy przenoszone są do świata nierzeczywistego dzięki obecności Intrenetu i urządzeń tele-informatycznych. Siła wirtualnej rzeczywistości tkwi w jej atrakcyjności, popularności oraz ciągłym rozwoju. Niekontrolowane uczestnictwo w świecie wirtualnym stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia każdego człowieka, a szczególnie dla psychologicznej i aksjonormatywnej przestrzeni nieukształtowanego jeszcze dziecka i młodego człowieka. Konsekwencją tego stają się problemy opiekuńcze, wychowawcze i edukacyjne dziecka (Bednarek, Andrzejewska, 2019, s: 170-171).

Wiedza dotycząca profilaktyki zagrożeń świata wirtualnego uwydatnia znaczącą rolę środowiska rodzinnego w kształtowaniu zachowań w sieci, emocjonalnej sfery funkcjonowania w rodzinie oraz środowiska szkolnego i rówieśniczego (Walęcka-Matyja, 2013: s. 273-287). Współczesne podejście do profilaktyki zagrożeń świata wirtualnego akcentuje dwa różniące się między sobą podejścia: profilaktykę defensywną i pozytywną.

Profilaktyka defensywna, inaczej eliminacyjna, redukuje czynniki ryzyka związane z obecnością w świecie wirtualnym, a jej działania opierają się na zaopatrywaniu się w programy filtrujące i raportujące obecność w sieci, zakazie korzystania z telefonów i Internetu, dozorze czasu spędzanego przed komputerem/telefonem oraz aktywności na poszczególnych stronach internetowych, a także na dostosowaniu gier i aplikacji do wieku małoletnich osób (Szymańska, Zamecka, 2002: s. 19-32). Negatywną cechą profilaktyki defensywnej jest jej mała skuteczność w przypadku nastolatków, posiadających większą niezależność w dostępie do Internetu i sposobach korzystania z niego. Zadaniem profilaktyki pozytywnej jest natomiast wzmocnienie elementów chroniących dzieci i młodzież przed szkodliwym działaniem wirtualnej rzeczywistości, w tym przede wszystkim promocja konstruktywnego korzystania z sieci (Ostaszewski, 2005, s: 102-144).

Podstawowymi założeniami profilaktyki zagrożeń świata wirtualnego są (Lizut, 2015: s. 23-25):

1. Aktywizacja rodziców – aktywność dzieci i nastolatków w sieci, a tym samym ryzyko zachowań patologicznych związane są z kapitałem kulturowym ich rodzin. Na każdym etapie rozwoju dziecka i jego wychowania obecność rodziców jest czynnikiem najistotniejszym. To właśnie ta obecność i zaangażowanie rodziców w przekazywanie i wpajanie zasad korzystania z sieci jest podstawą wychowania do odpowiedzialnego korzystania z urządzeń mobilnych (Pyżalski, 2013: s. 99-109).
2. Zainteresowanie aktywnością dzieci w sieci - obserwowanie trendów korzystania ze stron internetowych oraz rozpoznawanie obszarów, z których dziecko korzysta w sieci.
3. Popularyzacja profilaktyki zagrożeń świata wirtualnego poprzez wskazywanie zagrożeń w korzystaniu z sieci – wskazywanie dzieciom i młodzieży celowości i efektywności w wykorzystywaniu Internetu, a także zachęcanie młodych do świadomego udziału w akcjach promocyjnych rozwijających umiejętności cyfrowe, umiejętności społeczne i indywidualne. Aktywizacja dzieci i młodzieży pozwoli wzbudzać w młodych poczucie współodpowiedzialności za swoje uczestnictwo w sieci (Rywczyńska, Wójcik, 2018: s. 92-96).
4. Podwyższanie wieku pierwszej inicjacji sieciowej, a także zminimalizowanie na wczesnych etapach rozwoju dziecka zachowań ryzykownych wynikających z aktywności w sieci.
5. Popularyzacja pozytywnych wartości i działań w sieci związanych z bezpiecznym korzystaniem z jej zasobów poprzez przekazywanie właściwych norm i zachowań społecznych.

6. Stosowanie odpowiedniej kontroli aktywności dziecka w sieci, poprzez wykorzystanie dostępnych na rynku programów komputerowych oraz aplikacji komórkowych (Bednarek, Andrzejewski, 2019: s. 162-191).
7. Prezentacja alternatywnych form spędzania czasu, poza światem wirtualnym – aktywność sportowa, kulturalna, społeczna (Tanaś, Galanciak, 2019: s. 40-67).

Istotną rolę w profilaktyce zagrożeń świata wirtualnego odgrywa również środowisko szkolno-wychowawcze. W to zadanie zaangażowani powinni być nie tylko personel i kadra pedagogiczna szkoły, ale również uczniowie i rodzice. Przekazywanie wzajemnych informacji o sposobach funkcjonowania dziecka i młodego człowieka w domu, szkole, w środowisku społecznym oraz ustalenie poprawności zachodzących między tymi ogniwami relacji, wzmacnia świadome uczestnictwo w rzeczywistości wirtualnej oraz umożliwia wielopłaszczyznową analizę czynników, wpływających na zachowania patologiczne w sieci i wzmacnianie zachowań pozytywnych. Do najistotniejszych zagadnień profilaktycznych w tym zakresie należą (Bednarek, Andrzejewski, 2019: s. 162-191):

1. Popularyzacja programów profilaktycznych w szkołach – zainteresowanie uczniów tematyką zagrożeń w sieci, przyczynami i konsekwencjami różnych aktywności i działań w świecie wirtualnym, a także edukacja emocjonalna.
2. Wsparcie w sytuacjach problemowych – organizacja zajęć zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i nauczycieli i rodziców, mających na celu naukę umiejętności zachowania się w sytuacjach problemowych oraz umiejętności rozwiązywania konfliktów.
3. Udoskonalenie i ujednolicenie programów pomocowych w zakresie profilaktyki zagrożeń występujących w cyberprzestrzeni.
4. Ustawiczne kształcenie kadry nauczycielskiej i pedagogicznej w zakresie metod i sposobu wykorzystywania Internetu przez młodych ludzi.

Podsumowanie

Gwarancja bezpieczeństwa w zakresie korzystania przez dzieci i młodzież z możliwości oferowanych przez cyberprzestrzeń zwiększa ich szansę na zdrowy i prawidłowy rozwój fizyczny, psychiczny i społeczny. Szanse te jednak maleją wraz z wielością zagrożeń, jaką niesie za sobą niekontrolowana cyberprzestrzeń. Rzeczywistość ówczesnego świata nie pozwala na dychotomiczne traktowanie świata wirtualnego i pozawirtualnego. Oba światy przenikają się wzajemnie, a funkcjonowanie tylko w jednym z nich nie jest już możliwe. Młodzi ludzie online i offline podtrzymują te same relacje rówieśnicze, realizują te same potrzeby rozwojowe i społeczne. Trudno zatem określić jednoznacznie obraz młodych ludzi, w aspekcie korzystania ze świata wirtualnego. Nie jest to zarówno świat zdecydowanie pesymistyczny, który opiera się tylko i wyłącznie na powszechności ryzyk i zachowań dysfunkcjonalnych online, ale także nie jest to świat w pełni optymistyczny. Młodzi ludzie nie jawią się więc powszechnie jako konstruktywni i twórczy użytkownicy

rzeczywistości wirtualnej. Wiele jest nierówności w tym obszarze – i wizja „typowego" dziecka czy nastolatka jako użytkownika Internetu jest z pewnością nieuprawnionym uogólnieniem (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk, 2019: s. 160).

Bibliografia

1. Andrzejewska A., Bednarek J. (2009), Cyberświat możliwości i zagrożenia, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
2. Andrzejewska A. (2019), Świat wirtualny miejscem nawiązywania i utrzymywania relacji przez młodzież, w: Edukacja - relacja - zabawa: wieloaspektowość Internetu w wymiarze bezpieczeństwa dzieci i młodzieży: obszary: Internet - konteksty społeczne i prawne, internet - wybrane aspekty ochrony dzieci i młodzieży, red. A. Wrońska, Wydawnictwo FRSE, Warszawa, s. 68-89.
3. Bednarek J., Andrzejewska A. (2009), Cyberświat możliwości i zagrożenia, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
4. Bednarek J., Andrzejewska A. (2019), Prakseologiczny wymiar profilaktyki wobec zagrożeń związanych z aktywnością dzieci i młodzieży w cyberprzestrzeni, w: Edukacja - relacja - zabawa: wieloaspektowość Internetu w wymiarze bezpieczeństwa dzieci i młodzieży: obszary: Internet - konteksty społeczne i prawne, Internet - wybrane aspekty ochrony dzieci i młodzieży, red. A. Wrońska, Wydawnictwo FRSE, Warszawa, s.162-191.
5. Bednarek J. (2014), Społeczne kompetencje medialno-informacyjne w kontekście bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni i świata wirtualnego, w: Człowiek w obliczu szans cyberprzestrzeni i świata wirtualnego, red. J. Bednarek, Wydawnictwo Difin, Warszawa, s.13-37.
6. Danowski B., Kurpińska A. (2007), Dziecko w sieci, Helion, Gliwice.
7. Dębski M., Bigaj M. (2019), Młodzi cyfrowi. Nowe technologie. Dobrostan. Technologie, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdynia.
8. Forma P. (2006), Znaczenie Internetu dla rozwoju dzieci i młodzieży, Świętokrzyskie Centrum Edukacji na Odległość, „Zeszyty Naukowe", nr 2, s. 65-73.
9. Izdebski P. (2019), Internet i gry internetowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
10. Lange R. (2021), Nastolatki 3.0 Raport z ogólnopolskiego badania uczniów, NASK-Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa.
11. Lekka-Kowalik A. (2003), Czy cybernetyka wystarczy cyberspołeczeństwu, w: Internet i nowe technologie - ku społeczeństwu przyszłości, red. T. Zasępa, Wydawnictwo Edycja Świętego Pawła, Częstochowa, s.17-27.
12. Lizut J. (2015), Standard bezpieczeństwa online placówek oświatowych, NASK – Państwowy Instytut Badawczy i WSP im. Janusza Korczaka, Warszawa.
13. McQuail D. (2007), Teoria komunikowania masowego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
14. Ostaszewski K. (2005), Druga strona ryzyka, „Remedium", nr 2, s. 46-53.
15. Plichta P., Pyżalski J. (2013), Wychowanie i kształcenie w erze cyfrowej, Regionalne Centrum Polityki Społecznej, Łódź.
16. Pyżalski J. (2013), Rodzina i szkoła a przeciwdziałanie zaangażowaniu młodych ludzi w ryzykowne zachowania online, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka", t. 12 (1), s.99-109.
17. Pyżalski J., Zdrodowska A., Tomczyk Ł., Abramczuk K. (2019), Polskie badanie Eu Kids. Online 2018. Najważniejsze wyniki i wnioski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
18. Rywczyńska A., Wójcik Sz. (2018), Rozwiązania systemowe w profilaktyce i interwencji, Bezpieczeństwo dzieci i młodzież online. Kompendium dla rodziców i profesjonalistów, Polskie Centrum Programu Safer Internet, Warszawa.
19. Dunaj B. (1996), Słownik współczesnego języka polskiego, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.

20. Spitzer M. (2015), Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci, Dobra Literatura, Słupsk.
21. Szumski W. (2013), Filozoficzny aspekt wirtualizacji i kwestia cyberontologii, w: Wirtualizacja, problemy wyzwania, skutki, red. L. Zacher, Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s.45-68.
22. Szymańska J., Zamecka J. (2002), Przegląd koncepcji i poglądów na temat profilaktyki, w: Profilaktyka w środowisku lokalnym, red. G. Świątkiewicz, Krajowe Biuro do spraw Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa, s.19-32.
23. Tanaś M., Galanciak S. (2019), Dziecko w sieci zagrożeń – ryzykowne zachowania internetowe dzieci i młodzieży jako wyzwanie dla edukacji, w: Edukacja - relacja - zabawa: wieloaspektowość internetu w wymiarze bezpieczeństwa dzieci i młodzieży: obszary: internet - konteksty społeczne i prawne, internet - wybrane aspekty ochrony dzieci i młodzieży, red. A. Wrońska, Wydawnictwo FRSE, Warszawa, s.40-67.
24. Walęcka-Matyja K. (2013), Jakość klimatu emocjonalnego rodzin pochodzenia adolescentów jako predykator ich kompetencji emocjonalnych, „Studia Dydaktyczne", nr 24-25, s.273-286.
25. Zawadzka E. (2021), Kształcenie zdalne. Dostępny pod adresem: http://www.pdffactory.com, [dostęp: 18 marca 2021].

NAUKI MEDYCZNE
I
NAUKI O ZDROWIU

Komplementarność czy konflikt pomiędzy kwestią finansową a potencjałem ludzkim? Analiza kontekstów podmiotów leczniczych

Complementarity or conflict between financial question and a human potential? Analysis of the context of health care organizations

Bernadeta Piszczygłowa

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim,
ul. Dekerta 1, 66-400 Gorzów Wielkopolski

Streszczenie
Kapitał ludzki stanowi najważniejszy zasób przedsiębiorstwa. Tak jest również w podmiotach leczniczych. To dzięki zatrudnianemu specjalistycznemu personelowi medycznemu podmioty lecznicze realizują kontrakty zawarte na udzielanie świadczeń zdrowotnych. Z zatrudnieniem nierozerwalnie wiążą się wynagrodzenia, które stanowią jedno z głównych źródeł kosztów w podmiotach leczniczych. Przy czym zasady wynagradzania obowiązujące w poszczególnych podmiotach leczniczych mogą mieć wpływ na zainteresowanie podjęciem zatrudnienia przez specjalistyczne kadry medyczne w tych podmiotach, co może powodować możliwość zawarcia wyższego kontraktu, a w konsekwencji wyższe przychody z tytułu realizacji świadczeń medycznych.

Słowa kluczowe: kapitał ludzki, finanse, podmioty lecznicze, usługi medyczne.

Abstract
Human capital is the most important resource of a company. This is also the case in health care organizations. It is thanks to the employed specialist medical staff that health care organizations treating contracts for the provision of health services. Employment is linked to salaries, which are one of the main sources of cost in health care organizations. However, the remuneration rules in individual health care organizations may affect the interest in taking up employment by specialist medical staff in these entities, which may result in the possibility of concluding a higher contract and, consequently, higher revenues from the provision of medical services.

Keywords: human capital, finances, health care organizations, medical services.

Kapitał ludzki – zasób ceniony, zasób kosztowny

Rzeczywistość społeczna, jak i całe dzieje ludzkości, wykazują pewną logikę, sens i formę (Sztompka, 2021: s. 632). Jest tak dlatego przede wszystkim, że konstytutywnym ich elementem jest człowiek z całym jego doświadczeniem, bogactwem i potencjałem, które można rozumieć jako jego kapitał. A pojęcie to (kapitał ludzki) weszło

na stałe do kanonu słownictwa ekonomicznego w drugiej połowie XX wieku dzięki takim naukowcom, jak: Theodore William Schulz, Jacob Mincer, Gary Stanley Becker, którzy swoimi konstrukcjami teoretycznymi oraz badaniami empirycznymi stworzyli fundamenty teorii kapitału ludzkiego, za co Schulz otrzymał Nagrodę im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 1979 roku, zaś Becker w 1992 roku (Łukasiewicz, 2009: s. 11).

Pierwszym ekonomistą zwracającym uwagę na kapitał zawierający się w czynniku praca, był w XVII wieku William Petty, który uważał, że praca jest ojcem bogactwa i z tego powodu musi być brana pod uwagę przy analizowaniu bogactwa całego narodu (Łukasiewicz, 2009: s. 11). Kapitał ludzki to kwalifikacje, wiedza, umiejętności osobiste pracowników, innowacyjność, zdolność do wypełniania ról organizacyjnych, ale również wyznawane poglądy, uznawane wartości oraz szeroko rozumiana kultura organizacyjna (Urbanowska-Sojkin, Banaszyk, Witczak, 2007: s. 175). Wiedza jest również jednym z elementów kapitału intelektualnego przedsiębiorstwa obok: doświadczenia, stosowanej technologii organizacyjnej, stosunków z klientami, jak również umiejętności zawodowych pracowników (Steward, 1997: s. 137). Co istotne, wiedza i kompetencje pracowników stanowią ważny zasób materialny. Kapitał ludzki tworzony jest przez kwalifikacje i doświadczenie pracowników, w związku z tym przedsiębiorstwo znajduje się pod presją zarówno kosztów utrzymania i doskonalenia, jak i korzyści wynikających z ich umiejętności (Banaszyk, 2011: s. 50).

Zasoby intelektualne są w nowoczesnej gospodarce podstawowym źródłem kreowania wartości, to dzięki nim sektor usług wypracowuje zyski, bez nich niemożliwe jest zapewnienie ochrony zdrowia (Quinn, Anderson, Finkelstein, 2006: s. 211). Inwestycje w kapitał ludzki nie zawsze dają tak jednoznaczny przyrost efektów jak inwestycje w produkcję, istotny tu jest efekt synergii grupowej oraz postępująca dekompozycja struktury organizacyjnej, na skutek której następuje zanikanie funkcji personalnej w jej tradycyjnej postaci, na rzecz traktowania pracowników jako zasobów organizacji (Jasiński, 1999: s. 61). Przedsiębiorstwa indywidualnie podchodzą do inwestowania w pracowników. Istotne przy tym jest również podejście personelu do podnoszenia kompetencji, m.in. chęć podejmowania nauki. Nie do przecenienia jest strategia, by motywować i zachęcać pracowników, aby chcieli uczestniczyć we wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach, mogących wyposażać ich wciąż w nowe i coraz bardziej wyrafinowane kompetencje i umiejętności, o czym przekonują autorzy tekstu How to Spot — and Develop — High-Potential Talent in Your Organization, opublikowanego na łamach czasopisma „Harvard Business Review" (Intagliata, Sturman, Kincaid, May 26, 2022). Potencjał ludzki ma różne wymiary i może przejawiać się w różnorodnych obszarach działania przedsiębiorstw, oraz na różnych pionach i poziomach organizacyjnych.

Mianem silnych stron potencjału kadrowego przedsiębiorstwa określa się te cechy pracowników, które wyróżniają organizację w sposób pozytywny w otoczeniu oraz w gronie jego konkurentów, tj. struktura zatrudnienia, kwalifikacje zawodowe, dynamika zatrudnienia spójna z rozwojem przedsiębiorstwa, umiejętność szybkiego dostosowywania się pracowników do zmieniających się warunków pracy (Listwan, 2002: s. 243). Zdaniem Zygmunta Wiatrowskiego kwalifikacje pracownicze rozumieć należy jako układ ce-

lowo ukształtowanych cech psychofizycznych człowieka, warunkujących jego skuteczne działanie zawodowe, a podstawowymi składnikami kwalifikacji pracowniczych są kwalifikacje: społeczno-moralne, fizyczne i zdrowotne, zawodowe (umiejętności, wiadomości, komunikatywność, umiejętność nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi, sumienność, uczciwość, zdecydowanie, spostrzegawczość, dobra pamięć, wygląd zewnętrzny, duża sprawność i wytrzymałość fizyczna, dyspozycyjność) (Dobrychłop, Kowalska, Prüfer: 2012, s. 73-74). Niewątpliwie narastać będzie świadomość konieczności wspięcia się ponad pierwszy wymiar zdolności absorpcji wiedzy, z którym związane będzie posiadanie zasobów wiedzy pozwalających odpowiadać zaledwie na pytanie: „wiedzieć co", elita dążyć będzie do pozyskania wiedzy, aby „wiedzieli jak", a następnie „wiedzieli po co", więc cechą wyznaczającą sprawność oraz przydatność zawodową będą szeroko pojęte umiejętności twórcze, kreatywne, a nie odtwórcze (Morawski, 2009: s. 38).

Pracownik kompetentny jest pewny merytorycznej poprawności wykonywania pracy i bierze za nią odpowiedzialność, a punktem wyjścia profesjonalizmu i kompetencji są zdolność do pracy, zdobyta wiedza i umiejętności nabyte w szkołach, uczelniach i na szkoleniach (Sekuła, 2010: s. 61). Dlatego w dzisiejszych czasach poszukiwana jest siła fachowa, ucząca się, która kreowałaby kapitał intelektualny organizacji. Jeśli popatrzymy na pracownika jako na bogactwo, porównywalne ze wszystkimi innymi zasobami, musimy w analogiczny sposób zastanowić się nad jak najlepszym jego spożytkowaniem, czyli przyjmując podejście inżynierskie wziąć pod uwagę, do czego człowiek jest najbardziej, a do czego najmniej przydatny (Drucker, 1998: s. 283).

U podstaw pojęcia kapitału ludzkiego tkwi założenie, że człowiek uczy się przez całe życie, przywiązuje się do miejsca pracy i jest lojalny, a więc członkowie organizacji powinni być traktowani jak zasób, w który należy inwestować, co z kolei zwiększa zaangażowanie członków organizacji, poprawia perspektywy indywidualnych karier, wiąże się z zarządzaniem wiedzą, kreowaniem odpowiednich postaw, motywacji oraz innych charakterystyk istotnych dla funkcjonowania organizacji (Stabryła, 2012: s. 234). Również zastosowanie koncepcji empowerment, polegającej na oddaniu w jak największym stopniu inicjatywy, samodzielności oraz odpowiedzialności pracownikom, może w nich wyzwolić pozytywne postawy oraz zachowania, które sprzyjać będą wydajności, dbałości o jakość i konstruktywne relacje międzyludzkie (Strużycki, 2002: s. 351). Kwestia ta wydaje się szczególnie wyrazista i niezbędna w obszarach funkcjonowania podmiotów leczniczych oferujących przecież człowiekowi to, czego on fundamentalnie potrzebuje – powrotu do zdrowia i poczucia dobrostanu.

Wielkim zadaniem każdego menedżera jest budowanie kapitału ludzkiego oraz harmonizowanie jego komponentów, a także ciągłe ich odnawianie, ponieważ w zmieniającym się świecie biznesu poszczególne elementy kapitału ludzkiego ulegają szybkiej dezaktualizacji, a przede wszystkim szybko starzeje się kapitał intelektualny, z uwagi na to, że w społeczeństwie wiedzy następuje przyspieszona deprecjacja kwalifikacyjnego potencjału zarówno pracownika, jak i menedżera (Penc, 2007b: s. 157).

Otoczenie funkcjonujących współcześnie organizacji składa się z wielu różnorodnych elementów powiązanych ze sobą w sposób skomplikowany. Otoczenie to charak-

teryzuje się dynamizmem zachodzących przeobrażeń. W organizacjach współczesnych warunkiem konkurencyjności staje się dysponowanie wiedzą, a jej posiadanie stanowi dostęp do pozostałych zasobów. Potencjał przedsiębiorstwa to zbiór jego możliwości, mocy wytwórczych, zdolności do działania, który tkwi w jego zasobach i umożliwia osiągnięcie zamierzonego celu poprzez określone działania (Penc, 2007 b: s. 155). W ramach zasobów przedsiębiorstwa często odrębnie traktowane są ich specyficzne odmiany nazywane kompetencjami i/lub zdolnościami (competence, capabilities), przy czym konieczne jest postrzeganie ich nie tylko, a nawet – nie tyle, jako wyposażenia przedsiębiorstw, ale jako umiejętność wykorzystania owego wyposażenia w zachodzących procesach (Stankiewicz, 2005: s. 99). Powszechnie wiadomo, że bez wiedzy i kompetencji personelu przedsiębiorstwo nie miałoby racji bytu na rynku. Nawet w przedsiębiorstwach wyposażonych w urządzenia nowoczesnej technologii niezbędny jest personel do ich obsługi oraz wykorzystujący wszelkie możliwości tych urządzeń. Podaż usług z zakresu opieki zdrowotnej cechuje więc duże uzależnienie od czynnika ludzkiego, a co za tym idzie, od kwalifikacji kadr, czyli zdolności usługowych oraz od ich gotowości do świadczenia pracy lub usług. To od tych czynników zależy w dużej mierze jakość relacji z pacjentem, gdyż osoba wykonującą określoną usługę medyczną stanowi niejako jej część, a jej umiejętności, doświadczenie zawodowe, przygotowanie teoretyczne, organizacja pracy i stosunek do niej, jak również zdolności komunikacyjne oddziałują na proces usługowy i jego efekt końcowy (Rudawska, 2007: s. 20).

Proces ciągłego doskonalenia odnosi się do różnych metod i sposobów, ale też mierników umożliwiających dokonanie oceny skuteczności przedsięwzięć podejmowanych w ramach kompleksowego zarządzania jakością (Skrzypek, 2000: s. 227). Ważne jest przy tym, aby kierownictwo podmiotu leczniczego brało pod uwagę i analizowało proponowane przez zatrudnianą kadrę rozwiązania. Zasady premiowania mogłyby mieć w tym przypadku szczególne znaczenie w motywowaniu personelu.

„Bogaczami przyszłości będą bogaci w intelekt" stwierdził przed laty Winston Churchill, i nie ma wątpliwości, że decydująca staje się wiedza, która wraz z inteligencją stały się kluczowymi czynnikami sukcesu współczesnych przedsiębiorstw (Gierszewska, Romanowska, 2003: s. 247). Traktowanie organizacji jako systemu uczącego staje się coraz bardziej skutecznym sposobem na zwiększanie przewagi konkurencyjnej, innowacyjności oraz efektywności dzięki wykorzystaniu podstawowych elementów przewagi konkurencyjnej organizacji uczącej się, do których zaliczane są: wysokie kompetencje organizacji, kreowanie i posiadanie przez organizację doświadczeń, wiedzy, umiejętności, niekonwencjonalnych metod pracy i myślenia, szybka adaptacja do zmian zachodzących w otoczeniu, trudna „kopiowalność" rozwiązań organizacyjnych (Urbańczyk, 2002: s. 211). Traktowanie organizacji jako systemu uczącego poprzez motywowanie personelu do permanentnego podnoszenia kompetencji w obecnych czasach jest ważną strategią oraz celem nieuniknionym. Zwłaszcza, że podnoszenie kompetencji jest istotne zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i dla każdej z zatrudnionych osób.

Kapitał intelektualny rozumiany jako całość aktywów dostępnych w firmie oraz wynikających z posiadania wiedzy, postrzegany jest jako wynik procesu przekształcania

wiedzy, i jednocześnie jako wiedza sama w sobie zamieniana we własność intelektualną (Kasiewicz, Rogowski, Kicińska: 2006, s. 69). Można go rozpatrywać zarówno w ujęciu celów podmiotu, jak i systemów zarządzania wiedzą, gdyż istotą działania współczesnego przedsiębiorstwa jest zdolność tworzenia, transferu, gromadzenia, integrowania oraz wykorzystywania zasobów wiedzy, co stanowi fundament osiągnięcia przewagi konkurencyjnej (Kasiewicz, Rogowski, Kicińska, 2006: s. 69). Niezależnie od kosztów związanych z fluktuacją zatrudnienia, przeszkolenia oraz przysposobienia do pracy robotnik postrzegany jest w przedsiębiorstwie w kategoriach kosztów, gdyż nie jest on właścicielem środków produkcji, więc to bardziej on potrzebuje pracy niż praca jego (Drucker, 2009: s. 159). Takie podejście nie sprawdza się zdecydowanie w odniesieniu do pracownika wiedzy, który posiada środki produkcji w postaci informacji i wiedzy, które są niezależne od miejsca pracy i stanowią trwały kapitał (Drucker, 2009: s. 159). Według Petera F. Druckera w żadnym z obszarów różnica między wydajnością osób pracujących fizycznie i pracowników wiedzy nie jest tak mocno zarysowana, jak w obszarze ekonomiki, gdyż teorie ekonomiczne oraz praktyka zarządzania postrzegają osoby pracujące fizycznie w kategoriach kosztów (Drucker, 1999: s. 158). Zgodnie z tą teorią, aby pracownik wiedzy był wydajny, musi być postrzegany w kategoriach środków trwałych (Drucker, 1999: s. 158). A co za tym idzie, środki trwałe powinny być rozwijane i pomnażane, m.in. poprzez przyciąganie i zatrzymywanie w organizacji pracowników wiedzy.

Jak się wydaje, należałoby stworzyć organizacyjne mechanizmy zwiększające częstotliwość spotkań specjalistów i ich gotowość do kooperacji oraz wymiany informacji, gdyż dramatycznym problemem wielu instytucji, zwłaszcza profesjonalnych, typu uniwersytety czy szpitale, jest niemal totalna izolacja poszczególnych fragmentów organizacji, więc aby to przełamać, potrzebna jest wymuszona dyfuzja informacji i wiedzy, przede wszystkim w zakresie najlepszych praktyk zarządzania (Obłój, 2002: s. 127-128). W koncepcji inteligentnego przedsiębiorstwa zakłada się, że pracownicy wyrażają gotowość uczenia się, a nawet więcej, że przedsiębiorstwo zażąda od współpracowników takiej postawy, przy czym uczenia się nie należy porównywać do szkolenia czy treningu, ale jako zachęcanie pracowników do zgłębiania problemów, do ciągłego ich rozwiązywania, w celu zwiększania efektywności lub skuteczności przedsiębiorstwa (Zimniewicz, 2003: s. 109). Jest oczywiste, że każde przedsiębiorstwo oczekuje od pracowników identyfikacji z jej celami, misją czy wizją rozwoju, przy założeniu „ambitnej" koncepcji pracownika jako jednostki niepowtarzalnej, wyjątkowej i zdolnej do wykorzystania swego potencjału (Kossowska, Sołtysińska, 2002: s. 9). Zarządzanie pracownikami wiedzy dostosowane być musi do specyfiki wykonywanej przez nich pracy, gdyż wiedza leży u podstaw tradycyjnej teorii i praktyki zarządzania (Koźmiński, 2005: s. 74).

Czynnik ludzki stosunkowo niedawno przesunął się z obrzeży areny organizacji na jej miejsce centralne i nigdy wcześniej nie badano tak wnikliwie wkładu, jaki zasoby ludzkie mogą wnieść w sukces organizacji (Lundy, Bowling, 2001: s. 11). Dobry pracownik, zdaniem psychologów pracy, charakteryzuje się kilkoma podstawowymi właściwościami, zgodnie z którymi jest kompetentny, odpowiedzialny, zmotywowany do pracy i pełen inicjatywy oraz lojalny wobec firmy (Karney, 2007: s. 242-243). Kiedy

analizie poddaje się personel medyczny, zwłaszcza grupę zawodową lekarzy, pielęgniarek i położnych, wskazane elementy wydają się jednymi z najistotniejszych w ich praktyce zawodowej.

Lekarze poprzez wieloletnie szkolenia uzyskują określone specjalizacje medyczne, pielęgniarki korzystają z kształcenia podyplomowego oraz specjalistycznych kursów kwalifikacyjnych, a pozostali pracownicy w ramach zdobywania nowej lub poszerzania dotychczasowej wiedzy uczestniczą w szkoleniach prowadzonych w formie zajęć zewnętrznych lub wewnętrznych (Wyszkowska, 2013: s. 97). Wymóg posiadania kwalifikacji zawodowych przez osoby wykonujące pewien zakres czynności, prac oraz zajęć, podyktowany jest różnymi względami, a przede wszystkim: zapewnieniem jakości świadczonych usług, ochroną zawodów przed nieuczciwą konkurencją, koniecznością wykonywania prac w sposób fachowy oraz bezpieczny, itp. (Duraj, 2004: s. 322). Istota kwalifikacji zawodowych odnosi się do zespołu wiedzy teoretycznej oraz umiejętności praktycznych, które zostały potwierdzone przez uprawniony organ w formie odpowiedniego dokumentu, jak: dyplom, świadectwo, zaświadczenie, itp., na podstawie którego możliwe jest wykonywanie zawodu lub określonego rodzaju prac (Duraj, 2004: s. 322).

Kadra medyczna zobowiązana jest do podnoszenia kwalifikacji i ustawicznego szkolenia, gdyż w zawodach medycznych ciągłe podnoszenie i uzupełnianie kwalifikacji jest niezbędne. Obowiązek ten wynika z przepisów prawa zawartych w Kodeksie Pracy, ustawie o zawodzie lekarza i lekarza dentysty oraz ustawie o zawodach pielęgniarek i położnych. Wynika to również z poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo udzielanych świadczeń oraz jakość zawodu jako taką i przynosi szacunek otoczenia. Problem stanowi fakt, że na rynku usług medycznych jest zbyt mała liczba specjalistycznych kadr medycznych. Niezwykle istotnym jest więc doskonalenie zasobów ludzkich, mające na celu pogłębianie i poszerzanie zakresu umiejętności, którymi dysponują pracownicy, i które stwarzają im możliwości awansu, rozwoju, oraz pełniejszego wykorzystania swego potencjału. Dokonująca się w ostatnich latach dynamiczna transformacja systemu opieki zdrowotnej wywołuje potrzebę intensywnego doskonalenia zawodowego kadr medycznych, kwalifikacje zawodowe muszą więc podnosić wszyscy pracujący w ochronie zdrowia, którzy wprowadzają zmiany w procesach diagnostyczno-terapeutycznych, będąc jednocześnie nierzadko obiektem tych zmian, dlatego muszą modyfikować swą wiedzę, umiejętności oraz postawy, aby w sposób bardziej efektywny i sprawny realizować swe zadania (Głowacka, Sobkowski i Staszewski, 2003: s. 187-188). Również z uwagi na premiowanie wykształcenia wyższego uwzględniającego wiedzę i umiejętności dokonywane są zmiany w szkolnictwie medycznym, które mają na celu przygotowanie kompetentnych pracowników na potrzeby rynku usług medycznych. Taka perspektywa wydaje się otwartą, dającą szanse wszystkim na rozwój i osiąganie celów. Jest zatem przeciwstawieniem się koncepcji zamknięcia, sektorowości, kastowości czy dyskryminacji. Jak wiadomo, jest wiele inicjatyw, które także w formalny sposób regulują te kwestie.

Wykształcenie stanowi podstawową charakterystykę kompetencji pracowników. Należy rozpatrywać je pod względem poziomu oraz specjalności. Kształcenie jest elementem systemu personalnego, który ma na celu uzupełnienie wiedzy, umiejętności

oraz kompetencji, niezbędnych do prawidłowego wykonywania zadań na obecnym lub przyszłym stanowisku pracy (Jurkowski, 2001: s. 101). Fenomen człowieka to nie tylko jego zdolności manualne, choć wszelka fachowość opiera się na starannie rozwijanych umiejętnościach, więc, gdy ludzie nauczą się robić to, co robią, naprawdę dobrze, zaczynają w pełni odczuwać swą pracę i stają się też zdolni do dogłębnego jej przemyślenia (Sennett, 2010: s. 32-33). Drugim parametrem charakteryzującym kwalifikacje jest staż pracy odzwierciedlający doświadczenie pracowników (Pawlak, 2011: s. 151). W związku z wyzwaniami współczesnej gospodarki Edgar Schein zwraca uwagę na fakt dotyczący trudności w sprecyzowaniu wymagań wobec kandydata na pracownika czy pracownika, jeśli chodzi o jego właściwości twierdząc, iż powinno się raczej mówić o wymaganiach w zakresie zdolności uczenia się oraz podejmowania ciągłego szkolenia w pracy (Kożusznik, 2011: s. 58).

Finanse – narzędzie niezbędne, narzędzie kłopotliwe

Jednym z zadań nowoczesnego systemu wynagradzania oraz premiowania pracowników jest ścisłe powiązanie kosztów pracy i osiąganych wyników, więc przejrzysty oraz skodyfikowany system premiowy powoduje generowanie pozytywnych zachowań pracowniczych i wzrost wydajności pracy, dlatego też za pomocą dobrze skonstruowanego systemu premiowego można skłaniać ludzi do podjęcia pracy, trwania przy niej, do poprawy efektywności i do rozwoju (Rostkowski (red.), 2004: s. 142-143). Jeżeli uznanie finansowe pracowników ma w zamierzeniu prowadzić do modyfikowania ich przyszłych zachowań, to oferowanie pieniędzy prowadzi do szybkich, ale jedynie czasowo skutecznych sukcesów, zaś jeżeli uznanie dla pracowników ma na celu faktyczne pokazanie im, że zlecona im praca została dobrze wykonana, to ten rodzaj uznania powinien być praktykowany raczej w atmosferze prywatności, a nie w kontekście rywalizacji czy konkurowania, i poprzez dwustronną komunikację, wymianę myśli oraz opinii, a nie protekcjonalnego klepania po ramieniu (Klich, 2004: s. 17).

Pracownik zainteresowany jest maksymalizacją stosunku otrzymywanego wynagrodzenia do ponoszonych nakładów, jednak ograniczony jego wpływ na zmianę poziomu zarobków oraz leniwa jego natura sprawiają, że może maksymalizować stosunek wynagrodzenie/nakład przez zmniejszenie wysiłku, starań, poświęconego czasu, co z kolei nie leży w interesie pracodawcy dążącego do maksymalizacji zwrotu poniesionych kosztów (Andrałojć, 2010: s. 28-29).

W zakresie zarządzania zasobami ludzkimi analizie powinny być poddawane: wskaźniki struktury zatrudnienia, koszty pracy, wskaźniki fluktuacji zatrudnienia, parametry wykorzystania czasu pracy, wydajność, poziom płac i jego dynamika (Stabryła, 2000: s. 320). Analiza powinna dotyczyć także przypisania personelu do poszczególnych miejsc powstawania kosztów. Nie może być sytuacji, gdy pracownik wykonuje prace w różnych ośrodkach kosztowych, a jego wynagrodzenie przypisywane jest jedynie do komórki, w której jest zatrudniony. Analizować należy także dodatkowe wypłaty wyna-

grodzenia, np. w postaci nagród jubileuszowych, nagród uznaniowych, ekwiwalentów za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, czy odpraw z tytułu rozwiązania umowy o pracę, odpraw emerytalnych i rentowych, ponieważ wypłata powyższych składników wynagrodzenia może powodować okresowy wzrost kosztów osobowych w danym ośrodku.

Pozyskiwanie pracowników nierozerwalnie wiąże się z ponoszeniem określonych nakładów finansowych oraz powstawaniem kosztów, z których nie wszystkie uświadamiane są przez zajmujących się tym menedżerów, oraz odzwierciedlane w rachunkowości przedsiębiorstw, np.: niższa wydajność pracy nowoprzyjętego pracownika w okresie adaptacji zawodowej, czy koszty odroczone, które mogą powstać w przyszłości z racji zatrudnienia nieodpowiedniego pracownika i wiązać się ze słabszą jakością pracy, marnotrawstwem materiałów, nieodpowiednim wykorzystaniem maszyn i urządzeń, niepełnym wykorzystaniem czasu pracy, czy absencją (Sedlak, 1998: s. 13-14).

Wiadomym jest, iż każda z grup interesów ma odrębne cele i oczekiwania w zakresie zarówno warunków pracy czy świadczenia usług, jak i wysokości wynagrodzenia. Kierownictwo podmiotu, określając warunki zatrudnienia, ma na celu przede wszystkim ponoszenie jak najniższych kosztów zatrudnienia przy jak najwyższych dochodach uzyskiwanych od płatników. Przy czym w przypadku podmiotów leczniczych dochód jest efektem wykonywania określonego rodzaju świadczeń określonych w kontrakcie zawartym z NFZ, więc podmioty lecznicze zainteresowane są przyciągnięciem i utrzymaniem odpowiedniej liczby specjalistów w celu realizacji tego kontraktu. Pracodawcom zależy więc na ograniczaniu kosztów związanych z zatrudnieniem, ale również na zapewnieniu sobie współpracy z kompetentnym i lojalnym personelem. Zatrudnieni natomiast zainteresowani są poziomem wynagrodzenia, poziomem zadowolenia z pracy, pewnością zatrudnienia, możliwością awansu, poziomem świadczeń socjalnych, możliwością udziału w zarządzaniu oraz obronie interesów pracowniczych (Duraj, 2004: s. 56). Pracownicy oczekują więc nie tylko zadowalających zarobków, ale również stabilnej, bezpiecznej, interesującej, urozmaiconej, zapewniającej rozwój i awans, wiążącej się z prestiżem pracy (Suchar, 2007: s. 42).

Wynagradzanie pracowników jest jednym z głównych problemów zarządzania zasobami ludzkimi, gdyż na poziomie operacyjnym wynagradzanie jest instrumentem pozyskiwania oraz motywowania pracowników, na poziomie strategicznym zaś może być wykorzystane jako narzędzie integrowania zasobów kadrowych wokół realizacji strategii organizacji (Jędrych, 2007: s. 73). Nie da się zapewnić wysokiego poziomu usług i godziwych zarobków lekarzom, pielęgniarkom oraz personelowi medycznemu, bez przeprowadzenia zmian i uruchomienia dodatkowego źródła środków finansowych (Leśniewski, Olesch, 2013: s. 7).

Wynagrodzenie jest także jednym z głównych czynników kształtujących wzajemne relacje między pracownikami organizacji, a zatem zbyt niskie wynagrodzenia lub niesprawiedliwy ich podział mogą wywoływać protesty oraz konflikty, z drugiej zaś strony wyodrębnienie funkcji stratyfikacyjnej zwraca uwagę na problem znaczenia wynagrodzeń dla określenia pozycji społecznej, prestiżu, poczucia wartości, użyteczności społecznej człowieka, przez co płace stanowią kryterium wartościowania, a tym samym

różnicowania ludzi w społeczeństwie, determinują postawy bierności i zaangażowania, postawy prospołeczne i egoistyczne (Jędrych, 2007: s. 289). Zwłaszcza, że ludzka motywacja rzadko urzeczywistnia się inaczej niż w relacji do sytuacji i innych ludzi, więc każda teoria motywacji powinna brać ten fakt pod uwagę, uwzględniając wpływ czynników kulturowych zarówno na środowisko, jak i na sam organizm (Maslow, 2006: s. 56). Płaca stanowi ważną kategorię ekonomiczną w skali makro- i mikro-gospodarki, a w naszym kraju długo stanowić będzie podstawową siłę napędową ludzkich działań, co wynika z faktu, iż to właśnie wynagrodzenie jest źródłem dochodu pracowniczego, środkiem stymulacji działania, wyznacznikiem poziomu życia, poczucia własnej wartości, uznania dla własnej godności i talentu (Grabowska, 2009: s. 366). Płaca uznawana jest za sprawiedliwą tylko wtedy, gdy stosunek nakładów pracownika, tj. kwalifikacje oraz wysiłek, do osiąganych korzyści jest zgodny z dokonaną przez niego oceną takich relacji w przyjętej grupie porównawczej, czyli że poczucie niesprawiedliwych relacji płac eliminuje wszystkie inne pozytywne cechy systemu płac (Jędrych, 2007: s. 291). Zauważyć należy, iż wynagrodzenie stanowiące dochód pracownika czy osoby świadczącej usługi służy regulowaniu jego zobowiązań oraz finansowaniu bieżących wydatków. Dlatego przy ustalaniu wynagrodzenia należałoby brać po uwagę koszty utrzymania, jak również kojarzyć interesy pracodawcy oraz pracownika.

Wynagrodzenie powiązane z relacjami między pracownikiem a przedsiębiorstwem i jego reprezentantami, opiera się na początkowym kontrakcie wymiany opisanym w umowie o charakterze prawnym, społecznym, oraz ekonomicznym, i stanowi regulator wzajemnych zobowiązań w ramach realizacji roli pracowniczej (Woźniak, 2012a: s. 98).

Polityka wynagrodzeń spełnia dwie zasadnicze funkcje:

- rynkową, mającą na celu przyciągnięcie atrakcyjnych kandydatów oraz utrzymanie pracowników, zależną od poziomu popytu i podaży siły roboczej,
- motywacyjną, gdyż pracownicy oczekują, że ich praca znajdzie odzwierciedlenie w wynagrodzeniu (Kostera, 1999: s. 105-106).

Zgodnie z Kodeksem Pracy wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną. Wyróżnia się dwie główne formy wynagrodzenia: za przepracowany czas i za osiągnięte wyniki (Kostera, 1999: s. 97). Wynagrodzenie za przepracowany czas wypłacane jest za czas spędzony w pracy bez względu na efekty oraz wyniki. Ten system wynagradzania stosowany jest w podmiotach leczniczych najczęściej. Z reguły jest to wynagrodzenie miesięczne lub stawka godzinowa. W przypadku wynagrodzenia wypłacanego za wyniki, przyznawana jest stawka stała niezależna od wyników oraz stawka ruchoma, która przyznawana jest lub nie, w zależności od osiąganych wyników, często z jednoczesnym określeniem wymagań jakościowych. Jednak każdy podmiot musi wypracować swój własny system wynagradzania personelu oparty na przepisach prawa obowiązujących w tym zakresie. System wynagrodzeń powinien zostać poprzedzony analizą potrzeb przedsiębiorstwa. Wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych na podstawie umowy o pracę składa się przede wszystkim z wynagrodzenia zasadniczego oraz różnego rodzaju dodatków: z tytułu pełnionych funkcji, stażu pracy,

posiadanych stopni i tytułów naukowych (Wyszkowska, 2013: s. 94). A także dodatków z tytułu pracy w nocy, niedziele i święta, pracy zmianowej, pracy w godzinach nadliczbowych oraz dyżurów medycznych. Niektóre dodatki przypisane są do określonej grupy zawodowej, np. dyżury medyczne pełnione są przez lekarzy, więc ten rodzaj wynagrodzenia dedykowany jest właśnie lekarzom.

Z punktu widzenia pracodawcy istotne jest, aby wynagrodzenie było skuteczne i aby spełniało względy gospodarności, a więc by było tak niskie, jak to możliwe na danym poziomie skuteczności. Zresztą okazuje się, że skuteczność wynagrodzenia nie zależy wprost od jego wysokości, a więc nie jest tak, że im wyższe wynagrodzenie, tym wyższa jego skuteczność lub na odwrót. Dość powszechne przekonanie, że wyższa płaca powoduje automatycznie lepszą pracę, jest błędne, gdyż zależność ta jest prawdziwa wtedy, gdy pracownik ma niskie zarobki, liczną rodzinę, niskie kwalifikacje i niewielkie perspektywy, a w większości przypadków pracowników wyższego szczebla jako czynnik motywacyjny mogą tracić na znaczeniu (Grabowska, 2009: s. 367). Skuteczność wynagrodzenia zależy przede wszystkim od tego, czy uważane jest ono za słuszne lub sprawiedliwe (Suchar, 2007: s. 38-39). Podobny pogląd wyznaje Frederick Herzberg mówiąc, że płaca w większym stopniu potrafi wpływać na brak satysfakcji i zadowolenia niż na motywowanie, i nawet efekt stałego wzrostu płacy szybko przestaje działać jako motywator, gdyż człowiek przyzwyczaja się psychicznie i przystosuje swoje wydatki do poziomu dochodu, co oczywiście nie jest argumentem przeciw płaceniu ludziom słusznych pensji (Adria, 2000: s. 217).

Kodeks Pracy (Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r.) pojęcia „wynagrodzenie" używa wyłącznie w odniesieniu do formy pieniężnej. Istotne są również czynniki motywacyjne o charakterze pozapłacowym. Można więc wskazać inne formy wynagrodzenia (Jurkowski, 2001: s. 117), np.:

- polityczne, tj. wpływy, władza, kontrola, podział zasobów,
- techniczne: uczestnictwo w zespołach projektowych, pomiar efektów,
- związane z możliwościami samorealizacji: umożliwienie kształcenia i rozwoju.

Inne pozapłacowe czynniki motywacyjne materialne to m.in.: samochód służbowy i opłaty z nim związane, telefon komórkowy, korzystne ubezpieczenie, wyżywienie, laptop, wynajem mieszkania, opieka zdrowotna, pożyczki na cele prywatne, członkostwo w klubach, opłaty czesnego za szkołę, prenumerata czasopism, dodatkowy urlop, finansowanie wypoczynku, pokrywanie kosztów uczestnictwa w imprezach kulturalnych i towarzyskich, mogą mieć postać pakietu standardowego przyznawanego pracownikom z tytułu zajmowanego stanowiska lub mogą być negocjowane indywidualnie z pracownikami, albo mogą być z góry określone i stanowić element umowy, lub też dodawane jako bonus w uznaniu zasług, np. przy okazji okresowej oceny pracownika (Kopertyńska, 2009: s. 207). Jeszcze inne czynniki będące bodźcami pozamaterialnymi to, np.: pochwały, nagany, opinie, zwiększenie stopnia swobody, konsultowanie decyzji, itp. (Kopertyńska, 2009: s. 207).

Tradycyjne modele płac opierają się na czterech wyznacznikach (Dobija, 2005: s. 351):

- wewnętrznej zgodności, czyli uwzględnieniu struktury i oceny pracy,
- zewnętrznej konkurencyjności, czyli respektowaniu rynku i przejawów jego efektywności,
- wysiłku i wkładu zatrudnionych, czyli docenianiu doświadczenia oraz empirycznej wiedzy pracownika, stosowaniu odpowiednich systemów motywacyjnych,
- właściwym administrowaniu i zarządzaniu systemem płac, aby urzeczywistnić w praktyce wszystkie cele wynagrodzeń.

Jak już podkreślono, podstawowym instrumentem materialnego oddziaływania na pracownika jest wynagrodzenie, gdyż może ono być składnikiem zapewniającym ludziom niezbędne środki do życia, może być ekwiwalentem włożonego wysiłku lub bodźcem wpływającym na wzrost wydajności pracownika, więc poprzez umiejętne operowanie siłą motywacyjną płacy można sterować zachowaniem pracowników oraz wzrostem ich efektywności we wszystkich przedsiębiorstwach (Wajda, 2003: s. 33). Z ekonomicznego punktu widzenia podstawową rolę w procesie motywacji do pracy odgrywa oddziaływanie systemu wynagradzania, na który składają się przede wszystkim: wysokość płac, regularność ich wypłacania, inne ewentualne korzyści materialne pozapieniężne, przy czym czynnikom ekonomicznym towarzyszą czynniki związane ze specyfiką danego rodzaju profesji, jak: natura pracy, otoczenie pracy, stopień przystosowania pracy do możliwości oraz wymagań człowieka (Banaszyk, 2002: s. 75). Odpowiednio dobrany pakiet wynagrodzeń jest wyrazem uznania organizacyjnego i społecznego i pozwala łączyć cele przedsiębiorstwa z indywidualnymi celami pracownika (Adrałojć, 2010: s. 41).

Wynagrodzenia są złożoną kategorią ekonomiczną, psychologiczną i społeczno-polityczną, co stanowi podstawę wyróżnienia czterech klasycznych funkcji wynagrodzenia: dochodowej i kosztowej, motywacyjnej i społecznej (Borkowska, 2004: s. 18). Każdy ze składników wynagrodzenia pełni określoną funkcję: ekonomiczną, społeczną lub motywacyjną, a składniki pakietu wynagrodzeń, ich wysokość oraz proporcje odzwierciedlają oczekiwania pracodawcy w zakresie wyników pracy, jak również wyrażają jego wyobrażenie co do potrzeb pracowników (Adrałojć, 2010: s. 41).

Istotnym kryterium oraz miernikiem oceny efektywności działalności podmiotu leczniczego są koszty, a ich zastosowanie w praktyce dnia codziennego daje nieograniczone możliwości. Dlatego znajomość rodzajów kosztów, jak również ich wzajemnych relacji niezbędna jest do przeprowadzania wszelkich analiz w celu ograniczenia kosztów działalności. Funkcja kosztowa wynagrodzeń zaznacza się w tym, że wydatki na wynagrodzenia stanowią istotny udział w kosztach, które wzrastają z uwagi na rosnące koszty pracy, stąd ogólna tendencja do minimalizacji zatrudnienia i zastępowania czynnika ludzkiego czynnikiem techniczno-technologicznym (Pawlak, 2011: s. 327).

Łatwo zauważyć, że funkcja kosztowa wynagrodzeń pozostaje w pewnej sprzeczności z funkcją motywacyjno-integracyjną, gdyż minimalizując koszty wynagrodzeń ograniczamy sobie możliwość motywacyjnego oddziaływania na ludzi, i odwrotnie, przeznaczając większe środki na motywację oraz integrację pracowników – powiększamy koszty, należy więc znaleźć tzw. „złoty środek" w celu ustalenia wynagrodzeń na takim pozio-

mie, aby pełniły funkcję motywacyjno-integracyjną, a zarazem nadmiernie nie obniżały rentowności podmiotu (Pawlak, 2011: s. 327). Koszty więc stanowią jedno z podstawowych kryteriów podejmowania decyzji przez każde przedsiębiorstwo, w tym również podmioty lecznicze (Sobolewski, 1997: s. 62). Ricky W. Griffin przyjął, że proces podejmowania decyzji obejmuje rozpoznanie oraz zdefiniowanie alternatywnych możliwości, wybór najlepszej z nich i wprowadzenie jej w życie (Griffin, 2008: s. 49). Podstawowym więc elementem procesu informacyjno-decyzyjnego jest problem decyzyjny, który można rozumieć jako odchylenie między tym „co jest", a przyszłym pożądanym stanem „co ma być" (Bednarski, 2008: s. 49). Jednym z narzędzi pozwalających rozwiać ten problem jest controlling. Współczesne zarządzanie zasobami ludzkimi należałoby uznać za strategiczne, nawet jeśli określenie to nie jest zawarte w nazwie, ze względu na ścisłe powiązanie z ogólną strategią przedsiębiorstwa (Jamka, 2011: s. 109). Planowanie strategiczne ma na celu wyeliminowanie różnic pomiędzy stanem obecnym i pożądanym, więc w zakresie motywacji ustala się: metody wynagradzania personelu jako sposób oraz formę motywowania pracowników do efektywnej pracy, kryteria oceny umożliwiające rozwój kultury organizacyjnej, umiejętności i motywacji pracowników, kształcenie oraz rozwój kwalifikacji pracowników (Brzezińska, Paszkowska-Rogacz, 2009: s. 132).

Koszty usług zdrowotnych, czy też koszty związane z organizacją opieki zdrowotnej, są kosztami charakterystycznymi dla sektora usług i prowadzą do produkcji niematerialnej. W sytuacji braku środków finansowych na bieżące funkcjonowanie wyzwaniem stało się poszukiwanie możliwości ograniczenia kosztów przede wszystkim poprzez pomiar efektywności działalności każdej z komórek organizacyjnych, jak również obciążenie odpowiedzialnością za powstające koszty kadry kierowniczej. Efektywność opiera się na zasadach racjonalnego działania, które mogą być sformułowane jako: uzyskanie maksymalnego efektu przy danych nakładach lub minimalizacja nakładów przy danym efekcie, lub w sposób najprostszy: robienie czegoś dobrze i efektywnie bez marnotrawienia czasu lub pieniędzy. Już Smith nie chciał użyć godzin zegarowych (czasu) jako miary ilości pracy niezbędnej do wyprodukowania dobra twierdząc, że należy wziąć pod uwagę również uzdolnienia pracownika oraz uciążliwość pracy (Landreth, Colander, 1998: s. 185).

Aby podmiot mógł przetrwać, jego dochody muszą przewyższać ponoszone przez niego wydatki, jednak nie ma żadnego powodu, dla którego należałoby zdobywać dochody sprawując jedynie opiekę nad pacjentami, z którymi związane są koszty, gdyż w opiece zdrowotnej takie sytuacje się nie zdarzają (Getzen, 2000b: s. 205). Podejmując decyzje należy stale konfrontować przychody oraz koszty w różnych przekrojach, takich jak: globalne sumy przychodów i kosztów całego przedsiębiorstwa oraz przychody i rozchody określonych rodzajów (Sobolewski, 1997: s. 63).

Podsumowanie

Uznano, że dość osobliwym, a zarazem interesującym informacyjnie i poznawczo podsumowaniem do powyższych analiz będzie przedstawienie swoistej kondycji funk-

cjonowania samodzielnych zakładów opieki zdrowotnej w poszczególnych województwach w Polsce w określonej cezurze czasowej. W tabeli 1 przedstawiono informacje dotyczące liczby samorządowych samodzielnych zakładów opieki zdrowotnej, przychodów netto tych podmiotów oraz wysokości wynagrodzeń za lata 2013 – 2020 według stanów na dzień 31 grudnia w przyjętym okresie.

Zestawienie to może stanowić także pewną konkretną konkluzję oraz prowokować do dalszych przemyśleń, które zostały – można mieć także nadzieję – zainicjowane rozważaniami zawartymi w niniejszym artykule.

Tabela 1. Finanse samorządowych samodzielnych zakładów opieki zdrowotnej za lata 2013 – 2020 według stanów na dzień 31 grudnia

Województwo Dolnośląskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	103	103	99	96	93	92	95	92
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 948 719 192	2 013 638 544	2 081 673 854	2 193 085 414	2 339 231 600	2 545 981 871	2 995 322 472	3 224 147 000
Wynagrodzenia	834 804 204	854 423 764	874 400 002	916 114 815	979 494 371	1 082 952 193	1 275 201 709	1 369 489 477
Województwo Kujawsko-Pomorskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	72	69	69	69	63	65	61	66
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 467 154 155	1 559 094 511	1 615 675 073	1 706 558 480	1 796 614 509	1 988 299 958	2 217 276 193	2 428 408 437
Wynagrodzenia	431 955 876	418 705 085	434 177 585	452 658 033	473 911 473	549 289 145	598 413 069	650 111 290
Województwo Lubelskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	65	63	60	60	60	56	57	59
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 634 111 123	1 658 097 894	1 728 479 498	1 816 771 941	1 969 446 089	2 071 504 322	2 402 287 758	2 631 098 571

Wynagrodzenia	780 502 319	781 619 808	811 089 191	877 531 941	934 472 077	1 034 492 541	1 262 399 720	1 353 570 688
Województwo Lubuskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	20	20	18	18	17	15	16	17
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	511 813 632	537 947 123	523 288 431	318 394 408	327 699 250	348 874 950	416 230 324	408 561 054
Wynagrodzenia	160 365 705	167 317 713	169 538 407	113 343 904	121 006 833	131 780 306	156 063 863	156 350 776
Województwo Łódzkie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	84	78	76	69	71	68	74	74
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 738 080 028	1 690 871 070	1 765 054 977	1 858 168 545	1 982 906 638	2 073 414 697	2 597 258 583	2 748 391 111
Wynagrodzenia	814 529 736	791 338 589	809 219 110	851 208 187	911 486 985	1 016 755 229	1 236 577 377	1 362 031 298
Województwo Małopolskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	119	120	118	115	113	113	115	110
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	2 223 628 999	2 325 994 137	2 422 181 955	2 616 976 156	2 816 249 316	3 096 703 058	3 782 298 637	3 526 429 504
Wynagrodzenia	958 876 010	974 546 729	998 389 482	1 061 979 312	1 155 869 347	1 321 501 885	1 609 927 500	1 584 239 049
Województwo Mazowieckie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	162	156	152	153	146	137	150	135
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	3 447 535 287	3 233 212 650	3 327 936 266	3 452 255 675	3 525 937 807	3 748 946 761	4 858 308 219	4 651 303 573

Wynagrodzenia	1 646 443 064	1 542 320 039	1 566 755 410	1 630 318 074	1 669 813 005	1 845 802 478	2 399 156 454	2 280 773 333
Województwo Opolskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	31	29	28	28	26	25	28	25
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	805 189 440	804 645 943	801 847 356	840 662 868	709 310 810	652 078 268	917 211 698	770 428 825
Wynagrodzenia	366 020 784	363 691 386	358 322 302	378 100 016	321 166 286	314 288 250	420 431 478	370 389 992
Województwo Podkarpackie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	73	73	72	71	69	68	71	66
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 948 976 142	1 982 247 707	2 091 448 620	2 216 007 928	2 386 079 043	2 523 222 790	2 953 420 848	3 088 291 402
Wynagrodzenia	878 691 533	899 294 095	949 873 842	1 005 659 506	1 072 455 118	1 186 752 608	1 482 257 734	1 534 565 780
Województwo Podlaskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	33	33	33	34	33	34	32	30
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	871 269 545	887 684 681	923 123 471	976 967 464	1 052 388 955	1 153 368 000	1 260 496 542	1 346 109 127
Wynagrodzenia	362 801 030	371 392 596	378 797 419	402 479 166	435 947 002	499 973 449	560 477 191	599 590 148
Województwo Pomorskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	44	40	38	37	36	35	42	33
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	956 514 279	617 418 422	425 634 429	442 355 093	456 806 095	477 867 372	1 730 472 732	650 709 391

Wynagrodzenia	382 536 168	224 376 461	168 210 403	179 897 121	189 568 874	203 434 667	603 049 362	240 241 655
Województwo Śląskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	130	122	115	116	109	108	123	106
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	2 890 119 306	2 901 489 281	2 868 993 070	3 067 664 249	3 157 546 553	3 555 356 972	4 543 085 987	4 149 347 963
Wynagrodzenia	1 335 045 569	1 295 880 026	1 294 629 672	1 368 577 754	1 441 777 844	1 686 699 739	2 239 376 818	2 055 226 747
Województwo Świętokrzyskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	85	81	80	81	77	77	77	79
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 312 921 508	1 348 868 137	1 430 082 499	1 501 465 159	1 568 878 954	1 723 494 057	1 934 061 156	2 068 449 692
Wynagrodzenia	588 440 726	586 964 365	626 188 827	665 520 287	725 789 376	849 741 273	960 162 845	1 058 330 716
Województwo Warmińsko-Mazurskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	50	48	45	46	45	46	51	47
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 020 910 739	1 044 914 582	1 019 832 065	1 135 009 604	1 207 033 110	1 318 559 932	1 686 057 513	1 616 500 709
Wynagrodzenia	353 304 819	351 152 307	348 451 734	391 918 075	419 050 178	466 885 974	598 576 454	562 025 702
Województwo Wielkopolskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	57	55	52	51	48	50	54	50
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	2 240 712 745	2 193 910 146	2 203 157 741	2 379 213 422	2 500 232 992	2 741 570 921	3 321 399 236	3 252 212 977

Wynagrodzenia	871 216 480	846 630 815	835 609 298	906 241 598	962 819 838	1 097 202 474	1 324 143 269	1 332 900 312
Województwo Zachodniopomorskie								
rodzaj danych	**2013**	**2014**	**2015**	**2016**	**2017**	**2018**	**2019**	**2020**
liczba jednostek	31	29	27	28	26	28	29	28
Przychody netto ze sprzedaży i zrównane z nimi	1 136 835 081	1 126 017 916	1 164 401 186	1 233 872 845	1 260 258 546	1 392 327 950	1 615 243 058	1 684 524 741
Wynagrodzenia	351 770 665	336 114 542	341 657 196	367 244 579	385 027 746	438 269 349	509 857 602	534 665 614

Źródło: opracowanie własne na podstawie (CSIOZ, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2021; CeZ, 2020)

Bibliografia

1. Adria J. (2000), Anatomia biznesu. Motywacja, EMKA, Warszawa.
2. Andrałojć M. (2010), System wynagrodzeń. Uwarunkowania kulturowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań.
3. Banaszyk P. (2002), Podstawy organizacji i zarządzania, Wyższa Szkoła Handlu i Rachunkowości, Poznań.
4. Borkowska S. (2004), Strategie wynagrodzeń Wydanie II, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
5. Brzezińska E., Paszkowska-Rogacz A. (2009), Człowiek w firmie, Difin, Warszawa.
6. CeZ MZ (2020), Biuletyn Statystyczny, Centrum e-Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/Biuletyny_informacyjny/biuletyn_statystyczny_2020_5fa959206ef00.pdf, [dostęp dn. 05.08.2020].
7. CeZ MZ (2021) Biuletyn Statystyczny Ministra Zdrowia, Centrum e-Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/statystyka/2021/biuletyn_statystyczny_2021_6188f67e8ed37.pdf, [dostęp dn. 15.09.2021].
8. CSIOZ MZ (2014), Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Zdrowia, Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/biuletyn_statystyczny_2014_565ef70044002.pdf, [dostęp z dn. 15.07.2016].
9. CSIOZ MZ (2015), Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Zdrowia, Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/biuletyn_statystyczny_2015_565ef70078079.pdf, [dostęp z dn. 15.07.2016].
10. CSIOZ MZ (2016), Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Zdrowia, Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: z: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/biuletyn_statystyczny_2016_57ee354e48145.pdf[dostęp z dn. 18.08.2018].
11. CSIOZ MZ (2017), Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Zdrowia, Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/Biuletyny_informacyjny/biuletyn_2018_5c3deab703e35.pdf, [dostęp z dn. 18.08.2018].
12. CSIOZ MZ (2018), Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Zdrowia, Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/Biuletyny_informacyjny/biuletyn_2018_5c3deab703e35.pdf, [dostęp z dn. 05.08.2020].
13. CSIOZ MZ (2019), Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Zdrowia, Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/Biuletyny_informacyjny/biuletyn_statystyczny_2019_5db016ddd0b8d.pdf, [dostęp z dn. 05.08.2020].

14. Dobija M. (2005), Rachunkowość zarządcza i controlling, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
15. Labor czy opus. Socjopedagogiczne konteksty ludzkiej pracy (2012), red. Dobrychłop A., Kowalska E., Prüfer P., Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra.
16. Drucker, P.F. (1998). Praktyka zarządzania, Warszawa: Czytelnik, Nowoczesność, Akademia Ekonomiczna w Krakowie.
17. Drucker P.F. (2009), Zarządzanie XXI wieku – wyzwania, New Media s.r.l., Warszawa.
18. Duraj J. (2004), Podstawy ekonomiki przedsiębiorstwa, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
19. Getzen T.E. (2000), Ekonomika zdrowia, PWN, Warszawa.
20. Gierszewska G., Romanowska M. (20003), Analiza strategiczna przedsiębiorstwa, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
21. Głowacka M.D., Sobkowski M., Staszewski R. (2003), System okresowych ocen pracowniczych kadry pielęgniarskiej jako element zarządzania zasobami ludzkimi w szpitalu, „Pielęgniarstwo Polskie", nr 2/16, s. 186-197.
22. Grabowska I. (2009), System motywowania pracowników jako determinanta rozwoju przedsiębiorstwa, „Zeszyty naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie", nr 2/13, s. 363-371.
23. Griffin R. W. (2008), Podstawy zarządzania organizacjami, Wydawnictwo Naukowe Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
24. Intagliata J., Sturman J., Kincaid S., (2022), How to Spot — and Develop — High-Potential Talent in Your Organization, „Harvard Business Review". Dostępny pod adresem: https://hbr.org/2022/05/how-to-spot-and-develop-high-potential-talent-in-your-organization, [dostęp z dn. 28.05.2022].
25. Jamka B. (2011), Czynnik ludzki we współczesnym przedsiębiorstwie: zasób czy kapitał? Od zarządzania kompetencjami do zarządzania różnorodnością, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa.
26. Jasiński Z. (1999), Zarządzanie pracą. Organizowanie, planowanie, motywowanie, kontrola, Placet, Warszawa.
27. Jędrych E. (red.), (2007), Zarządzanie zasobami ludzkimi dla menedżerów średniego szczebla, Wolters Kluwer business, Kraków.
28. Jurkowski R. (2001), Zarządzanie personelem. Proces kadrowy i jego prawne aspekty, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa.
29. Karney J.E. (20007), Psychopedagogika pracy, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
30. Kasiewicz S., Rogowski, W., Kicińska M. (2006), Kapitał intelektualny, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
31. Klich J. (2004), Motywowanie finansowe personelu, „Zdrowie i Zarządzanie", nr. 1/IV, s. 14-18.
32. Kopertyńska M.W. (2009), Motywowanie pracowników. Teoria i praktyka, Wydanie II, Placet, Warszawa.
33. Kossowska M., Sołtysińska I. (2002), Szkolenia pracowników a rozwój organizacji, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
34. Kostera M. (1999), Zarządzanie personelem, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
35. Koźmiński A.K. (2005), Zarządzanie w warunkach niepewności, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
36. Kożusznik B. (2007), Zachowania człowieka w organizacji, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
37. Landreth H., Colander D.C. (1998), Historia myśli ekonomicznej, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
38. Leśniewski B., Olesch A. (2013), „Strategia (r)ewolucji", Ogólnopolski System Ochrony Zdrowia", nr 4, s. 6-16.
39. Listwan T. (red.), (2002), Zarządzanie kadrami, C.H. Beck, Warszawa.
40. Łukasiewicz G. (2009), Kapitał ludzki organizacji. Pomiar i sprawozdawczość, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

41. Lundy O., Cowling A. (2001), Strategiczne zarządzanie zasobami ludzkimi, Oficyna Ekonomiczna, Dom Wydawniczy ABC, Kraków.
42. Maslow A. (2006), Motywacja i osobowość, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
43. Morawski M. (2009), Zarządzanie profesjonalistami, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
44. Obłój K. (2002), Tworzywo skutecznych strategii, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
45. Pawlak Z. (2011), Zarządzanie zasobami ludzkimi w przedsiębiorstwie, Poltext, Warszawa.
46. Penc J. (2007), Systemowe zarządzanie organizacją. Nowe zadania, funkcje i reguły gry, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno.
47. Quinn J.B., Anderson P., Finkelstein S. (2006), Zarządzanie potencjałem intelektualnym – co zrobić, by wykrzesać jak najwięcej z najlepszych ludzi?, Helion, Gliwice.
48. Rudawska I. (2007), Opieka zdrowotne. Aspekty rynkowe i marketingowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
49. Sedlak K. (red.). (1998), Jak poszukiwać i zjednywać najlepszych pracowników, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków.
50. Sekuła Z. (2010), Motywowanie do pracy. Teorie i instrumenty, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
51. Sennett R. (2010), Etyka dobrej roboty, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
52. Skrzypek E. (2000), Jakość i efektywność, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
53. Sobolewski H. (1997), Rachunkowość zarządcza, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań.
54. Stabryła A. (2000), Zarządzanie strategiczne w teorii i praktyce firmy, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Kraków.
55. Stabryła A. (red.), (2012), Podstawy organizacji i zarządzania. Podejście i koncepcje badawcze, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków.
56. Stankiewicz M.J. (2005), Konkurencyjność przedsiębiorstwa. Budowanie konkurencyjności przedsiębiorstwa w warunkach globalizacji, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń.
57. Steward T.A. (1997), Intellectual capital, Bantam Doubleday Dell Publishing Group, New York.
58. Suchar M. (2007), Zarządzanie personelem w praktyce, ODDK, Gdańsk.
59. Sztompka P. (2021), Socjologia. Wykłady o społeczeństwie, Znak Horyzont, Kraków.
60. Urbańczyk E. (red.), (2002), Zarządzanie wartością przedsiębiorstwa. Teoria i taktyka, Kreos, Szczecin.
61. Urbanowska-Sojkin E., Banaszyk P., Witczak H. (2007), Zarządzanie strategiczne przedsiębiorstwem, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
62. Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku Kodeks pracy (Dz.U. z 1974 roku Nr 24, poz. 141).
63. Ustawa z dnia 27 lipca 2001 roku o diagnostyce laboratoryjnej (Dz.U. 2001 roku, poz. 134).
64. Ustawa z dnia 8 września 2006 roku o państwowym ratownictwie medycznym (Dz.U. 2006 nr 191, poz. 1410).
65. Wajda A. (2003), Podstawy nauki o zarządzaniu organizacjami, Difin, Warszawa.
66. Woźniak J. (2012), Współczesne systemy motywacyjne, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
67. Wyszkowska Z. (2013), Współczesne tendencje w zarządzaniu kadrami w zakładach opieki zdrowotnej, „Współczesne zarządzanie", nr 2, s. 90-99.
68. Zimniewicz K. (2003), Współczesne koncepcje i metody zarządzania, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.

Funkcjonowanie gabinetów medycznych w dobie pandemii Covid-19

Functioning of medical offices in the era of the Covid-19 pandemic

Aleksandra Mosek, Sylwia Kowalska-Myśliwiecka

Wydział Nauk Społecznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

Streszczenie
Po wybuchu pandemii COVID-19 cele systemu opieki zdrowotnej musiały zostać dostosowane do zmienionego środowiska, aby zaspokoić potrzeby zdrowotne pacjentów i oczekiwania pracowników ochrony zdrowia w zakresie bezpiecznych warunków pracy w nagłych wypadkach. Zmiany w działalności pracowników ochrony zdrowia, wynikające głównie ze zmian organizacyjnych i ekonomicznych, wpłynęły na systemy opieki zdrowotnej na całym świecie i oddziałują na wszystkie formy opieki zdrowotnej.
Celem artykułu jest identyfikacja zmian organizacyjnych i ekonomicznych wynikających z wybuchu pandemii COVID-19, które wpływają na funkcjonowanie gabinetów lekarskich w Polsce na podstawie przeprowadzonych badań empirycznych. Przegląd działań wprowadzonych w celu zapewnienia stabilnego funkcjonowania opieki zdrowotnej w warunkach pandemii, pozwala stwierdzić, że sytuacja zagrożenia zdrowia publicznego ujawniła istotną potrzebę zmian organizacyjnych i ekonomicznych.

Słowa kluczowe: działalność gabinetów medycznych, pandemia Covid-19, zarządzanie placówką medyczną.

Abstract
After the outbreak of the COVID-19 pandemic, the goals of the health care system had to be adapted to the changed environment to meet the health needs of patients and the expectations of health care workers for safe working conditions in emergencies. Changes in the activities of health care workers, resulting mainly from organizational and economic changes, have affected health care systems around the world and are affecting all forms of health care.
The purpose of this article is to identify organizational and economic changes resulting from the outbreak of the COVID-19 pandemic that affect the operation of medical offices in Poland based on empirical research conducted. A review of the measures put in place to ensure the stable functioning of health care under the conditions of the pandemic, allows us to conclude that the public health emergency has revealed a significant need for organizational and economic changes.

Keywords: operation of medical offices, Covid-19 pandemic, medical facility management.

Wprowadzenie

Pandemia wirusa Covid-19 była dla ludzi na całym świecie zjawiskiem nowym i zaskakującym. Wszyscy musieli zacząć całkiem nowe życie, które dla wielu było ogromnym wyzwaniem. Zmiany w funkcjonowaniu placówek medycznych to jeden ze skutków wirusa. Nowa rzeczywistość i restrykcje, które weszły w życie, skłoniły władze za-

rządzające gabinetami lekarskimi do wprowadzenia wszelkich możliwych obostrzeń, aby zapewnić bezpieczeństwo pacjentów, jak również personelu. Środki ostrożności zachowane podczas wizyt w gabinetach lekarskich, przyczyniły się do znacznego zniwelowania zakażenia koronawirusem i pozwoliły na stworzenie bezpiecznego miejsca pracy.

Polska, szósty co do wielkości kraj Unii Europejskiej, z populacją 38 milionów ludzi, stanowi jeden z największych rynków opieki zdrowotnej w Europie Środkowo-Wschodniej. Od 1999 r. polski sektor ochrony zdrowia przeszedł kilka nieudanych prób reform. Polski system ochrony zdrowia, choć ustanowiony w ramach stworzonych przez UE, wciąż znajduje się pod silnym wpływem polityki wewnętrznej państwa. Podobnie jak w wielu byłych państwach bloku wschodniego, system opieki zdrowotnej w Polsce przeszedł radykalne zmiany – od komunizmu do kapitalizmu otwartego rynku. Publiczna opieka zdrowotna w Polsce jest świadczona bezpłatnie za pośrednictwem krajowego systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Systemami ubezpieczeń zarządzają firmy prywatne, które posiadają umowy z wojewódzkimi biurami Narodowego Funduszu Zdrowia. Składki są obowiązkowe, z dobrowolnymi doładowaniami i są opłacane zarówno przez pracodawców, jak i pracowników.

W odpowiedzi na słabą jakość państwowej opieki zdrowotnej, w Polsce szybko rozwija się prywatna opieka zdrowotna, a wielu dostawców całkowicie omija system państwowy i buduje własne prywatne szpitale i kliniki. Szpitale te zapewniają leczenie, które jest opłacane bezpośrednio przez pacjenta i jest mało prawdopodobne, aby było objęte polskimi systemami ubezpieczeń zdrowotnych. Od 2009 r. powstało kilka prestiżowych, najwyższej jakości klinik, w tym 150-łóżkowy Szpital św. Rafała w Krakowie oraz 180-łóżkowy szpital Medicover w Warszawie. W ciągu najbliższych kilku lat planowanych jest powstanie kolejnych prywatnych klinik i szpitali, zapewniających najwyższe standardy wyposażenia, usług i leczenia dla pacjentów i turystów medycznych. Dzięki wsparciu rządowemu i silnym inwestycjom ze strony międzynarodowych prywatnych dostawców opieki zdrowotnej, Polska szybko staje się wiodącym miejscem dla turystyki zdrowotnej w Europie, oferując idealne połączenie wysokiej jakości opieki i niskich, przystępnych cen (Czerwiński, 2017: online).

Specyfika zarządzania placówką medyczną

Polski system opieki zdrowotnej oparty jest na modelu ubezpieczeniowym. W modelu tym, to państwo odpowiada za realizację celów polityki zdrowotnej. Zarządzanie jest głównie obowiązkiem podmiotów państwowych i lokalnych. Administracja państwowa przy wsparciu naukowców, konsultantów krajowych w różnych dziedzinach medycyny lub ekspertów z instytutów naukowo-badawczych opracowuje plany i włącza je do strategicznych dokumentów rozwoju kraju (Karniej, 2013: s. 67).

Na szczeblu rządowym, to Ministerstwo Zdrowia w porozumieniu z Ministerstwem Finansów opracowuje plany dotyczące działań w kierunku resortu zdrowia, pełni wiele funkcji nadzorczych, a w przypadku wybranych jednostek także funkcje bezpo-

średniego zarządzania, jak również odpowiada za finansowanie i wdrażanie programów zdrowotnych, finansowanie regulowanych usług wysokospecjalistycznych, zapewnianie środków na badania naukowe oraz szkolenie pracowników ochrony zdrowia.

Odchodząc od tradycyjnego modelu sprawowania władzy, stosowane jest zarządzanie oparte na samorealizacji, służbie publicznej, z koncentracją na zbiorowości. W zarządzaniu jednostkami ochrony zdrowia coraz częściej wykorzystywana jest koncepcja lean management. Założeniami tej koncepcji są: delegowanie odpowiedzialności i uprawnień na niższe szczeble w kontekście decentralizacji systemu informacyjnego, samokontrola i elastyczność struktury organizacyjnej. W ten sposób struktura zostaje spłaszczona, dzięki czemu organizacja może szybciej reagować na zmiany w swoim otoczeniu. Koncepcja lean management uznaje pracowników za najważniejszą część organizacji oraz opowiada się za ich ciągłym szkoleniem i doskonaleniem, bezpośrednim kontaktem i partnerstwem z dostawcami (Głowacka, Galicki, Mojs, 2009: s. 162). Zastosowanie koncepcji lean management w zakładach leczniczych pozwala na poprawę jakości opieki nad pacjentem, minimalizację błędów oraz krótszy czas oczekiwania na świadczenia medyczne (Głowacka, Galicki, Mojs, 2009: s. 162).

W duchu koncepcji „just in time", szpitale korzystają z tzw. wirtualnego magazynu, który pozwala dostawcy na dostarczenie w krótkim czasie określonych preparatów. Ważną koncepcją wykorzystywaną w zarządzaniu jednostkami medycznymi jest benchmarking. Jest to metoda zarządzania, która identyfikuje najlepsze sposoby realizacji procesów wewnątrz i na zewnątrz organizacji, w celu usprawnienia jej działania. Jest to rodzaj skutecznego narzędzia wykorzystywanego w zarządzaniu jakością, redukcji kosztów, osiąganiu przewagi konkurencyjnej, zwiększaniu udziału pracowników w podejmowaniu decyzji oraz wpływaniu na kulturę organizacyjną. Benchmarking w zarządzaniu zakładami leczniczymi może odbywać się na poziomie poszczególnych oddziałów w ramach jednej jednostki medycznej, a także na poziomie wielu jednostek medycznych działających jako szpitale (Skrzypczak, Haczyński, 2010: s. 266).

W przypadku poszczególnych oddziałów w ramach jednej jednostki, dotyczy udziału kosztów usług pomocniczych w kosztach całkowitych oddziałów, liczby lekarzy i pielęgniarek na oddziale na jednego pacjenta oraz obłożenia łóżek na poszczególnych oddziałach. Natomiast w przypadku jednostek medycznych prowadzonych w formie szpitali, benchmarking, pozwala na porównanie działalności aptek szpitalnych, laboratoriów diagnostycznych, systemów informatycznych i działów technicznych. Jest to metoda podlegająca dużej formalizacji, co utrudnia jej skuteczne zastosowanie w jednostkach medycznych (Głowacka, Galicki, Mojs, 2008: s. 155).

Czynnik ludzki usprawnia proces świadczenia usług medycznych i jest najważniejszym zasobem organizacji. Ma on znaczenie zarówno w udzielaniu świadczeń zdrowotnych, jak i w funkcjonowaniu jednostek medycznych. Powodzenie świadczeń zdrowotnych udzielanych w jednostkach medycznych, zależy także od decyzji organizacyjnych i zarządczych, związanych ze zwiększeniem dostępu do świadczeń medycznych i lepszym gospodarowaniem środkami finansowymi (Jończyk, 2004: s.201). Istotne jest również, aby w jednostkach ochrony zdrowia pracowała wysoko wykwalifikowana kadra me-

dyczna oraz zarządzająca. Zarządzający powinni odznaczać się posiadaniem niezbędnej wiedzy oraz umiejętnościami organizacyjnymi i menedżerskimi. Zarządzanie zasobami ludzkimi w zakładzie leczniczym może być zlecone firmie zewnętrznej lub być realizowane przez odrębny dział w danym zakładzie, do zadań którego będą należały planowanie potrzeb kadrowych, rekrutacja, selekcja, zatrudnianie oraz awansowanie pracowników (Skrzypczak, Haczyński, 2010: s. 266).

To właśnie proces rekrutacji w jednostkach medycznych należy do jednego z najważniejszych elementów zarządzania zasobami ludzkimi, mający na celu zapewnienie ciągłości działania organizacji. Proces rekrutacji nowego pracownika rozpoczyna się przed jego zatrudnieniem. Przed zatrudnieniem formułowany jest opis stanowiska pracy, identyfikowane są cechy osobowe kandydata, określane są źródła poszukiwania kandydatów oraz kryteria decyzyjne i planowane jest wprowadzenie kandydata do pracy w organizacji. Personel samodzielnie lub we współpracy z kierownikiem zakładu opieki zdrowotnej, podejmuje decyzję o dalszej selekcji, wykorzystując dostępne metody rekrutacji, tj. rozmowy kwalifikacyjne, testy, analizę dokumentów i referencji. Po dokonaniu wyboru, nowy pracownik jest wprowadzany do pracy w sposób kompetentny. Zarządzanie zasobami ludzkimi w zakładzie medycznym sprowadza się do dalszego planowania, organizowania, motywowania i oceniania pracowników.

Planowanie zasobów ludzkich dotyczy przewidywania przyszłych zmian w strukturze zatrudnienia oraz planowanie zatrudnienia, i odnosi się do przydzielania pracowników do określonych zadań. W praktyce planowanie zasobów ludzkich w zakładach leczniczych jest trudne ze względu na ich dynamiczne otoczenie. Problemem jest niedobór kadrowy na rynku pracy. Kandydat na pracownika powinien posiadać określone wykształcenie, umiejętności i spełniać wymogi formalne (prawo wykonywania zawodu). Ograniczenia nakłada również art. 93 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej, który stanowi, że czas pracy pracowników zatrudnionych w jednostce medycznej nie może przekraczać 37 godzin i 55 minut tygodniowo. Ograniczenie to dotyczy pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy, nie dotyczy natomiast pracowników zatrudnionych na podstawie form cywilnoprawnych. Zarządzanie zasobami ludzkimi w zakładach leczniczych realizowane przez motywację opiera się na formach nagród finansowych, jasnej ścieżki awansu i szkoleń (Bitkowska, Weiss, 2015: s. 306).

W placówkach medycznych opieka wyszkolonego i kompetentnego personelu jest ważna nie tylko dla zdrowia i życia ludzi, ale także, dla jakości usług, co pomaga w tworzeniu przewagi konkurencyjnej.

Wpływ COVID-19 na sektor ochrony zdrowia jest odczuwalny poprzez zmniejszenie przychodów oraz wyższe koszty operacyjne. Pandemia COVID-19 wywiera negatywny wpływ na praktyki lekarskie, jak również dezorganizuje pracę zespołów lekarskich, w wyniku odgórnych regulacji związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania się wirusa, do których należą między innymi: zmienione godziny otwarcia gabinetów lekarskich, stosowanie dodatkowych środków ostrożności wobec pacjentów oraz personelu, wzmożona dezynfekcja.

Jednym z nich jest obwieszczenie opublikowane w dniu 10 marca 2020 r. przez Głównego Inspektora Sanitarnego, w sprawie Kodeksu postępowania w podstawowej opiece zdrowotnej oraz nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej. W wytycznych wskazano, że jednostki ochrony zdrowia powinny szeroko informować o zmianie zasad przyjmowania pacjentów. W wyniku jednej ze zmian, pacjenci byli zobowiązani do kontaktowania się w pierwszej kolejności z kliniką telefonicznie, a także skorzystania z tak zwanej „teleporady".

W konsekwencji gwałtownych zmian w zarządzaniu gabinetami lekarskimi, a także ryzykiem związanym z zakażeniem wirusem COVID-19, gabinety lekarskie zobligowane zostały do dokonania zmian w swoim funkcjonowaniu. Sposób i jakość przeprowadzonych zmian miały olbrzymi wpływ na pracę zatrudnionego personeu i jakość świadczonych usług. Dlatego też podjęto badania, których celem była identyfikacja zmian organizacyjnych i ekonomicznych wynikających z wybuchu pandemii COVID-19.

Metodologia badań

Ochrona zdrowia w każdym państwie stanowi o bezpieczeństwie życia obywateli. Pomoc w zakresie zdrowia, udzielana jest potrzebującym każdego dnia, dlatego każda zmiana w zakresie funkcjonowania zakładów leczniczych powinna być monitorowana i analizowana pod kątem skuteczności, efektywności, jakości w kontekście miejsca pracy, a także przydatności dla pacjentów i pracowników. Głównym problemem prowadzonych badań było poznanie sposobu zarządzania gabinetami lekarskimi w dobie pandemii COVID-19.

Badanie zostało przeprowadzone metodą sondażu diagnostycznego. Posłużono się techniką ankiety, a zastosowanym narzędziem był kwestionariusz ankiety. Narzędzie składało się z 19 pytań właściwych i 6 pytań metryczkowych.

W badaniu postawiono 7 hipotez badawczych:

H1: W porównaniu do okresu przed pandemią, zarządzanie publicznymi i prywatnymi gabinetami lekarskimi w dobie pandemii COVID-19 uległo zmianie, co widoczne jest w wprowadzeniu nowych zasad oraz reguł działania placówek medycznych.

H2: Nie ma różnic w zarządzaniu lekarskimi gabinetami prywatnymi i publicznymi.

H3: Wszystkie organizacje skorzystały ze środków ochrony finansowej podczas pandemii COVID-19.

H4: W gabinetach lekarskich prywatnych oraz publicznych został powołany Zespół Zarządzania Kryzysowego.

H5: Forma i tryb pracy zatrudnionych w prywatnych oraz publicznych gabinetach lekarskich nie uległy zmianie.

H6: Zarządzanie publicznymi i prywatnymi gabinetami lekarskimi w dobie pandemii COVID-19 nie jest efektywne, ponieważ personel nie jest dobrze doinformowany oraz przeszkolony.

H7: Nie w każdym gabinecie lekarskim zostały przeprowadzone szkolenia wśród pracowników informujące o zasadach pracy w trakcie pandemii COVID-19.

Badaniami objęto 102 dobrowolnie zgłaszających się użytkowników Internetu, mogących odpowiedzieć na zamieszczone pytania. Badania przeprowadzono w okresie styczeń-kwiecień 2022 r. w formie elektronicznej. Kwestionariusz ankiety został rozesłany do tematycznych grup społecznościowych z zastrzeżeniem specjalnych kryteriów, które umożliwiły jej wypełnienie. Następnie zebrano wyniki badania i odrzucono ankiety nie spełniające kryteriów badania, w tym przypadku były to dwie ankiety, błędnie wypełnione. Analizę ankiet przeprowadzono z wykorzystaniem programu Statistica 14.

Charakterystyka badanej grupy

W badaniach wzięło udział 80% kobiet i 20% mężczyzn. Najwięcej respondentów było w przedziale wiekowym 40-49 lat (37%), następnie 50-59 lat (25%). W grupie wiekowej do 29 lat było 19% ankietowanych, a w grupie 30-39 – 12%. Tylko 6% respondentów było w wieku powyżej 66 lat, a w przedziale 60-65 lat – 3%.

Najwięcej spośród ankietowanych miało wykształcenie średnie (49%), wyższe (36%) oraz zawodowe (12%) i podstawowe (3%). Najwięcej respondentów pochodziło z miasta powyżej 300 tys. mieszkańców (63%), z miejscowości od 100-200 tys. mieszkańców: (8%), z miejscowości poniżej 100 tysięcy mieszkańców: (29%).

Zdecydowana większość respondentów biorących udział w badaniu (90%) pracowała w gabinecie prywatnym, stanowiącym samodzielną jednostkę organizacyjną, natomiast 10% respondentów pracowała w gabinecie państwowym, będącym jednostką należącą do większej organizacji. Najwięcej respondentów (35%) pracowało w gabinetach medycyny estetycznej, 25% w gabinetach okulistycznych, 15% w stomatologii, po 10% w gabinetach kosmetycznych i gabinetach chirurgicznych oraz 5% w gabinetach zajmujących się leczeniem chorób słuchu.

Znaczna część ankietowanych (42%) pracuje w organizacji zatrudniającej 21-50 pracowników, 35% pracuje w organizacji zatrudniającej 51-200 osób, a 23% w organizacji małej, zatrudniającej max. 20 osób.

Analiza wyników badań

Pandemia COVID-19 to czas gwałtownych zmian w wielu obszarach życia oraz funkcjonowania poszczególnych państw. Prowadzenie działalności gospodarczej w tym czasie należy do zadań wymagających, zwłaszcza w sektorze usług medycznych. Poziom funkcjonowania gabinetów lekarskich zależeć powinien od podejmowania właściwych decyzji oraz wdrażania ich w życie. Działanie tych placówek medycznych mogło być uzależnione między innymi od wprowadzenia pracy Zespołu Zarządzania Kryzysowego oraz związanego z tym planu ciągłości działania.

Zespół Zarządzania Kryzysowego lub stanowisko pełniące taką funkcję, to dla organizacji zaznaczenie dbałości o sprawy organizacji, w tym o pacjentów i pracowników.

Powołanie do życia tego typu zespołu może być pomocne w lepszym zarządzaniu bezpieczeństwem firmy. Zdecydowana większość, bo 80% ankietowanych wskazało, że takie stanowisko lub Zespół Zarządzania Kryzysowego powstał w ich organizacji medycznej. Tylko w 20% organizacji, zespół nie został powołany. Odpowiedzi ankietowanych sugerują, że zarządzający gabinetami lekarskimi zdecydowali powierzyć sprawy placówki w ręce wyłonionych ludzi, którzy posiadali kompetencje w zakresie zarządzania kryzysowego. Zespół Zarządzania Kryzysowego lub stanowisko pełniące taką funkcję, mogło być powołane przez wybuchem pandemii lub w jej trakcie, jako prewencja przed tego typu kryzysami. Zdecydowana większość ankietowanych (69%,) odpowiedziała, że zespół taki powstał w ciągu ostatniego roku, 9% respondentów wskazało, że zespół powstał ponad rok temu. Tylko 2% ankietowanych odpowiedziało, że stało się to kilka lat wcześniej, przed wybuchem pandemii. Co piąty respondent (20%) nie udzielił odpowiedzi na to pytanie. Odpowiedzi ankietowanych mogą świadczyć o tym, że to pandemia COVID-19 przyczyniła się do powstania specjalnego stanowiska lub Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Ruch ten mógł być próbą ochrony przed skutkami pandemii oraz sposobem na szybkie reagowanie na nieustające zmiany, które mogłyby być szkodliwe dla funkcjonowania gabinetów lekarskich.

Liczba członków Zespołu Zarządzania Kryzysowego jest uzależniona od wielkości organizacji i jej potrzeb. Powierzenie zadań i obowiązków zespołowi składającemu się z kilku osób, wiąże się z jego większą efektywnością oraz mniejszym obciążeniem dla jego członków. W organizacjach medycznych, najczęściej zespół składa się z 2-5 osób (65% wskazań), z 6-10 osób (29%). Tylko 6% respondentów wskazało, że sprawami związanymi z zarządzaniem kryzysowym zajmuje się jedna osoba. Odpowiedzi ankietowanych mogą sugerować, że zarządzanie kryzysowe z reguły jest prowadzone przez zespół osób, co może minimalizować ryzyko pomyłek lub podejmowania błędnych decyzji, mających negatywne skutki dla pracowników całej organizacji. Ponadto należy zwrócić uwagę na to, że zarządzanie kryzysowe prowadzone przez jedną osobę może być zbyt dużym obciążeniem.

Respondentom zadano także pytanie o niezależnych członków tworzących Zespół Zarządzania Kryzysowego. Większość ankietowanych (57%) odpowiedziało, że organizacja posiada niezależnych członków, natomiast aż 43% respondentów nie posiada wiedzy na ten temat. Być może wynika to z braku zainteresowania tym zagadnieniem przez personel, lub jest to efekt nieskutecznej polityki informacyjnej organizacji lub celowe działanie organizacji, z racji anonimowości członków takiego zespołu.

Podstawowym zadaniem każdej organizacji jest opracowanie planu ciągłości działania, którego celem jest przedstawienie wytycznych działania organizacji w trakcie sytuacji kryzysowych. Plan ciągłości działania gabinetów lekarskich stanowi o istnieniu placówki w sytuacjach kryzysowych, takich jak pandemia. Informacja o jego wprowadzeniu przez organizację jest potrzebna, by zweryfikować stopień zabezpieczenia placówki przez podobnymi wydarzeniami.

Respondentom zadano pytanie, czy organizacja medyczna, w której obecnie pracują, posiada plan ciągłości działania. Ponad połowa respondentów (52%) twierdziła, że

firma ma plan ciągłości działania opracowany przed wybuchem pandemii, który jednak nie był regularnie aktualizowany. Aż 18% respondentów odpowiedziało, że firma nie przygotowała planu ciągłości działania przed wybuchem pandemii, a 16% ankietowanych nie ma wiedzy na ten temat. Co siódmy respondent (14%) twierdził, że firma, w której pracuje, ma plan ciągłości działania opracowany przed wybuchem pandemii, który był regularnie aktualizowany. Odpowiedzi respondentów sugerują, że organizacje z sektora leczniczego w większość były zabezpieczone na wypadek wybuchu pandemii, jednak nie każdy plan działania był dostatecznie często aktualizowany.

Koniecznym było pytanie, czy plan ciągłości działania uwzględniał tak duże zjawisko kryzysowe, jakim była epidemia i pandemia. Zdecydowana większość ankietowanych (91%) przyznała, że plany w ich organizacjach uwzględniały taką ewentualność, natomiast 5% respondentów twierdziło, że działań o zasięgu pandemicznym i epidemicznym nie przewidziano. Część respondentów (4%) nie potrafiła odpowiedzieć na to pytanie. Uzupełnieniem tego zagadnienia było pytanie o konieczność dokonania korekt w planie ciągłości działania, związanych z wybuchem pandemii. Większość respondentów (51%) wskazało, że konieczna była całkowita zmiana planu i wprowadzenie nowego planu, 41% ankietowanych twierdziło, że konieczna była zmiana tylko nielicznych zapisów planu ciągłości działania, 8% ankietowanych twierdziło, że zmiany wymagało wiele zapisów planu. Wprowadzanie korekty lub zmian w planie ciągłości działania gabinetów lekarskich może oznaczać, że plan był wcześniej błędnie przygotowany, bądź nie spodziewano się tak poważnych konsekwencji COVID-19.

Przedsiębiorstwa, w zależności od profilu swojej działalności, miały możliwość korzystania z różnego rodzaju zapomóg finansowych, które stanowiły środki ochrony finansowej organizacji w czasie pandemii COVID-19. Informacja o tym, czy firma skorzystała z dostępnych rozwiązań, czy też nie, pozwoliła na zorientowanie się, jaki jest stosunek do kwestii finansowych organizacji. A to z kolei może informować o sytuacji zatrudnionych tam osób. Najczęściej wskazywanymi środkami ochrony finansowej były: korekta kosztów (53%), zarządzanie zobowiązaniami i należnościami (46%), nowe zarządzanie zapasami/oszczędnościami (46%), znalezienie nowych źródeł finansowania (42%). Nieco mniej wskazań było na: wsparcie ze strony państwa (27%), a 26% respondentów zaznaczyło odpowiedź, że żadnych działań nie podjęto.

Ciągłość biznesowa jest jednym z priorytetów działalności gospodarczej. W celu jej podtrzymania, zarząd ma do dyspozycji redukcję lub zmiany w produkcji, zmiany w personelu, czy też ustalenie nowych warunków z dostawcami. Odpowiedzi ankietowanych w tej kwestii, pozwoliły na zorientowanie się, jakie są kluczowe elementy dla danego gabinetu lekarskiego, a z jakich są one w stanie zrezygnować w okresie zmian. Najczęściej wskazywane były takie działania, jak: renegocjacja warunków z dostawcami – 60%, redukcja lub zmiany w produkcji – 46%, oraz reorganizacja pracowników – 36%, Rozkład odpowiedzi nie sumował się w tym pytaniu do 100%, ponieważ respondenci mieli możliwość wyboru wielokrotnego.

Poprawne funkcjonowanie procesów po wprowadzeniu niezbędnych zmian w związku z sytuacją pandemiczną może świadczyć o poziomie jakości oraz organizacji

przedsiębiorstwa. Odpowiedzi ankietowanych na to pytanie pozwoliły określić, jak organizacje radziły sobie z wdrażaniem nowych procesów. Prawie połowa respondentów (46%) twierdzi, że większość procesów po wybuchu pandemii COVID-19 działała poprawnie, co trzeci respondent (30%) uważał, że wszystkie procesy w organizacji zadziałały poprawnie, natomiast, co dziesiąty ankietowany (10%) podkreślał, że niewiele procesów w organizacji zadziałało poprawnie, 8% ankietowanych uznało, że żadne procesy nie działały poprawnie, natomiast 6% respondentów nie miało zdania w tym temacie.

Ważnym aspektem funkcjonowania organizacji podczas pandemii Covid-19 stała się praca zdalna. Praca zdalna stanowiła jedną z form zapobiegania rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19 i była stosowana przez organizacje w wysokim procencie zatrudnionych pracowników. Natomiast nie wszystkie stanowiska miały możliwość wykonywania pracy w systemie zdalnym. Dlatego też ważnym wydało się pytanie o możliwość pracy zdalnej w organizacji, w której pracowali respondenci, jeszcze przed wybuchem pandemii. Zdecydowana większość (72%) wskazała, że nie było możliwości pracy zdalnej przed wybuchem pandemii, a co czwarty respondent (24%) przyznał, że pracował zdalnie, w ograniczonym zakresie, 4% respondentów nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

Praca zdalna nie była praktykowana przed wybuchem pandemii COVID-19, natomiast w okresie trwania pandemii rozpowszechniła się, pozwalając unikać kontaktu z drugim człowiekiem, a tym samym zachować dystans społeczny. Pomimo tego, że ta forma realizacji obowiązków zawodowych zdarzała się już wcześniej, nie wszystkie firmy z niej korzystały. Informacja o tym, czy organizacja korzystała z pracy zdalnej pozwoliła na zapoznanie się z tym, jak płynnie przebiegł proces wdrażania jej na większą skalę w organizacji.

W zdecydowanej większości organizacji (70%) praca zdalna podczas pandemii wykorzystywana była w systemie „pół na pół". W co czwartej organizacji (25%) więcej niż 75% pracowników pracowało zdalnie, a tylko w 5% praca zdalna była wykorzystywana w niewielkim stopniu, tzn. – mniej niż 25% pracowników pracowało w domu. Odpowiedzi ankietowanych mogą świadczyć o tym, że w związku z epidemią COVID-19 nastąpiła reorganizacja w gabinetach lekarskich w kontekście formy wykonywania obowiązków zawodowych.

Przejście na tryb zdalny pracy, wymaga dobrego zorganizowania oraz sprawnego sprzętu elektronicznego i dostępności do aplikacji internetowych, jak również dodatkowego przeszkolenia pracowników w możliwościach wykorzystywania pracy zdalnej. Informacja dotycząca zdolności do szybkiego przejścia organizacji na tryb zdalnej pracy, dała podstawę do określenia możliwości i zasobów informatycznych firmy. Zdecydowana większość ankietowanych (89%) odpowiedziała, że ich organizacja nie była przygotowana i nie była w stanie, w ciągu pierwszego tygodnia od wybuchu pandemii Covid-19, przejść na tryb pracy zdalnej. Tylko 9% respondentów stwierdziło, że ich organizacja stosując istniejące lub doraźne rozwiązania sprawnie i szybko przeszła w tryb pracy zdalnej. Pozostałe 2% respondentów udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć".

Szkolenia informujące o tym, w jaki sposób wykonywać służbowe obowiązki wtrakcie trwania pandemii COVID-19, były kluczowym elementem sprawnego funkcjonowania placówki medycznej. Informacja o tym, czy taka forma doszkalająca miała miejsce w organizacjach, miała pomóc zrozumieć inne powzięte decyzje w placówce oraz sposób ich oceny przez ankietowanych. Zdecydowana większość respondentów (70%) uznała, że została przeszkolona i poinformowana, w jaki sposób należy wykonywać swoje obowiązki w trakcie trwania pandemii. Odpowiedzi przeczącej udzieliło 28% respondentów, natomiast 2% ankietowanych nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie. Odpowiedzi respondentów mogą sugerować, że zdecydowana większość organizacji medycznych, w sposób odpowiedzialny zareagowała na sytuację pandemiczną i przeprowadziła stosowne szkolenia, czy też przekazała niezbędne informacje personelowi gabinetów lekarskich. Właściwa organizacja pracy personelu podczas kryzysowych sytuacji może stanowić o dalszym funkcjonowaniu placówki na rynku, dlatego istotne jest powzięcie odpowiednich kroków, mających na celu zminimalizowanie szkód wywołanych przez stan pandemii. Ponadto szkolenia oraz doinformowanie personelu może sprawić, że będzie on wydajniej pracował, a poziom jego stresu pozostanie na średnim lub niskim poziomie.

Środki ostrożności przeciwko COVID-19 zostały z góry ustalone przez rząd, jednak każda placówka miała możliwość wprowadzenia rozwiązań dodatkowych. Pracownicy gabinetów lekarskich mogli czuć się bardziej bezpiecznie, mając do dyspozycji różnego rodzaju narzędzia, umożliwiające im zapobieganie rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2, co przekładało się także na komfort ich pracy oraz samopoczucie ich pacjentów. Najczęściej stosowanymi środkami ostrożności w każdym gabinecie lekarskim były: maski (100%), środki dezynfekujące (100%) oraz dystans społeczny (100%). Pracę zdalną oraz kontrolne mierzenie temperatury w placówkach medycznych wskazało 90% respondentów, nieco mniej, bo 85% respondentów wskazało na szczepienia ochronne oraz teleporady – 80%. Odpowiedzi respondentów sugerują, że w gabinetach lekarskich powzięto głównie środki ostrożności stosowane na ogół w miejscach publicznych, będące odgórnymi wskazaniami rządu. Tym samym jest to dowód na zastosowanie się do obostrzeń obowiązujących w Polsce w czasie trwania pandemii COVID-19.

Wnioski

Pandemia Covid-19 była dla ludzi na całym świecie nowym i zaskakującym wyzwaniem. Wszyscy zmienili dotychczasowy styl życia, zapominając o tym, co wolno było przed pandemią i skupiając się na przestrzeganiu nowych, jakże rygorystycznych zasad współżycia społecznego. Zmiany w funkcjonowaniu placówek medycznych to jeden z podstawowych skutków wirusa. Nowa rzeczywistość i restrykcje, które weszły w życie, skłoniły władze zarządzające gabinetami lekarskimi do wprowadzenia wszelkich możliwych obostrzeń, aby możliwość przyjmowania pacjentów była na najwyższym poziomie i gwarantowała bezpieczeństwo pacjentów oraz personelu medycznego. Środki

ostrożności zachowane podczas wizyt w gabinetach lekarskich, przyczyniły się do znacznego zniwelowania zakażenia się koronawirusem i pozwoliły na stworzenie bezpiecznego miejsca pracy.

W celu ochrony pracowników medycznych zastosowano ustawodawstwo, które zapewniło więcej środków na wyposażenie placówek ochrony zdrowia w sprzęt i urządzenia zabezpieczające. Bezpieczne warunki pracy są niewątpliwie gwarancją sprawnego procesu pracy, który jest podstawowym warunkiem relacji z pacjentami. Zmiany organizacyjne oraz ekonomiczne w Polsce i skierowane do personelu medycznego są regulowane odgórnie przez rząd. Projektowanie zmian organizacyjnych i ekonomicznych, które wpływają na przepływ i efektywność działań personelu gabinetów medycznych, a tym samym na warunki ich pracy, przeprowadzane zostały na podstawie analizy rozwiązań wprowadzanych od początku pandemii. Wyniki przeprowadzonego badania potwierdzają, że wszystkie gabinety lekarskie stosowały środki zapewniające bezpieczeństwo i ochronę przed zakażeniem, a najliczniej korzystano z: maseczek, zachowaniu dystansu oraz środków dezynfekujących.

Zmiany w organizacji pracy pracowników ochrony zdrowia na podstawie opublikowanych aktów prawnych i zaleceń, wymagały od organizacji dostosowania się do otaczających warunków, co w przypadku jednostek medycznych oznacza ciągłe dążenie do poprawy jakości działań, mających na celu zwiększenie efektywności i bezpieczeństwa pacjentów. Takie działania stają się jeszcze ważniejsze, gdy weźmie się pod uwagę zatrudniony personel. Menedżerowie ochrony zdrowia stoją przed wyzwaniami związanymi z projektowaniem warunków pracy w celu zaspokojenia potrzeb pacjentów, ale także w celu spełnienia oczekiwań personelu medycznego w zakresie dostosowania warunków pracy do sytuacji kryzysowych (Łukasiński, 2016: s. 69-79). W odniesieniu do wyników badań należy wspomnieć o tym, że organizacja pracy podczas pandemii i jej przebieg w gabinetach leczniczych w większości był pozytywnie odbierany przez zatrudnionych pracowników.

W polskim systemie ochrony zdrowia wprowadzono wiele zmian związanych z ekonomicznym aspektem funkcjonowania ochrony zdrowia, a większość z nich dotyczy i wspiera organizacyjną stronę pracy pracowników ochrony zdrowia. Środki finansowe na świadczenia związane z zapobieganiem i zwalczaniem COVID-19 gwarantuje ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz stanów nagłych nimi wywołanych (GIS, 2020: online). Dlatego jednym z kierunków zwiększenia finansowania świadczeń zdrowotnych jest skierowanie części środków finansowych z budżetu państwa do ochrony zdrowia. Badanie potwierdziło, że gabinety lekarskie w niewielkim odsetku skorzystały z tej formy finansowego wsparcia, natomiast w celu usprawnienia funkcjonowania zastosowanie znalazły również takie rozwiązania, jak: korekta kosztów, zarządzanie zobowiązaniami i należnościami, nowe zarządzanie zapasami / oszczędnościami oraz znalezienie nowych źródeł finansowania.

Warto nadmienić, że wsparcie ze strony państwa nie było rozwiązaniem, po które najczęściej sięgali przedsiębiorcy. Zespół Zarządzania Kryzysowego był narzędziem wykorzystywanym do kontrolowania sytuacji w placówkach ochrony zdrowia w związku z pandemią i jak wskazują wyniki badań, powstał w 80% przypadków, najczęściej w ciągu ostatniego roku. W jego skład wchodziło zwykle 2-5 osób, choć zdarzały się większe grupy, a także jednoosobowe zarządy.

Praca zdalna była odpowiedzią na utrudnione warunki pracy, wynikające z zagrożenia pandemią COVID-19. Możliwość tej formy pracy, jak się okazuje w niektórych placówkach medycznych, była praktykowana przed wybuchem pandemii.

Według wyników badania A. Marcinkiewicza, we wszystkich skontrolowanych jednostkach, w których zorganizowano telepracę, istniały odpowiednie procedury wewnętrzne w zakresie telepracy lub stosowano zarządzenia lub wytyczne ustanowione przez jednostki nadrzędne. W 33 z tych jednostek (87%) zostały one wprowadzone w trakcie lub krótko po pierwszej fali epidemii COVID-19, a w pozostałych jednostkach wprowadzono je w okresie od pół roku do roku po pojawieniu się epidemii w kraju (Marcinkiewicz, 2022: s. 19-24). Badanie potwierdza, że telepraca, zwana teleporadą stała się powszechną formą wykonywania obowiązków, aż w 95% dotyczyła wymiaru pracy na poziomie połowy etatu lub więcej. Dodatkowo potwierdzenie znajduje to, że czas wprowadzania telepracy był wydłużony – jak informują wyniki badania – aż w 89% nie było możliwe wdrożenie tej formy pracy w okresie krótszym lub równym tygodnia.

Telepraca była najczęściej przekazywana w formie pisemnych poleceń dla pracowników (w 60% jednostek), lub w sposób mieszany, tzn. część była przekazywana ustnie, a część pisemnie (w 23%) (Marcinkiewicz, 2022: s. 19-24). Z badania przeprowadzonego przez A. Marcinkiewicza wynika również, że proces informowania oraz organizowania pracy zdalnej nie przebiegał we wszystkich gabinetach lekarskich podobnie, wobec czego zauważalne były przypadki niedoinformowania. Wyniki przeprowadzonego badania nie potwierdzają takiego stanu rzeczy, o czym świadczy 70% pozytywnych wskazań, że przepływ informacji w tych placówkach jest sprawny. Dodatkowo gabinety lekarskie dbają o to, by personel był przeszkolony.

Pomimo tego, na podstawie analizy wyników przeprowadzonych badań, gabinety lekarskie zdołały stworzyć warunki pracy, w których personel mógł się odnaleźć. Jest to prawdopodobnie wynik wcześniejszej polityki prowadzonej przez placówki medyczne – jak choćby ustalenie planu ciągłości finansowej, w której uwzględniono pandemię. Nawet jeśli konieczne było wprowadzanie późniejszych zmian w jego strukturze – w większości przypadków – to sam fakt, że taki plan był przygotowany wcześniej, zapewniał poczucie bezpieczeństwa oraz powodował, że była potrzeba w dostosowaniu się do nowej pandemicznej sytuacji. Postawione w badaniu hipotezy badawcze, poddano weryfikacji (Tabela 1).

Tabela 1. Weryfikacja hipotez

Hipoteza	**Weryfikacja**	**Uzasadnienie**
H1: W porównaniu do okresu przed pandemią, zarządzanie publicznymi i prywatnymi gabinetami lekarskimi w dobie pandemii COVID-19 uległo zmianie, co widoczne jest we wprowadzeniu nowych zasad oraz reguł działania.	Hipoteza potwierdzona	Działanie teleporady oraz wprowadzenie Zespołu Zarządzania Kryzysowego Nie wykazano zależności istotnych statystycznie między zmiennymi (p = 0,631). Wykazano zależności istotne statystycznie między zmiennymi (p = 0,018).
H2: Nie ma różnic w zarządzaniu lekarskimi gabinetami prywatnymi oraz publicznymi.	Hipoteza niepotwierdzona	Istnieją różnice, np. w rezultatach informowania oraz prowadzenia szkoleń wśród pracowników. Nie wykazano zależności istotnych statystycznie między zmiennymi (p = 0,410).
H3: Wszystkie organizacje skorzystały ze środków ochrony finansowej podczas pandemii COVID-19.	Hipoteza niepotwierdzona	Różne placówki wybierały inne i różne formy finansowania. Nie wykazano zależności istotnych statystycznie między zmiennymi (p = 0,449)
H4: W gabinetach lekarskich prywatnych oraz publicznych został powołany Zespół Zarządzania Kryzysowego.	Hipoteza potwierdzona	Zespół Zarządzania Kryzysowego został powołany w 80% placówek. Wykazano zależności istotne statystycznie między zmiennymi (p = 0,018).
H5: Forma i tryb pracy zatrudnionych w prywatnych oraz publicznych gabinetach lekarskich nie uległa zmianie.	Hipoteza niepotwierdzona	Już przed pandemią w wielu przypadkach, praca w formie zdalnej była praktykowana w części placówek. Nie wykazano zależności istotnych statystycznie między zmiennymi (p = 0,631).

H6: Zarządzanie publicznymi i prywatnymi gabinetami lekarskimi w dobie pandemii COVID-19 nie jest efektywne, ponieważ personel nie jest dobrze doinformowany oraz przeszkolony.	Hipoteza niepotwierdzona	Szkolenia zostały przeprowadzone w 89% przypadków, dotyczy to także przepływu informacji. Nie wykazano zależności istotnych statystycznie między zmiennymi (p = 0,410).
H7: Nie w każdym gabinecie lekarskim zostały przeprowadzone szkolenia wśród pracowników informujące o zasadach pracy w trakcie pandemii COVID-19.	Hipoteza niepotwierdzona	Szkolenia zostały przeprowadzone w 89% gabinetów lekarskich. Nie wykazano zależności istotnych statystycznie między zmiennymi (p = 0,410).

Podsumowanie

Zmiany, które zaszły, oraz wnioski wyciągnięte na podstawie przeprowadzonych badań mogą pomóc we wprowadzeniu trwałych zmian w funkcjonowaniu ochrony zdrowia w Polsce i ułatwić jego ewentualne dostosowanie do przyszłych zagrożeń zdrowotnych.

Pandemia COVID-19 spowodowała konieczność przedefiniowania rozwiązań, które funkcjonują w systemach zdrowotnych w sytuacji zagrożenia zdrowia oraz konieczności zwiększenia skuteczności podejmowanych działań.

Przegląd wdrożonych lub planowanych zmian w ochronie zdrowia w warunkach pandemii wykazał, że istnieje potrzeba i konieczność spójnych zmian organizacyjnych i finansowych, które wzmocnią bezpieczeństwo zdrowotne pacjentów oraz bezpieczne warunki pracy personelu medycznego.

Zmiany o charakterze organizacyjnym, to między innymi: warunki lokalowe, organizacja pracy i stanowiska pracy, środki ochrony pracowników przed zakażeniami, przepływ informacji czy sposób zaopatrywania pacjentów. Zmiany finansowe to: mobilizacja dodatkowych środków finansowych w różnych formach, zaangażowanie różnych źródeł finansowania, warunki finansowe zawierania i realizacji umów o udzielanie świadczeń zdrowotnych, rozszerzenie katalogu produktów finansowanych ze środków publicznych czy rozwiązania motywacyjne.

Bibliografia

1. Bitkowska A., Weiss E. (2015), Metody podejścia procesowego w organizacjach. Teoria i praktyka, Vizja Press, Warszawa.
2. Czermiński A., Grzybowski M. (1996), Wybrane zagadnienia z organizacji i zarządzania, WSAiB, Gdynia.
3. Drucker P. (2004), Zawód menedżer, MT Biznes, Warszawa.
4. Głowacka M., Galicki J., Mojs E. (2009), Zarządzanie zakładem opieki zdrowotnej, Wyd. Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.
5. Główny Inspektorat Sanitarny, Zasady postępowania epidemiologicznego i medycznego w związku z ryzykiem zawleczenia na obszar Polski nowego koronawirusa (SARS -CoV-2), https://www.gov.pl/web/gis/zasady-postepowania-epidemiologicznego-i-medycznego-w-zwiazku-z-ryzykiem-zawleczenia-na-obszar-polski-nowego-koronawirusa-sars-cov-2-aktualizacja-na-dzien-14-lutego-2020-r, dostęp: 24.05.2022.
6. Gorwood P., Fiorillo A. (2021), One year after the COVID-19: What have we learnt, what shall we do next?, „European Psychiatry", nr 64 (1), s.15- 64.
7. Jończyk J. (2008), Zarządzanie zasobami ludzkimi w zakładach opieki zdrowotnej, Difin, Warszawa.
8. Karniej P. (2008), Logistyka i zarządzanie zapasami w szpitalu, Wyd. Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.
9. Komunikat Głównego Inspektora Sanitarnego w sprawie schematu postępowania dla POZ i NiŚOZ - materiał archiwalny, 2020, https://www.gov.pl/web/zdrowie/komunikat-glownego-inspektora-sanitarnego-w-sprawie-schematu-postepowania-dla-poz-i-nisoz, dostęp: 11.04.2022.
10. Laing T. (2020), The economic impact of the Coronavirus 2019 (Covid-2019): Implications for the mining industry, „The Extractive Industries and Society", nr 7(2), s. 580-582.
11. Łukasiński W. (2016), Warunki i stosunki pracy a jakość funkcjonowania organizacji, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie", nr 2, s. 69–79.
12. Marcinkiewicz A. (2022), Wpływ pandemii COVID-19 na zasoby i działalność jednostek podstawowych służb medycyny pracy w Polsce, „Medycyna Pracy", nr 73(1), s. 19–24.
13. Maslach C. (1976), Burn-out, „Human Behavior", nr 5, s.16–22.
14. Rostkowski T. (2012), Strategiczne zarządzanie zasobami ludzkimi w administracji publicznej, Wyd. Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.
15. Skrzypczak A., Haczyński J. (2010), Problemy szacowania wydatków na prywatne usługi medyczne w Polsce, „Studies & Proceedings of Polish Association for Knowledge Management", nr 25, s.265-275.
16. Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (Dz.U. z 2011 r., nr 112, poz. 654).
17. Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. z 2017 r. poz. 1938, z późn. zm.).
18. World Health Organization, Mental health and psychosocial considerations duringtheCOVID-19 outbreak: 18 March 2020, 2020, https://apps.who.int/iris/rest/bitstreams/1272383/retrieve, dostęp: 25.04.2022.

Rola psychoonkologa w leczeniu choroby nowotworowej
The role of the psycho-onkologist in cancer treatment

Anna Skiert[1], Gabriela Sitarz[2]

1 Wydział Nauk Medycznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

2 Absolwent kierunku Psychologia, Wydział Nauk Społecznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie
Choroba nowotworowa jest wyjątkowo złożoną jednostką chorobową. Wpływa nie tylko na stan fizyczny pacjenta onkologicznego, ale także w znaczny sposób na stan psychiczny chorego i jego bliskich. W celu osiągnięcia jak najlepszych efektów leczenia nowotworu ważne jest zapewnienie nie tylko odpowiedniej opieki medycznej, ale także właściwego wsparcia psychicznego. W artykule została przedstawiona rola psychoonkologa w leczeniu choroby nowotworowej, dokonana została też ocena rezultatów pomocy psychoonkologicznej osobom chorym na nowotwór w różnych etapach choroby. W ostatnich latach coraz częściej mówi się o psychoonkologii, cieszy również coraz większa świadomość wśród pacjentów i przekonanie, że warto korzystać z pomocy specjalisty z tego zakresu onkologii.

Słowa kluczowe: psychoonkolog, nowotwór, onkologia.

Abstract
Cancer is an extremely complex disease entity. It not only affects the physical state of the cancer patient, but also significantly affects the psychological state of the patient and his relatives.In order to achieve the best possible outcome from cancer treatment, it is important to provide not only adequate medical care, but also appropriate psychological support. This article outlines the role of the psycho-oncologist in cancer treatment and assesses the results of psycho-oncological support for cancer patients at different stages of their illness. In recent years there has been more and more talk about psycho-oncology, and there is also a growing awareness among patients and a belief that it is worthwhile to use the help of a specialist in this field of oncology.

Keywords: psycho-oncologist, cancer, onkology.

Wprowadzenie

Choroby nowotworowe stanowią drugą w kolejności grupę chorób powodujących duży procent śmiertelności. Można też zaryzykować stwierdzenie, że należą one do tych schorzeń współczesnej cywilizacji, z którymi wiążą się wyjątkowo złożone problemy psychologiczne. Niektórzy uważają, że chorobę nowotworową ocenia się jako najbardziej

obciążającą psychicznie, jako najbardziej stresującą (Juczyński, 2000: s. 23-43). Zachorowanie na nowotwór nie jest jednorazowym źródłem stresu dla pacjenta. Pojawienie się choroby wywołuje zwykle długofalowe konsekwencje obejmujące leczenie, zmaganie się ze skutkami ubocznymi terapii, obniżoną jakością życia, a często również mniejszą zdolnością do pracy czy rzadszymi kontaktami społecznymi. Badania naukowe prowadzone w zakresie radzenia sobie z chorobą nowotworową pokazują, że jest ona postrzegana jako krytyczne wydarzenie, mające istotny wpływ na życie osoby chorej i wywołujące bardzo silne, negatywne emocje począwszy od momentu diagnozy, poprzez leczenie, aż do wyleczenia. Część z nich może trwać przez cały okres leczenia, inne mogą się pojawić wybiórczo albo wcale. Występowanie i stopień nasilenia emocji zależy od przebiegu choroby oraz indywidualnych predyspozycji chorego do przeżywania emocji. Należy podkreślić, że emocje towarzyszące chorobie nowotworowej są naturalne i adekwatne do sytuacji, ponieważ w momencie diagnozy okazuje się, że utraciliśmy najważniejszą wartość, czyli zdrowie (Dembe, Chłosta, Czech, 2019: s. 10).

Wielu pacjentów cierpiących na chorobę nowotworową, już w pierwszym okresie leczenia wymaga wsparcia i pomocy psychologicznej. Strach, ból i lęk mają niekorzystny wpływ na ich wolę walki i podważają ich wiarę powrotu do zdrowia. W tej sytuacji pomocna jest psychoonkologia – dziedzina medycyny, która skupia się na pomocy psychologicznej osobom zmagającym się z chorobami onkologicznymi (Zielazny i wsp., 2016: s. 1065-1073).

Wsparcie psychoonkologiczne w leczeniu nowotworów odgrywa bardzo ważną rolę. Pacjenci, korzystający z pomocy psychologicznej w trakcie kuracji onkologicznej, uzyskują lepsze rezultaty w leczeniu. Bardzo często psychoonkologia w swoim działaniu obejmuje wspieranie rodziny chorych, ponieważ z powodu poważnej choroby bliskiej osoby cierpi cała rodzina. Psychoonkologia ma ważne znaczenie na każdym etapie choroby, od momentu postawienia diagnozy, poprzez etap leczenia, i na koniec leczenia, ponieważ niezależnie od finalnych efektów leczenia, pacjent i jego rodzina przeżywać będą kolejną ogromną zmianę w życiu.

Istota pracy psychoonkologa z pacjentem onkologicznym i jego otoczeniem

Choroba nowotworowa jest niewątpliwie trudną sytuacją, naruszającą dotychczasową równowagę w życiu człowieka i wymagającą przystosowania do nowych warunków. Często powoduje dezorganizację życia codziennego pacjenta oraz jego bliskich. W tym trudnym czasie wsparcie psychologiczne lub psychoterapia często okazują się koniecznym elementem leczenia. Celem działań psychoonkologicznych jest przede wszystkim towarzyszenie osobom chorym i ich bliskich w chorobie nowotworowej. Rolą psychoonkologa jest pomoc w adaptacji do nowej sytuacji oraz pomoc w łagodzeniu stresu i innych skutków kryzysu związanego z diagnozą, towarzyszenie w przejściu przez ko-

lejne fazy choroby, oswajanie trudnych emocji (lęk, żal, gniew) wsparcie w powrocie do funkcjonowania po zakończonym leczeniu (Zielazny, Zielińska, 2014: s. 112).

Ważnym elementem współpracy z psychoonkologiem jest psychoedukacja, która ma na celu opracowanie wspólnie z pacjentem sposobów radzenia sobie ze stresem, pomoc w kształtowaniu aktywnej postawy wobec choroby, jak i całego procesu leczenia, motywowanie do aktywnego udziału w leczeniu. Pacjent, który wie, to pacjent, który lepiej się leczy. Psychoonkolog edukuje pacjenta, jak można radzić sobie w sytuacjach trudnych, jak skutecznie porozumiewać się z bliskimi i zespołem terapeutycznym oraz jak obalić szkodliwe mity związane z chorobą nowotworową. Oprócz pacjenta onkologicznego, wsparciem psychologicznym powinna zostać objęta również rodzina chorego. Pojawienie się choroby nowotworowej dezorganizuje życie członków rodziny oraz sprawia, iż doświadczają oni analogicznych kryzysów (Widera, 2007: s. 75). Nowa rzeczywistość często wymaga przejęcia przynajmniej części dotychczasowych obowiązków chorego, a gromadzenie finansów na potrzeby leczenia jest podyktowane presją czasu, co z kolei wiąże się z dużym obciążeniem psychicznym. Bliscy starając się okazać wsparcie pacjentowi, jednocześnie sami mogą go potrzebować. Pomoc psychologiczna rodzinie pacjenta onkologicznego polega m.in. na wsparciu informacyjnym i emocjonalnym. Rodzaj udzielanego wsparcia psychologicznego jest dostosowywany do aktualnych potrzeb osoby chorej lub jej bliskich.

Ze względu na swoisty przebieg choroby onkologicznej, wsparcie psychologiczne odgrywa istotną rolę w poprawie jakości życia osoby chorej. Jednakże nie każdy pacjent wymaga odbycia psychoterapii. Szacuje się, iż około u jednej trzeciej pacjentów z chorobą nowotworową niezbędne jest zastosowanie leczenia psychospołecznego (Zielazny, Zielińska, 2014: s. 115, Pouget-Schors, 2019: s. 47). Zazwyczaj potrzeba pomocy psychologicznej zostaje zauważona przez samego chorego bądź przez personel medyczny. Odpowiednio wcześnie udzielona pomoc pozwala zapobiec nieprawidłowej adaptacji do choroby oraz skuteczniej łagodzić jej negatywne następstwa psychiczne (Weis, 2008: s. 63-64).

Wśród najpopularniejszych form pomocy psychologicznej pacjentom onkologicznym wyróżnia się: Racjonalną Terapię Zachowania (RTZ) i metodę Simontona (Gołąb, 2015: s. 260). Zgodnie z Racjonalną Terapią Zachowania wyznacznikiem przeżywanych emocji czy podejmowanych działań są przekonania związane z daną sytuacją, a nie sama sytuacja. Pacjenci analizują swoje przekonania i uczą się zastępować je racjonalnymi myślami. Metoda Simontona jest formą terapii, wykorzystującą w swoich założeniach także RTZ, istotną rolę odgrywają wizualizacje, w szczególności związane z powrotem do zdrowia, odkrywanie wtórnych korzyści z choroby oraz poprawna komunikacja z otoczeniem. Dzięki terapii Simontonowskiej pacjenci uczą się kształtować zdrowe myśli, przekonania, postawy, które pozytywnie wpływają na ich emocje i mają swoje odzwierciedlenie w procesie leczenia (Gołąb, 2015: s. 260).

Diagnoza nowotworu jest dla osoby chorej przełomowym i traumatycznym wydarzeniem. Stosowana wówczas interwencja kryzysowa ma na celu przywrócenie równowagi psychicznej i umożliwienie pacjentowi poradzenie sobie z nową sytuacją. Formą pomocy choremu na nowotwór jest terapia ukierunkowana na sens. Zgodnie z jej za-

łożeniami, praca z pacjentem opiera się na odnalezieniu sensu jego życia i przeżywanych doświadczeń. Ze względu na występujące w chorobie nowotworowej zależności psychosomatyczne i somatopsychiczne, uzasadnione zastosowanie znajduje także terapia poznawczo-behawioralna. Może być ona pomocna w pokonaniu klaustrofobii, związanej z wykonaniem badań lub leczeniem (Gołąb, 2010: s. 40-41).

Bardzo korzystną i powszechną formą wsparcia jest uczestnictwo w grupach terapeutycznych i warsztatach. Podczas takich spotkań pacjenci mają okazję podzielenia się swoimi doświadczeniami i emocjami z innymi chorymi, co daje poczucie przynależności, czują się rozumiani, widzą też innych ludzi, którzy zmagają się z podobnymi problemami. U. Mehl wskazuje na znaczenie arteterapii i psychodramy w procesie terapeutycznym (Mehl, 2019: s. 192-196). Arteterapia, czyli terapia poprzez sztukę, pozwala lepiej wyrazić siebie oraz swoje odczucia i potrzeby. Uczestnicząc w zajęciach plastycznych muzycznych jak i teatralnych pacjenci mogą lepiej poznać siebie, pracują też nad swoim emocjami równocześnie mając możliwość twórczego rozwoju.

Rodzina i bliscy stanowią dla pacjenta onkologicznego jedno z najważniejszych źródeł wsparcia. Pomoc świadczona choremu może przybierać różne formy. Najczęściej jest to wsparcie organizacyjne lub materialne. Trudniejszym zadaniem jest okazanie właściwego wsparcia emocjonalnego i informacyjnego, ponieważ musi być ono odpowiednio dostosowane do potrzeb osoby chorej. Bliscy mają pozytywny wpływ na chorego, gdy są w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. W przeciwnym razie, ich stan może stanowić dodatkowy stresor dla pacjenta dużego zaangażowania i wysiłku (de Walden-Gałuszko, 2015: s. 59-61). Rozpoznanie choroby nowotworowej u członka rodziny jest również dla nich traumatyczną sytuacją i sprawia, iż doświadczają oni podobnych kryzysów. Rolą psychoonkologa jest udzielenie rodzinie chorego wsparcia: emocjonalnego, informacyjnego, instrumentalnego czy rzeczowego, a pacjenta opieką psychologiczną.

Doświadczenia emocjonalne bliskich, podobnie jak w przypadku pacjenta, mogą zmieniać się zależnie od etapu choroby (Zielazny, Zarzeczna, Wojtecka, 2013: s. 439-440). Rozpoznanie choroby u członka rodziny może wywołać uczucie rozbicia. Osoba towarzysząca choremu z jednej strony może chcieć go wspierać, a jednocześnie czuć się przeciążona i odczuwać potrzebę ucieczki od chorego i związanych z nim problemów. Etap leczenia wiąże się ze zwiększoną wrażliwością na potrzeby pacjenta. Bliscy starają się okazywać choremu wsparcie emocjonalne oraz akceptować wszystkie jego uczucia, nawet kosztem własnych. Gdy następuje zakończenie leczenia, członkowie rodziny pacjenta zazwyczaj przybierają jedną z dwóch postaw: wspierającą lub krytykującą. Mogą unikać kontaktu z chorym lub mieć problem z zaakceptowaniem jego wyglądu po chorobie. Faza nawrotu nowotworu jest wyjątkowo trudnym okresem dla całej rodziny. Jest to czas wzmożonego lęku i obaw przed utratą bliskiej osoby. Odczucia te mogą pojawić się również w czasie ostatniego etapu – fazy terminalnej. Towarzyszenie osobie umierającej oraz pożegnanie jest dla rodziny niewątpliwie dużym wysiłkiem. Ważne jest, by bliscy chorego pozwolili sobie na przeżywanie żałoby i uwolnienie bólu po stracie (Zielazny, Zarzeczna, Wojtecka, 2013: s. 439-440).

Wsparcie emocjonalne rodziny i bliskich pacjenta onkologicznego oznacza możliwość wyrażenia swoich myśli i emocji, uzyskania zrozumienia, zmniejszenia poczucia

osamotnienia i zredukowania napięcia (de Walden-Gałuszko, 2015: s. 62). Zadaniem psychoonkologa jest pomoc w zaspokojeniu potrzeb emocjonalnych oraz w odzyskaniu równowagi psychicznej osób towarzyszących choremu na nowotwór.

Posiadanie informacji na temat stanu zdrowia bliskiej osoby jest jedną z głównych potrzeb rodziny chorego. Niekiedy informacje uzyskane bezpośrednio od pacjenta lub innych krewnych są dla niektórych niewystarczające i potrzebują oni przeprowadzić indywidualną rozmowę z lekarzem. Zespół leczący nie ma jednak możliwości udzielenia pojedynczych konsultacji wszystkim członkom rodziny czy bliskim pacjenta (Heußner, 2019: s. 211-212). Osoby towarzyszące pacjentowi onkologicznemu zazwyczaj chcą znać całą prawdę na temat stanu jego zdrowia. Dotyczy to również informacji o zbliżającym się kresie życia chorego, ponieważ mogą oni lepiej przygotować się na moment odejścia (de Walden-Gałuszko, 2015: s. 66). Istotne jest dostosowanie ilości przekazywanych informacji do potrzeb członków rodziny oraz właściwy sposób ich przekazywania w szczególności, gdy są one niepomyślne. Bliscy chorego poszukują informacji na temat form i możliwości leczenia, zaufanych specjalistów czy placówek medycznych, a uzyskana wiedza może pomóc w lepszym rozumieniu sytuacji chorego członka rodziny oraz umożliwi okazanie mu pełniejszego wsparcia (de Walden-Gałuszko, 2015: s. 66).

Komunikacja jest ważnym elementem życia społecznego i może być realizowana na wielu płaszczyznach. Wyróżnia się sposób werbalny, niewerbalny, rzeczowy lub emocjonalny (Dorfmüller, 2019: s. 89). Przekazywanie treści mówionych jest ściśle powiązane z mową ciała, a ewentualne niezgodności są zazwyczaj szybko odkrywane. Autentyczność wypowiedzi potwierdza odpowiednia gestykulacja, mimika czy postawa. Komunikacja ze względu na różnorodność form przekazu, oferuje również wiele możliwości okazania wsparcia (Dorfmüller, 2019: s. 89).

Choroba nowotworowa często powoduje, iż komunikacja w rodzinie staje się ograniczona. Członkowie rodziny starają się tłumić emocje i ewentualne konflikty w celu uniknięcia dodatkowych problemów, a komunikacja zostaje sprowadzona do używania prostych zwrotów. Głównym celem jest wówczas poświęcenie uwagi choremu i okazanie mu wsparcia, co z kolei może wpłynąć na jakość relacji w całej rodzinie (Zielazny i wsp., 2013: s. 439-440).

W rozmowie z pacjentem onkologicznym, oprócz spełnienia podstawowych warunków dobrej komunikacji, ważne jest uwzględnienie indywidualnych potrzeb chorego. Niekiedy zamiast rozmowy potrzebuje on jedynie wysłuchania lub obecności. Kluczowym aspektem jest umiejętność aktywnego, empatycznego lub refleksyjnego słuchania oraz zdolność do odpowiedniego wykorzystywania ciszy. W przypadku osoby chorej istotne znaczenie mają również przekazywane komunikaty niewerbalne. Gestykulacja, ton głosu, postawa, kontakt wzrokowy lub jego brak uzewnętrzniają przeżywane emocje (de Walden-Gałuszko, 2015: s. 67).

Właściwa interpretacja zachowania chorego pomaga rozmówcy w dostosowaniu swojej reakcji oraz okazaniu odpowiedniego wsparcia. Praca pacjenta z psychoonkologiem może mieć różne formy, mogą to być konsultacje indywidualne, z udziałem rodziny, czy grupowe. W opiece nad pacjentami onkologicznymi i ich rodzinami szczególną rolę mogą odegrać grupy wzajemnej pomocy. Grupy dają poczucie oparcia swoim człon-

kom, pomagają w rozwiązywaniu trudności życiowych, dostarczają informacji i organizują współpracę z profesjonalistami w obszarze aktywności rehabilitacyjnej (Heszen-Celińska, Sęk, 2020: s. 317).

Istnieje wiele różnych metod i form wsparcia. Najważniejszą rzeczą, o której nigdy nie można zapominać to fakt, że aby udzielane choremu wsparcie w ogóle było skuteczne, musi ono być adekwatne do potrzeb pacjenta. O skuteczności wsparcia w dużej mierze decyduje empatia osoby wspierającej i umiejętność słuchania pacjenta, istotną rolę pełni też gotowość do przyjęcia pomocy przez osobę potrzebującą. We wsparciu psychoonkologicznym najważniejszą rolę pełni rozmowa. Psychoonkolog pomaga pacjentowi uspokoić się i zebrać myśli, daje przestrzeń do podzielenia się wątpliwościami, obawami i lękami. Pomaga zmierzyć się z konsekwencjami choroby i leczenia, przygotowuje też chorego do zmian, jakie mogą wystąpić w jego życiu i pomaga je zaakceptować. Dzięki rozmowom z psychoonkologiem osoba chora na nowotwór może zwiększyć swoją pewność siebie, łatwiej będzie jej się odnaleźć w realiach służby zdrowia i zaakceptować siebie w roli pacjenta.

Metodologia badań

Choroba nowotworowa stanowi współcześnie jedno z najczęściej występujących schorzeń. Z tego względu istotne jest poszukiwanie rozwiązań mających na celu wsparcie skuteczności leczenia oraz możliwe zminimalizowanie negatywnych skutków spowodowanych pojawieniem się nowotworu. Zależności somatopsychiczne i psychosomatyczne występujące w przypadku choroby nowotworowej skłaniają do bliższego przyjrzenia się roli zdrowia psychicznego w kontekście czynnika przyczyniającego się do uzyskania lepszej efektywności terapii. Pomoc psychoonkologa może mieć zatem szczególne znaczenie w leczeniu nowotworu oraz poprawie jakości życia pacjenta onkologicznego i jego bliskich.

Badanie zostało przeprowadzone metodą sondażu diagnostycznego. Do realizacji badań posłużono się techniką ankiety, a zastosowanym narzędziem był kwestionariusz ankiety, utworzony na potrzeby badań empirycznych. Kwestionariusz składał się z 20 pytań jednokrotnego i wielkokrotnego wyboru i 3 pytań metryczkowych. Pytania kwestionariusza zostały podzielone na dwie części: pierwsza zawierała 12 pytań skierowanych do wszystkich pacjentów onkologicznych biorących udział w badaniu, druga część zawierała 8 pytań skierowanych do pacjentów onkologicznych, którzy korzystali z pomocy psychoonkologa.

Celem przeprowadzonych badań była próba odpowiedzi na pytanie, jak choroba nowotworowa wpływa na pacjenta onkologicznego i jakie znaczenie ma pomoc psychoonkologa osobom chorym na nowotwór? W badaniu postawiono następujące hipotezy badawcze:

H1: Choroba nowotworowa wywołuje negatywne reakcje emocjonalne oraz przyczynia się do pogorszenia stanu psychicznego pacjentów onkologicznych i ich bliskich.

H2: Nie wszyscy pacjenci onkologiczni są odpowiednio wspierani i zrozumiani przez swoich bliskich.

H3: Pacjenci onkologiczni decydują się skorzystać z pomocy psychoonkologa, ponieważ potrzebują pomocy w przystosowaniu się do nowej sytuacji związanej z pojawieniem się choroby nowotworowej

H4: Powodem zaniechania skorzystania z pomocy psychoonkologa jest niedostateczna wiedza pacjentów onkologicznych na temat działalności psychoonkologa oraz obawa przed rozmową z obcą osobą o swoich uczuciach.

H5: Pomoc psychoonkologa przyczynia się do poprawy stanu psychicznego pacjentów onkologicznych oraz zwiększenia efektywności leczenia.

Badania zostały przeprowadzone w okresie od 05.01.2022 r. do 15.02.2022 r. za pomocą mediów społecznościowych. Kwestionariusz ankiety w formie elektronicznej został umieszczony na grupach stanowiących wsparcie informacyjno-emocjonalne dla osób związanych z chorobą nowotworową na serwisie społecznościowym Facebook oraz rozesłany na fotograficznym serwisie społecznościowym Instagram. Ze względu na zaistniałą sytuację epidemiologiczną w Polsce w czasie przeprowadzania badania, forma elektroniczna była najbezpieczniejszym sposobem uzyskania odpowiedzi od pacjentów onkologicznych. W badaniu mogły wziąć udział osoby pełnoletnie, u których wystąpiło rozpoznanie choroby nowotworowej. Pełnoletność osób badanych była istotna ze względu na możliwość samodzielnego decydowania o podejmowaniu działań, takich jak skorzystanie z pomocy psychoonkologa.

Charakterystyka badanej grupy

W badaniu wzięły udział 144 osoby, które otrzymały diagnozę choroby nowotworowej, w tym 139 kobiet i 5 mężczyzn. Kobiety stanowiły 96,5% osób badanych, natomiast mężczyźni 3,5%. Przeważająca liczba kobiet uczestniczących w badaniu może wynikać z ich większej aktywności w mediach społecznościowych lub z większej otwartości na dzielenie się swoimi przeżyciami i emocjami z innymi

Najliczniejszą grupę wiekową stanowiły osoby w wieku 46-55 lat oraz w wieku 36-45 lat. Ich udział był bardzo zbliżony, wyniósł odpowiednio – 34,7% i 34,0%. Kolejną grupę pod względem liczebności stanowiły osoby w wieku 26-35 lat (15,3%), a następną osoby w wieku 56-65 lat (7,5%). Najmniej liczną grupą wiekową stanowiły osoby w przedziale 18-25 lat oraz 66-75 lat. W obu przypadkach ich udział wyniósł 4,2%. W badaniu nie brały udziału osoby powyżej 75 roku życia. Określona liczba badanych z danego przedziału wiekowego może być podyktowana tendencjami do zachorowania na nowotwór związanymi z wiekiem lub zmniejszoną aktywnością w mediach społecznościowych w przypadku osób starszych. Zdecydowaną większość, bo 72,9% badanych, stanowiły osoby zamieszkujące w mieście, a 27,1% badanych zamieszkiwało na wsi.

Wszystkie osoby badane potwierdziły, iż została u nich zdiagnozowana choroba nowotworowa. Rozpoznanie nowotworu weryfikuje grupę badawczą pod względem uzasadnionego udziału w badaniu.

Analiza wyników badań

Człowiek słysząc diagnozę choroby nowotworowej, przeżywa szok. Sytuacja choroby przewlekłej, jaką jest choroba nowotworowa, jest przepełniona negatywnymi emocjami-lękiem, złością, poczuciem krzywdy, winy, z tymi emocjami pacjent bardzo często sobie nie radzi. Najtrudniejszym okresem dla pacjentów onkologicznych jest etap diagnozy, jest to czas, który odbierają różnie, często jako swoiste fizyczne i psychiczne trzęsienie ziemi. Jest to okres, w którym należy podjąć decyzję dotyczącą drogi leczenia.

Osoby badane stanowiły zróżnicowaną grupę pod względem aktualnego etapu choroby nowotworowej, co pozwoliło lepiej poznać stan wiedzy i zdanie pacjentów onkologicznych na temat działalności psychoonkologa związanej z każdym etapem choroby. Połowa badanych – 48, 6% była na etapie leczenia, drugą dosyć liczną grupę (37,5%) stanowiły osoby w trakcie remisji i zakończenia leczenia. Na etapie nawrotu lub przerzutu było 10,4% badanych, natomiast na etapie diagnozy 2,8%. Wśród wybranych etapów pojawiła się również faza przedterminalna, co stanowiło 0,7% wszystkich badanych.

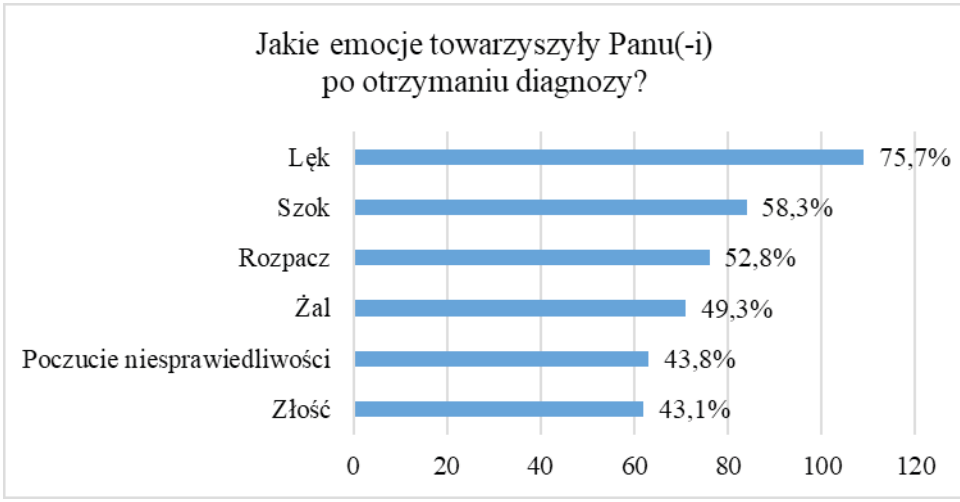

Wykres 1. Emocje towarzyszące pacjentom onkologicznym po otrzymaniu diagnozy choroby nowotworowej

Psychoonkologia ma ważne znaczenie na każdym etapie choroby. Zadano badanym pytanie – czy kiedykolwiek słyszeli o specjalności psychoonkologa ? Badane osoby w 72,9% stwierdziły, że o specjalności psychoonkologa słyszały, z kolei 24,3% zaprzeczyło, a 2,8% badanych nie pamiętało, czy wcześniej spotkało się z taką specjalnością. Zdecydowana większość odpowiedzi pozytywnych świadczy, iż specjalność psychoonkologa na ogół jest znana pacjentom onkologicznym. Gdy mija intensywny okres mocno motywujący do szukania metod zaradczych, pacjenci zaczynają się skupiać na swoich emocjach. Po otrzymaniu diagnozy o chorobie nowotworowej najwięcej badanych odczuwało lęk (75,7%), inne emocje wymieniane przez badane osoby były następujące:

szok (58,3%), rozpacz (52,8%), żal (49,3%), poczucie niesprawiedliwości (43,8%) i złość (43,1%).

Badani wymieniali jeszcze inne emocje, tj. smutek, apatia, zaskoczenie, zmrożenie, strach, bezsilność, zniechęcenie, zareagowanie płaczem, niepokój związany z przyszłością, poczucie braku kontroli, zwątpienie, bezradność, lęk przed bólem czy wypadaniem włosów. Poza negatywnymi emocjami, badani wskazali również na reakcje, tj.: uczucie ulgi, poczucie zadaniowości, ciekawość, poczucie woli walki, brak reakcji związany z rozumieniem sytuacji i kondycją psychiczną. Większość emocji, które wystąpiły u osób badanych po otrzymaniu diagnozy o chorobie nowotworowej, przeważały emocje negatywne, tylko u nielicznych osób pojawiły się możliwie pozytywne reakcje. Odczuwanie silnych emocji jest naturalną konsekwencją pojawienia się kryzysu, jakim niewątpliwie jest diagnoza choroby nowotworowej. Rozpoczyna się nowe niechciane i nieplanowane życie z chorobą, jest to czas podjęcia decyzji co do dalszego funkcjonowania. Wtedy najczęściej pacjenci zgłaszają się po pomoc do psychoonkologa.

Z pomocy psychoonkologa skorzystało 30,8% badanych osób, badani, którzy nie korzystali z tej pomocy najczęściej twierdzili, że nie czuli takiej potrzeby (32,2%). Znaczna część badanych nie słyszała wcześniej o takiej możliwości (24,5%), mała grupa osób (9,1%), była zdania, że nie wyobrażają sobie, jak można rozmawiać o swoich emocjach i obawach z obcą osobą. Badani wskazali również, że nie korzystali z pomocy psychologa, ze względu na brak dostępu w mniejszych miastach i braku funduszy. Wyniki badań pokazują, iż zdecydowana większość badanych nie korzystała z pomocy psychoonkologa. Najczęściej jest to ich świadomy wybór, jednak również spora część pacjentów onkologicznych nie została poinformowana o takiej możliwości.

Zdecydowana większość osób badanych (81,3%) stwierdziła, że ich bliscy nie korzystali z pomocy psychoonkologa, a 13,2% udzieliło odpowiedzi, iż ich bliscy nie korzystali z pomocy psychoonkologa, jednak chcieliby, aby to zrobili. Zaledwie 3,5% badanych stwierdziło, że ich bliscy korzystali z pomocy psychookologa.

Wykres 2. Etap choroby na jakim zdecydowali się badani na pomoc psychoonkologa

Na jakim etapie choroby nowotworowej zgłaszają się pacjenci do psychoonkologa? Najczęściej badani korzystali z pomocy psychoonkologa na etapie leczenia, tak odpowiedziało 63,3% badanych, a 26,5% wskazało etap diagnozy, natomiast na etapie remisji i zakończenia leczenia oraz nawrotu lub przerzutu było 4,1% badanych chorych. Leczenie było najczęściej wskazywanym etapem, na którym pacjenci onkologiczni decydują się skorzystać z pomocy psychoonkologa. Powodem mogą być liczne następstwa terapii onkologicznej i skutki uboczne wybranej metody leczenia. Zaczyna się szacowanie strat, nie tylko związanych z fizycznością i sprawnością, ale również strat emocjonalnych (nic już nie będzie tak jak dawniej) i życiowych. Diagnoza z kolei często wiąże się z poczuciem utraty kontroli i przewartościowaniem swojego życia. Konieczne jest wprowadzenie licznych zmian, które mogą zaburzyć równowagę codziennego życia. Zmienia się dotychczasowy rytm dnia, tygodnia teraz wymuszony rytmem leczenia, wizyt lekarskich, rehabilitacji po leczeniu operacyjnym. Psychoonkolog na tym etapie może pomóc pacjentowi onkologicznemu w adaptacji do sytuacji związanej z chorobą i na tym etapie najczęściej zgłaszają się chorzy o pomoc psychologiczną.

Badani najczęściej decydowali się skorzystać z pomocy psychoonkologa, ponieważ potrzebowali pomocy w przystosowaniu się do nowej sytuacji (57,1%), drugim najczęściej wybieranym powodem było znaczne pogorszenie się nastroju (46,9%). Dla 6,1% badanych pacjentów był to, brak wsparcia ze strony rodziny lub znajomych. Osoby badane uzasadniały swoją decyzję korzystania z pomocy psychoonkologa, podając inne powody, tj. skierowanie od lekarza, kłopoty ze snem, przeprowadzenie profilaktycznej mastektomii, chęć nabycia umiejętności radzenia sobie ze stresem.

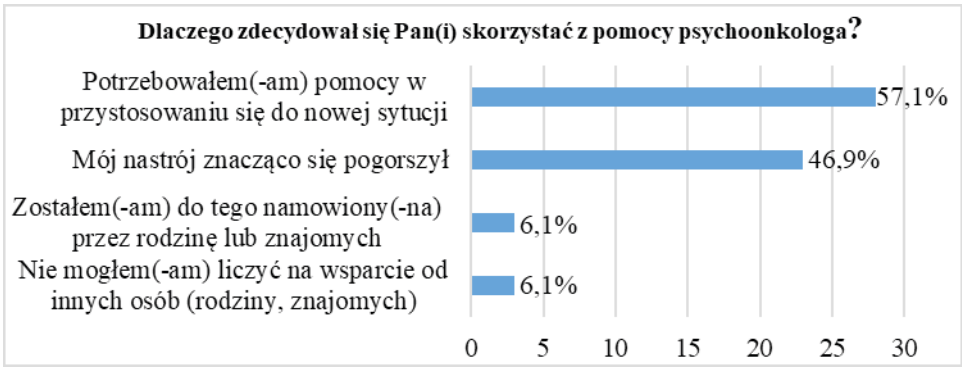

Wykres 3. Powód korzystania z pomocy psychoonkologa przez pacjentów onkologicznych

Korzystanie z pomocy psychoonkologa przez pacjentów onkologicznych najczęściej jest podyktowane licznymi zmianami związanymi z chorobą oraz znacznym pogorszeniem nastroju. Wyniki pokazują, iż bliscy osób chorych w niedużym stopniu przyczyniają się do podjęcia takiej decyzji. Niekiedy korzystanie z pomocy psychoonkologa wynika również z decyzji lekarza. Częściej jednak pacjenci onkologiczni sami wykazują chęć skorzystania z takiej pomocy, jeśli mają taką możliwość, np. w celu poprawy swojego funkcjonowania lub lepszego radzenia sobie z trudnościami.

Pozytywne efekty pomocy psychoonkologa w kontekście adaptacji do choroby potwierdziło 62,5% badanych. Jest to stosunkowo wysoki wynik, w szczególności w porównaniu do odpowiedzi zaprzeczających. Ocena skuteczności pomocy psychoonkologa może być zależna od częstości z jej korzystania czy kompetencji psychoonkologa. Najwięcej badanych (39,6%) potwierdziło, iż pomoc psychoonkologa zmieniła ich sposób postrzegania i mówienia o swojej chorobie. Odpowiedź „Zdecydowanie tak" wybrało 18,8% badanych. Z drugiej strony, znaczna część (27,1%) udzieliła zaprzeczającej odpowiedzi na to pytanie. „Zdecydowanie nie" wybrało 2,1% osób badanych, natomiast 12,5% nie miało jednoznacznej opinii na ten temat. Większość badanych przyznaje, iż pomoc psychoonkologa wpłynęła na ich postrzeganie i mówienie o swojej chorobie, jednak również znaczna część osób badanych zaprzeczyła. Choroba nowotworowa jest wyjątkowo trudnym doświadczeniem i zmiana sposobu jej postrzegania i mówienia o niej wymaga dużo pracy. Badanie pokazuje, iż nie zawsze przynosi ona oczekiwane rezultaty, jednak w większości przypadków udaje się tego dokonać.

Opinie badanych na temat wpływu rozmów lub spotkań z psychoonkologiem na rozumienie swoich emocji i radzenie sobie z nimi były zróżnicowane. „Zdecydowanie tak" odpowiedziało 16,7% badanych, „Tak"- 43,8% osoby badane i była to najczęściej wybierana odpowiedź, „Nie" udzieliło 14,6% pacjentów onkologicznych, natomiast „Zdecydowanie nie" – 2,1%, a 22,9% chorych nie miało zdania na ten temat. W czasie choroby nowotworowej pacjent onkologiczny może doświadczyć różnego rodzaju emocji. Istotne jest to, aby miał on świadomość, że odczuwanie ich jest naturalne i ma do nich prawo oraz że może nauczyć się sobie z nimi radzić.

Wpływ pomocy psychologa na stan psychiczny pacjentów onkologicznych, badani chorzy ocenili pozytywnie, niemal połowa badanych (47,9%) stwierdziła, że pomoc psychoonkologa poprawiła ich stan psychiczny, zdecydowanie poprawiła u 14,6% pacjentów onkologicznych, negatywnie pomoc psychologiczną oceniło 10,4% badanych, a 27,1% nie potrafiło dokonać oceny.

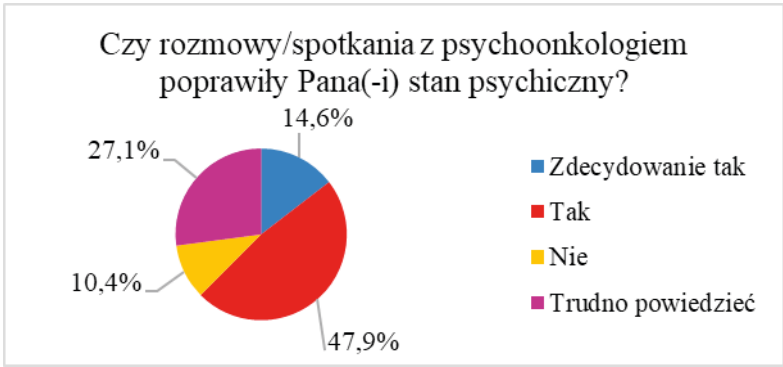

Wykres 4. Wpływ pomocy psychoonkologa na stan psychiczny pacjentów onkologicznych

Diagnoza choroby nowotworowej to bardzo trudne i traumatyczne przeżycie. Emocje te potęguje fakt, że nowotwór nadal kojarzony jest z przerażającą i ograniczającą życie chorobą. Co za tym idzie, nie tylko wpływa to na zdrowie fizyczne, ale przekłada się także na stan psychiczny, który jest trudny do opanowania dla wielu ludzi.

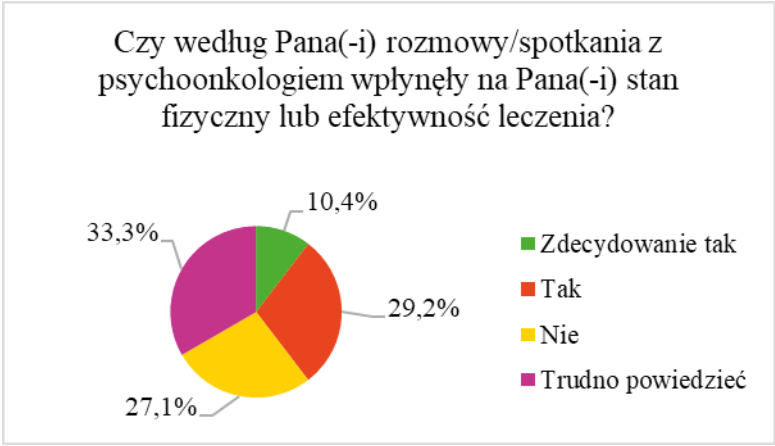

Wykres 5. Wpływ pomocy psychoonkologa na stan fizyczny lub efektywność leczenia

Badani dokonali również oceny wpływu pomocy psychoonkologa na stan fizyczny lub efektywność leczenia. Oceny były zróżnicowane, pozytywnie oceniło 39,6% badanych, w tym zdecydowaną poprawę stwierdziło 10,4% badanych, a 33,3% nie mogło udzielić jednoznacznej odpowiedzi, negatywnie pomoc psychoonkologa oceniło 27,1% badanych pacjentów onkologicznych.

Można zauważyć niewielką przewagę ocen pozytywnych. Psychoonkolog może pomóc pacjentowi onkologicznemu w wielu aspektach. Przede wszystkim jest to sfera psychiczna i poprawa jakości życia, może on również wpłynąć na sferę fizyczną. Istotne jest umożliwienie wszystkim pacjentom onkologicznym skorzystania z takiej pomocy oraz dokonania własnej oceny jej rezultatów.

Wnioski

Odpowiadając na postawione we wstępie pytanie o rolę, jaką pełni psychoonkolog w leczeniu choroby nowotworowej, można odpowiedzieć, na podstawie wypowiedzi badanych pacjentów onkologicznych, że pomoc psychoonkologa jest niezbędna w sytuacji otrzymania diagnozy onkologicznej i na etapie leczenia onkologicznego. Często zdarza się, że chory nie radzi sobie sam ze sobą, problem pojawia się w obrębie emocji szybko zmieniających się ze sobą i sprzecznych, od rozpaczy i przerażenia po złość i niezgodę, od poczucia bezsilności po determinację do walki, od rezygnacji po nadzieję. Trudno choremu zrozumieć te zmiany nastrojów i sobie z nimi radzić. Często też pojawia się problem w akceptacji własnego ciała i obawa przed utratą dawnego wizerunku i atrakcyjności. Psychoonkolog w opinii badanych chorych onkologicznie wpływa na ich stan psychiczny i fizyczny, taka opinia była u około połowy badanych, psychoonkolog może pomóc pacjentom walczyć z trudnymi przeżyciami, ułatwić zaadaptowanie się do faktu bycia osobą chorą, pomoże też rodzinom pacjenta przetrwać niełatwy etap życia. Zde-

cydowana większość pacjentów onkologicznych i ich bliskich doświadcza pogorszenia stanu psychicznego wywołanego chorobą nowotworową. Uzyskanie rozpoznania wywołuje szereg silnych emocji. Wśród nich najczęściej występuje lęk, szok, rozpacz i żal. W większości przypadków pacjenci onkologiczni otrzymują odpowiednie wsparcie i zrozumienie od swoich bliskich, jednak co czwarta osoba chora na nowotwór nie jest zadowolona z otrzymanego wsparcia, a niemal połowa ma zastrzeżenia do sposobu komunikacji bliskich na temat choroby. Potwierdza to założenie, iż nie wszyscy pacjenci onkologiczni czują się odpowiednio wspierani i zrozumiani przez swoich bliskich.

Najczęstszym powodem korzystania z pomocy psychoonkologa jest potrzeba pomocy w przystosowaniu się do nowej sytuacji oraz pogorszenie stanu psychicznego związanego z chorobą nowotworową. W większości przypadków pacjenci onkologiczni sami odczuwają potrzebę skorzystania z pomocy psychoonkologa, w znacznie mniejszym stopniu decyzja ta jest podyktowana wpływem innych osób. Pacjenci onkologiczni nie decydują się skorzystać z pomocy psychoonkologa, ponieważ nie czują takiej potrzeby lub nie zostali poinformowani o takiej możliwości. Ponad połowie badanych chorych nie jest proponowana pomoc psychoonkologa po otrzymaniu niepomyślnych informacji lub po diagnozie, a tylko u nielicznych przeprowadza się badanie przesiewowe dystresu. Obawę przed rozmową z obcą osobą o swoich uczuciach wyraża niewielka część osób chorych na nowotwór, niemal trzykrotnie mniejsza niż tych, które nie zostały poinformowane o możliwości skorzystania z pomocy psychoonkologa.

Zdaniem badanych pacjentów onkologicznych pomoc psychoonkologa w większości przypadków przyczynia się do poprawy ich stanu psychicznego. Większość pacjentów onkologicznych zauważa również pozytywny wpływ pomocy psychoonkologa w zaakceptowaniu choroby, na zmianę sposobu jej postrzegania i mówieniu o niej oraz na rozumieniu swoich emocji i radzenie sobie z nimi.

Podsumowując, choroba nowotworowa w znaczący sposób wpływa na życie i stan psychiczny nie tylko osoby chorej, ale również jej bliskich, większość pacjentów onkologicznych i członków ich rodzin nie korzysta z pomocy psychoonkologa. Po części wynika to z własnych przekonań o braku takiej potrzeby, jednak duży problem stanowi być może mała świadomość i brak wiedzy o możliwości wsparcia ze strony psychoonkologa. Pacjenci trafiający do gabinetu psychoonkologa mają szansę na łatwiejsze i mniej bolesne – przynajmniej pod kątem psychicznym – przejście przez chorobę i powrót do zdrowia.

Podsumowanie

Pacjenci onkologiczni muszą zmagać się na co dzień z wieloma trudnościami związanymi ze swoją chorobą. Każdy dzień może wiązać się z odczuwaniem bólu nie tylko fizycznego, ale również psychicznego, związanego z zachodzącymi zmianami czy porzuceniem niektórych planów lub marzeń. Pojawienie się diagnozy nowotworu jest również wielkim wyzwaniem dla rodziny. Choroba może zweryfikować trwałość i szczerość wielu relacji. Każdy dzień choroby może być dla pacjentów onkologicznych również dniem

pokonywania własnych słabości, odkrywania swoich zasobów, możliwości oraz lepszego doceniania siebie i bliskich. Ważne jest jednak zapewnienie im odpowiedniego rodzaju wsparcia.

Z przeprowadzonych badań empirycznych wynika, iż choroba nowotworowa negatywnie wpływa na stan psychiczny zarówno osób chorych i ich bliskich, a psychoonkolog może pomóc w przystosowaniu się do niej. Oprócz tego, badania dowodzą, iż pomoc psychoonkologiczna może pozytywnie wpłynąć na pacjenta onkologicznego nie tylko pod względem psychicznym, ale również fizycznym.

Pozytywną informacją jest to, iż większość pacjentów onkologicznych zna specjalność psychoonkologa i większość chorych skorzystała z jego pomocy, i pozytywnie ocenia tę pomoc. Zastanawiający jest jednak fakt, iż większości pacjentów onkologicznych nie została zaproponowana pomoc psychoonkologa po otrzymaniu diagnozy choroby nowotworowej. Należałoby w związku z tym rozważyć powody występowania tego zjawiska. Być może, przyczyną jest niewystarczająca liczba psychoonkologów lub niedostateczna dbałość zespołu leczącego o stan psychiczny swoich pacjentów.

Wyniki badań pokazują, iż pomoc psychoonkologa ma pozytywny wpływ na wiele aspektów życia osób chorych na nowotwór. Z tego względu istotne jest umożliwienie skorzystania z takiej pomocy wszystkim pacjentom onkologicznym, i powinni być poinformowani o możliwości skorzystania z pomocy psychoonkologa. Pomocne byłoby przeprowadzanie kampanii informacyjnych dotyczących dbania o zdrowie psychiczne w okresie choroby nowotworowej. Wszystkie te działania mogłyby przyczynić się do zwiększenia świadomości społeczeństwa na temat specjalności psychoonkologa oraz do poprawienia jakości życia wielu pacjentów onkologicznych.

Oprócz bogatej części informacyjnej, innowacyjnym rozwiązaniem będą tzw. porady on-line, przeznaczone dla pacjentów, którzy z różnych przyczyn (stan fizyczny, odległe miejsce zamieszkania, chęć pozostania anonimowym itp.) nie mogą udać się na tradycyjną wizytę.

Bibliografia

1. Dembe K., Chłosta P. L., Czech K. (2019), Oblicza choroby nowotworowej. Poradnik dla pacjentów z nowotworami układu moczowo-płciowego oraz dla ich rodzin lub opiekunów. Polskie Towarzystwo Urologiczne, Warszawa.
2. De Walden-Gałuszko K. (2015), Psychoonkologia w praktyce klinicznej, Wyd. PZWL, Warszawa.
3. Dorfmüller M. (2019), Podstawy komunikacji, w. Psychoonkologia, red. H. Sęk, Wyd. Edra Urban &Partner, Wrocław, s. 89-92.
4. Gołąb D. (2015), Praca z pacjentem onkologicznym i jego rodziną, w: Współczesne konteksty psychoterapii i socjoterapii. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki, red. K. Waszyńska, M. Filipiak, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, s. 247-268.
5. Gołąb D. (2010), Rodzaje terapii stosowanych w pracy z osobami z rozpoznaną chorobą nowotworową, w: Psychologia w naukach medycznych, red. M. Cybulski, W. Strzelecki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego, Poznań, s. 39-43.
6. Heszen I., Sęk H.(2007), Psychologia zdrowia w wybranych dziedzinach medycyny, w: Psychologia zdrowia, Wyd. PWN, Warszawa, s. 303-343.
7. Heszen I., Sęk H.(2020), Psychologia zdrowia, Wyd. PWN, Warszawa 2020.

8. Heußner P. (2019), Osoba pomagająca czy osoba potrzebująca pomocy - psychoonkologiczne aspekty postępowania z członkami rodziny pacjenta z chorobą nowotworową, w: Psychoonkologia, red. H. Sęk, Wyd. Edra Urban & Partner, Wrocław, s. 211-214.
9. Juczyński Z. (2000), Radzenie sobie ze stresem spowodowanym chorobą nowotworową, w: Psychoonkologia, red. K. de Walden-Gałuszko, Biblioteka Psychiatrii Polskiej, Kraków, s. 23-42.
10. Mehl U. (2019), Przegląd metod terapeutycznych, w: Psychoonkologia, red. H. Sęk, Wyd. Edra Urban & Partner, Wrocław, s. 347-350.
11. Pouget-Schors D. (2019), Wskazania do interwencji psychoonkologicznej, w: Psychoonkologia, red. H. Sęk, Wyd. Edra Urban & Partner, Wrocław, s. 47-50.
12. Skuza B., Jakubowska-Winecka A., (2007), Psychologiczne problemy związane z terminalną fazą choroby, w: Psychologia w praktyce medycznej, red. A. Jakubowska-Winecka, D. Włodarczyk, Wyd. PZWL, Warszawa , s. 154-166.
13. Weis J. (2008), Psychoonkologia – podstawy teoretyczne i koncepcje leczenia, w: Onkologia. Niekonwencjonalne i wspomagające sposoby terapii - strategie terapeutyczne, red. K. Kałwak, Wyd. MedPharm Polska Sp. z o. o., Wrocław.
14. Widera A. (2007), Psychologiczne aspekty pacjenta z chorobą nowotworową, w: Psychologia lekarska w leczeniu chorych somatycznie, red. B. Bętkowska-Korpała, J. K. Gierowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 67-82.
15. Zabłocka-Żytka L. (2016), Wzajemne powiązania funkcjonowania psychicznego i somatycznego człowieka na przykładzie chorych onkologicznie, w: Pomoc psychologiczna chorym somatycznie, red. L. Zabłocka-Żytka, E. Sokołowska, Wyd. Difin S.A., Warszawa, s. 15-30.
16. Zielazny P., Zarzeczna-Baran M., Wojtecka A. (2013), System rodzinny a nowotwór – wybrane zagadnienia, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu", nr 4, s. 439 - 444.
17. Zielazny P., Zielińska P. (2014), Psychoonkologia – nowa dyscyplina medycyny, jej historia i sytuacja w Polsce, „Postępy Psychiatrii i Neurologii", t. 23, s. 111-116.
18. Zielazny P., Zielińska P., de Walden-Gałuszko K., Kuziemski K., Będkowska-Korpała B. (2016), Psychoonkologia w Polsce, „Psychiatria Polska", nr 5, s. 1065-1073.

Pielęgnacja skóry dojrzałej
Mature skin care

Barbara Sagan[1], Maria Bernat[2]

[1] Absolwentka kierunku Kosmetologia, Wydział Nauk Medycznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

[2] Wydział Nauk Społecznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie
W dzisiejszych czasach każda kobieta chce wyglądać pięknie i zdrowo, niezależnie od wieku. Zwiększa się świadomość pielęgnacyjna skóry, która ma bardzo duży wpływ na jej wygląd oraz proces starzenia. Wraz z wiekiem w skórze człowieka zachodzą zmiany. Skóra staje się coraz bardziej wiotka, cienka, zmniejsza się poziom jej nawilżenia, widoczne są zmarszczki. Nabiera ona tendencji do powstawania przebarwień oraz przesuszeń. Początkowo proces starzenia się skóry jest mało widoczny, zmiany są powolne, lecz z czasem pogłębiają się i stają bardziej widoczne dla oka. Stosowanie odpowiedniej pielęgnacji połączonej z działaniem substancji aktywnych może przynieść oczekiwane efekty.

Słowa kluczowe: starzenie, cera dojrzała, pielęgnacja, składniki aktywne.

Abstract
Nowadays, every woman wants to look beautiful and healthy, regardless of age. The skin care awareness is increasing, which has a great influence on its appearance and the aging process. Human skin changes with age. The skin becomes more and more flaccid, thin, the level of its hydration decreases, wrinkles are visible. It has a tendency to discoloration and dryness. Initially, the aging process of the skin is little visible, the changes are slow, but over time they deepen and become more visible to the eye. The use of appropriate care combined with the action of active substances can bring the expected results.

Keywords: aging, mature skin, care, active ingredients.

Wprowadzenie

Pielęgnacja skóry jest nieodłącznym procesem, który towarzyszy nam już od najmłodszych lat. Nadmierna ekspozycja skóry na słońce, wpływ zanieczyszczeń powietrza oraz wody, nieodpowiednia dieta, choroby skóry oraz wiele innych czynników wpływają negatywnie na kondycje skóry. Nieprawidłowa pielęgnacja skóry może doprowadzić do nieodwracalnych zmian w strukturach wewnętrznych oraz zewnętrznych. Nawet najlepsze zabiegi kosmetologii lub medycyny estetycznej nie zastąpią w pełni,

prawidłowej pielęgnacji. Dlatego też pielęgnacja skóry dojrzałej musi charakteryzować się największą intensywnością oraz dbałością. Przy świadomej pielęgnacji skóry jesteśmy w stanie wyraźnie opóźnić procesy starzenia się skóry lub łagodzić zmiany zachodzące z wiekiem.

Cera dojrzała

Cera dojrzała występuje u osób, u których pojawiają się pierwsze oznaki starzenia się skóry. Charakterystyczna jest dla niej suchość, utrata jędrności oraz obecność zmarszczek, które zwykle jako pierwsze pojawiają się w kącikach oczu. Zmianom tym mogą towarzyszyć rozszerzone naczynia krwionośne, zmieniony koloryt i przebarwienia. W pielęgnacji tego rodzaju skóry należy uwzględnić przede wszystkim nawilżenie, odżywienie i natłuszczenie. Cera starzejąca się jest cienka, szara, mało elastyczna, z licznymi widocznymi zmianami klinicznymi zwłaszcza na twarzy, szyi, dekolcie oraz na grzbietowej powierzchni dłoni i przedramion. Najbardziej charakterystyczną oznaką starzenia się skóry są zmarszczki pojawiające się w okolicy oczodołów tzw. kurze łapki, dają obraz cery zmęczonej, źle odżywionej (Przylipiak, 2014: s. 11).

Występowanie zmarszczek zależy od czynnika wywołującego:

1. dynamiczne (mimiczne) - powstają na skutek utrwalenia często wykonywanych mimicznie ruchów, w wyniku skurczu mięśni np. wokół ust, oczu, brody; statyczne- są utrwaloną formą zmarszczek mimicznych, pojawiają się bez względu na mimikę;
2. grawitacyjne - nie znikają po rozciągnięciu skóry, zmienia się owal twarzy, tworzą się fałdy i zmarszczki na czole, policzkach oraz szyi;
3. posłoneczne - u osób, które nadmiernie eksponują skórę na promieniowanie słoneczne. Powstają głębokie bruzdy w wyniku pogrubienia się warstwy rogowej;
4. senne - powstają z powodu nieprawidłowego ułożenia twarzy podczas snu. Możemy zaobserwować fałdy na dekolcie, zmarszczki w jednym z kącików ust lub w okolicy skroni.

Wraz z wiekiem występuje również zmniejszenie zarysu i opadanie owalu twarzy. Związane jest to z procesem grawitacji, ale również z osłabieniem włókien elastynowych, kolagenowych oraz retikulinowych skóry właściwej i tkanki tłuszczowej (Przylipiak, 2014: s.12).

Charakterystyka zmian w poszczególnych warstwach i strukturach skóry:

- Tkanka podskórna – spadek aktywności fibroblastów, szybciej rozkładany kolagen i elastyna natomiast wolniej zachodzi ich synteza, ograniczenie spalania tkanki tłuszczowej z jednoczesną skłonnością do jej nadmiernego gromadzenia (Grono i wsp., 2016,: s.138);
- Skóra właściwa – zmniejszenie składników budujących strukturę warstwy, zmniejszenie aktywności fibroblastów oraz osłabienie syntezy włókien podpo-

rowych - zmniejszenie elastyczności skóry, zaburzenie reakcji immunologicznej przez co większa przepuszczalność bakterii i toksyn. Mniejsze wytwarzanie witaminy D; Pojawia się proces elastozy skóry, dochodzi do zmniejszenia ilości kwasu hialuronowego, w konsekwencji zmniejszenie zdolności wiązania wody, skóra utraca jędrność, elastyczność. Zwiększa się przepuszczalność dla bakterii (Majewski, 2010: s.4).

- Naskórek – zwiększa się grubość warstwy rogowej skóry, zmniejsza się liczba komórek w warstwie rozrodczej naskórka, w konsekwencji proces odnowy naskórka trwa trzy razy dłużej niż standardowo; Dochodzi do spłaszczenia oraz częściowego zaniku brodawek skóry co skutkuje wrażliwością skóry na urazy; zmniejsza się ilość komórek Langerhansa co powoduje dużą podatność na podrażnienia i choroby skóry; dochodzi do zaburzeń procesu melanogenezy, powstanie plam i przebarwień starczych, poprzez zmniejszenie liczby melanocytów; zmniejsza się ilość spoiwa międzykomórkowego co doprowadza do zwiększonej przeznaskórkowej utraty wody; zmniejszenie wydzielania czynnika nawilżającego powoduje suchość oraz szybsze złuszczanie się naskórka
- Przydatki skóry – pojawiają się siwe włosy poprzez zmniejszenie wydzielania melaniny, dochodzi do ograniczenia czynności wydzielniczych gruczołów, zmniejsza się ilość potu, co wpływa na zmianę pH skóry.
- Układ krwionośny – zmniejsza się ukrwienie, przez co skóra zaczyna blednąć, dochodzi do rozszerzenia naczyń krwionośnych i splotów włosowatych, co prowadzi do powstania licznych teleangiektazji (Mamcarz, Prandecka, 2010: s.139; Grono i wsp., 2016: s.139).

Proces starzenia się skóry

Organizm ludzki rozwija się, osiąga stan dojrzałości, starzeje się i umiera. Fizjologia człowieka zaprogramowana jest tak, aby dożyć ok 110-120 lat. Proces starzenia się jest rozłożony w czasie, rozpoczyna się w wieku 30 lat. Nie jesteśmy w stanie uniknąć zmian, ponieważ w pewnym wieku są one nieuchronne. Zmiany związane z procesem starzenia się skóry zachodzą we wszystkich warstwach (Mamcarz, Prandecka, 2010: s.17). Są one widoczne w budowie skóry. Obecnie medycyna oraz kosmetologia dysponuje sposobami, które mogą znacząco opóźnić ten proces lub spowolnić go, dodatkowo niwelując lub łagodząc widoczne znaki starzenia się skóry.

Wyróżniamy trzy typy starzenia się skóry (Pawłowska, Plewa-Tutaj, 2016: s. 567; Zegarska, Woźniak, 2006: s.153)

1. Mimiczne – tzw.miostarzenie
2. Chronologiczne
3. Hormonalne

Ciągłe ruchy mięśni, powodują mimiczne kurczenie oraz rozkurczenie się skóry właściwej. Po upływie czasu linie powtarzających się ekspresji stają się widoczne tworząc

pierwsze zmarszczki. Skóra twarzy posiada aż 54 mięśnie tak silne, że po upływie pewnego czasu potrafią dokonać zmian w naskórku. Okolicami, które są najbardziej narażone na miostarzenie są okolice oczu, czoło, obszar pomiędzy brwiami oraz na wysokości nosa i ust. Śmiech, marszczenie czoła czy mrużenie oczu należą do mimiki ekspresyjnej i towarzyszą człowiekowi w codziennym życiu, to właśnie ta mimika uruchamia mechanizm tworzenia pierwszych zmarszczek (Przylipiak, 2014: s.14). Po 40 roku życia, w wyniku serii zaprogramowanych genetycznie zmian w poszczególnych warstwach skóry, rozpoczyna się proces utraty elastyczności, malejąca ilość kolagenu i elastyny osłabia strukturę twarzy.

Chronologiczne starzenie się twarzy uwydatnia się po pojawieniu oznak tj. po utracie napięcia, zwiotczeniu oraz obecności zmarszczek. Jednak samo starzenie się skóry jest procesem indywidualnym. Możliwe jest starzenie się bez głębokich zmarszczek lub wręcz przeciwnie, mogą pojawić się liczne zmarszczki, mimo młodego wieku (Grono i wsp., 2016: s.138).

Starzenie hormonalne pojawia się ok. 50 roku życia wraz ze spadkiem aktywności hormonów. Kontynuowane zmiany w gęstości skóry, poziomie nawilżenia oraz suchości prowadzą do zmniejszenia elastyczności połączeń pomiędzy skórą właściwą a naskórkiem. W konsekwencji tego owal twarzy opada. Na skutek spadku aktywności hormonalnej i utraty gęstości struktur twarzy zmniejsza się struktura lipidowa skóry a siatka adipocytów ulega deformacji. Skutkiem tych zmian jest utrata struktury podporowej, bez której owal twarzy opada, zmieniając do zmiany rysów twarzy (Przylipiak, 2014: s.15-16).

Przy procesie starzenia się skóry wyróżnia się dwa podstawowe czynniki odpowiadające za to zjawisko: czynnik endogenny i egzogenny. Czynnikiem endogennym (wewnętrznym) są: warunki genetyczne, proces utleniania lipidów, zaburzenia wytwarzania NMF, kwasu mlekowego, mocznika, cukrów oraz kolagenu, zanik spoiwa warstwy rogowej naskórka, zanik warstwy rozrodczej, spadek liczby enzymatycznie czynnych melanocytów, możliwość patologicznego rozrostu komórek, spadek syntezy fibroblastów, wolne rodniki destruktywnie działające na skórę, zmiana struktury włókien kolagenowych, utrata elastyczności i spowolnienie wzrostu komórek (Drygas, 2014: s.57). Oprócz czynników endogennych bardzo ważną rolę mają czynniki egzogenne (zewnętrzne) takie jak: niehigieniczny tryb życia, brak uprawiania sportu, mało snu, palenie papierosów oraz picie alkoholu, przebywanie w zadymionych pomieszczeniach, stres, zanieczyszczenia środowiska, brak odpowiedniego dotlenienia skóry (Mamcarz, Prandecka, 2010: s.17-18).

Skóra, która jest narażona bezpośrednio na czynniki zewnętrzne, starzeje się szybciej niż pozostałe narządy, a efekt starzenia jest bardziej widoczny. Procesy starzenia wiążą się również ze zmianami morfologicznymi, fizycznymi oraz fizjologicznymi w poszczególnych warstwach skóry. Podczas procesu starzenia wyraźnie możemy zauważyć spadek odporności oraz obniżenie odpowiedzi na stres środowiskowy, zmniejszenie właściwości adaptacyjnych znajdujących się pod kontrolą czynników genetycznych.

Pielęgnacja skóry dojrzałej

Proces pielęgnacji cery dojrzałej jest procesem szeroko etapowym. Dobra pielęgnacja musi dążyć do profilaktyki, regeneracji oraz stymulacji. Każdy z tych procesów jest bardzo istotny, a razem dają znakomite efekty. Profilaktyka zapobiega lub spowalnia procesy starzenia skóry, ma za zadanie utrzymać skórę w jak najlepszym stanie i ochraniać ją przed czynnikami endogennymi. Regeneracja prowadzi do usunięcia drobnych zmarszczek oraz zaczerwienień na skórze, wzmacnia napięcie skory i uzupełnia występujące w niej braki składników odżywczych. Stymulacja natomiast normalizuje procesy komórkowe, prowadzi do głębokiego nawodnienia NMF, odtworzenia warstwy ochronnej wodno-lipidowej, oraz zwiększenia tonusu skóry (Drygas, 2014: s.110).

Kluczową rolę w pielęgnacji oraz zapobieganiu powstawania oznak starzenia skóry dojrzałej jest ochrona przed działaniem promieni UV i wolnymi rodnikami. Wielokrotnie potwierdzono, że ochrona umożliwia właściwe funkcjonowanie procesów naprawczych, co ułatwia naturalne procesy regeneracyjne zachodzące w warstwach skóry. Stosowanie kosmetyków, które zawierają filtry UVA i UVB oraz związki dodatkowe takie jak przeciwutleniacze, chronią przed destrukcyjnym działaniem promieni słonecznych. Oprócz filtrów ochronnych cera dojrzała w pielęgnacji wymaga kosmetyków, które dostarczą w swoim składzie składniki potrzebne do utrzymania jej w jak najlepszej kondycji.

Produktami zalecanymi do pielęgnacji są:

- krem odżywczo- regenerujący lub nawilżający,
- rano i wieczorem krem pod oczy, na szyję oraz dekolt,
- zimą tłuste kremy z SPF 15,
- latem kremy z filtrem SPF 30-50,
- serum do twarzy,
- tonik nawilżający,
- mleczko do demakijażu,
- maski odżywcze na twarz,
- peeling skóry.

Kremy w pielęgnacji skóry dojrzałej mają za zadanie poprawić elastyczność skóry, nawilżyć oraz ochronić przed utratą wody, bogate w składniki odżywcze mają za zadanie spłycić zmarszczki wygładzając powierzchnię skóry. Masaż podczas aplikacji produktu ma pobudzić procesy przemiany materii. Zaletami kremów na dzień są lekkość i szybka wchłanialność, a jednocześnie zdolność do długiego utrzymania nawilżenia skóry oraz ochrona przed czynnikami atmosferycznymi, wolnymi rodnikami. Dodatkowo stymulują procesy odnowy naskórka. Jest to rodzaj emulsji typu (o/w) tzw. olej w wodzie, która w swojej fazie olejowej zawiera tłuszcze zwierzęce, tłuszcze roślinne np. masło shea, kakaowe, olej z awokado, olej jojoba. W fazie wodnej natomiast posiada substancje nawilżające, o charakterze hydrofilowym np. pantenol, proteiny mleka, gliceryna, kwas hialuronowy. Najczęściej stosowane substancje biologicznie czynne w kremach na dzień to: witaminy A, C, E, H, prowitamina A, NNKT, flawonoidy i ekstrakty roślinne (Drygas, 2014: s.150).

Kremy na noc mają znacznie silniejsze działanie niż kremy na dzień. Posiadają większe zdolności regeneracyjne, natomiast są bardziej tłuste, dzięki swej budowie emulsji w/o tzw. woda w oleju. W fazie wodnej znajdują się najczęściej składniki zbliżone do kremów na dzień, natomiast w fazie olejowej znajdziemy ceramidy, fosfolipidy, woski mineralne oraz estry wyższych kwasów tłuszczowych. Substancjami aktywnymi, które ubogacają składy kremów na noc są również min. witamina A i E, olej z wiesiołka, winogron, ogórecznika, fitohormony, białka zawierające cysteinę, metioninę (Drygas, 2014: s.151).

Kremy pod oczy są bogatymi w skład preparatami wysokiej jakości kosmetycznej, które w swoim składzie są tworzone tak, aby nie podrażniły wrażliwej okolicy pod okiem oraz nie doprowadziły do uszkodzenia rogówki lub spojówki. Najczęściej stosowanymi substancjami w kremach pod oczy są min. kolagen, elastyna, biotyna, gliceryna, kwas hialuronowy, sorbitol czy oleje sylikonowe (Drygas, 2014: s.151).

Kremy przeciwsłoneczne w pielęgnacji skóry dojrzałej chronią przed poparzeniami słonecznymi i wpływem promieniowania UV na struktury naskórka. W swoich składach zawierają substancje promieniochronne tzw. blokery słoneczne. Zadaniem blokerów jest pochłanianie i odbijanie promieni słonecznych (Drygas, 2014: s.151).

Kremy ochronne na zimę zawierają znacznie więcej składników tłuszczowych, przez co tworzą na powierzchni skóry ochronną warstwę, chroniącą przed utratą wody, wiatrem i mrozem. Najczęściej spotykane substancje biologicznie czynne w kremach na zimę są min: alantoina, witamina E, olej z passiflory. Wzmacniają one warstwę lipidową, a jednocześnie łagodzą podrażnienia spowodowane ekspozycją na niską temperaturę.

Serum to preparat, który zawiera mocno skoncentrowane składniki aktywne. Preparaty te mają lekką konsystencję, dzięki czemu skóra jest w stanie przyjąć optymalną ilość substancji aktywnych tam zgromadzonych. Bardzo często występuje w postaci żelowej. Składniki w nich zamknięte wnikają w głąb skóry nawilżając i odżywiając skórę. Mają również silne działanie przeciw zmarszczkowe, ujędrniające, odświeżające a za razem relaksujące dla zmęczonej skóry. Skutecznie wpływają na eliminację plam posłonecznych. Najczęściej spotykanymi składnikami serum są substancje pochodzenia roślinnego min. koenzym Q10, wyciąg z drożdży, witaminy A, C i E, olejki jojoba, z pestek winogron, miłorząb japoński, wyciąg z bluszczu, wyciąg z lawendy. Większość serum zawiera składniki aktywne, które nie działają na powierzchni, ale w warstwach głębszych naskórka. Ich skuteczność zależy więc przede wszystkim od techniki wprowadzenia w głąb skóry. W gabinecie kosmetologa najczęstszą metodą wprowadzenia serum są jonoforeza, sonoforeza, czy maska kosmetyczna. W domu kobieta z cerą dojrzałą w celu głębszej aplikacji może wykonać masaż skóry. Prowadzi on do rozgrzania tkanek, co powoduje głębszą przenikalność produktu.

Tonizacja skóry jest kluczową procedurą pielęgnacyjną każdej cery. Odczyn skóry ma wartość pH na poziomie kwasowym. Tylko takie pH daje ochronę przed grzybami, wirusami czy czynnikami atmosferycznymi. Za utrzymanie prawidłowego pH odpowiada obecny w składzie potu kwas mlekowy i jego sole, ale również prawidłowa flora bakteryjna skóry i wolne nienasycone kwasy tłuszczowe, zawarte w łoju wytwarzanym

przez przydatki naskórka. Cera dojrzała przy zmniejszonej produkcji tych składników potrzebuje wsparcia w postaci odpowiednich kosmetyków tonizujących. Tonik to preparat, który ma za zadanie przywrócić skórze naturalne pH oraz wspomóc jej prawidłowe funkcjonowanie. Działanie toniku jest wielozadaniowe działa min: oczyszczająco, odświeżająco, dezynfekująco oraz pielęgnacyjnie.

Toniki dzielimy na dwa rodzaje: bezalkoholowe oraz wodno-alkoholowe. Dla cery dojrzałej zdecydowanie polecany jest tonik bezalkoholowy, który nie wysuszy, a nawilży skórę, która jest cienka, z mniejszą zdolnością wydzielniczą gruczołów odpowiedzialnych za płaszcz wodno - tłuszczowy. Zawierają substancje aktywne min. wyciągi z ziół: arniki, lukrecji, łopianu, a także alantoinę witaminy A, E, F, B6 oraz koenzym Q10. Tonik powinien być aplikowany na skórę zawsze po jej kontakcie z wodą, ale również po procesie demakijażu skóry (Drygas, 2014: s.43).

Prawidłowy demakijaż jest kolejnym z kroków w pielęgnacji skóry dojrzałej. Jest czynnością, która ma za zadanie usunąć makijaż oraz nagromadzone na skórze twarzy zanieczyszczenia powstałe w ciągu dnia. Do demakijażu cery dojrzałej należy używać produktów delikatnych, najbardziej rekomendowane są mleczka do demakijażu. Wybór ten jest argumentowany formułą kosmetyku, który jest produktem o/w. Mleczko do demakijażu posiada formę oleistą, po nałożeniu produktu na skórę twarzy dogłębnie rozpuszcza makijaż, jest łatwy do zmycia wodą. Przy takiej formie demakijażu nie ma tarcia skóry wacikiem, które powoduje podrażnienie i nadmierne rozciąganie skóry. W składach mleczek znajdziemy składniki oleiste min. oleje z winogron, wiesiołka, olej z pestek dyni, składniki łagodzące min. alantoinę, depantenol oraz składniki nawilżające takie jak np. kwas hialuronowy, algi morskie (Drygas, 2014: s. 139).

Maseczki kosmetyczne są nieodłącznym elementem pielęgnacyjnym każdego typu skóry. Prawidłowo dobrana maska kosmetyczna jest skuteczniejsza niż krem, a w połączniu z resztą prawidłowej pielęgnacji daje świetne efekty. Istnieją maski, które przynoszą efekt liftingu natychmiastowo, są to tzw. maski bankietowe. Mają za zadanie maksymalnie szybko zliftingować skórę. Jest to efekt niestety bardzo krótko trwały, dlatego polecane są one na specjalne okazje. Większość innych masek daje trwałe efekty, lecz dopiero po kilkukrotnym zastosowaniu. Maski kosmetyczne nawilżają, odżywiają warstwy skóry, regenerują zniszczenia, normalizują pracę gruczołów łojowych, działają na skórę ściągająco, antybakteryjne, liftingująco i łagodząco. Nie wszystkie natomiast są rekomendowane dla cery dojrzałej. Maski, które dobroczynnie wpłyną na kondycję cery dojrzałej to przede wszystkim maski nawilżające, liftingujące, modelujące, ujędrniające, regenerujące, pod oczy. Maski nawilżające możemy podzielić na trzy rodzaje: algowa, żelowa i w płacie (Drygas, 2014: s. 140). Ich różnica wynika z formy występowania.

Maski algowe mają właściwości nawilżające dzięki składnikom, które zawarte są w budowie alg. W zabiegu poprzez zastygniecie w gładką, miękką, plastyczną masę, wykazują właściwości okluzyjne. Tworzą na skórze warstwę nieprzepuszczającą wody co daje efekt rozmiękczenia zewnętrznej warstwy skóry. Poprzez zwiększenie ciepłoty skóry pod okluzją, zwiększa się wchłanialność składników aktywnych maski. Zapobiega również wyparowaniu wody, powodując wygładzenie drobnych zmarszczek.

Maski żelowe tworzą na powierzchni skóry przeźroczysty film, dzięki czemu skóra zatrzymuje dużą porcję wilgoci. Skóra staje się bardziej napięta i elastyczna. Maski żelowe zawierają w swoim składzie kwas hialuronowy, aminokwasy, NMF, wyciągi ziołowe i substancje odżywcze (Drobnik i wsp., 2021: s. 92).

Maska w płacie jest produktem bardzo łatwym w użyciu. W swojej formie jest kawałkiem bawełnianego materiału, który wyprofilowany jest tak, aby dokładnie przylegać do skóry. Komfort zapewniają również wycięcia na oczy, nos i usta. Całość maski nasączona jest skoncentrowaną esencją składników aktywnych, które po dokładnej aplikacji maski mogą wnikać w głąb skóry. Składniki aktywne w tych maskach nie muszą być dodatkowo zagęszczane – tak jak w przypadku pozostałych. Nawet jeśli substancja jest bardzo rzadka, dzięki materiałowi nie będzie spływać z twarzy. Najczęściej stosowane składniki aktywne w maskach w płacie to min. kolagen, elastyna, kwas hialuronowy, glikol propylenowy, gliceryna, wyciągi roślinne wodne, kwasy owocowe, alantoina oraz pantenol.

Maski liftingujące i modelujące mają za zadanie poprawić ukrwienie i napięcie skóry, podnosząc delikatnie owal twarzy i wygładzając drobne zmarszczki. W aplikacji masek tego typu należy pamiętać, aby nakładać je zgodnie z przebiegiem mięśni oraz naczyń limfatycznych. Tylko nałożone poprawnie dadzą zamierzony efekt. Maski te najczęściej w swoich składach zabierają silikon lub alginy, kolagen, elastynę, kwas hialuronowy. Maski algowe liftingujące powoli zastygają napinając skórę. Maski żelowe modelujące zastygają po nałożeniu, tworząc elastyczną powłokę, dają efekt wypoczętej skóry w swoich składach mogą zawierać dodatkowo żeń-szeń, i łagodzący aloes.

Maski termiczno-modelujące gipsowe mają mocne działanie liftingujące, aktywizują również czynności skóry. Maska gipsowa wysychając tworzy odlew, zwiększenie temperatury do ok. 40°C powoduje poprawienie wnikania w skórę składników aktywnych. Pod maskę aplikowane są zazwyczaj preparaty mocno skoncentrowane w składzie ampułki lub serum (Drobnik i wsp., 2021: s. 77)

Maski regenerujące zawierają witaminy, fitohormony, kolagen, elastynę, propolis. Odżywiają skórę, poprawiają krążenie kapilarne w strukturach skóry, dotleniając ją.

Maski pod oczy mają za zadanie wpłynąć dobroczynnie na bardzo delikatną skórę. Likwidują zmarszczki, sińce i opuchliznę wokół oka. Dając w efekcie rozświetloną, świeżą i wypoczętą okolicę oka, napinając drobne zmarszczki.

Skóra człowieka jest żywym narządem, w którym nieustannie przebiegają procesy życiowe. Kiedy komórki naskórka wykonają już swoje zadanie, zaczyna się proces obumierania i złuszczają się, a na ich miejsce powstają nowe. Z wiekiem i pod wpływem szkodliwych czynników środowiskowych proces ten wydłuża się a skóra staje się szara, szorstka i wygląda coraz mniej korzystnie. Peeling skóry znany jest już od starożytności. Jednak w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, dostrzeżono w pełni jego zalety. Jest podstawą pielęgnacyjną w gabinetach kosmetycznych, ale również w domowym rytuale pielęgnacyjnym. Wykonując go stosowane są różne metody wymuszonego i kontrolowanego złuszczenia wierzchniej warstwy skóry twarzy. Wszystko w celu usunięcia znaj-

dującej się na powierzchni martwej zrogowaciałej warstwy naskórka, która utrudnia oddychanie skóry oraz zmniejsza przenikanie kosmetyków (Drobnik i wsp., 2021: s. 77).

Dzięki zastosowaniu preparatów złuszczających usuwany zostaje zrogowaciały naskórek, skóra zostaje pobudzona do procesu odnowy naskórka, wygładzone i spłycone zostają drobne zmarszczki. Peeling prowadzi do odblokowania i regulacji pracy ujść gruczołów łojowych. Dzięki peelingowi ułatwiamy transport do wnętrza skóry, składników zawartych w kosmetykach. Pobudzone zostaje mikrokrążenie w skórze, dzięki czemu poprawie ulega koloryt i elastyczność skóry.

Ze względu na głębokość działania peelingi dzielą się na: powierzchowne -złuszczające tylko warstwę rogową naskórka; średnio głębokie- złuszczające komórki, aż do warstwy ziarnistej i kolczystej naskórka; głębokie- złuszczające komórki warstwy naskórka aż do granicy z warstwą brodawkowatą skóry właściwej. Peeling dla cery dojrzałej musi charakteryzować się delikatnością a zarazem dużą skutecznością w działaniu (Drobnik i wsp., 2021: s. 130).

Peeling kawitacyjny jest peelingiem mechaniczno-fizycznym. W metodzie peelingu wykorzystane zostaje zjawisko ultradźwięków. Głowica maszyny w kontakcie z wodą lub tonikiem, wywołuje zjawisko kawitacji, które polega na wytwarzaniu pęcherzyków gazu i pękaniu ich, powodując odrywanie martwych komórek naskórka. Peeling ten działa powierzchownie, na poziomie warstwy rogowej. Dobrze oczyszcza skórę, z sebum, bakterii, grzybów i resztek kosmetyków. Jest to zabieg który można wykonać w gabinecie kosmetycznym (Drobnik i wsp., 2021: s. 135).

Mikrodermabrazja zwana inaczej mikropeelingiem kontrolowanym. Jest kontrolowanym złuszczaniem naskórka, przy pomocy głowicy specjalistycznej aparatury. Złuszczenie uzyskujemy przez ścieranie zrogowaciałego naskórka, głowicą pokrytą warstwą drobin diamentu lub korundu, zależnie od techniki. Przesuwając ją po skórze z lekkim dociskiem złuszczany zrogowaciały naskórek zostaje zassany do aparatu. Jest to zabieg, który można znaleźć w ofercie gabinetów kosmetycznych.

Oksybrazja jest jedną z nowoczesnych metod rewitalizacji skóry. Zaliczany jest jako rodzaj mikrodermabrazji wodno - tlenowej. Złuszczenie w tej metodzie odbywa się za pomocą tlenu i pod ciśnieniem strumienia soli fizjologicznej. Jest łagodniejszym peelingiem niż mikrodermabrazja diamentowa, gdyż nie ścieramy mechanicznie naskórka. Ten rodzaj peelingu można wykonać jedynie w gabinecie kosmetycznym (Drygas i wsp., 2014: s. 86).

Peeling enzymatyczny- Efekt złuszczenia uzyskujemy dzięki papainie i bromelinie. Są to enzymy, które penetrują warstwę rogową rozpuszczając ją. Rozluźniają połączenia międzykomórkowe co umożliwia oderwanie martwych komórek. Peeling enzymatyczny ma formę kremu o jednolitej konsystencji. Ten rodzaj peelingu możemy wykonać zarówno w gabinecie kosmetycznym, ale również są ogólnodostępne w drogeriach do wykonania w domowym zaciszu.

Peelingi chemiczne- Skład peelingów chemicznych to substancje kwasowe, które powodują rozluźnienie wypełnionych keratyną martwych komórek tzw. keratoliza. W zależności od stężenia kwasy działają na różnej głębokości penetracji. Zabiegi z uży-

ciem kwasów powinny odbywać się jedynie w gabinecie kosmetycznym. Ze względu na możliwość wywołania powikłań podczas samodzielnego wykonania (Drygas i wsp., 2014: s. 89). Peelingi chemiczne mają nie tylko działanie keratolityczne, penetrując warstwy skóry wpływają również na poprawę kondycji skóry, działając silnie naprawczo.

Peelingi chemiczne stosowane w pielęgnacji skóry dojrzałej:

- Kwas glikolowy – skóra po tym peelingu szybko się goi, ma szerokie zastosowanie w spłycaniu zmarszczek i niwelowaniu przebarwień. Ten kwas nawet w wysokich stężeniach działa powierzchownie. Złuszczenie nim może być wykonywane cały rok.
- Kwas migdałowy – stosowany w celu odmłodzenia i odświeżenia skóry, dodatkowo pomaga w usuwaniu plam i płytkich zmarszczek. Jest łagodny i bardzo dobrze tolerowany przez skórę.
- Kwas trójchlorooctowy (TCA) – jeden z nasilniejszych i najskuteczniejszych działających związków.
- Płyn Jassnera – Jest roztworem alkoholowym rezorcyny oraz kwasów mlekowego i salicylowego. Jego działanie uzależnione jest od ilości warstw płynu nałożonych na skórę w trakcie zabiegu. Mniejsza ilość warstw powoduje działanie płytsze, zaś większe może sięgać aż do warstwy podstawnej naskórka.
- Yellow peel – Jest roztworem kwasowym, w którego skład wchodzą kwasy: retinowy, azaleinowy, fitowy, kojowy, askorbyl palmitynowy i bisabolol. Głębokość jego działania uzależniona jest od ilości warstw.

Oprócz wskazań istnieją również zakazy pielęgnacyjne dla cery dojrzałej, są to: maski ściągające, peelingi ziarniste, woda z mydłem do demakijażu. Dodatkowo nie wskazane jest opalanie na słońcu oraz w solarium, nadużywanie kawy i herbaty oraz palenie papierosów. Przestrzeganie tych zasad oraz unikanie przeciwwskazań z pewnością przyczyni się do poprawy jakości oraz wyglądu cery.

Składniki aktywne w preparatach dla cery dojrzałej

Substancje czynne zawarte w kosmetykach są bardzo istotnym elementem, wpływającym na jakość pielęgnacji skóry. Dostarczanie odpowiednich substancji skórze, wpływa na uzupełnienie niedoborów i prowadzi do poprawy jej struktur oraz wyglądu. Substancje pochodzenia naturalnego zawarte w preparatach do pielęgnacji całego ciała a zwłaszcza twarzy, szyi oraz dekoltu mogą być pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego (Drygas i wsp., 2014: s. 110; Bernat i wsp., 2016: s. 575).

Substancje aktywne pochodzenia roślinnego

Alkaloidy są związkami o budowie zasadowej, najczęściej stosowane w balsamach i kremach. Najbardziej znaną substancją z rodziny alkaloidów jest kofeina. Działanie

kofeiny jest bardzo dobroczynne dla skóry. Poprawia mikrocyrkulację i ukrwienie skóry, przyśpieszając metabolizm komórkowy przywraca skórze równomierny koloryt. Rośliny zawierające alkaloidy to min. liście herbaty, wilcza jagoda, nasiona krzewu kawowego i kakaowego.

Azuleny są surowcami pozyskiwanymi z olejku rumianku pospolitego, krwawnika czy piołunu. Na skórę działa przeciwzapalnie, kojąco, regenerująco.

Białka odgrywają bardzo ważną funkcję budulcową struktur skóry. Najważniejszymi przedstawicielami grup białek są proteiny, aminokwasy, elastyna oraz cytokiny.

- Proteiny są białkami złożonymi z alfa- aminokwasów (alaniny, asparaginy, argininy, glicyny, lizyny oraz seryny). W kosmetykach odgrywają rolę środków nawilżających, zmiękczających oraz napinających.
- Aminokwasy są budulcami łańcuchów białkowych. Bardzo dobrze rozpuszczają się w wodzie. W skórze występują jako składnik NMF. W kosmetykach łączone są z innymi czynnikami nawilżającymi. Mają działanie ochronne, zmiękczające oraz uelastyczniające.
- Elastyna buduje włókna sprężyste skóry. Produkcja elastyny maleje wraz z wiekiem. Włókna ulegają elastozie około 45-50 roku życia. Skóra wiotczeje oraz traci swoje napięcie. Wymagane jest stałe dostarczanie elastyny w celu spowolnienia tego procesu. W kosmetykach działa nawilżająco oraz uelastyczniająco.

Enzymy są związkami zbudowanymi z białek (apoenzymy) i grup prostetycznych (koenzymy). Są biokatalizatorami reakcji organizmu w skórze, są niezbędne do jej odnowy, rozkładają warstwę rogową naskórka. Najważniejsze enzymy naskórka to: dysmutaza nadtlenkowa (rozkładająca wolne rodniki), lipaza (buduje warstwę lipidową skóry), hialuronidaza, kolagenaza (biorą udział w odnowie kolagenu), elastaza (niszczy włókna elastyny). Enzymy, które odgrywają ważne funkcje w produktach kosmetycznych dla skóry dojrzałej to:

- Koenzym Q10 – ma przede wszystkim działanie antyutleniające, chroni skórę przed wolnymi rodnikami. Dodatkowo pobudza metabolizm i dotlenienie komórki. Przyśpiesza regenerację skóry, wpływając na zdolności obronne naskórka. Najczęściej znajdziemy je w składzie kremów regenerujących oraz nawilżających.
- Bromelina i papaina – są składnikami peelingów enzymatycznych, działają keratolitycznie rozpuszczając naskórek.
- Cytokiny – są substancjami białkowym, wytwarzanymi przez komórki roślinne. Odpowiadają za działanie układu odpornościowego, oraz wytwarzanie kolagenu i elastyny (Drygas i wsp., 2014: s. 155).

Fitosterole są związkami roślinnymi, których budowa zbliżona jest do steroli w składzie sebum i cemencie międzykomórkowym. Najczęściej używane są do produkcji masek kosmetycznych oraz kremów do twarzy. Zastosowanie znajdują jako składniki wzmacniające barierę naskórkową, zapobiegające utracie wody. Są substancjami nawilżającymi oraz ochronnymi, działają przeciwzapalnie, przeciwalergicznie oraz stymulują

układ immunologiczny. Najwięcej steroli zawierają zboża, ziarna kukurydzy, rzepaku, słonecznika, morwa, grab, głóg (Jurkowska, 2005: s. 30).

Flawonoidy są barwnikami organicznymi, występują głównie w liściach, kwiatach oraz owocach. Najczęściej wykorzystuje się je do produkcji masek i kremów. Stanowią składniki o działaniu ochronnym, stabilizującym witaminę C. Wywierają również pozytywny wpływ na biosyntezę kolagenu, przez co poprawiają stabilność tkanki łącznej. Pomagają w likwidacji wolnych rodników, pochłaniając dodatkowo promienie UV. Rośliny bogate we flawonoidy to min. ziele ruty, skrzyp polny, kwiatostan głogu, liście brzozy, kwiat czarnego bzu oraz kupalnik górski (Jurkowska, 2005: s. 30).

Fitoceramidy – ceramidy roślinne. Ceramidy są naturalnym składnikiem naskórka, stanowią barierę utrudniającą wnikanie substancji chemicznych w głąb skóry. Z wiekiem wskutek działania czynników zewnętrznych, naturalnie ulegają uszkodzeniu przez co jest ich coraz mniej. W wyniku uszkodzeń skóra traci wodę, ulega wysuszaniu i złuszcza się. Fitoceramidy stosowane są jako składniki: regulujące procesy rogowacenia naskórka, ujędrniają i uelastyczniają skórę. Ponad to przywracają skórze nawilżenie, spłycają zmarszczki, pobudzają skórę do produkcji ceramidów. Chronią również skórę przed czynnikami zewnętrznymi. Najpopularniejsze rośliny zawierające ceramidy to min. soja, słonecznik, ogórecznik.

Fitoestrogeny są substancjami, które właściwościami zbliżone są do hormonów estrogenu i testosteronu. Używane najczęściej do produkcji masek, kremów oraz płynów do pielęgnacji cery. Stosowane są jako składniki regenerujące, zwiększają zdolność komórek do wiązania z cząsteczkami wody. Pobudzają przemianę materii w skórze, stymulują produkcje kolagenu i kwasu hialuronowego. Rośliny zawierające fitoestrogeny to m.in. koper, pietruszka, kminek, czosnek, chmiel, pszenica, żyto, owies, ryż, soja, lucerna.

Tłuszcze (lipidy) – należą do bardzo ważnych składników budulcowych, odgrywają istotną rolę w strukturach błon komórkowych skóry. Stosowane są jako składniki regulujące równowagę wodno-tłuszczową skóry; likwidują szorstkość skóry; nawilżające – zatrzymują wodę w organizmie. Dzielą się na: nasycone kwasy tłuszczowe, nienasycone kwasy tłuszczowe (mononienasycone i wielonasycone kwasy tłuszczowe tzw. NNKT).

Najczęściej stosowane mononienasycone kwasy w kosmetyce:

- α-liponowy – wyhamowuje proces starzenia się skóry, blokuje destrukcyjne działanie wolnych rodników, bardzo często jest składnikiem kosmetyków do pielęgnacji skóry dojrzałej,
- oleinowy – wbudowuje się w strukturę spoiwa międzykomórkowego warstwy rogowej, zmiękcza naskórek,
- palmitooleinowy – jest podstawowym składnikiem lipidów naskórka, łatwo przenika przez barierę, działa odżywczo oraz pobudza naskórek do regeneracji.

Wielonienasycone kwasy tłuszczowe stanowią elementy struktury ceramidów, dzięki enzymom wbudowują się w ich struktury. Brak NNKT (niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych) bardzo często doprowadza do szorstkości, wysychania oraz łuszczenia warstwy rogowej. Najczęściej stosowane są jako składniki odżywiające, regeneru-

jące, przeciwzapalne, nawilżające, łagodzące, powstrzymujące powstawanie zmarszczek, spowalniające procesy starzenia się skóry. Dodatkowo wspomagają przenikanie innych substancji aktywnych np. witaminy A, D, E, K które rozpuszczalne są w tłuszczach, dzięki nim mają dużą wchłanialność.

Liposomy – są drobnymi ciałkami tłuszczowymi, mają postać małych pustych kuleczek, które posiadają bardzo dużą zdolność penetracji naskórka. Powstają podczas intensywnego mieszania się fosfolipidów, z których powstają malutkie puste pęcherzyki. Wewnątrz ich zamyka się substancje aktywne witaminy, proteiny komórki macierzyste itd. W kontakcie ze skórą oddziałują w czterech warstwach (Drygas i wsp., 2014: s. 162):

- Powierzchnia skóry – łącząc się z komórkami wierzchniej warstwy rogowej naskórka, istotnie wpływają na nawilżenie skory;
- Warstwa rogowa – liposomy, które nie zostały zatrzymane na powierzchni skóry, przechodzą głębiej do przestrzeni międzykomórkowej warstwy rogowej;
- Naskórek – dochodzi do trzech reakcji:
  - absorpcji – wchłaniania substancji aktywnych ukrytych w liposomach przez komórki
  - fuzji – membrana liposomu zostaje wbudowana w ścianę błony komórkowej, wymieniają się liposomami.
  - endocytozy – komórki wchłaniają całe liposomy.
- Skóra właściwa – trwałe łączenie liposomów z komórkami skóry właściwej.

Węglowodany, inaczej cukry, chemicznie składają się z atomów węgla, wodoru i tlenu. Cukry dzielimy ze względu na wielkość cząsteczki oraz właściwości. Podstawowy podział na cukry proste (monosacharydy) oraz cukry złożone, dodatkowo dzielące się na oligosacharydy i polisacharydy. Monosacharydy wchodzą w skład głównie kosmetyków naturalnych m.in. miód, ekstrakty roślinne. Są składnikami odżywczymi skórę, ponieważ utrudniają wyparowywanie wody.

Miód zbudowany głównie z cukru zawiera również bardzo dużo przeciwutleniaczy, soli mineralnych, witaminę C, niacynę oraz ryboflawinę. Dokładne proporcje składników uzależnione są od rodzaju kwiatów, z których jest pozyskiwany. W pielęgnacji skóry dojrzałej przynoszą bardzo szerokie korzyści. Miód bardzo dobrze sprawdzi się dla suchej i pozbawionej blasku skórze. Mycie twarzy miodem świetnie nawilża i zatrzymuje wilgoć w naszej skórze. Zmiękcza skórę, a dzięki zawartej w niej witaminie C delikatnie rozjaśnia i likwiduje przebarwienia. Miód zawierając przeciwutleniacze i witaminy pomaga skórze bronić się przed objawami starzenia. Poza odżywieniem działa ujędrniająco, niwelując przy tym drobne zmarszczki (Zegarska, Woźniak, 2006: s. 153)

Cukry złożone bardzo dobrze rozpuszczają się w wodzie, stanowią 2% składników NMF. Bardzo silnie łączą się z keratyną prowadzą do jej uelastycznienia. W produktach kosmetycznych wykorzystywane do wytwarzania żeli, emulsji, maseczek kosmetycznych, kremów i maści.

Mukopolisacharydy w skórze występują na poziomie tkanki łącznej, na poziomie struktur kolagenowych oraz elastynowych. Struktura zwana proteoglikanem, odpowiedzialna jest za elastyczność oraz jędrność skóry. Mukopolisacharydy w skórze pełnią

wiele funkcji. Utrzymują prawidłowe nawilżanie i napięcie, spajają naskórek ze skórą właściwą. W kosmetykach zastosowanie mają jako składniki łagodzące i kojące, niwelują reakcje uczuleniowe oraz podrażnienia. Ochraniają skórę przed destrukcyjnym wpływem czynników zewnętrznych.

Kwas hialuronowy należy do grupy glikozaminoglikanów, jest naturalnie występującym polisacharydem w organizmie człowieka. Dzięki dużym zdolnościom do wiązania wody i oddziaływaniu z innymi składnikami, odpowiada za poprawę funkcji białek strukturalnych w skórze. Stymuluje syntezę kolagenu, włókien sprężystych, co wpływa dobroczynnie na poprawę kondycji skóry, oraz eliminację oznak starzenia. Przy stosowaniu zauważalna jest widoczna poprawa jędrności oraz nawilżenia skóry, przez co wygładzane są zmarszczki. Kwas hialuronowy w kosmetologii jest jednym z najpopularniejszych produktów stosowanych przy pielęgnacji oraz zabiegach. Jest łatwy w aplikacji oraz bezpieczny w działaniu. W zabiegach może występować pod postacią nieusieciowaną lub usieciowaną. Usieciowany kwas charakteryzuje się większą trwałością i ma przedłużony czas działania w porównaniu do nieusieciowanego odpowiednika (Morąg i wsp., 2015: s. 191).

Komórki macierzyste pochodzenia roślinnego do celów kosmetycznych pozyskujemy z roślin np. jabłoni. Charakteryzują się zdolnością odnawiania poprzez nieograniczone podziały z możliwością różnicowania się. Posiadają również dużą zdolność penetracji, dzięki czemu pomagają utrzymać odpowiednie funkcje, które zanikły w procesie starzenia się skóry. Komórki macierzyste wykorzystuje się w maskach kosmetycznych i kremach. Stosowane są jako składniki: opóźniające proces starzenia się skóry, poprzez wydłużenie życia fibroblastom; poprawiają kondycję skóry, chroniąc przed niekorzystnym działaniem wolnych rodników; biorą udział w procesie regeneracji i odnowy naskórka, poprawiając jędrność i gładkość zmniejszają liczbę zmarszczek.

Witaminy są związkami organicznymi niezbędnymi do prawidłowego funkcjonowania struktur skóry. Z wiekiem wytwarzanie oraz zawartość tych związków ulega pomniejszeniu. Dla prawidłowego funkcjonowania organizmu muszą być dostarczane z zewnątrz jako produkty spożywcze w prawidłowej, zbilansowanej diecie. W kosmetyce mają ogromne znaczenie.

Mikro- i makroelementy są bardzo ważnymi strukturami budującymi nasz organizm. Regulują gospodarkę organizmu. Są pierwiastkami, na które zapotrzebowanie dobowe organizmu jest stałe. Dostarczyć możemy je w diecie, suplementacji oraz kosmetykach zawierających całe formuły makro i mikroelementów (Drygas i wsp., 2014: s. 157).

Cynk jest aktywatorem lub częścią koenzymatyczną około 80 enzymów. Bierze udział w metabolizmie białek, lipidów oraz węglowodanów. Wpływa na przywracanie naturalnego pH skóry, działa przyśpieszająco na proces gojenia, dodatkowo wykazując działanie przeciwzapalne.

Miedź wpływa korzystnie na regenerację tkanki łącznej w skórze, niweluje szkodliwe działanie wolnych rodników. Jest aktywatorem enzymów oraz niezbędnym pierwiastkiem do prawidłowego funkcjonowania żywych warstw naskórka. W kosmetyce kompleksy miedzi z peptydami, są substancjami czynnymi, które wspomagają odnowę

tkanek. Dodatkowo spełnia funkcję składnika nawilżającego i przeciwzmarszczkowego (Tysiąc-Miśta i wsp., 2019: s. 101).

Mangan jest jednym ze składników przeciwdziałającym wolnym rodnikom. Ma istotny wpływ na zawartość kolagenu w tkankach oraz metabolizm witaminy E. Aktywuje enzymy oraz reguluje produkcje melaniny. W reakcji z adenozyną prowadzi do rozluźnienia naprężonej skóry, dzięki czemu ma zdolność korygowania zmarszczek.

Krzem bierze istotny udział w tworzeniu struktur kolagenu i elastyny. Wzmacnia i uszczelnia naczynia krwionośne. Wspomaga utrzymanie elastyczności tkanki łącznej skóry.

Selen wykazuje działanie ochronne przed wolnymi rodnikami. Zmniejsza uszkodzenie kolagenu, wynikające z wolnych rodników, przez co przyczynia się do hamowania procesów starzenia się skóry. Wpływa na poprawę elastyczności skóry oraz działa wygładzająco. W produktach kosmetycznych działa nawilżająco, widoczny jest pod postacią siarczku selenu.

Siarka jest makroelementem, który bierze udział w procesie nawilżenia i uelastycznienia skóry, stanowi budulec przydatków skóry. Czynnie bierze udział w regeneracji naskórka, działa zmiękczająco, złuszczająco na naskórek, nadaje mu gładkości oraz miękkości.

Zioła w zabiegach pielęgnacyjnych skóry dojrzałej wykorzystujemy w formie ekstraktów, wyciągów roślinnych. W zależności od związków czynnych znajdujących się w kosmetyku skutecznie opóźniają one procesy starzenia się skóry, łagodzą podrażnienia, likwidują przebarwienia, nawilżają, stymulują krążenie w naczyniach krwionośnych oraz chronią przed degradującym działaniem promieni UV.

Aloes jest sukulentem naturalnie występującym na Półwyspie Arabskim, w południowych stanach Ameryki Północnej, Ameryce Południowej oraz Afryce. W wielu krajach uprawia się go, jako roślinę doniczkową. W swojej budowie posiada długie, mięsiste, zielone liście z kolcami na brzegach. W miąższu aloes gromadzi zapasy wody, pod postacią bezbarwnego soku o konsystencji żelu. Sok z aloesu jest uznawany za źródło wielu cennych składników (ponad 200) wykorzystywanych do pielęgnacji skóry. Znajdziemy w nim min. bogactwo witamin A, C, E, witamin z grupy B – niacynę, cholinę, kwas foliowy. Dodatkowo zawiera mikroelementy min. wapń, chrom, magnez, selen, cynk, miedź, potas, sterole roślinne, kwasy tłuszczowe (kwas linolenowy, kaprylowy, oleinowy), aminokwasy. Aloes w celach pielęgnacyjnych stosowany jest zewnętrznie, jak i wewnętrznie. Charakteryzuje się działaniem przeciwzapalnym, oczyszczającym, nawilżającym, łagodzącym. Wzmacnia dodatkowo układ odpornościowy. Regeneruje skórę i łagodzi podrażnienie skóry, ma działanie tonizujące przywracając skórze równowagę kwasowo- zasadową. Przy stosowaniu doustnym, wspomaga suplementację skóry od wewnątrz. Z uwagi na zawartość tak wielu substancji dobroczynnych dla zdrowia i urody, aloes znajduje szerokie działanie w preparatach do pielęgnacji twarzy. Produkowane są kremy, maści, balsamy, peelingi, mleczka, maseczki (Raiser, 2020: s. 52).

Awokado posiada cenny dla naszej skóry miąższ bogaty w witaminy A, C, E, K, ryboflawinę, kwas foliowy. Ma działanie przeciwutleniające, zwalczając wolne rodniki. Witamina C uczestniczy w syntezie kolegenu, dzięki czemu skóra odzyskuje swoją

jędrność. Awokado jest źródłem zdrowych, nienasyconych kwasów tłuszczowych, które zapewniają gładką, miękką skórę. Chroni dodatkowo przed uszkodzeniami i podrażnieniami. Dzięki swoim właściwościom sprawdzi się idealnie dla cery wrażliwej oraz dojrzałej.

Czarna porzeczka – ekstrakty z owoców zawierają duże ilości witamin z grupy B, witaminę A, biotynę, kwas foliowy i inne składniki mineralne, mikroelementy oraz kwasy organiczne. Obecne w kremach do twarzy gwarantują dogłębne nawilżenie, oraz złagodzenie podrażnień wywołanych promieniami UV.

Rumianek – w swoim składzie posiada olejki eteryczne, składniki odżywcze oraz łagodzące. Obecność witaminy C chroni skórę przed wolnymi rodnikami, wspomaga produkcję kolagenu, chroni skórę przed promieniami UV. Obecne również fitosterole oraz flawonoidy nawilżają, opóźniają proces starzenia się skóry, wygładzają oraz napinają skórę.

Żeń-szeń charakteryzuje się właściwościami adoptogennymi, rewitalizującymi, regenerującymi. Odmładza skórę poprawiając jej odporność immunologiczną. W kosmetykach dla cery dojrzałej wykazuje właściwości odmładzające, uelastyczniające, regenrujące.

Mniszek lekarski – za wyjątkowe właściwości mniszka lekarskiego odpowiada obecność substancji odżywczych oraz związków chemicznych. Jest bogaty w witaminy A, C, E, K B1, B2, B6, minerały min, magnez, wapń, potas, fosfor. Dodatkowo jest źródłem przeciwutleniaczy zapobiegających degradację skóry przez wolne rodniki. W kosmetykach działa zmiękczająco, odżywczo, regenerująco oraz rozjaśniająco na przebarwienia (Jurkowska, 2005: s. 140).

Substancje czynne pochodzenia zwierzęcego

Embrioblasty inaczej zwane są jako wyciągi z komórek embrionów. Poprzez wielokrotne ich zamrożenie, filtracje i naświetlanie uzyskiwane są substancje biologicznie czynne: aminokwasy, czynnik wzrostu fibroblastów. Właściwości embrioblastów to przede wszystkim przyśpieszenie regeneracji skóry i hamowanie procesów starzenia się skóry, wpływając dodatkowo na niwelowanie jej zwiotczenia.

Kolagen jest podstawowym białkiem budulcowym naszej skóry. Z wiekiem ubywa go, dlatego warto sięgnąć po kosmetyki mające zdolność pobudzania jego produkcji. Kolagen jako składnik kosmetyków przede wszystkim wzmacnia właściwości ochronne skóry, chroniąc przed utratą wody oraz szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi. Ze względu na wysoką masę cząsteczkową kolagen nie ma możliwości penetrowania przez naskórek i nie może prowadzić do odbudowy naturalnego składnika skóry. Chroni przed transepidermalną utratą wody, poprzez wytworzenie na poziomie skóry hydrofilowego filmu (Żeleszczyk i wsp., 2012: s. 14).

Lanolina jest wydzieliną gruczołów łojowych i potowych owiec. Najczęściej używana jest jako składnik emulsji kosmetycznych. Skład lanoliny zbliżony jest do sebum ludzkiej skóry. Charakteryzuje się dobrą wchłanialnością aż do warstwy ziarnistej naskórka. Zmiękcza skórę i tworzy na niej film podobny do sebum, działa nawilżająco.

Melatonina bardzo szybko przenika do warstwy naskórka, docierając do skóry właściwej i naczyń krwionośnych. Nazywana jest hormonem młodości. Odpowiada za aktywizację enzymów przeciwutleniających, likwidując wolne rodniki i działając opóźniająco na procesy starzenia skóry

Podsumowanie

Obecnie stosowane są najnowsze technologie w firmach kosmetycznych, produkujących kosmetyki do pielęgnacji skóry. Równie ważna, co proces technologiczny, jest receptura kosmetyku, dzięki której produkt końcowy może poszczycić się bogatym składem i substancjami aktywnymi przewidzianymi do pielęgnacji danego typu cery. Przy pomocy liposomów możemy przetransportować w głąb skóry najpotrzebniejsze składniki aktywne, które wypełnią braki w trofice warstw skóry. Możemy zaobserwować coraz większą świadomość klientek co wpływa na większą chęć pielęgnacji ich skóry. Zwiększyło się zapotrzebowanie na kosmetyki naturalne, co cieszy nie tylko składem, ale i właściwościami.

Odpowiednia pielęgnacja domowa, połączona z zabiegami kosmetycznymi w gabinecie kosmetologa wyraźnie mogą przyczynić się do opóźnienia procesów degradacyjnych w skórze. Dzięki temu każda kobieta może jak najdłużej cieszyć się pięknym, zdrowym wyglądem swojej cery.

Bibliografia

1. Bernat M., Matysek-Nawrocka M., Cioczek W. (2016), Składniki aktywne w kosmetykach przeciwstarzeniowych, „Kosmetologia Estetyczna", 6, vol. 5, s. 575-579
2. Drobnik A., Jabłońska K., Kamińska A. (2021), Praktyczna kosmetologia krok po kroku, Wydanie 1, Warszawa
3. Drygas B., Mrozowska M., Szpindor R. (2014), Twarz, szyja, dekolt. Kosmetyka pielęgnacyjna i upiększająca, Wydanie 2, Warszawa
4. Grono M., Mrozowska M., Salczyńska A (2016), Wstęp do kosmetyki. Podstawy anatomiczno-dermatologiczne w kosmetyce, Nowa Era, Warszawa
5. Jurkowska S. (2005), Substancje czynne pochodzenia roślinnego wykorzystywane w kosmetykach, Wydanie 2, Dąbrowa Górnicza
6. Majewski S. (2010), Starzenie się skóry. Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa
7. Mamcarz B., Prandecka D. (2010), Medycyna estetyczna w praktyce, Wydanie 1, Medical Education, Warszawa
8. Morąg M., Glinka M., Jokiel I. (2015), Wybrane substancje aktywne w zabiegach mezoterapii, „Polish Journal of Cosmetology", vol. 18 (3), s. 191-196
9. Pawłowska A., Plewa-Tutaj K. (2016), Ocena wpływu wybranych czynników środowiskowych na proces starzenia się skóry, „Kosmetologia Estetyczna", nr 6, vol. 5, s. 567 -572
10. Przylipiak A. (2014), Podstawy medycyny estetycznej. Podręcznik dla studentów kosmetologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Białystok

11. Raiser U. (2020), Aloes dla zdrowia i urody. Właściwości i zastosowanie terapeutyczne, Wydanie 1, Wydawnictwo „Jedność", Kielce
12. Tysiąc-Miśta M., Brzoza K., Burek M., Dubiel A., Pałkiewicz K., Wyszyńska M., Kasperski J. (2019), Substancje stosowane w mezoterapii igłowej, „Kosmetologia Estetyczna", nr 1, s. 97-103
13. Zegarska B., Woźniak M. (2016), Przyczyny wewnątrzpochodnego starzenia się skóry, „Gerontologia Polska", nr 4, s. 153-159
14. Żeleszczyk D., Walazkiewicz A., Marona H. (2012), Kolagen – struktura oraz zastosowanie w kosmetologii i medycynie estetycznej, „Estetologia medyczna i kosmetologia", nr 2, s. 14-20

Zastosowanie kwasu hialuronowego w zabiegach kosmetycznych
Use of hyaluronic acid in cosmetic procedures

Magdalena Walczak[1,2], Marlena Matysek-Nawrocka[1]

[1] Wydział Nauk Medycznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

[2] „Magdalena Walczak Gabinet Kosmetyczny",
ul. Dziewanny 1/3a, 20-539 Lublin

Streszczenie
Celem niniejszej pracy jest zaprezentowanie właściwości oraz zastosowania kwasu hialuronowego w zabiegach kosmetycznych. Współczesny rynek medycyny estetycznej oraz kosmetologii zdominowany jest przez preparaty mające na celu zatrzymanie procesu starzenia się skóry, poprawy jej wyglądu oraz wpływające na skorygowanie jej niedoskonałości. Jedną z takich substancji jest kwas hialuronowy, powszechnie zwany eliksirem młodości. Obecne metody pracy w gabinetach kosmetycznych oparte są nie tylko na odpowiednich preparatach, ale na zastosowaniu zabiegów, adekwatnych do potrzeb skóry klienta. Dynamiczny rozwój technologii stworzył liczne możliwości wykorzystania kwasu hialuronowego w pielęgnacji oraz biorewitalizacji skóry starzejącej się z udziałem zabiegów bezinwazyjnych, jak i inwazyjnych.

Słowa kluczowe: kwas hialuronowy, zabiegi bezinwazyjne, zabiegi inwazyjne, biorewitalizacja.

Abstract
The aim of this paper is to present the properties and use of hyaluronic acid in cosmetic procedures. The modern aesthetic medicine and cosmetology market is dominated by preparations aimed at stopping the ageing process, improving the appearance of the skin and correcting its imperfections. One such substance is hyaluronic acid, commonly known as the elixir of youth. Current methods of work in cosmetic salons are based not only on appropriate preparations, but on the application of treatments, adequate to the needs of the client's skin. The dynamic development of technology has created numerous opportunities for the use of hyaluronic acid in the care and biorevitalisation of ageing skin with non-invasive as well as invasive treatments.

Keywords: hyaluronic acid, non-invasive treatments, invasive treatments, bio-regeneration

Wprowadzenie

Skóra to największy organ ludzkiego ciała. Stanowi elastyczną, ale zarazem bardzo mocną powłokę, wytrzymującą ucisk i rozciąganie. Oddziela organizm od świata zewnętrznego, chroniąc go równocześnie przed wpływem czynników mechanicznych, chemicznych, termicznych oraz przed zakażeniem bakteriami, wirusami i pasożytami.

Powiązana jest z ogólną przemianą materii ustroju. Każda warstwa powłoki ochronnej (naskórek, skóra właściwa, tkanka podskórna) posiada odmienną budowę i odpowiada za inne jej funkcje. W warstwach skóry znajdują się także naczynia chłonne, krwionośne, oraz zakończenia nerwowe, zaś do przydatków skóry zalicza się włosy, gruczoły potowe i łojowe oraz paznokcie (Kaniewska, 2011: s. 10-14; Majewski, 2013: s. 27-34).

W literaturze rozróżnia się funkcje czynne oraz bierne skóry. Do funkcji biernych zaliczamy: zapewnienie utrzymania kontaktu ze środowiskiem; ochronę przed zmianami termicznymi; ochronę przed uciskiem, uderzeniem i tarciem; ochronę przed działaniem substancji chemicznych; ochronę przed drobnoustrojami; ochronę przed utratą wody; wchłanianie przez skórę; magazynowanie energii w komórkach tłuszczowych. Do funkcji czynnych zaliczamy: zwalczanie drobnoustrojów chorobotwórczych w skórze (fagocyty, układ immunologiczny) oraz rozpoznawanie alergenów (komórki Langerhansa); termoregulację; odbieranie bodźców z otoczenia np. ból, dotyk, temperaturę; produkcję witaminy D3; produkcję barwnika melaniny (Majewski, 2013: s. 27-34;).

Do elementów zatrzymujących wodę w skórze zaliczamy: naturalny czynnik nawilżający (tzw. NMF), cement międzykomórkowy oraz płaszcz lipidowy. Naturalny czynnik nawilżający składa się z rozpuszczalnych w wodzie cząsteczek, a są to głównie aminokwasy, mocznik, kwas mlekowy, kwas moczowy, sole mineralne. W celu zapewnienia prawidłowego nawilżenia skóry i naskórka, w kosmetykach pielęgnacyjnych stosuje się szereg substancji higroskopijnych, wspomagających i uzupełniających NMF skóry. Spoiwem łączącym komórki warstwy rogowej jest cement międzykomórkowy. Odgrywa on dużą rolę w strukturze warstwy rogowej wypełniając przestrzenie międzykomórkowe, decyduje o zatrzymaniu wody w naskórku, odpowiada za miękkość i elastyczność skóry, a także zabezpiecza skórę przed możliwością penetracji obcych substancji z otoczenia. Na powierzchni naskórka znajdują się także lipidy produkowane przez komórki gruczołów łojowych, zawierające węglowodory, woski tłuszczowe i kwasy tłuszczowe. Płaszcz lipidowy, czyli emulsja składająca się ze związków wydzielanych przez gruczoły łojowe, natłuszcza, zmiękcza, uelastycznia skórę, utrzymuje wodę w naskórku oraz chroni przed działaniem czynników zewnętrznych. Niszcząco na płaszcz działają mydło i detergenty. Kwaśny odczyn powierzchni skóry pH=4,2-5,6 zabezpiecza przed uszkadzającymi czynnikami chemicznymi i biologicznymi. Płaszcz lipidowy na powierzchni warstwy rogowej reguluje wraz z keratyną procesy wchłaniania i przenikania do skóry substancji rozpuszczalnych w wodzie i tłuszczu. Z cieniutką warstwą potu tworzy barierę, zwaną płaszczem hydrolipidowym, czyli emulsję składającą się ze związków wydzielanej przez gruczoły łojowe i potowe (Błaszczyk, 2019: s. 71, 80-81; Dylewska-Grzelakowska, 2011: s. 69-70).

Starzenie skóry

Starzenie się organizmu to długi i skomplikowany proces. Dotyczy wielu aspektów życia, zarówno mentalnego, fizycznego, jak i społecznego. Odnosząc się do kwestii starzenia się skóry, należy zaznaczyć, że proces ten rozpoczyna się już po ukończeniu 25

roku życia. Mają na niego wpływ: zmiany hormonalne (dotyczą poziomu estrogenów i testosteronu w organizmie), uwarunkowania genetyczne, stresujący tryb życia, niewłaściwe odżywianie, bierny tryb życia, czynniki szkodliwe takie jak promieniowanie UV, klimatyzacja (Hyżyk i wsp., 2009: s. 8-10).

W procesie starzenia się skóry możemy wyodrębnić następujące etapy:

- suchość skóry – spowodowana utratą dotychczasowej elastyczności, następnie odwodnienie i zaznaczanie się zmarszczek mimicznych,
- pojawienie się drobnych zmarszczek,
- osłabienie naskórka – staje się cieńszy, szorstki,
- niejednolite wydzielanie się melaniny prowadzące do pojawienia się tzw. plam starczych,
- pogorszenie się kondycji włókien kolagenowych i elastynowych.

Do prawidłowego funkcjonowania naskórka niezbędne jest to, aby jego komórki stale i intensywnie się dzieliły oraz prawidłowo przekształcały w formy charakterystyczne dla kolejnych warstw. Histologiczne badania naskórka u osób w podeszłym wieku wykazały, iż jest on o wiele cieńszy niż u osób młodych. Osłabieniu ulegają zarówno głębsze żywe warstwy naskórka (kolczysta i ziarnista), jak również warstwa zrogowaciała, która zmniejsza się jednak mniej, co wpływa na to, ze zaczyna dominować wpływając tym samym negatywnie na jego wygląd.

Pierwszym z objawów starzenia się skóry właściwej jest pojawienie się zmarszczek (zauważa się je u osób po 30 roku życia). Podłoże zmarszczek jest złożone. Składa się na nie:

- odwodnienie skóry właściwej,
- zaburzona ilość i struktura włókien (osłabienie głównie włókien kolagenu odpowiadających za zwartość i jędrność skóry oraz włókien elastyny gwarantujących elastyczność i sprężystość),
- aktywność mięśniówki mimicznej.

W trakcie starzenia skóra staje się cieńsza, atroficzna, zauważalny jest regres tkanki tłuszczowej, należy również zwrócić uwagę na fakt, że osoby w podeszłym wieku przejawiają tendencję do przyjmowania mniejszej ilości płynów, prowadząc tym samym do odwodnienia organizmu. Komórki tkanki podskórnej i zawarty w nich tłuszcz pełnią rolę metaboliczną. Są miejscem magazynowania i uwalniania substancji energetycznych oraz związków rozpuszczalnych w tłuszczach tj. witamin i hormony sterydowe. Wraz z wiekiem spada zdolność preadipocydów do namnażania się i różnicowania się w dojrzałe komórki tłuszczowe, co w konsekwencji niekorzystnie wpływa na wyżej wymienione funkcje (Hyżyk i wsp., 2009: s. 31-46).

Aby skutecznie przeciwdziałać procesowi starzenia się skóry, należy stosować tzw. kosmeceutyki, czyli produkty z aktywnymi biologicznie substancjami. Należą do nich m.in.:

- witamina A (retinol i pochodne) – działa wielotorowo na skórę. Jest niezbędna do regeneracji komórek, pomaga w tworzeniu się włókien kolagenowych, ogranicza szorstkość i ścieranie się naskórka,

- witamina E – posiada zdolność neutralizowania wolnych rodników, wbudowuje się w warstwy naskórka, chroni przed utlenieniem i degradacją warstwę lipidową naskórka, sprzyja tworzeniu się kolagenu i wygładza skórę,
- filtry ochronne UVA / UVB – chronią przed fotostarzeniem,
- witamina C – jest niezbędna do syntezy kolagenu, poprawia jędrność i kondycję skóry, spowalnia nadmierną jej pigmentację,
- witamina K – reguluje proces mikrokrążenia,
- witaminy z grupy B – wykazują zdolności nawilżające dzięki możliwości zatrzymywania wody w skórze. Regulują funkcje skóry, zapobiegają nadmiernemu rogowaceniu się naskórka,
- koenzymy – organiczne związki niebiałkowe, swoje zastosowanie mają głównie w zabiegach mezoterapii jako aktywatory reakcji biochemicznych,
- kwas hialuronowy – substancja silnie wiążąca wodę w tkance łącznej, wpływa na elastyczność skóry (Hyżyk i wsp., 2009: s. 31-46).

Oprócz wymienionych substancji ważnym czynnikiem w procesie opóźnienia starzenia się skóry jest odpowiednia dieta. Przykładem diety zalecanej w profilaktyce chorób cywilizacyjnych i opóźnianiu procesu starzenia się organizmu jest dieta śródziemnomorska. Cechuje ją duże spożycie warzyw, owoców, zbóż, roślin strączkowych, oliwek, orzechów, owoców morza i ryb.

Kwas hialuronowy

Kwas hialuronowy jest obecnie popularnym i modnym składnikiem wyrobów kosmetycznych. Przez wielu nazywany jest panaceum na utracone piękno, sposobem na odzyskanie straconych lat, nieinwazyjnym substytutem operacji plastycznych, słowem – serum młodości. Pierwsze wyizolowanie przez człowieka kwasu hialuronowego datuje się na 1934 r. Pionierami w tej działalności są Karl Meyer i John Palmer, naukowcy z Uniwersytetu Columbia, którzy pozyskali go z ciała szklistego wołu. Nazwa kwas hialuronowy pochodzi od syntezy słów: hyaloid i uronic acaid, z uwagi to, że odkryto go w soczewce oka (hyaloid) i zawiera w swojej budowie dwie jednostki cukrowe powtarzające się w łańcuchu N-acetylo-D-glukozaminę oraz kwas D-glukuronowy (Szpringer, 2010: s. 75-89).

Kwas hialuronowy (HA) jest glikozaminoglikanem (GAG), przedstawicielem polisacharydów. Najczęściej występuje w postaci soli – hialuronianu sodu. Określenie skutków działania i właściwości HA nabrało tempa pod koniec ubiegłego wieku. Zbadanie tych czynników pozwoliło sprecyzować funkcje kwasu w organizmie. Zawdzięczamy to zdefiniowaniu enzymów, które syntezują oraz degradują HA (Czajkowska i wsp., 2011, s. 55).

Magazynem kwasu hialuronowego (około 50%) w organizmie ludzi jest skóra, a dokładniej przestrzeń międzykomórkowa naskórka oraz skóra właściwa. Poza kolagenem, jest drugim najistotniejszym naturalnym składnikiem skóry. Do jego głównych zadań należy podtrzymanie poprawnej i pożądanej wilgotności, co wzmacnia jej sprężystość, plastyczność, jak również wytrzymałość oraz pobudzenie procesów odpowiada-

jących za jej regenerację i gojenie. Kwas hialuronowy bardzo silnie wiąże wodę (nawet w ilości do 4 tysięcy razy większej od masy własnej), wygładza naskórek, nie pozwala wniknąć bakteriom i zarazkom do organizmu (Szpringer, 2010: s. 75-89).

Wraz z rosnącym popytem i zapotrzebowaniem na tę substancję, zaczęto poszukiwać jego źródeł do produkcji przemysłowej, jednymi z pierwszych były grzebienie kogucie. Dzięki rozwojowi nauki i techniki kwas hialuronowy pozyskuje się aktualnie z bakterii. Zwiększyła się również ilość dziedzin, w których substancja ta ma zastosowanie. Używany jest w takich działach medycyny jak: dermatologia, chirurgia, laryngologia, reumatologia, a nawet stomatologia. Stosuje się go również jako środek wydłużający efektywne działanie medykamentów o krótkim okresie półtrwania.

Po raz pierwszy w dermatologii estetycznej HA został wykorzystany na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Stosowany jest głównie w przeciwdziałaniu zmarszczkom, polepszaniu kondycji skóry oraz wypełnianiu ust. O popularności i powszechności kwasu hialuronowego w dermatologii estetycznej świadczy znaczący procent przeprowadzanych zabiegów, w których jest wykorzystywany (Galus i wsp., 2006: s. 606-608).

Skóra zawiera w sobie ponad połowę zasobów ustrojowych hialuronianu. Jest to około 0,5 do 1 miligrama HA na gram mokrej tkanki. Kwas hialuronowy skupiany jest w skórze przez keratynocyty oraz fibroblasty, natomiast jego okres półtrwania u ssaków wynosi około 12 godzin (Wang i wsp., 2007: s. 155-158).

Hialuronian znajduje się również w naskórku. Stwierdzono, iż hialuronian nie występuje w prawidłowej warstwie rogowej. W skórze właściwej HA znajduje się między włóknami sprężystymi i kolagenowymi, w warstwie brodawkowatej oraz w mikrofibrach kolagenu. W krwi stężenie hialuronianu wynosi 10 – 100 ug/l i jest zmienne – zależne od procesów mających miejsce w organizmie. Wzrasta w okresie infekcji, w stanach zapalnych, przy gojeniu i regeneracji tkanek, jak również w przypadku niektórych chorób przewlekłych oraz chorób nowotworowych. Zawartość kwasu hialuronowego w skórze jest zmienna. Jest to zależne od ogólnej jej kondycji, np. rośnie w czasie regeneracji i naprawy, gojenia się ran, podczas proliferacji. Wraz z biegiem lat, ilość HA w skórze stale maleje. Proces ten rozpoczyna się już w wieku 25 lat, w wieku 50 jest go dwa razy mniej, a największa utratę zauważa się w górnej partii skóry, z kolei w warstwie podstawnej zawartość HA wzrasta (Cięciara, Wagner, 2003: s. 47-50; Raszeja-Kotelba i wsp., 2002: s. 21-25).

Rezultatem tych zmian jest mniejsze uwodnienie skóry, jej szorstkość, powstawanie zmarszczek i mniejsza odporność. Spadek ilości HA może być potęgowany przez szkodliwe czynniki atmosferyczne, zaburzenia hormonalne, oraz palenie tytoniu.

Kwas hialuronowy odpowiada za wiązanie wody w skórze, w związku z tym sprawia, że nasza skóra jest gładka oraz odpowiednio nawilżona. Wspiera również tworzenie się włókien kolagenowych oraz namnażanie i rozrost komórek nabłonkowych. Wykazuje również zdolności antyoksydacyjne, tworząc barierę ochronną między tkanką a wolnymi rodnikami. Rezultatem ubytku HA w skórze jest zmniejszenie jej zdolności regeneracyjnych, suchość i zmniejszenie powłoki skóry, co w efekcie prowadzi do powstawania zmarszczek. Symptomy utraty kwasu hialuronowego to: zmarszczki (głównie w oko-

licach fałd nosowo – wargowych), zmiana owalu twarzy, przetłuszczanie skóry, utrata objętości warg, utrata objętości policzków. Największą redukcję zawartości w organizmie odnotowuje się w górnych partiach skóry. Należy dodać, że jego ilość powiększa się w warstwie postawnej naskórka. Niemniej, w skórze starczej nie ma już kwasu hialuronowego w naskórku, jednak jest wciąż obecny w warstwie brodawkowej skóry. Zmniejszona ilość uwolnionego kwasu hialuronowego tłumaczy dezorganizacji włókien kolagenowych w starzejącej się skórze (Hyżyk i wsp., 2009: s. 31-46).

Hialuronian jest jednym z najpopularniejszych i najczęściej stosowanych składników w kosmetologii. Zawdzięcza się mu liczne zabiegi odmładzające oraz niezliczone kosmetyki nawilżające. Można go aplikować różnymi metodami: drogą przezskórną - kosmetyki, wypełniacze, oraz doustnie w suplementach diety. Cząsteczki kwasu hialuronowego są jednak zbyt duże, aby być w stanie przeniknąć przez naskórek do skóry właściwej, tworzy on okluzję na powierzchni skóry, która zmniejsza proces przeznaskórkowej utraty wody (TEWL). Łączenie hialuronianu z hydrofilowymi elementami fosfolipidów zwiększa nawodnienie przestrzeni hydrofilowej, oraz powiększa jej objętość, co skutkuje zmniejszeniem oporu dyfuzyjnego, jak również zwiększeniem przepuszczalności warstw naskórka, pomagające pozostałym składnikom kremu lepiej się wchłonąć. Koncerny farmakologiczne dodają HA do swoich wyrobów także po to, by te wolniej wysychały, jako tzw. humektant (Molski, 2014: s. 251-252; Past, 1998: s. 24-27).

Zabiegi „kosmetyki białej" – bezinwazyjne

Termin „kosmetyka biała" jest to dział opierający się na zabiegach bezinwazyjnych, bazujących na sprawdzonych od lat substancjach kosmetycznych. Pojęcie to koreluje z procedurą zabiegu, która ma kojarzyć się ze szlachetnością, czystością oraz relaksem. Należy zaznaczyć, że pod tym określeniem kryje się zarówno kosmetyka profesjonalna oparta na produktach skoncentrowanych, jak i pielęgnacja domowa. Dla uzyskania i utrzymania trwałych efektów poprawy kondycji skóry obie te terapie powinny się uzupełniać. Pielęgnacja gabinetowa zapewnia stymulację poprzez masaż kosmetyczny w połączeniu ze skoncentrowanymi, indywidualnie dobranymi substancjami. Do składników aktywnych zalicza się: witaminy, kwas hialuronowy, ekstrakty i wyciągi roślinne (Korczyńska, 2016: online).

Schemat klasycznego zabiegu pielęgnacyjnego składa się z dwóch etapów: oczyszczania i odżywiania. Zabieg wzbogacony o masaż kosmetyczny, poprawia skuteczność przenikania wszystkich produktów do skóry.

W pierwszej części zabiegu stosuje się różne formy złuszczenia naskórka. Po uprzednim demakijażu, stonizowaniu oraz rozpoznaniu skóry przystępuje się do wykonania peelingu. Do wyboru są zwykle dwa warianty: złuszczanie chemiczne lub mechaniczne. Do złuszczania chemicznego zaliczamy: peelingi enzymatyczne oraz kwasowe, do mechanicznego: peelingi ziarniste oraz mikrodermabrazję. Przy zabiegach z użyciem aparatury można wykonać peeling kawitacyjny, należy jednak pamiętać, że w zabiegu

pielęgnacyjnym część oczyszczająca ma jedynie ułatwić przenikanie użytych dalej składników odżywczych, w związku z tym nie można doprowadzić do podrażnienia skóry.

W drugiej części zabiegu zastosowanie mają serum, maski, eliksiry oraz krem na wykończenie zabiegu. Serum to kosmetyk o wysokim stężeniu składników odżywczych, o lekkiej konsystencji. W zależności od składu będzie wygładzać zmarszczki, nawilżać, rozjaśniać lub normalizować pracę gruczołów łojowych. Serum stosowane do zabiegów gabinetowych może mieć także przeznaczenie do wprowadzania go, poza aplikacją manualną, przy pomocy aparatury kosmetycznej, tj. sonoforezy, jonoforezy, lub mezoterapii bezigłowej. Zastosowanie tejże aparatury zostanie omówione w poniższych podrozdziałach.

Podstawowym filarem wszelkich zabiegów kosmetyki białej są różnego typu maski. Stosowanie ich dostarcza skórze wiele skoncentrowanych składników odżywczych, regenerujących i wygładzających. W produkcji masek wykorzystuje się prawie wszystkie znane w kosmetyce surowce. Odpowiednio dobrane maski mogą służyć do oczyszczania skóry, poprawy kolorytu i ukrwienia, łagodzenia podrażnień. Działają nawilżająco, odżywczo i regeneracyjnie. Maski dobiera się według rodzaju, kondycji i indywidualnych potrzeb skóry Ze względu na ich właściwości możemy podzielić je na: miękkie – niezastygające, zmywa się je wilgotnym kompresem, oraz twarde – zastygające, zdejmowane w całości po zaschnięciu.

W trakcie zabiegu można sięgnąć po klasyczną maskę algową lub kremową bądź też zaproponować nowoczesne rozwiązanie. Ze względu na dużą konkurencje, producenci tworzą wciąż nowe formy aplikacji masek. Aktualnie dużą popularnością cieszą się maski w postaci płatów: hydrożelowe lub bawełniane nasączone w serum. W ich skład najczęściej wchodzi kwas hialuronowy, witaminy, algi morskie, kawior, lub śluz ślimaka. Taka forma maski, podobnie jak alginat, daje efekt chłodzący. Inną nowością proponowaną przez firmy kosmetyczne jest maska w tabletce – po zalaniu maski aktywatorem celulozowa forma rozwija się tworząc płat opisany powyżej (Krakowiak, 2016: s. 8-10).

Zabiegi z aplikacją manualną

Zabiegi tego typu dedykowane są osobom, które nie mogą ze względu na stan zdrowia lub nie chcą używać aparatury kosmetycznej. Poza kilkoma przeciwwskazaniami ogólnymi (tj. aktywny stan chorobowy, grzybicze i bądź bakteryjne zakażenie skóry, przerwanie ciągłości naskórka w okolicy zabiegowej, opryszczka, stan po ekstrakcji zęba), zabieg taki można zaproponować każdej osobie oczekującej poprawy kondycji skóry. Aplikacja manualna opiera się na wmasowaniu serum oraz masek po uprzednim przygotowaniu skóry. Aby podnieść skuteczność takiego zabiegu, można wykonać masaż kosmetyczny, który ma na celu pobudzenie funkcji skóry i mięśni. Skóra po masażu jest lepiej dotleniona, ukrwiona a składniki aktywne przyjmowane są w większym stopniu. Masaż działa odprężająco i relaksująco, w związku z tym taki zabieg może być polecony zestresowanym klientom.

Zabiegi z użyciem aparatury

Zabiegi z użyciem aparatury opierają się na tzw. programie zabiegowym, gdzie producent sprzętu określając procedurę, ustalił konkretny schemat przeprowadzania danego zabiegu. Jedyną różnicą jest sposób wprowadzenia składników aktywnych w skórę. Serum można aplikować kilkoma metodami, zależnie od potrzeb skóry i możliwości sprzętowych gabinetu. Przed zastosowaniem danej aparatury, należy pamiętać o odtłuszczeniu skóry, aby substancja czynna miała możliwość penetracji w głąb tkanki. Każda z wymienionych poniżej procedur trwa około 10-20 minut. Nie należy przedłużać czasu zabiegowego zalecanego przez producentów urządzenia, ponieważ skóra ma określoną zdolność absorbcji, w związku z tym przedłużenie czasu zabiegu nie wpłynie na zwiększenie efektu, może wręcz doprowadzić do nieodwracalnego uszkodzenia tkanek. Zabiegi aparaturowe posiadają dodatkowe przeciwwskazania poza wymienionymi powyżej. Bezwzględnie nie wykonuje się ich u osób w ciąży i w trakcie laktacji, osobom posiadającym symulatory elektryczne (np. rozrusznik serca) bądź elementy metalowe w okolicy zabiegowej. Do przeciwwskazań należy również: nietolerancja zabiegów z użyciem prądów, epilepsja, pozostałe choroby neurologiczne, choroby przewlekłe nieustabilizowane oraz nowotwory.

Sonoforeza

Znana jest w kosmetyce jako masaż ultradźwiękowy, przyspieszająca przenikanie substancji aktywnych w głąb skóry. Ultradźwięki to okresowe drgania cząstek cieczy, gazów i ciał stałych o częstotliwości większej niż 20 000 Hz. W kosmetologii i medycynie zastosowanie mają częstotliwości od 18 kHz do 10 MHz. Do zabiegu kawitacji używa się niskich częstotliwości (18-100 kHz), do sonoferezy średniej i wysokiej (1-10 MHz). Ultradźwięki dzięki działaniu fizykochemicznemu, cieplnemu, i mechanicznemu wpływają korzystnie na przemianę materii, usprawniające oddychanie tkankowe, wzmagają przepuszczalność błon komórkowych. Głębokość wnikania substancji zależy od mocy, okresu oddziaływania oraz częstotliwości ultradźwięków. W celu osiągnięcia trwałych efektów zaleca się wykonanie od 3 do 10 zabiegów. Należy dodać, że zabieg ten można wykonać również okazjonalnie. Efekt odświeżenia i nawilżenia skóry jest natychmiastowy. Zabieg zaleca się osobom ze skórą wiotką, suchą, złuszczającą się, zmęczoną i dojrzałą. Sonoforezę stosuje się również do regeneracji skóry, wygładzania, ujędrniania, niwelowania złogów tłuszczowych, spłycania zmarszczek, regenerowania i nawilżania skóry (Padlewska, 2013b: s. 239-241).

Mezoterapia bezigłowa

Przeprowadza się ją poprzez zastosowanie potencjałów elektrycznych, co powoduje otwarcie kanałów i zwiększone przenikanie składników aktywnych kosmetyków do skó-

ry. Należy do metod nieinwazyjnych, stanowi alternatywę dla mezoterapii igłowej, dzięki zastosowaniu zjawiska elektroporacji. Stosuje się ją do odmładzania skóry, redukcji tkanki tłuszczowej i eleminowania cellulitu. Urządzenia wykorzystują fizyczne zjawiska mające miejsce w warstwie rogowej oraz błonach komórkowych, tym samym tworząc nowe drogi wprowadzania preparatów kosmetycznych, zwane elektroforami.

Zabieg przeprowadza się za pomocą jednokierunkowego prądu impulsowego o wysokim napięciu i częstotliwości radiowej, działa na głębokości od 1 do 4 milimetrów. W celu przekroczenia naskórka i warstwy rogowej stosuje się impulsy elektryczne, ultradźwięki oraz zjawisko jontoforezy. Wykorzystywane jest tu zjawisko elektroporacji, czyli powstawania w błonie komórkowej porów, pod wpływem impulsów elektrycznych, otwierających kanały białkowych, którymi cząsteczki preparatów kosmetycznych przedostają się do skóry pacjenta. Impulsy mają tak dobrane parametry, aby po minucie komórki wróciły do stanu pierwotnego. Elektropory tworzą się najbliżej elektrod. Podczas zabiegu komórki pobierają drobiny białek i innych substancji, rozpuszczalnych w wodzie. Uwięzione w mikrofałdach błony komórkowej drobne kropelki płynów z zawartością substancji leczniczych stopniowo przedostają się do cytoplazmy. Zaaplikowane w ten sposób preparaty działają przez dobę do dwóch po zakończonym zabiegu (Głowacka, 2013: s. 65-70; Kowalska-Olędzka, 2013a: s. 331-334).

Jonoforeza (jontoforeza)

Wykorzystuje działanie prądu stałego, rzadziej prądów impulsowych i ma na celu wprowadzenie w głąb skóry jonów substancji czynnych. Podczas zabiegu elektroda czynna pozostaje w kontakcie bezpośrednim z roztworem zawierającym substancję czynną, natomiast elektroda bierna podłączona jest w dowolnym miejscu ciała. Nie powinno się przekraczać 5mA natężenia prądu, ponieważ można spowodować oparzenie termiczne, a efektywność zabiegu nie będzie większa. Do zabiegu używa się preparaty ulegające dysocjacji elektrolitycznej tj.: roztwory wodne lub hydrofilowe żele. Jonoforeza to metoda ułatwiająca transport epidermalny, a efekty zabiegu zależą od zastosowanych związków. Jony wprowadzone podczas zabiegu gromadzą się na granicy skórno-naskórkowej w substancji międzykomórkowej. Wiele stosowanych obecnie urządzeń łączy jonoforezę z sonoforezą lub elektroporacją podnosząc tym efektywność terapii (Rajfur i wsp., 2013: s. 31-34; Padlewska, 2013a: s. 241-243).

Zabiegi inwazyjne

Kwas hialuronowy należy do najpopularniejszych substancji wykorzystywanych w medycynie estetycznej i kosmetologii. Zabiegi z jego użyciem są wskazane dla osób chcących poprawić nawilżenie, ujędrnić skórę oraz spłycić zmarszczki. Zabiegi z HA wykonuje się na każdym miejscu na ciele, jednak najczęściej zabiegom tym poddaje się

twarz, szyję i dekolt oraz grzbiety dłoni. Terapie z użyciem HA są zwykle bezpieczne, biozgodne, uczulające bardzo rzadko, jednak aby tak było, należy zastosować się do odpowiednich procedur. Ogólna procedura zabiegu z przerwaniem ciągłości tkanki wygląda następująco:

1. Przed wykonaniem zabiegu inwazyjnego należy przeprowadzić szczegółowy wywiad zdrowotny, zapoznać klienta z możliwymi powikłaniami oraz przedstawić realne do osiągnięcia rezultaty. Następnym krokiem jest podpisanie druku uświadomionej zgody na wykonanie wybranego zabiegu estetycznego. Bardzo ważnym aspektem jest wykonanie fotodokumentacji zabiegowej.
2. Pomieszczenie, w którym są wykonywane zabiegi, powinno spełniać określone przez Sanepid warunki, a sama procedura musi być zgodna z zasadami aseptyki i antyseptyki. Skóra przed wykonaniem zabiegu musi zostać zdezynfekowana odpowiednim środkiem.
3. Na miejsce zabiegu należy nałożyć kremem znieczulającym i okluzję. Najczęściej stosuje się krem Emla lub Lidokainę. Należy zaznaczyć, że znieczulenie podnosi komfort zabiegu i zmniejsza niekorzystne odczucia.
4. Procedura samego zabiegu powinna być możliwie najkrótsza.
5. Po wykonaniu zabiegu zaleca się stosować produkty sterylne o przeznaczeniu na przerwaną ciągłość tkanki. Osobie poddającej się zabiegowi należy przekazać zalecenia pozabiegowe (m.in. zakaz wykonywania makijażu w dniu zabiegu, unikanie ekspozycji na słońcu, powstrzymanie się od korzystania z sauny, solarium w okresie terapii).

Przeciwwskazania do zabiegów: wyklucza się je u kobiet w ciąży oraz karmiących piersią, cukrzyków, chorych na raka, cierpiących na opryszczki, posiadających delikatną skórę podatną na zbliznowacenia i źle znoszącą nakłucia. Niedozwolone są także u osób cierpiących na schorzenia autoimmunologiczne, z aktywnym procesem chorobowym (choroby wirusowe lub bakteryjne ogólnoustrojowe lub w miejscu zabiegowym), ze stwierdzoną alergią na preparat oraz przyjmujących leki przeciwzakrzepowe lub retinoidy.

Mezoterapia mikroigłowa

Zabieg mezoterapii mikroigłowej polega na kontrolowanym uszkodzeniu skóry, aktywując jej czynniki naprawcze, pobudzając do przebudowy i regeneracji. Te same mechanizmy oddziaływania znane są między innymi z zabiegów laserowych, peelingów chemicznych czy mikrodermabrazji. Po takich zabiegach uszkodzona skóra wyzwala mechanizmy gojenia i samoodnawiania, które prowadzą do poprawy jej wyglądu, struktury oraz napięcia. Po wykonaniu mikrourazów skóra regeneruje się w trzech fazach. Podczas pierwszej fazy produkowane są czynniki wzrostu, zwana jest fazą stanu zapalnego. W kolejnej fazie dochodzi do powstania nowych tkanek, jest to etap proliferacji. Ostatnia faza to remodeling, czyli przebudowa i modelowanie tkanek.

Mezoterapię mikroigłową można wykonać dwoma urządzeniami: dermapenem i dermarollerem. Dermapen swoim wyglądem przypomina długopis zakończony sterylną, jednorazową końcówką z określoną liczbą igieł (od 6 do 36 w zależności od wybranej końcówki). Jest urządzeniem elektrycznym, w związku z tym częstotliwość oraz głębokość nakłuć odbywa się automatycznie według ustawionych parametrów. Dermaroller to wałek obrotowy z igiełkami zakończony rączką. Przy wyborze rollera warto zwrócić uwagę na ilość oraz długość igieł. Igły ułożone są w rzędach, może być ich od kilkudziesięciu do kilkuset, o długości od 0,3 do 3 mm. Oryginalny Roll-Cit zawiera tylko 100 igieł (Styczeń, 2014a: s. 40-47).

Istnieją dwa sposoby wykonania zabiegu. Dobór odpowiedniej metody zależy od efektów jakich chce się uzyskać. Jeżeli oczekiwaniem pacjenta jest poprawa penetracji składników aktywnych do zabiegu używa się krótkie igły (do 0,5 mm). Druga metoda, zwana mezoterapią stymulującą polega na doprowadzeniu do krwawienia oraz stanu zapalnego. Podczas tego zabiegu stymuluje się procesy przebudowy skóry. Wykonuje się go dłuższymi igłami (od 0,5 do 1,5 mm). Z uwagi na to, że doprowadza się do krwawienia pojawia się dodatkowy atut – osocze bogatopłytkowe. W tym zabiegu z reguły rezygnuje się z zastosowania koktajli odżywczych, ze względu na utrudnione wchłanianie. Niemniej, w tym zabiegu ma swoje zastosowanie kwas hialuronowy, ponieważ dodatkowo indukuje czynniki naprawcze i zapewnia nawilżenie regenerującej się strukturze (Wójcik, 2016: s. 12-14).

Zabieg (po uprzednim przeprowadzeniu wywiadu oraz uzyskaniu świadomej zgody klienta) rozpoczyna się od dokładnego demakijażu oraz jeśli jest taka potrzeba, eksfoliacji. Następnie dezynfekuje się skórę, aplikuje się znieczulenie. Miejsce zabiegowe zabezpiecza się folią, by zrobić okluzję. Po upływie około 30 minut przystępuje się do usunięcia znieczulenia i ponownej dezynfekcji np. Octaniseptem. Zabieg przeprowadza się partiami, wykonując nakłuwania po kolei na jednym i drugim policzku, następnie na czole, szyi i dekolcie. Dalej aplikowany jest koktajl i powtórne nakłuwanie. Warto nadmienić, że koktajl musi być sterylny, w jednorazowym opakowaniu, zawierający składniki aktywne, pozbawiony substancji drażniących i konserwantów (Wójcik, 2016: s. 12-14).

Po opracowaniu skóry mikroigłami, należy jeszcze wykonać sonoforezę lub jonoforezę. Mikronakłuwaniem penetrujemy przestrzeń międzykomórkową, ale nie dostajemy się do jej środka. Dzięki zastosowaniu sono- lub jonoforezy można mieć pewność, że substancje aktywne przeniknęły do wnętrza komórki. Po takim opracowaniu można zastosować maskę łagodzącą i wyciszającą. Najbezpieczniejsze będą jednorazowe, sterylne maski w płacie. Przy stosowaniu maski należy pamiętać, że musi być to produkt dedykowany do uszkodzonej skóry. Stosując maski łagodzące w pewien sposób hamuje się stan zapalny, o którego stworzenie nam chodziło. Zaczerwienienie, lekki obrzęk oraz uczucie ciepła jest normalną reakcją pozabiegową. Zaleca się przeprowadzenie 4-6 zabiegów w odstępach co 3-4 tygodnie, dwa razy do roku. Procedurę stosuje się także okazjonalnie jako zabieg regeneracyjny np. po okresie letnim u osób powyżej 25 roku życia. Zabiegi mi-

kronakłuwania można także łączyć z innymi zabiegami np. karboksyterapią, osoczem czy mezoterapią igłową (Kowalska-Olędzka, 2013a: s. 331-334; Styczeń, 2014b: s. 20-25).

Podczas kuracji, przez czas gojenia skóry, należy powstrzymać się od korzystania z sauny, solarium basenu, dotykania okolicy zabiegowej. Należy unikać zakażeń poprzez higieniczny tryb życia oraz unikanie kontaktu zwierząt z miejscem zabiegowym. W miejscu zabiegu nie wykonuje się także innych kuracji oraz zaleca się stosować odpowiednią pielęgnację domową.

Mezoterapia igłowa

Prekursorem mezoterapii igłowej był Francuz Michael Pistor. Pierwsze próby zastosowania tego zabiegu miały miejsce w 1952 r. Mezoterapię, poza zabiegami estetycznymi, stosuje się w chirurgii, internie, psychiatrii i medycynie sportowej. Zabieg ten w sensie dosłownym jest leczeniem mezodermy. Mezoterapię przeprowadza się na wszystkich obszarach ciała począwszy od szyi, twarzy, dekoltu, przez brzuch, uda i pośladki, aż po skórę głowy. Mezoterapia igłowa to technika nastrzykiwania małymi dawkami kwasu hialuronowego z krótkim łańcuchem (nieusieciowanego) lub innych preparatów odżywczych, przeprowadzając wiele punktowych, płytkich iniekcji śródskórnych lub podskórnych w celu nawilżenia i odmłodzenia skóry. Podczas zabiegu wykorzystuje się dwa mechanizmy. Pierwszym jest podanie leku lub substancji odżywczej, drugi to efekt towarzyszący samej iniekcji, uruchamiający procesy naprawcze zranionej skóry. Należy zaznaczyć, że jest to metoda bezpieczna, stosowana na świecie od wielu lat. Sam zabieg ma niewielką urazowość, ponieważ trudno w nim przedawkować preparat. Praktycznie nie zauważa się objawów niepożądanych. Zabieg przeprowadza się z użyciem specjalistycznego pistoletu lub specjalnie dopasowanej strzykawki i igły. Zaletą pistoletu jest dokładna powtarzalność. Po ustawieniu parametrów, głębokości, częstotliwości i rodzaju wkłucia oraz podanej objętości preparatu urządzenie zapewnia równomierne rozprowadzenie preparatu. Do strzykawki poza klasyczną, cieniutką igłą można zastosować multiiniektory, pozwalające w jednym czasie wprowadzenie preparatu w kilku punktach.
Z biegiem lat, rozwinięto nowe sposoby nastrzykiwań, wykonywanych pod różnymi kątami, na różnorodną głębokość, oraz w różnorodnych dawkach. Do najpopularniejszych technik należą:

- technika śródnaskórkowa – najbardziej powierzchowna,
- nappage – bardzo liczne wkłucia na głębokość ok 3-4 mm pod odpowiednim kątem,
- technika grudkowa lub depozytowa – małe depozyty preparatu na granicy naskórka i skóry właściwej,
- technika dywanowa – duże depozyty preparatu,
- technika liniowa – wzdłuż przebiegu zmarszczek (Galicka, Niczyporuk, 2014: s. 23-33; Tazbir i wsp., 2010: s. 29-32).

Mieszanka wstrzykiwanych substancji za pomocą mezoterapii zwana jest koktajlem. Głównymi substancjami dozowanymi pacjentom poza HA, są krzemionki, kompleksy multiwitaminowe, substancje zwalczające cellulit, odżywiające włosy, koktajle kofeinowe, L-karnityna, wyciągi z karczocha lub nostrzyka żółtego. Zabiegi przeprowadzane są seriami, raz na dwa tygodnie, przez okres dwóch miesięcy, następnie jeden w okresie od trzech miesięcy do pół roku, w zależności od kondycji skóry i potrzeb pacjenta. Sprzyjającymi porami roku do ich przeprowadzania są wczesna wiosna lub zima. Nakłucia są praktycznie bezbolesne, jednak skutkiem zabiegu może być powstanie siniaków w miejscach dozowania, tam gdzie igła trafiała w naczynie krwionośne. Obrzęki i zaczerwienienia powstałe na skutek ukłuć znikają po kilku dniach. Przystąpienie do zabiegu szczególnie zaleca się osobom z dużym cellulitem i rozstępami, dla poprawienia kondycji włosów oraz na zwiotczałych obszarach skóry (Galicka, Niczyporuk, 2014: s. 23-33; Kowalska-Olędzka, 2013b: s. 299-303; Styczeń, 2014b: s. 20-25; Tazbir i wsp., 2010: s. 29-32).

Biorewitalizacja

Biorewitalizcja określa techniki stymulujące naturalne procesy regeneracji skóry, oparte na zastosowaniu kwasu hialuronowego w zabiegach mezoterapii, często w połączeniu z innymi zabiegami. Należy do metod prewencyjnych i leczniczych w problemie starzenia skóry. To nowoczesne podejście do problemu przedwczesnego starzenia oraz niwelowania jego skutków. Zabieg ma na celu przyspieszenie aktywności metabolicznej, pobudzenie komórek skóry do podziału, co wpływa na zwiększenie jej elastyczności, napięcia i jędrności.

Podstawą zabiegu jest egzogenny kwas hialuronowy, który ze względu na właściwości wiązania wody w skórze, zapewnia jej prawidłowe nawilżenie i pojędrnienie. Wspomaga również usuwanie wolnych rodników, oraz stymuluje wzrost fibroblastów oraz ich aktywność metaboliczną. Poza naturalnym procesem starzenia, istnieje wiele czynników powodujących utratę naturalnego kwasu hialuronowego w tkankach (tj. palenie tytoniu, opalanie, zaburzenia hormonalne). Zabiegi biostymulacyjne z użyciem kwasu hialuronowego stosowane w tych przypadkach są niezwykle skuteczne. Wykazano, że poprawa stanu skóry jest widoczna nawet po upływie sześciu miesięcy od zakończenia terapii. Na rynku istnieje wiele sprawdzonych i bezpiecznych preparatów, a produkty te to żele w postaci soli sodowej, produkowane w procesie fermentacji bakteryjnej, nieusieciowane, czyli wykazujące działanie biostymulacyjne, bez właściwości wypełniających. Kwas hialuronowy w tych produktach jest biozgodny, czyli identyczny z naturalnym, produkowanym przez człowieka. Preparaty te podaje się technikami mezoterapii opisanymi powyżej. Najczęściej wykorzystuje się metodę depozytową, w której iniekcja skierowana jest w górne części skóry właściwej. Zastosowany produkt wchłania się od kilkunastu godzin do kilku dni. Do przeprowadzenia pełnej kuracji zaleca się wykonanie od 3 do 6 zabiegów w początkowych odstępach około 14 dni, następnie raz w miesiącu. Do no-

watorskich rozwiązań w biorewitalizacji należy stosowanie preparatów o lekkim stopniu usieciowania wiązaniami estrowymi. Zapewnia to większą trwałość, ponieważ cząsteczka kwasu wchłania się wolniej, a jej działanie zostaje przedłużone.

Należy pamiętać, że tego typu preparaty podaje się głębiej z zastosowaniem techniki depozytowej lub liniowej. Cykl zabiegów z wykorzystaniem tego typu preparatu wymaga wcześniejszego przygotowania skóry poprzez wykonanie 1-2 zabiegów preparatem nieusieciowanego kwasu, w celu poprawy jej struktury, następnie wykonanie od 1 do 3 zabiegów preparatem lekko usieciowanym, w zależności od kondycji tkanek. Serię zabiegów można powtarzać dwa razy do roku lub stosować zabiegi przypominające co 3 miesiące. Zabiegi biostymulacji dedykowane są osobom cierpliwym i świadomym faktu, że proces regeneracji i przebudowy zachodzi w skórze powoli (Broniarczyk-Dyła, Tazbir, 2009: s. 121-125; Tazbir i wsp., 2010: s. 29-32).

Wypełniacze na bazie kwasu hialuronowego

W latach osiemdziesiątych XX wieku pojawiły się pierwsze wypełniacze na bazie HA. Współcześnie dostępne na rynku preparaty posiadają certyfikaty ISO oraz FDA, co stanowi gwarancję ich bezpiecznego stosowania. Różnica między poszczególnymi wypełniaczami dotyczy stężenia kwasu hialuronowego oraz morfologii preparatu, czyli zastosowanej technologii jego uzyskania, która wpływa na jego cechy (tj. lepkość, elastyczność, zdolność wiązania wody, zdolność unoszenia tkanek, twardość). W literaturze wskazuje się trzy grupy zastosowań iniekcji kwasu hialuronowego: wypełnienie zmarszczek fałdów, rewitalizacja skóry oraz przywrócenie objętości tkanek. Pomimo, że kwas hialuronowy znajduje zastosowanie w zabiegach na różnych obszarach ciała człowieka, zabiegi te najczęściej wykonuje się w obrębie twarzy. Do zabiegów z użyciem HA hialuronowego należą zabiegi o charakterze wolumetrycznym, wypełnianie zmarszczek oraz modelowanie ust. Kwas hialuronowy wprowadza się do skóry za pomocą ostrych igieł lub kaniul. W praktyce igły mają zastosowanie w wypełnianiu pojedynczych zmarszczek, natomiast kaniule lub mikrokaniule używa się, kiedy celem zabiegu jest poprawa parametrów wolumetrycznych (uwydatnianie kości policzkowych lub przywrócenia im objętości, wypełnienie ubytków tkanki mięśniowej i kostnej). Igły mają różną grubość, z reguły są bardzo ostre i krótkie (Galicka, Niczyporuk, 2014: s. 23-33).

Przy stosowaniu wypełniaczy mogą pojawić się skutki uboczne tj.: rumień, wybroczyny, krwawe wylewy, zatory, uszkodzenie mięśni, krwiaki, grudki obrzękowate. Należy zaznaczyć, że skutki uboczne zależą od predyspozycji zdrowotnych pacjenta, jak również przyjmowanych leków. Niepożądane objawy tj. sińce, obrzęki, świąd – są głównie reakcją na wkłucie. Wymienione symptomy z uwagi na to, że są przemijające, nie wymagają dodatkowego leczenia. Najpoważniejsze z możliwych powikłań to: martwica tkanki lub utrata wzroku, w sytuacji niewłaściwego podania kwasu poprzez uszkodzenie naczynia krwionośnego może dojść do zatoru, i w konsekwencji do obumarcia okolicznej tkanki. Kwas podany do tętnicy przynosowej zatyka jej światło, powodując niedo-

krwienie oka i utratę wzroku. Są to, co prawda, sytuacje incydentalne, jednak nie sposób je pominąć. Należy zaznaczyć, że powikłania te są związane najczęściej ze stosowaniem słabo oczyszczonych preparatów (im wyższy stopień oczyszczenia preparatu, tym większe bezpieczeństwo jego stosowania) bądź brakiem aseptyki i antyseptyki podczas zabiegu (Wasiluk, 2015, online). Pomimo wymienionych wyżej powikłań, zabiegi z użyciem HA są uznawane za jedne z najbezpieczniejszych i najpopularniejszych na świecie.

Podsumowanie

Naturalnym procesem w życiu każdego człowieka jest starzenie się. Skóra wraz z wiekiem traci jędrność oraz elastyczność, staje się coraz bardziej wiotka i opada, zmieniając kontur twarzy. Wprowadzenie na rynek kwasu hialuronowego okazało się rewolucją w dziedzinie medycyny estetycznej. Jak wykazano w artykule, jego działanie jest różnokierunkowe oraz uniwersalne. Należy zaznaczyć, że pojedynczy zabieg z wykorzystaniem kwasu hialuronowego nie wpływa na rozwiązanie wszystkich problemów skóry, ważna w tej materii jest powtarzalność. Niemniej jednak, podejście do zabiegów medycyny estetycznej zawsze powinno być rozsądne, a prawidłowo przeprowadzony zabieg z wykorzystaniem HA nie powinien zmieniać rysów twarzy pacjenta. Oczekiwanym rezultatem jest likwidacja drobnych niedoskonałości, spłycenie zmarszczek, nawilżenie skóry, odmłodzenie wyglądu. Zabiegi z wykorzystaniem kwasy hialuronowego są zwykle bezpieczne, rzadko wykazuje się reakcje alergiczne po ich przeprowadzeniu. Warto również podkreślić, że preparaty do biorewitalizacji oparte na HA dają podobne efekty co wypełniacze, a sama biorewitalizacja jest równie skuteczna i obarczona mniejszym ryzykiem powikłań.

Bibliografia

1. Błaszczyk M. (2019), Skóra w ujęciu fizjologicznym, w: Kosmetologia. Tom 1, red. A. Kołodziejczak, Wydawnictwa Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 71-106.
2. Broniarczyk-Dyła G., Tazbir M. (2009), Zastosowanie mezoterapii w lecznictwie dermatologicznym, „Przegląd Dermatologiczny, nr 96, s. 121-125.
3. Cięciara M., Wagner L. (2003), Kwas hialuronowy, „Stomatologia współczesna", supl. 2, s. 47-50.
4. Czajkowska D., Milner-Krawczyk M., Kazanecka M. (2011), Kwas hialuronowy – charakterystyka, otrzymywanie i zastosowanie, „Biotechnology and Food Science", nr 2, s. 55-70.
5. Dylewska-Grzelakowska J. (2011), Kosmetyka stosowana, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Sp. z o.o., Warszawa.
6. Galicka E., Niczyporuk M. (2014), Zabiegi odmładzające twarz, w: Podstawy medycyny estetycznej, red. A. Przylipiak, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Białystok, s. 23-54.
7. Galus R., Antiszko M., Włodarski P. (2006), Zastosowanie kwasu hialuronowego w medycynie klinicznej, „Polski Merkariusz Lekarski", nr 119, s. 606-608.
8. Głowacka A. (2010), Mezoterapia bezigłowa, w: Aparatura kosmetyczna i metodyka zabiegów, red. I. Wróblewska, J. Maj, K. Chilicka-Jasionowska, Wydawnictwo Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu, Opole, s. 65-73.

9. Hyżyk A. K., Dyba S., Szubert M. (2009), Genetyczne podstawy starzenia się organizmów żywych w: Genetyczne i środowiskowe uwarunkowania procesu starzenia – wyzwania dla lekarzy, kosmetologów, dietetyków i genetyków, Sesja naukowa, WSZUiE w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Gdyni, Poznań, s. 8-46.
10. Kaniewska M. (2011), Kosmetologia podstawy, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Sp. z o.o., Warszawa.
11. Korczyńska S. (2016), Kosmetyka biała - w zgodzie z naturą. Dostępny pod adresem: http://biotechnologia.pl/kosmetologia/kosmetyka-biala-w-zgodzie-z-natura,15957 [dostęp: 12.07.2022]
12. Kowalska-Olędzka E. (2013a), Mezoterapia, w: Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska, red. M. Noszczyk, Wydawnictwa Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 331-334.
13. Kowalska-Olędzka E. (2013b), Wypełniacze estetyczne, w: Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska, red. M. Noszczyk, Wydawnictwa Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 299-307.
14. Krakowiak S. (2016), Na ratunek skórze - Maseczki! „Art of Beauty, nr 3, s. 8-10.
15. Majewski S. (2013), Budowa i biologia skóry, w: Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska, red. M. Noszczyk, Wydawnictwa Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 27-38.
16. Molski M. (2014), Nowoczesna kosmetologia, tom 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
17. Padlewska K. (2013a), Jontoforeza, w: Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska, red. M. Noszczyk, Wydawnictwa Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 241-243.
18. Padlewska K. (2013b), Sonoforeza i kawitacja, w: Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska, red. M. Noszczyk, Wydawnictwa Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 239-241.
19. Past E. (1998), Historia kwasu hialuronowego. Od lecznictwa do kosmetyki, „Gabinet Prywatny", nr 4, s. 24-27
20. Rajfur J., Chilicka-Jasionowska K., Halski T. (2013), Prąd stały, w: w: Aparatura kosmetyczna i metodyka zabiegów, red. I. Wróblewska, J. Maj, K. Chilicka-Jasionowska, Wydawnictwo Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu, Opole, s. 19-35.
21. Raszeja-Kotelba B., Neumann E., Bowszyc J. (2002), Kwas hialuronowy i skóra, „Polish Journal of Cosmetology", nr 1, s. 21-25.
22. Styczeń P. (2014a), Rolujemy zmarszczki, „Uroda i Medycyna", nr 3(5), s. 40-47.
23. Styczeń P. (2014b),Wypełnianie tkanek miękkich w medycynie estetycznej, „Art of Beauty", nr 4, s. 20-25.
24. Szpringer E. (2010), Wypełniacze na bazie kwasu hialuronowego, w: Medycyna estetyczna w praktyce, red. B. Mamcarz, D., Prandecka D., Wydawnictwo Medical Education, Warszawa, s. 75-90.
25. Tazbir M., Pastuszka M., Kaszuba A. (2010), Rola mezoterapii w medycynie estetycznej, „Acta Clinica et Morphologica", nr 1, s. 29-32.
26. Wang F., Garza L. A., Kang S. i wsp. (2007), In Vivo Stimulation of De Novo Collagen Production Caused by Cross – linked Hyaluronic Acid Dermal Filler Injections in Photodemaged Human Skin, "Archives of Dermatological Research", nr 143, s. 155-163.
27. Wasiluk M. (2015), Kwas hialuronowy – bezpieczny czy z powikłaniami? Dostępny pod adresem: http://www.marekwasiluk.pl/kwas-hialuronowy-powiklania/ [dostęp: 23.04.2022].
28. Wójcik S. (2016), Mezoterapia mikroigłowa - sposób na zatrzymanie młodości, „Art of Beauty", nr 2, s. 12-14.

RECENZJE

Marek Marczewski, *Historia wychowania: szkice. Wykład/Ćwiczenia*, Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Społeczna w Gdańsku, Gdańsk 2021, ss. 409.

Książka „Historia wychowania: szkice. Wykład/Ćwiczenia" jest z całą pewnością czymś więcej niż „SZKICEM". Nie jest to tylko „kolejny skrypt" dla studentów pedagogiki. To niezwykle bogata w treść, dojrzała synteza ukazująca to, czym jest *de facto* pedagogika realistyczna, personalistyczna, chrześcijańska. Syntez takich dziś w nauce jest niewiele, zaś poznawczy kontakt z nimi, zwłaszcza w dziedzinie pedagogiki, jest niezwykle potrzebny.

Książka stanowi wręcz wzorowy przykład tego, jak należy łączyć jasność wykładu z jego bogactwem treści i głębią ujęć. Posiada także bardzo cenny walor przejrzystości, dorzeczności, przy jednoczesnym wieloaspektowym ujmowaniu omawianych zagadnień. Jej Autor, wybitny teolog i pedagog, z właściwą głębią daje wykład nie tyle historii wychowania, szkolnictwa, co pedagogiki nakierowanej na doskonałość człowieka. Pedagogika ta ukazuje cel ostateczny wszelkich działań związanych z wychowaniem i edukacją, którym jest ludzka doskonałość.

Autor słusznie podkreśla, że osiągnięcie tej doskonałości w świetle prezentowanych rozważań jest możliwe nie tylko tam, gdzie właściwie pojmie się podmiot wychowania i edukacji, tj. człowieka, ale także gdzie cały proces paideii jest otwarty i faktycznie doskonalony przez łaskę Pana Boga. Jasno uwypukla ten wymiar wychowania i edukacji, wykazując jednocześnie, że był on dostrzegany przez wielu pedagogów i teoretyków wychowania i edukacji. Tym samym praca daje pewien odpór niebezpiecznym w swych skutkach tendencjom naturalistycznym w pedagogice. Wynikają one nie tylko z licznych błędów antropologicznych, ale także z arbitralnego rugowania z pedagogiki nauki filozoficznej i teologicznej, przy jednoczesnym absolutyzowaniu dociekań z dziedziny historii, psychologii, socjologii i innych nauk.

Co ważne, prezentowana praca jasno broni tezy o konieczności powrotu całego procesu wychowania i edukacji do związku z teologią, z racji konieczności przygotowania natury ludzkiej na przyjęcie nadprzyrodzonych pomocy w dziedzinie całego życia osobowego człowieka, do którego prowadzi człowieka wychowanie i edukacja.

Przywołane w pracy postacie wielkich pedagogów świata Zachodu ukazują także jeden istotny fakt, jakim jest to, że cały proces wychowania i edukacji jest zawsze osadzony i realizowany na naturalnych kręgach ludzkiego życia. Kręgami tymi są przede wszystkim: rodzina, społeczność lokalna i narodowa, wspólnota państwowa oraz także wspólnota przekraczająca porządek życia przyrodzonego, jakim jest Kościół Boży. Paideja realizowana w sposób integralny, oparta na antropologii, niezawężonej do ujęć naturalistycznych, daje szansę na spełnianie się ludzkiego człowieczeństwa przez cały proces wychowania i edukacji.

Autor publikacji podzielił ją na dwie części. W pierwszej części dokonał prezentacji nauki dwunastu wybitnych pedagogów, teoretyków wychowania i edukacji. Dokonany wybór postaci nie tylko pozwala zapoznać się z zasadniczymi nurtami obecnymi w dzie-

jach wychowania, ale także daje szansę uchwycenia istotnych zagrożeń dla pedagogiki, które płyną z różnych źródeł. Co ważne, prezentowane tutaj analizy uwypuklają wielki wkład polskich pedagogów w proces wychowania (Sebastian Petrycy z Pilzna, ks. Stanisław Konarski, bł. Edmund Bojanowski, Janusz Korczak, Sługa Boży o. Jacek Woroniecki, Maria Grzegorzewska, Święty Jan Paweł II, Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki). Autor pracy wykazuje, że ten polski wkład w pedagogikę ściśle wiąże się z uszanowaniem w człowieku jego osobowego sposobu bytowania, życia społecznego, rozumności i wolności, nade wszystko zaś godności, bez uszanowania której nie może być autentycznie ludzkiej pedagogiki.

Co ważne, lektura pracy skłania do tezy, że w pojmowaniu paideii nie można pominąć życia religijnego i duchowego człowieka, zaś próby budowania tzw. wychowania i edukacji laickiej, bezbożnej i ateistycznej, są skazane na porażkę i stoją w sprzeczności z samą jej istotą.

Część druga recenzowanej pracy jest w istocie rzeczy pomyślana jako pewien rodzaj pomocy dydaktycznej dla studentów, zmierzającej do pogłębienia myśli wybranych teoretyków wychowania. Część ta zawiera artykuły wybitnych znawców myśli pedagogicznej.

Paweł Skrzydlewski

Andrzej Tarczyński, *Plus ultra. Hiszpanie i Pacyfik. Kontakt, obecność i komunikacja,* Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2022, ss. 139.

Andrzej Tarczyński – Autor omawianej publikacji – jest znanym i cenionym badaczem świata odkrywanego i „zdobywanego" przez imperium hiszpańskie za czasów jego świetności. Od kilkudziesięciu lat prowadzi nad tymi kwestiami badania, zwieńczeniem których były poważne studia m.in.: *Wartości i postawy w obliczu zderzenia systemów kulturowych. Hiszpańscy zdobywcy XVI wieku wobec nowego Świata* (2001); *Ruchliwość społeczna i geograficzna hiszpańskich konkwistadorów w XVI wieku* (2004); *Obcy. Perspektywa doświadczenia grupowego* (2014). W publikacjach tych, przyjmując perspektywę socjologii historycznej, odsłaniał różne aspekty związane ze zderzeniem rzeczywistości krajowców z rzeczywistością odpowiadającą kulturze europejskiej XVI wieku. Na bazie zachodzących kontaktów reprezentantów tych dwóch światów pokazywał w najróżniejszych odsłonach kluczowe różnice, jakie między nimi występowały. Zwracał uwagę na wymiary związane z kulturą duchowa i materialną, jaka odpowiadała tym odmiennym kontekstom cywilizacyjnym. Kontynuacją i dopełnieniem tych tematów jest kolejna książka autorstwa Andrzeja Tarczyńskiego: *Plus ultra. Hiszpanie i Pacyfik. Kontakt, obecność i komunikacja* (2022).

W tym dziele Autor stara się przybliżyć czytelnikowi kwestie ekspansji Hiszpanii w XVI wieku na terenach okalających Ocean Spokojny. Pokazał to w trzech przybliżeniach. Pierwsze było związane z otwarciem hiszpańskich ekspedycji na nowy kierunek poszukiwań. Poświęcony jest temu rozdział pierwszy. Tutaj omawia Autor wydarzenia z okresu między przekroczeniem cieśniny otwierającej drogę do nowego oceanicznego akwenu (Magelana), po wyprawy Loaisy i Cabota. W drugą odsłonę zatytułowaną „Między Nowym Światem a Dalekim Wschodem" inicjuje wyprawa Cerona rozpoczęta w 1527 roku, a kończy śmierć Legazpiego (1572). W trzecim przybliżeniu zawartym w rozdziale III „Południowy Pacyfik", wyznaczanym przez ekspedycje poszukujące „Ziem Południowych", której przewodniczył Alvaro de Mendana oraz śmierć Quirosa zamykającą złotą erę hiszpańskiej flotylli. Zaproponowany podział rozdziałów jest przekonująco udokumentowany przez Autora publikacji i nie budzi wątpliwości.

Struktura książki jest klarowna i nie budzi żadnych wątpliwości, nadto każdy z rozdziałów opatrzony został krótkimi wprowadzeniami, co dodatkowo uzasadnia zastosowany układ treści oraz przygotowuje czytelnika na tematy w tych rozdziałach zawarte. Tego typu zabieg jest bardzo pożyteczny w pracach naukowych niezależnie od kompetencji czytelnika w obszarze poruszanych w publikacji zagadnieniach.

Wyżej wskazana struktura pracy pokazuje przebieg i dynamikę ekspansji hiszpańskich poszukiwaczy „nowego świata" w akwenie Pacyfiku. Opierając się na niej, Andrzej Tarczyński barwnie przedstawiał okoliczności i przebieg wypraw, losy żaglowców i ich załóg, zmagania się uczestników wypraw z licznymi kłopotami itd. Przy czym nie tylko chodziło Autorowi publikacji o pokazanie wyodrębnionych sekwencji czasowych w podboju terenów przynależących do omawianego obszaru świata w sposób czysto faktograficzny – przedstawiając ich fazy i przebieg. Omówienia zostały wzbogacone licznymi opisami przybliżającymi: przygotowania do ekspedycji, skład wypraw, wspomagania logistyczne, kondycję uczestników wyprawy, kontekst klimatyczny, kalendarz religijny,

warunki pogodowe, przebieg kontaktów z krajowcami, odczucia reprezentantów obu stron towarzyszące tym kontaktom itd.

Okres, jaki obejmuje to opracowanie, to cały wiek XVI, kiedy w tego typu wyprawach czołowe miejsce zajmowała Hiszpania. Tak na książkę można patrzyć trzymając się bezpośrednio opisu – z perspektywy faktograficznej. Ale także daje się odczytać jej treści z uwzględnieniem ujęcia socjologicznego, w tym przypadku syntetyzującego. Wówczas postrzegać ją będziemy jako studium kontaktów międzykulturowych. Co tu należy szczególnie podkreślić, przebiegających w czystej postaci. Tj. gdy dochodziło do ich konstytuowania się w bezpośrednim zetknięciu odmiennych światów kulturowych – jednego europejskiego i drugiego położonego na obrzeżach Pacyfiku, w pierwotnej formie: zarówno bez przygotowania wcześniejszymi doświadczeniami, jak również bez oparcia o wcześniej opracowane teoretyczne schematy. Kompleksowe śledzenie aktów wchodzenia we wzajemne relacje pokazało różnorodność tych relacji. Owa różnorodność wynikała z przyjmowania szczególnego nastawienia wynikającego z odmiennych motywów (lub różnej konfiguracji tych motywów), jakimi kierowały się poszczególne wyprawy w różnych okresach czasu. Jedne z nich były stymulowane chęcią osiągnięcia informacji co do dóbr występujących na penetrowanych obszarach, inne ciekawością nowego świata przyrodniczego i społecznego, jeszcze inne prozelityzmem lub podporządkowaniem politycznym krajowców.

Otrzymaliśmy zatem studium o charakterze faktograficznym odnoszącym się do wydarzeń XVI-wiecznych rozszerzających obszary świata penetrowane przez europejskiego człowieka oraz studium relacji międzykulturowych pokazujące, jak ten człowiek wchodził w kontakty z mieszkańcami odkrywanych przestrzeni. Potoczysty język prowadzonej narracji uatrakcyjnia lekturę i tak niezmiernie bogatego w treści opracowania.

Niewątpliwym walorem pracy jest baza źródłowa, która stała się podstawą dokonywanych analiz. A mianowicie, głównym odniesieniem Autora rozprawy są teksty bezpośrednich uczestników wypraw hiszpańskich, tudzież pisarzy im współczesnych. Zatem przedstawiany obraz wydarzeń pozbawiony jest współczesnych interpretacyjnych naleciałości, jakie często adaptują autorzy książek, nawet bezwiednie, obcując z późniejszymi źródłami, skrzywień ideologicznych, poprawności politycznej oraz zniekształceń wynikających z innych przyczyn. Wybija się zatem wyraźnie spośród opracowań, które dotyczą podjętych zagadnień, niejednokrotnie burząc utarte schematy uznawane za jedynie poprawne.

Lektura książki potencjalnemu Czytelnikowi dostarczy sporą garść informacji pozwalających zbudować wyobrażenie na temat szesnastowiecznych dalekomorskich wypraw Hiszpanów, jak również da możliwość ujrzenia opisywanych wypraw i związanych z nimi ważniejszych wydarzeń z perspektywy osób żyjących w czasach, w których się odbywały. Publikacja *Plus ultra. Hiszpanie i Pacyfik* Andrzeja Tarczyńskiego jest godna polecenia nie tylko akademikom zajmujących się XVI-wieczną historią, antropologom, czy socjologom, ale także osobom mniej wtajemniczonym w podejmowanych w niej tematach.

Mariusz Zemło

Halina Mielicka-Pawłowska, *Duchowość ponowoczesna. Studium z zakresu socjologii jakościowej,* Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2017, ss. 347.

We współczesnym świecie zyskują na znaczeniu nowe ruchy religijne, oferujące atrakcyjne formy religijności i duchowości, nowe sposoby doświadczeń ludzkich i poszukiwania sensu codziennego życia. Te nowe nurty religijności i duchowości nie zatrzymują się przed drzwiami Kościołów chrześcijańskich, lecz wpływają w różnoraki sposób na ludzi wierzących i ich przeżywanie chrześcijańskiej wiary. Spluralizowanie się sceny religijnej wydaje się sytuacją normalną, czego nie można już interpretować wyłącznie w świetle teorii sekularyzacyjnej. Nowe formy religijności i duchowości są przejawem procesów subiektywizacji i indywidualizacji (prywatyzacji społecznych form religii – Thomas Luckmann; prywatyzacji religijnych form habitusu – Peter L. Berger; prywatyzacji religijnych decyzji – Niklas Luhmann). Indywidualizacja religijności i duchowości polega na tym, że jednostka sama wybiera określone elementy chrześcijańskiej tradycji i pozostaje otwartą na wpływy innych religii i nurtów ideowych. Staje się ona w ten sposób kreatorem swojej religijności.

We współczesnej literaturze socjologicznej duchowość, często określana jako nowa duchowość, rozumie się znacznie szerzej niż w ujęciach kościelnych. Jesteśmy dzisiaj świadkami narodzin różnego rodzaju duchowości, które rozwijają się bez najmniejszych odniesień do Boga. W krajach zachodnich zmienia się stosunek do duchowości, która nie zawsze ma powiązania z religią, a nawet kształtuje się w pełnej izolacji od tradycyjnych religii. Współczesna duchowość dobrze funkcjonuje w kontekście ponowoczesnej kultury. Podobnie jak kultura zmierza ona w kierunku wyraźnego eklektyzmu i synkretyzmu oraz czerpie swoje wierzenia, mity i symbole z różnych tradycji kulturowych. Nacechowana jest poznawczym indywidualizmem, który przyznaje jednostce prawo do interpretacji i wyboru swojej duchowości, niekiedy jest nazywana religijnością ponowoczesną.

Można by powiedzieć, że coraz więcej ludzi współczesnych postawionych wobec alternatywy „religijność kościelna albo niereligijność" decyduje się na trzecią drogę, a mianowicie, na religijność pozakościelną lub różne formy nowej duchowości. Poza Kościołami rozwijają się różne formy duchowości („nie jestem religijny, ale poszukuję duchowości"). Są one dość kompatybilne z kulturą ponowoczesną, z jej charakterem indywidualistycznym (często w opozycji do zinstytucjonalizowanej religii). W rzeczywistości nie ma jednej nowej duchowości, należy raczej mówić o duchowości w liczbie mnogiej, lub o różnych drogach i stylach duchowości. Dla socjologa duchowość nie jest tylko „produktem" działań jednostek, ale ma swoje uwarunkowania społeczne i odnosi się do wierzeń i wartości obecnych w danej kulturze.

Pod koniec XX wieku rozumienie duchowości uległo tak daleko idącym zmianom, że zaczęło ono obejmować wszelkie formy wiary w istnienie rzeczywistości pozaempirycznej, wiary w istnienie jakichś sił potężniejszych od ludzi. Termin „nowa duchowość" używany przez socjologów religii na określenie tego rodzaju wierzeń nie doczekał się zbyt wielu opracowań w polskiej literaturze socjologicznej, opublikowanych na przełomie wieków. W pierwszej dekadzie XXI wieku określenie religijności ponowoczesnej jako

duchowości i nowej duchowości stało się faktem w socjologii, psychologii i antropologii kulturowej.

Tym nowym formom duchowości kształtującej się poza strukturami Kościołów chrześcijańskich poświęcone jest niezwykle wartościowe studium socjologiczne Haliny Mielickiej-Pawłowskiej pt. „Duchowość ponowoczesna. Studium z zakresu socjologii jakościowej". Składa się ono z siedmiu rozdziałów, poprzedzonych wstępem oraz kończy się podsumowującym zakończeniem. Rozległa bibliografia świadczy o naukowych kompetencjach Autorki i jej erudycji (rozdział I – Duchowość jako przedmiot badań socjologicznych; rozdział II – Poznawanie rzeczywistości. Metodologia badań własnych; rozdział III – Ogólne rozumienie pojęcia duchowości; rozdział IV – Transcendentne doświadczenie własnej duchowości; rozdział V – Transgresyjne rozumienie pojęcia duchowości; rozdział VI – Gnostyczne rozumienie pojęcia duchowości; rozdział VII – Postawy wobec sacrum a duchowość).

W rozdziale pierwszym o charakterze teoretycznym zostały omówione teorie socjologiczne na temat religijności i duchowości. O religijności można mówić wtedy, gdy identyfikacja z Kościołem staje się elementem tożsamości jednostki, duchowość zaś jest pojęciem wskazującym na istnienie religijności pozainstytucjonalnej. To, co różnicuje religijność i duchowość, jest określane postawą wobec Kościoła, duchowość zaś występuje w dwóch postaciach: jako duchowość religijna i duchowość niereligijna. Dokładna analiza znaczeń przypisywanych terminowi „duchowość" pozwoliła wyłonić jej trzy wymiary: duchowość transcendentną, duchowość transgresyjną i duchowość gnostyczną.

Duchowość transcendentna jest pogłębioną religijnością, będącą formą poszukiwania nadprzyrodzoności w otaczającym nas świecie. Jest dążeniem do nawiązania kontaktu z Bogiem oraz poszukiwaniem doświadczeń religijnych. Duchowość transgresyjna jest skutkiem dążenia do doskonałości i realizowania ideału osobowościowego jako wzoru kierującego drogą życiową jednostki. Duchowość gnostyczna jest swoistą drogą poszukiwań inspirowanych koncepcjami New Age i religii pozachrześcijańskich, które wydają się atrakcyjne dla współczesnego człowieka. Autorka wyróżnia jeszcze wąskie rozumienie duchowości, które ogranicza religijność ponowoczesną do wiary w istnienie rzeczywistości innej niż ta, doświadczana empirycznie. Przebiera ona formy zindywidualizowanych przeżyć oraz emocjonalnych stanów, niezwiązanych z religią zinstytucjonalizowaną, niosących sens życia i moralność konstruowaną indywidualnie, obejmującą nie tylko człowieka, ale i świat zwierząt, a nawet cały wszechświat.

W pięciu rozdziałach empirycznych zostały zaprezentowane wyniki badań jakościowych, zrealizowanych w trzech uczelniach w latach 2012-2014: w Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (studenci socjologii), w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego (studenci pedagogiki oraz filologii polskiej) oraz Wszechnicy Świętokrzyskiej (studenci resocjalizacji). Zostało rozdanych 200 kwestionariusz, zebrano zaś 111 obszernych wypowiedzi (55,5% założonej próby badawczej). Studenci wypełniali kwestionariuszy w domu, czyli po zastanowieniu się, mniej lub bardziej spontanicznie, zapisując swoje punkty widzenia i argumentacje. Odpowiedzi udzielili zapewne ci studenci, którzy byli bardziej zainteresowani kwestią wiary, religij-

ności i duchowości. Jeżeli nawet zebrany materiał empiryczny nie jest reprezentatywny dla ogółu studentów z Kielc i Krakowa, to jednak był on tak zróżnicowany, że pozwolił bardzo dokładnie scharakteryzować opisane w rozdziale teoretycznym formy religijności i duchowości współczesnej.

W jednym z sondaży ogólnopolskich na początku XXI wieku ustalono, że 13 % badanych dorosłych Polaków uważało siebie ani za religijnych ani za uduchowionych, 55% - zarówno za religijnych jak i uduchowionych, 31% - za religijnych, ale nieuduchowionych i 2% - za uduchowionych, ale niereligijnych. Nie wiemy, co respondenci rozumieli pod słowem „duchowość", ale z pewnością część spośród nich pojmowała ją jako odejście od tradycyjnej, zinstytucjonalizowanej religijności. Dzięki badaniom kielecko-krakowskim odsłaniają się przed nami bardzo zróżnicowane kontury nowej duchowości, która jest o wiele bardziej obecna w środowiskach studenckich, niż w całym społeczeństwie. Deklarowana duchowość nie jest w pełni autonomiczna, poza nielicznymi wyjątkami, wobec religii, ale jest wyraźnie zdystansowana wobec Kościoła katolickiego, do pewnego stopnia eklektyczna, będąca przejawem zindywidualizowanych poszukiwań w tym zakresie.

Analizy przedstawione w rozdziałach empirycznych ujawniły, jak bardzo zróżnicowane i nieprecyzyjne jest pojęcie duchowości w świadomości młodzieży akademickiej. Z jednej strony jest to pojęcie znane ze względu na swoje powiązania z religią i religijnością, ale z drugiej strony treści tego pojęcia zmieniają się, obejmują nie tylko zjawiska religijne, ale i przynależne do sfery zindywidualizowanej psychicznie, uwarunkowanej społecznie oraz odnoszonej do systemu wartości kulturowych. Poszerzeniu ulegają świeckie znaczenia nadawane pojęciu „duchowość", które są odnoszone do różnych obszarów życia społecznego i kulturowego.

Znaczenia przypisywane nowemu pojęciu duchowości wiążą się z poszukiwaniem sensu życia i z etyką, która pozwala ukonkretnić zasady moralne. Dobro jako idea, rozbudowana refleksyjnością, jest nie tylko wskazywana mentalnie jako wartość absolutna, ale też behawioralnie jako zasada, którą należy kierować się w życiu. Czynienie dobra jest bowiem skutkiem istnienia duchowości. Chodzi tu nie tylko o dobro własne jako świadome wyznaczanie sobie celów życia, ale też rozmyślanie o innych ludziach i unikanie czynienia zła, które spowoduje ich krzywdę.

Badania socjologiczne zrealizowane przez Halinę Mielicką-Pawłowską oraz bardzo dokładnie zinterpretowane wyniki tych badań wniosły w sposób znaczący postęp w rozumieniu duchowości, zarówno religijnej, jak i niereligijnej. Z socjologicznego punktu widzenia niezwykle interesujące są postawy tych, którzy budują swoją duchowość w dystansie do Kościoła katolickiego, a nawet i do religii, konstruują swój system wartości zapewniających sens życia i zindywidualizowany system wartości i norm moralnych. Sama Autorka zaznacza, że dalsze badania prowadzone przez socjologów religii i przedstawicieli innych nauk społecznych i humanistycznych pozwolą jeszcze dokładniej opisać, zinterpretować i wyjaśnić pole treściowe pojęcia duchowości, precyzyjnie określić parametry religijności ponowoczesnej, ale także duchowości niereligijnej, która staje się źródłem wartości i sensu wykraczających poza jednostkę. Może być podstawą budowa-

nia ładu i więzi moralnych, co jest szczególnie ważne w warunkach ciągłego niepokoju, zagrożeń, ryzyka, niepewności, a nawet zagubienia i dezorientacji wielu ludzi współczesnych, w warunkach społecznego chaosu. Jest przede wszystkim drogą kształtowania się doskonałości wewnętrznej współczesnego człowieka.

W konkluzji recenzji chcę zaznaczyć, że zawartość treściowa ocenianej książki jest imponująca, a jej wartość metodologiczna godna naśladowania w innych badaniach na ten temat. Jest ona dziełem naukowym przemyślanym pod każdym względem, spójnym i logicznym, po które sięgną bez wątpienia wszyscy interesujący się problematyką duchowości, zwłaszcza socjologowie, psychologowie antropolodzy kultury, ale i religioznawcy i teologowie. Książka stanowi oryginalne i bardzo interesujące socjologiczne studium złożoności i wielowymiarowości przemian religijności i duchowości w dobie modernizacji, globalizacji, pluralizmu społeczno-kulturowego i indywidualizmu strukturalnego. Jej zaletą jest siła uzasadnień płynących z profesjonalnej analizy przede wszystkim tego, co powiedzieli o duchowości studenci kierunków społecznych i humanistycznych, interpretowanych w kontekście dotychczasowej literatury przedmiotu dotyczącej zwłaszcza tzw. nowej duchowości. Dla czytelnika cenną pomocą są uwagi końcowe i wykresy (schematy), a zwłaszcza podsumowanie wyników w „Zakończeniu", pozwalające mu w sposób syntetyczny zhierarchizować uzyskane informacje. Nową duchowość należy rozpatrywać jako fenomen o charakterze indywidualnym, podmiotowym, doświadczeniowym i emocjonalnym oraz, co ów fenomen wyróżnia, jako przejaw osobistego poszukiwania *sacrum* bez pośrednictwa Kościoła.

W konkluzjach rozdziału siódmego i w „Zakończeniu" omawia się w sposób syntetyczny i uogólniony pojęcie duchowości funkcjonujące w świadomości studentów, a także postuluje się doskonalenie metod i technik badawczych nad nową duchowością. Autorka proponuje socjologom, z właściwą sobie trafnością, rozwijanie zainteresowania problematyką *sacrum*, uwolnionego z więzi instytucjonalnych, które jest czymś zmiennym, wędrującym, wszędobylskim, przesuwającym się z miejsca na miejsce, pojawiającym się nawet w tych miejscach, z których wydawałoby się, że zostało ostatecznie wyparte.

Halina Mielicka-Pawłowska jest przekonana, że duchowość, a zwłaszcza duchowość niereligijna, jest ważnym tematem dla socjologów religii, niezależnie od tego, czy socjologia duchowości otrzyma w najbliższej przyszłości w Polsce pełną legitymizację. Znakiem rozpoznawczym nowej duchowości jest jej ambiwalentny, płynny i zmienny charakter, a na poziomie teoretycznym nie dość sprecyzowany, stosunek do religijności. W świetle zgromadzonych danych empirycznych nowa duchowość nie tyle jest poszerzeniem czy dopełnieniem dotychczasowych form i kształtów religijności, ile przeciwstawia się zinstytucjonalizowanym formom religijności, zwłaszcza religijności tradycyjnej. Coraz więcej ludzi współczesnych, w tym także badanych studentów, realizuje swoje potrzeby duchowe poza sferą religii, a niekiedy nawet poza sferą *sacrum*.

Recenzowane studium socjologiczne jest pozycją bardzo potrzebą w literaturze socjologicznej, szczególnie poprzez swoje walory poznawcze i eksplanacyjne. Stanowi też źródło szerokiej i uporządkowanej wiedzy dla specjalistów szukających syntez

i uogólnień na temat duchowości religijnej i niereligijnej, ale i dla osób zainteresowanych socjologią duchowości, sposobem jej uprawiania, paradygmatami i metodologią. Cel poznawczy, ważny w tego typu opracowaniach, został w pełni osiągnięty, nawet jeżeli niektóre pytania nie doczekały się, bo nie mogły doczekać się, ostatecznej odpowiedzi (np. bezdyskusyjne rozstrzygnięcie dotyczące kryteriów odróżniania religijności i duchowości). Opracowanie podejmuje ważne problemy współczesnej religijności i duchowości w świecie chrześcijańskim, stawia przed czytelnikiem ważne problemy filozoficzne, antropologiczne, psychologiczne i socjologiczne. Nie zawsze udziela ostatecznych odpowiedzi, ale prowokuje do stawiania dalszych pytań i namysłu nad kondycją duchową współczesnego świata. Nauka współczesna, w tym także antropologia i socjologia, podejmuje te problemy, które dawniej były zarezerwowane dla teologów i filozofów.

W empirycznej socjologii religii w Polsce publikacja pracy „Duchowość ponowoczesna". Studium z zakresu socjologii jakościowej jest znaczącym wydarzeniem naukowym, wyznaczającym dalsze badania nad duchowością religijną i niereligijną w naszym kraju. Można wyrazić nadzieję, że tematyka religijnej i niereligijnej duchowości będzie kontynuowana w pracach polskich socjologów religii i antropologów kultury.

Janusz Mariański

Edyta Szwedo, Kazimiera Wódz, Jacek Wódz, *Społeczne funkcje edukacji. Spojrzenie interdyscyplinarne,* Akademia WSB, Dąbrowa Górnicza 2021, ss. 180.

Dynamiczne tempo przemian cywilizacyjnych, w szczególności w zakresie rozwoju nowoczesnych technik przekazu i łączności w społeczeństwie informacyjnym, kształtuje proces przemian społecznych. Po raz pierwszy postęp techniczny prowadzi do ingerencji w bio-psychiczno-społeczną strukturę jednostki ludzkiej, objawiającej się wzmocnieniem i ekstensją ludzkiego umysłu, wytwarzaniem człowieka sieciowego, wielotożsamością, usieciowieniem struktur organizacyjnych życia ludzkiego, koncentracją wokół jednostki żyjącej w zdezintegrowanej quasi-wspólnocie. Następstwem tego procesu może być depersonalizacja i dehumanizacja komunikacji międzyludzkiej.

Przedstawiciele nauk społecznych stają przed nowymi wyzwaniami badawczymi, uwzględniającymi szereg nowych zjawisk pojawiających się w rozpoznawanych dotąd pod innym względem polach badawczych. Obserwuje się nowe spojrzenie na dotychczasowe funkcje społeczne elementów życia społeczno-kulturowego, gospodarczego i politycznego, rozumiane i interpretowane w odniesieniu do epoki społeczeństwa tradycyjnego i nowoczesnego. To nowe podejście badawcze musi uwzględniać kanony społeczeństwa ponowoczesnego, sieciowego, informacyjnego, konsumpcyjnego i innych jego cech, jak ryzyko, płynność, refleksyjność, dyskretność.

Pojawia się szereg prac badawczych ukazujących światy społeczne instytucji, zjawisk i procesów, np. świat społeczny sztuki, świat społeczny teatru, świat społeczny sportu, świat społeczny motoryzacji itp. W ślad za tym analizowane są społeczne funkcje instytucji funkcjonujących w nowym otoczeniu, które muszą sprostać oczekiwaniom na miarę ponowoczesnej rzeczywistości. Jedną z wielu instytucji podlegających dynamicznym przemianom jest system edukacji. Rozszerza się zakres przedmiotów i podmiotów edukacji, konieczne są nowe metody i techniki kształcenia, przemianie ulegają kontakty z otoczeniem środowiska edukacyjnego, modyfikowany jest proces zdobywania wiedzy oparty na innych nośnikach przekazu informacji i gromadzenia wiedzy oraz łączności na linii uczeń-nauczyciel.

Tematyka przedkładanej monografii dotyczy trzech różnych zagadnień związanych z polskim systemem szkolnictwa, których wspólnym mianownikiem jest edukacja. Autorzy odnieśli proces edukacyjny do poziomu szkolnictwa obowiązkowego, kształcenia się w okresie dojrzałości i starzenia, a także miejsca szkoły jako instytucji społecznej w lokalnych środowiskach samorządowych i jej roli w społeczeństwie przyszłości. Autorzy opracowali tę problematykę w ujęciu interdyscyplinarnym, z punktu widzenia dyscyplin takich jak nauki socjologiczne, pedagogika i nauki prawne. Takie ujęcie tematu monografii wymagało uwzględnienia specyficznego charakteru kształcenia na tle zmieniających się regulacji szkolnictwa w Polsce, przemian zachodzących społeczeństwie informacyjnym wpływających na proces edukacji, uwarunkowań i form ustawicznego kształcenia, szczególnie w wieku poprodukcyjnym, a także społecznej roli szkoły w środowisku lokalnym z zarysem wizji misji szkolnictwa.

W ślad za tymi zagadnieniami w monografii wyróżnia się trzy samoistne części. Pierwsza część opisująca szkolne i pozaszkolne czynniki wpływające na pełnienie roli ucznia, uczenie się przez całe życie, jest zaopatrzona wstępem, składa się z jedenastu rozdziałów, zakończenia, aneksu i bibliografii. Druga część analizująca drogę do aktywnego starzenia się oraz funkcje szkoły jako partnera władzy lokalnej, zawiera cztery rozdziały i spis wykorzystanej literatury przedmiotu. Wreszcie trzecia część dotycząca budowania wizji przyszłości jest bez przypisów i nie posiada wykazu literatury. Dominuje część pierwsza mająca charakter zarówno teoretyczny, jak i empiryczny wraz z metodyką analizowanych wyników badań.

W rozdziałach teoretycznych, Edyta Szwedo Autorka pierwszej części, analizuje rolę i funkcje szkoły oraz warunki pracy szkoły w odniesieniu do rozwoju społecznego uczniów. Przytacza nieprawidłowości funkcjonowania szkół. Dokonuje charakterystyki szkolnej roli uczniów i czynników wpływających na stopień i jakość pełnionej przez uczniów szkolnej roli. Charakteryzuje także sytuację szkolną uczniów w kontekście prawidłowo lub nieprawidłowo pełnionych ról szkolnych przez nauczycieli, stosunków interpersonalnych występujących pomiędzy uczniem i nauczycielem, na co wpływ mają zasoby osobiste nauczycieli.

Autorka poddaje szczegółowej analizie ważne pojęcia i zagadnienia wpływające zarówno pozytywnie jak i negatywnie na nabywanie przez uczniów kompetencji społecznych. Bierze pod uwagę sposób wypełniania roli ucznia i czynniki na to wpływające oraz relacje pomiędzy rówieśnikami. Z drugiej strony uwzględnia także warunki pracy w szkole, zasoby osobiste nauczycieli, pełnienie ról szkolnych przez nauczycieli, formy komunikacji i relacje interpersonalne pomiędzy uczniami i nauczycielami. Poświęca również uwagę determinantom dobrych i złych stosunków w procesie dydaktycznym i wychowawczym, dostrzega błędy w postrzeganiu interakcji międzypersonalnych zachodzących w szkole, które powiązane ze zróżnicowanymi osobowościami mogą stanowić poważne zagrożenie dla utrzymania atmosfery sprzyjającej prawidłowemu uspołecznianiu wychowanków.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania Autorka stawia hipotezy badawcze, według których zostały przeprowadzone badania empiryczne przy zastosowaniu odpowiednio dobranych narzędzi badawczych. Postawione problemy badawcze i hipotezy stanowią wystarczający punkt wyjścia do badań naukowych nad podjętym tematem. Wykorzystanie metody badawczej z zastosowaniem narzędzi w postaci kwestionariuszy uznać należy za wystarczające do przedstawienia problematyki i wyciągnięcia prawidłowych ocen oraz wniosków.

W dwóch kolejnych rozdziałach zawarto analizę wyników autorskich badań empirycznych. Niepotrzebnie została ta analiza rozbita na dwa odrębne rozdziały, z których drugi odnosi się do hipotez badawczych. Autorka wskazuje przyczyny i podkreśla znaczenie zakresu i charakteru wpływu badanych czynników utrudniających nabywanie społecznych kompetencji przez uczniów. Przedstawione w monografii opracowane statystycznie wyniki badań ukazują przejawy, nasilenie i strukturę badanych zależności między poszczególnymi poziomami kompetencji uczniów a zmiennymi identyfikującymi

wybrane cechy środowiska szkolnego w kontekście relacji zachodzących w tym środowisku. Przeprowadzone badania wykazują aktualne uwarunkowania społeczne, wskazujące na różnego rodzaju nieprawidłowości w otoczeniu szkoły. Postanowiona diagnoza może być punktem wyjścia do regulacji niezbędnych w praktycznym działaniu.

Prezentowane w monografii badania autorskie wychodzą naprzeciw potrzebom występującym w instytucjach edukacyjnych. W zawiązku z zachodzącą koniecznością dostosowania się zarówno nauczycieli jak i uczniów do reformowanego systemu szkolnictwa, należy zaznaczyć, że w najnowszym polskim piśmiennictwie potrzebne są ukierunkowane badania naukowe zgłębiające tę tematykę.

Biorąc pod uwagę, iż silny wpływ na proces edukacji mogą mieć niekorzystne warunki środowiskowe w szkole, to efekty kształcenia na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym zależne są od zróżnicowania kompetencji społecznych uczestniczących w nim podmiotów. Kompetencje te w środowisku wychowawczym zależą od systemu wartości i stosunku do norm społecznych, moralnych i prawnych i wyrażają się w codziennym postępowaniu. Zwrócić należy uwagę na obserwowany w ostatnich latach dynamiczny wzrost różnorodnych zjawisk dysfunkcjonalnych z udziałem podmiotów w systemie szkolnictwa, stający się palącym problemem społecznym. W tym celu warto poszukiwać determinantów i uwarunkowań tych niekorzystnych zjawisk, co powinno doprowadzić do sformułowania postulatów w zakresie właściwego doboru środków oddziaływania na poprawę tej sytuacji.

Druga część monografii, będąca przeredagowanym artykułem naukowym Kazimiery Wódz, zawiera szereg danych faktograficznych ilustrujących unijne programy kształcenia osób w wieku starszym. Autorka tej części monografii podjęła niezwykle aktualny i szeroko dyskutowany problem permanentnej edukacji odniesiony do seniorów. W ramach polityki społecznej państwa podnoszone są w ostatnich latach te zagadnienia na szeroką skalę. Powoływane są komisje na szczeblu sejmowymi, ministerialnym opracowujące programy kierowane do seniorów. Komisje te podejmują współdziałanie z samorządami, organizacjami pozarządowymi kierującymi do seniorów szeroką ofertę edukacyjną. Przy samorządach tworzone są rady seniorów posiadające kompetencje opiniotwórcze, ale i edukacyjne. Przy domach kultury funkcjonują kluby seniorów, które oprócz innych aktywności oferują usługi edukacyjne. Na edukację w głównej mierze nastawione są uniwersytety trzeciego wieku. W bogatej ofercie edukacyjnej tak różnorodnych podmiotów znajdują się tematy zarówno z zakresu poszerzania wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej z wielu sfer życia senioralnego. Tworzone są fundusze przeznaczone na finasowanie programów edukacyjnych. Z funduszy tych korzystają organy samorządowe, ale i organizacje *non profit* działające na rzecz seniorów.

Wszystkie te formy edukacyjne były w dużym stopniu poprzedzane programami edukacyjnymi finansowanymi przez fundusze strukturalne z Unii Europejskiej, które w drugiej części monografii zostały przez Autorkę szczegółowo opisane i zanalizowane. Śledząc przebieg tych różnorakich szkoleń, kursów, wykładów, zajęć seminaryjnych, wyjazdów studyjnych, wystaw edukacyjnych, czasami można pokusić się o ocenę, że część wydanych funduszy i poniesionych prac organizacyjnych nie jest współmierna do

zamierzonych efektów. Ponieważ nadmiar i rozproszenie tych ofert edukacyjnych, słaba skuteczność docierania z informacją do zainteresowanych, a ponadto powielanie tematów nie sprzyja dużej frekwencji seniorów.

Trzecia część monografii stanowi wywody o charakterze teoretycznym i historycznym odniesione do zmieniającej się roli szkoły w lokalnych środowiskach oraz perspektywy kształcenia młodych pokoleń. Jacek Wódz przedstawił wiele funkcji instytucji szkolnej w jej otoczeniu w środowisku lokalnym. Funkcje te były szczególnie istotne w mniejszych miejscowościach pozbawionych niejednokrotnie instytucji kultury, gdzie wówczas szkoła była ważnym ośrodkiem życia kulturalnego mieszkańców. Stanowiła też centrum życia publicznego, gdzie odbywały się ważne wydarzenia o charakterze politycznym czy regionalnym. Współczesne zbiorowości lokalne w mniejszym stopniu cechujące się wspólnotowością są bardziej zatomizowane, a nowoczesne media społecznościowe zastępują lub znacznie uzupełniają dawne funkcje integracyjne zinstytucjonalizowane w ośrodkach takiego typu jak szkoła. Ponadto samorządy lokalne dysponują potencjałem pozwalającym prowadzić politykę kulturalną i wspomagać oddolną aktywność obywatelską, zrzeszającą działaczy społecznych wokół akcji realizowanych w przestrzeni realnej i wirtualnej. Szkoła jest już tylko jednym z obiektów uzupełniających infrastrukturę społeczną środowisk lokalnych.

Podsumowując pierwsza i trzecia część monografii odnosi się do społecznych wymiarów edukacji szkolnej. Natomiast część druga dotyczy edukacji pozaszkolnej starszego pokolenia, zawiera opis programów realizowanych głównie z funduszy pomocowych Unii Europejskiej.

*Krystyna Leśniak-Moczu*k

Wojsław Czupryński, *Małżeństwo i rodzina w świadomości policjantów. Na przykładzie studentów Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Studium teologicznopastoralne,* Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2021, ss. 349.

Książka ma w podtytule zapisane: *Studium teologicznopastoralne* i oczywiście jest w głównym nurcie teoretycznych założeń projektu badawczego i sposobów jego realizacji pracą teologiczną. Teologia pastoralna w przypadkach wielu projektów badawczych czy publikacji nawiązuje w metodologii swoich badań, czy przywoływanej literaturze do innych nauk, w tym często do socjologii. W kręgu teologii języka niemieckiego jest niekiedy wyodrębniany nurt badań, zwany socjologią pastoralną. Pomijając dyskusje wokół relacji między teologią pastoralną a innymi dyscyplinami naukowymi, w tym socjologią, chcę podkreślić, że formułowane przeze mnie oceny i opinie dotyczące monografii pisane są z perspektywy socjologicznej i przede wszystkim aspekt socjologiczny jest eksponowany. Autor w projekcie swoich badań w wyraźny sposób nawiązuje do literatury socjologicznej, stosuje metodologię badań socjologicznych i charakteryzuje się pewną wrażliwością socjologiczną w interpretacji uzyskanych wyników badań empirycznych. Można więc uznać za merytorycznie uzasadnione włączenie w krąg recenzentów tej monografii także przedstawiciela dyscypliny nauki socjologiczne.

Teologiczne podstawy monografii fundowane są na założeniach chrześcijańskiej antropologii wyznaczających obszar podejmowanych badań, kierunek interpretacji przywoływanej literatury przedmiotu i wyników przeprowadzonych badań empirycznych, a przede wszystkim profile proponowanego modelu duszpasterstwa rodzin w odniesieniu do środowiska badań, czyli polskiej policji. Monografia zredagowana jest w formule studium teoretyczno-empirycznego i składa się z wyraźnie wyodrębnionych trzech części. Poprzedzona jest zręcznie zredagowanym „Wstępem", a zakończona podsumowaniem, które syntetycznie prezentuje konkluzje i wnioski, a przede wszystkim postulaty duszpasterskie.

Na podkreślenie zasługuje bardzo obszerny, a przede wszystkim kompetentnie dobrany wykaz cytowanej literatury, który ukazuje pola zainteresowań naukowo-badawczych Autora i rzetelność, z jaką przygotował swój projekt badań. Autor podzielił wykaz bibliograficzny na: a) źródła, do których zaliczył 637 ankiet wypełnionych przez studentów, powszechne nauczanie Kościoła katolickiego, nauczanie papieży, dokumenty Kościoła katolickiego w Polsce oraz inne, wśród nich Europejską Kartę Praw Społecznych, czy Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej; b) literaturę rozpisaną na literaturę podstawową, literaturę pomocniczą oraz netografię; c) bibliografię, która spisana jest na 35 stronach i obejmuje kilkaset pozycji.

Integralną częścią monografii jest Aneks zawierający szczegółowy wykaz tabel oraz same tabele z zamieszczonymi w nich danymi empirycznymi. Autor przedstawia rzetelną dokumentację uzyskanych w trakcie badań danych empirycznych. Dołączone tabele umożliwiają bowiem czytelnikowi samodzielną interpretację wyników badań i ewentualne podjęcie z Autorem dyskusji, co do kierunku ich interpretacji. Oprócz wykazu tabel jest też zamieszczony formularz ankiety kierowanej do studentów Waszej Szkoły Policji.

Chciałbym wyraźnie i z uznaniem podkreślić poprawność metodologiczną i trafność opracowanego narzędzia badań empirycznych. Pytania ankiety są czytelnie sformułowane, gwarantują trafność odpowiedzi, a struktura i porządek pytań spełniają reguły poprawnej komunikacji. Monografia zawiera także pięciostronicowe tłumaczenie na język angielski, co zapewne jest szansą na poszerzenie kręgu jej czytelników zainteresowanych podobnymi problemami społecznymi środowisk policyjnych w innych krajach.

Pierwsza część monografii nosi tytuł „Chrześcijańska wizja małżeństwa i rodziny w kontekście ponowoczesności" i obejmuje następujące rozdziały: *Małżeństwo i rodzina w świetle teologii biblijnej; Posoborowe nauczanie Kościoła o małżeństwie i rodzinie; Postmodernizm jako wyzwanie dla chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny; Idea gender jako zakwestionowanie wartości chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny*. Zwłaszcza dwa ostatnie rozdziały są ilustracją kompetentnego rozeznania Autora we współczesnej literaturze naukowej z różnych dziedzin, w tym także w literaturze socjologicznej, ukazującej kierunki współczesnych przemian kulturowych epoki ponowoczesności, ze szczególnym uwzględnieniem charakterystyki procesów dekonstruujących chrześcijański model rodziny oraz delegitymizujących religijne i filozoficzne podstawy antropologii chrześcijańskiej tworzące fundamenty cywilizacji łacińskiej.

W oparciu o dobrze udokumentowaną literaturą teoretyczną, przywołane wyniki badań empirycznych i dane statystyczne Autor trafnie konkluduje między innymi: „Propagatorzy genderyzmu nie ukrywają, że swoje cele realizują etapowo. Pierwszy z nich stanowi dekonstrukcja tradycyjnych struktur społecznych, co w praktyce jest destrukcją i podważaniem pierwszoplanowej roli rodziny w społecznej strukturze. Pierwszym krokiem jest zatem agresywna promocja pozytywnego obrazu partnerskich związków homoseksualnych poprzez kształtowanie homo-przychylnego języka medialnego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że dynamicznie postępująca seksualizacja młodego pokolenia i całego społeczeństwa jest procesem, którego istotną część stanowi przekaz medialny […]. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia gender ważne jest zlikwidowanie rodziny lub całkowite jej przedefiniowanie. […]. Ignorowanie różnic płciowych lub zaprzeczanie im, jak to postuluje idea gender, uderza nie tylko w jednostkę, lecz otwiera także drogę do destrukcji małżeństwa i rodziny oraz relacji międzyludzkich" (s. 111-115).

Część druga monografii jest zatytułowana „Małżeństwo i rodzina w świadomości policjantów" i obejmuje następujące rozdziały: *Metodologia badań własnych; Opinie badanych na temat małżeństwa i rodziny; Motywy zawarcia związku małżeńskiego i wyboru współmałżonka; Przekonania badanych na temat istotnych przymiotów małżeństwa; Nauczanie Kościoła w ocenie badanych; Postawy badanych w sytuacji kryzysu małżeństw.* Warto zwrócić uwagę, że 84% respondentów uczestniczących w przeprowadzonych badaniach empirycznych stanowią mężczyźni. Zasadniczo więc monografia jest prezentacją rekonstrukcji męskich światów wartości aktualizujących się w sferze szeroko pojmowanej kultury życie małżeńskiego i rodzinnego.

Komentując otrzymane wyniki badań rozpisane na pytania badawcze i odpowiadające im tytuły rozdziałów Autor nawiązuje w interpretujący sposób do cytowanej literatury przedmiotu oraz innych badań dotyczących podobnej problematyki. Ukazuje

w niej miejsce własnych interpretacji, konkluzji i wniosków. Stara się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu orientacje aksjologiczne kultury ponowoczesnej modelują, może determinują świadomość badanego środowiska zawodowego w sferze życia rodzinnego i małżeńskiego? W jakim zakresie rekonstruowane orientacje na wartości, wybory, oceny i deklarowane projekty życia są konsekwencją przenikania głównych nurtów kultury ponowoczesnej w indywidualne profile osobowości społecznej?

W omawianych rozdziałach znajdujemy wiele interesujących, autorskich konkluzji, których ilustrację może stanowić, na przykład zakończenie rozdziału pt. „Postawy badanych w sytuacji kryzysu małżeństwa". Autor stwierdza: „… nie istnieje kryzys małżeństwa w znaczeniu dezaktualizacji jego wartości jako podstawowej formy życia ludzkiego i społecznego. Istnieją natomiast różne formy kryzysu małżeństwa wynikające z nieumiejętności radzenia sobie z wymaganiami, jakie stawia życie małżeńskie" (s. 213). Wydaje się - dodaje Autor, „że najbardziej skuteczną drogą przeciwdziałania różnym kryzysom małżeństwa jest nie terapia, a szeroko rozumiana profilaktyka. W tym obszarze ważne miejsce zajmuje duszpasterstwo rodzin", jednak, jak czytamy kilka linijek wcześniej, respondenci najrzadziej wybierali formy pomocy pastoralnej (s. 212). Innym przykładem jest konkluzja z rozdziału pt. „Przekonania badanych na temat istotnych przymiotów małżeństwa": „Przeprowadzone badania i analizy pozwalają stwierdzić, że zawarcie związku małżeńskiego coraz częściej postrzegane jest jako zdarzenie w pełni prywatne, pozbawione chrześcijańskiej wizji i motywacji religijnej, wynikające z intymnych uczuć, przeżyć i doświadczeń nowożeńców" (s. 184). Dopełnieniem tego wniosku jest trafnie przywołana przez Autora diagnoza Jana Pawła: „Wydaje się, że wierzący, czyli ochrzczeni, nie potrafią się oprzeć zeświecczeniu, ideologiom, które są przeciwne nie tylko Kościołowi, religii katolickiej, ale religii w ogóle, są ateistyczne albo antyteistyczne" (s. 185).

Podejmując krótki dialog z Autorem pracy wskazałbym na istotne – moim zdaniem – rozróżnienie między kryzysem rodziny a kryzysem w rodzinie. Kryzys w rodzinie jest jakby immanentnie wpisany w dzieje każdej rodziny i jest konsekwencją zarówno uwarunkowań zewnętrznych, makrostrukturalnych, np. kryzysów gospodarczych, politycznych, pandemicznych, etc. oraz wewnętrznych spowodowanych na przykład różnicami osobowości, czy indywidualnych aspiracji i zmieniających się autokoncepcji, lub odmiennymi modelami stylów życia członków rodziny. Aczkolwiek kryzys w rodzinie doświadczany jest nierzadko bardzo boleśnie i prowadzi niekiedy do rozpadu rodzinnych struktur, to nie jest on wyrazem kwestionowania roli rodziny jako podstawowej grupy społecznej, jej fundamentalnych funkcji w życiu człowieka i społeczeństwa. Nie delegitymizuje oczywistości i naturalnej perspektywy oraz nie budzących wątpliwości etapów biograficznych, przed którymi stoją kolejne pokolenia. Obserwując kierunki przemian współczesnej kultury widzimy, że rodzina podlega znaczącym przemianom i zaczyna tracić swoje uprzywilejowane i wyjątkowe miejsce w strukturach społecznego świata, co można określić kryzysem rodziny jako instytucji i grupy pierwotnej.

Sens istnienia rodziny jako podstawowej grupy i instytucji społecznej, środowiska dojrzewania osobowości społecznej podlega delegitymizacji. Upowszechniane jest prze-

konanie, że tradycyjnie pojmowana rodzina zbudowana na zalegalizowanym prawnie związku małżeńskim kobiety i mężczyzny staje się w nowoczesnym społeczeństwie nie najważniejsza, a może nawet zbędna. Kultura współczesna bardziej stawia na jednostkę niż na rodzinę. Rodzina odgrywa coraz mniejszą rolę w konstruowaniu tożsamości biograficznej jednostki, a kolejne pokolenia podlegają socjalizacji w społecznym świecie alternatywnych form małżeństwa i rodziny. Modelem normatywnym staje się współcześnie banalizacja rozwodów, a nie dążenie do zachowania trwałości podjętych wobec siebie zobowiązań. Sam fakt, że państwa europejskie dostosowują rozwiązania prawne do zmian kulturowych: w odpowiedzi na wzrost kohabitacji, związków homoseksualnych z funkcjami adopcyjnymi, różnych typów rodzin monoparentalnych, urodzeń pozamałżeńskich, rozwodów, uznając je za legalnie i nie stygmatyzujące potwierdza, że rodzina oparta na małżeństwie kobiety i mężczyzny przeżywa kryzys swego moralnego znaczenia.

W ogólnej ocenie rozdziałów prezentujących wyniki własnych badań empirycznych, dostrzegając ich oryginalny wkład w dynamizację wiedzy socjologicznej i pastoralnej o postawach wobec małżeństwa i rodziny w badanych środowisku zawodowym, podzielam w całości pogląd recenzentów wydawniczych, że opiniowana monografia stanowi pierwszą próbę całościowego przedstawienia, na podstawie rzetelnie przeprowadzonych badań, obrazu małżeństwa i rodziny funkcjonującego w świadomości polskich policjantów, ma charakter pionierski, a jej cechą wyróżniającą jest dialogiczny nie konfrontacyjny charakter opracowania stanowiący o jego wyjątkowej merytorycznej wartości.

Część trzecia opiniowanej monografii przeznaczona jest na prezentację koncepcji modelu pracy duszpasterskiej ze środowiskiem rodzin policjantów. Część ta nosi tytuł: „Duszpasterstwo policji w służbie rodzin - postulaty pastoralne" i obejmuje trzy rozdziały: *Rodziny policyjne w kontekście przemian; Cele i zadania w formacji rodzin policyjnych; Model duszpasterstwa rodzin w ramach duszpasterstwa policji*. Opracowane przez Autora propozycje modelu pracy pastoralnej w środowisku policji są konsekwencją diagnozy podkreślającej role i funkcje procesów sekularyzacji, laicyzacji i pluralizmu społeczno-kulturowego, które znalazły swoje „odzwierciedlenie w opiniach policjantek i policjantów. Podobnie charakterystyczna dla ponowoczesności pustka aksjologiczna i kultura doraźności nie omijają również środowiska policyjnego. Sytuacja ta rodzi nowe cele i zadania w formacji rodzin policyjnych" (s. 260). Merytoryczna ocena trafności proponowanego modelu form pastoralnych będzie zapewne przedmiotem opinii czytelników reprezentujących nauki teologiczne. Z bliskiej mi, socjologicznej perspektywy, na uwagę zasługuje postulat dotyczący wzorów komunikacji językowej, który zawiera pewien walor uniwersalności reguł efektywnych relacji społecznych: „Język powinien być zatem, bardziej osobowy niż masowy, bardziej bezpośredni niż anonimowy, bardziej praktyczny niż teoretyczny, bardziej głoszony niż czytany oraz radosny, podnoszący na duchu. Głoszenie powinno być potwierdzone świadectwem głoszącego […] Konieczne jest uwolnienie przepowiadania od tzw. żargonu teologicznego, technicznych pojęć zrozumiałych jedynie dla specjalistów" (s. 250-251).

Niekiedy formułowane przez Autora proponowane modele duszpasterstwa zbyt silnie posługują się raczej uproszczonymi i stereotypowo ujmowanymi profilami osobowości mężczyzn i kobiet (na przykład: s. 240). Większa wrażliwość w ujmowaniu cech wspólnych oraz różniących, uogólnione wizerunki psychologiczne mężczyzn i kobiet, sprzyjałaby bardziej realistycznie konstruowanym modelom duszpasterstwa, co być może miałoby również konsekwencje w efektywności pracy duszpasterskiej.

Rozeznanie w literaturze naukowej znacznie wykraczające poza literaturę teologiczną, na pewno warto zaakcentować dobre rozeznanie w literaturze socjologicznej; umiejętność formułowania ważnych społecznie, zapewne także duszpastersko pytań badawczych; inspirującą umiejętność interpretowania wyników prowadzonych przez siebie badań empirycznych, komunikatywny język narracji wolny od hermetyczności terminologii właściwej dyscyplinom naukowym, z których korzysta; bardzo dobre rozeznanie w badanej problematyce osadzone zapewne także w doświadczeniach własnej praktyki duszpasterskiej; umiejętność formułowania wniosków i zaleceń o charakterze aplikacji w praktyki aktywności duszpasterskiej zapewne włączy opiniowaną monografię w przestrzenie wymiany myśli naukowej oraz dobrych praktyk duszpasterskich, czy innych aktywności wspierających rodziny w ich zmaganiach z sytuacjami kryzysowymi.

Wyrażam przekonanie, że książka ks. Wojsława Czupryńskiego spotka się z zainteresowaniem i uznaniem w środowisku socjologicznym i familiologicznym. Aczkolwiek badania empiryczne prowadzone były w wybranym środowisku społecznym, to problemy podejmowane w tych badaniach, wyniki badań i kierunki ich interpretacji mają znaczenie szersze i tworzą możliwe perspektywy analiz porównawczych z innym środowiskami społecznymi, zawodowymi, a także stanowią cenny wkład w charakterystyki kierunków współczesnych przemian rodziny w polskim społeczeństwie.

Wojciech Świątkiewicz

Paweł Prüfer, *Ocalanie człowieczeństwa,* Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń 2022, ss. 386.

Publikacja autorstwa Pawła Prüfera „Ocalanie człowieczeństwa" wydana w 2022 roku w Toruniu stanowi interesującą analizę dotyczącą dziejów spisanych na podstawie autobiografii Tadeusza Bizio urodzonego w 1924 roku, żołnierza, emigranta, tułacza (s. 14). Autor na wstępie wprowadza nas w problematykę, podkreślając, iż „Nasze poczucie własnego człowieczeństwa, godności, podmiotowości, sprawczości czy po prostu niepowtarzalności jest także wciąż odkrywane, również dlatego, że właśnie przeszłość jest nam ponownie dana jako wyznawanie. Możemy ją przywoływać do siebie, przyjrzeć się jej z bliska, wyciągnąć z niej na tę chwilę treści, które pulsują intensywnie aktualnością. Czas sprawił nawet to, że niektóre z nich nabrały jeszcze większego znaczenia i życia" (s. 9). Paweł Prüfer to wyznawanie przyjmuje, podejmuje próbę zmierzenia się z przeszłością w kontekście „tu i teraz", na podstawie życia i dziejów jednego bohatera. Autor konfrontuje historię z teraźniejszością, dba przy tym o każdy szczegół. Precyzyjnie i niezwykle trafnie prowadzi naukową narrację oraz interpretację nawet najprostszych czynności wykonywanych przez człowieka, relacji interpersonalnych czy też myśli bohatera-tułacza. Inspirująca narracja Autora na kanwie zapisków Tadeusza Bizio jest merytoryczna i pobudzająca wyobraźnię Czytelnika do głębszej refleksji i zastanowienia się nad wartością życia ludzkiego.

Publikacja składa się z siedmiu spójnych i uzasadnionych logicznie części. Struktura pracy jest przejrzysta, tematyka publikacji zaś jest tożsama z zaproponowanym tytułem. Należy podkreślić, iż już tytuł opracowania jest intrygujący i budzący zaciekawienie. Podobnie struktura książki jest niestandardowa, w której Autor odnosi się do systemu nadrzędnych wartości takich jak godność, gdzie człowieczeństwo uzupełnione jest szlachetnością oraz wolnością, w której sprawczość zespala się z podmiotowością. Następnie afirmacja uwypuklająca umysł, który gotowy jest do kontemplacji, a także merytokracja akcentująca fakt, iż zasługa może liczyć na nagrodę. W spisie treści została wskazana ponadto afiliacja, w której człowiek „przypisuje się" do zbiorowości. W kolejnej części „pamięć i wyobraźnia" biografia jednego człowieka krzyżuje się z historią. Autor w tym fragmencie odnosi się do funkcjonalizmu oraz teorii wymiany w kontekście człowieczeństwa. Ostatnia podsumowująca część publikacji ukazuje człowieczeństwo „ocalającego i ocalonego" w świetle relacji z rodzinnych wspomnień. Wartością dodaną publikacji są wywiady przeprowadzone z Córką oraz Kuzynką Bohatera.

W obszernym *Wprowadzeniu* Autor trafnie podkreśla, iż „Świadome, ale i nieuświadomione zacieranie przeszłości, wybór niepamiętania oraz opieszałość w zapamiętywaniu długu zaciągniętego względem minionych generacji nie służy nam wszystkim dobrze. Swoista amnezja i wykazywanie się ignorancją względem tego, co minione, a przecież wartościowe i zapładniające do budowania szeroko rozumianego dobrostanu współcześnie i w przyszłości, jest jakimś mankamentem naszych czasów. I jak się wydaje, nie wynika to z przekonania, z jakichś przesłanek ideologicznych czy kulturowych, lecz bardziej ze zwykłej niedbałości, niechęci i braku zgody na wysiłek w tej kwestii – dla

sporej części społeczeństwa jest to zupełna strata czasu" (s. 9-10). Autor poświęcił wiele czasu na „zatrzymanie koła historii", na przywołanie sylwetki Bohatera, unaocznieniu Jego wspomnień, które niejako ożywają i wzruszają czytelnika. Paweł Prüfer zadedykował swoją publikację nietuzinkowej postaci: „W książce pojawiać się będzie zasadnicze odniesienie do autobiografii spisanej przed laty przez Tadeusza Bizio, kanoniera 3. Dywizji Strzelców Karpackich 1. Pułku Artylerii Lekkiej, żołnierza walczącego o Monte Cassino we Włoszech podczas II wojny światowej, emigranta, osiadłego po wojnie w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie żył do 1997 roku" (s. 14). Autor podkreśla, iż „Biografia prowokuje do stawiania wciąż nowych pytań i do rozwijania refleksji, zarówno tych wąskich, skupionych na detalach, jak i szerokich, całościowych. Jedne i drugie osadzają się na człowieku i obejmują strukturę jego człowieczeństwa. Taka metoda zdaje się być, choćby w części, skuteczna w petryfikowaniu tego, co szlachetne oraz w podprowadzaniu pod metamorfizację tego, co takim do końca nie jest" (s. 17). Analiza wspomnień bohatera zostaje umieszczona na kilku fundamentalnych kwestiach, które zostały wyselekcjonowane (spośród wielu innych) i zaproponowane jako podstawowe wartości życia indywidualnego (osobistego) i zbiorowego (społecznego).

Istnieje pilna potrzeba ocalenia od zapomnienia nie tylko historii, ale ludzi ją tworzących, z całym bogactwem ich systemu wartości, doświadczeń oraz człowieczeństwa w kontekście posiadania przyrodzonej i niezbywalnej godności. Książka jest niezwykle interesującym materiałem biograficzno-socjologiczno-filozoficznym. Dlatego publikacja „Ocalanie człowieczeństwa" świetnie wpisuje się w zapotrzebowanie na pielęgnowanie pamięci tych, którzy na to zasłużyli swoim życiem. W świecie ponowoczesnym, konsumpcyjnym, w świecie ryzyka, gdzie dominuje niepewność, nieprzejrzystość, nieprzewidywalność, w którym system wartości został mocno zachwiany w swych fundamentach, należy wskazywać na wzorce osobowe, należy pielęgnować dobre imię i czyny tych, dla których miłość do Ojczyzny była imperatywem moralnym. Dzięki tego typu publikacjom, bohaterowie, mimo, iż odeszli w sposób fizyczny, mentalnie pozostają wśród żywych, będąc dla wielu przykładem umiłowania Ojczyzny i człowieka, a ich dobre czyny idą wciąż za nimi. Dla nich Bóg, Honor, Ojczyzna stanowiły afirmację ich życia. Publikacja nacechowana jest niezwykłą subtelnością oraz taktem. Paweł Prüfer sam zaznacza, iż „Wrażliwość na historię i na jej odsłony, które dokonały się przede wszystkich w ludzkich biografiach, każą nam myśleć o człowieku i jego człowieczeństwie z wielką estymą" (s. 10). Autor ma świadomość aktualności podjętej problematyki, co wyraża w następujący sposób: „Refleksja nad człowiekiem, jego kondycją, nad światem, w którym człowiek żyje i który kształtuje, nie przedawniła się" (s. 14). W tym miejscu należy zgodzić z Autorem.

Przestawiony bogaty materiał bibliograficzny, w którym możemy znaleźć publikacje całej „plejady gwiazd" polskiej oraz zagranicznej socjologii, filozofii, teologii czy też etyki, wśród nich m. in. M. Archer, N. Borselino, R. Ciprianiego, A. Giddensa, E. Goffmana, J. Mariańskiego, G. Meada, R. Mertona, V. Paretto, J. Szczepańskiego, W. Tatarkiewicza, F. Znanieckiego, P. Sztompki, A. Webera, A. Wójtowicza, świadczy o niezwykłej erudycji oraz dociekliwości Autora.

Publikacja jest swego rodzaju pomnikiem i hołdem złożonym wspaniałemu Człowiekowi, którego życie bardzo doświadczyło. Recenzowane dzieło jest próbą zwrócenia uwagi na świat wartości, na ludzką dolę oraz zachowanie człowieczeństwa w każdym wymiarze życia. Autor wykazał się dużą dozą wrażliwości oraz empatii w aspekcie zmierzenia się z życiem drugiego człowieka. Walorem publikacji jest jej interdyscyplinarny, holistyczny charakter: od ujęcia socjologicznego, poprzez filozoficzne, historyczne na teologicznym skończywszy.

Opracowanie jest dla czytelnika cenne poznawczo, dając mu tym samym lekcję człowieczeństwa w kontekście historii życia nieznanego im bohatera. W świetlne przytoczonych argumentów rekomenduję tak wartościowe opracowanie, gdyż stanowi ono solidne studium naukowe w zakresie podjętego tematu. Książka autorstwa Pawła Prüfera doskonale wpisuje się w zapotrzebowanie na tego typu publikacje. Dopełnia ona w istotny sposób polskie piśmiennictwo dotyczące biografii bohaterów w ujęciu socjologiczno-filozoficzno-historycznym.

Jolanta Łodzińska

Maria Miczyńska-Kowalska, *Zachowania demograficzne jednostek w rozwoju społecznym. Kierunki przemian w społeczeństwie ponowoczesnym: zarys problematyki,* Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2018, ss. 186.

W recenzowanej monografii do wyjaśniania procesów społecznych zastosowano podejście dwóch dyscyplin demografii i socjologii, mieszczących się w obrębie nauk społecznych. Demografia jako nauka o zjawiskach ludnościowych odnoszonych do określonego terytorium i warunków społeczno-ekonomicznych jest powiązana z takimi naukami jak np. prawo, polityka społeczna oraz wieloma innymi. Ze związków demografii z matematyką wyrosła subdyscyplina demometria, z geografią – antropogeografia, z medycyną – demografia medyczna, z biologią – ekologia ludności, z historią – demografia historyczna, z ekonomią – demografia ekonomiczna, z filozofią – etyka ludnościowa, z psychologią – psychologia ludności, z socjologią – demografia społeczna (socjologia ludności). Socjologię i demografię łączy wspólny przedmiot badań i metodologia.

Do badania zbiorowości ludzkich przedstawiciele obu dyscyplin podchodzą w odmienny, ale uzupełniający się sposób. Zdaniem Jana Szczepańskiego socjolog postrzega zbiorowość ludzką przez pryzmat więzi, a dla demografa jest ona logicznym zbiorem cech ustalonych statystycznie. Stosowanie metod socjologicznych w demografii ma krótsza historię aniżeli posługiwanie się socjologów metodami analizy demograficznej. Do wyjaśniania prawidłowości rozwoju społecznego i ludnościowego stosuje się tezy z pogranicza obu nauk. Jak twierdzi demograf L. Russel, pomimo ograniczeń eksplanacyjnych przy stosowaniu interpretacji socjologicznych do wyjaśniania zjawisk demograficznych, pomiędzy obiema dyscyplinami można budować wiele pomostów.

Struktura recenzowanej monografii koresponduje z szeroko rozbudowanym dwuczłonowym tytułem, z którego łatwo można odczytać cel, jakiemu według autorki ma służyć publikacja. Całość treści podzielona została na trzy części. W pierwszym rozdziale „Socjologia wobec zagadnienia rozwoju liczby ludności" zawarte zostały problemy znajdujące się na styku dyscyplin demografii i socjologii. Dokonano charakterystyki rozwoju myśli demograficznej, teorii odnoszących się do rozwoju liczby ludności, postaw wobec postmodernizmu, pojęcia i faz rozwoju społecznego oraz powiązania zagadnień kulturowych, społecznych i ekonomicznych z zagadnieniami ludnościowymi. Rozdział drugi „Zachowania demograficzne jednostek w rozwoju społecznym" obejmuje elementy składające się na przedmiot i problematykę badawczą demografii: ruch naturalny ludności (małżeństwa, rozwody, urodzenia, zgony) oraz ruch wędrówkowy (migracje wewnętrzne i zewnętrzne, struktura i stratyfikacja społeczna). Przedmiotem trzeciego rozdziału „Rola kultury w przemianie zachowań demograficznych jednostek" są uwarunkowania reprodukcyjne jednostek od konsumpcjonizmu, który konstruuje tożsamość oraz może mieć wpływ na działania moralne w ponowoczesności.

Problematyka zachowań demograficznych ujęta w perspektywie zmian dokonujących się w ponowoczesnym społeczeństwie, porusza w sposób szczegółowy analizowane zagadnienia zarówno z punktu widzenia teorii socjologicznych, jak i demograficznych. Autorka podjęła niezwykle aktualny temat społecznych determinant reprodukcji ludności w obliczu obserwowanego procesu starzenia się społeczeństwa. Przyczyn zmniejszenia prokreacji należy upatrywać w zmianach stylu życia uwarunkowanych postępem cywilizacyjnym, zmierzającym w kierunku indywidualizacji na skutek rozpadu wspólnotowości. Na ten stan rzeczy istotny wpływ ma ingerencja nowoczesnych nośników informacji i łączności w przemiany więzi społecznych, w kontakty poprzez intensyfikację, zwiększanie zasięgu i spłycanie komunikacji międzyludzkiej oraz ingerencję w bio-psychiczno-społeczną strukturę jednostki ludzkiej. Skutkiem tych oddziaływań jest schładzanie, rozpraszanie, zmiękczanie więzi, bycie-dzielone-z-innymi, rozpad trwałych więzi społecznych i wspólnot lokalnych w wyniku ruchliwości, wolności, polaryzacji, eksterytorialności nowych elit, rozluźniania więzi rodzinnych, pośrednictwa ekspertów, urynkowienia relacji międzyludzkich, konsumeryzmu, braku poczucia bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej.

W logice rynku wkraczającego w życie społeczne negacja więzi niweluje warunki trwałego życia we dwoje, zawód i rodzina tracą funkcje ochronne, indywidualizacja osłabia więzi partnerskie rekompensowane mnogimi, powierzchownymi znajomościami obracającymi się wokół własnej osi, utrata stabilności zatrudnienia i fragmentacja pracy grozi rozpadem więzi między ludźmi występującymi w roli konsumenta i producenta, polaryzacja społeczna i nierówności wykluczają ludzkie terminale wiedzy ogólnej, rodząc zapotrzebowanie na pracę samoprogramowaną, a transformacja stosunków produkcji w wyniku rewolucji w technologii powoduje segmentację podmiotów procesu gospodarczego (właściciele, menedżerowie, globalne rynki finansowe). Czynniki zmian technologicznych, ekonomicznych i kulturowych powodują dekompozycję życia społecznego.

Albert Einstein przestrzegał przed dehumanizacją relacji społecznych w następujących słowach: „Jeśli technika zawładnie człowiekiem, zapanuje nad stosunkami między ludźmi, to będziemy mieć do czynienia ze zidiociałymi ludźmi". Faza rozwoju społecznego określana przez socjologów społeczeństwem ryzyka, płynnym, refleksyjnym, dyskretnym, informacyjnym, sieciowym, ponowoczesnym, postmodernistycznym, postindustrialnym, konsumpcyjnym prowadzi do indywidualizacji życia i hedonistycznych postaw oraz rozszerzania kontaktów w cyberprzestrzeni, co nie sprzyja budowaniu trwałych więzi, jakie są podstawą stałości związków rodzinnych.

Słusznie Autorka zwróciła uwagę na rolę funkcji współczesnej rodziny, która zdaniem jednego kręgu socjologów przeżywa swój kryzys, a według innych przybiera różnorodne nowe formy. Na analizowane w drugim rozdziale elementy naturalnego ruchu ludności mają duży wpływ zmiany statusu i ról społecznych kobiet oraz feministyczne dążenia do równouprawnienia, jak również postawy pracodawców wobec młodych kobiet na rynku pracy. Wzrost aktywności kobiet w sferze zawodowej i publicznej ma

wpływ na zmniejszenie wskaźników dzietności kobiet, wzrost wieku rodzenia pierwszego dziecka, wzrost wieku zawieralności małżeństw, co w konsekwencji przyczynia się do zmniejszenia przyrostu naturalnego.

Recenzowana publikacja stanowi interesujące zestawienie interpretacji przemian w społeczeństwie ponowoczesnym z perspektywy demograficznej i socjologicznej. Wydana pozycja jest uzupełnieniem literatury z tych obu dyscyplin nauk społecznych, do wykorzystania na wielu kierunkach kształcenia humanistów.

Krystyna Leśniak-Moczuk

Małgorzata Kuć, Jadwiga Mazur, *Marginalizacja – ujęcie wielowymiarowe. Przejawy, skutki i przeciwdziałanie,* Wydawnictwo C.H.Beck Sp. z o.o., Kraków 2019, ss. 200.

Recenzowana monografia jest publikacją mówiącą o bardzo istotnym zagadnieniu społecznym, jakim jest marginalizacja społeczna. Należy wskazać, że potencjalnymi czytelnikami tej monografii, oprócz pracowników nauki zajmujących się tematyką problemów społecznych, będą także przedstawiciele „praktyki zawodowej", w tym pracownicy socjalni, kuratorzy sądowi, a także osoby związane z szeroko rozumianą pomocą społeczną, pracujące w państwowych i samorządowych instytucjach zajmujących się pomocą osobom potrzebującym, przedstawiciele „trzeciego" sektora, a także studenci z kierunków socjologia, pedagogika, a także kryminologia.

Prezentowana książka jest próbą odpowiedzi na pytanie, czym jest marginalizacja społeczna, a także jak jej przeciwdziałać. Należy wskazać, że niniejsze opracowanie mieści się w naukowej „konwencji" ujęcia socjologicznego i kryminologicznego, gdzie pierwszą z nich jest socjologiczna analiza problemów społecznych, a drugą koncepcja profilaktyki społecznej. Przyjmując pierwszą perspektywę, należy odnieść się do tego, że problem społeczny to dolegliwe zjawisko społeczne, wpływające negatywnie na dane społeczeństwo, które zostało dostrzeżone jako problem przez społeczeństwo, nazwane problemem społecznym, a także podjęte zostały działania mające na celu zmarginalizowanie albo wyeliminowanie tego zjawiska. Jednak przekształcanie się poszczególnego stanu społecznego w problem społeczny nie jest proste i oczywiste.

Okazuje się, że problemy społeczne nie wybuchają nagle, raczej przechodzą swoistą ewolucję, w ramach której można wyróżnić następujące fazy: a) faza pierwsza – rozpoczyna się z chwilą, gdy pewne warunki rzeczywistości społecznej są postrzegane jako niepożądane, zagrażające cenionym wartościom czy wywołujące mniej lub bardziej wymierne straty. Określenie problemu zależy w decydującej mierze od pojawienia się jednostek czy grup osób zainteresowanych zmianą istniejącego stanu rzeczy. Nie jest istotne, czy animatorzy problemu sami odczuwają dolegliwości z nim związane. Zasadniczym celem ich działalności jest przekształcenie prywatnych kłopotów, mających zazwyczaj mniej lub bardziej ograniczony zasięg, w problem społeczny. Sukces związany jest z uprawomocnieniem problemu i jego instytucjonalizacją, porażka oznacza przekreślenie szans na poprawę sytuacji, aż do momentu podjęcia następnych działań. Stąd też ważną rolę odgrywa tu nie tylko rzeczywista dolegliwość czy dysfunkcjonalność zjawiska, ale przede wszystkim pozycja osób wysuwających roszczenia, dostęp do mediów oraz obrana strategia; b) faza druga – rozpoczyna się w momencie pojawienia się reakcji na wysuwane postulaty ze strony różnych osób czy instytucji. Wiąże się to z uznaniem zasadniczych roszczeń, często też z uznaniem animatorów problemu. W tym stadium pojawiają się pogłębione badania problemu, tworzą się wyspecjalizowane agendy, a także opracowywana jest koncepcja rozwiązywania problemu. Działania instytucji, w zależności od presji społecznej i stopnia zainteresowania zagadnieniem, przybierają różne formy: od biernego uznania zasadności roszczeń i pozorowanej aktywności, do faktycznego przeciwdziałania proble-

mom; c) faza trzecia – następuje w sytuacji, gdy aktywność animatorów problemu coraz słabiej kierowana jest na korygowanie działań instytucjonalnych, a koncentruje się na poszukiwaniu strategii alternatywnych, a więc na działania reformatorskie przejawiające się dążeniem do tworzenia nowych instytucji czy rozwiązań mających przyczynić się do korekty istniejącego systemu, na wycofaniu się poza system, polegająca na tworzeniu takich form przeciwdziałania, które zapewniałyby mniej czy bardziej lokalną ochronę przed istniejącymi dolegliwościami, stanowiąc jednocześnie swoiste enklawy funkcjonujące na obrzeżach systemu. Z chwilą, gdy problemy społeczne stają się zinstytucjonalizowane, to następuje zmniejszenie się zainteresowania danym problemem, chyba że występują roszczenia będące wynikiem niezadowolenia z ustanowionych procedur formalnych. Analiza zagadnień z zakresu marginalizacji społecznej powinna być niewątpliwie rozpatrywana w takiej perspektywie naukowej.

W drugim przypadku, przyjmując perspektywę profilaktyki społecznej, można wskazać, że profilaktyka to proces, który wspiera rozwój pełnego zdrowia poprzez umożliwianie ludziom uzyskanie pomocy potrzebnej im do przeciwstawiania się trudnościom życiowym oraz osiągnięcie subiektywnie satysfakcjonującego, społecznie konstruktywnego i bogatego życia. W jego ramach należy rozgraniczać dwa nurty działań: a) stwarzanie warunków, w których człowiek może realizować siebie, rozwijać swoje możliwości, poszukiwać własnej tożsamości, a więc w efekcie stawać się człowiekiem zdrowym fizycznie, psychicznie, społecznie i duchowo; b) likwidowanie czynników szkodliwych dla zdrowia, takich jak: złe warunki ekonomiczno-społeczne, stresy psychiczne, zagrożenie wpływem negatywnych wzorców zachowania, przemocą. Obie te części są komplementarne, niemożliwe jest, aby jednostka była „zdrowa", kiedy „chore" jest jego środowisko. Działania profilaktyczne powinny być zatem częścią systemu społecznego, w którym istnieje pozytywne współdziałanie osób poddanych procesowi profilaktycznemu oraz osób go realizujących.

Celem działań profilaktycznych jest powstrzymywanie lub ograniczanie zachowań niekorzystnych społecznie, zwiększanie zdolności do konstruktywnych decyzji danego człowieka, usuwanie lub ograniczanie zewnętrznych zagrożeń zwiększających ryzyko powstawania zachowań niekorzystnych, a także zwiększanie zdolności do obrony przed zewnętrznymi zagrożeniami oraz zmniejszanie negatywnego wpływu szkód na jednostkę i społeczeństwo. Profilaktyka jest wyprzedzaniem pewnych zjawisk, szukaniem korzeni ich powstawania, a także możliwości i sposobów jego rozwiązania. Należy także zauważyć, że nawet najbardziej skuteczne działania profilaktyczne nie są w stanie zapobiec powstawaniu zachowań dysfunkcyjnych, tym bardziej, że przyczyn ich powstania jest bardzo wiele. Niewątpliwie perspektywa profilaktyki w ujęciu kryminologicznym obejmuje także przeciwdziałanie marginalizacji społecznej.

Podsumowując, książka ta spełnia wymagania, aby potraktowana została jako opracowanie z zakresu socjologii problemów społecznych i profilaktyki społecznej, a więc ujęcia multidyscyplinarnego. Należy przy tym pogratulować Autorkom wyboru tematu opracowania, tym bardziej, że zagadnienia przez nie poruszane nie są zbyt często omawiane w literaturze naukowej. Recenzowana książka, mająca charakter teoretyczny, skła-

da się z czterech rozdziałów, a także wstępu i zakończenia. Co istotne, w bibliografii jest zamieszczona dosyć spora literatura przedmiotu, obejmująca łącznie około 240 pozycji.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Marginalizacja i jej przyczyny - wprowadzenie w problematykę* Autorki prezentują podstawowe zagadnienia związane z kwestią marginalizacji społecznej. Omówiły w nim podstawowe określenia związane z merytoryczną stroną książki, takie jak: marginalizacja, marginalność, wykluczenie, inkluzja, wskazując na ich wykorzystanie w literaturze przedmiotu, a także zamienne stosowanie w praktyce. Autorki ujmują też kwestie marginalizacji w kontekście zagadnień problemów społecznych i nierówności społecznych. Wskazują na przyczyny marginalizacji, a także zwracają uwagę na kwestie kryzysu tożsamości jednostek i jego związku z marginalizacją. Bardzo interesującym jest podrozdział, w którym Autorki dokonują analizy zagadnienia z punktu widzenia teorii racjonalnego wyboru i stygmatyzacji. Jednak istnieje pewna luka w ujmowaniu problemów marginalizacji, którą jest brak wykorzystania w monografii (w każdym razie nie znalazłem tego), opracowania Janusza Czaplińskiego *Diagnoza społeczna 1999-2015,* w której autor dokonuje wykładni wykluczenia społecznego, a nawet wymienia cztery rodzaje wykluczenia: strukturalne, fizyczne, normatywne i materialne. Ale wspominam o tym na marginesie, aby Autorki mogły w przyszłości skorzystać z tego opracowania.

W rozdziale drugim zatytułowanym *Przejawy marginalizacji* jest mowa o całym spectrum przyczyn: ekonomicznych, społecznych, kulturowych, polityczno-prawnych, a także innych. Właśnie ten ostatni podrozdział jest szczególnie przejmujący, gdyż pokazuje przejawy znęcania się w miejscu pracy nad osobami o charakterze wręcz socjopsychologicznym, a nawet socjopatycznym. Szczególnym rodzajem znęcania się nad osobami w miejscu pracy jest przemoc perwersyjna, w której mobber stosuje ją dla zaspokojenia jakichś swoich psychicznych potrzeb podporządkowania sobie innych. W tym samym duchu można opisywać marginalizację z powodu niepełnosprawności czy wieku, chociaż tutaj w znaczeniu międzygeneracyjnym. Z punktu widzenia merytorycznego jest to bardzo ważny rozdział, można nawet stwierdzić, że najważniejszy w całym opracowaniu, dobrze skonstruowany i odpowiednio umotywowany.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Skutki marginalizacji* prezentuje kwestie związane z wykluczeniem, ale w kontekście wykluczenia krzyżowego i reakcji społecznych na to wykluczenie. Trzeba przy tym zauważyć, że Autorki dobrze zdiagnozowały kwestię marginalizacji krzyżowej, w której równocześnie lub równolegle pojawia się wiele problemów społecznych dotykających jednostki, takie jak: bezrobocie, problemy alkoholowe czy narkotykowe, przemoc domowa, przestępczość, a także bezdomność czy problemy zdrowotne. Usuwanie skutków marginalizacji krzyżowych jest bardzo trudne, gdyż każda z nich ma inną genezę, a także inny „ciężar gatunkowy". Istotna jest także reakcja społeczna na osoby z „marginesu społecznego", od oburzenia, że ktoś znalazł się w takiej sytuacji, do próby rozwiązania takich problemów. Reakcja społeczna ma wówczas inny zakres znaczeniowy, niż w przypadku zachowań dewiacyjnych.

W rozdziale czwartym, zatytułowanym *Przeciwdziałanie marginalizacji – rozwiązania systemowe i podejmowane strategie* Autorki mówią o zagadnieniach związanych

z rozwiązywaniem problemów marginalizacji społecznej. Co istotne, stosują takie określenia jak rozwiązywanie problemów marginalizacji, a nawet profilaktyka marginalizacji, a nie określenie „zwalczanie" problemu, które to pojęcie znaczeniowo ma bardzo negatywny wydźwięk.

Na koniec mogę stwierdzić, że dostarczoną mi do zrecenzowania książkę czytałem z dużym zainteresowaniem, przede wszystkim te rozważania, które dotyczą nie tylko podstawowych pojęć związanych z marginalizacją, ale także przyczyn i skutków tego zjawiska. Należy przy tym podkreślić, że książka ta może stać się pełną monografią marginalizacji społecznej, mimo niewielkich rozmiarów, stając się ciekawą i niezbędną monografią poświęconą tej tematyce w polskiej literaturze naukowej, zarówno ze względu na przytoczone zagadnienia definicyjne, jak i z uwagi na merytorycznie dobre umiejscowienie tematyki w socjologicznej teorii problemów społecznych i kryminologicznej koncepcji profilaktyki społecznej.

Eugeniusz Moczuk

Ondrej Štefaňak, *Mládež medzi altruizmom a egoizmom,* Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra 2022, ss. 130.

Ludzie żyją zawsze i działają w otoczeniu innych – pisał Piotr Sztompka – w jakichś relacjach z innymi, nigdy osobno. Przestrzeń międzyludzka jest ukonstytuowana przez rozmaite relacje, odniesienia jednych do drugich. Jeżeli życie ludzkie upływa w nieustannych relacjach z innymi, to wszelkie nasze zamiary możemy realizować nie przeciw innym czy obok nich, ale z innymi i poprzez innych, nie w izolacji lecz w kooperacji. Społeczeństwo jest tym, co dzieje się pomiędzy ludźmi, jest sumą zdarzeń w przestrzeni międzyludzkiej.

W życiu społecznym najważniejsze jest to, co dzieje się między ludźmi, to, co ich łączy w zbiorowości społeczne. Główną cechą ludzkiej egzystencji jest ukierunkowanie naszych działań ku innym osobom. To inni ludzie stanowią nasze środowisko życiowe, to oni są głównymi adresatami naszych działań. Aby zaspokoić rozmaite potrzeby i realizować różne cele, potrzebujemy innych ludzi. Są oni niezbędni w procesie komunikowania się ze „znaczącymi innymi" na scenie społecznej, we współpracy w realizacji konkretnych działań. Zachowania innych ludzi wobec nas stwarzają nam możliwości pogłębionego wglądu w naszą tożsamość i jaźń. Koniecznym i niezbywalnym aspektem ludzkiego losu jest egzystencja wśród innych ludzi, obok innych, przeciw innym, we współpracy lub w konkurencji, w solidarności i w walce, w miłości i nienawiści, w przyjaźni i wrogości. Od urodzenia do śmierci żyjemy w jakiejś przestrzeni międzyludzkiej, w realnych, wyobrażonych czy wirtualnych relacjach z innymi.

Zarówno intensywność, jak i zasięg prospołeczności, w tym i altruizmu oraz egoizmu są zmienne. Istnieją sytuacje, w których różne odmiany prospołeczności ulegają wzmocnieniu i poszerzeniu, lub ulegają osłabieniu. Prospołeczność jako część składowa moralności zawiera dwa istotne składniki znaczeniowe: a) relację jednych ludzi do drugich; b) normatywną, powinnościową charakterystykę tej relacji. Prospołeczność nie ma jednak teoretycznie i empirycznie ściśle sprecyzowanego obszaru pojęciowego, jest bowiem rodzajem relacji, które mogą obejmować coraz to nowe punkty odniesienia, jest elastyczną i pojemną relacją międzyludzką. Żyjemy w sieci wielorakich, ulotnych i fragmentarycznych relacji społecznych.

Zebrane w XXI wieku dane empiryczne uprawomocniają hipotezę o powolnych zmianach wartości w społeczeństwach współczesnych: od wspólnotowości (wartości prospołeczne) do indywidualizmu (wartości egoistyczne), od postulowanych wartości prospołecznych do praktycznego indywidualizmu. Pogłębia się egocentryzm izolujący jednostki i grupy społeczne oraz narastanie powszechnej obojętności moralnej i ustawiczne zabieganie o własne interesy i przywileje. W społeczeństwie zderzają się i ścierają interesy różnych grup społecznych. Socjologia próbuje pomóc człowiekowi zrozumieć jego życie indywidualne i szersze procesy społeczne, ustalić granicę między indywidualizmem (egoizmem) a prospołecznością (altruizmem) oraz znaleźć konsens między nimi. Te wszystkie ważne zagadnienia – teoretycznie i empirycznie – podejmuje Ondrej Štefaňak na przykładzie środowisk młodzieżowych w Słowacji.

Książka dra hab. Ondreja Štefaňaka pt. „Mládež medzi altruizmom a egoizmom" (*Młodzież między altruizmem i egoizmem*) bardzo dobrze wpisuje się w dyskusję na temat wartości życiowych, moralnych i wychowawczych młodzieży słowackiej okresu pierwszych dekad trzeciego tysiąclecia. Kilka podstawowych i pomocniczych pytań badawczych wyznaczyło krąg tematów, jakimi zajmuje się Autor recenzowanej monografii problemowej (moralność jako przedmiot badań socjologicznych, wartości moralne z perspektywy socjologicznej, ocena natury ludzkiej i stosunków międzyludzkich, miłość bliźniego jako naczelna zasada etyczna, ogólny stosunek do wartości altruistycznych i egoistycznych, postawy wobec wybranych wartości altruistycznych oraz przejawy altruizmu i egoizmu młodzieży w opinii nauczycieli). Recenzowana książka jest bardzo interesującym teoretyczno-empirycznym studium socjologicznym, pomnażającym wiedzę socjologiczną o moralności prospołecznej współczesnej młodzieży słowackiej.

Analizy ilościowe i jakościowe opierają się na materiałach z wywiadów kwestionariuszowych, zrealizowanych w zbiorowości maturzystów diecezji spiskiej w północnej Słowacji, oraz z wywiadów pogłębionych, zrealizowanych wśród nauczycieli szkół średnich na terenie tego samego terytorium kościelnego. Autor wykazał się także szeroką znajomością literatury przedmiotu, zwłaszcza z obszaru języka polskiego, co umiejętnie wykorzystał, eksponując wiele wątków związanych z analizowaną problematyką. Opiniowana książka jest bardzo dobrą monografią problemową, pośrednio zachęcającą do dalszych badań socjologicznych nad fenomenem moralności prospołecznej w środowisku słowackim. Stanowi ona poważny wkład do socjologicznego piśmiennictwa słowackiego w zakresie badań socjologicznych nad wartościami życiowymi, moralnymi i wychowawczymi.

Janusz Mariański

Jerzy Konieczny, Rafał Prabucki, Rafał Wielki, *Kryptowaluty, żetony cyfrowe, technologie łańcucha bloków: Perspektywa kryminologiczna i kryminalistyczna,* Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2018, ss. 151.

Recenzowana książka prezentuje kwestie bardzo istotne dla współczesnego społeczeństwa polskiego (i nie tylko), a dotyczące problemów związanych z kryptowalutami, ich obrotem, na tle zagadnień kryminologicznych i kryminalistycznych. Publikacja jest pionierskim opracowaniem tej tematyki we współczesnej literaturze naukowej, a jednocześnie, z uwagi na bardzo przystępny i czytelny przekaz, może być pomocna osobom z tzw. praktyki społecznej, którzy zajmują się tematyką kryptowalut, w szczególności sędziom, prokuratorom, policjantom, pracownikom różnych służb i instytucji zajmujących się kwestiami bankowości, finansów, przedstawicielom instytucji kontrolnych w sferze finansowej, a także każdej osobie zainteresowanej tą problematyką.

Po przeczytaniu niniejszego opracowania mam przekonanie, że opracowanie to mieści się na pograniczu co najmniej dwóch dziedzin wiedzy. Po pierwsze, prawa wraz z naukami pomocniczymi prawa, jakimi są kryminologia i kryminalistyka, a po drugie, nowoczesnej informatyki, której przedmiotem zainteresowania jest cyberprzestrzeń, a wraz z nim kwestie związane z kryptowalutami. I nie jest to w żaden sposób zarzut skierowany do autorów opracowania, a wręcz przeciwnie jest to przekonanie, że nowoczesne myślenie naukowe winno rozgrywać się nie tylko na pograniczu dwóch podobnych nauk, ale także na styku absolutnie różnych dziedzin wiedzy, tak jak w tym przypadku - prawa i informatyki (podobnie jest z prawem i medycyną, etyką i medycyną, socjologią i biologią, itp.).

Przyjmując pierwsze ujęcie, należy zwrócić uwagę, że na gruncie prawa, nauki pomocnicze prawa, są to osobne dziedziny nauki, z których metod i wyników badań korzystają prawnicy i prawo. Wśród nauk pomocniczych prawa wymienić można: medycynę sądową, kryminologię, kryminalistykę, wiktymologię, suicydologię, psychologię kryminalistyczną, psychiatrię sądową, socjologię prawa, problemy patologii społecznej, naukę o policji, naukę o bezpieczeństwie, archeologię prawną, etykę prawniczą i filozofię prawa, logikę prawniczą, informatykę prawniczą, łacinę dla prawników. Każda z tych nauk, będąca odrębną, a często samodzielną dziedziną wiedzy, jest „wykorzystywana" przez prawo, dzięki czemu możliwe jest wykrywanie jeszcze większej liczby czynów niepożądanych niż dotychczas. A zatem nowoczesna kryminologia nie tylko odpowiada na pytanie, czym jest przestępstwo, jakie są jego przyczyny i skutki, ale także antycypuje, jaka może być przestępczość w przyszłości. Z kolei nowoczesna kryminalistyka przestaje być dziedziną wiedzy z czasów Sherlocka Holmesa i jego metody analitycznej, we współpracy ze „szkiełkiem i okiem", ale jest supernowoczesną nauką, dla której rozwój nowoczesnych technologii jest szansą na wykrywanie dotychczas niewykrytych zjawisk w sferze przestępczości.

Przyjmując drugie ujęcie, należy wskazać, że współczesny postęp technologiczny nie ma precedensu w historii, zarówno pod względem dynamiki jego rozprzestrzeniania się, jak i możliwości ingerencji techniki w strukturę psychofizyczną człowieka i humani-

styczny wymiar relacji międzyludzkich. Dzisiaj człowiek staje przed problemem tempa przemian technicznych i cywilizacyjnych, chociaż nie wszystkie zdobycze cywilizacji służą w jednakowym stopniu człowiekowi. Jest to broń obosieczna, która z jednej strony rozwija, pomaga, wzbogaca człowieka, a z drugiej strony zagraża jego istnieniu, a także wartościom, postawom i zachowaniom. Jednym z czynników zmian jest zmiana związana z upowszechnieniem się technologii cyfrowych. Jest ona „specyficznym wyróżnikiem" okresu społecznego, nazwanego „społeczeństwem informacyjnym". Rozwój społeczeństwa informacyjnego jest ściśle powiązany z rozszerzaniem się zasięgu Internetu.

Zapoczątkowany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, rozwija się niezwykle dynamicznie. Według raportu „We are Social Media", na kuli ziemskiej jest około 3,42 mld użytkowników Internetu, co stanowi około 46% populacji ludzi na świecie. W Polsce jest około 25,7 mln użytkowników Internetu, z czego 66,6% ma do niego stały dostęp. Internet stał się synonimem wolności słowa, nieskrępowanego przepływu informacji, ma ogólnoświatowy zasięg, łatwy dostęp, niskie koszty użytkowania, co skutkuje tym, że coraz więcej osób decyduje się na przeniesienie swojej codziennej aktywności do cyberprzestrzeni. Technologie cyfrowe są nie tylko szansą na przyszłość, ale także mają w sobie „pierwiastek zagrożenia", który w coraz większym stopniu zmusza do zastanowienia się nad tym, czy rozwój technologii cyfrowych jest dobrodziejstwem współczesności, czy jego przekleństwem, tym bardziej, że dynamiczny rozwój technologii cyfrowych zdeterminował pojawienie się nowych, dotychczas nieznanych zagrożeń związanych z nimi. Pojawia się więc „cyberświat", którym jest „nierealne, stworzone przez człowieka za pomocą komputera „uniwersum", które jest łudząco podobne do rzeczywistego świata, w tak dużym stopniu, że nie każdy człowiek dostrzega różnice pomiędzy nimi".

I w tym cyberświecie dzieje się coś, co jest przedmiotem niniejszego opracowania, a więc pojawiają się waluty cyfrowe. Kryptowalutą można nazwać walutę cyfrową, która powstała z myślą o zastąpieniu tradycyjnych walut, posiada ona jednak pewne właściwości, które odróżniają ją od współczesnych walut. Kryptowaluta występuje wyłącznie w postaci elektronicznej, transfer środków odbywa się wyłącznie pomiędzy użytkownikami, bez ingerencji instytucji pośredniczących i nadzorujących. Przez swoją ogólną dostępność w Internecie kryptowaluty są dostępne w każdym kraju na świecie, niezależnie od stopnia rozwoju jego systemu bankowego. Kryptowaluty są przełomowym wynalazkiem w systemie finansowym, zostały opracowane z pominięciem współpracy z instytucjami finansowymi, są innowacyjne oraz postrzegane jako przyszłość sektora płatności. Kryptowalutę można pozyskać na kilka sposobów: a) kupić za pieniądze tradycyjne na giełdach internetowych, b) wydobyć za pomocą kart graficznych lub procesorów, które dzięki swojej ogromnej mocy obliczeniowej rozwiązują specjalne algorytmy matematyczne i tym samym pozyskują wybraną kryptowalutę, c) otrzymać daną kryptowalutę za posiadanie jej na swoim portfelu, w podobny sposób jak lokata bankowa.

Kończąc ten nieco przydługi wstęp, należy wskazać, że recenzowane opracowanie porusza bardzo ważną kwestię, jaką jest posiadanie kryptowalut w cyberświecie. I nie jest to równoznaczne z walutą posiadaną „w świecie realnym", gdyż kryptowaluta jest

tworem z „cyberprzestrzeni", rządzącą się swoistymi prawami związanymi z tą przestrzenią, nie mającą ograniczeń, nie liczącą się z systemami aksjonormatywnymi ukształtowanymi przez tysiąclecia, mającą możliwość swobodnego przenoszenia się w ogromnej, bezgranicznej sieci internetowej, zmieniającą miejsca swego przechowywania, nie liczącą się z ograniczeniami czasowymi. Jednak kryptowaluty stają się zagadnieniem trudnym do jednoznacznej oceny. Z jednej strony są „przyszłością" walut, ale z drugiej strony ich pozyskiwanie po części odbywa się na granicy prawa. I właśnie tym krzyżującym się zagadnieniom poświęcona jest książka *Kryptowaluty, żetony cyfrowe, technologie łańcucha bloków: Perspektywa kryminologiczna i kryminalistyczna*.

Chcąc rozpocząć charakterystykę ogólną i szczegółową niniejszego opracowania, należy zwrócić uwagę na to, że gdyby zastanowić się nad „fenomenem" kryptowalut we współczesnym społeczeństwie, to należy wskazać, że do dnia dzisiejszego nikt nie jest w stanie jednoznacznie potwierdzić, kim jest osoba, która pierwsza użyła kryptowalut. I jest to jeden z paradygmatów naukowych, potwierdzających potrzebę zajmowania się tą tematyką, zgłębiania jej, a także rozumienia jej mechanizmów. I to jest istotną przesłanką przemawiającą za tym, aby zagadnienia te stały się częścią rozważań naukowych na styku prawa i informatyki. I jest to też jedna z najważniejszych przesłanek niniejszego opracowania. A przynajmniej ja tak zrozumiałem (tym bardziej, że przeczytałem to opracowanie wiele razy), aby nie tylko zrozumieć intencje autorów, ale także, aby zrozumieć ten skomplikowany system, w jakim „poruszają się" kryptowaluty w cyberprzestrzeni.

Przechodząc do analizy zawartości publikacji można wskazać, że niniejsza publikacja składa się z trzech rozdziałów, a także z „Krótkiego słowniczka pojęć", który jest niejako uzupełnieniem niniejszej publikacji. Co charakterystyczne, każdy z rozdziałów opracował jeden z współautorów, a jednocześnie wszystkie rozdziały mają podobną budowę, których najważniejszą częścią są wnioski. Można stwierdzić, że właśnie wnioski są *clou* każdego rozdziału, tym bardziej, że nie tylko zawierają najważniejsze informacje z tego rozdziału, ale są także przemyśleniami autorów o danej kwestii.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Mała encyklopedia rewolucji", autorstwa Rafała Prabuckiego, można przeczytać o tym, jak kształtowały się kwestie związane z kryptowalutami, jaki był ich początek, a także ich związek z Internetem, a szerzej ujmując, siecią internetową. Autor opisuje także zagadnienia żetonów cyfrowych (tokeny), technologie łańcucha bloków, a w tym Bitcoiny i inne kryptowaluty. We wnioskach Autor stwierdza z dużą pewnością, że: a) rośnie rola informacji we współczesnym świecie i sprawnego nią zarządzania w bezpieczny sposób; b) rewolucyjnym rozwiązaniem jest zdecentralizowanie zarządzania rozproszonymi rejestrami w taki sposób, aby użytkownicy nie tracili zaufania do danej bazy danych; c) token to cyfrowy żeton; d) koncepcja rejestrów z tokenami nie jest nowa, tak samo jak automatyzacja procesów związanych z samymi transakcjami; e) ani rozproszone rejestry, ani tokeny nie doczekały odpowiedniej dyskusji naukowej na temat systematyki, co jest źródłem nadużyć; f) technologia łańcucha bloków to przede wszystkim decentralizacja, konsensus, P2P i tokeny; g) DLT jest pojęciem szerszym, aniżeli technologia łańcucha bloków; h) dalszy rozwój DLT może spowodować to, że sektor bankowy i system finansowy będą rozwijać się w niespotyka-

nym dotąd tempie w kierunku automatyzacji pewnych procesów, co może spowodować wymierne korzyści dla konsumenta; i) tokenizacja jako proces, nie jest niczym nowym, a jedynie na przestrzeni czasu uległa cyfryzacji; j) bitcoin to kamień milowy rewolucji, która trwa od momentu powstania sieci Internet; k) kryptowaluta to token działający w oparciu o kryptografię w danym systemie mającym na celu zastąpienie systemu płatniczego lub bycia jego alternatywą; l) przewidywania NSA dotyczące problemu anonimowości sprawdziły się i współcześnie Interpol ostrzega przed kryptowalutami zwiększającymi anonimowość w sieci Internet; ł) anonimowość w sieci Internet będzie coraz większym wyzwaniem dla nauk o bezpieczeństwie, szczególnie w ujęciu anonimowych „umów", organizacji itd. I jest to rozdział, który można nazwać rozdziałem informatycznym, będącym w całości poświęconym rozumieniu funkcjonowania cyberprzestrzeni, Internetu, a także „zachowywania" się w nim kryptowalut.

W rozdziale drugim, zatytułowanym „W lustrze kryminologicznym" autorstwa Rafała Wielkiego, pokazane są zagadnienia związane z przestępczością, przy czym istotą tego rozdziału jest teoria białych kołnierzyków Edwina H. Sutherlanda, a także przestępczość gospodarcza i zorganizowana. Można wówczas stwierdzić, że przestępczość „białych kołnierzyków" wyróżnia nie tylko osobowość i pozycja społeczna sprawców, którzy nie pasują do społecznego obrazu wyrachowanego, bezwzględnego przestępcy. Przestępstwa te są szczególne również ze względu na zachowanie i osobowość ofiar, sposób działania sprawców, a także ze względu na charakter reakcji państwa, organów ścigania i organów kontroli finansowej w stosunku do ich sprawców. Cechami charakterystycznymi dla przestępczości „białych kołnierzyków" są: a) przestępstwa są popełniane bez użycia przemocy; b) fikcja braku pokrzywdzonych; c) wysoka stopa zwrotu; d) złożony mechanizm popełniania przestępstw; e) pozór marginesowej roli przestępczości gospodarczej; f) nadużycie władzy lub zaufania; g) wysoki status społeczny sprawców; h) ścisła specjalizacja sprawców; i) samoocena zachowania sprawców sprowadzająca się przede wszystkim do negacji przestępnego charakteru popełnionego czynu; j) podwyższona skuteczność ostracyzmu społecznego wobec sprawców; k) niski wymiar kar orzekanych wobec sprawców w stosunku do wartości wyrządzonych szkód.

Autor omawia także zagadnienia przestępczości „szarych kołnierzyków". Należy jednak zaznaczyć, że amerykańska nauka nieco inaczej klasyfikuje przestępstwa niż polska. W literaturze amerykańskiej wyróżnia się kilka podstawowych kategorii przestępstw, a wśród nich: a) przestępstwa na ulicach, zwane przestępczością pospolitą; b) przestępczość bez ofiar, inaczej zwane „przestępczymi usługami"; c) przestępczość „białych kołnierzyków", czyli przestępczość popełniana w ciszy gabinetów osób z wyższych warstw społecznych; d) przestępstwa zbiorowe (grupowe), przestępstwa popełniane przez nieuczciwych biznesmenów; e) przestępczość polityczna (polityków), czyli nielegalne działania, mające w swej intencji wpływ na system polityczny państwa; f) przestępczość zorganizowana, czyli typ przestępczości, polegający na zdobywaniu nielegalnych zysków przez dostarczanie zakazanych prawem dóbr i usług.

Oprócz tych kwestii Autor wskazuje na specyficzne rodzaje przestępstw, które mogą być popełniane w świecie wirtualnym. Omawia też sposoby zapobiegania tym

kwestiom. We wnioskach Autor stwierdza, że: a) nie można orzec, że kryptowaluty są źródłem przestępczości samym w sobie, aczkolwiek niejednokrotnie stają się narzędziami w rękach przestępców; b) specyfikę przestępczości kryptowalutowej w dużym stopniu można wyjaśniać za pomocą hybrydy teorii uczenia się zachowań przestępczych oraz teorii racjonalnych wyborów; c) dokonywanie racjonalnych wyborów w przestępczości ekonomicznej jest wyrazem ambicji przestępców, jednak rzadko jest spotykane w praktyce; d) w kontekście tworzenia opowieści o przestępstwie celowe jest posiłkowanie się skryptami kryminalnymi jako sekwencjami działań w trakcie całego procederu kryminalnego; e) przestępczość kryptowalutowa jest ściśle powiązana z przestępczością białych kołnierzyków, nierzadko w zorganizowanej formie; f) przestępczość kryptowalutowa jest również powiązana z przestępczością niebieskich kołnierzyków ze względu na zmieniające się techniki popełniania kradzieży; g) uzasadnione jest twierdzenie, że większa część przestępstw kryptowalutowych skoncentrowana jest wokół mniejszej części sprawców; h) przestępczość zorganizowana bardziej przybiera formę działalności gospodarczej niż struktury mafijnej; i) przestępczość zorganizowana coraz częściej skupia aktorów w postaci osób prawnych, co prowadzi do rozmycia odpowiedzialności za popełniane czyny; j) przestępstwa kryptowalutowe przybierają bardzo różnorodne formy, w tym niejednokrotnie z użyciem przemocy; k) największe zagrożenia w przestępczości kryptowalutowej niosą ze sobą oszustwa i kradzieże; l) możliwe jest wykorzystanie kryptowalut w celu prania pieniędzy i korumpowania, jednak technologia łańcucha bloków posiada równie duży potencjał do zapobiegania tym przestępstwom; ł) poważnym problemem kryptowalut i technologii łańcucha bloków jest ich wykorzystanie do zawierania transakcji przestępczych; m) dostrzegalne jest ryzyko wykorzystania kryptowalut w działalności terrorystycznej, aczkolwiek brak jest dowodów na budzącą niepokój aktywność terrorystów w tym obszarze; n) skuteczne zapobieganie i zwalczanie przestępczości kryptowalutowej jest możliwe wyłącznie poprzez stosowanie działań proaktywnych; o) największą użyteczność wśród działań proaktywnych postrzega się w nurtach *problem-oriented policing* oraz *intelligence-led policing*; p) kształtowanie prewencji kryminalnej powinno odbywać się poprzez nastawienie na internalizację przez społeczeństwo norm prawnych, co można osiągnąć przez kreatywne rozwiązania edukacyjne. I jest to rozdział typowo kryminologiczny.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Wykrywanie przestępstw kryptowalutowych", autorstwa Jerzego Koniecznego, wskazano, w jaki sposób należy prowadzić działania wykrywacze w sferze „nierzetelności" kryptowalutowej, a także w jaki sposób należy dokonywać selekcji i priorytyzacji spraw. Nie bez znaczenia jest określenie przedmiotu sprawy, a także wybór i wdrażanie stosownych procedur w danej sprawie, w tym czynności operacyjno-rozpoznawcze, postępowanie wyjaśniające, czynności sprawdzające i wszelkie inne działania, a także zarządzanie takimi czynnościami, w ramach wybranej procedury przedprocesowej i procesowej. Jest to nie tylko opis poszczególnych działań, ale także swoisty „elementarz" dla osób i instytucji (organów państwa), których celem jest „osiągniecie przewagi" nad osobami nielegalnie korzystającymi z kryptowalut. Należy przy tym zaznaczyć, że Autor dokonał wręcz benedyktyńską pracę, aby w sposób

jasny i czytelny uwypuklić najważniejsze kwestie związane z procesem pozyskiwania informacji o obiegu kryptowalut, a także sposobach pozyskiwania informacji o osobach, które są „uwikłane" w ten proceder. Zaznacza przy tym, aby wszelkie działania rozpoczynać od sfery niejawnej, a dopiero w dalszej kolejności przechodzić do sfery jawnej. We wnioskach Autor stwierdza, że: a) jak dotąd, nie powstała uporządkowana, a tym bardziej zalgorytmizowana, metodyka wykrywania przestępstw kryptowalutowych; b) jest to spowodowane bardzo wysokim stopniem złożoności tych przestępstw, przy czym w głównej mierze do wzrostu poziomu komplikacji przyczynia się stały i gwałtowny rozwój sposobów działania sprawców; c) stwierdzenie, że jednym z najważniejszych celów procesu wykrywczego jest deanonimizacja podejrzewanych osób jest truizmem. Należy liczyć się z sytuacjami, w których identyfikacja sprawcy okaże się niemożliwa; d) jeśli prognoza, dotycząca braku perspektyw na identyfikację sprawcy jest uzasadniona, śledztwa reaktywnego nie warto prowadzić; e) w perspektywie ekonomicznego bezpieczeństwa państwa najlepszą taktyką jest proaktywne zwalczanie przestępczości kryptowalutowej. Oznacza to uznanie za podstawę działań stosowanie na możliwie najszerszą skalę metod tajnych, przede wszystkim wywiadowczych.

Decyzja o maksymalizacji wykorzystania podejścia proaktywnego zależy od poziomu uznania priorytyzacji dla zwalczania przestępczości kryptowalutowej i ma charakter polityczny: a) przestępczość kryptowalutowa jest zagrożeniem nie tylko dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa, by wspomnieć o coraz powszechniejszym wykorzystywaniu kryptowalut w finansowaniu terroryzmu; b) optymalnym rozwiązaniem dla powodzenia procesu wykrywczego jest działanie zespołu, złożonego z doświadczonych znawców zwalczania przestępczości kryminalnej, cyberprzestępczości, przestępczości finansowej i specjalistów z zakresu informatyki śledczej. Zespół powinien posiadać silne zaplecze analityczne; c) trzeba pamiętać, że przestępczość kryptowalutowa nie ogranicza się do sfery wirtualnej. W wielu sprawach to, co dzieje się w cyberprzestrzeni, ma swoje konsekwencje w realnej rzeczywistości, w której dochodzi do zdarzeń kryminalnych, jak porwania, szantaże, wymuszenia, itd.; d) nie od rzeczy będzie przypomnienie na koniec, że powodzenie w wykrywaniu przestępczości kryptowalutowej zależy od poziomu wyszkolenia prowadzących je osób, a także od skutecznej współpracy międzynarodowej; zasada *sharing information is power* ma tu pełne zastosowanie. I jest to rozdział kryminalistyczny.

Ostatnią częścią niniejszej książki jest Załącznik 1, zatytułowany „Krótki słowniczek pojęć", autorstwa, jak można domniemywać, wszystkich osób piszących tę książkę. Jest on bardzo potrzebny, aby śledzić nie tylko to, co mają do przekazania autorzy, ale także po to, aby przyswoić sobie niektóre określenia, które już wkrótce wejdą do powszechnego języka każdego z nas. Można przy tym zasugerować autorom książki, aby *Słowniczek*, został przeniesiony na sam jej początek, nawet przed Wstęp, aby prezentował, na wzór podobnych słowniczków znajdujących się w aktach prawnych, różnorodne określenia, z którymi czytelnicy spotkają się w tekście. Ale jest to zagadnienie „do przemyślenia", mające charakter fakultatywny.

Niniejszą książkę przeczytałem z dużym zainteresowaniem, mając pewność, że została napisana przez specjalistów w tej dziedzinie. Co charakterystyczne, każdy z rozdziałów ułożony jest w ten sposób, aby przechodzić od ogółu do szczegółu. Tak też jest skonstruowana cała książka. Na pozytywne podkreślenie zasługuje rozległa wiedza wszystkich autorów opracowania, tym bardziej, że analiza wniosków ma duże znaczenie prakseologiczne. Zapoznając się z treścią opracowania, można dostrzec, że autorzy są nie tylko teoretykami, ale także i praktykami społecznymi, obserwującymi dane zjawiska społeczne, szczególnie w sferze zagadnień związanych z kryptowalutami, ale także cyberprzestrzenią, cyberprzestępczością, na tle kryminologii i kryminalistyki. Łączą zatem kilka ról przypisywanych naukowcom, w tym rolę badacza zjawisk społecznych, rolę praktyka, a także rolę dydaktyka, o czym się można przekonać, czytając konkluzje.

Takim jest zatem to opracowanie, w którym zapoznać się można z analizami teoretycznymi, a także praktycznymi. Niech konkluzją z tej części recenzji będzie to, co pisał Jürgen Habermas, że związek teorii i praktyki można wyjaśnić tylko wtedy, gdy rozgraniczy się trzy funkcje, określane przez trzy zupełnie różne kryteria. Są to: formułowanie i rozwijanie krytycznych teorematów, które muszą sprostać wymogom naukowego dyskursu, dalej, organizacja procesów oświecenia, w których teorematy te można zastosować i w szczególny sposób przy wyzwalaniu procesów refleksji w określonych, stanowiących ich cel grupach sprawdzać, wreszcie, wybór odpowiednich strategii, rozwiązywanie kwestii taktycznych i prowadzenie walki politycznej. W pierwszym przypadku chodzi o prawdziwe twierdzenia, w drugim o szczere zrozumienie (...), w trzecim o mądre decyzje. Można mieć zatem nadzieję, że książka ta wpisuje się w te etapy, co oznacza, że jest już stworzona taka teoria, której nie można łatwo obalić; po wtóre, że nastąpiło sprawdzanie tej teorii w działaniu społecznym, a też przyjęcie jej lub odrzucenie; po trzecie wreszcie, że nastąpiło wykorzystanie tej teorii w praktyce oraz działanie społeczne w tym zakresie.

Chcąc podsumować tę „przygarść" uwag, które nasunęły się podczas analizy opracowania, można zauważyć, że autorzy nie pozostawiają czytelnika z brakiem odpowiedzi na pytania, co to są kryptowaluty, co się z nimi dzieje w wirtualnym świecie, a także jak sobie z nimi „poradzić", co jest „wartością dodaną" książki. Autorzy tworząc konkluzje, wskazują, że współczesny świat jest nieco inny od tego, który znamy z przeszłości, że nowoczesna nauka winna posiłkować się jeszcze nowszymi dokonaniami naukowymi, a w tym przypadku nowoczesna kryminalistyka nie może zatrzymać się i analizować rzeczywistość wirtualną metodami sprzed lat. Ponadto wskazują, że należy dawać „dobre rady", ale tak, żeby nie wystraszyć czytającego, wprowadzając go w „arkana" cyberświata. Ujawniając szokujące informacje o cyberświecie, pokazują, że to jest właśnie nowa rzeczywistość, a także, że nie należy jej się obawiać, gdyż jest ona częścią świata społecznego człowieka.

Potencjalnymi czytelnikami niniejszej pozycji książkowej, oprócz naukowców z dziedziny prawa, kryminologii, kryminalistyki, powinni być także praktycy z instytucji państwowych, których zadaniem jest „śledzenie" zjawisk zachodzących w cyberprzestrzeni, ponadto sędziowie, prokuratorzy, a też biegli sądowi z tej dziedziny. Nie bez znacze-

nia jest także spora rzesza studentów odpowiednich kierunków studiów, a też słuchacze studiów podyplomowych z tej tematyki, zarówno reprezentujący organy państwa, jak i sektor finansowo-ekonomiczny.

Również nie bez znaczenia jest forma edycyjna książki. Nawiązuje ona do najnowocześniejszych, najnowszych tendencji w światowej literaturze naukowej, gdzie nawet trudne treści naukowe, mają postać przejrzystą i bardzo czytelną, nawet dla mniej naukowo „wyrobionego" czytelnika. Widać, że autorzy zadbali o to, aby po niniejszą książkę sięgali nie tylko naukowcy, ale także praktycy. Można mieć nadzieje, że niniejsze opracowanie znajdzie poczesne miejsce w polskiej literaturze naukowej i praktycznej, zarówno ze względu na przytoczone zagadnienia definicyjne, jak i ze względu na poruszoną tematykę.

Eugeniusz Moczuk

Janusz Mariański, *Pluralizm społeczno-kulturowy jako megatrend a religijność i moralność. Studium socjologiczne,* Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin 2022, ss. 266

Współczesność, którą znamionuje postmodernizm i jego ideowo-światopoglądowy pluralizm, żąda od jednostki samodzielności w zakresie indywidualnych wyborów. Wybór sam w sobie staje się swoistym imperatywem, laickim *credo*. Społeczeństwo zróżnicowane zakłada istnienie i funkcjonowanie autonomicznych podmiotów konkurujących ze sobą w urzeczywistnianiu własnych celów. Taki stan rzeczy Profesor Mariański nazywa „przymusem wybierania" obejmującym także sferę tożsamości religijnej i moralnej. Już we *Wstępie* zapoznaje czytelnika z tym, co różni „społeczeństwo wyboru" od „społeczeństwa losu", odwołując się do dychotomicznego podziału Petera L. Bergera. W opinii Autora ów podział „jest przydatny do analizy konkretnych społeczeństw realizujących w różnym stopniu cechy jednego lub drugiego typu idealnego" (s.7).

W społeczeństwach tradycyjnych religia nadawała życiu społecznemu znaczenie i sens, a wartości religijne i moralne należały do „oczywistości życia zbiorowego". W społeczeństwach wyboru pluralizm form i postaci życia codziennego to pewna rzeczywistość nabierająca charakteru ważnej, niekiedy najważniejszej wartości" (s.12). Mariański zauważa, że w spluralizowanym społeczeństwie owe wybory nie mają obiektywnych podstaw, są względne. W różnych krajach i w różnych okresach historycznych przybierają odmienną postać, zależną od indywidualnych wyborów jednostek (s.175). Trend relatywizacji wartości, w tym także kryteriów odróżniania dobra i zła moralnego, staje się efektem polimorficznej moralności odrzucającej istnienie jednej, uniwersalnej moralności. Dawna jednolitość systemów aksjologicznych nie wróci, a ranga przekonań religijnych i moralnych podlega radykalnej zmianie.

Nowoczesne pluralistyczne społeczeństwa funkcjonują w procesie ustawicznych przekształceń i nieustannych zmian. Ich dynamika nie prowadzi do jasno określonego celu, jest raczej dostosowywaniem się jednostek i całych społeczeństw do „rzeczy nowych". Odcięte od przeszłości odrzucają dotychczas akceptowane ideały, wzorce, wartości i normy, stawiając na elastyczny samorozwój i samosterowność. Przyszłość nie jawi się jako kontynuacja teraźniejszości , to coś zupełnie nowego, otwartego, niezdefiniowanego. Zawiodły wczorajsze wzorce radzenia sobie z rzeczywistością, poszerza się zatem wachlarz możliwych wyborów, a zmiana, jako taka, „rządzi" wszystkimi wymiarami życia społecznego. Wiodącymi wartościami są zmienność, zróżnicowanie, otwartość na nowe style życia, heterogeniczność. W zmieniającym się społeczeństwie, żyjącym w pluralistycznym świecie, nic nie jest pewne. Trudno socjologom prognozować przyszłość – stwierdza Janusz Mariański – uznany i ceniony socjolog , autorytet naukowy w obszarze socjologii religii i socjologii moralności, także poza granicami Polski.

Maria Libiszowska-Żółtkowska , badaczka pluralizmu religijnego i moralnego, której dedykował swoją najnowszą książkę, pisała o Nim: „ Publikacje Mariańskiego cechuje bogactwo warsztatu naukowego, gruntowna znajomość problematyki zagranicznej i krajowej […]. Efektem rozległej erudycji i kultury narracji są teksty pisane w formie

przystępnego i logicznego wykładu, w których rozważania teoretyczne i koncepcyjne oraz wskazania praktyczne przeplatają się z egzemplifikującymi dany problem wynikami badań empirycznych. […]. Jego własne tezy są mocno osadzone w historii i współczesnej myśli socjologicznej. Odwołania do literatury służą Profesorowi za kanwę do osobistej narracji i prezentacji Jego własnych przemyśleń. Proponowana czytelnikom interpretacja wyników badań własnych lub jedynie przywoływanych jest redagowana zawsze z pozycji Jego autorskiej konwencji interpretacyjnej"/ „Roczniki Nauk Społecznych" (2015, nr 2).

Polecana książka w całości potwierdza opinię socjolożki z Uniwersytetu Warszawskiego, która w przywołanym tekście, podniosła nadto istotny moment: Mariański głosi pogląd, że współczesne przemiany religijności i moralności trzeba interpretować w świetle wielu teorii. To umiejętność niełatwa, wręcz wirtuozerska, ale w wydaniu socjologa z KUL osiąga perfekcję, pozwala dostrzec oryginalność myśli i tych wartości poznawczych, które budzą wdzięczność i szacunek.

Studium tworzą trzy rozdziały o prostej i jasnej strukturze, w każdym z nich Autor pomieścił zagadnienia szczegółowe korespondujące z tytułami wiodącymi. Oto one: „Społeczeństwo pluralistyczne między tradycją i zmieniającą się nowoczesnością"(I), „Pluralizm społeczno-kulturowy a religia i religijność"(II), „Pluralizm społeczno-kulturowy a moralność"(III). Całość zamyka „Zakończenie" oraz „Posłowie" autorstwa Marka Rembierza. Czytelnikowi polecam z pełnym przekonaniem głębszy namysł nad zamykającymi kolejne rozdziały „Uwagami końcowymi". Ich wartość poznawczą uważam za szczególną, z jednej strony rekapitulują omawianą kwestię, z drugiej zachęcają do indywidualnej refleksji z zachowaniem aksjologicznej neutralności, której autor konsekwentnie strzeże i zaleca ją czytelnikowi. Bibliografię tworzy aż 339 tytułów!

Rekomendując lekturę książki czytelnikowi zapewniam , że dostrzeże w niej pomoc w trafnym rozpoznaniu zbioru pytań, rozterek, dylematów i wątpliwości nurtujących współczesne społeczeństwa, które znalazły się na progu trudnego wyzwania, jakim jest wiedza i edukacja w obszarze pluralizmu. Nie mam wątpliwości, że odebrana lekcja dobrze przysłuży się zatroskanym o relacje Kościoła ze współczesnym społeczeństwem, jak i poszerzającym oddziaływanie idei społeczeństwa obywatelskiego. „Kościół musi być przygotowany na tę nową sytuację różnorodności i swobody światopoglądowej – pisał Janusz Mariański na początku stulecia. W warunkach pluralizmu i indywidualizmu religijnego potrzebne są nowe orientacje czy strategie pastoralne, poprzez które Kościół usiłuje wyjść na spotkanie ze współczesną kulturą". Ta stojąca w „drzwiach otwartych" opinia socjologa w żaden sposób nie traci na znaczeniu i aktualności.

Edward Balawajder

Janusz Mariański, *Godność ludzka – wartość ocalona? Studium socjopedagogiczne,* Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2017, ss. 204.

Niewiele jest pojęć, które byłyby tak chętnie używane, a zarazem tak często nadużywane we współczesnych sporach ideologicznych jak godność ludzka. Współczesna kultura ma do niej stosunek ambiwalentny. Na pierwszy rzut oka wydaje się traktować ją z wyjątkową atencją: do kwestii godności człowieka odnoszą się najważniejsze regulacje prawne na płaszczyźnie państwowej i międzynarodowej, wskazuje się na to, że stanowi ona podstawę praw człowieka. Poświęca się jej wiele uwagi w obrębie różnych dyscyplin naukowych; staje się przedmiotem dyskusji etycznych, filozoficznych, teologicznych oraz pedagogicznych. Służy za ostateczny argument w sporach na arenie politycznej. Coraz więcej myślicieli współczesnych skłania się ku przekonaniu, że oparcie porządku społecznego na fundamentach normatywnych jest koniecznością, ponieważ nawet najdoskonalsze regulacje administracyjno-organizacyjne nie wystarczą do jego harmonijnego funkcjonowania. Można by więc przypuszczać, że epoka współczesna będzie czasem triumfu koncepcji ludzkiej godności.

Jeżeli jednak przyjrzeć się temu, co rozgrywa się poza sferą deklaratywną, można dojść do zgoła innych wniosków. W wielu obszarach życia społecznego można odnotować liczne zjawiska powodujące naruszenie godności poszczególnych osób, grup społecznych, etnicznych, religijnych, a niejednokrotnie całych kategorii społecznych czy nawet społeczeństw. Janusz Mariański wymienia niektóre z nich: dyskryminacja i marginalizacja, korupcja, niesprawiedliwa regulacja wynagrodzeń za pracę prowadząca do ubóstwa, niewolnictwo, handel ludźmi, represje i tortury, prześladowania na tle religijnym, ludobójstwo, aborcja i eutanazja, ale również kultura permisywności zacierająca w ludzkich sumieniach granicę między dobrem a złem. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że zjawiska te są jednoznacznie potępiane przez współczesne społeczeństwo, chętnie szafujące hasłami sprawiedliwości, równych szans, demokracji i tolerancji. Niejednokrotnie do uzasadniania działań i struktur społecznych naruszających godność ludzką używa się paradoksalnie argumentów do tej godności się odnoszących.

Można więc z tego wywnioskować, że godność ludzka, choć pozornie ceniona i uznawana za fundament porządku prawnego i moralnego, jednocześnie jest wartością niezmiernie kruchą i podatną na instrumentalizację. Książka Janusza Mariańskiego stanowi odpowiedź na potrzebę przywrócenia jej pierwotnego znaczenia w społecznej świadomości, wskazania na jej właściwe rozumienie, a także pokazania, w jaki sposób powinna być ona realizowana w życiu społecznym tak, aby nie pozostawała jedynie w sferze teoretyczno-deklaratywnej. Choć w swoim wymiarze ontycznym godność ludzka jest nieutracalna i niezbywalna – w wymiarze społecznym paradoksalnie musi być ocalona: nie tylko dla ludzi współczesnych, ale także dla przyszłości społeczeństwa światowego.

Omawiana książka stanowi trzecią już publikację Autora poświęconą problematyce ludzkiej godności. Poprzedzona została książkami pt. „Godność ludzka jako wartość społeczno-moralna: mit czy rzeczywistość" (Toruń 2016) oraz „Godność ludzka w kontekście społecznym. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego" (Lub-

lin 2017). Takie kompleksowe podjęcie tematyki godności osoby ludzkiej zasługuje na szczególną uwagę, jeśli pamiętać o tym, że nader rzadko staje się ona przedmiotem analiz socjologicznych. Obawy socjologów przed poruszaniem tej tematyki wynikają po części z tego, że zjawiska powiązane z tym terminem nie są bezpośrednio dane empirycznie, lecz zawsze ugruntowane w określonym światopoglądzie filozoficznym, etycznym bądź religijnym. Sprawia to, że przy ich analizie łatwo ulec pokusie wartościowania lub moralizatorstwa, co sprzeciwiałoby się socjologicznej zasadzie aksjologicznej neutralności. Autorowi udaje się tej pułapki uniknąć. Choć nie ukrywa własnych przekonań i za punkt odniesienia przyjmuje chrześcijańską koncepcję godności, to w sposób obiektywny przedstawia również inne sposoby jej rozumienia, nie narzucając czytelnikowi własnego światopoglądu i nie rozstrzygając arbitralnie kwestii tego, czym jest godność ludzka i jak powinna być rozumiana. W zamian za to poddaje kompleksowej analizie społeczne aspekty godności ludzkiej, a więc różne sposoby jej rozumienia, mechanizmy nadawania i odbierania godności w jej aspekcie moralnym, struktury społeczne mogące przyczyniać się do relatywizowania lub naruszania godności osób należących do różnych kategorii i zbiorowości.

Autor dowodzi, że szczególny wkład w badanie społecznych aspektów ludzkiej godności może wnieść socjologia moralności. Obszar jej badań oraz stosowane w jej ramach metody pozwalają na poszukiwanie odpowiedzi na niezwykle istotne pytania, dotyczące na przykład tego, czym w społecznym rozumieniu jest godność jako wartość fundamentalna, osobowa i osobista, jakie działania i praktyki ją wspierają, a jakie jej zagrażają, czym jest wychowanie moralne w kontekście ludzkiej godności, jakie struktury społeczne przyczyniają się do promowania wartości progodnościowych. Są to pytania interesujące nie tylko z perspektywy socjologii czy katolickiej nauki społecznej, ale również z punktu widzenia nauk prawnych, medycznych, z perspektywy polityki oraz systemu edukacji. Struktury i działania naruszające ludzką godność stanowią bowiem zagrożenie dla porządku społecznego bez względu na to, jaki światopogląd przyjmuje się za jego podstawę.

Drugim ważnym aspektem omawianej publikacji jest jej nachylenie pedagogiczne. Nie wystarczy bowiem orzec, co na danym etapie rozwoju społecznego jest rozumiane pod pojęciem godności, jakie występują tu różnice kulturowe i jakie przejawy promowania lub destrukcji ludzkiej godności można zaobserwować we współczesnym życiu społecznym. Są to informacje wartościowe, ale niewystarczające do tego, co Autor zaznaczył już w tytule jako cel swojej publikacji. Aby godność osoby ludzkiej stała się wartością ocaloną, należy podjąć określone działania, aby ją chronić i przeciwdziałać tendencjom rozwoju społecznego, które powodują jej erozję. Do planowania i realizacji takich działań powołana jest pedagogika. W jej ramach można opracowywać długofalowe strategie zmierzające do odbudowywania w świadomości społecznej wartości progodnościowych. Ale potrzebna jest również refleksja nad aktualnymi działaniami edukacyjnymi i wychowawczymi; nad tym, na ile sprzyjają one wychowaniu moralnemu, na ile będą się w przyszłości przyczyniać do godnego i szczęśliwego życia wszystkich ludzi, bez względu na dzielące ich różnice. Janusz Mariański zadaje pytanie o to, czy współczesna pedagogika

odpowiednio przekazuje wartości moralne następnym pokoleniom tak, aby możliwe było urzeczywistnienie personalistycznej wizji społeczeństwa, w którym każdy człowiek będzie traktowany na sposób autoteliczny – jako cel sam w sobie, a nigdy jako środek prowadzący do realizacji jakiegokolwiek, choćby najbardziej szczytnego celu.

Książka podzielona jest na trzy rozdziały, z których każdy poświęcony jest jednemu z istotnych aspektów godności ludzkiej. W rozdziale pierwszym Autor przedstawia zasadnicze sposoby rozumienia ludzkiej godności w ujęciu przedstawicieli różnych szkół filozoficznych oraz ujęć teologicznych. Szczególną uwagę poświęca ontycznemu znaczeniu pojęcia godności, która przysługuje każdemu człowiekowi bez wyjątku i jest niezależna od jakichkolwiek zewnętrznych czynników, takich jak społeczna przydatność, osobiste osiągnięcia, cechy indywidualne, poglądy, przynależność religijna lub etniczna itp. Choć tak rozumiana godność nie staje się przedmiotem badań socjologicznych, to jednak przypominanie o tym jej fundamentalnym wymiarze ma ogromne znaczenie również w wymiarze społecznym. We współczesnym społeczeństwie nasila się bowiem tendencja do postrzegania człowieka według kryteriów utylitarystycznych: szacunkiem cieszą się osoby w taki czy inny sposób społecznie przydatne (na przykład ze względu na cechy intelektu, kompetencje, szczególne umiejętności czy też wydajność), natomiast ci, którzy nie są w stanie wykazać się społecznie pożądanymi cechami lub nie spełniają kryteriów efektywności, często padają ofiarą wykluczenia lub społecznej marginalizacji. Stąd już tylko krok do odmawiania prawa do godnego traktowania osobom starszym, chorym czy niepełnosprawnym. Przypominanie o tym, że godność w znaczeniu ontycznym jest atrybutem każdego człowieka bez wyjątku, jest zadaniem wszystkich, którym leży na sercu ład moralny. W tym samym rozdziale Autor przytacza również inne rozumienia pojęcia godności. Istnieje więc, obok godności osobowej wynikającej z człowieczeństwa, również godność osobowościowa i osobista, a także godność zawodowa.

Istotne jest zwrócenie uwagi na różne sposoby uzasadniania ludzkiej godności. Choć najpopularniejsze jest uzasadnienie teologiczne (godność jako skutek stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga), to Autor przytacza również uzasadnienia filozoficzne, odwołujące się na przykład do faktu, że człowiek obdarzony jest rozumem i moralną autonomią. Sposób uzasadniania ludzkiej godności jest jednak, z socjologicznego punktu widzenia, mniej istotny od społecznych skutków przyjęcia założenia o jej istnieniu. W każdym bowiem przypadku chodzi o to, aby każdy człowiek był traktowany z należnym mu szacunkiem jako podmiot moralności i miernik wszelkich wartości obiektywnych. Wynika z tego zasada niezwykle istotna w życiu społecznym: prawa człowieka i wszelkie odnoszące się do niego działania społeczne nie mogą być dowolnie wyznaczane przez aktualne uwarunkowania społeczno-kulturowe; tym bardziej nie mogą być ustanawiane wolą większości. O ich moralnej legitymizacji można mówić jedynie wówczas, gdy chronią one godność ludzką i bronią również tych, którzy nie mogą bronić się sami.

Rozdział drugi poświęcony jest godności ludzkiej jako wartości społecznej. Autor analizuje tu psychologiczne i społeczne ujęcie godności, a także przedstawia obszerną listę ogólnych tendencji rozwoju społecznego oraz konkretnych sytuacji, które jej za-

grażają. Zwraca uwagę na to, iż teologiczne i filozoficzne ujęcia godności ludzkiej, choć niezwykle istotne, nie są wystarczające. Każda forma moralności rozwija się bowiem w określonym kontekście społecznym, stąd też ważne jest także uwzględnienie perspektywy nauk opisowych. Psychologiczne i socjologiczne ujęcia pozwalają na opis i wyjaśnienie szczególnych aspektów ludzkiej godności, które można określić jako godność kulturową, osobowościową, osobistą i immanentną. Na uwagę zasługuje w tej części interesujący przegląd socjologicznych prac polskich i niemieckich, których autorzy odnoszą się – czasem pośrednio – do koncepcji ludzkiej godności.

Analiza społecznych uwarunkowań ludzkiej godności, a także aspektów, w jakich się ona przejawia (takich jak honor, prestiż, szacunek, podmiotowość), prowadzi do wniosku, że jest ona rzeczywistością zmienną (w przeciwieństwie do godności rozumianej ontycznie) i zależy od struktury oraz kultury danego społeczeństwa. Dlatego też od społeczeństwa i państwa można oczekiwać regulacji i działań stwarzających optymalne warunki do życia dla wszystkich z poszanowaniem godności każdego człowieka. Jest to szczególnie istotne we współczesnych warunkach, w których niejednokrotnie dochodzi do naruszania ludzkiej godności w sferze zawodowej, ekonomicznej, politycznej, kulturowej oraz w sferze relacji międzyludzkich, ale te formy naruszeń stają się bardziej subtelne, trudniejsze do wykrycia, udowodnienia i nazwania. Dlatego ważnym zadaniem stojącym przed współczesną socjologią jest wnikliwe przyglądanie się tym strukturom społecznym, które często w niemal niezauważalny sposób generują nierówności, sprzyjają wykluczeniu i dyskryminacji, promują dążenie do sukcesu ekonomicznego czy politycznego kosztem innych.

Przedstawione w tym rozdziale sytuacje naruszające godność osoby ludzkiej to nie tylko zjawiska dobrze znane z historii, lecz również zjawiska, na które zaczęto zwracać uwagę dopiero od niedawna, lub takie, które dopiero niedawno się pojawiły, ponieważ są skutkiem rozwoju technologicznego i ekonomicznego nowoczesnego społeczeństwa. Do tych względnie nowych przejawów naruszania godności człowieka zaliczyć należy: degradację środowiska naturalnego, marnotrawstwo zasobów, ograniczenie dostępu do wody pitnej w niektórych regionach świata, konsumpcyjny styl życia kosztem wzrastającego ubóstwa, zadawanie cierpienia zwierzętom, marginalizacja ludzi starszych z powodu rozluźniania się więzi rodzinnych i dominacji logiki produktywności w funkcjonalistycznej wizji społeczeństwa, manipulacje polityczne i medialne, spekulacje ekonomiczne. Janusz Mariański zwraca uwagę na to, że istnieje potrzeba zakrojonych na szerszą niż dotychczas skalę badań socjologicznych uwzględniających te właśnie aspekty społecznej rzeczywistości, ponieważ sfera zagrożeń dla godności ludzkiej poszerza się wraz ze wzrastającym tempem społecznego rozwoju zarówno w sferze relacji interpersonalnych, jak również w ramach struktur instytucjonalnych i nowych form komunikowania. Sfera ta pozostaje wciąż niedostatecznie zbadana.

W rozdziale trzecim, poświęconym wychowaniu do wartości godnościowych, Autor zadaje fundamentalne pytanie o to, w jaki sposób należy budować dobre społeczeństwo. Pytanie to, nawiązujące do tych stawianych już przez ojców socjologii, zyskuje jednak nowy wymiar w kontekście problematyki godnościowej. Dobre społeczeństwo

nie jest funkcjonującym bez zakłóceń mechanizmem, lecz społecznością opartą na fundamencie wartości moralnych, gdzie działania zdominowane będą nie tylko przez zasadę racjonalności zorientowanej na cel, lecz również, w zależności od potrzeb, będą mogły przybierać również charakter działań wartościowo-racjonalnych. W wychowaniu ważny jest nie tylko trening umysłu, umiejętności i kompetencji, lecz również, a nawet przede wszystkim, przekazywanie wartości, które będą pełniły funkcję orientacyjną i sensotwórczą oraz będą w stanie oprzeć się relatywizacji. Bez choćby podstawowego konsensu co do wartości najważniejszych nie jest możliwy porządek społeczny. Horyzontem i celem działań wychowawczych jest godność człowieka, a szczególną rolę w kształtowaniu postaw godnościowych spełnia rodzina.

Książka Janusza Mariańskiego stanowi cenne kompendium wiedzy na temat koncepcji ludzkiej godności, jej poszczególnych wymiarów oraz aspektów, w jakich przejawia się ona w życiu społecznym. Jej lektura pozwala na usystematyzowanie wiedzy na temat tego, czym właściwie jest ludzka godność, i wyczula na społeczne przejawy jej naruszania, nie zawsze dostrzegalne na pierwszy rzut oka. To, co jednak zasługuje na szczególny, moim zdaniem, szacunek dla Autora, to podjęcie i szczegółowe opracowanie, a przez to również przypomnienie i niejako przywrócenie do społecznej świadomości tematyki niekoniecznie popularnej we współczesnej kulturze. Bo chociaż w sferze oficjalnych deklaracji godność ludzka jest poważana, i mało komu przyszłoby do głowy – z obawy przed społecznym ostracyzmem – zadeklarować, że jej nie ceni, to jednak w życiu codziennym odwoływanie się do pojęcia godności jest na ogół wstydliwie pomijane, a nierzadko kwitowane ironicznym uśmiechem. Kultura współczesna – pluralistyczna, akcentująca wolność i głosząca względność wszelkich hierarchii wartości – nie ceni wartości fundamentalnych. Człowiekowi współczesnemu nie jest wcale łatwo pogodzić się z tym, że istnieją wartości, którymi nie może dysponować. Modne jest zachowywanie dystansu wobec wszystkiego, sceptycyzm, kontestowanie autorytetów i norm, traktowanie rzeczywistości z przymrużeniem oka. Tymczasem godność człowieka nie jest jedną z wielu wartości, które można zrelatywizować, zignorować, uwzględnić lub nie, w zależności od chwilowego nastroju czy często zmieniających się poglądów. W wielu sytuacjach, szczególnie tam, gdzie stoi ona na przeszkodzie realizacji celów ekonomicznych, politycznych czy zawodowych, jest po prostu niewygodna. Mimo to jednak stosunek do niej jest miarą wartości człowieka i społeczeństwa. Ci, którzy mają odwagę konsekwentnie o tym przypominać, są potrzebni - dziś nawet bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Agnieszka Zduniak

Krzysztof Dalecki, *Spem ferens czyli ks. Antoni Henryk Szuman i jego walka o godność człowieka,* Wydawnictwo „Bernardinum", Pelplin 2021, ss. 220.

Antoni Henryk Szuman, kapłan diecezji chełmińskiej, urodził się 13 czerwca 1882 roku w rodzinie lekarza toruńskiego Leona i Eugenii z Gumpertów. Po maturze w 1904 roku i studiach w seminarium duchownym w Pelplinie, przyjął w 1908 roku święcenia kapłańskie. Jako duszpasterz prowadził też aktywną działalność społeczną, wydawniczą i pisarską; zorganizował drugą parafię w Starogardzie Gdańskim i jako jej proboszcz (1934-1939) wybudował tam kościół pw. Św. Wojciecha. Aresztowany przez Niemców został zamordowany 2 października 1939 roku w Fordonie. Dwóch jego braci było profesorami akademickimi. W dotychczasowej dokumentacji obiektywnie bogatego życia ks. Antoniego Henryka Szumana, Sługi Bożego, który przewodniczy drugiej grupie polskich męczenników okresu II wojny światowej w procesie beatyfikacyjnym, nie sposób nie zauważyć – by posłużyć się adekwatnym słowem-kluczem – wyjątkowo brzemiennej ideowości w jego przedsięwzięciach, obliczonych przede wszystkim na służbę bliźniemu w celu nobilitowania jego godności i odkrywania w nim przytłumionej nieraz balastem codzienności ikony Boga. Wprawdzie niezwykle rozległy wachlarz aktywności, m. in. pierwszego proboszcza i organizatora parafii św. Wojciecha w Starogardzie jest już dziś – choćby z racji na toczący się proces beatyfikacyjny – dość dobrze rozpoznany i odpowiednio zinterpretowany, niemniej pewne szczegółowe jego aspekty wymagają wciąż pogłębionych badań i niezbędnych analiz.

Z pewnością znaczącą odpowiedzią na ten postulat jest opiniowana tu praca ks. Krzysztofa Daleckiego, zatytułowana niezwykle trafnie w odniesieniu do osobowości i charakteru tegoż kapłana – *Spem ferens* czyli ks. Antoni Henryk Szuman i jego walka o godność człowieka. A choć skrupulatna analiza dotychczasowej historiografii poświęconej ks. A. H. Szumanowi ponad wszelką wątpliwość ukazuje go jako człowieka, który dawał ludziom nadzieję już to swym wieloaspektowym działaniom, już to pociągającym przykładem, niemniej jednak czyni to w zakresie marginalnym i raczej okolicznościowym. Stąd propozycja ks. K. Daleckiego, ukierunkowana na przemyślane i konsekwentne afirmowanie godności każdego człowieka (osoby) przez niegdysiejszego proboszcza starogardzkiego, generujące nadzieję nawet w sytuacjach beznadziejnych, wydaje się o tyle ciekawa, co niezwykle potrzebna w procesie budowania w pełni wiarygodnego i komplementarnego obrazu Sługi Bożego. To właśnie on – jak wydaje się pobrzmiewać zasadnicza teza tej książki, przekonująco zresztą udokumentowana – przez przykład swego bogatego i ofiarnego życia, wyznaczał właściwe postawy moralne, pokazując jednocześnie, na czym polega odpowiedni stosunek do Boga, do drugiego człowieka i do siebie zarazem. Urastając w ten sposób do rangi przekonującego autorytetu, stał się jednocześnie źródłem nadziei i niezrównanym impulsem dodającym odwagi, niosąc tym samym – tak słowem, a jeszcze bardziej czynem – pocieszenie wiary i ufności, że mimo obiektywnych nieraz trudności, warto iść przez życie z optymizmem, zakorzenionym w fundamentalnych i nieprzemijających wartościach.

Autor, przy wykorzystaniu bogatego zestawu – po części dotąd niewykorzystanych – źródeł oraz reprezentatywnie dobranej literatury przedmiotu, zreferował wskazane zagadnienie w czterech logicznie uporządkowanych częściach, przy czym część pierwsza, przedstawiająca podstawowe etapy życia i aktywności ks. A. H. Szumana, została pomyślana jako konieczne tło i fundament, bez którego trudno byłoby właściwie odczytać kolejne fragmenty pracy. A te panoramicznie ukazują bohatera monografii na drodze jego kolejnych i znaczących przedsięwzięć, podejmowanych z niesłychaną determinacją w trosce o człowieka już to na różnych etapach jego rozwoju, już to egzystującego w zróżnicowanych okolicznościach życia społecznego. Takie nastawienie – jak wynika z wiarygodnych ustaleń ks. K. Daleckiego – wyniósł bohater książki z domu rodzinnego, a później sukcesywnie wprowadzając je w życie zarówno jako oddany duszpasterz w kilku parafiach ówczesnej diecezji chełmińskiej, a przede wszystkim jako niezwykle ideowy i wszechstronnie zaangażowany działacz społeczny.

Szczególnie wyczulony na krzywdę i niedolę tych najmniejszych, zwłaszcza sierot (sam zresztą w chłopięcym wieku utracił matkę), zorganizował i z wielkim rozmachem prowadził *Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi*, które poprzez sieć rozbudowanych ośrodków, domów i instytucji wychowawczo-wypoczynkowych tworzyło niemal rodzinne warunki życia dla dzieci z Westfalii, Białorusi, Wołynia, Bukowiny, dawnej Kongresówki oraz innych dzielnic. Dzięki tej akcji, wspieranej przez licznych współpracowników świeckich i duchownych, setki sierot znalazły dom i miłość u sióstr szarytek w Chełmnie, w zakładach wychowawczych w Chojnicach, Grudziądzu, Bydgoszczy, Ciszewie oraz w prywatnych rodzinach. Dość dodać, że spora rzesza wychowanków ks. Szumana, otrzymawszy wykształcenia i zdrową formację, stała się później warstwą kształtującą postać życia publicznego (nie tylko Pomorza) jako urzędnicy, nauczyciele, księża i odpowiedzialni pracownicy, odwołujący się na co dzień do wskazań i przyjaznego oddziaływania „dobrego ojca" – jak zwykło nazywać się ks. A. H. Szumana.

Niewątpliwą zasługą Autora, a przy tym pewnym *novum* w dokumentowaniu osobliwego oddziaływania ks. Szumana, generującego nadzieję w obiektywnie trudnych okolicznościach, jest ukazanie całego spektrum środków i możliwości wykorzystanych przez Sługę Bożego w dotarciu do osób potrzebujących wsparcia bądź to materialnego, bądź duchowego. Niekwestionowaną pomocą w tym względzie – jak podkreśla ks. K. Dalecki – okazała się jego praca redaktorska i pisarska. Tą drogą zdobywał on nie tylko oddanych współpracowników, popularyzował i przybliżał fundamentalny kanon wartości religijnych i patriotycznych, będących podstawą właściwego budowania relacji społecznych w II Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim promował zdrowe zasady życia. Szczególnie zależało mu na odpowiedniej formacji i zdrowym wychowaniu dzieci i młodzieży, czemu dał wyraz w działalności pisarsko-redaktorskiej.

Jako młody proboszcz w Trzebczu pod Chełmżą, już w 1917 roku przejął redakcję wydawanego od 1913 roku w drukarni poznańskiej „Praca" miesięcznika dziecięcych bractw abstynenckich pt. „Nasz Przewodnik". Apel nowego redaktora do abonowania owego pisemka nie pozostał bez echa, o czym najlepiej świadczą liczne listy (m. in. w części wykorzystane przez Autora omawianej tu pracy), pisane do ks. A. H. Szumana

z różnych zakątków Polski. Listy te, poza słowami wdzięczności i podziękowania za pismo, donoszą o pozytywnym oddziaływaniu „Naszego Przewodnika" i wielorakim wykorzystywaniu go w procesie edukacyjno-wychowawczym. By jednak zintensyfikować tego typu przedsięwzięcia i dotrzeć do jak największej liczby odbiorców popularyzowanych w ten sposób wartości, miał ks. Szuman poważny udział w doprowadzeniu do fuzji kilku czasopism dziecięcych. W 1925 roku doszło bowiem do połączenia lwowskiego „Małego Światka", poznańskiej „Warty" i pomorskiego „Naszego Przewodnika" w jeden ogólnopolski miesięcznik dla dzieci pt. „Mały Światek", drukowany przez spółkę akcyjną „Ostoja" w Poznaniu. Redaktorem nowego pisma został oczywiście ks. A. H. Szuman, będący od 1920 roku proboszczem w Nawrze pod Toruniem.

Problematyka „Małego Światka" była kontynuacją tematyki „Naszego Przewodnika". Obok artykułów o roku kościelnym i apostolstwie trzeźwości, niemałym zainteresowaniem cieszyły się krótkie pouczenia praktyczne, formułowane przez redaktora w formie dwuwiersza, dotyczące np. czytania książek, poprawnego pisania gramatycznego, zbierania znaczków, majsterkowania, pielęgnowania ogródka, a także inne życiowe wskazówki o charakterze wychowawczym. Oprócz tego w redagowanym przez dzisiejszego Sługę Bożego miesięczniku sporo było treści patriotyczno-historycznych, zawartych w opowiadaniach, pieśniach i wierszach. Natomiast w okresie przygotowań plebiscytowych ks. Szuman wzywał wszystkie dzieci, aby „modliły się za dzieci polskie na Górnym Śląsku, na Wschodzie, na Spiszu i Orawie, w Cieszyńskiem i na Warmii (…), aby zostały przyłączone do Polski".

Z podziwu godną determinacją walczył też ks. A. H. Szuman z plagą narodową, jaką było pijaństwo, postulując całkowitą abstynencję. Postulaty owe dość skutecznie realizował w programie formacji kapłańskiej, w przedsięwzięciach Akcji Katolickiej oraz strukturach Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Jako niezwykły i przekonujący promotor akcji trzeźwościowej założył w latach dwudziestych ubiegłego wieku Pomorskie Koło Księży Abstynentów, które stało się zarzewiem utworzonego w 1931 roku przez biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego Diecezjalnego Związku Bractw Wstrzemięźliwości pod opieką Matki Bożej Gromnicznej.

Jakkolwiek by jednak patrzeć na te inicjatywy kompetentnie przybliżone i kontekstualnie scharakteryzowane, i jakkolwiek je oceniać, miały one – co dobitnie podkreśla Autor, solidnie dokumentując przy tym swoje konstatacje – zasadniczo służyć dobru rodziny, w której ks. A. H. Szuman widział prawdziwą i niezastąpioną szkołę kształtowania odpowiedzialnego człowieka w oparciu o wartości religijne i patriotyczne. Tylko w ten sposób, przy wsparciu tak czynników kościelnych, jak i państwowych (o co skutecznie zabiegał ks. Szuman), można było tworzyć przestrzeń nadziei na lepszą przyszłość dla każdego człowieka, społeczności i odrodzonej po latach niewoli Ojczyzny.

Praca ks. Krzysztofa Daleckiego, dzięki wykorzystaniu bogatego zestawu źródeł różnej proweniencji (kapitalnym materiałem, komplementarnie egzemplifikującym postawę i charakter ks. Szumana okazała się, wykorzystana tu po raz pierwszy korespondencja między nim a matką oraz siostrą Wandą – działaczką społeczną i pionierką pedagogiki specjalnej), tudzież dość licznych już dziś opracowań, ukazuje ks. Antoniego

H. Szumana z perspektywy niezmiernie zaangażowanego w pomoc każdemu człowiekowi. A było to – co stanowi swego rodzaju lejtmotyw książki – niemal heroiczne poświęcenie i oddanie, wynikające z przykazania miłości bliźniego ze względu na miłość Boga. Bez cienia wątpliwości – a to kolejny doniosły wniosek wyłaniający się z prezentowanej treści – widać w tym daleko idącą i zamierzoną przez ks. Szumana integrację i dopełnienie jego pasterskiej posługi. Jakieś przedziwne łączenie wszelkich form działania, nacechowane niepospolitą troską o człowieka, by ukazać mu drogi wiodące do doskonałości, było bez wątpienia charakterystycznym rysem osobowości Sługi Bożego, przybliżonej nam w tej książce.

Bo taki – jak podkreśla Autor – był zasadniczy cel tej publikacji, by ukazać duchową sylwetkę i cechy osobowościowe oraz wyraziste ideały, które przyświecały życiu i rozległej aktywności Sługi Bożego ks. prałata A. H. Szumana. Okazuje się, że wszystko to miało swój *status quo* w rodzinie, która od pokoleń kierowała się wartościami Ewangelii, patriotyzmem oraz humanitaryzmem. Trwanie zaś przy tych ideałach umożliwiło pomorskiemu męczennikowi zachować wierność kapłańskiemu przyrzeczeniu, a jego duchowa sylwetka wyraziła się najpełniej najpierw w jego pismach, w których przekazywał czytelnikom swoje ideały, a także wartości, których bronił całym życiem. Przez podejmowane działania społeczne osobiście je realizował, co ostatecznie potwierdził męczeńską śmiercią zadaną przez niemieckiego okupanta.

Ponad wszelką wątpliwość udało się ks. K. Daleckiemu ukazać w osobie ks. A. H. Szumana kapłana o niekwestionowanym autorytecie duchowym i moralnym, będącego widomym znakiem nadziei, wpisanej w charyzmat kapłańskiej misji. Przekaz taki wyraźnie koresponduje z nauczaniem papieża Benedykta XVI, który w swej encyklice *Spe salvi* z 2007 roku , napisał m. in.: „Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. Jest nią przede wszystkim w takim sensie, że w ten sposób usiłujemy wypełnić nasze małe i większe nadzieje: wywiązać się z takiego czy innego zadania, które ma znaczenie dla dalszej drogi naszego życia; przez własne zaangażowanie przyczynić się do tego, aby świat był bardziej promienny i ludzki, i aby tak otwierały się drzwi na przyszłość" (nr 35) .

Ks. Jan Walkusz

Wiesław Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii: czytane z perspektywy socjologii codzienności,* Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2021, ss. 404.

Pandemia koronawirusa ujawniła nie tylko tę chorobę, ale i inne choroby społeczne – mówiąc językiem socjologicznym – różnorodne zmiany w uznawanych wartościach i normach, wzorach zachowań, w stylu życia, w interakcjach rodzinnych i pozarodzinnych. Otwartym pozostaje pytanie, na ile zachodzące w warunkach pandemii zmiany w świadomości i zachowaniach ludzi będą mieć charakter trwały, na ile zaś tylko przejściowy, uwarunkowany swoistą traumą społeczną i kulturową. Papież Franciszek wielokrotnie podkreślał, że pandemia jest kryzysem, a z kryzysu nikt nie wychodzi taki sam, jakim był. Stajemy się albo lepsi albo gorsi. Podkreśla on, że powinniśmy wyjść lepsi, aby naprawiać niesprawiedliwości społeczne i gospodarcze. Pandemia uwydatniła i pogłębiła problemy społeczne, zwłaszcza nierówności gospodarcze i społeczne. Z drugiej strony badania socjologiczne i codzienna obserwacja dowodzą, że w czasie pandemii przybywa osób, które w tym okresie pomagają innym będącym w trudnej sytuacji społecznej.

Powtarza się dość często opinie i prognozy, według których świat społeczny po pandemii będzie inny niż przed pandemią. Można zakładać, iż zmiany te będą dotyczyć także ważnej wartości naszego społeczeństwa, jaką jest rodzina. Na pytanie, w jakim kierunku będą następować zmiany w życiu codziennym po ustaniu pandemii koronawirusa, trudno dziś dać jednoznaczną odpowiedź, zwłaszcza że pandemia wciąż trwa. Dlatego też, formułowane przez socjologów prognozy muszą być ostrożne. Pandemia koronawirusa ogarniająca sobą niemal cały świat pociągnęła za sobą śmierć wielu tysięcy osób. Wywołuje znaczne konsekwencje o charakterze politycznym, gospodarczym, społecznym, kulturalnym, moralnym i religijnym. Pytania, jak będą kształtować się wartości i postawy oraz dążenia życiowe w społeczeństwie postpandemicznym, będą należeć z pewnością do kluczowych obszarów badawczych socjologii rodziny, socjologii wartości i norm, socjologii religii i moralności.

W tym kontekście niezwykle ważną rolę może odegrać recenzowana książka pt. „Dzienniki stanu pandemii: czytane z perspektywy socjologii codzienności". Książka jest pracą zbiorową. Autorzy poszczególnych jej części skupiają się na analizie dzienników literackich, na które konkurs ogłosił Instytut Literatury. Ponadto w „Aneksie" znajduje się artykuł, który zawiera analizę wyników ankiety przeprowadzonej z autorami dzienników. Autorzy wykorzystali do analizy dzienników perspektywę teoretyczną, która jest bliska socjologii codzienności. Niektóre artykuły uwzględniają również elementy socjologii wiedzy, socjologii moralności, filozofii społecznej oraz psychologii.

We wprowadzeniu do książki czytamy: „W 2020 roku Instytut Literatury ogłosił konkurs literacki <Dziennik pandemiczny>. Tematyka nadsyłanych prac miała dotyczyć życia codziennego w warunkach pandemii. […]. Dzienniki obejmują wiosenne miesiące 2020 roku (od marca do czerwca). Ich autorzy przeżywali ten czas jako sekwencję trzech zasadniczo odmiennych stadiów: gwałtownej utraty wcześniejszej codzienności, <stawania się> nowej niezwykłej rzeczywistości a potem odchodzenia od lockdownu i budzenia się nadziei na odbudowanie normalności. Dziś wiemy, że prace powstawały podczas

pierwszej fali pandemii. Twórcy wówczas niecierpliwie wyczekiwali jej końca, radząc sobie na bieżąco z towarzyszącymi jej niespodziewanymi zagrożeniami oraz poznawczymi i emocjonalnymi dylematami. Jednym wychodziło to lepiej, innym – gorzej. Dzienniki mają dużą wartość literacką. Niektóre z nich zostały nagrodzone i opublikowane. W dodatku zawierają niezwykle ważne treści społeczne. Są cennym materiałem <z pierwszej ręki>, który zasługuje na bezzwłoczną socjologiczną interpretację. Celem tej książki jest ich analiza <na gorąco>, jeszcze w czasie pandemii" (s. 13).

Poziom artykułów jest nierówny. Są w nim zamieszczone teksty, które oceniam bardzo wysoko, oraz teksty, które charakteryzują się różnymi brakami. Niemniej jednak wszystkie artykuły spełniają kryteria, pozwalające mi na stwierdzenie, że powinny być opublikowane. Analizy dzienników mają charakter jakościowy. Brakuje natomiast analiz, które wykorzystywałyby klasyczne narzędzia analizy treści, w tym zestandaryzowane kategorie zagadnień będących przedmiotem analizy. Nie traktuję tego jednak jako wadę, lecz jako właściwość książki. Największym walorem książki jest jej aktualność oraz barwne przedstawienie zmagań autorów dzienników z codziennością pandemii.

Wiesław Gumuła w artykule „Niezwykłe spotkanie pandemii z finansjalizacją w świecie relacji międzyludzkich" analizuje dzienniki pandemiczne pod kątem właściwości środowiska społecznego, czyli relacji międzyludzkich. Na podstawie lektury dzienników dochodzi do wniosku, że wprowadzeniu lockdownu sprzyja środowisko społeczne wtórne, które jest zbudowane z relacji niebezpośrednich, jednostronnych i nieodwzajemnionych. Poza tym ograniczenia bezpośrednich kontaktów wzmacniają trend polegający na rozszerzaniu się podczas pandemii takiego właśnie środowiska społecznego. Pandemia stworzyła twórcom dzienników również niezwykłą szansę na dostrzeżenie nadmiaru i bylejakości wcześniejszych kontaktów. Wielu z nich świadomie i z namysłem zaczyna kształtować swoje relacje z otoczeniem. Ne mam zastrzeżeń do analiz zwartych w tym artykule, jakkolwiek uważam, że lepiej by się go czytało, gdyby Autor wykorzystał mniej cytatów z dzienników.

Małgorzata Bogunia-Borowska w artykule „Doświadczenie zmiany w czasie pandemii. Perspektywa fenomenologiczna" podkreśla, że autorzy dzienników doznają zasadniczych zmian w swoim codziennym życiu. Autorka poddaje analizie dzienniki pod kątem ich przeżyć, refleksji, myśli i wydarzeń. Analiza prowadzona jest z perspektywy fenomenologicznej oraz z uwzględnieniem tradycji socjologii codzienności. Pod adresem tego artykułu mam podobną uwagę, jak pod adresem pierwszego. Gdyby dokonać pewnych skrótów, to narracja stałaby się bardziej wartka.

Jarosław Rokicki, w artykule „Maseczka" analizuje dzienniki pandemiczne, traktując noszenie maseczek jako „oś porządkującą" znacznie szersze perspektywy. Podkreśla, że maseczki pełnią różne społeczne funkcje, m.in. zmniejszają niebezpieczeństwo zakażenia. Ale ich noszenie jest uciążliwe, gdyż zakrywają twarz i utrudniają oddychanie, spożywanie napojów i posiłków. Dochodzi do oryginalnego wniosku, że maseczka „jest potężna, chociaż niewielka". Maseczka w syntetyczny sposób ujmuje doświadczanie pandemii – troski i nadzieje, złość i gniew, frustrację i bezsilność. Analizy są prowadzone zgodnie ze standardami naukowymi. Niemniej jednak znowu powtarza się ta sama ce-

cha, jak w przypadku poprzednich artykułów. Jego skrócenie sprzyjałoby bardziej wartkiej narracji.

Anna Sarzyńska w artykule „Czy walcząc z wirusem, bierzemy pod uwagę przegraną?" przedstawia refleksje twórców dzienników na temat śmierci w czasie pandemii. Zajmuje się wypowiedziami twórców dzienników na temat sytuacji granicznych, w których stawkę stanowi ludzkie życie. Pandemia wystawia na próbę społeczne i prywatne życie twórców dzienników. Artykuł zawiera pewne niezręczności, które nie mają wpływu na ogólną jego pozytywną ocenę.

Justyna Migacz w artykule „Strach – odczucia i obserwacje wybranych autorów dzienników pandemicznych" przedstawia wyniki analizy występowania w dziennikach zjawiska strachu. Tekst ma wiele cech komunikatu, ponieważ Autorka nie konstruuje uogólnień, a jej interpretacje zapisów w dziennikach mają oszczędny charakter. Prezentacje prowadzone są starannie. Czasami jednak warto by się pokusić o doszukanie głębszego teoretycznego znaczenia wypowiedzi twórców dzienników.

Krzysztof Malec w artykule „Pandemia w świetle teorii kryzysu" dokumentuje, że pandemia naruszyła jedną z podstawowych potrzeb autorek oraz autorów dzienników, to jest potrzebę bezpieczeństwa. Stała się źródłem kryzysu w wielu wymiarach: jednostkowym, rodzinnym, społecznym, gospodarczym, politycznym, cywilizacyjnym. Pandemia – jego zdaniem – spełnia wszystkie kryteria sytuacji kryzysowej z punktu widzenia psychologii oraz psychoterapii. Autor opisuje również różnorodne strategie radzenia sobie z kryzysem. Artykuł jest nadmiernie lakoniczny, składa się głównie z tez i wyliczeń. Mało jest rozwiniętych komentarzy oraz interpretacji.

Marek Rembierz w artykule „Stan pandemii jako ćwiczenie duchowe. O uczeniu się i oswajaniu siebie w stanie pandemicznej zapaści i dezorientacji witalnej" opisuje, jak twórcy dzienników doświadczają stanu pandemii. Pandemia burzy dotychczasowe rozumienie świata jako względnie stabilnego środowiska ludzkiego życia, co wywołuje poczucie zagubienia i dezorientacji metafizycznej oraz stawia twórców dzienników wobec nowych zasadniczych pytań i wyzwań. W taki sposób, na podobieństwo „egzystencjalnego wstrząsu", doświadczenie stanu pandemii skłania twórców do podjęcia – jak to określa Autor – ćwiczenia duchowego. Twórcy uczą się nowych sposobów orientacji w rzeczywistości. Artykuł ten przyjmuje perspektywę teoretyczną, która bliższa jest filozofii społecznej niż socjologii. Nie traktuje takiego podejścia jako wady, ponieważ wzbogaca ono książkę o nieco inne spojrzenie.

Robert Dorczak w artykule „Pandemia, kryzys gospodarczy i nierówności. O nierównym doświadczaniu skutków pandemii w wymiarze ekonomicznym" przedstawia analizę dzienników pod kątem zawartych w nich odniesień do ekonomicznego wymiaru kryzysu pandemicznego oraz do nierówności. Prawie połowa autorów dzienników pisze o pogorszeniu sytuacji materialnej. Zwracają również uwagę na to, że istnieje wiele czynników, które łagodzą dotkliwość skutków kryzysu. Są to między innymi posiadane oszczędności, stała umowa o pracę, świadczenia socjalne czy praca, którą można wykonywać zdalnie. Nie mam większych zastrzeżeń do tego artykułu. Niekiedy analizy

są prowadzone jakby „na wyrost", ponieważ niektóre wnioski wymagają dodatkowego uzasadnienia.

Elżbieta Kolasińska w artykule „ Praca zdalna wpisana w pandemię COVID-19" analizuje uwarunkowania pracy zdalnej. Przestawione przez twórców dzienników doświadczenia związane z pracą zdalną dokumentują, że budzi ona sprzeczne opinie wśród respondentów. Jedni widzą w niej szansę na wykonywanie obowiązków poza miejscem pracy, inni postrzegają jako zburzenie wcześniejszego stanu rzeczy. Praca zdalna staje się stałym fragmentem codzienności większości twórców dzienników i zmienia zasadniczo ich życie. Z cytowanych fragmentów dzienników można było wysnuć więcej konkluzji. Niemniej jednak analizy są poprawne i uzasadnione.

Joanna Janiszewska w artykule „Podróże, kontakty międzykulturowe, czas i przestrzeń w dobie pandemii" przedstawia odczucia twórców dzienników pandemicznych dotyczące niemożności przemieszczania się i podróżowania podczas pandemii. Porusza także tematykę niecodziennego odczuwania czasu i przestrzeni, kontaktów międzykulturowych, które jest efektem zamknięcia w domach. Pandemia zostawia ludziom poczucie straty, ograniczenia możliwości podróżowania i bliskości z innymi. Towarzyszą temu negatywne emocje: smutku, bezsilności, wściekłości, złości, apatii, bezradności, frustracji, gniewu, napięcia, niezadowolenia, przerażenia, samotności, przygnębienia, żalu, zniewolenia. Autorka, analizując zagadnienie niespełnionych podróży, przy okazji znacznie wykracza w swoich wnioskach poza ten obszar. Niekiedy są one słabo uzasadnione, jeżeli brać pod uwagę cytowane fragmenty dzienników. Warto podkreślić, że dobór cytatów, którego dokonała, wystarcza do udzielenie odpowiedzi na pytania, które stawia w artykule.

Wiesław Gumuła w artykule „Niecodzienna codzienność. Świat społeczny w stanie pandemii" streszcza teksty wszystkich autorów i przedstawia konkluzje wynikające z lektury dzienników. Nie mam uwag do konkluzji zwartych w tym tekście. W aneksie został umieszczony tekst Justyny Migacz oraz Wiesława Gumuły „Kim są autorzy dzienników pandemicznych?". Zawiera on charakterystykę twórców dzienników. Zamieszczenie tego tekstu jest korzystne dla książki, gdyż dzięki temu czytelnicy otrzymują dodatkowy klucz do interpretacji rezultatów analiz. Szczególnie interesujące są te fragmenty artykułu, które dotyczą wyboru, jaki typ polityki wobec pandemii – zdaniem respondentów – jest właściwy: czy zdrowie i życie, czy bezpieczeństwo gospodarcze.

Książka ma logiczną i przejrzystą strukturę. Przypisy oraz bibliografie są opracowane starannie. Książka ukazuje bogatą panoramę problemów indywidualnych i społecznych, gospodarczych, egzystencjalnych i moralnych w realiach polskich w czasie trwania pandemii koronawirusa w naszym kraju. Jako socjologa religii zaskakuje mnie marginesowość kwestii religijnych występujących w opisach zawartych w dziennikach. A przecież – jak wykazują sondaże CBOS i badania socjologiczne – w okresie pandemii koronawirusa następowały w życiu religijnym jednostek i rodzin polskich wyraźne zmiany, idące zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym kierunku. Pandemia jest, a przynajmniej może być, czasem nawrócenia religijnego, ale i osłabienia religijności, a z pewnością osłabienia interakcji i religijnych praktyk zbiorowych w parafiach. Daje

szansę na aktywizację religijnych praktyk indywidualnych i zbiorowych w rodzinach. Część aktywności religijnych przeniosła się z parafii do internetu i innych środków masowej komunikacji.

Książka przynosi ważny i aktualny obraz codzienności w czasie pandemii, której ciągle doświadczamy. Opracowanie materiału pamiętnikarskiego może nie tylko zaskoczyć różnorodnością spojrzeń, wskazując na bardzo urozmaicone treści związane z podstawowym tematem książki, ale także pobudzić wrażliwość i wyobraźnię Czytelników na wiele kwestii, na które oni w swojej codzienności w społeczeństwie pandemicznym nie zwracali uwagi. Ważne są także konstatacje natury aksjologicznej wynikające z dramatycznego kryzysu spowodowanego pandemią.

Janusz Mariański

Marek Marczewski, *Historia wychowania: szkice. (wykład, ćwiczenia),* Wydawnictwo. Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Gdańsku, Gdańsk 2021, ss. 410.

Do rąk czytelnika trafia bardzo ciekawa praca zatytułowana *Historia wychowania: szkice (wykład, ćwiczenia)*. Jej autor, dr hab. Marek Marczewski, prof. Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Gdańsku, dał się poznać między innymi jako autor rozprawy *Pedagogika rodziny (wykład, ćwiczenia)* (Gdańsk 2019). Najnowsza książka jest w pewnym sensie kontynuacją jego badań.

Szkice z historii wychowania pomyślane są jako prezentacja historii pedagogiki ze szczególnym akcentem położonym na pedagogię. Autor skupia się w tym studium nie tyle na procesie nauczania, rozumianego jako uczenie się, wyposażenie ucznia w wiedzę, na zdobywaniu umiejętności oraz kompetencji społecznych, ale na kształtowaniu charakterystycznych dla konkretnej osoby właściwości zachowania się na każdym odcinku życia, które ma kształtować właśnie pedagogia. Zrozumiałe, że wiele miejsca poświęca także określeniu terminu wychowanie. Rozumie je jako długotrwały ciąg zmian zachodzących w procesie rozwoju człowieka (por. s. 24 - 25).

Część A recenzowanej książki zatytułowana *Historia wychowania: szkice, wykład* zawiera dwanaście sylwetek pedagogów począwszy od Arystotelesa aż do ks. Franciszka Blachnickiego, ulubionego autora Marka Marczewskiego. Pośród omawianych w tej części pedagogów poczesne miejsce zajmuje Janusz Korczak.

Część B ukazuje te same sylwetki, przedstawione pod kątem ćwiczeń. Do przedstawienia tej części książki prof. Marczewski dobrał autorów wywodzących się z różnych środowisk. Janusz Korczak doczekał się tu opracowania Izabeli E. Dąbrowskiej, która swój tekst opatrzyła tytułem „Idea społeczeństwa dziecięcego w ujęciu Janusza Korczaka na przykładzie systemu wychowawczego Domu Sierot".

Zarówno część A jako wykład, jak też jej kontynuacja w dziale B jako ćwiczenia, to bardzo pożyteczny materiał zarówno dla wykładowców, jak też dla studentów pedagogiki. Nie miejsce tu, by omawiać znaczenie poszczególnych biogramów obu części książki. Dlatego może warto zatrzymać się tylko na jednym pedagogu, na Januszu Korczaku. Oba teksty na temat tego polskiego pedagoga inspirują do recenzyjnego przedstawienia tego wybitnego wychowawczy. Z pewnością może to być dobra zachęta dla czytelnika do zapoznania się ze studium Marka Marczewskiego.

Nie trzeba być pedagogiem, wychowawcą, żeby nie odczuwać jakiegoś własnego niedostatku w zetknięciu z Januszem Korczakiem (1878-1942). Jest to zrozumiałe, gdyż zawsze pojawia się pytanie o naszą decyzję w sytuacji, w jakiej on się znalazł w dniu swojej śmierci owego 7 sierpnia 1942 roku.

Dziecko jest tematem bardziej uniwersalnym niż jakikolwiek inny, gdyż na nim buduje się – jeśli tak można powiedzieć – historia. O płyciźnie współczesnego nam myślenia wielu ludzi świadczy to, że przedkładają własną karierę nad dziecko. Przenosząc te spostrzeżenia w świat historii, trudno byłoby przeoczyć obecny czas, kiedy ciągle wracamy myślą do chrztu Polski. Wielorakie interpretacje tego epokowego wydarzenia rzadko uwzględniają istotę przemiany, jaka wtedy dokonała się na polskiej ziemi. A było nią

i jest zaludnienie jej nowymi generacjami ludzkimi, przez chrzest włączonymi w świat wartości transcendentnych i w to, co nazywamy środowiskiem europejskim. Równolegle z obchodami tej ważnej daty przeżywaliśmy tak niedawno Rok Miłosierdzia. Jakże nie łączyć obu tych okoliczności z wymianą pokoleń, a więc z dzieckiem w pierwszym rzędzie?

Wskazane tu epokowe wydarzenia mają stygmat wiary chrześcijańskiej. Janusz Korczak należał do innego świata w wymiarze religijnym, ale wartości, jakie niesie ze sobą chrześcijaństwo, były mu bliskie, choć może tak przezeń nie nazywane. A miłosierdzie? Gdzież więcej go można znaleźć niż w jego całym życiu i jego końcówce, mającej wymowę ewangeliczną w najwyższym wymiarze i najcenniejszej jakości?

Tak więc splata się w tym rozważaniu o Januszu Korczaku – jakże skromnym i niepełnym – to, co z natury ludzkie, z tym, co namaszczone autorytetem Objawienia. Historia z jej okrutnym bagażem, który unieść musiał Janusz Korczak na swych barkach aż do komory gazowej, w dodatku dźwigając ciężar strachu i nadziei tych małych istot ludzkich, na których ufność zasłużył sobie, obdzielając je swoją miłością, to lekcja, która powinna dotrzeć do każdego, kto ma pieczę nad dzieckiem. Czy dociera?

Ilekroć jest mowa o Januszu Korczaku, przed oczyma staje mi kadr z filmu o nim, pokazujący makabryczny pochód dzieci, na którego czele idzie on - wychowawca? nauczyciel? lekarz domu dziecka? filantrop? Trudno dobrać odpowiednie słowo, które wyrażałoby w pełni niezwykłość tego człowieka. Polega ona nie tyle w jego funkcji, roli, a nawet posłannictwie, choć może to ostatnie słowo byłoby tu najwłaściwsze. Trudność w zdefiniowaniu tej postaci polega na tym, że długo trzeba szukać analogicznego wzorca. Czy w ogóle można go znaleźć? W bogatej historii świata i w jeszcze bogatszych dziejach duszy ludzkiej zapewne tak. Byłoby to jednak zadanie czysto akademickie, żeby nie powiedzieć - teoretyczne.

Ale Janusz Korczak – gdy mowa o nim tu i teraz, a to „teraz" to cały ciąg naszej pamięci o czasie nieludzkim, zapisanym przerażającym ciągiem zbrodni i deptania człowieczeństwa, o boskim porządku nawet nie wspominając – taki Korczak możliwy jest tylko w kategorii żywego symbolu. Słowo symbol sugeruje utożsamienie tej postaci z najwyższą ofiarą. Składa ją każdy, kto oddaje swe życie za przyjaciół. To ewangeliczna definicja. Ktoś rozumujący w konwencji teoretycznej mógłby powiedzieć, a choćby tylko pomyśleć, że nie tędy droga do definiowania ofiary Korczaka. Wszak był Żydem i dlatego znalazł się w sierocińcu na ul. Krochmalnej w Warszawie. Był także polskim oficerem, znanym lekarzem. Był kimś, kto mógł z holokaustu wyjść bez szwanku. Miał zapewnioną ucieczką i kryjówkę. Czy ktokolwiek żyjący w tamtych czasach, więzień warszawskiego czy jakiegokolwiek innego getta, nie skorzystałby z takiej szansy? Czy można mieć komuś za złe, że ratuje swe życie?

Janusz Korczak jednak nie skorzystał. Dlaczego? Bo nie był opiekunem, pedagogiem, mentorem za pieniądze. Od godziny do godziny. On kochał te osierocone dzieci, tak wcześnie doświadczone przez los, żyjące w oparach wiecznego strachu, nie rozumiejące zła ani tych, którzy je generowali. Podopieczni Korczaka nie byli już dziećmi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Przedwcześnie dorośli, bo znaleźli się w matni, z której nie

było wyjścia. Korczak to wszystko wziął na siebie. Stał się „odgromnikiem". Wiedział, że będzie musiał przejść razem z tymi maluchami przez straszne minuty w bunkrze gazowym. Chciał im towarzyszyć do samego końca, żeby aż do ostatniej sekundy przed nieuniknioną męką śmierci być dla nich oparciem, źródłem siły. Żeby swoją obecnością dodać im odwagi. Tyle tylko mógł ocalić z ich dzieciństwa, zniweczonego przez zwierzęcą nienawiść człowieka.

Jeśli ktoś chciałby poznać duszę Korczaka, jego filozofię życia na krótkim odcinku między ul. Krochmalną a komorą gazową w niemieckim obozie koncentracyjnym w Treblince, niech pomyśli – choć tak naprawdę nie jest to możliwe – co czuł, co myślał, na co się decydował ów „chrześcijanin bez chrztu", naśladowca Chrystusa, nie będący Jego wyznawcą, święty z prawdziwego zdarzenia, choć nigdy nie kanonizowany. Człowiek najwyższej próby. Zabity jako jeden z podludzi.

Wszystkie inne, najmądrzejsze nawet dywagacje na temat Janusza Korczaka, jego pedagogii, nowatorstwa w wychowaniu mogą wprawdzie być poprawne metodologicznie i prawdziwe, ale będą się zupełnie mijać z tym, co jedynie ważne, choć słabo uchwytne. Bo miłość niewypowiedziana słowem, ale promieniująca każdym gestem, lekceważąca własne dobro po to, by dawać je innym w największym wymiarze, bo za cenę swego życia, nie da się opisać jak podręcznikowy wykład najwspanialszej nawet teorii. Jedyne, co można uczynić, to nisko pochylić głowę i w ciszy medytować nad ogromem świadectwa, jakie złożył ten człowiek. Ma ono wymiar ponadczasowy.

Przypominanie postaci Janusza Korczaka jest konieczne, tak jak przypomina się, nie bez powodu, chrześcijańskich świętych. W obu przypadkach chodzi o wzorzec. Również w obu przypadkach heroizm nieodłączny od niego jego podobny. Jeśli nie identyczny. Nadto dziecku stale grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Nie komora gazowa, ale nie mniej zabójcze wypaczenia w przygotowaniu do życia, wychowaniu, przekazie wartości. Nie mówimy tu o odmowie prawa do życia, z jaką dziecko dziś się spotyka, bo brutalne zło, tkwiące zarówno w praktykach tu stosowanych, jak i w teoriach mających te praktyki uzasadnić, jest dziś notoryczne.

Janusz Korczak był ojcem dzieci najciężej doświadczonych przez los. Także dzisiaj takich dzieci nie brakuje. Zatem pójście jego śladem to najlepsze rozwiązanie wielu bolesnych spraw, których nie dostrzegamy lub nie chcemy dostrzec.

Na koniec serdeczne słowa uznania za przybliżenie czytelnikowi niezwykłych postaci pedagogów należą się dr. hab. Markowi Marczewskiemu prof. Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Gdańsku, który z erudycją i naukową akrybią fachowo przygotował rozprawę do druku.

Ks. Edward Walewander

Ondrej Štefaňak, *Výchova v ponímaní mládeže – očakávania a skutočnosť,* Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra 2021, ss. 138.

Rodzina wpływa na kondycję religijna, moralną, kulturową, polityczną i gospodarczą całościowego społeczeństwa. Wiele zależy od tego, jaka panuje w niej atmosfera emocjonalna, jakie wartości ceni się, jakie zaś odrzuca, jak są rozwiązywane problemy dnia codziennego, jak i jakimi środkami jest budowana wspólnota rodzinna, jak łagodzi się lub rozwiązuje konflikty i nieporozumienia wewnątrzrodzinne. Rodzina zarówno integruje jednostkę ze społeczeństwem, jak i umożliwia w większym lub mniejszym zakresie jej wyodrębnienie się ze społeczeństwa lub nawet izolację. Współczesna ,,familijność" – podkreśla socjolog amerykański Peter L. Berger – to zespół wartości, które mocno eksponują dom jako miejsce schronienia przed napięciami świata i przestrzeń samorealizacji.

W rodzinie, która jest podstawowym miejscem socjalizacji i wychowania, są przekazywane wartości, normy i wzory zachowań. ,,Od rodziny i jej kulturowych właściwości, postaw i osobowości społecznej jej członków, wyznawanych systemów wartości zależy w ostateczności kształt społeczeństw lokalnych, regionalnych, a nawet globalnych. Rodzina jest też <soczewką>, w perspektywie której makrospołeczne cele, właściwości i trendy rozwojowe się przeglądają, wpływają na jej wewnętrzną strukturę ról, na sposób realizacji społecznych funkcji, nad trwałość i demograficzną dynamikę. Jeśli rodzina doświadcza kryzysu, to jego konsekwencje sięgają makrospołecznych podstaw życia zbiorowego, ale i kryzysy społeczne, gospodarcze, polityczne czy kulturowe dotykają rodzinę" (Wojciech Świątkiewicz). W rodzinie odzwierciedlają się najważniejsze problemy całego społeczeństwa. Ona też pośredniczy pomiędzy jednostką i społeczeństwem w przekazywaniu wartości kulturowych, w tym wartości religijnych i moralnych.

Książka dra hab. Ondreja Štefaňaka pt. „Výchova v ponímaní mládeže – očakávania a skutočnosť" (*Wychowanie w świadomości młodzieży – założenia i rzeczywistość*) bardzo dobrze wpisuje się w dyskusję na temat wartości życiowych, moralnych i wychowawczych młodzieży słowackiej okresu pierwszych dekad trzeciego tysiąclecia. Kilka podstawowych i pomocniczych pytań badawczych wyznaczyło krąg tematów, jakimi zajmuje się Autor recenzowanej monografii problemowej (główne scenariusze przemian wartości moralnych we współczesnym świecie, rodzina jako centralne miejsce wychowania, style wychowania w rodzinie, ciągłość i zmiana w przekazie wartości, najważniejsze czynniki skutecznego wychowania oraz problematyka wychowania w opinii nauczycieli). Recenzowana książka jest bardzo interesującym teoretyczno-empirycznym studium socjologicznym, pomnażającym wiedzę socjologiczną o założeniach i rzeczywistości wychowania (moralnego) w środowisku współczesnej młodzieży słowackiej.

W szybko zmieniających się społeczeństwach współczesnych rodzina traci częściowo swoje funkcje wychowawcze, zmieniają się cele wychowania aprobowane przez rodziców. O ile dawniej rodzina koncentrowała się na przekazie określonych wartości i norm (często o charakterze religijnym), o tyle współcześnie przekazuje dzieciom wiedzę i umiejętności, jak zachowywać się w różnych sytuacjach życiowych w sposób skuteczny

i elastyczny. Mniej skupia się na egzekwowaniu wzorców normatywnych, bardziej zaś na zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych przez miłość, wzajemny szacunek i zaufanie. W wielu rodzinach kształtują się przyzwalające postawy rodziców wobec dzieci. Rodzice pozostawiają swoim dzieciom swobodę dysponowania czasem wolnym w sposób, jaki im najbardziej odpowiada.

Analizy ilościowe i jakościowe opierają się na materiałach z wywiadów kwestionariuszowych, zrealizowanych w zbiorowości maturzystów diecezji spiskiej w północnej Słowacji, oraz z wywiadów pogłębionych, zrealizowanych wśród nauczycieli szkół średnich na terenie tego samego terytorium kościelnego. Autor wykazał się także szeroką znajomością literatury przedmiotu, co umiejętnie wykorzystał, eksponując wiele wątków związanych z analizowaną problematyką. Opiniowana książka jest bardzo dobrą monografią problemową, pośrednio zachęcającą do dalszych badań socjologicznych nad fenomenem wychowania (moralnego) w środowisku słowackim. Stanowi ona poważny wkład do socjologicznego piśmiennictwa słowackiego w zakresie badań socjologicznych nad wartościami życiowymi, moralnymi i wychowawczymi.

Janusz Mariański

Alina Rynio, Arkadiusz Jabłoński, Paweł Marzec (red.), *Zobowiązujące dziedzictwo Lubelskiego Lipca 1980 roku,* Wydawnictwo „scriptum", Lublin-Kraków, 2022, ss. 352.

Książka „Zobowiązujące dziedzictwo Lubelskiego Lipca 1980 roku" to rzecz zredagowana przez Alinę Rynio, Arkadiusza Jabłońskiego i Pawła Marca. Poświęcona jest pamiętnym wydarzeniom wyprzedzającym jeszcze głośniejsze strajki w stoczniach Gdańska i Szczecina. Jest to wydawnictwo jubileuszowe, zebrane i zredagowane dla uczczenia czterdziestej rocznicy tamtych, pamiętnych wydarzeń. O tyle ważnych, iż bezpośrednio poprzedziły one wspomniane wyżej strajki, które z kolei zapoczątkowały długi i bolesny, ale skuteczny proces wielkich przemian ustrojowych Polski, przeprowadziły Polskę z komunizmu do wolności, demokracji i kapitalizmu. Myślę, że w ferworze dzisiejszych sporów, dyskusji, problemów często zapominamy o tej wielkiej, długiej drodze, ale też o tym, z czego nas ona wyrwała, co jej zawdzięczamy i gdzie – być może – bylibyśmy, gdyby nie m.in. wydarzenia lubelskie.

Ale też pamięć zawodzi nas, gdy chodzi o sam ich fakt, a także o ich znaczenie. Pamięta się – i słusznie – wielkie strajki stoczniowców i, później, właściwie całej Polski. Ale za tymi wydarzeniami nieco schowane w naszej pamięci są lipcowe strajki w zakładach pracy Świdnika i Lublina. Zaciera się nieco świadomość znaczenia tych wcześniejszych wydarzeń, których bohaterami byli pracownicy stu pięćdziesięciu przedsiębiorstw województwa lubelskiego.

Recenzowana publikacja przedstawia historyczny obraz Lublina sprzed strajków, a także ich bezpośrednią genezę i przebieg. Istotnym wątkiem jest ukazanie roli i znaczenia Kościoła i jego przedstawicieli. Mowa jest o bł. Kardynale Stefanie Wyszyńskim i o bł. Jerzym Popiełuszce, no i – oczywiście – o niezwykle ważnej postaci Kościoła, również w skali lubelskiej – św. Janie Pawle II. Bardzo interesującym wątkiem książki są postacie i rola lokalnych kapłanów. Na osobną uwagę zasługuje rola Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w tych trudnych czasach.

Wartym lektury jest także materiał proponujący spojrzenie z dzisiejszego punktu widzenia. Trzeba też uznać za bardzo ważną kwestię to, dlaczego ruch związkowy, jaki dał początek „Solidarności", był tak atrakcyjny i co dziś można by zrobić, aby nie stracić dziedzictwa „Solidarności" i kontynuować jej cenny dorobek. To znakomicie, iż jest on obecny w omawianej publikacji.

Krzysztof Wielecki

Piotr Frączek, Jolanta Karolczuk (red.), *Na pograniczach. Szanse i zagrożenia społeczne, P*aństwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka, Sanok 2015, ss. 232.

Recenzowana publikacja charakteryzuje się wielowątkowością podejmowanych w niej tematów. W zamieszczonych artykułach poruszono problemy społeczne z zakresu biedy, ubóstwa, niepełnosprawności i rynku pracy. Odniesiono się do historii gospodarczej i bieżących przemian politycznych. Przedstawiono kategorię granicy państwa w perspektywie teoretycznej i praktycznej integracji społeczności lokalnych i regionów oraz z punktu widzenia zarzewia konfliktów. Dokonano charakterystyki regionów pogranicza w kontekście pamięci historycznej, tradycji, przemian ideowych i świadomościowych. Różnorodność zagadnień analizowanych w monografii jest wypadkową wielu czynników. Jeden z nich wynika z bogatej palety zainteresowań autorów poszczególnych rozdziałów. Ta dywersyfikacja tematyki badawczej jest z kolei pochodną ogromu problemów społeczno-gospodarczych, ideologicznych i politycznych kłębiących się w społecznościach pogranicza, regionach i krajach.

Za kryterium przydziału tematyki opracowań do poszczególnych części monografii przyjęto typ badanej problematyki odniesionej do poszczególnych krajów, regionów i miast, jak i do pogranicza w różnych obszarach geograficznych. Zatem w perspektywie diachronicznej w poszczególnych częściach monografii przeplata się problematyka dotycząca następujących krajów: Ukrainy, Litwy, Białorusi, Rosji, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Libanu, Syrii, Izraela i Polski. Natomiast perspektywa synchroniczna podejmowanych zagadnień obejmuje zarówno okres historyczny odnoszący się do drugiej połowy lat osiemdziesiątych XVIII wieku, XIX wieku, jak i do współczesności.

Monografia składa się z trzech odrębnych części, aczkolwiek niejednokrotnie tematyka prezentowanych w nich artykułów nie daje się posegregować w merytorycznie rozłączne działy. Siedem artykułów, zawartych w pierwszej części, jest osadzone w tematyce społeczno-gospodarczej i politycznej badanej przez ich autorów w wymiarze miasta, regionów i państw, zarówno w przekroju historii, jak i współczesności.

Robert Lipelt przybliża galicyjski wymiar biedy, odwołując się do historycznych źródeł ilustrujących rozmiary wybranych obszarów biedy, wskazuje na prawne umocowanie pomocy ubogim, sposoby i formy świadczeń pomocowych, a także podmioty zajmujące się zwalczaniem i ograniczaniem tego problemu społecznego. Pomimo utrzymywania się zjawiska niedostatku, urastającego do symbolu, który przetrwał do czasów nam współczesnych pod nazwą „galicyjskiej biedy", warto podkreślić stosowanie zasady subsydiarności i systemowego podejścia do niesienia pomocy potrzebującym. Zasada pomocniczości jest do dziś aktualna, a wielosektorowe podejście do polityki społecznej może czerpać inspiracje do angażowania podmiotów składających się z instytucji państwowych, samorządowych, organizacji społecznych świeckich i wyznaniowych.

Z kolei na nierówności społeczne, kontrasty w rozwoju gospodarczym i urbanistyce na przykładzie miasta Grodna z końca XVIII wieku wskazuje Michał Kobierecki. Podejmowane działania władz miejskich przy wsparciu władcy kraju nie zapobiegały nawarstwianiu się dysproporcji wynikających ze stratyfikacji społecznej. Przejawy luksusu i

biedy w przestrzeni miejskiej jeszcze przez co najmniej dwa wieki były wizytówką wielu miast kultury europejskiej.

W kręgu ubóstwa współczesnego świata pozostaje czytelnik kolejnego artykułu autorstwa Vasyla Lychuka i Oksany Krupy. Analizują oni poziom ubóstwa na Ukrainie, jego regionalne zróżnicowanie i strukturalny wymiar. Za przyczyny niepowodzenia programów polityki społecznej uznają brak stabilności gospodarczej i politycznej kraju, słabe podstawy wzrostu gospodarczego, niewydolność finansów publicznych, korupcyjne i destrukcyjne zachowania władz i społeczeństwa. Dróg wyjścia z impasu upatrują w nowoczesnych czynnikach rozwoju gospodarczego i przejściu od taktyki przetrwania do strategii rozwoju. Autorzy nie uwzględnili wpływu procesów globalizacyjnych na petryfikację ubóstwa i bogactwa według zasady „4B" – bogaci stają się bogatszymi a biedni biedniejszymi.

Zagadnienia niepełnosprawności podniesiono w trzech artykułach autorstwa Piotra Frączka, Magdaleny Baer, Sylwii Drozd i Eweliny Kleszcz-Ciupki. Różny jest jednak zakres problemów i obszarów nimi objętych. W ujęciu regionalnym na przykładzie województwa podkarpackiego dokonano oceny skuteczności powiatowych programów na rzecz osób niepełnosprawnych. Przeprowadzone badania wskazują nie tylko na bariery, ale i błędy realizacji programów, w których brak wskazania źródeł finansowania, zapisów o ewaluacji, wskaźników celów i terminów wykonania. Założona w programach konieczność integracji niepełnosprawnych ze społeczeństwem jest tylko jednym z wielu zadań stawianych polityce społecznej wobec tej grupy społecznej. Aby zachodziła integracja, istotne jest budowanie świadomości obywateli i otwartość rynku pracy. Sprawdzianem inkluzji społecznej osób z niepełnosprawnością jest stosunek pracodawców do zatrudniania w swoich firmach przedstawicieli tej populacji. Na przykładzie badanych kobiet niewidomych widać postęp w tej sprawie, ale jest potrzeba edukacji społeczności do równego traktowania osób ze stygmatem wad. Nie wystarczą zatem tylko instytucjonalne rozwiązania dla wspierania niepełnosprawnych. Podjęty zamiar przedstawienia systemów wsparcia na przykładzie Polski, Francji i Finlandii nie został w pełni zrealizowany, zabrakło w nim bowiem porównywalnych wskaźników i danych stanowiących podstawę porównań i rekomendacji.

Na bardzo dobrą recenzję zasługuje artykuł Alla Karnaukha dotyczący aktualnej sytuacji wewnątrz Ukrainy. Badania przeprowadzone przed aneksją Krymu i pojawienia się niezależnych tworów politycznych, Donbasu i Ługańska, pokazują, że mieszkańcy Ukrainy dostrzegają różnice, aczkolwiek mające charakter umowny, które istnieją między wschodnią i zachodnią częścią państwa, chociaż trudno jest wyznaczyć jednoznaczną demarkacyjną granicę między wschodem a zachodem Ukrainy. Okres dwudziestu kilku lat jest za krótki, by wykształcił się „naród ukraiński", zjednoczony i myślący podobnie. Ale badania przedstawione w artykule pokazują, że respondenci są przekonani, iż można mówić o narodzie, który jest traktowany jako polityczna wspólnota obywateli, bez względu na język, religię i miejsce zamieszkania. Powinien nastąpić proces intensywnego scalania się narodu, poprzez tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Dziś, z per-

spektywy kilku lat można wskazać, że proces ten się nie udał, a polityka, tak jak to było od wieków, dzieli ludzi i prowadzi do wojen i zniszczeń, a też nienawiści między ludźmi.

Problematyka współpracy transgranicznej i zagrożeń pojawiających się na styku granic państwowych poruszana w pięciu artykułach, w części drugiej monografii, jest odzwierciedleniem aktualnych procesów mających miejsce w polityce międzynarodowej. Sprawne funkcjonowanie Euroregionów uzależnione jest dużej mierze od przepływu informacji nie tylko przy realizacji wspólnych programów, ale także w celu kształtowania świadomości mieszkańców lokalnych społeczności. Bohdan Yuskiv przedstawił wyniki swoich badań dotyczących wsparcia informacyjnego dla Euroregionu Bug, które nie mają charakteru kompleksowego. Na podstawie cząstkowych wskaźników witryn internetowych i lokalnej prasy można sądzić o słabym przepływie informacji i zbytniej formalizacji wsparcia informacyjnego.

Na kształtowanie zjawisk transgranicznych ma wpływ również wsparcie finansowe pochodzące z funduszy Unii Europejskiej. Według opinii Łukasza Konopielko należy poszukiwać nowego paradygmatu działań transgranicznych, ukierunkowanego bardziej na łagodzenie efektu bariery granicznej aniżeli budowy wspólnego modelu zagospodarowania terenów przygranicznych.

Bariery graniczne można usuwać w sensie dosłownym, budując nowe przejścia graniczne. Przedstawione przez Marcina Dębickiego ramy teoretyczne i badania empiryczne wokół koncepcji polsko-ukraińskiego przejścia granicznego w Bieszczadach wskazują na ekonomiczne, społeczne i instytucjonalne uwarunkowania takiego zamierzenia.

Katarzyna Żółty postawiła pytania badawcze odnoszące się do tematyki pogranicza kultury judaistycznej, chrześcijańskiej i muzułmańskiej. Analizując zebrany do eseju materiał, wyciągnęła następujące wnioski. Liban jako jedna z najstarszych cywilizacji Bliskiego Wschodu, a jednocześnie miejsce krzyżowania się wielu kultur, stał się współcześnie hybrydą między orientalną kulturą muzułmańską, a kulturą Zachodu. Mieszkańcy tego kraju, mimo wielowiekowej tradycji, czują się gorszymi w stosunku do świata zachodniego. Jednak mając poczucie istnienia w kulturze, która już odeszła i więcej nie wróci, są dumni ze swej przeszłości. Posiadają też świadomość, że nie odbudują takiej tożsamości, jaka istniała przed wiekami. Ich współczesne doświadczenia problemów tożsamości wynikają z kart historii, niestabilnej sytuacji geopolitycznej, kultury, religii, a także prowadzonych wojen w regionie. Procesu odbudowy tożsamości narodowej nie ułatwia niestabilna sytuacja we współczesnej Syrii na granicy z Izraelem, a także inne kwestie związane z ruchami islamistycznymi.

Artykuł Maji Biernackiej jest napisany z dużym znawstwem tematyki katalońskiej, ale także i baskijskiej. Autorka dokonuje oceny, w większym stopniu politologicznej aniżeli socjologicznej, dążeń separatystycznych Katalonii. Pokazuje, że we współczesnej Hiszpanii nie ma miejsca na ruchy separatystyczne, dlatego też sytuacja społeczno-polityczna Katalończyków, którzy chcieliby autonomii (odrębnego państwa), jest w zasadzie „na pozycji straconej". Wprawdzie badania prowadzone w Hiszpanii pokazują, że aż 50% Katalończyków jest za utworzeniem odrębnego państwa, to jednak samodzielne aspirowanie Katalonii do Unii Europejskiej skutecznie hamuje ruchy separatystyczne.

Część trzecia monografii wprowadza w zróżnicowaną tematykę dostarczającą ciekawych opracowań ilustrujących wpływ historycznych zaszłości na współczesne procesy społeczne, możliwość integracji kulturowej i współdziałania pomimo różnic na tle narodowym i religijnym oraz doświadczenia przemian tożsamości.

Merytorycznie bardzo dobry jest artykuł Sergija Trojana na temat polityki historycznej Ukrainy. Autor w swym artykule dokonuje analizy zagadnienia „pamięci historycznej", albo zgodnie z polską literaturą naukową, „bezpieczeństwa historycznego". Pokazuje, że wiele krajów byłego bloku wschodniego dokonało lustracji przeszłości, a także odniosło się do pozytywnych i negatywnych aspektów z tej przeszłości. Ukraina nadal ma trudności w ocenie swej przeszłości i to nie tylko komunistycznej, ale także z okresu II Wojny Światowej. Autor zaznacza, że brakuje jednolitej „przestrzeni badań pamięci historycznej", dzięki której możliwe byłoby dokonanie wspólnej „polityki historycznej", w poszanowaniu odrębności kulturowej sąsiadów Ukrainy.

Interesująca praca Victorii Dunaev poświęcona tematyce integracji kulturowej i społecznej Rosjan w Polsce, zaopatrzona jest w trochę mylący tytuł, wskazujący, jakoby Rosjanie żyli na pograniczu. Należy wskazać, że do Polski, jak i do Czech czy Węgier, Rosjanie przyjeżdżają jako emigranci, asymilując się z mieszkańcami danego regionu. Jednak na wyjazd poza granice kraju decydują się bogatsi lub bardziej wykształceni Rosjanie, tworząc w Polsce swoiste zamknięte enklawy emigrantów, nie zabiegając o dobre relacje z otoczeniem zewnętrznym. Autorka wskazuje jednak, że Rosjanie w Polsce wybierają trzy strategie życiowe: integrują się całkowicie z daną społecznością, tworzą własne diaspory, nie zastanawiają się nad swym położeniem. Nie można zgodzić się do końca ze zdaniem autorki, że Rosjanom na pograniczu jest z jednej strony łatwiej bronić swojej godności i zachowywać swoją tożsamość, gdyż są w większości odbierani jako równoprawni członkowie społeczeństwa polskiego. Wydaje się, że należałoby tę kwestię bardziej wyjaśnić, aby nie było wrażenia, że autorka z artykułu naukowego chce zrobić artykuł propagandowy.

Artykuł Radosława Grossa ma charakter bardziej historyczny, niż socjologiczny, chociaż pokazuje koleje losów tworzenia się nowego obywatela Warmii i Mazur z końca lat czterdziestych i początków lat pięćdziesiątych XX wieku. Wielowiekowe doświadczenie życiowe mieszkańców tego regionu silnie związanego z Prusami Wschodnimi, musiało doprowadzić do postrzegania ich przez radzieckich zdobywców jako Niemców. Proces repolonizacji, prowadzony w sposób daleki od ideału integracyjnego, skutkował wyjazdami do Niemiec, w ramach łączenia rodzin. Autor słusznie zauważa, że proces kształtowania się nowej tożsamości Warmiaków i Mazurów nie powiódł się, a jednocześnie doprowadził do stworzenia radykalnego ruchu o charakterze ziomkowskim, skierowanym przeciwko Polsce.

Świetnie napisany artykuł Marka Kopackiego i Cypriana Moryca został poświęcony światowi, jakiego już nie ma. Autorzy pokazują, jak w niewielkim miasteczku egzystują od wieków Polacy, Ukraińcy i Żydzi. W zasadzie nie jest to tekst o pograniczu, ale o integracji społecznej. Autorzy pokazują, że nie muszą istnieć żadne granice, aby dobrze układała się współpraca. Nie ma także znaczenia wyznanie, czy kultura. Wszy-

scy są ludźmi, którzy żyjąc obok siebie, żyją także dla siebie, nie przeszkadzając innym, w odmiennym od nich, życiu. Jako przykład pokazany jest projekt budowy i zabudowy pustelni, który, jak się można spodziewać, znowu połączy mieszkających ludzi. Przesłanie tego artykułu można wskazać jako przykład do naśladowania w sytuacji słabnącej integracji i indywidualizacji w ponowoczesnym społeczeństwie.

Bogata problematyka monografii uwrażliwia na wielowarstwowość problemów rozwoju współczesnych społeczeństw poprzez ilustrację wybranych problemów przedstawionych w optyce zarówno historycznej, jak i aktualnej. Oceniając merytoryczną nośność poszczególnych artykułów, można wydzielić obszary tematyczne niekoniecznie pokrywające się w całości z podziałem monografii na trzy części. W zebranym zestawie opracowań przewijają się zagadnienia społeczno-gospodarcze oraz historyczno-polityczne. Podsumowując wkład autorów do reprezentowanych przez nich dziedzin nauki, można zaryzykować stwierdzenie, że narracja historyczna i politologiczna przewyższa poziomem doboru tematyki i sposobu jej opracowania zagadnienia z obszaru społeczno-ekonomicznego.

Krystyna Leśniak-Moczuk

Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

1. ***Wyzwania dla współczesnego doradztwa zawodowego.*** Materiały konferencyjne Lublin 03.06.2005 r. Red.: Emilia Żerel, Małgorzata Jedynak. Lublin, 2005.
2. ***Doradztwo zawodowe w epoce ponowoczesnej: szanse i zadania.*** Materiały z II Konferencji Naukowej 16.05.2007 r. w Lublinie. Red.: M. Jedynak, E. Żerel. Lublin, 2007.
3. ***Doradca zawodowy przez Internet.*** Materiały szkoleniowe studiów podyplomowych. T. 1-2. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2007.
4. ***Szkolny doradca zawodowy: fakt czy mit we współczesnej szkole.*** Materiały z III Konferencji Naukowej 11.12.2007 r. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2008.
5. ***Kosmetolog – zawód XXI wieku.*** Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Nałęczów 10.06.2008 r. Red.: Anna Kiełtyka-Dadasiewicz. Lublin, 2009.
6. ***Transnacjonalne doradztwo zawodowe.*** Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Lublin, 14.05.2008 r. Red.: Małgorzata Jedynak, Emilia Żerel. Lublin, 2009.
7. ***Praktyczne aspekty pracy kosmetologa.*** Materiały Konferencji Naukowej Nałęczów - Lublin 19-20.05.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
8. ***Współczesne trendy w kosmetologii.*** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25.09.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
9. ***Reklama w społeczeństwie. Społeczeństwo w reklamie.*** Red.: Agnieszka Łukasik-Turecka. Lublin, 2010.
10. ***Niepełnosprawni-sprawni i pełnosprawni na rynku pracy i w edukacji.*** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25 maja 2010 r. Red.: M. Jedynak, E. Żerel, M. Podstawka. Lublin 2011.
11. ***Rynek pracy a rozwój Polski Wschodniej – na przykładzie województwa lubelskiego.*** Pod red.: A.J. Kukuły. Lublin 2011.
12. **Janusz Mariański*, Praca ludzka jako wartość moralna. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego.*** Lublin 2017.
13. **Stanisław Zięba**, ***Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka.*** Warszawa 2020.
14. **Janusz Mariański,** ***Socjologia religii i socjologia moralności - kwestionariusze ankiet i wywiadów.*** Lublin 2020.
15. **Janusz Mariański,** ***Aforyzmy, myśli, sentencje i refleksje socjologiczne.*** Lublin 2020.
16. **Janusz Mariański,** ***Scenariusze przemian religijności i Kościoła Katolickiego w społeczeństwie polskim. Studium diagnostyczno-prognostyczne.*** Lublin 2021.
17. **Janusz Mariański,** ***Peter Ludwig Berger (1929-2017). Przejście od teorii sekularyzacji do desekularyzacji.*** Lublin 2021.
18. **Stanisław Zięba,** ***Informacyjny wymiar człowieka.*** Lublin, 2021.
19. **Janusz Mariański,** ***Pluralizm społeczno-kulturowy jako megatrend a religijność i moralność. Studium socjologiczne.*** Lublin 2022.
20. **Janusz Mariański,** ***Wartości moralne w świadomości maturzystów puławskich. Raport z badań socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-2021***. Lublin 2022.
21. **Stanisław Zięba,** ***Przyroda procesem ewolucji i informacji.*** Lublin 2022.

CZASOPISMA

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, nr ISSN 2450-0550. Dotychczas ukazały się:

- nr 1(3)/2014
- nr 1(4)/2015
- nr 1(5)/2016
- nr 1(6)/2017
- nr 1(7)/2018
- nr 1(8)/2019
- nr 1(9)/2020
- nr 1(10)/2021

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie - Kosmetologia, ISSN 2082-7105. Ukazały się:

- nr 1(1)/2010
- nr 1(2)/2011

Zasady publikacji prac

W czasopiśmie publikowane są prace oryginalne, poglądowe, kazuistyczne, listy do Redakcji, recenzje, a także komunikaty. Prace nadsyłane do Redakcji są recenzowane. Artykuły do publikacji powinny być napisane w języku polskim, przy czym wymagane jest podanie tytułu artykułu, streszczenia oraz słów kluczowych także w języku angielskim. Streszczenie w języku polskim i angielskim nie powinno przekraczać 250 słów. Dla każdej pracy należy przygotować od 3 do 5 słów kluczowych.

Tekst prac oryginalnych powinien być podzielony na: wprowadzenie, cel pracy, materiał i metody, wyniki i ich omówienie oraz wnioski. Prace, które opisują przypadki kliniczne powinny być podzielone na: wprowadzenie, cel pracy, opis przypadku, wnioski. Objętość prac oryginalnych i poglądowych nie powinna przekraczać 20 stron (jedna strona – 1800 znaków), kazuistycznych 10 stron (łącznie z piśmiennictwem, rycinami, tabelami oraz streszczeniami). Plik z artykułem nie powinien zawierać żadnych informacji pozwalających na identyfikację autora pracy.

Wykresy oraz tabele należy przygotować w oddzielnych plikach. Autorzy wykorzystujący materiały pochodzące z innych źródeł powinni uzyskać zgodę na ich wykorzystanie od autorów pracy lub od wydawnictwa, w którym się one ukazały, a w podpisie zaznaczyć ich pochodzenie. Podpisy pod materiałami ilustracyjnymi powinny być przesłane w języku polskim.

Redakcja decyduje, które z artykułów zostają przyjęte do publikacji oraz zastrzega sobie prawo poprawienia błędów stylistycznych oraz dokonywania koniecznych skrótów bez porozumienia z autorem.

Informujemy, że tzw. guest autorship, czyli umieszczenie jako autora pracy osoby, która nie brała udziału w jej przygotowywaniu bądź której udział był minimalny oraz tzw. ghostwriting, czyli niezamieszczenie jako współautora lub w podziękowaniu osoby, której udział w powstaniu pracy był znaczący są przejawami nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane.

Tekst do publikacji należy przesłać do sekretarza redakcji na adres poczty elektronicznej: mnawrocka@wsns.pl wraz z zeskanowanym „Oświadczeniem autora pracy" lub na płycie CD pocztą tradycyjną na adres: Redakcja Zeszytów Naukowych WSNS, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin.

Wymogi edytorskie

Artykuł należy pisać w edytorze tekstu w formacie otwartym (*.rtf lub *.doc).

Czcionka: generalnie 12 pkt (za wyjątkiem różnych tytułów rozdziałów, podrozdziałów) Times New Roman, styl czcionki – normalny. Imię i nazwisko autora: czcionka Times New Roman rozmiar 12 pkt, tekst wyjustowany. Wiersz niżej, stopień naukowy, nazwa jednostki, adres jednostki, czcionka normalna.

Tytuł artykułu w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 14 pkt, tekst wyśrodkowany.

Streszczenie w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 10 pkt, tekst wyjustowany, maksymalnie do 250 słów.

Słowa kluczowe w języku polskim i angielskim: od 3 do 5 słów kluczowych.

Cytowania w tekście: cytowaną pozycję należy podać w tekście w nawiasie ( ), na końcu zdania lub akapitu. Podaje się w nawiasie nazwisko autora, rok, numer strony. Przykład: (Kowalski, 2008: s. 35).

Spis bibliografii (literatury): jest to spis wykorzystanych źródeł i opracowań, do których autor pracy odwołuje się w tekście pracy. W spisie bibliografii autorów należy podać w kolejności alfabetycznej.

Opis pozycji bibliograficznych w spisie:

Przykład cytowania książki:

Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii,* Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Przykład cytowania rozdziału w książce:

Mazurek F.J. (2008), *Myśl przewodnia nauczania Jana Pawła II, w: Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II,* red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.

Przykład cytowania artykułu z czasopisma:

Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów,* Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

Przykład cytowania artykułu z zasobów internetowych:

Będę mamą (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: http://artofbeauty.com.pl/kosme-tyka/artykul/bede-mama, [dostęp 05.02.2015].

ISSN 2450-0550
e-ISSN 2719-9479